

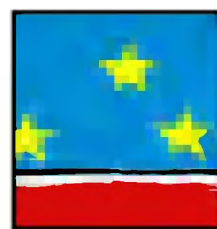


Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
działę każdego
miesiąca.

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

PRZEGLĄD

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 1.

Cieszyn, 13. stycznia 1895.

R. IX.

Ubezpieczenie na życie włościan.

W Sejmie dolno-austriackim postawił poseł dr. Mitsche wniosek względem zaprowadzenia ubezpieczeń na życie włościan. Poseł dr. R. Mitsche zbadał dokładnie ciągłe skargi, wnoszone o zadłużaniu się rolników i o ciężarach hipotecznych, gniotących drobnych posiadaczy ziemi. Złe żniwa, niskie ceny zboża, wysokie podatki i opłaty nie pozwalają rolnikom oszczędzić grosz jakkolwiek lub oczyścić gospodarstwo z długów. Obejmujący gospodarstwo w spuściźnie musi zaciągać długi, aby siostry i braci spłacić, przez co gospodarstwo jeszcze bardziej się zadłuża, a gdy się takie dziedziczenie kilka razy powtarza, wtedy rozkawałkowanie i zupełne zubożenie rodziny rolniczej jest nieuniknione.

Wnioskodawca, dr. Mitsche, doszedł do przekonania, iż w ogóle głównym powodem złego są spadkowe działy; przy nich, aby pokryć koszty sądowe i administracyjne, spadkobiercy zadłużają się na lichwiarskie najczęściej procenta, a z takich długów wybrnąć potem jest im bardzo trudno. Mniema on, że zaprowadzając ubezpieczenia na życie głów rodziny i zachęcając doń interesowanych, można będzie w znacznej części usunąć

złe; kwoty bowiem wypłacane będą skuteczną pomocą w pokrywaniu kosztów spadkowych i dadzą przy tem do rąk spadkobierców źródło i sposób ocalenia się od pożyczek. Według dokładnych obliczeń przy liczonym udziale stanu wieśniaczego w ubezpieczeniach na życie, można będzie przy rocznej przecięciowej premii 25 złr. osiągnąć kapitał asekuracyjny około 1000 złr., z którego pierwsze potrzeby rodziny będą mogły być pokryte. Dr. Mitsche mniema, że nawet najuboższy rolnik byłby w możności z dochodu swego gospodarstwa tę kwotę 25 złr. uiszczając bez uszczerbku dla siebie i swoich. A gdyby rolnik tylko 5 złr. rocznie asekuracji płacił, to kapitał wypłacony na wypadek jego śmierci wynosiłby około 200 złr. i byłby nieraz zbawieniem poratowaniem dla pozostałej rodziny.

Dobroczynne skutki asekuracji stwierdzone zostały w innych krajach: w Niemczech, Francji i Anglii, gdzie ubezpieczenia na życie bardzo są rozpowszechnione, tylko nasza ludność wiejska nie umie korzystać z tego dobrodziejstwa i nie zna też zakładów asekuracyjnych, którymby zaufała mogła. W tym względzie rząd i kraj powinny przyjść naszym rolnikom z radą i pomocą. Także Sejm i Krajowy Wydział szląski powinny

Sopel lodu.

(Bajka.)

Było to po kilku dniach wielkiego zimna; ziemia w grudę zmieniona dudniła pod kołami, twardy śnieg skrzypiał, drzewa, dachy trzeszczały, bo mróz białą stopą maszerował po świecie i wszystko objął w swe kościste ramiona, nakrył białymi skrzydłami. To też jak daleko okiem sięgnąć, bieli się aż oczy bołą.

U rynnny pewnego miejskiego domu wisi długi, spiczasty sopel lodu i mówi: „Jaki ja dumny jestem! i mam do tego prawo; z niczego sobie urosłem, z kilkudziesięciu kropel wody, która z brudnego dachu tu spływała. Miejszem mego urodzenia, oto ta dziura w blaszce, a i tak jestem piękniejszy niż cokolwiek bądź na świecie.“

„Już ja tam w tobie nie osobliwego nie widzę“, rzekła stojąca w bramie miotła i wzruszyła ramionami.

„Któż to tak śmie gadać! miotła od zamiatania ulicy?!“ przerwał jej sopel lodu i aż zarumienił się z gniewu, w tej chwili bowiem z chmury wyrwał ukośny promyczek słońca, „ja się o ciebie licha miotło nie troszczę ani o nic nie pytam, gdyż o twoje pochwały mi nie chodzi; sam wiem com wart i kwita! Bo któż mi dorównać może?! Czy ten śnieg, który ledwo ziemi dotknie, wnet brudzi się, czernieje pod stopami przechodniów, podczas gdy ja zawsze niepokalanie czysty! a może szkło płaskie, zielone i jakieś jednostajnie nudne, podczas gdy moje błyszczące przezroczyste kształty rzeźbione są jak misterne dzieło sztuki! Nawet i brylantom nie umywa się do mnie; ze mnie jednego tysiące

się zająć tą sprawą, gdyż wniosek, postawiony w Sejmie dolno-austriackim, jest w istocie uwagi godny.

Rozmaitości.

Tuczenie indyków i innego drobiu. Przyspiesza się bardzo tuczenie indyków i innego drobiu domieszczeniem do karmy w pewnym stosunku sproszkowanego węgla drzewnego. Następujący był rezultat przedsięwzięcia w tej mierze próby. Zamknięto 4 indyki w stajence i karmiono mąką, gotowanymi ziemniakami i owsem, 4 innych zamknięto równocześnie w drugiej stajence i karmiono tem samem, tylko że do ziemniaków i mąki dodawano pół kwarty sproszkowanego węgla drzewnego, podobnież i w stajence nasypano obficie miału węgla drzewnego. Te indyki zabito wszystkie jednego dnia i pokazało się, że z tych, co dostawały węgiel, był każdy o 1½ funta cięższy od tych, co były tuczone bez węgla, przytem miały mięso kruchsze i smaczniejsze.

Niektóre pożytki z kasztana gorzkiego. Samo drzewo jako takie nie wiele przynosi pożytku, jest nader miękkie i nietrwałe, jednak może być niekiedy — zwłaszcza gdy rośnie na suchem miejscu — użyte do wyrobu niektórych sprzętów. Owoc zaś tego drzewa jest w wielu wypadkach bardzo pożytecznym. Posiekanego i zmieszanego z mielonym zbożem można użyć na karmę dla bydła, świń, zwłaszcza gdy do karmy tej się przyzwyczajają; można karmę tę dawać również kurom, gęsiom i kaczkom. Z mielonych, oczyszczonych i należycie przygotowanych owoców kasztana zyskuje się wyborowy krochmal — postępując w ten sam prawie sposób, jak przy robocie krochmalu z kartosli i zboża. — Z krochmalu, otrzymanego z kasztanów, przydawszy żółci,

otrzyma się klajster doskonały do przyklejania obić papierowych w pokojach, których myszy, mole i robaki się nie czepią. — Owoców kasztana, rozartych w wodzie, używa się przy praniu i bieleniu lnianych płócien. Łupiny zielone, świeże, zwierchnie, spalone na węgiel, dają dobrą czarną farbę. — Kora w wodzie, z ałunem gotowana farbuje nici i wełnę na kolor brunatno-żółty. — Jako lekarstwo używa się owoców dla koni kaszlących i dychawicznych — mieszając zmielone do obroku; — odwar wreszcie tychże może służyć także jako lekarstwo i dla ludzi, przeciw robakom, ale jest przykrym w użyciu.

Leczenie zapalenia gardła u świń. Na wiosnę i w jesieni, szczególnie podczas nagłych zmian powietrza, słabość ta nawiedzać zwykła trzodę chlewną, co poznać można u tejże po trudnem przełykaniu karmy i napoju, chrapliwym krząkaniu, suchym i krótkim kaszlu i ciężkim oddechu. Znakomitym środkiem na tę chorobę jest plaster z gorzycy. W tym celu zarabia się mąkę z gorzycy z tegim octem na ciasto, rozciąga takowe na płótnie i zawiązuje choremu zwierzęciu na szyi. Za napój daje się temuż rozcieńczoną wodą kwaśne mleko z kwiatem siarczonym.

Przeciw katarom i kaszlu otrzyma się jeden z najlepszych środków w następujący sposób: Rozćwiertowaną zwykłą cebulę dusi się w cukrze kandeżowanym, a lepiej w słodzie. Otrzymany sok zażywa się co dwie godziny po łyżeczce kawowej, a przechowuje go się w szczelnie zatkniętej flasce. Środek ten, tańszy i o wiele skuteczniejszy od innych lekarstw, powinien się znajdować w każdym domu, a zwłaszcza podczas jesiennej i wiosennej pory, kiedy katary są epidemiczne.

Kwiaty z przed 5000 lat. Czy kwiaty i rośliny dzisiejsze są takimi samymi, jakimi były

ich by zrobić można. Słowem, nie lepiej się nie udało na świecie, jak moja osoba!

„Ja tych osobliwości także nie dostrzegam“, mruknął podpierający balkon, łeb barani, z kamienia w murze nad drzwiami wykuty i uśmiechnął się pogardliwie.

„Doprawdy?!“ zawołał sopel lodu z oburzeniem i zdziwieniem, „chyba żeś mi się dobrze nie przypatrzył, ale poczekaj tylko, niech mnie słońce oświeci!“

Chmura zsunęła się na sam koniec widokregu, a na niebie zapanowało wszechwładnie słońce, siejąc tysiące blasków na białą, zmarzniętą ziemię. Złote promienie skupiły się na wiszącym u rynn dachu soplu, a przejrzawszy się w przeźroczystym lodzie, roziskrzyły go w precudne tęczowe barwy.

Sopel lodu przez chwilę był rzeczywiście tak piękny, że aż olśniony baran w gzymsie ka-

mienicy zmrużyć musiał oczy, a miotła zachwiała się i na chodnik potoczyła.

Był to zupełny tryumf i sopel jeszcze bardziej iskrzył się w swojej pysze. Baran i miotła upokorzeni przyznać mu musieli słusność i z podziwieniem, nieśmiało, ukradkiem tylko nań spoglądać się odważyli.

Słońce świeciło ciągle dalej, a pyszny sopel doszedł już do zenitu swojej piękności i wspaniałości. Lecz śnieg na dachu, choć na dworze ciągle marzło, pod ciepłymi promieniami słońca zaczął tajać i powoli się roztopiać i krople wody jedna za drugą zaczęły spływać na ów sopel, lecz od zimnego lodu zsiadały się i przymarzywały na końcu sopla, który widząc, że go jeszcze ciągle przybywa, zakrzyknął w największym tryumfie: „Patrzcie! jeszcze mię przybywa, jeszcze większym będę, ciągle rosnę, któż mi zrówna?!“

niegdys? Można odpowiedzieć twierdząco, przynajmniej co do niektórych z nich. Rzecz prosta, że odmiany rozmnożyły się do nieskończoności, ale już przed wiekami istniały kwiaty, które znamy, nawet jastruny, tak dzisiaj modne. Rzeczywiście, pozbierano zwiędłe kwiaty w grobach Egipcyan. Było zwyczajem u dawnych Egipcyan okrywać mumie liśćmi i kwiatami. Zielnik muzeum w Kairze zawiera różne okazy takich roślin, mających 5000 do 6000 lat. Niektóre z nich zachowały dotąd swoją barwę. Kwiatami, zwykle umieszczonymi w grobach, były: lotus biały albo niebieski, mak czerwony, liście i kwiaty drzewa granatowego, szafranu, seleru, cebuli i gruszki, tudzież kwiat jastrunu, t. zw. „chrysanthemum coronatum“. Te gatunki są doskonale zachowane. A zatem zwyczaj kładzenia kwiatów na grobach jest bardzo dawny.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Wnuczka Najj. Pana, baronowa Seefried w Opawie, powiła córeczkę, która otrzymała miana: Gisela, Augusta, Marya, Emilia.

Rada państwa zbierze się w połowie lutego.

Sejm szląski rozpoczął we wtorek ponownie swe obrady a z ważniejszych spraw, które załatwił, nadmienić wypada tylko zasiłki dla towarzystw rolniczych. Filiałka opawska towarzystwa w Cieszynie otrzymała 400 zł., a towarzystwo rolnicze dla księstwa cieszyńskiego 600 zł., towarzystwo pszczelnicze 400 zł. Żądanie posła Hrubego, aby czeskiemu towarzystwu rolniczemu we Frydku wyznaczyć zasiłek, zostało odrzucone, gdyż towarzystwo to zajmuje się więcej polityką niż rolnictwem.

W tym coś pękło — i pyszny sopel runął z trzaskiem na ziemię.

Baran aż się zląkł z tak nagłego upadku pysznego sopla, a po chwili zaśmiał się szyderczo, a miotła mu wtórowała i aż podskoczyła z radości.

„Toż mi okrutne soplisko!“ zawołał siny od zimna ulicznik, który pogwizdując sobie wesoło i bijąc się dla rozgrzewki rękami w ramiona, przebiegał właśnie ulicą, a ujrawszy na ziemi leżący sopel, podniósł go.

„Aj zimny!“ syknął i zawinał go w połę wytartej chustki, „zaniósę go siostrzyczce Manice i powiem, że to lody, o które tak w lecie prosiła, a których nie dostała, bo w cukierni drogie. Niech zje teraz!“

Wkrótce chłopczyna wpadł z radością do kamienicy, potem do małej izdebki w suterenie.

We Węgrzech przesilenie ministerstwa trwa dalej. Namiestnik Kroacyi, hrabia Khuen-Hedervary, który z polecenia Najj. Pana próbował utworzyć nowe ministerstwo, zrzekł się tego zadania po daremnych trudach.

W parlamencie niemieckim podjęte zostały obrady nad ustawą przeciw socyalistom. Socyalista Auer twierdził, że rząd tylko szuka sposobności, aby rozwiązać parlament i wystąpić z nowymi żądaniem na wojsko. Socjaliści nie mają nic wspólnego z anarchistami. W Niemczech jest zresztą wiele ludzi, którzy mniemają, że republika jest lepszą od monarchii.

Zmiana gubernatora we Warszawie. Następcą jenerał-gubernatora Gurki został we Warszawie mianowany dotychczasowy ambasador w Berlinie, hrabia Szuwałow. Car wystósował następujące pismo odręczne do hr. Szuwałowa: „Śp. ojciec mój zamianował pana w roku 1885 w uznaniu świetnych czynów pańskich na polu wojskowym i niezwykłych zdolności ambasadorem przy cesarzu niemieckim i królu pruskim. Pańska dziewięcioletnia służba w dyplomacji uzasadniła najzupełniej zaufanie i wielkie nadzieje, jakie w panu pokładano. Przez cały ten czas byłeś pan wiernym wykonawcą planów swego cesarza i pielegnowałeś węzły przyjaźni, które od dłuższego czasu kojarzą Rosyę z jej potężnym sąsiadem. W ten sposób przyczyniłeś się pan do utrzymania pokoju, tak drogiego sercu śp. ojca mego. Powierając panu dziś również ważne stanowisko gubernatora Warszawy i głównodowodzącego wojskami okręgu warszawskiego, pragnę panu wyrazić nieklamane uznanie za świetne usługi oddane tronowi i ojczyźnie i wyrażam niepłonną nadzieję, że pracę swą i usiłowania skierujesz ku dobru i rozwojowi kraju, powierzonego twemu zarządowi.“ — Do ustępującego jenerała Gurki,

„Naści Manika! zjedz, bo to lody!“ i wsunął je do ręki swojej młodszej siostrzyczce. Ale Manika, wzięwszy lód do ręki, już do ust nie miała ochoty go włożyć, tylko czempredzej na ziemię z rąk wypuściła. Potem ugodzili się z braciszkiem, że lody lepsze będą, gdy się trochę ogrzeją.

Właśnie na kominie palił się ogień; blacha była rozgrzana do czerwoności. Położono na niej sopel lodu. — Biedak zasyczał z bólu, zapłakał rzęsistemi łzami i stopił się cały z cichym jękiem.

Z najpiękniejszego, najdumniejszego z siebie sopla lodu nie pozostało nic, tylko para czas jakiś kłębiła się po izdebce. Wkrótce i ona znikła i nie pozostało ani śladu.

Jaki przykład i nauka jest w tej bajce, każdy się łatwo domyślić może.

który otrzymał godność feldmarszałka, wystosował car pismo, w którym wspomina w najłaskawszych wyrazach o czynności tegoż jako gubernatora w Warszawie, ubolewa nad jego ustąpieniem z posady z powodu nadwątłego zdrowia i wyraża nadzieję, że Gurko po powrocie do zdrowia poświęci się na nowo służbie dla ojczyzny.

Degradacya kapitana Dreyfusa. Z Paryża donoszą dnia 5. stycznia: Dzisiaj o g. 9. rano nastąpiło na dziedzińcu szkoły wojskowej przy ogromnym napływie publiczności zdegradowanie zasądzonego na dożywotnie przesiedlenie kapitana Dreyfusa, który do ostatniej chwili zapewniał o swej niewinności. Tłum wołał bezustannie: „Śmierć zdrajcy!” Gdy Dreyfusa przeprowadzano przed frontem wojska, a on jeszcze raz zapewniał o swej niewinności, wołali oficerowie: „Śmierć Judaszowi!” Dreyfus, słysząc to, wyprostował się i przybrał groźną postawę. Na znak dany przez generała odczytał protokolant wyrok. Rozpoczął od słów: „W imię francuskiego ludu!” następnie przerwał; uderzono w bęben, poczem protokolant czytał wyrok dalej. — Po odczytaniu wyroku wygłosił generał Darras przepisana ustawami formułę degradacyi: „Alfredzie Dreyfus, nie jesteś godzien nosić broni! W imieniu ludu francuskiego degradujemy ciebie!” — Na znak generała wystąpił podoficer, podobno Alzeczyk z pochodzenia, z szeregu, aby skazańcowi pozdzierać guziki, sznurki — w ogóle wszystkie oznaki. W tej chwili Dreyfus podniósł głowę i zawołał: „Przysięgam na żonę i dzieci moje, że jestem niewinny! Niech żyje Francya!” Nie troszcząc się o te zapewnienia, podoficer zaczął zdzierać oznaki. Procedura ta wywołała tem przykrejsze wrażenie, że mimo poprzedniego złuźnienia guzików i sznurków, niektóre z tych oznak trudno było oderwać. Podczas tej procedury tłumy, zebrane naokoło dziedzińca, a przypatrujące się smutnemu aktowi przez kraty bramy żelaznej, wołały: „śmierć zdrajcy!” Krzyki te spotęgowały się w chwili, gdy Dreyfusowi wyciągnięto szablę z pochwy i przełamano ją w miejscu przedtem przepiłowaniem, a potem wraz z odznakami rzucono mu ją pod nogi. Dreyfus zawołał dwa razy: „Niech żyje Francya!” Nastąpiła ostatnia formalność strasznej procedury. Oskarżony musiał w mundurze, przez zdarcie odznak zmienionym do niepoznania, przejść całą linię przed frontem w czworobok ustawionego wojska. W postawie wyprężonej spełnił Dreyfus to smutne zadanie, a gdy się zbliżył do dziennikarzy, zawołał: „Powiedźcie całej Francyi, że jestem niewinny.” Akt degradacyi trwał 20 minut. Gdy się skończył, odprowadzono Dreyfusa do wozu celkowego, gdzie mu oczekujący go dwaj żandarmi nałożyli kajdany na ręce. Wóz otoczył silny zastęp policji, gdyż tłum chciał wykonać lynch na skazańcu. Śród okrzyków „śmierć

zdrajcy“, towarzyszących wozowi na całej linii, odstawiono Dreyfusa do więzienia Santé, skąd deportowany będzie do Nowej Kaledonii. Ponieważ wyspa ta nie jest dość pewnem schroniskiem dla przestępców, dla tego zamierzają wnieść w parlamencie nowelę, aby przestępców politycznych deportowano na wyspy Zbawienia, gdzie dotychczas internowano tylko zwykłych zbrodniarzy i anarchistów.

W Bułgarii ogłoszoną została amnestya dla licznych przestępców politycznych. Skutkiem tego Zankow, żyjący długie lata w Rosyi, powrócił do Bułgarii, a Karawelow wypuszczony został z więzienia. Byłego zaś ministra-prezydenta Stambułowa chcieli przeciwnicy jego uwięzić, posądzając go o współwinę przy zamordowaniu swego kolegi, ministra Bełczewa, w roku 1891.

Wielkie zawieje śnieżne nawiedziły tego tygodnia całą Austryę. Ruch na wielu kolejach żelaznych musiał być wstrzymany.

W Cieszynie przychwyłany został w środę w nocy niebezpieczny złoczyńca, który wspólnie z drugim złodziejem dnia 26. z. m. wkraść się nocą przez okno do fabrykanta cegieł, pana Jana Wojnara, i zabrał tam z mieszkania liczne szaty, kosztowności, tudzież gotówkę około 100 zł. Ci sami złodzieje wyłamali kosztowne okno w kościele we Frydku i ukradli cenny kielich. We środę dnia 9. bm. próbował jeden z nich w Cieszynie wkraść się do pewnego mieszkania przy ulicy Szmerlinga, a gdy został spłoszony, poszedł o kilkadziesiąt kroków dalej i wlał do mieszkania w nowo zbudowanym pałacyku pana Szuderli. Policya otrzymała jednak wieść o zajściu przy ulicy Szmerlinga i poszła za torem natychmiast aż do domu Szuderli, gdzie złodziej właśnie wlał był przez okno. Gdy tenże zmiarkował, że został spostrzeżony, wylał na okno z rewolwerem i groził każdemu śmiercią, ktoby go chciał przytrzymać. Potem zeskoczył z okna i chciał ucieknąć. Ale dwaj policyjanci poczęli go rąbać szablami i udało im się rozbroić rzezimieszka i odprowadzić do więzienia. Pokazało się wtedy, że rewolwer, którym złoczyńca groził, a który wziął z mieszkania Szuderli, nie był wcale nabity. I było to szczęściem, gdyż w innym razie byłby ów złodziej z pewnością zastrzelił obu policyjantów. Uwięziony nazywa się Jan Zemanek, jest silnej budowy ciała, liczy 29 lat i pochodzi z okolicy Węgierskiego Hradyszcza na Morawie. Chętnie on się, że był przez 6 lat w Mirowie i uczył się u słynnego zbrojcy Szymaka. Jego towarzysz, który udał się do Morawskiej Ostrawy, zowie się Józef Doleżał, nie został dotąd ujęty. Nosi on czapkę z kocięgo futra i po tem najłatwiej go poznać można. Przy Zemanku znaleziono tylko

niektóre kosztowności z kradzieży u pana Wojnara, tudzież złoty krzyżyk, oderwany od kielicha, skradzionego w kościele frydeckim. Resztę rzeczy złoczyńcy pozostawili w lasach, aby się nie zdradzić.

Gwiazdka. Z Tyry piszą nam. Dnia 2. bm. odbyła się za sprawą arcyks. leśniczego pana Praunshofera w tutejszym budynku szkolnym piękna i unaszejająca uroczystość gwiazdki. Około 4. godziny po południu zebrała się dziatwa w sali szkolnej, gdzie pięknie ozdobione i oświetlone drzewko wraz z rozłożonymi darami znalazła. Byli też obecni członkowie zastępstwa gminy, rady szkolnej miejscowej i wiele rodziców. Po odśpiewaniu dwóch pieśni przemówił nauczyciel, witając przybyłych. Objasniając znaczenie tej uroczystości napominał dziatwę do swych obowiązków i wdzięczności, poczem do rozdzielania darów przystąpiono. 23 dziatek zostało odzieniem i obuwiem a wszystkie ciastami i wiktuałami obdarowane. Kto umiał czytać z twarzy tych obdarowanych, ten wie, jak wielka była ich radość. Trzykrotnym okrzykiem na Najjaśniejszego Cesarza i na Najwyższy Dom cesarski i odśpiewaniem hymnu ludu zakończono tę piękną uroczystość, któraby bez przyczynienia się arcyks. leśniczego pana Praunshofera nie była przyszła do skutku, bo tutejsze groszowe Towarzystwo szkolne tylko bardzo szczupłą kwotę mogło na ten cel ofiarować. Pominąć nie można i tego, że pan Lewiński, kupiec z Cieszyna, darował na gwiazdkę 12 par pończoch, za co mu się niniejszem serdeczne dzięki składamy.

Wyrok śmierci na Pana Jezusa. W kaplicy w m. Caserta znajduje się płyta spizowa, na której w języku hebrajskim wryty jest wyrok śmierci na Pana Jezusa. Płytę tę znaleziono w mieście Azuila, w byłem królestwie neapolitańskim około roku 1280 przy sposobności poszukiwań archeologicznych. Przechowywano ją długi czas w zakrystyi klasztoru Kartuzów w bliskości Neapolu, aż nareszcie przechowaną w hebanowej skrzynce umieszczono ją w kaplicy w Caserta. Za czasów Napoléona I. miano ją wywieść do Francji, a tylko okoliczność, że Kartuzi nie mało ponieśli ofiary dla wojska francuskiego, zaważyła na szali i prośbie Kartuzów pozostawienia im nadal płyty uczyniono zadość. Francuska komisja artystyczna badała tę płytę szczegółowo, sporządziła dokładne tłumaczenie napisu w języku francuskim i autentyczności jej nie podawała w najmniejszą wątpliwość. Według tego tłumaczenia wyrok ten brzmi jak następuje:

„Wyrok, wydany przez Poncyusza Piłata, namiestnika Niższej Galilei, opiewający, że Jezus z Nazaretu ma ponieść śmierć na krzyżu. W siedemnastym roku panowania cesarza Tyberyusza

i w dwudziestym piątym dniu miesiąca marca w świętem mieście Jeruzalem, gdy Annasz i Kajfasz byli kapłanem i arcykapłanem Boga, Poncyusz Piłat, namiestnik Galilei, zajmując prezydjalne krzesło pretora, skazuje Jezusa z Nazaretu na śmierć na krzyżu pomiędzy dwoma łotrami, ponieważ wielkie i wiarogodne świadectwa ludu opiewają: 1. Jezus jest zwodzicielem; 2. Jezus jest podżegaczem; 3. Jezus jest wrogiem prawa; 4. mianuje się fałszywie synem Boga; 5. mianuje się fałszywie królem Izraela; 6. wszedł do świątyni, a za nim postępował tłum, niosący palmy w rękach. Rozkazuję pierwszemu centuryonowi Kwirylusowi Korneliuszowi zaprowadzić go na miejsce stracenia. Zakazuję wszystkim bogatym osobom przeszkadzać w wykonaniu wyroku śmierci na Jezusie. Świadkowie, którzy podpisali wyrok śmierci na Jezusa są: 1. Daniel Robani, faryzeusz. 2. Jan Zerbatel. 3. Rafael Robani. 4. Capet, uczony w piśmie“.

Olbrzymi proces. Z Petersburga donoszą 4. bm. W procesie przeciw 32 zawodowym przemytnikom, urzędnikom pocztowym i kupcom, którzy tworzyli na granicy pruskiej zorganizowaną bandę przemytników, skazano 27, uwolniono 5 osób. Siedmiu skazanych wolnych jest od kary z powodu przedawnienia przestępstwa; inni skazani zostali częścią na karę więzienia, częścią na deportację. Wyrok ogłoszono o godzinie 4½ rano. Niektórzy oskarżeni skazani zostali na rotę areztanckie, inni na zesłanie do Syberji. Uniewinnieni zostali: kupiec Weiss i dwu pocztylionów. Pretensya cywilna skarbu została zasądzona. Kupcy warszawscy: Weiler i Welt uwolnieni zostali od kary na mocy carskiego manifestu. W izbie rozpraw wśród publiczności zdarzyło się kilka wypadków omdlenia. Kurjer ministra sprawiedliwości czekał przez całą noc na wyrok. Posiedzenie Sądu zakończyło się o 6½ rano.

Lekarze w Rosji. Podług obliczeń statystycznych wypadła, jak donosi „Świat“, że w Rosji europejskiej jeden lekarz przypada na 8920 ludzi; w Syberji jeden na 22.000 ludzi. Szpitali jeden na 20.000 ludzi w Rosji, a w Syberji jeden na 28.000. Wreszcie jedna akuszerka w Rosji europejskiej na 4000, a w Syberji na 5400.

Cholera w Rosji. Z Petersburga donoszą 2. bm. Cholera i podejrzane jako choleryczne wypadki chorób zdarzają się jeszcze w 16. guberniach, a mianowicie: Besarabskiej, czernichowskiej, ekaterynosławskiej, jarosławskiej, kijowskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohilewskiej, podolskiej, piotrkowskiej, kurlandzkiej, permskiej, ryzańskiej, saratowskiej, witebskiej i wołyńskiej. We wszystkich pozostałych guberniach i okręgach w ciągu dwu ostatnich tygodni nie było ani jednego wy-

padku choroby, skutkiem czego wszystkie gubernie i okręgi państwa, prócz wyżej wymienionych, ogłoszone zostały jako wolne od cholery.

Wiek panujących. Kalendarz gotajski na rok 1895 podaje co do wieku panujących obecnych następujące daty: Papież Leon XIII. liczy lat 84; następnie kolejną według lat życia idą następujący monarchowie i książęta: w. książę Luksemburski lat 78, król duński lat 77, królowa angielska Wiktoria i w. książę Meklemburg-Strelitz lat 76, cesarz austriacki lat 64. W szeregu książąt regentów niemieckich jeder ks. Schaumburg-Lippe liczy lat 70, dziesięciu liczy po lat 60, siedmiu po 50, ośmiu po 40, cesarz Wilhelm II. liczy lat 35, król portugalski lat 31, car Mikołaj II. lat 26, król Aleksander serbski lat 18, królowa Niderlandów lat 14, król hiszpański Alfons XIII. lat 8.

Losowania.

Losy państwowe z roku 1854. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. wylosowano następujące serye: 74 97 99 266 372 388 390 429 453 477 568 786 801 874 986 1017 1144 1160 1223 1313 1382 1391 1424 1446 1482 1724 1984 2095 2110 2177 2198 2230 2246 2269 2312 2325 2360 2392 2443 2505 2535 2654 2734 2781 2860 2956 3013 3166 3215 3279 3311 3437 3484 3535 3552 3634 3644 3667 3706 3847 3854 i 3951.

Ciągnięcie premij i zawartych w tych seryach wyższych wygranych odbędzie się 1. kwietnia br.

Losy kredytowe. Przy ciągnięciu odbytem dnia 2. bm. wylosowano następujące serye: 133 264 398 520 842 1366 1367 1500 2013 2185 2558 3119 33783 380 3421 3629 3633 3767 4138. Główna wygrana 150.000 złr. padła na s. 2558 nr. 61, 30.000 złr. na s. 3767 nr. 19, 15.000 złr. na s. 3421 nr. 48. Po 5000 złr. na s. 1366 nr. 95, s. 3629 nr. 73. Po 2000 złr. na s. 398 nr. 56, s. 3629 nr. 6. Po 1500 złr. na s. 520 nr. 87, s. 1367 nr. 22. Po 1000 złr. na s. 133 nr. 65, s. 842 nr. 12, s. 2013 nr. 93, s. 2185 nr. 46. Po 400 złr. na s. 133 nr. 90, s. 264 nr. 68 i nr. 100, s. 398 i nr. 7, nr. 39, nr. 45, s. 528 nr. 28, nr. 38, nr. 88, s. 842 nr. 5, nr. 94, s. 1366 nr. 53, s. 1367 nr. 13, nr. 40, s. 1500 nr. 61, nr. 82, s. 2013 nr. 92, s. 2185 nr. 4, nr. 21, nr. 76, nr. 88, s. 2558 nr. 28, nr. 29, s. 3119 nr. 45, nr. 85, s. 3378 nr. 30, s. 3421 nr. 15, nr. 71, s. 3629 nr. 37, nr. 40, nr. 62, s. 3633 nr. 42, s. 3767 nr. 98, s. 4138 nr. 56, nr. 86, nr. 94. Na wszystkie inne numery, zawarte w tych seryach, przypada po 200 złr.

3 pret. losy austr. zakładu kredyt. ziemskiego z roku 1889. Przy ciągnięciu odbytem 5. bm. padła główna wygrana na s. 7843 nr. 5; 2000 złr. na s. 93 nr. 37; po 1000 złr. s. 1360 i s. 6528 nr. 10; po 200 złr. s. 387 nr. 3, s. 1126 nr. 18, s. 1891 nr. 26, s. 2993 nr. 4, s. 2993 nr. 12, s. 3242 nr. 16, s. 3524 nr. 37, s. 3803 nr. 6, s. 4191 nr. 48 i s. 6307 nr. 16. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano s. 983, 1097, 5082 i 7840.

Austriackie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu, odbytem dnia 2. bm., padła główna wygrana 35.000 złr. na seryę 7167 nr. 26, 1000 złr. na seryę 8273 nr. 21. Po 100 złr.: s. 332 nr. 39, s. 1671 nr. 32, s. 3199 nr. 45, s. 3672 nr. 10, s. 4029 nr. 32, s. 4568

nr. 3, s. 6286 nr. 19, s. 7872 nr. 22, s. 8271 nr. 8, s. 9765 nr. 39, s. 9849 nr. 35, s. 10411 nr. 2, s. 10617 nr. 36, s. 10695 nr. 47, s. 11485 nr. 7. Po 50 złr.: s. 94 nr. 9, s. 140 nr. 37, s. 550 nr. 29, s. 1117 nr. 19, s. 1180 nr. 13, s. 1577 nr. 8, s. 2209 nr. 37, s. 4239 nr. 36, s. 4377 nr. 31, s. 5740 nr. 5, s. 6118 nr. 13, s. 6138 nr. 13, s. 8365 nr. 34, s. 9740 nr. 50, s. 10985 nr. 13. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 233 339 518 990 1162 1864 2457 2719 3340 3357 3372 3761 4104 4742 5335 5517 6212 7753 7824 7982 8366 8945 9145 9310 10174 10404 10657 10941 11167 11395. Na wszystkie numery, zawarte w tych seryach, przypada po 13 złr.

Losy m. Salzburga. Przy ciągnięciu odbytem 5. bm. padła główna wygrana 25.000 złr. na nr. 12977 i po 1000 złr. na nr. 21079 i 59619; po 500 złr. nr. 20570, 81943 i 86266.

Losy m. Lublany. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. główna wygrana 25.000 złr. padła na nr. 24760, 1500 złr. na nr. 57485, po 600 złr. na nr. 5600, 17465 35755 i 37286, po 500 złr. na nr. 41960 i 67737.

Losy tryesteńskie. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. główna wygrana 10.000 złr. padła na nr. 13550, po 1000 złr. na nr. 11276 i 16289, po 200 złr. nr. 243 8169 16980 17726 i 19464; po 150 złr. 3867 9451 10942 12586 i 18401.

Losy regulacji Dunaju. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. padła główna wygrana 80.000 złr. na numer 146348; 24.000 złr. na nr. 194853; 8000 złr. na nr. 188395; 4000 złr. na nr. 65144 i 1000 złr. na nr. 225752.

Losy miasta Innsbruku. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. padła główna wygrana 15.000 złr. na numer 37092, 2000 złr. na nr. 15106, 600 złr. na nr. 25130, 400 złr. na nr. 1939, 180 złr. na nr. 47123, 50 złr. na nr. 3928.

Losy brunszwickie. Przy ciągnięciu odbytem 2. bm. padła główna wygrana 60.000 marek na s. 1446 nr. 17, 7200 marek na s. 4852 nr. 26, po 3000 m. s. 1934 nr. 20 i s. 5618 nr. 35, po 2100 m. s. 952 nr. 25, po 300 m. s. 592 nr. 48, s. 1302 nr. 49, s. 1331 nr. 36, s. 3571 nr. 29, s. 5109 nr. 22, s. 5764 nr. 16, s. 6730 nr. 27, s. 6787 nr. 37, i s. 7393 nr. 38, po 87 m. s. 1934 nr. 38, s. 2290 nr. 11 i nr. 31, s. 9532 nr. 32, s. 9820 nr. 19.

Ceny targowe

z dnia 5. stycznia 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 5.80 do 5.60. Żyto złr. 4.35 do 4.20. Jęczmień złr. 4.49 do 4.26. Owies złr. 2.85 do 2.55. Groch złr. 6.80. Ziemniaki złr. 1.90. Słoma (100 kilo) złr. 2.70. Siano złr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 4.50 do 4.50. Jęczmień złr. 4.12 do 4.12. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.80. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. stycznia 1895.

Renta złota	złr. 125 65
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 100.75
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 299.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 197.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.—
" " " banku hip. 5%	" 111.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szląs. zakł. kred. 5%	" 102.50

Galicyjskie obligacye indemn. 5%	złr. —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 149.50
" " 1860 4% [500 "]	" 158.50
" " 1860 4% [100 "]	" 164.—
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 26.40
" stanisławowskie [20 złr.]	" 48.—
" budzińskie [40 złr.]	" 64.—
" węgierskie [100 złr.]	" 154.—
" cisańskie 4% [100 złr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.83
100 marek niemieckich	" 60.85
Rubel papierowy	" 1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Pszczoly.

Kilka uli z pszczołami jest po umiarkowanej cenie do sprzedania u Jerzego Ciompy w Górnych Trzanowicach. (9)

Realność

pod numerem 40 w Mnichu, 22 1/2 morga dobrej roli, budynki w dobrym stanie, blisko fabryki cukrowej w Chybiu, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości można zasięgnąć pod numerem 40 w Mnichu, oraz w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie na wyższej bramie. (110)

Rum

(14)

do herbaty

znakomitej jakości w butelkach 1/2 litrowych sprzedaje po 35, 45, 55 ct. za sztukę

HENRYK BERGER

w Cieszynie, Saska kępa 22 i przy ulicy wilowej 1.

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.
Cena egzemplarza { brosz. złr. 2.40,
opraw. złr. 3.40.



Marka ochronna. *C. Brady.* Marka ochronna.

Maria-celskie

krople * *

żołądkowe

sporządzone w aptece pod
Aniołem Stróżem
C. Brady
w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek
leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.
Cena flaszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w
Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raschka; we Fryszacie: apt. A. Heczko; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroni: apt. J. Wohanka.

Doktor medycyny

Ignacy Lindner

rozpoczął praktykę lekarską
w **Skoczowie.** (111)

JÓZEF WIEDLAK

mechanik w Cieszynie
areyks. aleja

posiada warsztat koncesyowany dla urządzania **gromowodów, telegrafów, telefonów**, jakoteż wszelkie inne przedmioty odnośne do zawodu tego. Oprócz tego utrzymuje również skład **maszyn do szycia** różnych gatunków, które nabywać można za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Repertury wykonuje się szybko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.



Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

*oryginalnych***maszyn do szycia**

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE,

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Oliwe**do maszyn do szycia**

dobrej jakości sprzedaje Emeryk Scholtis, handlarz skór w Cieszynie przy ulicy w Stefani. (13)

Uwiedomienie.

Pozwalam sobie niniejszem szanowną P. T. Publiczność uprzejmie zawiadomić, iż osiedliłem się jako lekarz w Dol. Błędowicach (w domu pani pastorowej Folwarczny, „na roli“).

Godziny ordynacyi są od 8—11. przed- a od 1½—3. godziny popołudniu.

W mojem pomieszkaniu znajduje się także apteka domowa.

Usiłowaniam mojem będzie, przez sumienną ordynacyę zasłużyć sobie na wszechstronny szacunek P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Un. med. Dr. Weissberger.

Dolne Błędowice, 29. grudnia 1894.

(8)

Apteka
„Zum goldenen
Reichsapfel“

J. PSERHOFER'A

We Wiedniu,
I. Singerstrasse
Nr. 15.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnemi** pigułkami zwane, i to całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest familij, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakieteków po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Likier z ziół alpejskich, W. O. Bernharda z Bregencyi, na wszelkie dolegliwości żołądkowe. Większa faszka 2 złr. 60 ct., pół faszki 1 złr. 40 ct., zaś ćwierć faszki 70 ct.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki lancetowatej (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, ko-
kluszt itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść gośćcowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencya życia (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

Angielski balsam eudowny, Flakon 50 ct.

Proszek siakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada z tannochininy, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

farbe schwarz, weisse und farbige Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versh. Qual. und 2000 versh. Farben, Dessins etc.)
Seiden-Grenadines v. 80 fr. — 7.65
Seiden-Surats „ 80 „ — 3.80
Seiden-Goulards japan. „ 80 „ — 3.35
Seiden-Bengalines „ fl. 1.20 — 6.80
Seiden-Faille francaise „ 1.45 — 6.80
Seiden-Crepe de Chine „ 1.35 — 6.65 p. Meter.
Seiden-Armures, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesses, Moscovites, Marcellines, seidene Steppdecken- und Fahnentoffe etc. etc. porto- und steuerfrei in's Haus. — Muster und Katalog umgehend. — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

Seiden-Damast

65 kr. bis fl. 14.65 p. Meter

— ab meinen Fabriken —

(7)

Seiden-Fabriken G. Heineberg, Zürich (k. u. k. Hoflieferant).

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 2.

Cieszyn, 27. stycznia 1895.

R. IX.

Członków Czytelni ewangelickiej w Cieszynie zawiadamia się, że zapisy na zakupno koniczu nasiennego i buraków trwać będą do 15. lutego b. r. Kto sobie życzy nasion tych nabyć, niechaj się zgłosi zawczasu do Czytelni ewangelickiej w Cieszynie.

Rady dla początkujących pszczelarzy.

Urządzenie pasieki. Kto zamierza urządzić pasiekę, powinien przedewszystkiem rozejrzeć się w okolicy, czy istnieją korzystne warunki dla hodowli pszczół w ogóle; chociaż bowiem jest rzeczą pewną, że dobry pszczelarz zdoła nawet w najgorszej okolicy jakieś korzyści z pszczół odnieść, to przecież hodowla pszczół, prowadzona na większą skalę dla zysku, a nie dla własnej przyjemności, opłacić się może jedynie w lepszej okolicy. Jest to rzeczą nader trudną orzec z góry, czy jakaś miejscowość jest dla pszczół mniej lub więcej odpowiednią, do tego trzeba bardzo wiele posiadać wiedzy, znajomości stosunków klimatycznych i roślinnych, a przedewszystkiem rozporządzać wielkim zapasem doświadczenia.

Najlepszym probierzem w tym kierunku są pasieki włościańskie, prowadzone najczęściej bez najmniejszej wiedzy; jeżeli więc w okolicy jakiej istnieją takie na pół dziko prowadzone pasieki, a utrzymają się z roku na rok w dość stałej liczbie pni, to można być pewnym, że okolica ta jest dla pszczół zupełnie odpowiednią, jeżeli zaś pasieki włościańskie liczne i znaczniejsze, to okolica taka jest dla pszczół bardzo dobrą, przeciwnie zaś, gdy nie napotykamy zgoła żadnej pasieki włościańskiej, to należy być bardzo ostrożnym i chociażby pozory przemawiały za dobrym dla pszczół pożytkiem, trzeba przystępować do rzeczy z wielkim niedowierzaniem i oględnością, gdyż najczęściej okażą się warunki tak nieprzychylnie, że je tylko z wielką trudnością przełamać będzie można.

Jako bardzo dobrą dla pszczół okolicę uważać można taką, gdzie kwitną drzewa i rośliny

miododajne w większych masach z jednego gatunku, poczynając od wiosny aż do późnego lata, jak np. drzewa owocowe, klony, kaszlany, akacje, lipy, łany rzepaku, gorczycy, koniczu białego, szwedzkiego, esparcety, gryki, seradeli, obszary czernic, malin, wrzosów i t. p. Jako dobrą okolicę można oznaczyć taką, gdzie miododajne drzewa i rośliny wprawdzie nie kwitną ciągle przez cały czas wiosny i lata, ale kwitną tylko w pewnych przerwach, występują w wielkim mnóstwie. Okolice zaś takie, gdzie jest wprawdzie wiele roślin miododajnych, ale te nie występują całymi masami z jednego gatunku, są już dla hodowli pszczół mniej odpowiednie.

Wybór miejsca. Nawet w okolicy takiej, którą nauka i doświadczenie wskaże nam jako dla pszczół odpowiednią, nie jest rzeczą obojętną, gdzie pasiekę ustawimy, nieraz odległość kilkuset lub nawet kilkudziesięciu kroków może odegrać ważną rolę, dlatego zestawiamy tu główne momenty, decydujące przy wyborze miejsca.

Na pasiekę należy wybierać przedewszystkiem miejsca ustronne, ażeby z jednej strony pszczoły były jak najmniej niepokojone, z drugiej zaś ażeby i one jak najmniej dawały się drugim we znaki; jeżeli przeto jest rzeczą możliwą, należy je ustawiać zdaleka od zabudowań i drogi; gdy zaś jest kto stosunkami zniewolony ustawiać pszczoły niedaleko drogi, to powinien otoczyć je od tej strony parkanem do 2 metrów wysokim.

Pasiek nie należy ustawiać na otwartym wzgórzu, gdyż tutaj ucierpią pszczoły od ostrych wiatrów, a dalej w czasie pożytku trudno jest im dźwigać się z ciężarem pod górę. Najodpowiedniejszymi są stoki wzgórz południowe i zachodnie, lub też otwarta nizina, z tem jednak zastrzeżeniem, aby nie była wilgotna, w wilgotnych bowiem miejscach cierpią pszczoły bardzo od chłodu, jaki panuje wiosną, t. j. w porze, kiedy im potrzeba najwięcej ciepła do szybkiego rozwoju.

Bardzo korzystnem jest urządzać pasieki w małych laskach, gaikach, zrębach; natomiast w wielkich lasach, o drzewach starych, cierpią pszczoły wiele od ptactwa, które je wiosną w

braku innych owadów masami tępi. Wśród wysokich drzew niszczy się też wiele pszczół w czasie pożytku, jeżeli tenże po za lasem zbierać im wypadnie.

Korzystnem dla pasieki jest sąsiedztwo źródła, małego strumyka lub rzeki, przeciwnie zaś bardzo szkodliwą jest bliskość stawu, jeziora lub rzeki szerokiej, zwłaszcza jeżeli pszczołom wypadnie po za wodą pożytku szukać, wtedy bowiem, wracając objuczone, wpadają przy każdym ostrzejszym powiewie wiatru masami w wodę i topią się; w takiej pozycji pnie nigdy nie będą silnymi, a korzyść prawdziwą jedynie silny pień przynieść może.

Obierając miejsce na pasiekę, należy też uważać na to, aby nie panowały w niem silne i zimne prądy powietrza, o tem łatwo się przekonać, jeżeli się wyjdzie wieczorem po ciepłym dniu w lekkim ubraniu, to wtedy można zauważyć, że podczas gdy w jednych miejscach wieje miły ciepły wietrzyk, to w innych panuje prąd powietrza zimny, dokuczliwy; otóż takich miejsc należy unikać, gdyż w nich panują podobne prądy powietrza prawie stale we wszystkich porach roku i nie tylko niszczą pszczoły w lecie, ale także przeszkadzają normalnemu ich rozwojowi w ulach.

Nakoniec pasieka powinna być tak ustawioną, aby bezpośrednio w pobliżu znajdował się pożytek, t. j. aby tuż obok rosło jak najwięcej roślin miododajnych; należy zwłaszcza mieć na oku bliskość pożytku wiosennego, na pożytek bowiem letni można pszczoły w danym razie przewozić. Sąsiedztwo wielkich miast, fabryk cukru i pierników, miodosytni, browarów, gorzelni, jest dla pasiek bardzo szkodliwe, pszczoły bowiem giną tu tysiącami, a nieraz nawet i zakaźną chorobę zgniały z rabunku przywlec do pasieki mogą.

Przygotowanie pasieczyska. Obrawszy odpowiednie miejsce na pasiekę, należy przede wszystkim teren odpowiednio urządzić. Jeżeli miejsce to jest płaszczyzną poziomą, to należy wszystkie wypukłości i zagłębienia wyrównać, jeżeli to zaś jest stok wzgórza, to wypada urządzić tarasy czyli stopnie, na którychby można pnie rzędami ustawiać i wygodny do nich mieć przystęp. W okół pasieczyska należy okopać rów najmniej jeden metr głęboki i tyleż szeroki, z ziemi wybranej usypać wał do środka pasieki, przez to bowiem utrudni się przystęp szkodnikom. Na wale tym należy nasadzić krzewów i drzew miododajnych, jak: Iwy (*Salix capraea*), Kruszyny (*Rhamnus frangula*) w sposób mieszany w odstępach jednego metra od siebie, dalej Wierzby białej (*Salix alba*), Wierzby kruchej (*Salix fragilis*), Klonu zwykłego (*Acer platanoides*), Klonu jaworowego (*Acer pseudoplatanus*), Klonu tatarskiego (*Acer tartaricus*), Akacyi zwykłej i ciągle

kwitnącej (*Robinia pseudoacacia* var. *sempervirens*), Kasztanu dzikiego (*Aesculus hippocastanum*). Drzewa te trzeba sadzić naprzemian w odstępach pięcio lub sześciometrowych od siebie. Pomiedzy te krzaki i drzewa należy zasiać Miodunki (*Pulmonaria officinalis*) i posadzić Malin (*Rubus idaeus*).

W środku pasieczyska zasadzić rzędami drzewa owocowe, a głównie czereśnie, jabłonie i śliwki (grusze wyrastają wysoko i dają mało miodu) w odstępach siedmiometrowych. Dla urozmaicenia można rzędami posadzić agrest i porzeczki. Tak obsadziwszy pasiekę, będziemy mieli ochronę od wiatrów, chłód pożądany na lato i pożytek ciągły, poczynając od pierwszej wiosny aż do końca czerwca, t. j. do czasu, kiedy już główny pożytek w polu pojawiać się zacznie.

Dobrze będzie, jeżeli pasieczysko ogrodzimy jeszcze od środka, to jest przed wałem, płotem z chrustu, po nad którym można dać daszek słomiany z okapem na zewnątrz pasieczyska. Daszek taki powinien być od środka pasieki do 2½ metra wysoki, a do 1½ metra szeroki, przez to utworzy się ostrzeszek, czyli miejsce ochronne na ustawienie pni, które w takim razie nie będą potrzebowały osobnych pni. Ostrzeszek w pasiece jest bardzo pożądany, gdyż pomijając inne rozmaite dogodności, umożliwia nam wygodną robotę przy pniach wtedy, gdy dla słoty przy innych pniach na tocisku stojących pracować nie można. W pasiece powinien stać w jednym narożu od strony północnej stebnik, w drugim zaś domek dla pasiecznika; przez którego się powinno być jedyne wejście do pasieki. Jeżeli wzgląd na komunikację, celem ewentualnego wywożenia pni, nie będzie wymagał innego położenia domku pasiecznika, to będzie najlepiej, gdy tenże stanie również od strony północnej pasieki, a ze względu na niebezpieczeństwo ognia, w oddaleniu od stebnika.

Nie uczyni za wiele dla pszczół ten, kto posadzi tuż obok pasieczyska lub w jak najbliższem otoczeniu tegoż jak najwięcej z powyższych przytoczonych drzew i krzewów, dodając jeszcze do powyższych pięć gatunki lip, t. j. Lipę drobnolistną (*Tilia parvifolia*), Lipę wielkolistną (*Tilia grandifolia*), Lipę srebrną (*Tilia argentea*), Lipę amerykańską (*Tilia americana*) i Lipę zielonkawą (*Tilia chloranta*), które kwitną w odstępach dwutygodniowych po sobie, a więc przez cały prawie lipiec.

(Z „Rolnika i Hodowcy.“)

Podatek krwi.

Uwagę kół wojskowych zwróciła okoliczność, że podczas gdy do roku 1892 włącznie liczba popisowych stale wzrastała, to w roku 1893 spadła naraz znacznie. I tak w roku 1892 było popisowych w całym państwie 832.113 osób, w następnym zaś roku było mniej o 19.079, a to

w Przedlitawii mniej o 2120, na Węgrzech zaś o 17.959 osób. Spadek ten w naturalnym porządku rzeczy oznacza pogorszenie się stanu zdrowotnego w państwie, a że ten znów zależnym jest od złego albo dobrego bytu, przeto przychodzi się do wniosku, że dobrobyt w roku 1893 pogorszył się.

Uwagi godnem jest i to, że liczba popisowych dezenterów w roku 1893 znacznie się zwiększyła i to w obydwu połowach państwa. W Austrii nie stawilo się powołanych 71, a w Węgrzech 97 na tysiąc. Najwięcej uciekinierów było między Słowakami, Włochami i Rumunami, zaś najmniej między Niemcami i Madziarami.

Co się tyczy zdatności popisowych, to stosunek ten utrzymuje się niezmiennie, a mianowicie: Niemcy, Czesi i Węgrzy dostarczają największy procent zdatnych i są najlepszym materiałem wojskowym. Przeciętnie biorąc, w Przedlitawii na 1000 popisowych asenterowano 225, w Zali-tawii 239. Skutkiem wydania nowych przepisów uznawanie kto zdatny lub nie nie należy już do lekarza, tylko do przewodniczącego komisji asenterunkowej. Lekarz ma tylko głos doradczy, nie obowiązujący przewodniczącego. Nowość ta okazała się już dotychczas niepraktyczną, gdyż uznaje się za zdolnych do służby także ludzi zupełnie niezdatnych, nierzadko nawet chorych, którzy zaraz idą do szpitala i tam wyleżawszy się przez kilka tygodni, wracają do domów i zamiast rekruta przysparza się państwu tylko wydatków. Gdy się procent tych chwilowo zdolnych odciągnie od liczby powyżej podanych, to w takim razie procent asenterowanych jeszcze znacznie się zmniejsza, czyli że liczba niezdatnych do służby jest zaradto wielka. Te cyfry są najwymowniejszym dowodem, że zdrowotność, a zatem byt ludności jest opłakany.

W końcu jeszcze zasługuje na uwagę stosunek analfabetów między powołanymi do służby. Statystyka powyższa w tym kierunku wykazuje, że w Austrii 24 proc., a na Węgrzech 28 proc. żołnierzy nie umie czytać ani pisać. Z rozkładu tych liczb na poszczególne kraje wypada, że w dolnej Austrii i Salcburgu nie było między popisowymi ani jednego analfabeta (nie umiejącego ani czytać ani pisać), na Szląsku było 2 analfabetów na 1000 asenterowanych, w Tyrolu 3, w Czechach 4, w Morawii 8, w Wyższej Austrii 16, w Galicyi 583, w Dalmacyi 729, a na Bukowinie 737 analfabetów na tysiąc. Możemy się w każdym razie pocieszyć tem świadectwem, że w naszym szląskim kraju oświata ludowa stoi na najwyższym stopniu rozwoju z pomiędzy wszystkich krajów monarchii.

Rozmaitości.

Hodowla drzew wiśniowych. Często spotykamy drzewa wiśniowe, które jakkolwiek duże i silne, żadnych jednak owoców nie rodzą. Przyczyną tego jest wadliwe wytworzenie korony. Trzy lub cztery duże gałęzie pozbawione bocznych konarów wznoszą się w górę i tworzą zbyt przeźroczystą wysoką koronę. Jeżeli drzewo tak ukształtowane wyda jagody, zrywać je można chyba tylko z narażeniem życia. Jest jednak środek dość znany, ale rzadko kiedy zastosowany do drzew wiśniowych, a jest nim odmłodzenie, albo przykrócenie drzewa, przez co nadaje się nawet drzewom starym kształt równy i piramidalny. W tym celu należy w początkach listopada skrócić wszystkie gałęzie drzewa o 3/4 część i rany dokładnie zasmaować. Na wiosnę łatwo będzie można zauważyć bujniejszy rozrost drzewa, które w jesieni przybierze już całkiem odmienne kształty, a nadto będzie wydawać większe i lepsze aniżeli dotąd owoce.

Środek przeciw rośnięciu rogów. Niedawno temu donieśliśmy, iż w Ameryce zakorzenia się zwyczaj powstrzymania rozwoju rogów celem zapobieżenia uszkodzaniu się wzajemnemu zwierząt przez bodzenie. W tym celu cielętom 3—14dniowym, u których wyrostki rogowe zaczynają się rozwijać, zapomocą ługu potasowego żrącego niszczą róg także w ten sposób, iż zwilżają go wodą i traktują ługiem żrącym tak długo, aż zmięknie, zaczerwienieje i zacznie się złuszczać; wtedy operacja jest już skończona. Uważać jednak należy, ażeby skóra dokoła rogów nie uległa zniszczeniu.

Pomarańcze. Najwięcej pomarańczy wywożą od siebie Włochy, mianowicie średnio 2.500 milionów sztuk rocznie. Bezpośrednio po Włoszech idzie Hiszpania, która wywozi 1.400 milionów, Portugalia 80, Paragwaj 70 i Floryda 50 milionów. Pomarańcze rosną naturalnie i w innych krajach, ale wywóz ich jest nieznaczny w stosunku do krajów powyżej wyszczególnionych.

Propinacya państwowa w Rosyi, a to w guberniach Samara, Usa, Orenburg i Perm została wprowadzona z dniem 1. stycznia br. Ustanowiono już kuratorye, złożone z duchownych i świeckich osób. Akcya ta ma na celu nie zwiększenie dochodu, lecz zmniejszenie pijaństwa i podniesienie poziomu moralności, jak to zaznacza cyrkularz ministerstwa skarbu do odnośnych urzędów akcyzowych. Dla popierających tę akcyę wyznaczono 206 tysięcy rubli premij, którą to kwotę oddano do dyspozycji kuratorów.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan powrócił w poniedziałek z Pesztu do Wiednia.

Prawnuczka naszego cesarza, baronówna Seefried, która przed tygodniem w Opawie świat ujrzała, umarła w sobotę dnia 19. bm. wieczorem na zapalenie błony brzusznej, spowodowane zmianą pokarmu. Najj. Pan został natychmiast o tym smutnym wypadku zawiadomiony, a matka baronowej Seefried, księżna Gisela bawarska, przybyła w poniedziałek do Opawy, aby pocieszyć stroskaną parę małżeńską. We czwartek odjechała księżna Gisela do Berna, aby odwiedzić tamże swą starszą córkę, arcyksiężną Augustę.

Rada państwa zbierze się podobno dnia 15. lutego i zajmie się najpierw reformą podatkową.

W Sejmie szląskim uchwalono na wniosek posła dr. Haasego z powodu braku nauczycieli dla polskiego i czeskiego języka, że Wydział krajowy jest upoważniony, szląskim kandydatom nauczycielskim, którzy się do polskich lub czeskich szkół ludowych sposobią, udzielać stypendya po 100 zł. — Petycję czeskiego towarzystwa rolniczego we Frydku odstąpiono Wydziałowi krajowemu. — Poseł dr. Michejda postawił wniosek o zaprowadzenie bezpośrednich wyborów do Sejmu w gminach wiejskich. Podobny wniosek wyszedł też od posła Türka. Oba te wnioski będą zapewne odroczone aż do załatwienia reformy wyborczej w Radzie państwa.

Na wniosek posła Cieńciały wyraził Sejm oburzenie kolei północnej za to, że zażądała od ubogiej gminy Bażanowic 700 zł. na urządzenie stacyi. Sejm przyzwolił gminie na ten cel zasiłek w kwocie 350 zł. — Biskup dr. Kopp postawił wniosek o pomnożenie godzin naukowych dla religii w szkołach ludowych i pociągnięcie nauczycieli do pomocy przy tej nauce.

W Sejmie morawskim uchwalono zaprowadzenie obowiązkowej asekuracji bydła przeciw zarazom. — Dalej uchwalono, aby w niższych szkołach realnych zaprowadzoną była obowiązkowa nauka języka czeskiego.

W Sejmie czeskim postawił poseł młodoczeski, Vaszaty, wniosek, aby w czeskich szkołach średnich zaprowadzoną była obowiązkowo nauka języka rosyjskiego. Poseł Vaszaty i jego przyjaciele mają od dawna w Rosyi wielkie upodobanie. Wniosek Vaszatego wywołał w Sejmie śmiech i będzie niewątpliwie bez obrad odrzucony.

Schönerer, rozgłośny przywódca narodowych antisemitów niemieckich, który za napad

nocny na redakcyę wiedeńskiego „Tagblattu“ skazany został sądownie na kilkutygodniowe więzienie, tudzież na utratę mandatu poselskiego i szlachectwa, będzie znów kandydował do Rady państwa w jednym z okręgów miasta Wiednia na miejsce zmarłego liberalnego posła Sommarugi.

Nowa zima nastała tego tygodnia po odwilży i ciepłocie tygodnia poprzedniego. Śniegi już były zupełnie znikły a lody na wodach stopniały. Tego tygodnia spadł nowy śnieg w obfitości i nastały mrozy.

Umarł w Cieszynie nauczyciel muzyki, Karol Sławik, w 57. roku życia.

Czeski teatr przybył do Cieszyna i daje przedstawienia dziś w sobotę i jutro w niedzielę w sali Związku katolickiego.

Znękani królowie. Król belgijski, Leopold, znany ze swej zachości charakteru, nosi się z zamiarem zrzeczenia się tronu na rzecz swego brata hrabiego Flandryi, ponieważ z jednej strony klerykały, z drugiej strony socjaliści spowodowali w kraju ogromny zamęt, z którego rząd wyrwać nie może. — Także król grecki, Jerzy, ma zamiar ustąpić z tronu, ponieważ państwo jego zadłużone bliskie jest bankructwa, a w kraju z powodu nowych podatków mnożą się rozruchy i niepokoje.

Nowy prezydent republiki francuskiej, Felix Faure, objął już urządowanie. Liczy on 53 lat wieku i pochodzi z ubogich rodziców. Za młodu był czeladnikiem garbarskim w mieście nadmorskiem Havre, a później założył handel skór, który się pomyślnie rozwijał i który dotąd istnieje. Swej pilności, pracowitości i rzetelności zawdzięcza Faure szacunek i zaszczyty. Pilnością zdobył nietylko majątek trzymilionowy, ale wzbogacił także swą wiedzę tak dalece, że został najpierw wybrany prezydentem Izby handlowej w Havre, następnie posłem do parlamentu, później ministrem marynarki a teraz prezydentem. Dotychczas tylko w Ameryce wydarzało się, że ludzie z niskiego stanu zdołali się dobić tak wysokich zaszczytów. Faure należy do umiarkowanych republikanów i w tym duchu zamyśla kierować Francją. Pytanie tylko, czy mu się to uda, bo w Izbie jest dużo skrajnych republikanów, czyli tak zwanych radykałów i socjalistów. Dotychczas nie udało się utworzyć ministerstwa, któreby wszystkim stronnictwom republikańskiemu dogodzić mogło. — Nowy prezydent jest od 31 lat żonaty i ma trzy córki, z których jedna jest zamężna za inżynierem Berge. Faure jest, jak zapewniają, wyznania ewangelickiego. Wstaje bardzo rano i jest miłośnikiem myślistwa.

Z Rosyi nic nowego. Nowy gubernator Warszawy, hr. Szuchałow, objął już urządowanie.

Na jego miejsce został ambasador wiedeński, hr. Łobanow, przeniesiony do Berlina. Kto przyjdzie do Wiednia na miejsce Łobanowa, jeszcze nie wiadomo. W kwietniu ma nastąpić zjazd cara z cesarzem Wilhelmem w Darmsztadzie.

Król serbski, Aleksander, wyjechał do Paryża, gdzie także ojciec jego, Milan, od niejakiemu czasu przebywa. Po drodze nastąpi spotkanie jego z matką, królową Natalią, która w pobliżu Paryża ma swoje siedlisko.

Wojna między Chinami a Japonią trwa dalej pomimo ostrej zimy. Japończycy pragną koniecznie zdobyć stolicę chińską, Peking, aby potem podyktować takie warunki pokoju, jakie im się podobają.

Otrucie krewnych. W Antwerpii rozpoczął się 7. bm. rozgłosny proces przed sędziami przysięgłymi. Na ławie oskarżonych zasiada niejaka pani Joniaux, oskarżona o otrucie siostry, brata i pewnego gościa. Rozprawę prowadzi jeden z najzdolniejszych sędziów brukselskiego trybunału apelacyjnego, Holvet; oskarżenie wnosi jenerałny prokurator Sevais, zaś obronę prowadzą dwaj znakomici adwokaci, Graux z Brukseli i Hendriks z Antwerpii. Do przesłuchania zawezwano 215 świadków dowodowych a 62 świadków odwodowych. Na podstawie obszernego aktu oskarżenia da się stan sprawy streścić w sposób następujący: Szef-inżynier przy budowie dróg i mostów w prowincyi Antwerpii, Joniaux, jeden z najwyższych urzędników prowincjonalnych, utraciwszy pierwszą żonę, ożenił się w roku 1886 z młodą wdową Maryą Faber, z domu Ablay, córką jenerała kawalerji Ablaya. Brat jej jest majorem w pułku Guide, zaś jej krewni zajmują wysokie posady. Dom Joniaux stał się punktem zbornym wykwintnego towarzystwa antwerpijskiego, po krótko jednak zaczęło niewystarczać środków dla prowadzenia domu na tak szerokiej stopie. Pani Joniaux, kobieta rezolutna i energiczna, zaciągała mnóstwo pożyczek, stare długi spłacała nowymi i w ten sposób brnęła coraz dalej w niedobory. By się wydobyć z tej matni, otrufa — tak twierdzi akt oskarżenia — troje krewnych, a mianowicie siostrę Leonie Ablay, brata Alfreda Ablay i wujaka Jakóba van de Kerakhove. Wszyscy troje zmarli w jej domu i wszyscy troje nagle. — W roku 1891 przyjęła pani Joniaux swą niezamężną siostrę Leonie do swego domu i ubezpieczyła jej życie w towarzystwach „La Biloise“ i „La Nationale“ na 70 tysięcy franków na rzecz swej córki z pierwszego małżeństwa, Joanny Faber. Już w lutym 1892 roku umarła Leonia na influencę, a pani Joniaux podjęła ową premię w kwocie 70.000 fr. Pieniądze te miały służyć częścią na posag dla córki, częścią zaś na spłacenie jakiegoś długu nieboszczki

matki. Pani Joniaux miała jeszcze młodszego brata Alfreda, wydalonego z armii za lekkomyślne robienie długów. W lutym 1894 roku przybył on do Antwerpii i zamieszkał w domu państwa Joniaux. Wrzekomo celem pokrycia swych długów ubezpieczył on swe życie w towarzystwie „Gresham“ na 100.000 fr. na rzecz swej siostry, która też miała płacić znaczną premię asekuracyjną. Po zapłaceniu pierwszej raty, już w marcu zr., umarł Alfred na udar sercowy. Towarzystwu wydała się ta śmierć bardzo dziwną i ono też udało się z tą sprawą do sądu. Wkrótce potem, 17. marca, umarł nagle w domu państwa Joniaux wuj pana Joniaux, wielki przemysłowiec gandawski, Jakób van der Kerekhove. Umarł nagle po spożyciu wieczerzy, danej na jego cześć przez pana Joniaux, który spodziewał się odziedziczyć nieźnatego bogacza. Nadzieja ta została jednak zawiedziona, gdyż po zmarłym znalazł się testament, którym cały jego majątek przeznaczony dla jego dzieci nieślubnych. — Wówczas wkroczyły sądy. Panią Joniaux uwięziono. Zarządzono odgrzebanie zwłok wszystkich trojga zmarłych w jej domu. Badanie zwłok wykazało, że żadne z nich nie było dotknięte żadną chorobą, któraby mogła spowodować śmierć. Co najciekawsze jednak, że ani w trupie Leonii, ani też w trupie van der Kerekhovego nie znaleziono śladów trucizny. Natomiast w trupie Alfreda Ablay znaleziono w żołądku trzy centygramy morfiny w kryształkach, a nadto wykryto ślady morfiny w wątrobie, śledzionie, mózgu, moczu i w muszkułach, tak, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż umarł on wskutek otrucia morfiną. Za pomocą świadków stwierdzono, że pani Joniaux kupowała kilkakrotnie w aptekach brukselskich znaczne dawki morfiny, wrzekomo dla swej chorej siostry. Sama pani Joniaux natomiast stara się świadkami udowodnić, że jej brat Alfred od dawna zażywał morfinę. Sądowi rzeczoznawcy obrony podnoszą mnóstwo wątpliwości co do orzeczeń i wniosków rzeczoznawców antwerpijskich, a obrońcy wypracowali nawet memoriał, w którym zbijają akt oskarżenia i udowadniają niewinność pani Joniaux. Proces ten budzi ogromne zaciekawienie i należeć będzie do najbardziej rozgłosnych procesów, jakie kiedykolwiek odgrywały się w Belgii.

Wisła. (Ze statystyki zboru.) W roku 1894 urodziło się dzieci razem: 202, 97 chłopców a 105 dziewcząt; pomiędzy temi 18 dzieci nieślubnych, 12 zaś nie przyszło do chrztu. Umarło osób 127, 66 męskich a 61 żeńskich; więcej tedy urodzonych 75. Konfirmowano 38 chłopców a 44 dziewcząt, razem 82. Wieczerzę świętą spożywało w kościele 7282 osób, w domu 35 chorych. Do kościoła ewangelickiego wstąpił 1 mężczyzna; ślubów było 37.

(Wypadek śmierci.) Dnia 7. t. m. umarł

w 53. roku życia jeden poważany członek gminy i zboru na Wiśle, Paweł Pilch, zagrodnik pod Nr. 10. Należał w skład presbyterstwa i wydziału gminnego, a dla cichości obcowania i dobroci serca doznawał u wszystkich szczerego poszanowania; dla ubogich był prawdziwym ojcem. Minionego roku, gdy wody Wisły opuściły brzegi, sprawując wielkie spustoszenie, zmarłemu największą wyrządziły szkodę; rzeka Wisła uczyniła sobie koryto przez jego rolę i tam płynie, urody polne zniszczały, gdzie przedtem była rola starannie uprawiona, teraz jamy piaszczyste. Strachy i trudy z powodu tej powodzi nadwerżyły zdrowie troskliwego gospodarza, coraz to więcej upadał na siłach, aż śmierć koniec położyła wszystkim utrapieniom. Pozostała po nim wdowa, dla ustawicznej choroby od dawna wielce utrapiona i jeden syn. Pogrzeb zmarłego odbył się dnia 9. t. m. przy bardzo licznym udziale ludności z Wisły i gmin sąsiednich; funkcji pogrzebowych dopełnił u domu, w kościele i na cmentarzu miejscowy ks. Mrowiec.

Losowania.

Serbskie 3% losy premłowe. Przy losowaniu z dnia 14. bm. główna wygrana 90.000 franków padła na seryę 5258 nr. 38. Druga 10.000 franków na ser. 5609 nr. 24, trzecia 3500 franków na ser. 1518 nr. 46. Po 1000 franków wygrały s. 5258 nr. 28 i s. 5499 nr. 26. Po 500 złr. wygrały s. 48 nr. 17, s. 4268 nr. 37 i s. 5499 nr. 7. Po 275 fr. wygrały s. 2748 nr. 46 i s. 5499 nr. 26.

Serbskie losy tabaczne. Przy ciagnieniu dnia 14. bm. padła główna wygrana 100.000 franków na s. 9334 nr. 54; drugą wygrana 1000 fr. na s. 3322 nr. 92; trzecia wygrana 500 fr. na s. 268 nr. 12. Po 100 fr. wygrały: s. 1062 nr. 47, s. 1577 nr. 95, s. 4714 nr. 10, s. 8826 nr. 48 i s. 9994 nr. 51; po 50 fr. wygrały: s. 1001 nr. 23, s. 1132 nr. 46, s. 2092 nr. 75, s. 2621 nr. 82, s. 2810 nr. 12, s. 3784 nr. 12, s. 3897 nr. 71, s. 5838 nr. 34, s. 5928 nr. 49, s. 6457 nr. 58, s. 7658 nr. 44, s. 7661 nr. 98, s. 7861 nr. 58, s. 7886 nr. 32, s. 8313 nr. 4, s. 8588 nr. 85, s. 9076 nr. 99, s. 9101 nr. 46, s. 9319 nr. 63 i s. 9731 nr. 34. Amortyzowano serye: 1360 1393 2058 2620 3711 3762 4498 4696 6692 7614 9057 i 9882.

Przy losowaniu 4% węgierskich losów hipotecznych główna wygrana 50.000 zł. padła na ser. 2722 nr. 68, druga 1500 zł., na s. 3586 nr. 87.

Losy Waldstelna. Główna wygrana 20.000 złr. nr. 31415, druga 2000 nr. 63872, trzecia 1000 złr. nr. 78735.

Ceny targowe

z dnia 19. stycznia 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.30 do 6.—. Żyto złr. 4.30 do 3.80. Jęczmień złr. 4.58 do 4.35. Owies złr. 2.90 do 2.55. Groch złr. 6.50. Ziemniaki złr. 1.90. Słoma (100 kilo) złr. 2.70. Siano złr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 4.50 do 4.50. Jęczmień złr. 4.12 do 4.12. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.80. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 0.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 25. stycznia 1895.

Renta złota	złr. 126.50
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.45
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 298.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 197.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.—
" " " banku hip. 5%	" 111.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szlęsk. zakł. kred. 5%	" 102.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 150.50
" " 1860 4% [500 "]	" 157.55
" " 1860 4% [100 "]	" 164.—
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 26.40
" stanisławowskie [20 złr.]	" 48.—
" budzińskie [40 złr.]	" 64.—
" węgierskie [100 złr.]	" 154.—
" cissańskie 4% [100 złr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.83
100 marek niemieckich	" 60.90
Rubel papierowy	" 1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Mam zaszczyt podać Szan. Publiczności do wiadomości, że otworzyłem

SKŁAD
mąki, soli, kaszywa, chleba itp.
w domu pana Thena na Saskiej kępie
naprzeciw pana Goleszowskiego.

Za dobroć towarów i rzetelną usługę
zaręczam i proszę o łaskawe zaufanie.

Z poważaniem

(20)

Andrzej Bardoń.

Ces. król.



uprzyw.

parowa fabryka wykwintnych likierów M. FASALA W CIESZYNIE

poleca swe najnowsze wyroby:

jarzębiak i jarzębinka

(z destylowanych jagód jarzębiny), tudzież znakomite gatunki

starki litewskiej * *, ratafia i whisky

silne i smakowite likiery owocowe

 $\frac{1}{4}$ oryg. butelka 75 ct. wraz z flaszką $\frac{1}{2}$ „ butelki 40 ct. „ „Lepszy niż wszelkie gatunki czaju jest wyrabiany z jabłecz-
nika i rafinady cukrowej

pącz jabłeczny

(bez przydatku alkoholu), orzeźwiający, smakowity, z silnym aro-
matem winnym, do odprzedaży jak najtaniej do nabycia.

W drobiazgowej sprzedaży ciepły po 6 ct. za szklankę.

KANADA.

Jest nejspůsobilejší země pro vystřehovalce,
z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému
přistěhovaleci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů == 250 prusk. jiter.

Obšírné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodí

M. Moravec, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanychKAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najślynniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE,

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Oliwę

do maszyn do szycia

dobrej jakości sprzedaje Emeryk
Scholtis, handlarz skór w Cieszynie
przy ulicy w Stefanii. (13)

Realność

pod Nr. 14 w Międzywiciu z
trzema jochami dobrej roli, budynek
murowany ze stodołą, przy tym także
i wolny szynk, ćwierć godziny od
Skoczowa przy drodze wiodącej do
Bładnic, jest z wolnej ręki do sprze-
dania. Bliższej wiadomości można
zasięgnąć u p. Pawła Barabasza,
właściciela tejże karczmy „na horze“
pod Nr. 14 w Międzywiciu. (21)

Rum

(14)

do herbaty

znakomitej jakości w butel-
kach $\frac{1}{2}$ litrowych sprzedaje
po 35, 45, 55 ct. za sztukę

HENRYK BERGER

w Cieszynie, Saska kępa 22
i przy ulicy wilowej 1.

Maria-

celskie

krople * *

* żołądkowe

sporządzone w aptece pod
Aniołem Stróżem

C. Brady

w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek
lecniczy, działający znako-
micie przeciw wszelkiego
rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok
umieszczonym znakiem ochronnym i
podpisem.Cena flaszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie**
krople żołądkowe są
do nabycia wCieszynie: aptekarze L. Peter
i E. Raschka; we Fryszacie:
apt. A. Hečko; w Karwinej:
apt. A. Beranek; w Orłowej:
apt. Paweł Eisenberg; w Stru-
mieniu: apt. L. Rużycki; w
Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Otwarcie handlu.

Zawiadamiam najprzejmiej wielce szanownych panów budowniczych i budujących Cieszyna i okolicy, że na realności pod Nr. 4 w Bobrku przy Cieszynie urządziłam wyrób

plyt cementowych

na podłogi i pozwalam sobie oraz nadmienić, że sprzedaję tylko towar bez skazy przy rzetelnej usłudze i po tanich cenach.

O liczne zlecenia uprasza

Marya Faldin.

Bobrek-Cieszyn, 13. stycznia 1895.

(19)

Apteka
„Zum goldenen
Reichsapfel“

J. PSERHOFER'A

We Wiedniu,
I. Singerstrasse
Nr. 15.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej uniwersalnemi
pigułkami zwane, i to
całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest rodzin, w którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigułek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigułek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Likier z ziół alpejskich, W. O. Bernharda z Bregencyi, na wszelkie dolegliwości żołądkowe. Większa faszka 2 złr. 60 ct., pół faszki 1 złr. 40 ct., zaś ćwierć faszki 70 ct.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki lancetowatej (Spitzwegerichsaft) na katar, chrypkę, kołusz itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencja życia (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek siakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada z tannochininy, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborowy środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową nakładczą się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

Seiden-Fabrikanten G. Heineberg, Zürich (k. u. k. Hoflieferant).

Seiden-Ballstoff

35 kr. bis fl. 14.65 p. Meter

— ab meinen Fabriken —

(5)

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 3.

Cieszyn, 10. lutego 1895.

R. IX.

Porzeczką.

W pomologicznym piśmie szwajcarskiem „Szwajczer Obstbau“ przedstawia H. Reitzler wartość i ekonomiczne znaczenie porzeczek w artykułach, który tu w wiernym tłumaczeniu podaję.

Porzeczeki spotykamy często w stanie dzikim tak w polach jak w lasach, śpiewać zatem hymny pochwalne tego kopciuszka krzewów owocowych, wydać się może naiwnem zuchwalstwem, a przecież odważamy się na nie w przekonaniu, że w niedalekiej przyszłości skromny ten krzaczek znacznie odmienną rolę odgrywać będzie.

Wiele jest jeszcze u nas zagrod, mogących produkować rocznie miliony hektolitrow jagód, należy tylko wyszukać roślinę i wybrać krzew, który zapewniłby wyzyskanie tych przestrzeni.

Rzecz ta ma jeszcze i drugą ważną stronę: słyszymy i czytamy codziennie wiele szczegółów o „dyable wódczanym“ i niezbitą niestety jest prawdą, że przez wódkę wielu ludzi ulega nie-szczęściu. Gdy uwzględnimy jednak stosunki klas uboższych, mając np. sposobność przypatrzenia się gromadom wiejskich robotników, którzy pracują w czasie upałów 12, 14 do 16 godzin dziennie, gdy pomyślimy, jak wielką ilość fizycznej forszy zużywają ci ludzie w ciągu lat kilku, natenczas przyznać musimy, że biedacy ci potrzebują koniecznie jakiegoś środka podniecającego, ażeby potrafili ponieść ten wysiłek. Wódka, czyli gorzałka zajęła na tem polu wyłączne panowanie; piwo miało ją zastąpić, ale nie dokazało tego, a prawdę rzekłszy nie o wiele ono pożyteczniejszem jest od wódki.

Jakiegokolwiek są zdania ogółu o winach owocowych, pozostanie jednak niezaprzeczoną prawdą, że wina porzeczkowe, agrestowe i jabłkowe o wiele zdrowsze są od wódki i piwa. Z czasem, w miarę rozszerzania się uprawy wymienionych tu roślin i produkcji wyrabianych z nich napojów, mogą one stać się równie tanimi jak piwo i wódka i dlatego widzimy w nich pomoc, przyczyniającą się do dobra ubogiej ludności i wyzyskania intraty z ziemi.

Ludzie nieznający się specjalnie na winie, pijąc prawdziwie dobry napój porzeczkowy, nie uwierzą, że on nie jest wyrobem jagody winnej, gdyż siła i właściwy smak jego przypomina bardzo Sherzę i Maderę. Wskutek właściwości tych będzie ono zawsze poszukiwane jako napój deserowy lub mogący służyć do śniadań, robotnika zaś odciągnie od wódki i piwa, a tem samem ów „dyabeł wódczany“ zostanie prędzej pokonany, aniżeli przez opodatkowanie i kary.

Porzeczką udaje się bardzo dobrze w każdym pustkowiu, na każdym wyschniętym bagnisku, jeżeli dołożymy trochę nawozu i pracy. Porzeczeki i agresty wydają obfite plony na miejscach prawie całkiem zaniedbanych. Porównywając jednak zebrany z nich owoc ze zbiorem krzewów uprawnych i pielęgnowanych starannie, to obliczywszy koszt nakładu i zbioru, wszelkie korzyści przemawiać będą za krzewem troskliwie pielęgnowanym. Porównywając znowu wino gronowe z winem porzeczkowem i zestawivszy wyniki ich pod względem pretensyi i rzeczywistej wartości, ujrzymy szalę przeważającą na korzyść win porzeczkowych.

Tak łatwa uprawa, jak porzeczek nie wymaga prawie żadnych objaśnień, poświęcając jej jednak słów kilka, chcemy przyjść w pomoc tym hodowcom, którzy nie są wtajemniczeni w fizyologiczne życie roślin. Przyroda wszczepiła każdemu stworzeniu i każdej roślinie popęd do utrzymania życia i rozmnażania się, ludzie zaś dla egoizmu swego inne postawili żądania i nagieli przyrodę w rozliczny sposób do wyłącznych swych celów i dążeń, właściwem jest przeto, ażeby przy racjonalnej hodowli roślin, hołdując przyjętej zasadzie, nie tracić z oczu wytkniętego celu. Ziarna nasienne, które wydają porzeczeki, nie mają żadnej wartości dla nas, skoro zamiarem naszym nie jest wytwarzanie młodych krzewów, lecz wyprodukowanie jagód wyborowych przez wzgląd na cel przedsięwziętej uprawy. Wszelkie owoce soczyste i smaczne chętniej są używane do jedzenia i do wszelkich przerobów, aniżeli drobne i niedorodne, również i do wyrobu wina

pożądańsze są jagody możliwie duże, soczyste i aromatyczne, gdyż wtedy zmniejszają się koszty produkcji i osiąga się lepszy pożytek, czyli jak się to mówi przy wyrobie wina gronowego: „dobrą narośl gruntu“.

(Dok. nast.)

Rozmaitości.

Przechowywanie lodu. Prawie zupełne zaniechanie hodowli owiec a coraz większy rozwój hodowli bydła nakazuje w każdym gospodarstwie starać się o lód, który dziś jest konieczny do wyrobu masła i konserwowaniu go w świeżości w dniach upalnych wśród lata. Lodownie takie małe wszędzie urządzić można. Najprościej w budynku, np. w stodole, w której spód należy wyłożyć kamieniami lub gliną, a urządzić spadek, by woda z topniejących brył lodu miała odpływ. W oddaleniu 75 centymetrów od ścian budynku daje się ściany z desek, które lód nagromadzony wstrzymują, by się nie rozsypywał i na ściany nie zwałował. Naokół tej przestrzeni, w której lód ma być zachowany, sypie się jeszcze żwir, by woda nie dostała się do fundamentów, a potem przestrzeń próżną pomiędzy deskami lodowni a ścianami budynku wypełnia się materiałem będącym złym przewodnikiem ciepła, a więc torfem dobrze ubitym, lub gdy się słomę bierze, jęczmionką. Pod lód nasłać należy igliwia lub trocin, potem chrustu i znów igliwia mniej więcej na 75 cm. wysokości. Spodem winien być kanał sięgający od ściany zewnętrznej do środka, celem odpływu wody, a spód tej lodowni winien być pochyły. Bryły lodu należy układać szczelnie jedną na drugą, by do siebie przystawały. Najlepiej rznąć lód na miejscu piłą, by bryły były proste i ostre miały kanty, a nie należy ich wrzucać do lodowni, tylko ostrożnie ręką układać jedną na drugiej. Lód powinien być czysty, bez wmarzłych roślin i bryły jak najgrubsze; wszystkie fugi wypełnić należy tłuczonym lodem i zlać zimną wodą. Tym sposobem utworzy się jedna stała bryła lodu, która tem dłużej opierać się będzie wpływowi ciepłego powietrza. Kto ma dużo trocin, niechaj zewnętrzne ściany okłada niemi, a na wierzch także sypie trociny. Opadną one potem na spód, można je wysuszyć po stopnieniu lub wybraniu lodu i przewietrzone służyć mogą do lodowni na rok przyszyły. Wierzchem okłada się lodownię grubo słomą i ma się potem lód przez całe lato bez wielkich zachodów. Od strony północnej należy urządzić otwór z drzwiami, który szczelnie winien być słomą zatykany.

Ułatwienia przy poborze soli bydlęcej. Ustawą z dnia 30. marca i 14. grudnia 1893 roku zaprowadzono sprzedaż soli bydlęcej po cenie niższej. Reskryptem c. k. Ministerstwa skarbu z dnia 20. grudnia 1893 unormowane

zostały warunki i formalności, które przy poborze soli bydlęcej mają być zachowywane. Gdy atoli słyszeć się dały z różnych stron utyskiwania, że owe warunki są za uciążliwe, wydało c. k. Ministerstwo skarbu nowe rozporządzenie z dnia 28. grudnia 1894. Rozporządzenie to zaprowadza w pierwszym rozdziale zupełnie nową instytucję, t. zw. koncesyonowane składy soli bydlęcej, których urządzaniem i prowadzeniem mają się zająć za zezwoleniem c. k. Ministerstwa skarbu korporacje autonomiczne i rolnicze. Oprócz tej nowej instytucji ułatwiającej znacznie pobór soli bydlęcej dla poszczególnych gmin i obszarów dworskich zmieniło wysokie c. k. Ministerstwo skarbu w drugim rozdziale powołanego rozporządzenia niektóre uciążliwe warunki pierwotnego rozporządzenia swego i przyznało pojedynczym gminom i obszarom dworskim, dla którychby w przyszłości nie mogły być urządzone składy soli bydlęcej z takiego koncesyonowanego składu, lecz bezpośrednio z c. k. saliny, również znaczne ułatwienia.

Dobrowolne zabezpieczanie się od nieszczęśliwych wypadków. Na żądanie zakładu dla zabezpieczania robotników od nieszczęśliwych wypadków w Bernie poleca władza powiatowa przełożeniom gminnym, aby w sposób odpowiedni podały do powszechnej wiadomości, iż według ustawy z dnia 20. lipca 1894 tak przedsiębiorcom zakładów podlegających obowiązkowi zabezpieczenia od wypadku, jakoteż przedsiębiorcom zakładów, których ustawa do takiego zabezpieczania nie obowiązuje, wolno zabezpieczać się w zakładzie dla zabezpieczania robotników od wypadku w Bernie przeciw skutkom wypadków w przedsiębiorstwach, a zwłaszcza pierwszym wolno ubezpieczać siebie samych, swych pełnomocników i reprezentantów, tudzież inne osoby, które, nie będąc obowiązane do zabezpieczania się, narażone są na niebezpieczeństwa ruchu; zaś ostatnim wolno zabezpieczać siebie samych i wszystkich robotników i urzędników swoich przedsiębiorstw. Tak samo ochotnicze straże pożarne, ukonstytuowane jako stowarzyszenia, i związki tychże mają prawo zabezpieczać swych czynnych członków korporacyjnie w powyżej wymienionym zakładzie przeciw skutkom wypadków w służbie. Przy tej sposobności kładzie się szczególny nacisk na to, iż także dla gmin dobrowolne zabezpieczanie zwłaszcza tych przedsiębiorców, których gospodarcze położenie mniej jest pomyślne, bardzo byłoby pożądanem, ponieważ na wypadek nieszczęsnej przygody gmina nie musiałaby wspierać uszkodzonego lub pozostałych jego. Atoli i na to zwracać trzeba uwagę, iż zabezpieczanie ogranicza się tylko na wypadki przy ruchu, iż jednak można je rozszerzyć, zgłaszając cały ruch gospodarstwa lub przemysłu do zabezpieczenia.

Regulacja Wisły. Poseł Dr. Menger przedłożył w Sejmie szląskim wnioski komisji, zmieniające ustawę o regulacji Wisły. Komisja żąda wypłaty dodatków krajowych na regulację w trzech latach zamiast w sześciu, celem przyspieszenia robót w sekcji trzeciej i uchwalenia kredytu dodatkowego w kwocie 23.000 złr. na regulację sekcji czwartej. Komisja wniosła również, aby kwoty, jakie fundusz krajowy otrzyma z likwidacji sekcji 1. i 2., zatrzymać jako osobny fundusz na utrzymanie robót ochronnych i wezwać rząd, aby na ten sam cel przeznaczył kwoty, jakie przypadną dla niego z likwidacji. W dwugodzinnej dyskusji, jaka się wywiązała nad tymi wnioskami, przemawiali pp. Bukowski, Świeży i dr. Michejda przeciw, a bar. Zdenko Sedlnitzki za wnioskami komisji. Zabierał także głos prezydent Rządu krajowego. W końcu Sejm uchwalił wniosek komisji.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Sejm szląski został we wtorek uroczystymi przemowami zamknięty. Ostatnią sprawą był budżet. Według powziętych uchwał będą dodatki krajowe wynosić na rok bieżący 42½ centa od każdego reńskiego podatków bezpośrednich. Między innemi uchwalono na wniosek dra. Haasego, by dla chłopców, którzy ukończyli szkoły ludowe a nie umieją po niemiecku, utworzone były klasy przygotowawcze dla nauki języka niemieckiego przy gimnazyjach w Cieszynie i w Bielsku. Poleceno Wydziałowi krajowemu, by po zawotowaniu odpowiedniej kwoty pieniężnej, poczynił należyte kroki w tej sprawie. — Poseł Dr. Michejda domagał się utworzenia gimnazjum polskiego w Cieszynie, albo przynajmniej na razie niższego gimnazjum, dalej zaprowadzenia polskiego języka wykładowego dla drugiego obowiązkowego przedmiotu w seminarium nauczycielskiem w Cieszynie, nareszcie zmiany postanowień co do obowiązkowego języka niemieckiego w szkołach ludowych niemieckich. Mowca wnioski te uzasadniał obszernie. Posłowie narodowości czeskiej sprzeciwili się wszystkim wnioskom a nadewszystko wnioskowi Michejdy co do zaprowadzenia nauki języka niemieckiego w szkołach słowiańskich. Przemawiali jeszcze posłowie Türk, Bukowski, Stratil, Hruby i dr. Menger. Wniosek Michejdy upadł, natomiast uchwalono wnioski przedłożone przez posła dra. Haasego.

Sejm morawski przyjął jednogłośnie ustawę, zaprowadzającą w szkołach realnych obowiązkową naukę drugiego języka krajowego, tudzież rezolucję, wzywającą rząd, ażeby rozważył, czy nie byłoby wskazaniem w ten sam sposób uzupełnić plan naukowy gimnazyjów. W ciągu debaty odpowiedział Fanderlik imieniem wszystkich reprezentantów czeskich, że tylko w zgodzie obu szcze-

pów, zamieszkujących Morawę, szukać należy dobra kraju. Hr. Serenyi powitał radośnie tę ustawę, która spełnia od dawna żywione pragnienie od dawna odczuwaną potrzebę, i która jest środkiem do porozumienia się Czechów z Niemcami. Zacek przyłączył się do oświadczenia p. Fanderlika, podnosząc, że równouprawnienie na polu językowym jest pierwszym warunkiem pokoju między Czechami a Niemcami.

Zatonięcie statku „Elby“. Straszna katastrofa zdarzyła się w środę o godzinie pół do 6 rano na morzu północnem między Anglią a Holandją. Mały parowiec angielski z węglami „Cratbie“ najechał na statek niemiecki „Elba“, zadając mu wielką dziurę w bok. Nie trwało 20 minut, a olbrzymi parowiec napełniony wodą począł tonąć wraz z załogą i setkami podróżnych. W chwili katastrofy spuszczone trzy łodzie ratunkowe. Jedna przewróciła się natychmiast wskutek przeładowania. Na drugiej znajdowało się tylko 5 podróżnych a 15 ludzi załogi. O losie zaś trzeciej łodzi toąd nic jeszcze nie wiadomo. „Elba“ wiozła niemiecko-amerykańską pocztę. Z wykazów podróżnych tego statku pokazuje się, że statkiem tym płynęło wielu wychodźców polskich i Słowaków z północnych Węgier. Prócz 5 podróżujących w kajutach, 2 podpłódowych i 16 ludzi z załogi parowca „Elby“ nikt więcej nie został wyratowany. Stwierdzono, że parowiec „Cratbie“ po zderzeniu popłynął dalej, nie troszcząc się o niesienie ratunku „Elbie“. Kapitan parowca „Cratbie“, Gordon, twierdzi, iż nie wiedział, że „Elba“ w niebezpieczeństwie. Katastrofa zdarzyła się koło latarni morskiej Hock, a powstała prawdopodobnie z winy kapitana statku angielskiego „Cratbie“, który odniósł nieznaczne uszkodzenia. Liczba zatopionych wynosi 334, między tymi 199 pasażerów. Kapitan zatopionego statku Goessel stał do ostatniej chwili na mostku komendanckim, wydając rozkazy i poszedł wraz ze statkiem pod wodę. Między zatopionymi znajduje się 6 osób z Wiednia, mianowicie Thewet, Rudolf Graf, który był kancelistą u dra Neudy, Franciszek Brunhauser z żoną, i dzieckiem oraz Ewa Solarz. Między ofiarami katastrofy znajduje się także były dyrektor teatru w Bernie morawskiem, Rudolf Baumann, który zdążył obecnie na posadę reżysjera nowojorskiej opery niemieckiej. Wedle ostatnich wiadomości panowała przed katastrofą mgła. „Elba“ bez przerwy dawała sygnały i paliła rakiety, mimo to „Cratbie“ wświdrowała się jej w bok tuż koło maszyny parowej, wskutek czego statek w okamgnieniu nabrał wodę a światła pogasły. Uratowani byli na wpół zamarnięci. W Lowestafie przesłuchano natychmiast uratowanych. W pierwszej łodzi ratunkowej, która zatonała, znajdowały się kobiety i dzieci. — O wypadku tym donoszą jeszcze co następuje: Statek

parowy „Elba“, zbudowany w roku 1881, był jednym z najstarszych i najmniejszych statków towarzystwa „Norddeutscher Lloyd“. Wypłynął on z portu w Bremie 29. stycznia wieczorem do Nowego Jorku, a po drodze zawinąć miał do Southampton w Anglii. Kapitanem statku był znany i wytrawny marynarz Gössel. We środę 30. stycznia nad ranem, koło godziny 6., gdy „Elba“ znajdowała się w odległości 30 mil morskich od Hock van Holland, zerwała się burza. Bałwany spiętrzyły się i rzucały „Elbą“ jak piłką. Kapitan Gössel zarządził wszelkie przepisane środki ostrożności, pozapalał światła sygnałowe i puszczał rakiety. Ciemność utrudniała posuwanie się „Elby“. W tem spostrzeżono statek, zdążający w tym samym kierunku, co „Elba“. Był to, jak się okazało, mały statek angielski „Cratbie“, przewożący zazwyczaj węgle; a zdążający tym razem z Rotterdamu do Aberdeen. Nie pomogły sygnały i światła „Elby“, — statek „Cratbie“ uderzył całą siłą pary w bok „Elby“ z taką gwałtownością, że cała hala maszyn w „Elbie“ w jednej chwili stanęła pod wodą, która wtargnęła niebawem do statku tak szybko, że w 20 minut spoczął on już na dnie morza. W chwili zderzenia się statków wszyscy podróżni pogrążeni byli w głębokim śnie; na pokładzie z powodu przejmującego zimna prawie nikogo nie było oprócz załogi pełniącej służbę. Podróżni pierwszej klasy utonęli wszyscy w kajutach. Inni, zbudzeni krzykiem i hałasem, rzucili się na pokład w nocnych ubraniach. Tutaj rozegrały się rozpaczliwe sceny. Szczęśliwcy, którzy uratowali życie, opowiadają, że kapitan Gössel stał na pomoście komendanta i z zimną krwią wydawał rozkazy. Zaczęto pospieszenie spuszczać łodzie ratunkowe, na które pchały się tłumy mężczyzn i kobiet. Napróżno oficerzy marynarki z rewolwerem w ręku pragnęli kobietom wywalczyć pierwszeństwo. Łodzie przymarzły do lin i boków statku; musiano je siekierami odrębywać. Pierwsza łódź, przepełniona podróżnymi, w okamgnieniu utonęła. Jeszcze tylko 2 łodzie zdołano spuścić na wodę, — potem nastąpiła rozstrzygająca chwila: cały statek „Elba“ wraz z łodziami, załogą i podróżnymi zanurzył się w morskiej otchłani. Z tych dwóch łodzi, które wśród burzy znalazły się na pełnym morzu, uratowano dotąd jedną tylko z 20 ludźmi: 5 podróżnymi (jedna kobieta) i 15 marynarzami załogi. Sprowadzono ich do Lowestoft i od nich to, jako naocznych świadków katastrofy, pochodzą powyżej przytoczone szczegóły. Co się atoli stało z drugą łodzią ratunkową, nic dotąd nie słyhać. Uratowani od śmierci w Lowestoft są: Karol Hoffmann z Grand Island, E. Schlegel z Fürth, Jan Wewera z Czech, Anna Böcker z Bremy i niejaki Bothen. Z załogi jeden oficer, 1 maszynista, kasyer i jego asystent, zre-

szłą zwykli majtkowie. Wszyscy inni podróżni i marynarze wraz z kapitanem musieli utonąć.

Zamordowanie adwokata. Z Wiednia donoszą dnia 2. lutego. Wczoraj popołudniu zamordowano w straszny sposób przy placu Rudolfa, l. 6, adwokata dra Izydora Hermana Rothziegel, liczącego 38 lat. Sprawcy nie ma ani śladu. Dr. Rothziegel prowadził od roku 1893 wspólnie kancelaryę z dr. Theimerem. Wczoraj przez cały dzień znajdował się jak zwyczajnie w kancelarii. Około kwadrans na 1. przyszedł do kancelarii solicytator (pisarz) Eichinger, celem złożenia swemu szefowi sprawozdania z swjej czynności w sądzie. Eichinger opuścił kancelaryę o pół do 1. Popołudniu przyszedł dr. Theimer do kancelarii i usłyszał, że w bocznym pokoju ktoś ciężko oddycha. Chciał wejść do swego spółnika, zastał jednak drzwi zamknięte. Przywołano spiesźnie ślusarza, otworzono drzwi i znaleziono dra Rothziegla, leżącego na ziemi między kasą ogniotrwałą a szafką z książkami. Całe ciało było pokłute, a na tyle głowy znajdowała się wielka rana, pochodząca prawdopodobnie od uderzenia młotkiem. W pokoju znajdowało się wszystko w porządku. Dra Rothziegla przeniesiono do powszechnego szpitala, gdzie wkrótce umarł. Klucz od pracowni Rothziegla znaleziono wczorajem na schodach. Morderca porzucił go prawdopodobnie. Policja przesłuchiwała do późnej nocy solicytatora Eichingera i rodzinę dozorcę kamienicy. Zdaje się, że nic nie zrabowano, co utwierdza w mniemaniu, że morderstwo było popełnionem przez zemstę. O godzinie 2. w nocy aresztowano solicytatora Eichingera. — Dalsze doniesienie mówi: Dotychczas nie jest jeszcze wiadomem, czy u zamordowanego adwokata Rothziegla cokolwiek zrabowano. Solicytator Eichinger pozostaje dalej w więzieniu śledczem. W biurze Rothziegla znaleziono wytrych. Eichinger, uchodzący za człowieka lubiącego żyć wystawnie, stara się zwrócić podejrzenie na jakąś kobietę Elleder, którą dr. Rothziegel miał bezwzględnie egzekwować i która wskutek tego nadsyłać miała temuż listy z pogroźkami. Popołudniu aresztowano dozorcę domu, jego żonę i posługaczkę Brotsak. Z innej strony donoszą, że dr. Rothziegel miał stosunek miłosny z pewną mężatką i że małżonek jej mógł go zamordować ze zemsty.

Dopisek. Według najnowszych doniesień solicytator Eichinger przyznał się, że adwokata Rothziegla zamordował. Zeznanie to uczynił, gdy mu doniesiono, że jego żonę aresztowano. „Ona niewinna“ zawołał, „ja to uczyniłem!“ Stwierdzono, także że Eichinger zabrał z kasy zamordowanego adwokata 1.100 zfr.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 16. lutego br. otwarty będzie w gminie Puńców nowy c. k. urząd pocztowy, obejmujący czynność prze-

syłania listów, pakietów, pieniędzy i pocztowej kasy oszczędności, a mający związek z c. k. urzędem poczty i telegrafu w Cieszynie, przez dziennie jednorazowe przesyłanie sługi pocztowego przedpołudniem. Nowy ten c. k. urząd pocztowy ulokowanym został w budynku ewangelickiej szkoły w Puńcowie. A od tego dnia zostaną gminy Puńców, Dziegielów i Kojkowice z okręgu pocztowego w Cieszynie wyłączone i do urzędu pocztowego w Puńcowie przydzielone.

Neofita. Chrzest milionera barona Hermana Königswartera odbył się przed kilku dniami w Budapeszcie. Ceremonii chrztu dopełnił kardynał Schlauch. Ojcem chrzestnym Königswartera był baron Feliks Gerliczy. Równocześnie powrócił na łono kościoła katolickiego żona Königswartera, z domu Malwina Blaskowicz, która wychodząc za barona, przyjęła wyznanie żydowskie. Baron Königswarter zobowiązany jest, stosownie do klauzuli w testamencie ojca, złożyć milion zł. na cele dobroczynne.

Trzech członków międzynarodowej bandy włamywaczy, którzy w ostatnich czasach popełnili we Wiedniu i Budapeszcie wiele wyłamań kas ogniotrwałych, aresztowano tego tygodnia w Peszcie a mianowicie są nimi: pewien Matjasz Stolio, Dymitr Papakosta, Perikles Affendati, który się wydaje za inżyniera z Aleksandryi. Wszyscy są trzej Grekami.

Powrót Rocheforta do Paryża. Przebywający dotąd w Londynie i sądownie skazany sprzymierzeniec Boulanger'a w tryumfie powrócił do stolicy Francji, otrzymawszy od nowego rządu amnestję. Po drodze witano go tłumnie. Na wszystkich stacjach pomiędzy Calais a Paryżem tłumy ludu oczekiwały na Rocheforta i wznosiły entuzjastyczne okrzyki na jego cześć, dziewczęta podawały mu bukiety, rewolucyoniści witali go uroczystymi przemówieniami. Niezliczone tłumy manifestantów powitały Rocheforta na dworcu kolei północnej w Paryżu. Na ulicy Lafayette, na bulwarze Magenta setki fiaków stały sznurem i okrzyki woźniców mieszały się z okrzykami zgromadzonych tłumów. Przed redakcją „Intransigeant'a” nowa owacja; niesiono Rocheforta na rękach i śpiewano pieśni, wysławiając jego powrót do kraju. Do późnej nocy przed redakcją rozlegały się okrzyki i Rochefort kilkakrotnie musiał ukazać się na balkonie; w redakcyi tymczasem przyjmował rozmaite deputacje i przyjaciół politycznych i osobistych. Rochefort jest, jak wiadomo, złośliwym dziennikarzem, który wydawał niegdyś okrzykaną gazetę noszącą nazwisko „Latarnia.” W poniedziałkowym numerze swej gazety: „Intransigeant” pisze Rochefort: „Musiałbym ubolewać nad tymi, których nazywają przedstawicielami władzy publicznej, gdyby nie zrozumieli owacyi, jaką lud zgottał w mej osobie nieskazitelnosci narodo-

wej. Albo rządy nasze są ślepe aż do rozmiękania mózgu, albo dzień ten wskaże im obowiązek wystąpienia przeciwko rzezimieszkom i oszustom, chociażby oszuści owi zasiadali w Izbie. Nie wiem, czy rząd liczył na to, że amnestją polityczną zapłaci za uratowanie pospolitych zbrodniarzy. W każdym razie lud robi różnicę pomiędzy jednymi a drugimi i rząd uczuje się zmuszonym zabrać się do stanowczego oczyszczenia. Okrzyczano mnie za miotłę, która dopomoże do oczyszczenia, i jeśli mam udzielić rady rządowi, to mogę mu jedną tylko dać radę, ażeby stanął po mojej stronie, to jest u drążka miotły.

Eksplodyza w kopalniach węgla. W Mont-eau les Mines we Francji nastąpił dnia 4. bm. w szachcie Sainte Eugenie wybuch gazów, powodując wielkie nieszczęście. Wyciągnięto 28 zabitych i 12 rannych górników. Prezydent Faure posłał na miejsce nieszczęścia swego adjutanta z kwotą 2.000 fr. na pierwsze potrzeby osierconych.

W procesie przeciw trucicielce Joniaux, który się toczył w Antwerpii, potwierdzili sędziowie przysięgli wszystkie pytania, azatem Joniaux skazano na karę śmierci. Na ulicy przyszło do głośnych demonstracyi.

Nowe zwycięstwo Japończyków. Dnia 1. lutego po dwudniowej walce zdobyli Japończycy warownię morską w Wei-Hai-Wei. Chińczycy stracili 2000 ludzi. Teraz już stoi Japończykom droga do stolicy chińskiej, t. j. do Pekingu otworem. Rząd chiński wysłał już był posłów do Japonii celem zawarcia pokoju, ale ich tam nie przyjęto, bo nie mieli należytego pełnomocnictwa.

Zycie Europy. Ciekawe są rezultaty życia europejskiego w ciągu ostatniego dziesięciolecia (1883—1893) w porównaniu z poprzednim dziesięcioletniem lat. Oto kilka cyfr, wyciągniętych z danych źródeł urzędowych, ogłoszonych przez 25 państw europejskich.

W ostatnim dziesięcioleciu ludność całej Europy wzrosła tylko o 10·03 proc., gdy wydatki na cele publiczne wzrosły o 23·5 proc. Wydatki na cele wojskowe zwiększyły się o 23·5 proc., a liczba osób, pociągniętych do powinności wojskowej w roku 1894 jest o 60 proc. większą niżeli w 1883 roku. W tymże samym czasie długi Europy doszły do poważnej kwoty 28 miliardów franków, tj. w porównaniu z ostatnim rokiem poprzedniego dziesięciolecia podniosły się o 31·7 proc.

Majątki ruchome Europy zwiększyły się w tymże czasie o 40 miliardów franków, zarówno wskutek podniesienia wartości papierów państwowych, jako też wskutek emisji nowych papierów państwowych.

Kasy różnych banków europejskich zyskały 2478 milionów franków amerykańskiego,

australskiego i afrykańskiego złota, ale za to srebro tak spadło w cenie, iż 6 lub 7 miliardów franków monety srebrnej, będącej w Europie w obiegu, straciło wartości 2300 mil. fr.; handel zewnętrzny europejski poniósł z tego powodu straty w przybliżeniu około 1.036 milionów franków.

Zaszyły również w ciągu ostatniego dziesięciolecia pewne zmiany w obliczeniu powierzchni Europy. Teraz liczy ona 9,731.600 km. kilometrów, gdy w 1883 r. obliczono ją na 9,779.000 kw. kilom. Różnicę tę tłumaczy dokładniejszymi pomiarami, dokonanymi w ostatnich czasach. Najmniejszym z państw europejskich jest księstwo Monaco (21 kw. kil.), następnie rzeczpospolita San Marino (59 kw. kil.), księstwo Lichtenstein (159 kw. kil.), rzeczpospolita Andora (452 kw. kil.)

Ludność Europy podniosła się z 330.000.000 w 1883 roku do 364.000.000 w 1893 roku t. j. o 34.000.000, czyli o 10·3 proc., z czego wynika, iż wzrastała corocznie o 1·3 proc.

Gęstość zaludnienia także nieco się zwiększyła, a mianowicie z 34 mieszkańców na kilometr kw. do 36. Najślabszy przyrost ludności okazał się we Francyi, gdyż tylko 1·78 w ciągu dziesięciolecia. Pomimo to ludność Francyi wynosi 10·50 proc. całej ludności Europy, gdy ludność Rosyi zaledwie dochodzi 19 proc.

Jeśli jednak przyrost ludności i zwiększenie jej gęstości nie są zbyt znaczne, to za to w dziedzinie komunikacji widocznym jest ogromny postęp. Długość sieci telegraficznej w Europie podniosła się z 478.069 kil. do 660.238, tj. przez lat dziesięć o 182.169 kil., czyli 38 proc. Długość linii telegraficznej w Rosyi wynosi 129.917 kil., w Niemczech 123.285 kil., Francyi 103.781, Anglii 54.338 i Austrii 52.493. Ilość kolei żelaznych także znacznie się podniosła: w 1883 r. na milion mieszkańców Europy wypadło 1448 kil. kolei, a w 1893 roku liczba ta wzrosła do 1813.

Wojsko kobiece. Japończycy zwrócą niebawem broń przeciw dobrze zorganizowanemu od-

ziałowi Chinek. Wdowa po jenerale Ssa-Ho-Ki, chcąc pomścić śmierć swego małżonka, zgromadziła 3000 silnych i mężnych niewiast, które od pewnego czasu dni cało spędzają na ćwiczeniach wojskowych i rzecz poznały gruntownie. Oto, co pisze gazeta, wychodząca w Pekinie: „Nawet wobec ciężkich strat nie mamy prawa wątpić o zwycięstwie, skoro męstwo opanowało nawet kobiety; niezatartymi zgłoskami zapisały się już one w pamięci Japończyków! Niechaj i teraz drżą przed niemi! Życzymy małżonce z chwałą poległego jenerała, ażeby kiedyś nazwisko jej jaśniało wśród niezliczonych bohaterów i bohaterek naszej ojczyzny.“ Stosownie do zapewnienia gazety chińskiej, Japończycy często ponosili klęski we walkach z amazonkami chińskimi.

Ceny targowe

z dnia 1. lutego 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.85 do 0.—. Żyto zřr. 4.10 do 3.80. Jęczmień zřr. 4.45 do 4.35. Owies zřr. 3.— do 2.60. Groch zřr. 6.75. Ziemniaki zřr. 1.90. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 8. lutego 1895.

Renta złota	zřr. 125.85
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 100.75
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ —.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 301.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 202.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	„ 97.—
„ „ „ banku hip. 5%	„ 112.—
„ „ „ zakł. kred. 6%	„ 103.50
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5%	„ 102.50
Dukał cesarski	„ 5.86
100 marek niemieckich	„ 60.77
Rubel papierowy	„ 1.34

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Mam zaszczyt podać Szanownej Publiczności do wiadomości, że otworzyłem

SKŁAD

mąki, soli, kaszywa, chleba i t. p.

w domu pana Thena na saskiej kępie naprzeciw pana Goleiszowskiego.

Za dobroć towarów i rzetelną usługę zaręczam i proszę o łaskawe zaufanie.

Z poważaniem

Andrzej Bardoń.

Kuźnia

razem z wszelkimi narzędziami kowalskimi, bardzo w dobrym miejscu położona, bo przy drodze powiatowej i cesarskiej w **Wendryni** na **Czornowskim**, jest pod korzystnymi warunkami do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela **Paweł Cimała**, arcyks. propinator w **Wendryni** Nr. 1.

(24)

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najstojniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w **CIESZYNIE**, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiódącej do Grabiny Nr. 9.

❁ Pącz jabłeczny ❁

z czystego wina jabłecznego i rafinady cukrowej sporządzony, bez przymieszki alkoholu, wykwentnego smaku, z silnym aromatem winnym, poleca po najtańszych cenach odprzedającym. (W drobiazgowej sprzedaży szklanka ciepłego pączu 6 ct.)

Ten pącz jabłeczny jest lepszy od wielu napojów herbacianych.

M. Fasal w Cieszynie.

KANADA.



jest nejspůsobilejší země pro vystřhovačce, z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovačce

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravci parolodi

M. Moravec, Hamburg,
Bergerdorfer Strasse 1.

Gospoda

przy drodze cesarskiej jest od 1. kwietnia do wydzierżawienia.

Blížszych wiadomości udziela **Paweł Wania w Skoczowie** oraz Czytelnia ewangelicka w Cieszynie na Wyższej Bramie. (26)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

JÓZEF WIEDLAK

mechanik w Cieszynie
arcyks. aleja

posiada warsztat koncesyowany dla urządzenia gromowodów, telegrafów, telefonów, jakoteż wszelkie inne przedmioty odnośnie do zawodu tego. Oprócz tego utrzymuje również skład maszyn do szycia różnych gatunków, które

nabywać można za gotówkę lub ratami miesięcznymi po cenach umiarkowanych. Reperatury wykonuje się prędko i tanio. Brakujące sztuki lub części do maszyn szycia jakoteż i olej, igły, rzemień i t. d. można tanio otrzymać.

Blitzableiter
in Thätigkeit



Realność

pod Nr. 14 w Międzywiciu z trzema jochami dobrej roli, budynek murowany ze stodołą, przy tym także i wolny szynk, ćwierć godziny od Skoczowa przy drodze wiodącej do Bładnic, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliszej wiadomości można zasięgnąć u p. Pawła Barabasza, właściciela tejże karczmy „na horze“ pod Nr. 14 w Międzywiciu. (21)

Kołtuny

suche i moczące łuskowate, ludzie połączony z nimi „świerzb skóry“, leczy pod gwarancją nawet u tych, którzy nigdzie uleczenia nie znaleźli, dzieło, noszące tytuł: „Dr. Hebras Flechtentod.“ Cena 6 złr. w. a. za poprzedniem posłaniem, poczem wolna od cła i opłaty pocztowej wysyłka nastąpi. Adres St. Marien-Droguerie, Danzig (Niemcy).

Rum

(14)

do herbaty

znakomitej jakości w butelkach ½ litrowych sprzedaje po **35, 45, 55 ct.** za sztukę

HENRYK BERGER

w Cieszynie, Saska kępa 22
i przy ulicy wilowej 1.

Marka ochronna. c. Brady.

Maria-celskie

krople

żołądkowe

sporządzone w aptece pod
Aniołem Stróżem
C. Brady
w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek
lecniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.**
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raschka; we Fryszacie: apt. A. Hečko; w Karwinej: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroniu: apt. J. Wohanka.

Otwarcie handlu.

Zawiadamiam najprzejmiej wielce szanownych panów budowniczych i budujących Gieszyna i okolicy, że na realności pod Nr. 4 w **Bobrku przy Cieszyńie** urządzą wyrób

plyt cementowych

na podłogi i pozwalam sobie oraz nadmieni ć, że sprzedaj ę tylko towar bez skazy przy rzetelnej usł udze i po tanich cenach.

O liczne zlecenia uprasza

Marya Faldin.

Bobrek-Cieszyn, 18. stycznia 1895.

(19)

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“

J. PSERHOFFER'S

**Wę Wiedniu,
I. Singerstrasse
Nr. 15.**

Pigulki krew przeczyszczające, dawniej **uniwersalnymi**
całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają. **pigulkami** zwane, i to

całkiem słusznie, ponieważ we wielu chorobach znakomicie działają.

Od wielu lat dziesiątek są te pigułki bardzo rozpowszechnione i mało jest rodzin, u którychby tego leku w zapasie nie było.

Przez wielu lekarzy są pigułki te jako lek domowy zalecane, osobliwie przy wszelkich słabościach, pochodzących ze złego trawienia lub zatwardzenia.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy ni frankowanej przesyłce za załączką pocztową 1 złr. 10 ct. Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietków po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Prosi się o wyrażenie „J. Pserhofera pigułek krew przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis **J. Pserhofer**,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Likier z ziół alpejskich, W. O. Bernharda z Bregencyi, na wszelkie
dolegliwości żołądkowe. Większa flaszką 2 złr. 60 ct., pół flaszką 1 złr. 40 ct.,
zaś ćwierć flaszką 70 ct.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofer. Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki lancetowatej (Spitzwegerichsafft) na katar, chrypkę, ko-
klusz itd. Flakonik 50 ct.

Amerykańska maść goścowa, Słoik 1 złr. 20 ct.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Cena pudełka 50 ct., z przesyłką pocztową franko 75 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Esencja życia (Krople pragskie) na zepsuty żołądek, złe trawienie itd.
Flakon 22 ct.

Angielski balsam cudowny, Flakon 50 ct.

Proszek fiakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada z tannochininy, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Uniwersalny plaster, prof. Steudla, na rany, wrzody itd. Słoik 50 ct.,
z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone. Przesyłkę pocztową uskutecznią się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należność poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką. (8)

— sowie schwarze, weiße und farbige	Seiden-Damaste	v. 65 fr. — 14.65	Seiden-Grünadines	v. 80 fr. — 7.65
gekreuzt, carré, gemustert, Damaste u.	Seiden-Balkleider per Robe	" 8.65 — 42.75	Seiden-Surahs	" 80 " — 3.80
—	Seiden-Roulards	" 60 fr. — 3.35	Seiden-Roulards japon.	" 80 " — 3.35
—	Seiden-Maschinen-Stoffe	" 35 " — 1.90	Seiden-Bengalines	" fl. 1.20 — 6.30
—	Seiden-Merino-Wolle	" 45 " — 1.85	Seiden-Faille française	" fl. 1.45 — 6.80
—	Seiden-Ballstoffe	" 35 " — 14.65	Seiden-Crepe de Chine	" 1.35 — 6.65

Ballad Singer

35 kr. bis fl. 14.65 p. Meter

— ab meinen Fabriquen —

(b)

Seiden-Fabriken G. Henneberg, Fürth (K. u. K. Hoflieferant).

Wychodzi
co 2 i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 4.

Cieszyn, 24. lutego 1895.

R. IX.

† Arcyksiążę Albrecht.

Po krótkiej lecz ciężkiej słabości dokonał żywota w poniedziałek w południe JCW. arcyksiążę Albrecht w swym zamku tyrolskim Arco, gdzie corocznie dla spoczynku i pokrzepienia zdrowia zimę przepędzał. Wiadomość o jego zgonie napełniła żałobą nie tylko rodzinę cesarską, lecz także całą monarchię. Najdotkliwszą stratę poniosła przez tę śmierć nasza armia, około której zgasły obecnie arcyksiążę położył wielkie zasługi. Zmarły był wzorem patriotyzmu i ścisłego spełnienia obowiązków, wiernym a doświadczonym doradcą monarchy, sławnym dowódcą wojsk i bohaterem na polu walk, dobroczyńcą dla naszego kraju i jego ludności. Imię jego w dziejach naszej monarchii zapisane będzie po wszystkie czasy złotymi głoskami.

*

Arcyksiążę Albrecht był synem Karola, zwycięzcy pod Aspern roku 1809, a stryjczym panującym cesarza Franciszka Józefa. Urodzony we Wiedniu 3. sierpnia 1817, poświęcił się za młodu zawodowi wojskowemu. W armii austriackiej posiadał najwyższy stopień „marszałka polowego“ i był jeneralnym inspektorem tejże armii, a właścicielem 44. pułku austriackiej piechoty, tudzież 4. pułku dragonów, nadto szefem dwóch pułków rosyjskich, jednego pułku piechoty pruskiej i jednego pułku jazdy bawarskiej. W 28. roku życia (1846) objął arcyksiążę naczelne dowództwo korpusu we Wiedniu. W czasie rewolucji marcowej w roku 1848 ujrzał się spowodowanym złożyć swój urząd i udał się jako ochotnik do armii Radeckiego, walczącej we Włoszech. Tu odznaczył się w bitwie pod Santa Lucia (6. maja 1848), a następnie otrzymał komendę w korpusie jenerała d'Aspre. W bitwach pod Grawellone, Mortara, a szczególnie pod Nowarą, dał się poznać jako znakomity dowódca. W dziejach wojennych Austrii kampania włoska

roku 1866 pozostanie nieodłącznie od nazwiska Albrechta. Odnosił on wówczas słynne zwycięstwo pod Custozzą. Atoli jenerał Benedek poniósł klęskę we wojnie przeciw Prusom, a wskutek tego nie można było zwycięstwa we Włoszech na korzyść monarchii wyzyskać. Arcyksiążę Albrecht musiał bowiem spieszyć ze swą armią na obronę Wiednia. Atoli zawarcie pokoju w Nikolsburgu położyło kres dalszej walce z Prusami. Po roku 1866 pracował arcyksiążę Albrecht z całą gorliwością nad przekształceniem i wydostawaniem wojsk naszych. Praca ta była nader skuteczna. Armia nasza równa się obecnie co do uzbrojenia i wyćwiku najlepszym wojskom Europy. Mimo sędziwego wieku odbywał arcyksiążę Albrecht inspekcje wojsk w całej rozległej monarchii i kierował osobiście wielkimi manewrami, będąc w znoszeniu trudów przykładem dla wszystkich oficerów i żołnierzy.

*

Arcyksiążę Albrecht był w roku 1844 zaślubiony z księżną Hildegardą bawarską, która jednak zmarła już w roku 1864. Z pozostałych dwóch córek jest jedna zamężna za księciem Filipem Wirtembergskim, a druga poniosła śmierć w roku 1867 wskutek nieszczęśliwego wypadku. Przez własną jej nieostrożność przy rzuceniu gorejącej zapalniczki szaty jej zapaliły się na niej, a dostojna księżniczka odniosła tak ciężkie rany wskutek popieczenia, że w strasznych mękach po kilku dniach żywot zakończyła. Zmarły arcyksiążę zażywał wielkiego szacunku nie tylko w naszej monarchii, ale także za granicą. Cesarz Wilhelm mianował go w roku 1891 marszałkiem polowym. Tą samą godnością odznaczył go car Rosji.

*

Arcyksiążę Albrecht należał do najmajętniejszych właścicieli dóbr. Na Szląsku kamienica jego cieszyńska obejmuje 13 mil kwadratowych, a w Galicyi cały niemal powiat żywiecki stanowi jego dominium, liczące przeszło 40.000 hektarów obszaru. Prócz tego zakupione tam zostały niedawno dla arcyksięcia dobra Maków. W obu dzie-

dzinach, tak szląskiej jak i galicyjskiej, znajdują się mnogie zakłady fabryczne pierwszorzędnego znaczenia i wielkiej wszechstronności. Rozległe posiadłości należą do arcyksięcia także na Węgrzech w okolicy Bellye nad Dunajem. Prócz tego posiadał on majątek Żydłochowice na Morawie, Altenburg w Dolnej Austrii; tudzież zamki Weilburg przy Wiedniu i Arco w południowym Tyrolu. Spadkobiercą jego głównym jest urodzony w roku 1856 siostrzeniec arcyksięcia Fryderyk, znany z częstego pobytu w naszych okolicach, a będący obecnie komenderującym generałem w Preszburgu.

*

Arcyksiążę Albrecht zmarł spokojnie, był jeszcze rano w poniedziałek przytomny i dziękował swemu otoczeniu za wierną służbę. Arcyksiążęta Fryderyk i Eugeniusz, arcyksiężne Izabela i Elżbieta, tudzież książę Wirtembergski z małżonką otaczali chorego swoją opieką. Trzej najsłynniejsi lekarze wiedeńscy usiłowali ocalić jego drogie życie. Atoli zapalenie płuc w tak sędziwym wieku jest zawsze niebezpieczne, to też i w tym wypadku nie podobna było uchylić katastrofy. Najj. Pan dowiedział się o śmierci arcyksięcia w Mentone (w południowej Francji), gdzie wraz z Najj. Panią przebywał. Najj. Pan postanowił wrócić natychmiast do Wiednia, dokąd też przybył rzeczywiście we wtorek o godzinie 11. w nocy. Zwłoki zmarłego przewiezione będą z Arco do Wiednia jeszcze tego tygodnia, a uroczysty pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 26. lutego. Na pogrzeb przybędzie król saski, a prawdopodobnie także i cesarz niemiecki. Z Niemiec i z Rosji przybędą też deputacje wojskowe. Z licznych miast naszej monarchii wezmą dostojnicy krajów i liczne deputacje udział w pogrzebie. Zmarły arcyksiążę Albrecht zastrzegł się przeciw wszelkim wieńcom, wyrażając życzenie, ażeby za pieniądze, przeznaczone na wieńce i kwiaty, odprawiano msze zaduszne lub rozdano je między ubogich.

Porzeczką.

Dokończenie.

Dobre wino otrzymują się tylko w latach ciepłych i przy dobrej uprawie. Porzeczki dojrzewają wśród lata i nie zawodzą nigdy; jak zaś dojrzeją i jaki wyrabiają sok w sobie, zależy od postępowania z niemi, a zatem od nas samych. Pierwszem staraniem w tym względzie jest uprawianie krzaków, aby słońce i powietrze mogły je łatwiej przenikać i przygotować ową „dobrą narosł“. Rozszerzenie uprawy krzewów porzeczkowych i innych kulturyzowanych owoców, ma wielkie ekonomiczne znaczenie i każdemu właścicielowi przynieść może znaczną korzyść, nie wymagając w zamian ani wielkich kosztów, ani też

prawie żadnych trudów. Kawałek uprawnego gruntu i 3 do 6letnie krzaki rodzajne, oto wszystko, czego do hodowli porzeczek potrzeba. Czy grunt jest piaszczysty, gliniasty lub składa się z napływowego piasku i kamienia wapiennego, jest rzeczą zupełnie obojętną, należy tylko wybierać do uprawy krzaki dorodne, będące w dobrym i wykształconym stanie. Dzielenie starych krzaków nie jest do polecenia, właściwiej będzie rozmnażać je przez szluby (sadzonki), albo przez zakupienie z dobrej szkółki potrzebnej ilości młodych latorośli. Za cenę 25 do 30 franków można otrzymać 100 sztuk trzyletnich przeszkółkowanych krzaczków. Odmiany mieszane są tańsze, polecać ich jednak nie możemy. Jakkolwiek krzewy porzeczkowe są długotrwałe, radzimy jednak po 20 lub 25 latach przeprowadzić odmłodzenie ich i zmianę miejsca uprawy. Przy wycinaniu gałęzi uwzględnić należy tylko młode, rodzajne pędy, a starać się usunąć stare konary, które rodziły już przez 5 lub 6 lat; obcinać zatem co 3, 4 lub 5 lat (po zasadzeniu) najstarsze pędy tuż przy ziemi u podstawy pnia, a wtedy rozwijać się będą gałęzie młode i silne. Więcej nie pozostaje nic już do czynienia, oprócz przycinania corocznego wierzchołków u młodych pędów i przerzadzania ich, gdy są za gęste, tudzież przekopywania ziemi około krzaków raz lub dwa razy do roku i oczyszczania jej z chwastów. Przy takim postępowaniu można być pewnym najobfitszych zbiorów, a gdy nastąpi wyjałowienie gruntu, należy mu przyjść w pomoc przez nawożenie.

Porzeczki nie wymagają więcej jak jedno-razowego co roku obłożenia mierzwą stajenną tarczy korzeniowej. Krzewy zajmują dość znaczną przestrzeń, zaleca się przeto nie sadzić je nigdy gęściej nad 2 do 2.5 metrów odległości, a jak tylko rozmnożą się, unikać wszelkiej między niemi uprawy innych płodów. Korony wysokopienne, szczepione na złotej porzeczce (*Ribes aureum*), mogą być sadzone o wiele bliżej siebie, jeżeli uprawa ich jest samoistna, gdyż odmiany te nie dosięgają nigdy takich rozmiarów co krzewiaste. Gdzie się nie rozchodzi o amatorstwo i owoc stołowy, tam drzewka koronowe należy wycofać z uprawy, gdyż jakkolwiek są one powabne i ładne, wydajność ich jest tylko mierna.

Z pomiędzy wielu odmian porzeczek jedynie prawdziwa holenderska odmiana zasługuje na ogólne i jak najszerze rozpowszechnienie, a gdzie tylko znajduje się, powinna być wyłącznie uprawiana, gdyż żadna inna nie da tak pięknego i obfitego zbioru, jak czerwona lub biała porzeczka holenderska. Odmiana ta jest także wytrwalszą od innych, mniej podlega rdzy i chorobom, długie jej grona, pokryte gęsto jagodami, nie wymagają zbyt wiele czasu do obierania, a smak i dobroć nie pozostawiają nic do życzenia.

Kto lubi mieć liczne odmiany krzewów, może się zaopatrzyć i w inne, mniej wprowadzone korzystne, zawsze jednak warte polecenia odmiany, jakimi są:

Angielska czerwona, średniej wielkości; Tonnew-red czerwona, urodzajna; z Anpers czerwona; Ruby Castle czerwona, bardzo urodzajna i słodka; wersalska czerwona; szampańska biała; De Jonghes biała; angielska biała; Esperens biała; Perle blanche, średniej wielkości i dobra; z Verrieres biała i bardzo rodzajna; wersalska biała; wielka czarna ambrowa (ambrosfarbige); Wiktorya czarna; Lees urodzajna czarna; zwykła czarna.

Zasilanie drzew owocowych.

Wielu hodowców drzew miało do niedawna przekonanie, że drzewa mogą obchodzić się bez wszelkiego pognoju, późniejsze dopiero doświadczenia dowiodły, że drzewo zarówno jak każda roślina uprawna, powinno być co roku zasilone taką ilością nawozu, jaką wyssało z ziemi na całoroczne żywienie organów swoich. Jakkolwiek drzewa, zapuszczające korzenie swe głęboko w ziemię, czerpią w przyrodzony sposób wiele pokarmów złożonych w jej wnętrzu (jak np. kwas fosforowy), a przytem bujne korony drzew liśćmi swemi chłoną kwas węglowy z powietrza, to przecież naturalne te zapasy nie mogą wystarczyć na wzmagające się codziennie potrzeby drzewa i wreszcie brak niezbędnych pokarmów czuć mu się daje. Ponieważ między liściastą a korzeniową koroną drzewa zachodzi ciągły stosunek i trwa wzajemne oddziaływanie, chcąc zatem zasilić górne części drzewa w brakujące im pokarmy, należy nawieźć korzenie jego nawozem bydlęcym i sztucznym, a to w stosownym do tego czasie i w stosownej ilości. Nie należy także zaniedbywać podlewania drzew, szczególnie gdy się ma do rozporządzenia wodę bieżącą; jest to także rodzaj zasilania, którego w czasie suchego stanu powietrza trzeba dostarczać drzewom obficie. Względ ten jest nadzwyczaj ważnym w czasie wiązania się owoców, wpływa bowiem bardzo korzystnie na smak i wielkość tychże.

Nawóz zwierzęcy, który w obwodzie wierzchniej korony drzewa powinien być dany w stanie suchym, przyczynia się najbardziej do wytworzenia kanałów ssących, czyli korzonków cienkich, które powstają z grubszych korzeni drzewnych. Co zaś do nawozów sztucznych, to drzewa potrzebują, tak samo jak i inne rośliny uprawne, trojakiego zasilania: kwasem fosforowym, potasem i azotem. Wszystkie te trzy przedmioty znajdują się częściowo w nawozie zwierzęcym, użyte jednak osobno w odpowiedniej ilości, mogą oddziaływać w pewnym kierunku na pojedyncze organa drzewa i służyć hodowcy do osiągnięcia zamie-

rzanego celu. Uwzględniając potrzebę gruntu, na którym rosną drzewa, dostarcza się im nawozu potasowego lub fosfatowego, a mianowicie na gruntach ubogich zasila się je azotem i potasem, na ciężkich zaś, lecz żyzniejszych, potasem i fosfatem. Pokarm azotowy powoduje silniejsze rozwinięcie się części drzewnych, potas zaś i kwas fosforowy, działając podniecająco na siły produkcyjne rośliny, wpływa na wydajność i obojętność owocu. Wskazaniem byłoby zatem dostarczanie drzewom starym (powstrzymanym w rozwoju i wycieńczonym zbyt wielką rodzajnością) takich nawozów sztucznych, które obfitują w azot, drzewom zaś silnym, gałęzistym, lecz wydającym mało owoców, dodawanie silnego nawozu fosfatowego i potasowego. Drzewa zatem słabo rosnące należy nawieźć saletrą chilijską, bujnie zaś i zbyt silnie rozkrzewione zasilać superfosfatem, albo mączką Thomasa z dodaniem potasu, zawartego w popiele drzewnym.

Najstosowniejszą porą nawożenia jest wiosna, aż do miesiąca letnich. W tym celu należy w obwodzie korony drzewnej zrobić kołem żelaznym kilka otworów w ziemi, mających 30—40 cm. głębokości i wlewać do nich rozpuszczony nawóz sztuczny. Zwykła ilość dla drzew starych, słabo rosnących, wynosić powinna 1.5—2 kg. superfosfatu, 1.5—2 kg. potasu w postaci popiołu. 4—5 kg. azotu w postaci saletry chilijskiej lub odpadków rogowych; młode drzewa rosnące bujnie, zasilać należy 2—3 kg. potasu, 2—3 kg. superfosfatu i 1.5—2 kg. azotu. Najważniejszym warunkiem, obok dobrze zastosowanego nawożenia, jest także stosowne obcinanie gałęzi zbyt licznych pędów.

K.

Rozmaitości.

Bilans handlowy Austro-Węgier. Zagraniczny handel monarchii austro-węgierskiej w roku 1894 przedstawia się w sposób następujący: Wywóz przedstawia wartość 804.52 milionów zł. (o 1.28 milionów mniej niż w roku poprzednim), dowóz 716.95 milionów złr. (o 46.84 milionów więcej), przewyżka w wywozie wynosi zatem 87.5 milionów złr. (o 48.1 milion mniej niż w roku 1893). Przewieziono towarów przez Austro-Węgry w 1894 roku 4.2 milionów cetnarów metrycznych (w roku 1893 przewieziono 5.2 milionów cetnarów metrycznych).

Rolnictwo w Niemczech. Na niedzielnym zgromadzeniu Związku rolników w Berlinie uzasadniał poseł hr. Kanitz wniosek o upaństwowieniu dowozu zboża. Wniosek przyjęto jednogłośnie, jakoteż rezolucję o ochronie niemieckiej hodowli bydła przez zaprowadzenie środków ochronnych przeciw zawleczeniu zarazy, o nadużyciach przy handlu bydłem i mięsem, o fałszowaniu masła i

o otwarciu reszty granic dla wywozu bydła. Następnego dnia przyjmował cesarz Wilhelm deputację Związku gospodarzy rolnych. Na posłuchaniu odczytano mu adres o nędzy rolników, podpisany przez 200 tysięcy rolników. Cesarz odpowiedział, że los rolników leży mu na sercu i że spodziewa się od obrad Rady stanu czegoś pożytecznego dla rolnictwa. Rolnicy powinni się jednak wstrzymywać od politycznej agitacji.

Zakupno zboża w Rosyi przez rząd. Rosyjski dziennik urzędowy ogłasza: Zezwolono na wprowadzenie w wykonanie projektu zakupu zboża przez rząd. Zakup zboża, posiadającego największe znaczenie w gospodarstwach rolnych, tj. żyta i pszenicy, w ilości określonej podług okoliczności i w miarę postępu operacji, będzie przedsięwzięty celem ożywienia rynków handlowych i przeciwdziałania ich zastojowi i ospałości. Żyto i pszenica będą zakupowane wyłącznie od wytwórców, zarówno obywateli ziemskich i włościan, po cenie targowej. Zboże zakupione będzie służyło do zaopatrywania wiejskich magazynów zbożowych i do prowiantowania armii; osobom zaś prywatnym będzie odprzedawane nieinaczej tylko w ograniczonej ilości i przy takim stanie cen, któreby uniemożliwiły wpływ ujemny sprzedaży na usposobienie rynków. Ogólne kierownictwo operacji powierzono Ministrowi skarbu, wykonanie zaś poruczono departamentowi handlu i przemysłu. Zakupu zboża będą dopełniały ziemstwa gubernialne i powiatowe z mocy uchwały zgromadzeń ziemskich, instytucje publiczne, tudzież delegaci Ministerstwa skarbu.

Myszy polne. Według wiadomości, zebranych przez rosyjskie Ministerstwo rolnictwa, szkody, wyrządzone przez myszy w niektórych guberniach południowych w oziminach, wynoszą około 30—50 %. Pola do tego stopnia są skopanę przez myszy, że sprzężaj zapada się na $\frac{1}{2}$ arszyana.

Najwyższy gmach na świecie. Najwyższym gmachem na świecie, przewyższającym o wiele znane dotychczas kolosy budowlane, jest dom Towarzystwa ubezpieczeń „Manhastan”, naturalnie na drugiej półkuli, w Nowym Jorku. Olbrzym ten posiada ni mniej ni więcej tylko 16 zamieszkałych pięter i wznosi się na 115 metrów ponad poziom ulicy. Szkielet całego gmachu jest zbudowany ze stali i spoczywa na podwalinach stalowych. Fundamenta jego zagłębiają się w ziemię na 18 metrów. Materiał użyty do tej budowli przedstawia olbrzymią wagę 30 milionów kilogramów. Razem stanowi to dziś najwyższą zamieszkałą budowlę na świecie całym.

Wiadomości bieżące i polityczne.

† **Arcyksiążę Albrecht.** O bolesnej stracie, jaka dotknęła dom cesarski i całą monarchię, piszemy na czele dzisiejszego numeru. Najj. Pan powrócił we wtorek z Mentony do Wiednia, aby poczynić zarządzenia do pogrzebu. Cesarz nasz na odjeździe z Mentony wysłał do prezydenta republiki francuskiej, Feliksa Faure'a, telegram z podziękowaniem za gościnę. Faure odpowiedział telegraficznie, przesyłając wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci arcyks. Albrechta. — Cesarz Wilhelm i brat jego, książę Henryk, złożyli wizytę ambasadorowi austriackiemu, panu Szögyeny'emu w Berlinie, i wyrazili mu najżywszą kondolencję z powodu śmierci arcyksięcia Albrechta. Cesarz Wilhelm wystosował nadto do armii niemieckiej rozkaz dzienny, w którym ubolewa nad ciężką stratą, jaką poniósł przez śmierć arcyksięcia Albrechta, szefa 2. wschodnio-pruskiego pułku grenadyerów, podnosi jego cnoty wojskowe i wierne pielęgnowanie koleżeństwa broni, rozkazując, ażeby wszyscy oficerowie nosili żałobę przez trzy dni, a oficerowie 2. pułku grenadyerów przez ośm dni. Nadto wysłał ten pułk deputację na pogrzeb. Arcyksiążę Albrecht obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz służby wojskowej dnia 18. kwietnia 1877 roku we Wiedniu. Cesarz przyjmował we wtorek rano wielkiego ochmistrza dworu, ks. Hohenlohego, dla wysłuchania propozycji, odnośnie do pogrzebu arcyksięcia Albrechta. Krąży pogłoska, że cesarz na czele arcyksiążąt będzie postępował za trumną pieszko od Burgu aż do kościoła OO. Kapucynów. W sprawie przybycia cesarza niemieckiego wiadomości są dotychczas sprzeczne. Przybycie króla saskiego uchodzi za rzecz pewną. Cesarza Rosyi zastępować będzie wielki książę Włodzimierz, który w poniedziałek do Wiednia przybędzie. Przyjazd swój zapowiedział także król portugalski. Król wirtemberski z powodu niedyspozycji nie będzie obecny na pogrzebie. Wszystkie austriackie pułki, oraz pułki zagraniczne, których właścicielem był arcyksiążę Albrecht, wysyłają na pogrzeb deputacje.

Rada państwa zebrała się tego tygodnia. Pierwsze posiedzenie Izby poselskiej trwało bardzo krótko. Prezydent Chlumecky poświęcił wspomnienie zmarłemu arcyksięciu Albrechtowi, poczem posiedzenie zamknięto. Tak samo stało się w Izbie panów. I Sejm węgierski po mowie prezydenta Szilagyi'ego zamknięto na znak żałoby.

Cesarz Wilhelm jako nauczyciel. W sali berlińskiej akademii wojskowej miał w ubiegły piątek cesarz niemiecki odczyt: „O konieczności współdziałania armii i floty z uwzględnieniem chińsko-japońskiej wojny“. Słuchaczami byli cała jeneralicja i znaczna część korpusu oficerskiego

z Berlina i Poczdamu, razem około 500 osób. Cesarz zjawił się w towarzystwie księcia Henryka na długo przed oznaczoną godziną, szczegółowo oglądał przygotowane według jego polecenia przedmioty, mające służyć do objaśnienia podczas odczytu i czynił pewne zmiany w ich ugrupowaniu. Odczyt cesarski świadczył, jak cesarz Wilhelm sumiennie zagłębiał się w fachowe sprawozdania nadchodzące z wschodnio-azyatyckiego pola wojny. Konkluzja odczytu polegała na tem, że we wszystkich współczesnych wojnach niezbędna jest silna i dobrze wykształcona marynarka i że ostatnie walki morskie ponownie dowiodły wielkiego znaczenia pancerników w starciu z najlepiej uzbrojonymi krajowcami. Mimochodem zaznaczył cesarz, że Krupp ofiarował się sporządzić nowe pancerniki jedynie za cenę kosztów. Odczyt trwał od godz. 7. do godz. 9. wieczorem. Po odczycie zaprosił cesarz „na piwo i na chleb z masłem“ czterdziestu oficerów do sali jadalnej, gdzie przepędzono na rozmowie czas do godz. 11 w nocy. Odczyt cesarza Wilhelma niebawem pojawi się w druku.

Anarchiści czescy. Dnia 11. bm. zakończył się proces w sprawie anarchistów z Nachodu. Wolf odwołał swoje zeznania, twierdząc, iż nie sfabrykował bomby, rzuconej w fabryce Mauthnera, i że nie założył stowarzyszenia „Piekła“, które istniało już dawniej pod nazwą „Czarna ręka“. Sędziowie przysięgli naradzali się nad werdyktem 25 minut. Co do Wolfa, postawiono 19 pytań. Przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytania co do rzucenia bomby, założenia tajnego stowarzyszenia, skradzenia rewolweru i niedozwolonego noszenia broni, natomiast zaprzeczyli pytania co do zdrady stanu i sfalszowania monet. Glasera uwolniono od zarzutu co do nakłaniania do rzucenia bomby i co do zdrady stanu, a zasądzono za udział w tajnym stowarzyszeniu. Jerzego Wolfa zasądzono na 7 lat ciężkiego więzienia, zaostzonego jednorazowym postem w miesiącu i corocznie ciemnicą w dniu rzucenia bomby (4. kwietnia). Glasera zasądzono na 3 tygodniowy areszt. Wolf oświadczył, że zacznie odsiadywać natychmiast karę i zawołał: „Tak czy tak, jestem niewolnikiem. Dla mnie los mój obojętny!“

Zamordowanie adwokata wiedeńskiego. Rozprawa przeciw mordercy Eichingerowi odbędzie się już w marcu. Dochodzenie skończono i z końcem lutego będzie wydany akt oskarżenia o skrytobójcze morderstwo w celu rabunku. Żonę Eichingera wypuszczono już z więzienia. Ojciec jej czekał na nią. Zobaczywszy go, załała się łzami i prosiła o przebaczenie dla siebie i dla męża mordercy. Zapytana, gdzie chce zamieszkać, oświadczyła, że gdziekolwiek, jak najbliżej uwięzionego. Propozycji odjazdu do Tarnowa do zamężnej siostry, tak samo jak do rodziców do Przemyśla, stanowczo odmó-

wiła. Rodzina mordercy, która pierwotnie oświadczyła się z gotowością przyjęcia nieszczęśliwej, obecnie odwołała swoje oświadczenie. Eichingerowa, gdy się dowiedziała, że mąż jej sam przyznał się, iż adwokata dr. Rothziegla zamordował, była bliską rozpacz i szaleństwa.

Z Rosyi donoszą, że manifest, rozpowszechniony w całym kraju przez stronnictwo „praw ludu“ w formie listu do cara, krytykuje przemowę tegoż do deputacyj w dniu 29. stycznia i oświadcza, że cara Mikołaja II. wprowadziła w błąd biurokracya. Car zniszczył swoją popularność i odwrócił od siebie tę część społeczeństwa, która pokojowo walczy o postęp. Najlepsze siły społeczne prowadzić będą pokojową i dobrze obmyślaną walkę dla wywalczenia potrzebnych zdobyczy wolnościowych. Nihilisci od czasu, jak car ogłosił samoderżenie, zasypują go codziennie mnóstwem odezw z pogrozkami. Wielkie wrażenie wywarło aresztowanie pewnego urzędnika pałacowego, który w nocy usiłował wsunąć do pracowni cara obrazek, przedstawiający zamordowanie Aleksandra II. Jedną z rycin przedstawiała podobiznę Mikołaja zamiast Aleksandra II. Takich obrazków rozpowszechniono mnóstwo po całej Rosyi.

Fabryka banknotów w Londynie. Przed sądem przysięgłych we Wiedniu rozpoczął się 18. bm. proces szalbierzy, pochodzących wyłącznie prawie z Galicyi, którzy wprowadzili nie trudnił się podrabianiem banknotów — lecz pod pozorem posiadania fałszywych banknotów rosyjskich i austriackich ściągali z Galicyi i z Królestwa Polskiego chciwych żydów, którym przyrzekali złote góry, a w rzeczywistości wyłudzały tylko od nich poważne kwoty, zostawiając później swoje ofiary w obcym kraju. Oszustwo wykonywanem było z wielkim sprytem. Spryt polegał na tem, że ofiary w obawie przed ściganiem karno-sądowym wyrzekały się strat. Ofiary oszustów w rzeczy samej nie dopuściły się jednak zbrodni — gdyż kończyło się u nich tylko na złych intencjach, które jednak do celu prowadzić nie mogły, gdyż brak im było zbrodniczego środka. Chcieli kupić podrabiane banknoty i dalej puszczać je w obieg — nie otrzymali jednak takich i nie wydawali takich. Zamiar ich był moralnie przewrotny, jednakże nowoczesne ustawodawstwo nie karze samego zamiaru i dlatego władze ogłosiły publicznie, ażeby oszukane ofiary zgłosiły się, ponieważ im nic się nie stanie, ani też podług ustawy nic stać się nie może.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Nuchem Szapira, lat 40, rodem z Chorostkowa w Galicyi, żonaty, wrzekomo kupiec, obecnie zamieszkały w Londynie, karany kilkakrotnie. Sara Szapira recte Selinger, 40 lat, urodzona w Wielkiej Łuce, obecnie sama w Londynie,

wrzekomo żona powyższego, wrzekomo nie karana. Roman recte Josel Herz, 46 lat, urodzony w Częstochowie, wolny, wrzekomo inżynier, karany kilkakrotnie. Munsch Baumgarten, 38 lat, urodzony w Drohobyczu, żonaty, kramarz, obecnie zamieszkały w Londynie, karany kilkakrotnie. Ello Aron Fryszling, 48 lat, urodzony w Horodence, żonaty, handlarz zboża, zamieszkały w Kołomyi, wrzekomo niekarany, i Szloma Berger, 44 lat, z Buczacza.

Co do osoby Szapiry to akt oskarżenia zaznacza następujące szczegóły: Szapira urodził się w Chorostkowie, skazany był w roku 1879 w Tarnopolu za fałszerstwo rosyjskich marek listowych na 18 miesięcy ciężkiego więzienia. Odsiedziawszy karę, zaczął w Tarnopolu prowadzić handel zbożem. W roku 1883 popadł znowu razem z niejakim Samsonem Goldfarbem w śledztwo pod zarzutem fałszowania banknotów: już wówczas grała rolę rozdwojona piątka. Śledztwa co do fałszerstwa zaniechano, skazując natomiast obu ptaszków za oszustwo na kilka miesięcy ciężkiego więzienia. Szapirze udało się wtedy umknąć i schronić do Londynu. W marcu zeszłego roku opuścił jednak z całą rodziną i całą bandą stolicę angielską. On, żona jego, dalej Baumgarten, Mayer Adel i „Alfred Maurice“ Fejga porzucili Anglię i udali się za „interesami“ na ląd. Na rekwizycję sądu wiedeńskiego schwyciono bandę w Rotterdamie i wydano w ręce rekwirującego sądu. Tutaj pokazało się, jaką szajkę tworzyli aresztowani. Na czele jej stał Nuchem Szapira. On i jego spółka udawali się do osób, o których sądzili, że dość są podatni do zbrodni i podając im, że w Londynie istnieje fabryka fałszywych pieniędzy rosyjskich i austriackich. Fałszyki tak są świetne, że ich od banknotów prawdziwych odróżnić nie można. Jeżeli osoba odnośna zgodziła się na interes, wówczas przesyłano mu na próbę egzemplarz „towaru“ (bo tak a także płótna nr. 1, 5, 10 nazywali oszuści swój „wyrób“), określonego jako „prima fein“, a będącego rozdwojoną piatką.

Dla ostatecznego załatwienia interesu dawano sobie schadzkę w Londynie, Rotterdamie, Berlinie i Wrocławiu. Rendez-vous w Londynie odbywało się zwykle w ten sposób: Gdy „kupiec“ przybył do Londynu, oczekiwał go na dworcu jeden z wspólników i potem krętymi uliczkami prowadził go do domu Szapiry. Tutaj doznawał „kupiec“ bardzo gościnnego przyjęcia, czem ujęty, powierzał gospodarzowi zwykle całą gotówkę. Po załatwieniu interesu odbierał Szapira od „kupca“ omówioną sumę, wrzekomych fałszyków zaś nie dawał mu natychmiast, ale obiecywał wręczyć dopiero na dworcu przy odjeździe kupca, a to wrzekomo ze względu na grożące niebezpieczeństwo. Kupiec zgadzał się na to; na dworzec

odprowadzała go córka Szapiry, Jane i tam wręczała pakiet z pieniędzmi, które jak się okazało, były tylko skrawkami papieru z prawdziwym banknotem na wierzchu. Na dworcu zniknęła Jane niepostrzeżenie, a oszukany, nie znając adresu Szapiry, zwykle zupełnie pozbawiony środków, szczęśliwy był, jeżeli jakim cudownym sposobem w tem milionowym poradził sobie mieście. Metodę powyższą stosowano z małemi odmianami do wszystkich „kupców“.

W jednym z dowiedzionych wypadków postąpił Szapira w sposób następujący: Z niejakim Chaimem Szmulem Friedensohnem i Leizorem Jakubowiczem umówił się Szapira, że w Rotterdamie otrzymają za 2000 marek 10.000 rubli fałszyków. „Kupcy“ zjawili się w Rotterdamie i dali sobie z Szapirą rendez-vous w hotelu, Szapira odebrał od nich pieniądze i pokazał im pakiet z wrzekomymi fałszykami, które nazwał „prima fajn towarem londyńskim“ — w rzeczywistości paczkę skrawków papieru z prawdziwym banknotem na wierzchu. Równocześnie szepnął im do ucha, że naokoło pełno jest szpiegów i że pieniądze wręczy im na granicy holendersko-niemieckiej. Pojechali tedy do stacyi Emerich. Tutaj w czasie krótkiego przystanku przystąpił do Szapiry i „kupców“ ponuro wyglądający człowiek, przedstawił się jako tajny policyant i aresztował Szapirę, który zdołał kupcom szepnąć: „Uciekajcie, wszystko zdradzone!“ Podczas gdy policyant nakładał na Szapirę kajdanki, tamci, przerażeni, uciekli. Okazało się, że tym tajnym policyantem był spółnik Szapiry, Mayer Adelstein, który z nim wesoło powracał potem do Rotterdamu.

Śledztwu udało się wykryć 9 wypadków oszustwa spełnionego i 22 wypadków, w których je spełnić usiłowano. Nie ulega jednak wątpliwości, że jest to zaledwie drobna cząsteczka tego, co w ten sposób szajka ta zawiłła.

Nowe pokłady złota odkryto w Australii w odległości stumilowej od miejscowości Coolgardie. Grube żyły złota ciągną się wzdłuż rozległego pokładu kwarcowego. Odkrywcy wniosli do rządu prośbę o zezwolenie na eksploatację. Tymczasem rząd nakazał ich aresztować za wymordowanie tubylców z żonami i dziećmi, „Cywilizatorowie“ twierdzą, że uczynili to w obronę własnego życia, ponieważ tubylcy napadli na ich schronisko. Tymczasem świat pieniężny z febryczną niecierpliwością oczekuje, kiedy uwolnieni odkrywcy zasypią go złotem.

Ceny targowe

z dnia 16. lutego 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.72 do 0.—.
Żyto zřr. 4.25 do 3.80. Jęczmień zřr. 4.10 do 4.35.
Owies zřr. 3.— do 2.60. Groch zřr. 6.75. Ziemniaki

złr. 1.90. Słoma (100 kilo) złr. 2.70. Siano złr. 3.10.
Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie
złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—.
Żyto złr. 4.55 do 4.50. Jęczmień złr. 4.25 do 4.12.
Owies złr. 2.80 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki
złr. 2.40. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 0.—.
Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie
złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar su-
rowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 54.—. Spi-
rytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. lutego 1896.

Renta złota	złr. 125.75
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.30
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 310.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 201.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.—
" " " banku hip. 5%	" 112.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szląs. zakł. kred. 5%	" 102.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 153.50
" " 1860 4% [500 "]	" 160.—
" " 1860 4% [100 "]	" 166.—
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 27.—
" stanisławowskie [20 złr.]	" 48.—
" budzińskie [40 złr.]	" 64.—
" węgierskie [100 złr.]	" 154.—
" cisańskie 4% [100 złr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.84
100 marek niemieckich	" 60.60
Rubel papierowy	" 1.33

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Do Nauczycieli Szląska wschodniego.

Dnia 6. stycznia zeszło się w Cieszynie kil-
kunastu nauczycieli z każdego okręgu Szląska
wschodniego. Celem tego zgromadzenia było
zastanowienie się nad obecnymi stosunkami szkol-
nictwa i wzajemna narada względem skutecznego
sposobu podniesienia tegoż. Jako pierwszy, naj-
ważniejszy wynik deliberacji okazała się potrze-
bność utworzenia ścisłego związku wszystkich
nauczycieli wschodniego Szląska. Wybrano więc
w celu wypracowania odpowiednich statutów i
załatwienia potrzebnych spraw komitet, który ni-
niejszym odbycie się przyszłego zgromadzenia w
Cieszynie dnia 3. marca po południu o 1/2 do 3.
godzinie w sali Zwiedra (na Starym targu) ogłasza
i wszystkich tą sprawą się interesujących współ-
braci zawodu do uczestnictwa uprzejmie wzywa.

K o m i t e t.

W c. i k. nadw. księgarni Karola
Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych
i świąt uroczystych na cały rok
kościół chrześcijański.

Napisana nędyś przez uczonego męża

X. Grzegorza z Żarnowca

kaznodziej prawdziwego słowa Bożego
a powtórnie wydana przez

X. Teodora Haase

dotkora teologii, superintendenta zbiorów ewangel.
w Morawie i na Szląsku, pastora w Cieszynie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawkach
po cenie od 2 złr. 80 ct. do 5 złr.

JÓZEF WIEDLAK
mechanik w Cieszynie
arycs. aleja

posiada warsztat koncesjonowany dla
urządzenia gromowodów, telegrafów,
telefonów, jakoteż wszelkie inne przed-
mioty odnośne do za-
wodn tego. Oprócz
tego utrzymuje rów-
nież skład maszyn
do szycia różnych
gatunków, które
nabywać można
za gotówkę lub ra-
tami miesięcznymi
po cenach umiarko-
wanych. Reparatyry
wykonuje się prędko
i tanio. Brakujące
sztuki lub części do
maszyn szycia jako-
też i olej, igrzy, rze-
mienię i t. d. można
tanie otrzymać.



Blitzableiter
Thätigkeit

Kołtuny

suche i moczące łuskowate, tudzież
połączony z niemi „świerzb skóry,”
leczy pod gwarancją nawet u tych,
którzy nigdzie uleczenia nie znaleźli,
dzieło, noszące tytuł: „Dr. Hebras
Flechtentod.” Cena 6 złr. w. a. za
poprzedniem posłaniem, poczem wol-
na od cła i opłaty pocztowej wy-
syłka nastąpi. Adres St. Marien-
Droguerie, Danzig (Niemcy).

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najsłynniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholz

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Verfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide krahelt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht speckig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht krahelt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerstäubt sie, die der verfälschten nicht. Die **Seidenfabriken** von **G. Henneberg** (L. und L. Hofstet.), **Zürich** versenden gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefern einzelne Roben und ganze Stücke porto und zollfrei in's Haus.

❁ Pącz jabłeczny ❁

bez przymieszki **spirytusu**, wykwintnego smaku, z silnym aromatem winnym, poleca

M. Fasal w Cieszynie.

Rum (14) do herbaty

znakomitej jakości w butelkach ½ litrowych sprzedaje po **35, 45, 55 ct.** za sztukę

HENRYK BERGER

w **Cieszynie**, Saska kępa 22 i przy ulicy wilowej 1.

KANADA.



jest nejspůsobilejší země pro vystřhvalce, z **Hamburku** za 12—14 dní k dosáhnutí;

— **Podnebí zdravé!** —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovači

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 průnk. fter.

Obširné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1.

Dwa kawalki gruntu

w całości 42 jochów, pięknie zaokrąglone, także pojedynczo do sprzedania. Przy drodze położone, a mianowicie 6 domów, z tych 3 murywane, które wynajęte są robotnikom hut trzynieckich, oraz handel towarów mieszanych są z powodu podeszłego wieku właściciela natychmiast do sprzedania. Wiadomości udziela handel papieru **D. Hutterer** w Cieszynie na Saskiej kępie.

Buźnia

razem z wszelkimi narzędziami kowulskimi, bardzo w dobrem miejscu położona, bo przy drodze powiatowej i cesarskiej w **Wendryni** na **Czornowskim**, jest pod korzystnymi warunkami do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udziela **Paweł Cimała**, areyks. propinator w **Wendryni** Nr. 1. (24)

Gospoda

przy drodze cesarskiej jest od 1. kwietnia do wydzierżawienia.

Bliższych wiadomości udziela **Paweł Wania** w **Skoczowie** oraz Czytelnia ewangelicka w Cieszynie na Wyższej Bramie. (25)



Maria-celskie

krople ❁ ❁

❁ **żołądkowe**

sporządzone w aptece pod **Aniołem Stróżem**

C. Brady

w **Kromieryżu (Marawa)**, stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka. Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Cieszynie: aptekarze **L. Peter** i **E. Raschka**; w **Frysztacie**: apt. **A. Heczko**; w **Karwinej**: apt. **A. Beranek**; w **Orłowej**: apt. **Paweł Eisenberg**; w **Strumieniu**: apt. **L. Rnżycki**; w **Ustroniu**: apt. **J. Wohanka**.

Wychodzi
co 2 i 4. nie-
mieję każdego
miesiąca.

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

PRZEGLĄD

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 5.

Cieszyn, 10. marca 1895.

R. IX.

Wiecej drzew.

Narzekają ludzie u nas, że w wielu okolicach drzewo jest drogie, że całemi dziesiątkami mil jedzie się, nie napotykając lasów, dawniej bardzo gęstych i obfitych; złorzeczą także złodziejom leśnym, przed którymi i czujna straż często, zamiast pilnować, chroni się, bezsilna. Znikanie lasów postępuje stopniowo i zależy wprost od przyrostu ludności. Wiecej ludzi, wiecej też potrzeba pokarmu, a przeto padają drzewa, karczują się pniaki i pług obejmuje w posiadanie nowinę, by z niej dostarczyć ziarna i ziemniaków dla ludzi lub paszy dla bydła. Parcelują się też coraz częściej majątki, a nowi posiadacze tną lasy, by pozyskać budulec, opał i wydobyć z pod nich ziemię na uprawę. Oba te zjawiska są tedy całkiem naturalne, a następstwem ich — coraz mniejsze przestrzenie pod las wydzielane. Jedynie tylko w majoratach, majątkach rządowych lub wielkich prywatnych, lasy duże istnieć mogą. Że one nawet podlegają coraz częściej prawidłowemu urządzaniu, to wiadomo. W każdym razie, choćby dobrze urządzone, lasy te na potrzeby kraju nie wystarczą, i, gdyby stan obecny potrwał dłużej, wkrótce może nawet budulec będziemy musieli sprowadzać, co nie daje Boże. A jednak przy dobrej woli i skrzętnem zajęciu się tą sprawą można by przyszłemu złemu dziś jeszcze zaradzić. Przedewszystkiem mamy w kraju sporo piasków i moczarów. Są to w tej chwili zupełnie nieużytki, przynajmniej do czasu. Prawdopodobnie, gdy na ziemi naszej w kilkakroć przybędzie mieszkańców, co może nastąpić przed końcem 20go stulecia, zarówno piaski, przy pomocy łubinu i nawozów mineralnych, jak i bagna, po osuszeniu, zamienią się w ziemię rodzajne. Wtedy kraj stanie się tem, czem dziś jest Anglia: będzie kupował drzewo potrzebne, lecz rozwinięty przemysł środków mu na to dostarczy.

Tymczasem jednak na piaskach i bagniskach tylko las z pożytkiem być może. Udają się zaś na pierwszych: sosny, akacje, olsze białe, jesiony amerykańskie, a nawet, gdzie glina w spodzie:

modrzewie i dęby; na drugich: olsze błotne, wierzby, jesiony, dęby błotne (*Quercus palustris*), świerki — zatem wszystko drzewa bardzo cenne. Potrzeba tylko nieużytków tych nie tolerować, bo one nie tylko nic nie przynoszą, ale jeszcze szkodzą: zasypują piaskiem sąsiednie pola urodzajne, zarażają okolice miazmatami, a krajowi nadają piętno pustki i zaniedbania, źle świadczące o umiejętności i pracowitości mieszkańców.

Zalesienie pustej przestrzeni nie jest rzeczą ani kosztowną, ani trudną, byle się do niej zabrać z sensem i stanowczo. Nasiona nieraz łatwo zebrać u siebie, a choćby je też kupić, to wydatek sowiec się opłaci. Posiane wczesną wiosną, już po roku lub po dwu latach dają materiał, do przesadzenia przydatny. Gdyby go dla siebie było za dużo, znajdują się nań kupcy, naturalnie zawiadomieni o jego posiadaniu ogłoszeniami. Sadzić zaś można właśnie w tej porze, kiedy o robotnika dość łatwo i inne roboty nie przeszkadzają, bo w listopadzie.

Wychodząca w Warszawie „Gazeta polska“ podaje godnym naśladowania obyczaj francuski, stosowany też w Moskwie (na Bulwarze kwiatowym) i w Petersburgu (przy moście Wozniesieńskim). Polega on na wywożeniu na targ w jesieni i na wiosnę przeróżnych drzewek owocowych, ozdobnych i dzikich i sprzedawaniu na sztuki i setki. Można tam widzieć najrozmaitsze okazy; często dorodne grusze lub czereśnie obok grabów, dębów, lip, dalej bzy i różne krzewy żywopłotowe obok róż stulistnych i powtarzających. Drzewka wkopane są korzeniami w piasek, a każdy może je łatwo wyjąć i obejrzeć. Zauważyliśmy, że głównymi dostarczycielami tego materiału są mniejsi ogrodnicy i włościanie, nabywcami zaś — mieszczanie i również włościanie. Sposobu tego próbowano już u nas z resztkami szkółek owocowych z dobrym skutkiem, wartoby go jednak rozpowszechnić i na prowincyi, na jarmarkach i targach jesiennych.

Cechą jest dzisiejszego handlu, że sam szuka odbiorców, przetwory wtyka im do ręki, do kupna zachęca. Godzi się wyzyskać te sposoby działa-

nia, zwłaszcza w razach jak ten, który nas obchodzi: zadrzewienia kraju, z bogacenia go w lasy, sady i drzewami ubrane miedze, dziś tylko rozsiewnikiem chwastów będące.

Może powyższe uwagi przydadzą się niejednemu z tych, którzy obecnie szukają nowych źródeł zarobkowania, gdy pokup na ziarno chwilowo znacznie się zmniejszył.

Kilka słów do braci pszczelarzy.

Czytałem w „Rolniku szląskim“ z d. 27. stycznia br. umieszczony tamże kalendarzyk pszczelniczo-ogrodniczy, w którym pewien pszczelarz wskazuje, jakie roboty w pasiece zimowej poro wykonywać się mają. Pomiedzy innymi wylicza i te, że oczka zatykać lub sitkować nie należy, lecz zewężać je na jedną pszczołę; dalej radzi, aby raz na tydzień przejść się po pasiece, a zauważyć, czy koty lub kury nie siadają na ulach, czy też ptactwo, sikory, dziecięły, nie kują w oczko. U pszczoł silnych lub średnich oczko zewężać trzeba na jedną pszczołę. Według teorii i praktyki nigdy takie postępowanie pogodzić się nie da, ponieważ przestrzeń na jedną pszczołę nie jest wystarczająca dla potrzebnego przystępu świeżego powietrza w ulu; a jeżeli takowego według potrzeby niema, tedy skutek tego zwłaszcza silny pień na strąt pszczoł narażony być może, szczególnie podczas silniejszych mrozów, kiedy rzadkością u mnie nie jest, że oczko pnia silnego, 5 centm. średnicy mające, przy 13—16 stopni więcej jak do połowy zamarzło. Oczko zaś w zimie na 1 pszczołę otwarte pozostawić można tylko przy ulach słabej muszności. Słabych pszczoł nie radzę zimować, boć takowe choćby z zimy żywe wyszły, nie warte torby sieczki. — Dalej autor radzi, żeby raz na tydzień przejść po pasiece. Ja uważam, jeżeliby pszczelarze za taką radą poszli, to takowe pszczelnictwo musiałoby być prowadzone na chybił trafił, bo dzisiaj znajdzie się pasieka w najlepszym porządku, a za parę dni może być znaczna zrzadzona szkoda. Pan autor znowu dalej wylicza szkodniki pszczoł. Gdyby ów pszczelarz zwrócił był uwagę na myszy, a nie na koty i kury, tedyby nie tylko ja, lecz też każdy doświadczony pszczelarz przyznał, że myszy większą szkodę wyrządzić mogą, jak koty i kury. Nie twierdzą, jakoby koty i kury łożeniem swem po ulach pszczoł niepokoić nie mogły, lecz zdarzenia takie zaliczają się do bardzo rzadkich wypadków, podczas kiedy myszy w zimowej poro często znaczną szkodę wyrządzają.

W końcowym ustępie kalendarzyka pszczelniczego znajduje się ostrzeżenie, aby dbały rolnik pszczelarz nie zaniedbał uczęszczania na zebrania, lecz nie na te, które się po niemieckich kątach

odbywają. Jaki rozumny cel na to ostrzeżenie, nie pojmuję. Mniemam, iż jest ono niepotrzebne, gdyż pszczelarze księstwa Cieszyńskiego do żadnych kątów niemieckich się nie schodzą, gdzieby o pszczelnictwie w języku im niezrozumiałym (niemieckim) traktowano. Prawdopodobnie autor kalendarzyka ma na myśli założoną filię Towarzystwa pszczelniczego w Opawie. Wprawdzie Towarzystwo pszczelnicze w Opawie jest niemieckiem, lecz filia tegoż z siedzibą w Cieszynie niemiecką nie jest; dowodem tego jest ta okoliczność, że autor, nienawidzący kątów niemieckich, w obradach założenia tejże lilii sam czynny brał udział.

Ponieważ na tychże obradach, jak w toku tychże się okazało, sprawy przez drugich zgodnie uchwalone jego celom się nie podobały, dlatego na dalsze obrady pomimo zaproszenia nie przybył, i zawiązaną liliję Towarzystwa pszczelniczego niemieckim kątem nazwał.

P. z K.

Rozmaitości.

Zrazy do szczepienia drzew owocowych powinny być obcinane z drzew macierzystych w porze, gdy drzewa te są jeszcze w najzupełniejszym spoczynku, wtedy bowiem tylko dają się długo przechować i zaszczepione przyjmują się, ponieważ wszystkie w nich nagromadzone zapasy użyte być mogą na przyrośnięcie do dziczka i na rozwój pierwszych liści, poczem już sam zraz przyswajać może pożywienie. Na zrazy brać gałązki przeszłoroczne tak zwane latorośle, wyrosłe jędrnie i krępo, co się poznaje po tem, że oczka (pączki) nie są ani za blisko, ani za daleko. Jaki odstęp ma być między oczkami, nie da się liczbą wyrazić, bo to zależy od gatunku, od ostatniej pory roku, bujności gruntu i t. p., ale wypośredkowane jakoś zrazów, jeżeli porównujemy na każdym drzewie, z którego zrazy bierzemy, latorośle najbujniejsze i najdłuższe z najkrótszemi i najmniej bujnemi — najlepsze będą średnie i na nich też odstępy oczek będą najodpowiedniejsze. Ucięte zrazy przechowywać w chłodnym miejscu (w zimnej piwnicy), przysypawszy piaskiem mierne wilgotnym o tyle, żeby jedna trzecia część ich wyglądała z piasku. Można je też zakopywać do połowy w ziemię, wybierając jednak w ogrodzie miejsce ciągle cieniste; co oczywiście wtedy dopiero wykonalne, gdybyśmy zrazy cięli po rozmrażnięciu ziemi. Zrazy nie powinny tak więdnąć, żeby się na nich kora marszczyła, ale też nie powinny być utrzymywane za mokro; to ostatnie jest za nastaniem cieplejszej pory nawet wprost szkodliwe, bo pobudza zrazy do rozwijania pączków.

Elektryczne maszyny do szycia. Dzienniki zagraniczne donoszą o wynalezieniu aparatu elektrycznego, wprowadzającego w ruch maszyny do szycia wszystkich systemów; jest to wielki i bynajmniej nieskomplikowany motor, przymocowany do dolnej części blatu maszyny. Motor mieści się w zamkniętym pudełku, a siłę swą przekazuje podczas ruchu zapomocą rzemienia; prócz tego przy motorze jest regulator normujący szybkość ruchu koła i równomiernie dzielący siłę, pochodzącą z motoru; regulator połączony jest z pedałem. Aparat elektryczny nie tylko zwiększa produktywność maszyny do szycia, ale nadto uwalnia szyciącego od konieczności ciągłego naciskania pedału, czynności, jak wiadomo, nader szkodliwej dla zdrowia.

Angielski sposób prania naftą z oszczędnością pracy i opołu. W zakładzie pani generałowej hr. Zamoyskiej w Zakopanem postępuje się następująco: Do 410 litrów wody dosypuje się 3 kilo mydła skrobanego, gotuje się aż dobrze woda zakipi. Wtedy dopiero wlewa się do kipiącej wody 10 łyżek stołowych nafty. Do tej wody kipiącej dać bieliznę najmniej brudną a suchą (czyli że jej nie wypada poprzednio moczyć) i gotować 20 minut. Wypłukać w czystej wodzie, a następnie w farbowanej. Gdyby na bieleźnie były plamy, wypada przed płukaniem miejsca te namydlić i wyprać. Wodę tę namydloną z naftą można kilkakrotnie użyć do coraz brudniejszej bielizny. Przeglądając bieliznę przed wrzuceniem jej do kotła, trzeba miejsca więcej brudne na sucho wymydląć.

Przepowiednie pogody na rok bieżący nie zbyt pomyślne, wedle przepowiedni prof. Thorodsen z Rejkjawiку. Donosi on do gazet niemieckich: „Zima obecna była niezwykle łagodną w Islandyi, w południowej części naszego kraju zdarzyły się częste burze i deszcze. Śniegu mieliśmy niewiele, po raz pierwszy spadł w Rejkjawiку 31. października. W okolicach miasta leżał przez dni 5 w listopadzie, przez dni 21 w grudniu i przez dni 17 w styczniu, obecnie w lutym nie mamy wcale śniegów, leżą tylko na wyżynach, wznoszących się o 1600—2000 stóp po nad morzem. Lód jeszcze się nie pojawił na północnem wybrzeżu. Taki sam stan temperatury był w r. 1890—1891, prawdopodobnie zatem będziemy mieli podobną wiosnę i lato jak w roku 1891, a przypominamy, że wówczas w lutym panowały mrozy, marzec był niesłychanie wietrzny, a kwiecień bardzo zimny, pola zasiewano o cztery tygodnie później niż zazwyczaj. W połowie czerwca były silne przymrozki, a całe lato w Europie środkowej i zachodniej było niezwykle chłodne i dżdżyste.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan wydał następujące pismo odręczne: „Kochany książę Windisch-Grätz!“ Pełne smutku były ostatnie dni, smutne z powodu niepowetowanej straty, jaką Mój dom i cała monarchia przez śmierć Mojego kochanego wuja, Arcyksięcia Albrechta, doznała. Bardzo miłą ulgę tej wielkiej boleści znalazłem jednak w bezlicznych objawach współczucia i lojalności, które Mi z tego powodu tak pojedynczy jak najrozmaitsze korporacje w wzniosły sposób złożyli. Jak to już Zgasłemu jego wiekopomne zasługi o armię, jego zawsze gorąco odczuwający patryotyzm, wzorowo przyświecająca gorliwość we wypełnianiu obowiązków i niewyczerpana dobroczynność we wszystkich krajach i warstwach ludności pamięć pełną sławy i czci po wszystkie czasy zapewniły, tak są też zaszczytem owe objawy szczerej żałoby dla tych, którzy w takowej udział brali. Głęboko wzruszony tym nowym dowodem współczucia i przywiązania, jakim Moje wierne narody i przyjaciele Mój dom w radości i cierpieniu zawsze otaczają, zmusza Mię, za to wszystkim serdeczne podziękowanie wyprawić i polecam Panu, to powszechnie ogłosić. Wiedeń, 27. lutego 1895. Franciszek Józef m. p.

JCW. arcyks. Frydryk, wykonując ostatnią wolę zmarłego arcyksięcia Albrechta, darował 300 zł. dla ubogich w Strumieniu.

Zapisy po zmarłym arcyks. Albrechcie otrzymały między innemi gminy: Ż y w i e c dla ubogich 300 zł., na ochronkę dzieciinną 3000 zł.; M a k ó w na ubogich 200 zł.; C i e s z y n na ten sam cel 1000 zł., dla braci miłosierdzia 2000 zł., szpitalik Elżbiety 1000 zł., szpital powszechny zboru ewangelickiego 2000 zł.; F r y d e k na ubogich 500 zł., na dom sierót 1000 zł.; szpitalik Elżbiety w J a b ł o n k o w i e 1000 zł.; W i e d e Ń na ubogich 15.000 zł., Peszt 5000 zł., dwa szpitale klasztorne w Bernie po 1000 zł. Także niektóre inne miasta otrzymały datki na cele dobroczynne.

Ewang. związek oświaty i postępu odbędzie swoje nadzwyczajne posiedzenie w lokalu Czytelni ewangelickiej na wyższej bramie w Cieszynie w niedzielę dnia 10. bież. miesiąca po południu o godzinie czwartej. Wykład biblijny będzie miał przew. ks. dr. Pindór w języku niemieckim, na który to wykład Wydział wszystkich członków, którzy na wykłady w języku polskiem nie uczęszczają, najuprzejmnie zaprasza.

Wielkie zawieje śnieżne nawiedziły tego tygodnia znów liczne kraje monarchii. Równocześnie powodzie nawiedziły wiele okolic Węgier. Wszędzie przedsięwzięto potrzebne środki zarad-

cze. Skutkiem nieustających zamieci śnieżnych musiano na wielu liniach kolejowych wstrzymać ruch pociągów.

Zmarli: We Wiedniu książę Ryszard Metternich, syn zmarłego smutnej pamięci kancle-rza Metternicha, słynny niegdyś dyplomata, który za czasów Napoleona III. odgrywał jako ambasador austriacki wraz ze swą małżonką, Pauliną, wielką rolę. Dożył on 66 lat wieku. — W San Remo zmarł rosyjski wielki książę Aleksy Michajłowicz, syn bratanka carskiego, w 19. roku życia. Cierpiał on na suchoty. — W Konstantynopolu umarł były wicekról Egiptu, Izmael basza, który z powodu marnotrawstwa przed dziesięciu laty pozbawiony został tronu. Pod jego rządami zbudowany został kanał suezki przez Lessepsa, ale kraj egipski tak jest zadłużony, że wojska angielskie stoją tam dotąd na egzekucyi.

Rada państwa. W Izbie poselskiej przerwano obrady nad ustawą karną, a rozpoczęto obrady nad reformą podatków.

Cesarz o żołnierstwie. Najj. Pan przyjmował dnia 28. lutego deputację Sejmu tyrolskiego, która wręczyła mu uchwalony przez ten Sejm adres w sprawie święcenia niedziel w armii i zapobieżenia pojedynkom. Odpowiadając na przemowę przywódcy deputacyi, wyraził Cesarz Sejmowi uznanie za patriotyczną ofiarność, okazaną przez uchwalenie dodatkowej ustawy o obro-nie krajowej. Ofiary te nie będą zbyt ciężkie, gdyż mają na celu obronę interesów pokojowych. Co się tyczy życzenia, aby pielęgnowano religijne uczucie w żołnierzach i powstrzymywano pojedynki, to odpowiadają one w zupełności życzeniom monarchy, który też ze wszystkich sił popierać je będzie. Cesarz wskazał na kilkakrotne odnośne oświadczenia rządu, z których można poznać, że przepisy, obowiązujące armię, nakazują uwzględniać obowiązki religijne żołnierzy i nie dopuszczać do wybryków w sprawach honorowych, a silną wolą cesarza jest, aby te przepisy były jak najściślej wykonywane.

W niemieckim parlamencie odbyła się rozprawa nad wnioskiem Hammersteina w sprawie zakazu przychodztwa obcych żydów. Sekretarz stanu Bötticher twierdził, że cała rozprawa jest bezprzedmiotową, ponieważ rząd niemiecki i bez tego ma prawo wydalać zagranicznych żydów. Poseł Lieber oświadczył, że będzie głosować przeciw przedłożeniu, ponieważ może ono być użytem dziś przeciw żydom, jutro przeciw Polakom, a pojutrze przeciw katolikom. Antysemita Ahlwardt miał gwałtowną mowę przeciw żydom. Ostatecznie wniosek Hammersteina odrzucono 167 głosami przeciw 51. Posiedzenie było bardzo ożywione.

Influenca grasuje we Wiedniu, w Berlinie, Warszawie, Petersburgu i Londynie bardzo gwałtownie.

Nowe morderstwa we Wiedniu. Dnia 1. bm. uwięziono we Wiedniu 19-lletniego chłopca nazwiskiem Geilhoffer w chwili, gdy chciał dla rabunku zamordować pewną kobietę lekkich obyczajów, była kochanką Hugona Schenka, Różę Rauegger. Ofiarę ciężko poranioną przeniesiono do szpitala. Policja podejrzewa, iż ten sam Geilhoffer był także sprawcą mordu spełnionego w początku stycznia na Neubaugürtel. — Kilka dni przedtem odkryła policja przypadkowo morderstwo, które 16. lutego popełniono na osobie niejakiej pani Jańskiej przy ulicy Schikanedergasse, w następujący sposób. Do grajzlerni przyszedł kupować jakiś chłopak i chciał zmienić banknot 1000 reńskowy. Kupiec aresztował go, poczem chłopak rzekł, że dostał tę kwotę od niejakiego Jakubka. Tego również zaraz aresztowano i dalej po nitce dotarto do kłębka. Jańska była zamężną wdową. Jakubek zamordowawszy ją, zrabował 1900 złr.

Z Izby sądowej. W czwartek rozpoczęła się przed cieszyńskim trybunałem przysięgłych rozprawa przeciw redaktorowi x. Stojalskiemu i spółnikom o obrazę majestatu, zaburzenie spokojności publicznej, obrazę honoru i o zbrodnię wymuszenia. Wszystkie te czyny karygodne popełnione zostały według oskarżenia drukiem, a mianowicie w czasopismach „Wieniec“, „Pszczółka“ i „Dzwon“, tudzież w książeczce zatytułowanej „Bogiem i prawdą“. Współoskarżeni są jego współpracownicy, dwaj młodzi ludzie, Józef Szpytko i Karol Studencki, tudzież Helena Hempel, 47 lat licząca. Rozprawa, dotycząca obrazy majestatu, odbyła się tajnie. Oskarżonego broni adwokat Dr. Kreisel z Jabłonkowa. Obrazę majestatu popełnić miał oskarżony, omawiając powitanie Najj. Pana w Jarosławiu w czasie manewrów galicyjskich i nader łaskawe podziękowanie Monarchy za to powitanie. Nadto dopuścił się x. Stojalski w swych pismach według oskarżenia ciężkiej i kilkakrotnej zniewagi na osobie namiestnika Galicyi, hr. Badeniego. W pismach jego zawarte są też wycieczki przeciw szlachcie i obelgi przeciw trzem biskupom galicyjskim, którzy czytanie pism x. Stojalskiego ludności katolickiej i duchowieństwu zakazali. Ostatnim punktem oskarżenia jest następujący wypadek: Zarząd hut arcyksiążęcych w Trzyńcu wypowiedział pewnemu robotnikowi, Franciszkowi Gawroń, mieszkanie i robotę za to, że tenże mimo upomnień utrzymywał stosunki z x. Stojalskim i ponieważ w mieszkaniu Gawronia znalezione zostały zakazane pisma x. Stojalskiego. Za wstawieniem się x. Stojalskiego zostało wypowiedzenie roboty cofnięte,

lecz wypowiedzenie mieszkania utrzymane. To gniewało x. Stojałowskiego. Począł on tedy najpierw grozić w swych pismach a potem hańbić zarządców hut, a osobliwie pana Oehlweina, którego nazwał „królikiem“ trzynieckim. Dalej wniósł on skargę do zarządu dóbr we Wiedniu, w której groził ogłoszeniem rozmaitych nadużyć, których się urzędnicy na robotnikach w Trzyńcu dopuszczają. Ten czyn uważa oskarżenie za zbrodnię wymuszenia. — Do rozprawy zawieszano 14 świadków, po większej części z Trzyńca.

Stojałowski od trzech dni nic nie jadł, odzrucając wikt więzienny, gdyż nie pozwolono mu domowego, z powodu odbierania przemycanych papierów. Żandarmi strzegą sądu, ponieważ Stojałowski w podaniu do sądu odgrażał się, iż wydobędzie się na wolność. Wstęp na rozprawę do sali za biletami. Co do pierwszych dwóch punktów oskarżenia, to Stojałowski wypiera się autorstwa. Co do sprawy trzynieckiej Stojałowski ofiarował dowód prawdy na to, że zarządza hut, pan Oehlwein, zachował się nieludzko z Gawronem, że i inni urzędnicy odbierają robotnikom wolność wyborów, że ich bez przyczyny z pracy wypędzają i z nimi nieludzko i niesprawiedliwie postępują, że zarząd dóbr arcyksięcia zakładania stowarzyszeń robotniczych nie dopuszcza i robotnikom przy wyborach i ułożeniu nowego statutu przeszkody stawia. Przesłuchani świadkowie nie potwierdzili jednak ani jednego wypadku niesprawiedliwości a wypadek dotyczący Gawrona, zupełnie fałszywie został przez Stojałowskiego przedstawiony. Arcyksiążęcy zarząd musi mieć w każdym razie zapewnione stosownie do ugody przysługujące mu prawo wypowiedzania, jak też prawo niedopuszczać zakładania pewnych stowarzyszeń między robotnikami. Między innymi przesłuchany był w tej sprawie jako świadek x. Koziar, który zeznał, że x. Stojałowski chciał w Trzyńcu założyć katolickie towarzystwo robotników, na co x. Koziar odpowiedział, że do tego on jako proboszcz jest powołany i że miał on już ku temu zlecenie biskupa Koppa, ale arcyks. komora na zawiązanie takiego stowarzyszenia nie zezwoliła. Dalej stwierdzono, że u Gawrona odbywały się nocne schadзки kobiet, na których X. Stojałowski rej wodził, odprawiając modlitwy. Na te zgromadzenia nocne przybywały kobiety aż z Karwinej. Małżonka Gawrona odbywała ze Stojałowskim pielgrzymkę do Jerozolimy i bardzo go przed proboszczem trzynieckim chwaliła. Ale później napisała list do księży w Cieszynie, prosząc o wymiar ciężkiej pokuty, gdyż dopuściła się ona z X. Stojałowskim karygodnego stosunku i miała z nim dwoje dzieci. X. Stojałowski protestował przeciw omawianiu tej sprawy rodzinnej, na co przewodniczący Sądu odpowiedział, że X. Stojałowski do rodziny Gawrona nie należy.

Ks. Stojałowski i Papież. Jeszcze przed swym procesem uzyskał ks. Stojałowski osobliwym sposobem błogosławieństwo Papieża. Oto co pisze „Wieniec Polski“, wydawany przez ks. Stojałowskiego: „Błogosławieństwo Ojca św. Leona XIII., udzielone chrześcijańsko-ludowemu stronnictwu i pismu naszemu. W dniu 20. lutego, jako w ośmnastą rocznicę wyboru Leona XIII. na stolicę Piotrową, wysłaliśmy wspólnie z redakcją „Nowego Dzwonu“ i „Nowej Pszczółki“ telegram z życzeniami dla Ojca św. i podziękowaniem za Jego encyklikę, wyrażając naszą wierność dla nieomylnego Pasterza, a prosząc o błogosławieństwo dla całego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego. Na to otrzymaliśmy dnia 21. z. m. następującą odpowiedź: „Ojciec święty wyrazi gratulacji łaskawie przyjąć i proszone błogosławieństwo ze serca daje. M. kardynał Rampolla.“ — A więc, czytelnicy i bracia kochani, w górę serca! Ufajmy, pracujmy, cierpmy — i nie dajmy się! Z nami Bóg! — bóg z nami namiestnik — Boży!“

Falszerze monet. We Wiedniu przychwycono niedawno wielu ludzi, którzy urządzili fabrykę fałszowania pieniędzy. Sprowadzili sobie kamień litograficzny, prasę drukarską i na próbę sfabrykowali kilka bardzo dobrze wykonanych piątek. Szajka ta — agent Franciszek Trebsche, grajzlernik i litograf Robert Peter, oraz były handlarz towarów korzennych, Rudolf Köhler — dostała się do więzienia. W tych dniach odbył się proces, a trybunał wiedeński, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Trebschego na 4, Köhlera Rudolfa zaś każdego na 2 lata więzienia.

Rozruchy studenckie w Petersburgu. Z Petersburga nadchodzą wiadomości, że między studentami tamtejszego uniwersytetu panuje wciąż wzburzenie po znanem starciu z policją w dniu 20. lutego. Studenci wezwali rektora, ażeby żądał od ministra sprawiedliwości ukarania tych policyantów, którzy bili studentów. Rektor przyrzekł prosić o to naczelnika miasta, na co jednak studenci nie zgodzili się, gdyż krąży między nimi pogłoska, że naczelnik miasta właśnie zachęcał policyantów do bicia i wołał do nich: „Wybić hołotę studencką“. Postanowili przeto studenci wybrać z pomiędzy siebie deputację i wysłać ją do ministra. W razie gdyby powtarzające się codziennie zaburzenia nie ustały, zostanie uniwersytet prawdopodobnie zamknięty. Dalej donoszą z Petersburga, że dnia 3. marca wydarzyły się tamże rozruchy w instytucie technologicznym, które dopiero siłą zbrojną uspokojono. D. 2. marca odbyło się zgromadzenie 1600 studentów, na którym żądano dymisji rektora. Rektor wzywał studentów do spokoju, aby zażegnać starcia z wojskiem.

Koniec świata. Proroctwa o końcu świata nie ustają. Niedawno dwóch pastorów zabawiło się w proroków zaguby ziemi naszej w niezadługim czasie. Pastor Baxter w Berlinie rokuje, że 23. kwietnia 1908 zaginiemy wraz z naszym planetą. Melchisedech Cooter, pastor w Greenwest w Ameryce Północnej, odsuwa tę fatalną chwilę do roku 1917. Według niego, w konstelacji żyraty zjawi się zgasłe jakieś słońce, powstanie nagłe zimno i życie zginie. Pytanie tylko, skąd to pan Cooter raczy wiedzieć?

Przy zatonięciu „Elby“ zaginał też skórzany worek pocztowy, zawierający 350 listów pocztowych, z których jeden mieścił aż 21.000 dolarów. Worek ten, jak donoszą z Brukseli, wyłowila w d. 13. lutego w pobliżu Ostendy załoga szalupy rybackiej nr. 144 i złożyła do rąk naczelnika przystani ostendzkiej.

Podarunki chińskie dla cara. W Petersburgu były poprzedniego tygodnia wystawione przed przewiezieniem ich do pałacu zimowego podarunki, przywiezione przez poselstwo chińskie. Podarunki te stanowią kompletną kolekcję artystyczną. Znajdują się tu wspaniałe parawany, wachlarze starożytne, przeszło 300 lat mające wazony, miniaturowe złote przybory do herbaty, wyroby z kości, hebanu, cztery butelki perfum chińskich itp. Dalej oryginalne pudełeczka z ulubionymi przysmakami chińskimi, jak np. gniazdkami jaskółczymi, wyglądającymi zupełnie jakby były wyrobione z maki pszennej. Dla pierwszego ochmistrza, ks. Dołgorukiego, poselstwo przywiozło ubranie głowy mandaryna pierwszej klasy i serwis porcelanowy.

Losowania.

Losy państwowe z roku 1864. Przy ciągnięciu, odbytem 1. marca, padła główna wygrana 150.000 zł. na s. 1255 nr. 27, 20.000 zł. na s. 3854 nr. 15, a 10.000 zł. na s. 3243 nr. 97. Po 5000 zł. wygrały: s. 889 nr. 65, s. 3243 nr. 14; po 2000 zł. s. 349 nr. 98, s. 1281 nr. 87; po 1000 zł. s. 704 nr. 86, s. 1605 nr. 64, s. 1632 nr. 34. Po 400 zł. wygrały: ser. 154 nr. 22 i 49, s. 180 nr. 87, s. 349 nr. 4, 46 i 54, s. 704 nr. 6, 15, 23, 31 i 37, s. 785 nr. 14 i 19, s. 889 nr. 91 i 95, s. 1255 nr. 58 i 83, s. 1281 nr. 21, s. 1310 nr. 96, s. 1605 nr. 19, s. 1632 nr. 42, 71 i 89, s. 1780 nr. 7, 14 i 89, s. 1811 nr. 5, s. 2142 nr. 75, s. 2320 nr. 40 i 72, s. 2898 nr. 30 i 82, s. 3078 nr. 31 i 66, s. 3243 nr. 53, s. 3507 nr. 8 i 37, s. 3854 nr. 3, 25 i 26. Na resztę numerów w seryach: 48 154 180 747 785 1310 1465 1780 1811 2142 2320 2782 2898 2906 3078 3507 3721 3924 przypada po 200 zł.

Węgierskie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu odbytem dnia 1. b. m. padła główna wygrana

20.000 zł. na s. 6812 nr. 71, 1000 zł. na s. 6403 nr. 61; po 500 zł. na s. 23 nr. 52 i s. 3317 nr. 100. Po 100 zł. wygrały s. 99, nr. 15, s. 321 nr. 30, s. 859 nr. 35, s. 1795 nr. 14, s. 2104 nr. 86, s. 2509 nr. 15, s. 2515 nr. 37, s. 3792 nr. 10, s. 5363 nr. 23; po 50 zł. s. 150 nr. 28, s. 586 nr. 50, s. 660 nr. 2, s. 898 nr. 73, s. 1087 nr. 82, s. 1403 nr. 29, s. 1447 nr. 12, s. 2385 nr. 100, s. 3735 nr. 33, s. 4145 nr. 16, s. 4315 nr. 47, s. 4342 nr. 27, s. 4451 nr. 67, s. 5455 nr. 88, s. 5655 nr. 18, s. 5739 nr. 100, s. 5896 nr. 92, s. 6482 nr. 96, s. 6762 nr. 86, s. 6891 nr. 17, s. 6960 nr. 57, s. 7225 nr. 76, s. 7291 nr. 75, s. 7544 nr. 43, s. 7892 nr. 29. Po 25 zł. s. 63 nr. 80, s. 94 nr. 29, s. 202 nr. 20, s. 253 nr. 97, s. 638 nr. 87, s. 675 nr. 8, s. 740 nr. 18, s. 812 nr. 8, s. 931 nr. 9, s. 1047 nr. 26, s. 1149 nr. 44, s. 1161 nr. 84, s. 1278 nr. 84, s. 1438 nr. 43, s. 1595 nr. 20, s. 1764 nr. 46, s. 2324 nr. 24, s. 2374 nr. 45, s. 2538 nr. 91, s. 2539 nr. 84, s. 2585 nr. 70, s. 2821 nr. 17, s. 3204 nr. 79, s. 3308 nr. 60, s. 3344 nr. 28, s. 3726 nr. 46, s. 3870 nr. 49, s. 4210 nr. 90, s. 4541 nr. 66, s. 4567 nr. 86, s. 4790 nr. 72, s. 4861 nr. 21, s. 4877 nr. 36, s. 4911 nr. 12, s. 4974 nr. 34, s. 4992 nr. 56, s. 5365, nr. 35, s. 5504 nr. 2, s. 5768 nr. 85, s. 5838 nr. 98, s. 5941 nr. 66, s. 6137 nr. 21, s. 6352 nr. 91, s. 6654 nr. 2, s. 6893 nr. 89, s. 7198 nr. 98, s. 7242 nr. 64, s. 7413 nr. 55, s. 7422 nr. 95, s. 7826 nr. 13.

Wiedeńskie losy komunalne. Przy ciągnięciu, odbytem 1. bm. wyciągnięto następujące sery: 7 106 208 750 867 886 933 1069 1356 1549 1746 1796 1921 2006 2117 2148 2154 2288 2310 2500 2912. Główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 750 nr. 74; 20.000 zł. na s. 886 nr. 6; 5000 zł. na s. 1356 nr. 10. Po 1000 zł. s. 933 nr. 31, s. 1549 nr. 83, s. 1746 nr. 6, s. 2117 nr. 92, s. 2140 nr. 88; po 250 zł. s. 106 nr. 40, s. 750 nr. 29, s. 933 nr. 74, s. 1746 nr. 5, s. 1796 nr. 76, s. 2117 nr. 56, s. 2148 nr. 97, s. 2288 nr. 2, s. 2310 nr. 50 i 57, s. 2912 nr. 57 i 68. Na resztę numerów, zawartych w powyższych seryach, przypada po 150 zł.

Budapeszteńskie losy bazyliki. Przy ciągnięciu z dnia 1. bm. padła główna wygrana 20.000 zł. na s. 5061 nr. 31, druga wygrana 1000 zł. na s. 3772 nr. 73; po 500 zł. wygrały: s. 148 nr. 12 i s. 4666 nr. 49. Po 100 zł. wygrały: s. 785 nr. 95, s. 1045 nr. 32, s. 1703 nr. 91, s. 2837 nr. 90, s. 3268 nr. 18, s. 3540 nr. 9, s. 6073 nr. 80, s. 7478 nr. 53, s. 7539 nr. 68 i s. 7688 nr. 43; po 50 zł. wygrały: s. 484 nr. 43, s. 491 nr. 87, s. 1021 nr. 55, s. 1344 nr. 80, s. 1417 nr. 56, s. 2441 nr. 1, s. 2459 nr. 42, s. 2879 nr. 53, s. 2941 nr. 55, s. 2979 nr. 14, s. 3154 nr. 45, s. 3569 nr. 44, s. 3669 nr. 10, s. 3757 nr. 60, s. 4217 nr. 87, s. 4432 nr. 79, s. 4721 nr. 28, s. 4811 nr. 78, s. 5478 nr. 100, s. 5946 nr. 5, s. 6693 nr. 58, s. 6838 nr. 46, s. 7336 nr. 38, s. 7383 nr. 82 i s. 7405 nr. 42; po 25 zł. wygrały: s. 585 nr. 34, s. 1589 nr. 69, s. 1695 nr. 93, s. 1708 nr. 90, s. 1717 nr. 99, s. 2021

nr. 3, s. 2117 nr. 41, s. 2147 nr. 23, s. 2280 nr. 55 s. 2701 nr. 37, s. 2746 nr. 10, s. 2983 nr. 73, s. 3075, nr. 23, s. 3448 nr. 12, s. 3484 nr. 53, s. 3684 nr. 6, s. 3753 nr. 30, s. 3774 nr. 21, s. 3817 nr. 34, s. 4153 nr. 24, s. 4297 nr. 93, s. 4532 nr. 32, s. 4774 nr. 26, s. 5141 nr. 52, s. 5494 nr. 86, s. 5739 nr. 85, s. 5832 nr. 89, s. 5914 nr. 93, s. 5997 nr. 49, s. 6122 nr. 11, s. 6204 nr. 23, s. 6295 nr. 55, s. 6321 nr. 39, s. 6337 nr. 7, s. 6455 nr. 6, s. 6457 nr. 68, s. 6530 nr. 11, s. 6555 nr. 19, s. 6796 nr. 97, s. 6927 nr. 100, s. 6949 nr. 34, s. 6993 nr. 85, s. 7239 nr. 57, s. 7415 nr. 77, s. 7508 nr. 43, s. 7631 nr. 29, s. 7640 nr. 41, s. 7643 nr. 74, s. 7892 nr. 63 i s. 7972 nr. 19. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowane zostały serye: 159 1982 5183 5205 5847 i 6512, w których to seryach każdy numer 6 zł. wygrywa.

Ceny targowe

z dnia 2. marca 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.— do 0.—. Żyto złr. 4.30 do 3.80. Jęczmień złr. 4.65 do 4.35. Owies złr. 3.20 do 2.60. Groch złr. 6.75. Ziemiaki złr. 1.90. Słoma (100 kilo) złr. 2.80. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 4.55 do 4.50. Jęczmień złr. 4.32 do 4.12. Owies złr. 2.80 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.30. Słoma (100 kilo) złr. 2.80. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostow za 100 lit. do złr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 8. marca 1895.

Renta złota	złr. 125.30
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.40
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 310.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 201.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.—
" " " banku hip. 5%	" 112.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szlās. zakł. kred. 5%	" 102.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 152.75
" " 1860 4% [500 "]	" 185.25
" " 1860 4% [100 "]	" 166 —
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 27.50
" stanisławowskie [20 złr.]	" 48.—
" budzińskie [40 złr.]	" 64.—
" węgierskie [100 złr.]	" 154.—
" cisańskie 4% [100 złr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.82
100 marek niemieckich	" 60.62
Rubel papierowy	" 1.32

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nakładem **J. Klusa**, nauczyciela i organisty w Cieszyń, wyszło

drugie wydanie

CHORAŁÓW

(Choralbuch)

(64)

do szląskiego kancynału ewangelickiego z dodatkiem 15 praeludyj. Cena egz. oprawnego w płótno 1 złr. 60 ct.

KANADA.



jest najspółobylejzi země pro vystěhovalce,
z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;
— Podnebí zdravé! —
Osadnická vláda anglická poskytuje každému
přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. hter.

Oběrné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,
Bergerdorfer Strasse 1.



JÓZEF WIEDLAK

mechanik w Cieszyńie
arcyks. aleja

posiada warsztat koncesyonowany dla
urządzenia gromowodów, telegrafów,
telefonów, jakoteż wszelkie inne przed-

mioty odnośne do za-
wodu tego. Oprócz
tego utrzymuje rów-
nież skład maszyn
do szyciaróżnych
gatunków, które
nabywać można
za gotówkę lub ra-
tami miesięcznymi
po cenach umiarko-
wanych. Reperatury
wykonuje się pręd-
ko i tanio. Brakujące
szuki lub części do
maszyn szycia jako-
też i olej, igły, rze-
mienie i t. d. można
tanio otrzymać.



Blitzableiter
to Thätigkeit



W c. i k. nadw. księgarni Karola
Prochaski w Cieszyńie jest do nabycia:

POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych
i świąt uroczystych na cały rok
kościół chrześcijański.

Napisana niegdyś przez uczzonego męża

X. Grzegorza z Żarnowca

kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego
a powtórnie wydana przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszyńie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach
po cenie od 2 złr. 80 ct. do 5 złr.



Simult-Service

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter

in den neuesten Dessins und Farben

Seiden-Fabriken G. Henschberg, Zürich (k. u. k. Hoflieferant).

(3)

farbige und farbige Gemmeberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gefaltet, carré, gemustert, Damast etc. (ca. 240 versch. Farben, Dessins etc.)

Seiden-Damast	fl. 8.65 — 14.65	Seiden-Grenadines	fl. 8.00 — 7.65
Seiden-Mantilleber per Robe	fl. 8.65 — 42.75	Seiden-Surats	fl. 8.00 — 3.80
Seiden-Touars	fl. 6.00 — 3.35	Seiden-Touars Japan.	fl. 8.00 — 3.35
Seiden-Mastel-Milch	fl. 3.35 — 1.90	Seiden-Mengalines	fl. 1.20 — 6.30
Seiden-Mitteleur	fl. 4.50 — 5.85	Seiden-Faille française	fl. 1.45 — 6.80
Seiden-Gallstoffe	fl. 3.50 — 14.65	Seiden-Crepe de Chine	fl. 1.35 — 6.65

Seiden-Armées, Monopols, Cristalliques, Moiré antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines, feine Steppdecken und Tischentwürfe etc. etc. porto und steuerfrei in's Haus — Skaffer und statosg umgehend — Doppeltes Stichporto nach der Schweiz.

Realność

4 1/2 morga dobrej roli, w pobliżu dworu arcyksiążęcego, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości można zasięgnąć u Kality, kowala w Kostkowicach, oraz w Czytelni ewangelickiej w Cieszynie. (29)



Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholz

w CIESZYNI, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.



Kołtuny

suche i moczące łuskowate, tudzież połączony z niemi „świerzb skóry“, lecz pod gwarancją nawet u tych, którzy nigdzie uleczenia nie znaleźli, dzieło, nosząco tytuł: „Dr. Hebras Flechtentod.“ Cena 6 złr. w. a. za poprzedniem posłaniem, poczem wolna od cła i opłaty pocztowej wysyłka nastąpi. Adres St. Marlen-Droguerie, Danzig (Niemcy).

Rum

(14)

do herbaty

znakomitej jakości w butelkach 1/2 litrowych sprzedaje po **35, 45, 55** ct. za sztukę

HENRYK BERGER

w Cieszynie, Saska kępa 22 i przy ulicy wilowej 1.

Ktoby sobie życzył (28)

taniego i dobrego nbioru, niech się uda tylko do **Jerzego Mamicy**, krawca w **Cieszynie** obok kościoła ewangelickiego.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.



Maria-celskie

krople * *

* **żołądkowe**

sporządzone w aptecce pod
Aniołem Stróżem

C. Brady

w Kromieryżu (Marawa), stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka. Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Prawdziwe **Marlacelskie** krople żołądkowe są do nabycia w

Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raschka; we Fryszacie: apt. A. Hezko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinie: apt. A. Beranek; w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Strumieniu: apt. L. Rużycki; w Ustroni: apt. J. Wohanka. (109)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Dr. A. GINCIK

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 6.

Cieszyn, 24. marca 1895.

R. IX.

Członków Czytelni ewang. w Cieszynie, którzy sobie konie i buraki nasienne zamówili, uprasza się uprzejmie, ażeby sobie takowe odebrać zechcieli. Czas odbioru ustanawia się od 7 godziny rano aż do południa w każdym dniu tygodnia. Równocześnie oznajmia się, że inne sprawy można tylko w tych samych godzinach załatwiać.

Kto sobie życzy sztucznego nawozu, superfosfatu czyli mączki z kości, niech się zawczasu zgłosi do Zarządu Czytelni ewangelickiej w Cieszynie.

Nowy gatunek jęczmienia.

W piśmie „Landw. Zeitschrift“ znajduje się artykuł, polecający bardzo uprawę jęczmienia, zwanego „Bahlseu'a ulepszone Goldfoil“.

Autor jest zdania, iż przy obecnych niskich cenach zboża jedynie jeszcze uprawa dobrego jęczmienia browarnego przynieść może rzeczywistą korzyść. Wiadomem jest, że jęczmień austriacki znajduje za granicą coraz większy popyt i cieszy się ogólnem uznaniem co do swej jakości, czego dowodem wzmagać się z każdym rokiem wywóz tego produktu, który z 3 milionów ctn. podw. w r. 1893 podniósł się w roku 1894 na 5,122.000 ctn. podw. Jakkolwiek więc w Niemczech czynione są wielkie usiłowania w celu ulepszenia i podniesienia uprawy jęczmienia dla zaspokojenia potrzeb własnych, to wszakże jęczmień austriacki nierychło pozbawionym zostanie praw, jakie tam nabył, a uprawa jego dostarczać będzie rolnikom i w przyszłości najpewniejszego dochodu z roli, jeżeli tylko poświęcą jej odpowiednią uwagę i staranie.

Podczas gdy piwowarzy i chemicy poszukują dotychczas bezskutecznie niewątpliwych oznak i właściwości dobrego jęczmienia browarnego, rolnik baczyć powinien przede wszystkim na osiągnięcie za jęczmień swój ceny możliwie najwyższej. W tym celu potrzebny jest przede wszystkim wybór odpowiedniej odmiany, czyli postaranie się o najplenniejsze i najlepsze co do jakości nasienie.

Liczne doświadczenia przekonały, że nasz zwykły jęczmień krajowy jest pod tym względem o wiele gorszy od odmian uszlachetnionych. Nie można też utrzymywać, by w kierunku ulepszenia tego ziarna nie zrobiono nic w Austrii. Mamy np. jęczmień „Goldfoil“, który wprowadzony i ulepszony został przez znaną firmę Ernesta Bahlseu'a (Weinberge, Praga), a następnie odznaczony był kilkakrotnie na wystawach we Wiedniu, Ołomuńcu i Bernie, nareszcie zaś w roku 1893 otrzymał najwyższą nagrodę: 2000 koron.

Odmiana ta, sprowadzona przez Bahlseu'a wskutek polecenia znanych zawodowych powag, odznacza się pięknymi, długimi, aż do wierzchołka obsadzonymi ziarnem kłosami i silną, średnio długą słomą. Zapomocą troskliwej hodowli udało się ulepszyć kształt ziarna, które początkowo nie było dosyć pełne, oraz uczynić ten jęczmień plenniejszym i odpornym do tego stopnia, że nawet w surowym klimacie gór karpacczych wydaje 29 do 49 ziarn.

Ziarno jest pełne, wypukłe i prawie białe, a co najważniejsze, mączyste i kruche, o wielkiej jednorodności tak pojedynczych ziarn, jak ich budowy, oraz o cienkiej łupce. Do browarów jest bardzo poszukiwane.

Jęczmień ten, ważony po zbiorze w roku 1894, wykazał wagę hektolitra około 78 klgr. i 99—100 % siły kiełkowania; odznacza się również wczesnem dojrzewaniem, niewybrednością co do gruntu, stanu powietrza i klimatu, a krzewiąc się bujnie, zadowala się nieco rzadszym zasiewem, co powoduje pewną oszczędność w nasieniu.

Niema wątpliwości, iż jęczmień ten opanuje wkrótce targi, tem bardziej, że nie wyradza się na najgorszym nawet gruncie.

Hodowca jego, opierając się na racjonalnej metodzie w ulepszaniu, usiłuje nadać tej odmianie jęczmienia jeszcze wybitniejszy charakter przez wzmocnienie obecnych właściwości i zalet. Nie ograniczy się zatem na doborze doskonałych, typowych kłosów, lecz dodaje jeszcze sortowanie ziarn systemem Nobe'go i uwzględnia właściwy stosunek między długością słomy a jej grubością,

wielkość i pełność kłosa, oraz dobroć i wagę ziarna.

Jakkolwiek sam hodowca nie używa przy uprawie tego jęczmienia żadnych nawozów sztucznych, chce bowiem otrzymać ziarno przydatne do obsiewania najgorszych gruntów w najmniej przyjaznych stosunkach klimatycznych, to jednak dodatek tych nawozów przyczynia się tu znakomicie do podniesienia ilości plonu bez uszczerbku jego jakości. Zadaniu dzisiejszemu, by produkować więcej doskonałego towaru, ale tanio, czyni się zadość przez dobór wyborowego nasienia i użycie nawozów handlowych.

Porównyując cenę targową jęczmienia pierwszorzędnej jakości (przeciętnie 9 zł.) z ceną jęczmienia zwykłego (przeciętnie 6 zł.) widzimy, że znaczna nadwyżka (mniej więcej 3 zł.) przypada rolnikowi, produkującemu owe lepsze odmiany. Niewątpliwem jest również, że z powodu mnożących się wyrobów słodowych ceny dobrego jęczmienia znacznie jeszcze podnieść się mogą.

Ponieważ więc uprawa plennego, lecz i co do jakości doskonałego jęczmienia zapewnia rolnikowi na długi jeszcze szereg lat obfite źródło dochodu, poleca autor używanie odmiany, o której mowa, zwracając jednak uwagę, iż ziarno oryginalne brać należy tylko u pana Bahlsen'a, Weinberge, Praga.

Rozmaitości.

Do oznaczenia zawartości mączki w ziemniakach istnieją dziś rozmaite przyrządy, a kto tych nie ma, może sobie poprostu zrobić doświadczenie sposobem następującym: W dwa naczynia leje się po litrze wody. Do jednego dobiera się 120 gramów soli kuchennej, do drugiego 150 gr. i zakłóci, aby się sól dostatecznie rozpuściła. Ziemniaki są cięższe, gdy więcej zawierają mączki. W pierwszym naczyniu (o 120 gr. soli), gdy ziemniak pływa, zawiera niżej 14% mączki, gdy utonie, nad 14% mączki. Jeśli ziemniaki toną w drugim naczyniu, natenczas mają 18.7% mączki, są zatem bardzo mączyste; jeżeli toną w pierwszym naczyniu a pływają w drugim (o 150 gr. soli), tedy ich zawartość mączki wynosi 14 do 18%. Jeśli więcej takich naczyń ustawimy, możemy o wiele dokładniej ziemniaki zbadać na tę zawartość. Rozczyn 135 gr. soli w litrze wody odpowiada 16.4% mączki w ziemniaku, jeśli pływają, rozczyn 164 gr. soli odpowiada 21.1%, rozczyn 177 gr. soli odpowiada 23.5% mączki w ziemniaku.

Środek przeciw bieguncie u cieląt. Weterynarz departamentowy w Erfurcie p. Wallmann ogłasza w „Berl. thierärztl. Wochenschrift“, że w praktyce jego najlepszym środkiem przeciw bieguncie i dysenterji u cieląt okazały się pigułki

zwane w handlu „Thüringer Pillen“, a sporządzone w fabryce chemicznej Cl. Lagemanna w Erfurcie. Lekarstwo to zawdzięczamy dr. Szwarzowi w Konstantynopolu, który zbadawszy ten środek, używany skutecznie na Wschodzie przeciw dysenterji u ludzi, uzupełnił go w ten sposób, by zapewniał skutek niewątpliwy. Pan Wallman doświadczył osobiście przy kuracyi około 40 cieląt, że lekarstwo to działa o wiele lepiej, aniżeli wszelkie inne używane dotychczas środki. Działa ono dosyć szybko i uzdrowia często nawet takie cielęta, które nie mogły już utrzymać się na nogach. Stosownie do wieku cielęcia daje się dziennie po 3—4, a przy nader uporczywych chorobach nawet do 6ciu pigułek. Dla zapobieżenia chorobie można dawać cielęciu po 1 pigułce od pierwszego dnia po urodzeniu. Pigułki te okazały się również nader skutecznymi przy tyfusie u drobiu, czy to jako środek leczniczy, czy jako zapobiegający chorobie.

Nowa choroba. Profesor berliński, dr. Virchow, odkrył nową chorobę, którą uważa za przeniesienie się zarazy pyskowej i racicznej ze zwierząt na ludzi. Virchow przestrzega przed spożywaniem niegotowanego mleka.

Zastosowanie elektryczności do wyciągania zębów, oto najświeższy wynalazek w dziedzinie elektrotechniki. Odkrycie to zrobił jeden z angielskich dentystów, a próby powiodły się w zupełności. Aparat składa się z przyrządu elektrycznego, 420 razy na minutę przerywanego. Pacjent siada na krzesło, ujmując przewody w ręce, lekarz puszcza prąd coraz to silniejszy i zakłada przyrząd do wyciągania zębów na zboląły ząb, który bez podważania zaraz sam na wierzch wyłazi. Pacjent nie uczuwa przytem żadnej boleści, tylko zwyczajne działanie elektryczności.

Tabakę jako lekarstwo na influencę zaleca pewien mieszkaniec Londynu w liście otwartym do „Times'a.“ Utrzymuje on, że przez zażywanie tabaki uchronił nie tylko siebie od epidemii, ale i inne osoby, które poszły za jego radą. Ma to być środek tak dalece skuteczny, że gdy ów jegomość, obcując z osobami dotkniętymi influencą, miał zawsze otwartą przed sobą tabakierkę, wystarczało to do uchronienia go od zarazy.

Czarna róża, ów nieosiągnięty dotychczas wypiód ogrodnictwa kwiatowego, ma być właśnie wyprodukowaną przez pewnego hodowcę róż w Niederwalluf nad Renem. Naturalnie, iż określenie „czarna róża“ nie należy brać zupełnie ściśle, ogrodnictwo zadowolniloby się tu bowiem kolorem tak ciemno-czerwonym, iżby był „prawie czarnym“. Taką też ma być nowa róża. Ponieważ już nieraz świat ogrodniczy cieszył się takimi doniesieniami napróżno, należy więc i teraz czekać potwierdzenia.

Oszczędność. Na zgromadzeniu kółek rolniczych w Poznaniu wstąpił w sukmanie gospodarz Majchrzycki z Błażejowa i wygłosił odczyt „O oszczędności“, podając w nim bardzo praktyczne rady dla gospodarza, jak i w czym ma oszczędzać, aby nie tylko ziemi swej nie zaprzepaścić, ale pomnażał swój dobytek. Gospodarz nie powinienie niepotrzebnie jeździć na jarmarki, wysiadywać po karczmach, ale li tylko w ognisku domowym szukać zadowolenia i przyjemności. Pieńędzy zaoszczędzonych nie powinien chować w pończosze i po szafach, ale składać je w naszych kasach oszczędności, spółkach zarobkowych, aby mu procent przynosiły. Mowca zaznacza, że u Polaków mało jeszcze zmysł oszczędności rozwinięty i zaleca naśladować pod tym względem narody francuski i czeski, u których zmysł oszczędności bardzo wysoko jest rozwinięty, skutkiem czego cieszą się bardzo wielkim dobrobytem. Narzekają ciągle na podatki, ale na podatek od alkoholu, który płacą nadmiernie go używający, nie skarżą się. Gospodarze winni także wpływać na służbę, aby ta zasług swych nie przepijała, ale składała w kasach oszczędności. Przedewszystkiem zaś winien gospodarz zacząć od siebie i dawać swoim postępowaniem przykład służbie. Zaprowadzić więc trzeba oszczędność w domu i w podwórzu, w obyczajach naszych zarzucić rozrzutność i zaprowadzić rozsądną gospodarkę. Także zabawy i wesela huczne należy zarzucić. W końcu zalecał prelegent gospodarzom, aby zabezpieczali swój dobytek od ognia i gradu, i żeby „z ołówkiem i kredą w ręku“ każdy prowadził swoje gospodarstwo, zapisując każdy dochód i wydatek.

Hodowla kóz zaczyna się w Niemczech zospowszechniać; prywatne usiłowania wspierają rady. Niedawno sprowadziło pruskie ministerstwo rolnictwa 20 capów i 40 kotnych kóz ze Szwajcaryi; to samo saskie ministerstwo udziela subwencji na sprowadzanie materiału rozplodowego od kilku już lat. Najwięcej jednak robił rząd heski, w Hessyi też powstało Towarzystwo hodowli kóz „Pfungstadt“, które krzyżowaniem kóz, ze Szwajcaryi sprowadzonych, z krajowymi, uderzająco polepszyło mleczność kóz. Na próbę sprowadzono kozy z Pfungstadt do Hameln, gdzie koza, żywiona koniczyną, dawała w lecie po 4 do 5 litrów mleka.

Raki galicyjskie. Pomimo wielkiego wozu raków galicyjskich za granicę i to nawet w porze ochronnej, są jeszcze w Galicyi miejsca, w których rak nie tylko nie należy do rzadkości, ale występuje tak obficie, że przy gospodarstwie i umiarkowanym poławianiu mógłby długie lata dostarczać okolicznym mieszkańcom smacznej strawy, zwłaszcza na ciężkie czasy przednowku. I tak donosi dr. Malsburg, że w okolicy Kałusza w powiecie Tomaszówka w Siwce i jej dopływowym

strumyku, płynącym z pobliskiego lasu, jest taka obfitość raków, iż z końcem sierpnia roku zeszłego złowiono w przeciągu dwu dni zwykłym sposobem na przynętę uwiązaną na sznurku około 2000 sztuk dużych raków, nie licząc drobnych, które wpuszczono napowrót do wody. Dodajemy do tego, że we wszystkich najmniejszych nawet potoczkach w południowo-wschodniej Galicyi są raki i to właśnie z gatunku najwięcej poszukiwanego dla obfitości mięsa i smaku. Gatunek ten, znany pod nazwą raka rzecznoego, różni się od raka stawowego, zwanego za granicą i w handlu „rakiem galicyjskim“, tem, że ma krótkie a szerokie szczypce, jest barwy ciemniejszej, mniejszy, lecz mięsistszy i lepszy w smaku.

Małpy w usługach rolnictwa. Pewien pomysłowy plantator w Brazylii zaczął w plantacjach swoich używać małp zamiast murzynów do rozmaitych robót. Pismo „Natura et arte“, które podaje tę wiadomość, opowiada, że stopniowo przyuczono małpy do zbierania i przygotowania lnu i że teraz wykonywują one robotę swoją z niezwykłą zręcznością pod kierunkiem zwyczajnego dozorczy, a są pracowitsze niż murzyni. Jeśli ta wieść nie pochodzi od jakiego mistyfikatora i jeżeli system Brazylijczyka znajdzie szersze zastosowanie, konkurencja pracowitych szympanсів stanie się może dla robotnika równie groźną jak konkurencja maszyny.

Osobliwy zapis. Dnia 3. stycznia 1893 roku zmarł w Krakowie Adam Bieńkowski, w którego testamentie między innymi znajdował się następujący ustęp: „Dla miasta Krakowa leguje 100 zł. i postanawiam, aby ta legowana suma przez 354 lat, od mojej śmierci licząc, procentowana była, aby przez procentowanie tej legowanej sumy i procentowanie procentów onejże z upływem 354 roku narosły kapitał wiecznymi czasy jako nienaruszalny majątek pozostał i aby jedynie dochody z tego majątku przez każdoroczną chrześcijańską reprezentacją miasta Krakowa wiecznymi czasy rok rocznie były rozdzielane“. W dalszym ciągu podaje testator, komu te dochody mają być przyznane, a między innemi postanawia, aby trzy setne części tych dochodów szły na cele i potrzeby miasta Lwowa. Według obliczeń miejskiej Izby obrachunkowej 100 zfr. umieszczonych na procent, składany z kapitalizacją półroczną, po 354 latach, oprocentowane po 3%, da 3,784.059 zfr., po 3½% da 21,595.729 zfr., po 4% 122,721.789 zfr. Procent od tego, według woli testatora wieczystego kapitału, przy 3% oprocentowaniu, wynosiłby rocznie od pierwszej sumy 113.521 zł., od drugiej 647.871 zł., od trzeciej 3,681.653 zł. Trzy setne dochodu, przypadającego na Lwów, wynosiłoby od pierwszej sumy 3405 zfr., od drugiej 19.436 zfr., od trzeciej 110.446 zł.

Nowa katastrofa w Karwinej.

Prawdziwa klątwa zawisła nad nieszczęsną Karwiną. Jeszcze nie przebrzmiały płacze wdów i sierót po ostatnim trzykrotnym wybuchu gazów w kopalni hr. Larischa, w którym zginęło 236 robotników, a już nowa klęska, świeży straszny wybuch pochłonął znowu przeszło 50 ludzi zdrowych i silnych i znowu powiększyły się szeregi wdów, przybyło sierót.

O nowem tem nieszczęściu, które się wydarzyło w sobotę rano, podajemy następujące sprawozdanie.

W kopalni węgla śp. arcyksięcia Albrechta, obecnie arcyksięcia Fryderyka, znajduje się olbrzymi szyb nazwiskiem „Hohenegger“. Spuściło się do niego w sobotę o godzinie 6. rano 288 robotników. O godzinie pół do 8, a więc niedługo po rozpoczęciu robót, dał się słyszeć podziemny grzmot — ziemia zadrzała, nastąpił wybuch, który tak był silny, że w olbrzymim gmachu, nad szybem się wznoszącym, nie pozostała jedna szyba cała. W jednej chwili wszystko, co się znajdowało w szybie na dole i jego pobliżu, potargane i potrzaskane zostało w kawałki. Szala została wybuchem wyrzucona w górę i tak się wbiła w ściany, że ją spuścić nie było można. Wyobraźcie sobie przerażenie mieszkańców, biednych żon i matek, których mężowie i synowie przed kilku godzinami zaledwie poszli do kopalni. To też ze wszystkich stron nadciągać poczęły, a raczej biedz tłumy kobiet i dzieci, aby tylko sprawdzić na miejscu, że nowe nieszczęście, nowa klęska nawiedziła biedny lud. Pomimo śpiesznej pomocy ratunek był niemożliwy, dopiero o godzinie $\frac{3}{4}$ 12 spuszczone szale na dół, podczas gdy u dołu żywi jeszcze robotnicy jednym ciągiem bez przestanku dzwonili, domagając się ratunku. Gdy pierwsza szala wyjechała na wierzch, okropny przedstawił się oczom widok. W klatce przeznaczonej na 5—6 osób, mieściło się 12 albo więcej. Jednemu białka pozostały w miejscu oczu, drugiemu cała spalona twarz ociekała tłuszczem, trzeciemu z rąk pozostały tylko strzępy i t. d. Takich śmiertelnie rannych wydobyto dziewięciu. Wili się w boleściach, gdy ich na nosze kładziono. Ksiądz zaopatrzył jednego na śmierć. Następnie uciekać poczęli żyjący i mniej popaleni. Wszyscy tak przerażeni i bladzi, że jednego słowa z nich wydobyć nie podobna. Gdy się dostali na wierzch, natychmiast, jak gdyby kto gonił za nimi, uciekali co prędzej do domu. Lekko rannych było kilkunastu. Zaczęto następnie wydobywać trupy. Do 6. wieczorem wydobyto 23 trupów. Wszystkich zaś trupów, których wydobyto i pogrzebano, było 50, a trzech jeszcze brakuje. Trupy kładziono w dużej kaplicy na przygotowanych wielkich pryzkach, jednego obok

drugiego. Większość z nich była uduszona, inni strasznie popaleni. Niektórym brak było zupełnie głowy, innym nóg i rąk. Z niektórych pozostała tylko spalona masa. Jeden w miejscu głowy ma jakąś niekształtną czerwoną masę mięsa. Wszyscy, których widzieliśmy, to ludzie w sile wieku, młodzi jeszcze. Byli między nimi i chłopcy może 15 letni.

W kaplicy płacz był i jęk nie do opisania. Kobieta np. z dzieckiem malutkiem na rękę chodziła wzdłuż trupów i płacząc podnosiła popaloną odzież, chcąc rozpoznać zabitego męża. Tam dalej znowu matka płakała przy trupie syna. Brat poznał brata, siadł przy nim i tylko głębokie słyhać było westchnienie. Zdawało się, że koniec świata. Tłumy wchodziły i wychodziły. Jedni pozostawali przy trupach, inni oczekiwali przy szybie, gdzie coraz nowych na wierzch wydobywano trupów.

Gdyśmy wracali wieczornym pociągami z Karwinej, na pobliskich stacjach tłumy kobiet oczekiwały na swych mężów, synów i braci. Niejedna tylko się łzami zalała i wróciła do domu... sama sierota. Ojciec, brat lub mąż pozostał na zawsze w Karwinej. Oto los górnik, który nigdy życia nie pewien.

Przyczyna tej katastrofy nie wiadoma. Zdaje się, że nieostrożne obchodzenie się z dynamitem spowodowało wybuch, który zapalił kurz węglany. Kopalnie arcyksiążęce są wzorowo urządzone, wentylacja znakomita, więc eksplozja gazów jest tam niemożliwa.

Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się w poniedziałek z wielką uroczystością, a mianowicie pochowano w Karwinej na katolickim cmentarzu 32, a na ewangelickim w Orłowej czterech górników. Inni pogrzebani zostali w sąsiedzkich gminach.

JCW. arcyksiążę Fryderyk został tym smutnym wypadkiem boleśnie dotknięty i zarządził, aby pogrzeb sprawiono jego własnym kosztem. Arcyksiążę kazał wypłacić każdej wdowie natychmiast po 100 złr., a zaopatrzenie wdów i sierót z kasy brackiej kosztem jego podwoić.

*

We wtorek Izba poselska Rady państwa zajmowała się tym wypadkiem. Rozprawa trwała przez $6\frac{1}{2}$ godzin. Obradowano nad nagłymi wnioskami komisji górniczej, którą w zeszłym roku po pierwszej katastrofie, w której zginęło przeszło 236 ludzi, ustanowiono. Komisja ta już w jesieni miała przygotowane swoje wnioski, ale wniosła je dopiero we wtorek. Poseł Baernreutter popierał te wnioski usilnie. Zawarte są w nich następujące żądania: 1. zaprowadzenie inspektorów górniczych; 2. minister rolnictwa wysłać na miejsce komisję z dobraniem osób prywatnych celem zbadania stosunków; 3. wniesienie osobnej ustawy karnej z postanowieniami przeciw niedbalstwu i nieostrożnościom w kopalniach.

Posel Pernerstorfer wygłosił piorunującą mowę, nazywając Austrię nieszczęśliwym krajem, w którym dopiero wówczas można o czemś ludzkim mówić, jeżeli zdarzy się okropna katastrofa. Mowca zaznaczył, że główną przeszkodą, dla której nie się nie robi dla ochrony robotników, zwłaszcza górniczych, jest ta, że minister rolnictwa Falkenhayn, odziany w płaszczyk pobożności, jest fachowcem w rzeczach wiary, ale gdy chodzi o uczynienie czegoś dobrego dla ludu, wówczas zasady chrześcijańskie idą w las, a w miejsce chrystyanizmu bestyalizm wiedzie prym. Mowca wnosi, aby do komisji dla zbadania katastrofy wybrano także posłów. Nieszczęście zdarzyło się, według pogłosek, skutkiem złych lamp, a więc skutkiem złego dozoru ze strony urzędników górniczych. Mowca wskazał na wyzysk dokonywany na górnikach przez właścicieli kopalń, którzy gdyby sami pracowali, to nawet tyle węgla by nie wydobyli, ile im samym na zimę potrzeba. Zysk jest dla tych ludzi najwyższym celem. Mowca zwrócony do posłów rzekł: „Cóż dla nich znaczą śmierć setek a choćby tysiące biedaków!“ (Wielkie oburzenie i protesty, lewica protestuje). Mowca wątpi mimo tych protestów w ich ludzkie współczucie, gdyż jeźliby je mieli, toby je okazali czynami. Prawdziwymi dobroczyńcami tych nieszczęśliwych chorych cieleśnie i duchowo górników są „podżegacze“, którzy wpajają w nich poczucie godności ludzkiej i prawo do tych samych dobrodziejstw, z jakich wyzyskiwacze dziś korzystają. Ci podżegacze mówią im: nie bójcie się, organizujcie się, stwórzcie potęgę przeciw potędze. Pernerstorfer żądał w końcu od Izby rychłej decyzji i uchwalenia praw ochronnych dla robotników.

Posel Lienbacher wygłosił krótką, ale ostrą mowę przeciw wyzyskiwaczom górników, że mianowicie przy poprzedniej katastrofie dla uratowania kopalń zamurowano górników zewnątrz, o których nie wiedziano, czy są umarli, czy żywi, (okrzyki grozy). Dla czego takich kopalń się nie zamyka, tak jak zamyka się drogę, most, dom i t. d., jeżeli zagrażają bezpieczeństwu życia ludzkiego? Dla tego, aby wyzyskiwaczom nie uszczuplać dochodu. Odnośne przepisy karne istnieją, ale na papierze.

Posel Suess dowiódł w świetnej mowie, że kopalnie arcyksięcia są z wojskową dokładnością prowadzone, jak nigdzie na świecie. Zamknąć kopalnie znaczyłoby narazić tysiące robotników na brak pracy. Na kolejach żelaznych i na morzu wydarzają się także katastrofy, a jednak pociągi i okręty kursują dalej. Narzekania na pracodawców są niesłuszne. Mowca ubolewał nad pijaństwem i zadłużaniem się robotników i domagał się od rządu, aby zapobiegał rozmnażaniu się wyszynków.

Minister rolnictwa, hr. Falkenhayn, odparł z oburzeniem zarzuty Pernerstorfera i wskazał na kasy brackie, które on zaprowadził. Górnicy są jedynymi robotnikami w Austrii, którzy mają prawo zaopatrzenia na starość.

Po zakończeniu rozprawy wnioski wyżej podane zostały przyjęte.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Cesarzewiczowa Stefania, przebywająca obecnie w Abacji, spędzi święta wielkanocne w Jerozolimie.

Testament arcyksięcia Albrechta. Jak „Silesyi“ donoszą, o testamencie arcyksięcia Albrechta wiadomo dotychczas tyle, iż przedewszystkiem uniwersalnym spadkobiercą jest arcyksiążę Fryderyk. W drugiej linii postanawia testament, którego egzekutorem jest arcyksiążę Rainer, że państwo Żywiec otrzymać ma arcyksiążę Karol Stefan, który zamierza już następnego miesiąca przybyć z Poli do Żywca, aby oglądnąć nowe swe posiadłości. W szczególności co się tyczy państwa Żywiec, to leżące w jego obrębie a przydzielone do „komory cieszyńskiej“ dwie huty: „Obszar“ i „Węgierska Górka“, które Żywcowi płacą roczną tenutę, mają pozostać nadal w dotychczasowym stosunku. W przeciwnym razie przysłyby grunta, jakie huty te zajmują, drogą kupna i sprzedaży do komory cieszyńskiej. Hut tych państwo żywieckie nie może objąć, gdyż wówczas już ze względu na sam surowy materiał, jakiego huty te potrzebują do produkcji, musiałyby być zawisłymi od hut cieszyńskich. Brakowałoby wówczas także głównego kierownictwa hut, które obecnie znajduje się w Cieszynie, a którego utworzenie w Żywcu nie opłacałoby się.

Wiadomości osobowe. Prezydentem sądu obwodowego w Cieszynie mianowany został, jak zapewniają, p. prokurator Jarosch, znany ludności naszej ze swej uprzejmości i zacności charakteru. — Naczelnik urzędów pomocniczych przy tymże sądzie, p. Franciszek Wiesner, otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną. — Notaryusz Edward Wrana przeniesiony został z Odrawy do Frydku. — Prezesem kuratorji dla szkoły rolniczej w Kocobędzu mianowany został p. baron Mattencloit z Orłowej.

Kluby parlamentarne w austr. Izbie poselskiej liczą: Koło polskie 57 członków, klub ruski 6, niemiecka lewica 107, klub konserwatystów 54, klub Coroniniego 10, niemiecko-narodowy 17, młodoczeski 37, morawski 8, chorwacko-słoweński 8, klub niezawisłych posłów chorwackich i słoweńskich 5, razem 312 posłów; 37 posłów, pomiędzy nimi 11 antisemitów, kilku

Włochów z Trentyna i t. d., nie należą do żadnego klubu.

Sprawy wojskowe. Najj. Pan zarządził, aby do nadzorowania postępu wyćwiczenia wojska wyznaczani byli wyżsi generałowie jako inspektorzy wojsk, przyczem podlegaliby jako organa najwyższego kierownictwa bezpośrednio cesarzowi. Prawo inspekcjonowania ministra wojny nie zostałoby przez to ukróconem. Godność jeneralnego inspektora armii, którą piastował arcyksiążę Albrecht, została zniesioną, natomiast zostali mianowani dwaj jeneralni inspektorowie wojsk. Jenerałowie inspektorowie mają siedzibę we Wiedniu, a każdy będzie miał jednego majora jako stałego przybocznego adjutanta. Jeneralnymi inspektorami wojsk zostali mianowani jenerał broni Antoni Schönfeld i jenerał kawalerii ks. Ludwik Windischgrätz, komendant korpusu lwowskiego. Równocześnie wystosował cesarz odrębne pismo do jenerała Appa, w którym jest powiedzianem, że dlatego nie zostaje mianowany jeneralnym inspektorem, ponieważ jego usługi jako komendującego w Bośni są bardzo ważne. Komendantem korpusu 11. we Lwowie został mianowany Fmp. Hans hr. Schulenburg.

Polepszenie płac urzędniczych. W Izbie deputowanych Rady państwa przedłożył minister Plener zapowiedziany projekt o podwyższeniu płac urzędników. Upraszał o przychylne przyjęcie takowego. Jestto pierwszy krok do uregulowania zupełnego płac urzędników. Minister żąda funduszu dodatkowego do budżetu tegorocznego w sumie 2 milj. złr. na dodatki zapomogowe dla urzędników państwowych najniższych trzech rangi i personalu nauczycielskiego, a 950.000 zł. na nadzwyczajne wsparcia dla innych funkcyjnarjuszów państwowych.

Ksiądz Stojałowski skazany został dodatkowo na 14 dni aresztu za obrazę nadzorcy więziennego.

Ambasador niemiecki w Petersburgu, jen. Werder, został z niewiadomej przyczyny odwołany i wręczył już carowi swe pismo odwołujące. Car nadał mu order św. Andrzeja.

Oświata ludowa w Rosyi ma być pod rządami nowego cara wszelkimi sposobami rozpowszechnianą. Odczytując raporty gubernatorów astrachańskiego i chersońskiego, w których oni przedstawiają, że ludność łaknie nauki szkolnej a dzieci w tak wielkiej liczbie garną się do szkół, że wszystkie są przepełnione, rzekł car: „W tak ważnej sprawie trzeba koniecznie przyjść ludności z pomocą“.

W Belgii obawiają się na dzień 1. kwietnia powszechnego strejku robotników. Robotnicy belgijscy niezadowoleni są z tego, że projektowana przez rząd reforma wyborów w gminach nie ma być dokonaną na zasadzie powszechnego

prawa głosowania. Robotnicy na licznych zgromadzeniach wyrazili demonstracyjnie żądanie przyznania prawa powszechnego głosowania przy wyborach do Rad miejskich i gminnych, i zapowiedzieli, że jeżeli tego nie uzyskają, to rozpoczną powszechne bezrobocie. Kongres postępowych liberałów oświadczył się również za powszechnem prawem wyborczem i przeciwko rządowemu projektowi reformy wyborczej. Uchwała ta stawia rząd belgijski w jeszcze trudniejszym położeniu wobec robotników. To też zbliżająca się chwila zapowiedzianego strejku wzbudza wielkie obawy.

Kłopoty hiszpańskie. Z Madrytu donoszą, że wskutek napadu oficerów na dwie redakcje podał się cały rząd do dymisji. Przesilenie wywołane zostało tem, że minister wojny domagał się, aby oddano pod sąd wojenny autorów artykułów, obrażających armię. (Dziennik „Globe“ napisał, że młodzi oficerowie boją się trudów wojennych i dlatego nie zgłaszali się do udziału na wyspę Kubę, gdzie wybuchły bunt.) Natomiast inni ministrowie byli zdania, również jak i najwyższy trybunał apelacyjny, że autorowie owych artykułów mają stanąć przed sądem przysięgłych. Z powodu obawy rozruchów marszałek Martinez Campos objął dowództwo nad garnizonem w Madrycie.

Zatonięcie okrętu. Do Madrytu nadeszła wiadomość o smutnym losie, jaki spotkał pancernik „Królowa rejentka“, o którym od 10 dni nie było żadnej wieści, a na którym było około 400 żołnierzy. Okręt ten zatonął, rozbiwszy się na skałach. Oto krzyżowiec „Alfons XII.“ widział koło zatoki Aceitunos u wejścia do cieśniny gibraltarskiej szczątki tego zatopionego parowca. Tylko koniec maszlu sterczy ponad zwierciadłem wody. Wiadomość ta wywarła w Hiszpanii przynębiające wrażenie.

Słynny krawiec. W Paryżu zmarł król mody, Worth, w 76. roku życia. Zmarły był zajmującą i charakterystyczną postacią, urodził się w Londynie, za cesarstwa przeniósł się do Paryża, gdzie otworzył pracownię krawiecką, salon mód; zrazu na małą skalę, nagle jedna z jego sukien balowych spodobała się na balu w Tuilleryach cesarzowej Eugenii; była to podstawa jego wielkości, od tej chwili uśmiechało mu się szczęście. Worth stał się wyrocznią mody; również księżna Metternich, wówczas ambasadorowa w Paryżu, otaczała opieką jego pierwsze kroki na drodze sławy i olbrzymiego majątku. Za czasów Napoleona szacowano obrót roczny w jego zakładzie na 13 milionów franków; za republiki znacznie zmniejszyły się dochody, obok Wortha bowiem zajaśniały nowe gwiazdy. Firmę objęli dwaj synowie zmarłego. Najlepszemi „kundszaftami“ zmarłego Wortha były milionerki amerykańskie i australiskie. Damy te na balach, wydawanych w swoich

ojczyznach, nie ukazywały się inaczej jak w toaletach wykończonych w pracowni Wortha, przytem płaciły zawsze gotówką; co do księżniczek i milionerek europejskich, to setki tysięcy franków dłużne są one królowi mody.

Koniec świata. Jak wiadomo Falb zapowiedział na 13. listopada 1897 roku pewny, tak jak dwa a dwa cztery, koniec świata. W środę zeszłą miał w Miedzychowie wykład na temat falbowskiego proroctwa niejakiś Jens Lützen z Berlina, już nie prorok, ale pono bardzo uczony Niemiec. Na podstawie teorii Laplace'a i Kanta o powstaniu, istnieniu i końcu ciał niebieskich udowodnił, że wykołajenie tak wielkiej planety jak ziemia nasza z tego toru jest niepodobieństwem. Kto zaś ciekawy, niech zaczeka, czyje proroctwo prędzej się ziści!

Ceny targowe

z dnia 16. marca 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 6.20. Żyto zfr. 4.50 do 4.30. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.70. Owies zfr. 3.40 do 3.—. Groch zfr. 7.—. Ziemniaki zfr. 1.90. Słoma (100 kilo) zfr. 2.70. Siano zfr. 3.10. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 0.—. Żyto zfr. 3.— do 0.—. Jęczmień zfr. 4.32 do 4.12. Owies zfr. 2.90 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.30. Słoma (100 kilo) zfr. 2.80. Siano zfr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. marca 1895.

Renta złota	zfr. 124.90
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.25
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 310.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 201.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.—
" " " banku hip. 5%	" 112.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szlęsk. zakł. kred. 5%	" 102.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 152.75
" " 1860 4% [500 "]	" 185.25
" " 1860 4% [100 "]	" 166.—
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 27.50
" stanisławowskie [20 zfr.]	" 48.—
" budzińskie [40 zfr.]	" 64.—
" węgierskie [100 zfr.]	" 154.—
" cisańskie 4% [100 zfr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.82
100 marek niemieckich	" 60.20
Ruher papierowy	" 1.32

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Owies z Niemieckich gór

bardzo odpowiedni dla naszego klimatu, także i dla plenności, bo daje w pierwszych latach z jednego hektolitra do 10 i więcej. Świadczenia mogą dać ci, którzy go już stamtąd pobierali. Sprzedaje go po umiarkowanej cenie Jerzy Walach, gospodarz w Górnych Toszonowicach, p. Gnojnik. (30)

Stromki

różnego gatunku są do nabycia u Franciszka Babisza w Karwinie przy Honeggera szachcie. Cena bardzo niska. (34)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje tanio po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.



jest najspółobielejsi země pro vystěhovalce, z **Hamburku** za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obšírné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1.

Realność

pod Nr. 187 w Skoczowie, 7½ morga dobrej roli wraz z budykami murowanymi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Rola znajduje się w bliskości zabudowań. Bliższej wiadomości zasięgnąć można u właściciela Adama i Anny Baraborz pod Nr. 187 lub u Jana Babilona w Skoczowie. (31)

Chalupa i stodoła

drewniana, z więźbą na słupach, jeszcze godząca się do przebudowania, jest do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela Jan Malik w Miedzywiciu pod Nr. 3 p. Skoczów. (32)

Pszczóły,

kilka uli w pniach i w ramach, są do sprzedania u Oleownika w Ogrodzonej. (33)

(7) — ab meinen Fabrifen —

65 kr. bis fl. 14.65 p. Meter

Silber-Parasol

folie schwarz, weisse und farbige Seidenberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — gut,
gekreist, carrirt, gemischt. Damast z. (ca. 240 verfh. Qual. und 2000 verfh. Garten, Delfins zc.)
Seiden-Damast v. 65 fr. — 14.65
Seiden-Damast per Robe fl. 8.65 — 42.75
Seiden-Fantaisies 60 fr. — 3.35
Seiden-Mantel-Mas 1.90
Seiden-Mantel-Mas 45 " — 3.85
Seiden-Balstoffe 35 " — 14.65
Seiden-Armures, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines,
feine Streibbeden und Fadenstoffe zc. zc. porto- und freier in's Haus. — grüner und gelber
umgehend. — Doppelter Briefporto nach der Schweiz.

Seiden-Fabriken G. Fenneberg, Zürich (K. u. K. Hoflieferant).

Realność

4 1/2 morga dobrej roli, w po-
bliżu dworu arcyksiążęcego, jest
z wolnej ręki do sprzedania.

Blizszych wiadomości można
zasięgnąć u **Kaliby**, kowala w
Kostkowicach, oraz w Czytelni
ewangelickiej w Cieszynie. (29)

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najsłynniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabę, kara-
czany, mozgole, muchy, mrówki, sto-
nogi, mole, w ogóle wszelkie owady
z nadzwyczajną niemal szybkością i po-
wnością tak dalece, że z istniejącego po-
kolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwi i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składnicy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. **Bogu-**
min: Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis
(przedtém J. Pukalski), kupiec. **Frydek:**
K. Krémár, aptekarz; Jan Sikora, kupiec.
Frysztat: Józef Białek, kupiec; G.
Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z.
Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trau-
czyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant.
Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księ-
garnia. **Mistek:** Józef Suss, kupiec. **Mor-**
Ostrawa: W. Popp, kupiec. **Orłowa:**
Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr.
Heisig, kupiec. **Przywóz:** Jakób Gross,
kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, apte-
karz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Wilkowice:**
Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pa-
włuszkiewicz, kupiec. (86)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty wywieszone.

Rum

(14)

do herbaty

znakomitej jakości w butel-
kach 1/2 litrowych sprzedaje
po **35, 45, 55 ct.** za sztukę

HENRYK BERGER

w Cieszynie, Saska kępa 22
i przy ulicy wilowej 1.



Maria-
celskie

krople * *

* **żołądkowe**

sporządzone w aptece pod
Aniołem Stróżem

C. Brady

w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek
lecniczy, działający znako-
micie przeciw wszelkiego
rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok
umieszczonym znakiem ochronnym i
podpisem.

**Cena flaszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Prawdziwe **Marlacelskie**
krople żołądkowe są
do nabycia w

Cieszynie: aptekarze L. Peter
i E. Raschka; we **Frysztacie:**
apt. A. Heczko; w **Jabłon-**
kowie: apt. Ernest Gillar; w
Karwinie: apt. A. Beranek;
w **Orłowej:** apt. Paweł Eisen-
berg; w **Strumieniu:** apt. L.
Rużycki; w **Ustroniu:** apt.
J. Wohanka. (109)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
działę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 7.

Cieszyn, 14. kwietnia 1895.

R. IX.

Czy lepiej sadzić drzewa owocowe w jesieni czy na wiosnę?

Próby przedsiębrane w Geisenheimie w zakładzie naukowym uprawy drzew owocowych i winnic posłużyły w ostatnich czasach do stanowczego rozstrzygnięcia tego pytania.

Sadzenie drzew odbywało się oczywiście podług jednakowych prawideł i warunków, a do pierwszego pytania dołączono jeszcze drugie, mianowicie: czy obcinanie drzew należy skutecznie natychmiast po zasadzeniu, czy raczej wstrzymać się z niem aż do przyszłego roku? Drzewa, które w ciągu pewnego czasu znacznie już podrosły, zostały starannie odkopane, zabezpieczając korzenie od uszkodzeń. Okazało się przytem, że sadzenie jesienne jest w każdym kierunku odpowiedniejsze, aniżeli sadzenie wiosenne. Liście pierwszych były bez wyjątku większe, a pędy dłuższe nawet u tych, które nie były obcinane; spostrzeżono też u nich znaczniejszą ilość pędów głównych (sztamowych), które znajdowały się w pewnym stosunku do silniejszego rozwoju korzeni.

Drzewka, sadzone w tem samem miejscu na wiosnę, były daleko mniej wyrosnięte i miały słabszy rozwój korzeni. Te znowu, które nie były obcięte przy sadzeniu, wyglądały bez wyjątku gorzej i miały liście drobniejsze i mniej wykształcone. Drzewa sadzone w jesieni, a obcinane dopiero na wiosnę, również jak sadzone na wiosnę i równocześnie zaraz obcinane miały wszystkie bez wyjątku daleko większe i lepiej wykształcone liście i pędy. Drzewa zaś sadzone w jesieni, a obcinane na drugą dopiero wiosnę, albo też sadzone na wiosnę, a obcinane dopiero po roku, miały bez porównania nędzniejsze liście i słabsze pędy. Rezultatem prób tych było zatem przekonanie, że sadzenie drzew w porze jesiennej, a obcinanie ich zaraz na wiosnę było najodpowiedniejszym i powinno mieć pierwszeństwo przed wszystkimi innymi systemami. Złe wyniki okazały się również wtedy, gdy drzewa sadzone

były na wiosnę, a obcięcie ich nastąpiło dopiero o rok później.

Korzyści, wynikające z sadzenia drzew w jesieni, tłumaczy Gaucher w sposób następujący:
1. Skaleczone korzenie drzew, sadzonych w jesieni, mają czas zabić się przez zimę i wypuścić nowe pędy, przez co są w możności korzystania z nich w pierwszych dniach wiosny.
2. Deszcz i śnieg powodują szybsze opadanie świeżo skopanej ziemi, wskutek czego uzupełniają się łatwiej miejsca próżne, znajdujące się pomiędzy korzeniami.
3. Mróz kruszy ziemię poruszoną i czyni ją przystępniejszą dla wpływów atmosferycznych, podczas gdy w dołach wybranych w jesieni dla mających się sadzić na wiosnę drzew ziemia wskutek działania zbytnej wilgoci staje się ciężką, zbitą i lipką.
4. W jesieni korzenie drzew wysychają daleko mniej, aniżeli na wiosnę.
5. Drzewa sadzone w jesieni lub w zimie cierpią daleko mniej od posuchy, aniżeli te, które sadzone były na wiosnę, a o ile tamte mogą się obejść bez podlewania, o tyle dla tych staje się ono niezbędnem.
6. Jeżeli drzewka sprowadzane są od właścicieli szkółek, to w jesieni mogą oni dostarczyć ich w większym wyborze, aniżeli na wiosnę.
7. Oczka i pączki kwiatowe nabrzmiewają czyli pęcznieją już w lutym, mogą zatem na wiosnę, tak przy sadzeniu jako też i transporcie daleko łatwiej być uszkodzone, aniżeli w jesieni.

P. Gaucher radzi dalej, żeby sadzić drzewa raczej w listopadzie (jeżeli to być może), aniżeli w późniejszych miesiącach zimy.

Co się tyczy głębokości i oddalenia dołów, przeznaczonych do sadzenia drzew wysokopienych, jako to: jabłek, gruszek i czereśni, to pamiętać należy, że w ziemiach dobrych należy brać doły w odległości 2—4 m., na 1.8 m. głębokie; w glebie średniej na 4 m. oddalone, a na 1.5 m. głębokie. Dobrze byłoby także odrzucić złą ziemię, a zastąpić ją dobrą.

„Tyg. rolniczy.“

Żyto świętojańskie.

O uprawie tego żyta umieścił pan Karol Keimer w „Wiener landw. Zeitung“ następujące szczegóły:

Ze wszystkich odmian żyta ozimego może być siane na wiosnę tylko żyto świętojańskie, które nie należy brać za jedno z żytem jarem, krzycą lub żytem lasowem. Pole, które przygotowano w jesieni pod zasiew żyta ozimego, będzie także odpowiedni pod żyto świętojańskie.

Odmianę tę wprowadził pan Keimer do Czech od lat 20 i obok innych odmian żyta uprawia ją tam prawie bez przerwy.

Żyto świętojańskie nie jest odmianą wyhodowaną z żyta zwykłego, lecz rośliną odmienną botanicznie, a znakomite jej zalety nie dadzą się przyswoić innym odmianom żyta. Kłos przy wysuwaniu się ze źdźbła ma inną barwę aniżeli żyta zwykłego; kwitnie też nie jednocześnie na całej swej długości, lecz stopniowo, wskutek czego osadza ziarna o wiele pewniej i bez szczerbów. Ważną zaletą tego żyta jest także okoliczność, iż przy wczesnem zasianiu w jesieni daje ono jeden lub dwa pokosy paszy zielonej, albo też jeden pokos i dobre potem pastwisko i to bez uszczerbku następnego plonu w ziarnie i słomie. Zasiew żyta świętojańskiego odbywa się w czerwcu do lipca; w okolicach południowych może być nieco późniejszym. Przy wczesnym zasiewie należy zmniejszyć znacznie ilość nasienia, gdyż żyto świętojańskie krzewi się bardzo silnie i to właśnie czyni go mniej wrażliwym na niekorzystne wpływy zimy. Im później ma być zasiane, tem więcej można użyć nasienia, w każdym jednak razie znacznie mniej, aniżeli przy życiu zwykłym. Ażeby przy wczesnej siejbie uzyskać w jesieni o ile możności obfity pokos paszy zielonej, dobrze jest zasiać razem i jednocześnie z tem żytem jakąś roślinę letnią jak np. owies, jęczmień, tatarkę lub wykę, co przyczynia się również do lepszego ocienienia ziemi wśród lata, dobrego rozkrzewienia się żyta w jesieni i przetrwania zimy bez najmniejszej szkody.

W razie zasiania żyta świętojańskiego na wiosnę wspólnie z rośliną letnią (z owsem lub jęczmieniem) można przeczekać aż do dojrzewania tej ostatniej. Po zebraniu słoma jej zawierać będzie dużo zielonych liści żyta i zyska wskutek tego na pożywności. Żyto pozostawia się do roku następnego, a będzie silne i obfite tak co do słomy jak ziarna.

Zarówno jak dla paszy zielonej można zasiewać żyto świętojańskie z odpowiednią mieszanką w celu uzyskania z niego w jesieni siana, czy to przez zwykłe wysuszenie po skoszeniu, czy też przez zrobienie siana brunatnego, które szczególnie przydatnem jest dla owiec. W gospodar-

stwach, które potrzebują dużo paszy, można zasiewać żyto świętojańskie częściowo co dwa lub trzy tygodnie. W ten sposób będziemy mieli nie tylko ciągle świeżą paszę w jesieni, a względnie jeszcze i pastwisko, lecz oszczędzimy sobie osobny zasiew żyta ozimego, gdyż świętojańskie pozostaje do roku następnego, w którym wydaje bardzo obfity plon w ziarnie i słomie. Wyleganiu podlega to żyto mniej, aniżeli wszelkie inne odmiany.

Pan Keimer robił w Czechach rozmaite próby z tem żytem i to na wielkie rozmiary. Do najbardziej udanych należało zasiewanie żyta świętojańskiego na wiosnę razem z owsem lub jęczmieniem. Po zebraniu tych zbóż na ziarno i po zbronowaniu ścierni, pozostawiał to pole z zakorzenionem już żytem dla uzyskania plonu w roku następnym. Słoma żyta dochodziła wtedy do niezwyklej wysokości, kłosy były bardzo długie i pełniejsze, aniżeli przy innych odmianach. Również i przy zmieszaniu z tatarką, grochem, wyką i t. p. dla otrzymania paszy zielonej lub suchej i pozostawiając następnie dla zbioru ziarna, uzyskiwał autor zawsze wyniki jak najlepsze.

Potrzeba nowych sądów na Wschodnim Szląsku.

W teraźniejszym czasie ze wszystkich stron narzekania słyszeć się dają, że czasy złe, że za wiele wydatków a mało dochodów. Choć te skargi po większej części przesadne bywają, przecież jest w nich nieco prawdy. W nowszym czasie wszystkie powołane czynniki zastanawiają się nad tem, jakby się tem skargom zapobiedz dało. Lecz prawdopodobnie nie tak łatwo da się na to jakiś środek uniwersalny wynaleźć, któryby te skargi choć trochę przytłumił, bo nie wszystko dobrem jest dla wszystkich. To, czego sobie rolnicy życzą — podniesienie ceny zboża i wyrobów rolniczych — tego rzemieślnicy, urzędnicy i t. d. nie chcą a odwrotnie. Trzeba się więc o to starać, aby pojedyncze ciężary, któreby się bez wielkiej trudności usunąć dały, znikły.

Jednym takim ciężarem, nie dla całego ogółu, tylko dla części ludności Dolnego-Szląska jest to, że dla wielu gęsto zaludnionych miejscowości sądy powiatowe są bardzo odległe, przez co ludność tychże miejscowości tysiące a tysiące rolniczych szkody podnosi, nie zważając już na szkodę moralną, na trudy i utratę zdrowia.

Przypatrzmy się temu bliżej. Przypuśćmy, że każdy dorosły mieszkaniec jeno raz do roku potrzebuje iść do sądu. Jeżeli mieszka blisko sądu, to go ten chodnik do sądu zgoła nie kosztuje, bo za 1/2 dnia może powrócić, nie potrzebuje się w drodze posilać i tylko zmarno-

wanie $\frac{1}{2}$ dnia w rachubę wchodzi. Lecz jakóż to wygląda na przykład z Wiślanami w powiecie skoczowskim albo z Tyrzanami i Oldrzychowianami w powiecie jabłonkowskim?

Ci mają mniej więcej 3 mile drogi w jedną stronę a w czasie słyoty i zawiei śnieżnych często 2 dni do odbycia tej drogi potrzebują. Ilek już ludzi z tego powodu śmierć znalazło!

Obrachujmy to trochę. Wiśła ma 4620 mieszkańców. Przypuśćmy, że z nich idzie corocznie połowa, to jest 2310 do sądu. Rachując ubytek zarobku za 1 dzień 50 ct. a na utraty w podróży też 50 ct., uczyni razem 1 zł. dla osoby dziennie a dla powyższej liczby ludzi . 2310 zł. Przypuśćmy, że czwarta część tych ludzi musi w podróży zanoćować, co znów po 1 zł. na osobę zarachować można, to uczyni 562 zł. Rocznie razem 2872 zł.

Ustron ma 4405 mieszkańców.

Obrachowawszy w mowie będące utraty w powyższy sposób, ukaże się suma 2752 zł. Więc z Wiśłą razem 5624 zł.

Ta suma wychodzi rok w rok z tych samych dwóch gmin, a za te pieniądze nic nie ma. Tak ma się rzecz i z wieloma innemi, ubogimi, podgóorskimi gminami, które prócz wszystkich innych podatków i dodatków i ten dodatek, wynoszący około 50% wszystkich podatków, poponosić muszą. Tak samo jest też z niektórymi gminami w powiecie jabłonkowskim.

Już ta powyższa, do dwóch gmin się odnosząca suma wystarczy niemal do utrzymania osobnego sądu, a gdybyśmy w podobny sposób obrachowanie i do innych w tem samym lub podobnym położeniu będących gmin zastosowali, okazałaby się zadziwiająca wielka suma. A przecież nikt nie będzie twierdził, że powyższe obrachowanie jest wysoko wzięte.

Może zapytasz, czytelniku, jakóżby temu można zaradzić? Oto w ten sposób, gdyby w Ustroniu i w Trzyniecu c. k. sądy zaprowadzone zostały, przezcooby ludności tych okolic tysiące a tysiące reńskich rocznie w kieszeni zostało, a nowo powstałe okręgi nie były wcale ostatniemi ze względu na liczbę dusz. Przypuśćmy, żeby do sądu ustroniskiego gminy: Ustron 4405 dusz

Wiśła 4620 „
Cisownica 861 „
Bładnice 225 „
Goleszów 1334 „
Hermanice 848 „
razem 12293 dusz

a do sądu trzynieckiego:

Trzyniec 2291 dusz
Łyżbice 1113 „
Karpentna 512 „
Tyra 503 „

Wendryń 2116 dusz
Oldrzychowice 1713 „
Leszna Dolna 1319 „
Leszna Górna 740 „
Końska 1870 „

razem 12177 dusz

przyłączone zostały, wtedyby ze względu na liczbę dusz c. k. sądy na Szląsku w następującym porządku stały:

Sąd powiatowy.	Liczba dusz
1. Opawa	58451
2. Cieszyn	48443
3. Frydek	46162
4. Frysztat	44456
5. Bogumin	42219
6. Bielsko	40326
7. Skoczów	29499
8. Frywałd	19020
9. Karniów (Jägerndorf)	26481
10. Bruntal	24512
11. Jabłonków	20781
12. Klinkowice (Königsberg)	29536
13. Beneszów	18162
14. Bielowiec (Wagstadt)	17283
15. Widnów (Weidenau)	15885
16. Witków (Wigstadt)	15631
17. Strumię	14642
18. Jawornik (Jauernig)	14164
19. Osobłaga (Hotzenplotz)	13364
20. Albrechtice	13360
21. Ustron	12293
22. Trzyniec	12177
23. Cukmantl	10619
24. Andrychowice (Hennersdorf)	9989
25. Wrębno (Würbenthal)	8957
26. Odra	5306

Widać więc z powyższego, że ani ustroniski ani trzyniecki sąd nie stałby na ostatnim miejscu, a sąd skoczowski byłby jak przed tem 7my a jabłonkowski 11ty (przed tem 9.) w szeregu.

Coby to była za korzyść dla ludności odnośnych gmin, gdyby te dwa wspomniane sądy w życie weszły, można sobie łatwo wyobrazić. Ponieważ się ludność miejscowości koło Ustronia i Trzynieca rok w rok znacznie podnosi i podnosić się będzie, więc pewną jest rzeczą, że powyższe 2 sądy powstać muszą. Lecz dlaczego czekać, kiedy już teraz nagląca tego jest potrzeba. Wysoki Rząd rozmyśla nad ulżeniem ciężarów rolników, zatem panowie posłowie do Rady państwa raczcie uwagę zwrócić wysokiego Rządu na powyższe stosunki a zaraz będzie ulga dla znacznej liczby ludności. Ważnej przeszkody w tej sprawie nie widać a ludność owych okolic będzie za to bardzo wdzięczna.

Rozmaitości.

Jak postępować z drzewami uszkodzonymi przez grad? Pierwszym warunkiem skutecznego w takich wypadkach działania jest pośpiech, każde bowiem opóźnienie w staraniach około uszkodzonego drzewa przynosi mu szkodę. Zdarta lub pokaleczona gradem kora musi być przykryta jak najspieszniej dla przeszkodzenia wyschnięciu odartych części i powstrzymania przystępu powietrza. Na małe uszkodzenia najskuteczniej działa w takich razach wosk drzewny ciekły w stanie zimnym, którym rany starannie zasmarowują się, a potem posypują się popiołem dla przeszkodzenia spływaniu soku. Na większe uszkodzenia i rany należy użyć mieszaniny z gliny, gnoju krowiego, popiołu drzewnego i krwi, a wymieszawszy razem wszystkie te ingrediencye, smaruje się niemi skaleczone części drzewa i obwiązuje się je szmatą. Na drzewach pielęgnowanych w ten sposób nie wiele pozostanie śladów zniszczenia, a rany powstałe z uszkodzeń gradowych zablizną się do roku. Wystrzegać się jednak należy wszelkiego obcinania gałązek lub kory aż do nadejścia wiosny, t. j. aż do czasu rozbudzenia się roślinności. Poprzetrzane gradem gałęzie powinny być wtedy ucięte przy samym konarze lub pniu, kora na brzegach równo ścięta, a miejsca te starannie zasmarowane woskiem drzewnym lub smołowcem. Wszystkie nowe pędy, wyrastające z konarów lub pnia, powinny zostać przez rok cały nietknięte, gdyż dopomagają one do odżywienia się drzewa. W jesieni lub na przyszłą wiosnę należy korzenie zasilić nawozem, a przedtem jeszcze, t. j. zanim na drzewie rozwiną się pączki, poobcinać uszkodzone gałęzie na 0.5 do 1 m., czyli odmłodzić drzewo, zmuszając je do wypuszczenia nowych pędów. Zawsze jednak dobrze jest chronić małe drzewka od gradu, przywiązując wkoło od dołu do korony małą warstwę cierni. Po obcięciu gałązek na drzewkach zasmarowuje się cięcia woskiem drzewnym dla prędszego wygojenia. Większe gałęzie obcinają się dopiero na wiosnę w ten sposób, że cięcia przypadają obok najsilniejszych pędów, które drzewo wydało po przejściu gradu; wskazaniem jest również jednoczesne zasilenie drzewa nawozem. Skaleczenia spowodowane przez grad przynoszą zawsze drzewu znaczną szkodę, odzierając część kory z gałęzi i pnia. Miejsca takie powinny być jak najspieszniej wycięte i zasmarowane dla powstrzymania zgnilizny, która w przeciwnym razie szerzyłaby się coraz bardziej. Drzewa częściowo z ziemi wyrwane można prawie zawsze uratować, należy tylko usunąć ziemię z powyrywanych korzeni, koronę drzewa przyciąć, korzenie uszkodzone odrzucić, zdrowe równo przyciąć, nadać im prawidłowe położenie i wypro-

stować drzewo, podsypując świeżą ziemią z pola nawiezioną. Drzewa takie, podlewając i zasilając starannie, można na nowo wrócić do życia i zabezpieczyć im wzrost i rozwój odpowiedni.

Urządzenie lodowni. Potrzebując większej ilości lodu dla użytku mleczarni i gospodarstwa, można zaopatrzyć się w niego bez wielkich kosztów i kłopotów, urządzając lodownię w stodole. W tym celu należy zwieźć ze 30 fur lodu do północnego przyczółka w stodole i kazać mularzowi ułożyć z niego mur zbity i równy. Na wierzchu tego lodowca układa się w poprzek kilka drążków, następnie zaś obtyka się go słomą i obkłada snopkami tak szczelnie, żeby powietrze znikąd nie miało przystępu. Zaczynając lód ten używać na wiosnę, należy zrobiony w tym celu otwór zatykać dobrze słomą, a przy starannem zachowaniu owych przepisów można do końca października mieć obfity zapas tego niezbędnego w gospodarstwie materiału.

Hodowla drzew wiśniowych. Często spotykamy drzewa wiśniowe, które, jakkolwiek duże i silne, żadnych jednak owoców nie rodzą. Przyczyną tego jest wadliwe wytworzenie korony. Trzy lub cztery duże gałęzie, pozbawione bocznych konarów, wznoszą się w górę i tworzą zbyt przezroczystą wysoką koronę. Jeżeli drzewo tak ukształtowane wyda jagody, zrywać je można chyba tylko z narażeniem życia. Jest jednak środek dosyć znany, ale rzadko kiedy zastosowywany do drzew wiśniowych, a jest nim odmłodzenie albo przykrócenie drzewa, przez co nadaje się nawet drzewom starym kształt równy i piramidalny. W tym celu należy w początkach listopada skrócić wszystkie gałęzie drzewa o 3-cią część i rany dokładnie zasmarować. Na wiosnę łatwo będzie można zauważyć bujniejszy rozrost drzewa, które w jesieni przybierze całkiem odmienne kształty, a nadto będzie wydawać większe i lepsze aniżeli dotąd owoce.

O szkodliwości niektórych nawozów sztucznych. Przy używaniu saletry chilijskiej w formie nawozu wierzchniego zauważono niejednokrotnie, że sól ta działa zgubnie na drobne zwierzyne, jak na kuropatwy, zające i t. p. Tak samo zauważono nieraz wpływ szkodliwy kainitu na inwentarz, gdy zastosowano go do konserwowania obornika. Liczne doświadczenia skonałowały też rzeczywiście fakt, że saletra chilijska jest dla zwierząt w większej ilości trująca. Pewnego razu wysypano do jednej owczarni saletry chilijskiej zamiast kainitu przez omyłkę; niektóre owce zaczęły lizać saletrę i wskutek tego pozdychały. Zdarzyły się nawet przypadki, że krowy, które lizały kawałki saletry, zachorowały i następnie zdechły. Chcąc zapobiedz lizaniu saletry przez zwierzyne, najlepiej rozrzucać takową w czasie pochmurnym, słotnym, przez co rozpuszcza

się z łatwością i wnika wkrótce w ziemię orną. Prócz tego należy i na to zważać, aby saletrę rozsiewać w stanie jak najwięcej sproszkowanym, nie zaś w grubych kawałkach. Im więcej bowiem nawóz jest rozdrobnionym, tem większą jest jego skuteczność; zwilżone zaś kawałki saletry działają nawet wręcz ujemnie na uprawiane ziemioplody. Co się tyczy szkodliwości kainitu, użytego w celu konserwowania mierzwy, to wywiera on w ten sposób wpływ niekorzystny na inwentarz, że rozpuszcza się powoli w wilgoci zawartej w mierzwie, przyczem roztwór jego drażni skórę zwierząt. Podrażnienie to skóry może nawet przejść w zapalenie, jeżeli na skórze inwentarza znajdują się małe rany. Im wilgotniejszy zaś jest obornik, tem ujemniej występuje działanie kainitu na skórę inwentarza; suchą mierzwę można bez żadnej pod tym względem obawy posypać kainitem. Kainit zawiera prócz najważniejszego składnika, siarczanu potasu, wielką ilość soli kuchennej, siarczan magnezyi (sól gorzką) i chlorek magnezyi. Sole magnezyi działają rozwalniająco, sole zaś potasowe są dla zwierząt dosyć mocną trucizną, działającą szkodliwie na serce, jeżeli dostają się w większej ilości do organizmu zwierzęcego. Przy konserwowaniu obornika zapomocą soli potasowych, zwłaszcza kainitu, postępuje się zatem racjonalnie, posypując najpierw starą mierzwę kainitem, i pokrywając ją dopiero następnie świeżą warstwą ściółki. Przy rozrzuceniu zaś kainitu i w ogóle wszelkich nawozów sztucznych należy zważać na to, aby ludzie, rozsiewający sole, nie mieli żadnych ran na rękach.

Hodowla strusiów w Afryce. Jeden z osiedleńców w niemieckich posiadłościach w Afryce wschodniej opowiada w „Deutsche Afrikapost“ ciekawe szczegóły o hodowli strusiów. „Przybywszy przed 7 laty — pisze on — do Khougam, zauważyłem, iż we wszystkich okolicznych fermach i koloniach strusie hodowane są jako zwierzęta domowe. U siebie zastałem też już kilka sztuk, pragnąc jednak hodowlę poprawić, wysłałem ludzi do buszmanów w okolicę Mesere, słynną z obfitości strusiów, polecając im schwytanie lub przez handel zamienny pozyskanie 18 par młodych strusiów. Z tymi dzikimi ptakami rozpoczęliśmy w trzech miejscach racjonalną hodowlę. Nasze ogrodzone płotem drucianym pastwiska, obfite w alkaliczne pierwiastki, oszczędziły nam kosztów żywienia i po dwóch latach doczekaliśmy się pierwszego lęgu. Z początkiem sierpnia strusie, które już tymczasem wzrosły do 200 par, poczęły składać jaja. Za gniazdo służy im w tym celu dołek w ziemi, wygrzebany dziobem przez samca. Jeśli takiej parze pozostawi się całą troskę o wychów potomstwa, w takim razie samica składa dwa razy do roku po 15 do 20 jaj, jeżeli natomiast prowadzi się wylęg przy pomocy pieca lę-

gowego, wówczas samica niesie się ustawicznie co pewien czas, od sierpnia aż do początku kwietnia. Wówczas też podbiera się codziennie, w miarę nowych lęgów, po kilka jaj z gniazda, już to dla pieca lęgowego, już dla domowego użytku, bo jajo strusie waży 4 funty, więc starczy za 20—24 jaj kurzych. Pracę wysiadywania jaj dzielą starannie między siebie samica i samiec, a zwykle potrzebują na to dni 40. Wykluwając się z jaja, ma już młody struś wielkość średniej kury, a osobiście wygląda ze swem szczeciniwatem, najeżonem upierzeniem, na długich, cienkich nogach. Dopiero po upływie roku pióra młodych ptaków nabierają wartości. Obcinanie piór u starszych ptaków jest prawie zawsze bardzo niebezpiecznym zajęciem. Temu nader złośliwemu ptakowi trzeba wówczas zręcznie zarzucić worek na głowę, czempredziej związać nogi, tę jego najstraszliwszą broń, i o ile można najspieszniej obcinać pióra przy samej skórze. Pomimo wszelkich ostrożności, od czasu, jak prowadzę hodowlę, strusie ubiły mi już 11 chłopców z obsługi. Pomimo niskich cen przy bezpośredniej wysyłce świeżo obciętych piór, można jednak mieć z jednego ptaka 120 marek rocznie. Przy piecach lęgowych wzrost naszej kolonii jest tylko kwestią czasu, niebawem też — ku niezadowoleniu Anglików — stworzymy im silną konkurencję na targu piór strusich.“

O korzyściach czyszczenia bydła szczotką i grzebieniem dawno się przekonano i w gospodarstwach wzorowych jest to czyszczenie jedną z najpilniejszych czynności codziennych. Pewien Szwajcar ogłasza doświadczenie pod tym względem i podaje wiadomość, że krowa codziennie czyszczona wydaje do 2 litrów mleka więcej niż nieczyszczona. To samo spostrzeżenie u świń zrobił i ogłasza, że młode świnię, czyszczone codziennie, wyrastają o 30 kilogramów cięższe, niż ich rówienniki umyślnie nie czyszczone z tego powodu, by można było wykazać różnicę.

Ochrona publiczności przed asekuracyami nierzetelnymi. Komisya rzeczoznawców w sprawie towarzystw asekuracyjnych, zwołana przez ministerstwo spraw wewnętrznych do Wiednia, ukończyła przed tygodniem swoje obrady. Przedewszystkiem uchwalono obostrzenia dla zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, dalej uchwalono, że ogłoszenia reklamowe towarzystw asekuracyjnych muszą wpięrow uzyskać zatwierdzenie władz. Za nieprawdziwe ogłoszenia wyznaczone będą stosowne kary. O stanie majątku poszczególnych przedsiębiorstw asekuracyjnych ogłaszać będą władze corocznie sprawozdania dla pouczania publiczności. Za police asekuracyjne, na które trzy lata regularnie płacono premie, obowiązane są przedsiębiorstwa po upływie tego czasu, gdyby zaprzestano wkładek, zwrócić część

zapłaconych pieniędzy. Co do agentów asekuracyjnych, obowiązane są przedsiębiorstwa do szczegółowego określenia w statutach obszaru pełnomocnictwa tych funkcyjnaryuszy. Postanowienie ostatecznie musi być uwidocznione w policy asekuracyjnej. Ostatecznie domaga się ankieta ścisłych przepisów nadzorczych dla towarzystw zagranicznych, operujących w Austrii.

Zasiewy na Węgrzech. Sprawozdanie ze stanu zasiewów, wydane 1. kwietnia, stwierdza, że deszcze i długa zima przeszkadzały pracom rolniczym, wskutek czego uprawa wiosenna będzie znacznie mniejsza. Uszkodzone są także oziminy, a szczególnie żyto, jęczmień i rzepak, najmniej pszenica. Prawie wszędzie słychać skargi na brak paszy.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan uda się wskutek zaproszenia cesarza Wilhelma dnia 3. września na manewry do Szczecina, gdzie przez 5 dni zabawi.

JCW. arcyks. Fryderyk przybył w sobotę dnia 6. bm. rano niespodzianie do Karwinej i zwiedził szyb Hoheneggera, w którym się znana klęska wydarzyła. Arcyksiążę udał się także na cmentarz, gdzie ofiary tej katastrofy pogrzebane i gdzie pomnik tymże zmarłym postawić kazał. Następnie miał serdeczną dziękczynną przemowę do tych górników, którzy się przy ratowaniu swych kolegów odznaczyli. Na jego rozkaz otrzymało 23 górników, którzy się dzielnością przy ratunku odznaczyli, nagrody od 3 do 12 dukatów i dyplomy pochwalne. Arcyksiążę odwiedził także rannych w szpitalu i miał dla każdego słowo pociechy. Wskutek zlecenia arcyksięcia otrzymają pensje także matki zginionych górników a wszystkie ich dzieci dodatki na wychowanie.

Arcyksiążę autorem. Zaraz po świętach wielkanocnych wyjdzie z druku pierwszy tom dzieła arcyksięcia Ferdynanda pod tytułem: „Dziennik mojej podróży naokoło ziemi“. Drugi tom wyjdzie w ciągu lata. Dzieło to przeznaczone było początkowo tylko dla członków rodziny cesarskiej, wszelako ulegając licznym życzeniom i prośbom, zdecydował się arcyksiążę wydrukować je i oddać do użytku publicznego.

Nowe gimnazjum niemieckie ma być założone we Frydku i już tej jesieni pierwsza klasa tegoż gimnazjum otwarta — podczas gdy Czesi założyć chcą czeskie gimnazjum w Mistku.

Umarł we Wiedniu w zakładzie obłąkanych książę Wilhelm Montenuovo, syn arcyksiężnej Maryi Ludwiki z jej morganatycznego małżeństwa z hrabią Neippergiem. (Arcyksiężna Marya Ludwika była żoną Napoleona I. i po śmierci jego zawarła morganatyczne małżeństwo z hrabią Neippergiem.)

Franciszek Koszút, syn zmarłego twórcy rewolucji węgierskiej, został w Tapolczy wybrany posłem do Sejmu węgierskiego.

Pociągi błyskawiczne między Wiedniem a Lwowem. Pisma wiedeńskie donoszą, że od 1. maja br. zaprowadza kolej państwowa i kolej północna tzw. pociągi luksusowe, któremi jazda z Wiednia do Lwowa, a tak samo z powrotem, trwać będzie tylko 10 godz., a mianowicie wyjdzie pierwszy pociąg z Wiednia o godz. 8. zrana i przybędzie do Lwowa o godzinie 6. wieczorem — a więc z niepraktykowaną dotychczas w Austrii szybkością 85 kilometrów na godzinę. (Z Wiednia do Lwowa jest 756 kilometrów.) Jazda z Wiednia do Krakowa trwać będzie 6 godzin a z Krakowa do Lwowa cztery godziny. Naturalnie musiano sprawić w tym celu osobne lokomotywy i wagony i wydano na ten cel pół miliona zł. Pociągi błyskawicznie luksusowe zatrzymywać się będą tylko na stacjach najważniejszych a mianowicie między Wiedniem a Krakowem tylko Lundenburgu, Przerowie, Ostrawie i Boguminie, gdzie do pociągów tych dołączać będą wagony restauracyjne. Pierwszy pociąg próbny odszedł z Wiednia d. 7. bm. Do pociągów luksusowych potrzeba będzie zakupić do biletu kuryerskiego (pospiesznego) jeszcze dodatkowy bilet. Pociągi te kursować będą tylko od 1. maja do 15. września.

Bismarka urodziny. Od 31. marca do 3. kwietnia otrzymał Bismark 8390 telegramów, 50.000 listów i 120.000 kart korespondencyjnych. Dnia 8. bm. przyjmował Bismark deputację 700 nauczycieli wyższych zakładów naukowych pruskich. W przemówieniu podniósł Bismark, że Niemcy mają wszystko nauczycielom do zawdzięczenia na każdym polu, tak w przemyśle jak i w handlu. Bismark zakończył mowę okrzykiem na cześć niemieckiego stanu nauczycielskiego.

Chodzenie po morzu. Kapitan Walter, mieszkający od lat wielu w Anglii i poświęcający się sportowi wodnemu, wpadł niedawno na pomysł, który stanowić może epokę w sprawie chodzenia po wodzie. Walter wdziewa na nogi dwa czółenka gumowe hermetycznie zamykające nogi, ale takich wymiarów, że wewnątrz zawierają sporą ilość powietrza. Otwory czółenek są tak urządzone, że czółenka hermetycznie przylegają, i to jedno jest dotąd tajemnicą wynalazcy, tajemnicą ważną, albowiem gdyby się woda przesączyła do wnętrza czółenek, człowiek chodzący w nich po wodzie poszedłby na dno. Wymiary czółenek zastosowane być muszą do wzrostu i wagi idącego, aby ten ani się zanurzał zbyt w wodzie, ani też po samej jej powierzchni nie stapał, — przyprowadziłoby go to bowiem o przewrócenie się i arcynieprzyjemne splukanie, jeżeli nie gorzej. Dla utrzymania równowagi używa Walter drążka balansowego, również zaopatrzo-

nego po obu końcach w dół wiosła gumowe, które w razie katastrofy także dopomogłyby mu do utrzymania się na powierzchni wody, i do płynięcia w dowolnym kierunku. Gdyby nawet burza morska go zaskoczyła, piechur wodny przy takiej obfitości dętych przyrządów, zawsze na powierzchni fali utrzymałby się zdołał. Niezależnie od tego wszystkiego przyodziały jest jeszcze w kostium całkowicie gumowy, hermetycznie zamknięty i również miejscami wypełniony powietrzem. Z powyższym przyrządem odbył Walter niedawno próby publiczne pod Dower, w czasie dość burzliwym. Chodził po morzu całe dwie godziny i ani razu się nie wyrzucił. Nawet balansem robił niewiele, równowagę bowiem z całą łatwością utrzymał. Walter ma zamiar niebawem przebyć kanał z Dowru do Calais i jeżeli próba mu się uda, postarać się o sfinansowanie swego wynalazku.

Ceny targowe

z dnia 6. kwietnia 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zř. 6.52 do 6.20. Żyto zř. 4.60 do 4.25. Jęczmień zř. 4.95 do 4.70. Owies zř. 3.35 do 3.10. Groch zř. 7.—. Ziemniaki zř. 1.90. Słoma (100 kilo) zř. 2.80. Siano zř. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zř. 2.90. Drzewo miękkie zř. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zř. 5.90 do 0.—. Żyto zř. 3.— do 0.—. Jęczmień zř. 4.32 do 4.12. Owies zř. 3.20 do 2.58. Groch zř. 0.—. Ziemniaki zř. 2.30. Słoma (100 kilo) zř. 2.80. Siano zř. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) zř. 2.60. Drzewo miękkie zř. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zř. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zř. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 12. kwietnia 1895.

Renta złota	zř. 123 80
„ papierowa.	„ —.—
„ koronha 4%	„ 101.60
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ —.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 337.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 203.50
Losy państwowe 1854 4% [250 zř.]	„ 153.—
„ „ 1860 4% [500 „]	„ 159.—
„ „ 1860 4% [100 „]	„ 165.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 zř.]	„ 28.—
Dukat cesarski	„ 5.75
100 marek niemieckich	„ 59.80
Rubel papierowy	„ 1.31

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Szanowna Redakeyo!

W numerze 6. „Rolnika szląskiego“ mieni mnie pan Paweł Cienciąła, choć bez podania mego nazwiska, autorem artykułu „Kilka słów do braci pszczelarzy“, który w numerze 5. „Przeglądu rolniczego“ wydrukowany został.

Upraszam o łaskawę potwierdzenie w przyszłym numerze „Przeglądu rolniczego“, że ja autorem wspomnianego artykułu nie jestem i że go do druku nie nadesłał.

Za łaskawę uwzględnienie mej powyższej prośby z góry dziękując, kreślę się

z głębokim szacunkiem

J. Folwarczny.

Tyra, 8. kwietnia 1895.

(Prawdziwość oświadczenia powyższego chętnie stwierdzamy. — Red.)



Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.



KANADA.



Jest nejspůsobilejší země pro vystěhovalce, z Hamburgu za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

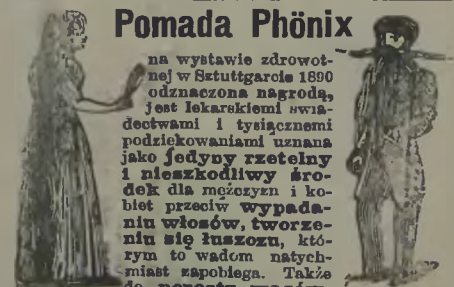
Obtírné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1.

Pomada Phönix



na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami usana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczozy, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowem 90 ct. (37)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schwefelgasse 12.

W c. i k. nadw. księgarni **KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE** nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Oleszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zř. 2.40, opraw. zř. 3.40.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 8.

Cieszyn, 28. kwietnia 1895.

R. IX.

Uprawa cebuli i czosnku w polu.

Dowóz cebuli do Austrii zwiększył się znacznie od lat kilku. Nietylko Ameryka, ale i Egipt stara się o zaopatrywanie pod tym względem potrzeb naszych. Znaczne sumy, mogące z korzyścią pozostać w kraju, wychodzą za granicę na opłacanie produktu pożądanego, który jednak z łatwością mógłby być produkowany na miejscu.

Dziwnem zaiste wydaje się, że uprawa cebuli nie przybrała dotąd szerszych rozmiarów i zamiast pozostawać w ciasnym obrębie ogrodnictwa, nie przeszła do uprawy polowej. Cebula jest materiałem tak pokupnym, że ani produkty strączkowe, ani nawet jęczmień i proso równać się z nią pod tym względem nie mogą, a użycie jej tak w najuboższych kuchniach, jak i w najwykwitniejszych domach rozpowszechnia się i wzmaga prawie z dniem każdym. Niema prawie ogródka, w którymby cebuli nie uprawiano; ludność wiejska sadi ją sama na własną potrzebę, z tem wszystkiem jednak dowóz cebuli wzmaga się ciągle i cena jej zwiększa się coraz bardziej, co jasno dowodzi, że produkcja jej nie jest dostateczna i nie pokrywa potrzeby ogólnej. W wielu miejscach zaczęto już uprawiać cebulę w polu, uprawa ta jednak nie zdołała pokryć potrzeb miejscowych, które przy stanieniu produktu zwiększyły się niespodzianie wskutek użytkowania go przez najuboższą nawet warstwę ludności.

W ostatnich latach cena 100 klg. cebuli spadała przy sprzedaży hurtownej czasem do 8 złr., przy częściowem jednak zakupnie dochodziła często do 15 złr., a drobni konsumenci płacą ją zwykle o 25% drożej. Gdyby cena cebuli wskutek większego rozpowszechnienia uprawy jej spadła nawet znacznie niżej, to zawsze jeszcze produkcja jej może przynieść większy dochód, aniżeli każda inna roślina gospodarska.

Cebula nie ma wielkich wymagań pod względem klimatu i gleby, wystarcza jej dobry grunt jęczmienny, byle miał zaciszne położenie. Ziemia ciężka, wystawiona na wichry i mrozy, nie na-

daje się pod jej uprawę i niekorzystnem byłoby rozpoczynać ją przy podobnych warunkach. Nie lubi ona świeżego gnoju i udaje się najlepiej w drugim pożytku, wdzięczną jest jednak bardzo za dodanie dobrze odleżałego kompostu i lepiej opłaca go jak każda inna roślina. Do uprawy polowej nadaje się wyłącznie system sadzenia małych cebulek, czyli tak zwanej dymki.

Na dobrze uprawionym kawałku pola (mającym około 50 m² objętości) sieje się nasienie cebuli w maju lub czerwcu gęsto i równo, poczem zapomocą sita przysypuje się je lekko miazgą ziemią na grubość 2—4 mm. Dalsze starania ograniczają się na tem, by grządka była zawsze starannie oplewioną. Późny siew zaleca się dla tego, że chwasty rosną wtedy mniej szybko, aniżeli przy wczesnej uprawie na wiosnę.

Jeśli czas jest suchy, należy zasiew cebuli zlać dobrze wodą i czynność tę powtarzać w dalszym ciągu wedle potrzeby, co przy małych rozmiarach przestrzeni nie czyni żadnej trudności. Gdy liście pożółkną i uschną, wybiera się cebulki z ziemi, rozściela cienko w miejscu suchem i przewiewnem i miesza dosyć często. Gdy już są suche zupełnie, zbiera się je do małych woreczków i zawiesza w ciepłym i suchym miejscu (najlepiej w izbie czeladnej) do przechowania na zimę.

Pole przeznaczone pod cebulę należy uprawić dobrze w jesieni i zostawić nieskrudlone przez zimę. Na wiosnę, poruszywszy je na nowo pługiem lub ekstirpatorem, potrzeba je zawlec, zwalcować i porobić na niem rzędy znacznikiem w odległości 20 cm., poczem sadzą się cebulki rękami w odległości 15 cm. w dołkach, mających około 2 cm. głębokości. Gdy już puszcza pędy i wyrosną do 5 cm., należy je okopać i brakujące rośliny ponadsadzać; po jakimś czasie potrzeba je okopać po raz drugi, a gdyby tego zachodziła potrzeba, oplewić i jednocześnie pościć pędy nasienne, czyli tak zwane baki. Jak tylko liście zaczną żółknąć, należy je zgnieść walcem ręcznym, a gdy uschną zupełnie, wybrać cebulę z ziemi, wysuszyć, przebrać i przygotować do sprzedaży. Koszta uprawy 1 ha przedstawiają się po-

dług rachunku p. A. Mlęocha, podanego w nr. 67 „Wiener Landw. Zeitung“, następująco:	
1-25—1-5 kg. nasienia po 4 zfr.	6 zfr.
Kopanie i uprawa pod zasiew, 3 dni po 80 ct.	2 „ 40 ct.
Kopanie i uprawa pod zasiew, 4 dni po 50 ct.	2 „
Wybieranie i chowanie, 6 dni po 50 ct.	3 „
Dwukrotna orka, włóczenie i markowanie, licząc 8 dni ciągłych po 4 zfr.	32 „
Sadzenie cebuli przez 12 kobiet, po 50 ct.	6 „
Nadsadzanie, okopywanie, plewienie, 30 kobiet po 50 ct.	15 „
Walcowanie, wybieranie, 20 dni po 50 ct.	10 „
Wywóz, 2 dni ciągle po 4 zfr.	8 „
Administracja i dozór	1 „ 60 ct.
Razem	86 zfr.

Dobry zbiór cebuli z 1 ha może dać przeciętnie 250 cet. metr., zdarza się jednak często, że da 300, albo też tylko 150 cet. metr. W razie niepomysłnego zbioru, t. j. tylko 150 cet. z ha, i przyjmując nawet cenę 4 zfr. za 100 klg. (podczas gdy w rzeczywistości cena targowa wynosi 8, a nawet 15 zfr.) otrzymamy 600 zł. dochodu, z których będziemy musieli potrącić tylko 86 zfr. na wymienione powyżej wydatki. Przy średnim zbiorze cebuli i cenie 6 zfr. za 1 cet. — dochód czysty zwiększa się w dwójnasób.

Cebula, przeznaczona do uprawy, powinna być wybierana z odmian dużych i trwałych, jak np. hanańska, zittawska i brunszwicka; dobrze także nadaje się do tego celu odmiana „Madeira“. Wystrzegać się jednak należy sadzenia kilku odmian razem, a to nie tylko ze względu na jednostajność wzrostu i dojrzałości, ale oraz z powodu mniejszego pokupu cebuli mieszanej. Produkcję cebulki do uprawy u siebie (co w każdym razie jest najodpowiedniej), należy wybierać do sadzenia takie tylko główki, które są zupełnie zdrowe, oraz najwięcej wyrośnięte i ciężkie.

Wszakże nie tylko jedynie cebula nadaje się do uprawy polowej i zdolna jest zabezpieczyć rolnikowi wysoki dochód; mogą być użyte w tym celu i inne rośliny ogrodowe, a w pierwszym rzędzie szarlotka i czosnek, jak najbardziej spowinowaczone z cebulą. Obie te rośliny mają wielki odbyt, a uprawą swą zbliżone są do cebuli, różniąc się w tem tylko, że np. czosnek nie rozmnaża się z nasienia ani z całych główek, lecz tylko z pojedynczych ich części, czyli tak zwanych ząbków. Okoliczność ta czyni wprawdzie uprawę czosnku znacznie droższą i wynoszącą do 200 zfr. na ha, cena jednak tego przedmiotu jest tak wysoka, że przynieść może producentowi zysk

nie dający się łatwo otrzymać przy uprawie innych roślin.

Sadzenie szarlotki i czosnku odbywa się zwykle na wiosnę, można jednak skutecznie je także w jesieni, należy tylko w takim razie przykryć grządki na zimę drobnym gnojem końskim lub bydłowym, w warstwie grubej na 5 lub 10 cm. Postępowanie takie przyspiesza zbiór plonu i czyni go znacznie obfitszym. Głębokość rowków przy sadzeniu czosnku i szarlotki powinna wynosić 5—8 mm., zresztą cała uprawa tych roślin podobną jest do uprawy cebuli. Średni zbiór tych roślin dochodzi do 80 lub 100 cet. metr. z ha, a cena ich przeciętna wynosiła w ostatnich latach na placach targowych w Wiedniu 35 zfr. za 100 klg. szarlotki, a 32 do 36 zfr. za 100 klg. czosnku.

Rozmaitości.

Stan zasiewów w Austrii. Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa, oparte na podstawie doniesień nadeszłych w połowie kwietnia br., podnosi, że oziminy przetrwały w ogóle dość dobrze surową zimę. Wiele jednak zasiewów wymarzło wskutek zimna, szczególnie w Czechach i w Galicyi. Przemarzło więcej żyta niż rzepaku i konieczyzny. Wcześniej obsiane pola i już przed początkiem zimy bardziej wybujałe zasiewy wskutek ucisku śniegu ucierpiały więcej, niż pola później obsiane. Również myszy polne mnożyły się więcej pod ochroną powłoki śniegu i zrzędziły liczne szkody. Wiele zasiewów, które obecnie wyglądają beznadziejnie, mogą się jeszcze poprawić, gdyż korzonki pozostały zdrowe. W każdym jednak razie często powracające przymrozki nocne i zimne wiatry nie sprzyjają dotychczas poprawie; z drugiej strony niepomysłne warunki równoważy okoliczność, że zimne powietrze wstrzymuje wegetację, wskutek czego ziarno jest lepiej w ziemi osłonięte. Dla dalszego rozwoju, względnie poprawy ozimin rozstrzygające będą w przeważnej części okolic rychłe, obfite, nie zbyt chłodne deszcze, w krajach zaś północno-wschodnich i przybrzeżnych, gdzie gleba cierpi na nadmiar wilgoci, potrzebne jest umiarkowane podwyższenie ciepłoty. Jarzyny tegoroczne są niezwykle spóźnione. Powodem jest długa zima i wilgoć wytworzona ogromnemi śniegami. Tylko w najlepiej położonych okolicach mogły się rozpocząć wiosenne siewy z początkiem kwietnia, przeważnie zaś dopiero w drugim tygodniu bm., a w bardzo wielu okolicach zaledwie w ostatnich dniach bm. W Galicyi i na Bukowinie nie można było przeważnie zacząć w ogóle siewu. Zasiwy tegoroczne wiosenne spóźnione są o 2 do 3 tygodni w stosunku do lat poprzednich. Ziarno, z wyjątkiem krajów południowych, powschodziło bardzo słabo, nawet tam, gdzie siewy rozpoczęto z początkiem kwie-

tnia. Tam jednak, gdzie siewy powschodziły, zapowiadają się bardzo dobrze. Buraki cukrowe, których sadzenie, jak również ziemniaków, tu i owdzie już się rozpoczęło, będą tego roku mniej, niż lat poprzednich uprawiane. — Winne latorośle przezimowały się w ogóle dobrze, jakkolwiek dochodzą rozmaite skargi na przemarznięcie szczyków i wymarzenie starych latorośli (w Tyrolu) i latorośli nie okrytych na zimę (Czechy), jakoteż szkody, zrządzone przez zające i myszy.

Towarzystwo pszczelnicze dla wschodniego Śląska. Dekretem c. k. śląskiego Rządu krajowego w Opawie z dnia 23. marca b. r. zostało założenie filialnego Towarzystwa pszczelniczego dla wschodniego Śląska z siedzibą w Cieszynie do wiadomości przyjęte i ma się według powyższego dekretu zarząd tegoż Towarzystwa wybrać. Z tego powodu odbędzie się walne zebranie dnia 4. maja b. r. o godzinie 10. przed południem w lokalu pana Struchala w Cieszynie (Karwiner Bierhalle, gdzie dawniej miejska kasa oszczędności była) z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z przyszłego posiedzenia.

2. Przyjęcie członków.

3. Wybór zarządu.

4. Rozmaite.

O liczny udział w tem zgromadzeniu uprasza komitet przygotowawczy, na którego czele stoją pp. J. Zielina i J. Folwarczny.

Skarmianie kukurudzy świńmi. Niezbyt to dawne czasy, — powiada prof. Emil Pott w „Wiener Landw. Ztg.“ — gdy powołani i niepowołani doradcy nawoływali ciągle o jak najdokładniejsze rozdrabnianie paszy, którą się daje zwierzętom domowym. Dziś wpadają ludzie w inną znów ostateczność, polecając, by karma zwierzęca używana była o ile możności w stanie pierwotnym, gdyż żołądek świniski trawi dobrze tak kukurudzę jak i inne całe ziarna surowe. Prawdą jest niewątpliwie, że karma bardzo mialka, a raczej bryjowata mieszanina paszy, nie może być przez zwierzęta przeżuwaną, tylko połkniętą bywa zbyt szybko. Należy zatem karmę tego rodzaju przyrządzać w ten sposób, żeby mogła być choć w części gryzioną czyli żutą. Względ ten jest bardzo ważnym, szczególnie dla zwierząt nieprzeżuwających, jak np. świnie, tem bardziej, że zwykła ślina, dostająca się do żołądka przed i po połknięciu paszy, wpływa daleko słabiej na trawienie, aniżeli ślina, która wytwarza się skutkiem żucia, i która podług zdania wielu uczonych, a szczególnie Biernackiego, jest natury odmiennej od pierwszej. Zbytne miażdżenie ziarna niestosownem jest także z powodu, że tak mąka jak i inne bardzo mialkie przedmioty usypiają energiczniejsze działanie organów trawiących.

Mylnem jest wszakże twierdzenie, że świnie trawią dostatecznie całe ziarna kukurudzy. Może to się zdarzać wyjątkowo, jeśli od małości przyzwyczajone są do jedzenia ziarna, ale tak te. jak i świnie wszelkiej rasy poprawnej, trawia najlepiej kukurudzę śróutowaną, szczególnie wtedy, gdy zmieszana jest z paszą, zmuszającą świnie do żucia, jak np. z plewami lub siccą. Pan Meyer, rządcą dóbr Wojdał w Poznańskim, używał karmy kukurudzianej pod różnemi postaciami dla świń, będących w jednym wieku i mających jednakową wagę. 1 kg. kukurudzy grubo śróutowanej przynosił mu w czasie tych prób 160 do 180 gr. przyrostu żywej wagi. Potem dawał śróty moczne i ziarno pogniecione. Najmniej korzystnem okazało się żywienie świń ziarnem całem, gdyż 1 kg. takiej paszy nie przynosił nawet 100 gr. przyrostu żywej wagi. Tak samo i groch, który przy próbnem karmieniu świń, dawany w stanie całym, trawiony był bardzo dobrze, użyty potem do prób, które urządził pan Erb. Kolnbausen, opłacał się najlepiej w stanie surowym i pogniecionym, górziej w stanie złym, a najgorzej w stanie gotowanym.

Nie należy zatem twierdzić, że użycie ziarna całego korzystniejszem jest od śróutowanego. Co się tyczy Węgier i Ameryki północnej, gdzie żywienie i wykarmianie świń całem ziarnem zaprowadzone jest oddawna na wielką skalę, zaczęto tam w najnowszych czasach odstępować także trochę od tego systemu, przekonawszy się, że ziarno całe nie jest dobrze trawione. Odchody świń, karmionych całą kukurudzą, są daleko jaśniejsze od innych, zawierają w sobie wiele niestrawionych części ziarn i skrobi, a pod mikroskopem wykazują wiele ciałek tłuszczowych.

Większa część świń, szczególnie takich, które, pochodząc z ras angielskich, nie posiadają wyrobionych dostatecznie przyrządów do żucia, a przy gwałtownem chwytaniu jadła nie są w stanie rozdrobnić je należycie i nie wydzielają też dostatecznej ilości śliny, wskutek czego nie trawia dobrze pokarmów. Świnie zatem, z wyjątkiem prosiąt, którym dla przyzwyczajenia powinno się dawać obok innej karmy także surowe ziarna jęczmienia lub innego zboża, nie powinny dostawać ziarna całego, lecz zmiażdżone lub śróutowane, zmieszane z plewami lub siccą, a to dla dania świnom możliwości żucia i gryzienia. Jeżeli karma jest zbyt suchą, należy zwilżyć ją trochę dla przeszkodzenia rozpyłaniu. Przez zwilżenie zapobiega się także kaszlowi, który wywoływany bywa u zwierząt jedzeniem mąki suchej. Zresztą w każdym razie użycie paszy suchej korzystniejsze jest aniżeli mokrej, jak to dowiodły liczne próby, dokonane przez pana Kraussa'a.

Zasilanie drzew owocowych nawozem sztucznym i zwierzęcym. Do zasilenia 1 ha

ziemi, zasadzonej sadem w zwykłej gęstości, najlepiej użyć 345 kg. 17% superfosfatu, albo 130 kg. podwójnego nadfosforanu (40% rozp.), 140 kg. chlorku potasu i 155 kg. siarczanu amoniaku. Nawozy te powinny być rozsiane wcześniej z wiosną i przekopane z ziemią. Bardzo także korzystnym jest rozsianie i zawleczenie w połowie maja około 250 kg. saletry chilijskiej na 1 ha. Na każde pojedyncze drzewo, rachując pół metra przestrzeni po za obrębem jego korony, powinno przypadać na 1 metr kwadratowy 40 gr. 17% superfosfatu, albo 16 gr. podwójnego nadfosforanu, 16 gr. chlorku potasu i 20 gr. siarkanu amoniaku, a nadto jeszcze w maju powinno się dodać 20 gr. saletry chilijskiej. Doświadczenie przekonało, że wymieniona ta ilość nawozu sztucznego daje jak najpomyślniejsze wyniki i że użycie nawozu bydłowego jest w takim razie już zbędnym. Przy zakładaniu nowego sadu, gdy do napełniania dołów używa się nawozu stajennego i kompostu, ilość nawozu sztucznego musi być niższa stosownie do zawartości użytego obornika. Nadto, dobre rozwijanie się drzew zależy także często od właściwości gruntu, jego ciepłoty, pulchności i przewiewu powietrza. Nawet w glebach ubogich wymieniona powyżej ilość nawozu wystarczy na dostarczenie drzewom niezbędnie potrzebnych im pokarmów. Bliższe szczegóły dadzą oznaczyć się tylko przy dokładnem zbadaniu gruntu.

Proces Eichingera.

W poniedziałek i wtorek toczyła się we Wiedniu przed sądem przysięgłych rozprawa w głośnym procesie Eichingera o zamordowanie adwokata Rothziegla, u którego był solycytatorem.

Szczegóły zbrodni przedstawia akt oskarżenia w następujący sposób. Dr. Rothziegel zajmował wspólnie z drem Theimerem kancelaryę adwokacką na 2. piętrze. Do kancelaryi przytykała z prawej strony pracownia dra Theimera, z lewej pracownia dra Rothziegla. Za pracownią znajdowała się sypialnia dra Rothziegla; dr. Theimer mieszkał gdzieindziej. Dnia 1. lutego przedpołudniem obaj adwokaci widzieli się; dr. Rothziegel był w dobrym humorze, żartował ze złego humoru dra Theimera. O pół do 12. wyszedł dr. Theimer z kancelaryi i powrócił jak zwykle dopiero o godzinie 3. popołudniu. Wróciwszy zastał drzwi przedsionka zamknięte; drzwi te zamykały się na tzw. zamck Dotego. Otworzywszy drzwi, wszedł dr. Theimer najspierś do swego pokoju, zdjął kapelusz i oberok, a potem wszedł do kancelaryi i usiadł przy stole solycytatora, by coś wpisać do książki wydatków. W tej chwili usłyszał w przyległym pokoju dra Rothziegla ciężkie stękanie i charczenie. Drzwi były zamknięte, na wołanie dr. Rothziegel nie odpowiadał. Przestraszony

pobiegł dr. Theimer do przyległego pomieszczenia brata swego kompaniona, aptekarza Bema Rothziegla i zapytał go, czy nie ma klucza do pokoju swego brata, gdyż słysząc jego okropne stękania; być może, że ma taki straszny sen, lub może mu się stało coś złego. Posłano po ślusarza. Jeszcze czekali na tegoż, gdy przybył solycytator Gustaw Eichinger, jak zawsze o tym czasie. I on, jak twierdził, nie miał klucza do pokoju dra Rothziegla, wreszcie przyszedł ślusarz, otworzono drzwi i wchodzącym przedstawił się okropny widok.

W lewym kącie pokoju, pomiędzy pułkami do książek a kasą, leżał dr. Rothziegel z głową oblaną krwią w wielkiej kałuży krwi. Na ścianach i kasie były plamy krwi i pęki zlepionych włosów. Na stawie prawej ręki widać było olbrzymią ranę, odsłaniającą muskuły i ściągna. Rothziegel jęczał, nie uzyskał jednak przytomności.

Przypuszczano, że Rothziegel sam sobie odebrał życie, zwłaszcza, że kiedyś wspominał, że w jakiś straszny sposób popełni samobójstwo. Zauważano też, że z przedmiotów wartościowych nie nie zginęło: ranny miał przy sobie zegarek, pierścionki, w kieszeni 5 zł., a w kasie, której poprzedniej zawartości nie znano, znaleziono banknot stu guldenowy.

Nie znaleziono przy Rothzieglu żadnej broni, nie było też śladów jakiegś walki, co zaś do ran na głowie, które ujrano, to przypuszczała komisja, że spowodować je mogło upadnięcie po przecięciu ręki. Dopiero obdukcja wykazała, że rany te musiały być zadane przez drugą osobę, która przecięciem żył chciała upochorować samobójstwo.

Mordercę zdradził klucz. Spółnik Rothziegla, dr. Theimer, wróciwszy do kancelaryi, zastał drzwi zamknięte za pomocą klucza Dofe'go. Kluczy takich było cztery: u Rothziegla, Theimera, służącej i solycytatora. Wobec tego, że służąca udowodniła swoje alibi, podejrzenie padło od razu na solycytatora Eichingera.

Przyaresztowany, przyznał się Eichinger do sprzeniewierzenia, a po kilku dniach zeznał przed sędzią śledczym, że morderstwo popełnił z nędzy, w celach rabunku, że Rothziegla zabił w sposób podstępny i że zabrał z kasy pieniądze i przedmioty wartościowe. Zdaniem aktu oskarżenia, zeznania te nie są jednak dokładne. Życiorys Eichingera znany jest czytelnikom z dawniejszych notatek naszych. Przypominamy tylko, że urodził się on w roku 1861 w Gfoehl w Dolnej Austrii, gdzie ojciec jego był urzędnikiem sądu powiatowego. Ojciec umarł, matka zaś żyje dotychczas w Felsbergu, posiada dom i majątek w gotówce. Rodzeństwo mordercy żyje na zapewnionych stanowiskach.

Po skończeniu szkół i akademii wojskowej został Gustaw Eichinger w roku 1883 podporu-

cznikiem przy ósmym batalionie artylerii. Stacyonowano go w Jozefstademie. Eichinger uchodził za człowieka dobrodusznego, wesołego, sanguicznego, atoli już w roku 1885 zaczął okazywać skłonność do lekkomyślności, zaciągając liczne długi.

W tym samym roku sprzeniewierzył on z kasy batalionu 160 zł. Szkodę pokryła matka. W roku 1888 przeniesiono go do Przemyśla, gdzie za lekkomyślne robienie długów wytoczono mu trzykrotnie dyscyplinarkę. W Przemyśle poznał Franciszkę Rabinowiczównę, córkę ajenta asekuracyjnego, w której się zakochał. Gdy jeden z jego kolegów chełpił się, że i on posiada względy Rabinowiczównę, palnął sobie Eichinger ze zgryzoty, oraz z powodu kiegoś położenia finansowego w pijanym stanie w piersi. Wyleczono go jednak, a stosunek z Rabinowiczówną trwał dalej. Z początku trzymano go w tajemnicy. Gdy stosunek ten doszedł do wiadomości rodziców panny, oświadczyli ci, że mu córki nie dadzą, ponieważ nie mogą złożyć potrzebnej kaucyi i ponieważ zachodzą różnice religijne. Jak Eichinger twierdzi, dali mu jednak do poznania, że gdyby został żydem, to może by z kaucją dało się coś zrobić. Złożyliby ją albo bogaci krewni, albo też znany baron Hirsch.

Wobec tego przeszedł Eichinger w r. 1888 na wyznanie żydowskie i otrzymał imię Abrahama. Nie otrzymawszy jednak spodziewanej kaucyi, żył Eichinger z Rabinowiczówną na wiarę. Przeniesiony w roku 1888 do Jozefstadtu, zabrał Rabinowiczównę z sobą. Awansował na porucznika, z powodu jednak braku pieniędzy, popadł w ręce lichwiarzy, a potem zaciągnął pożyczkę z funduszu oficerskiego. Ojciec jego żony (zaślubionej według rytuału żydowskiego) dawał im miesięcznie 10 zł. dodatku. W końcu targnął się znowu na pieniądze służbowe, a chcąc szkodę pokryć, wyłudził z oficerskiego funduszu im. arcyks. Albrechta na podstawie sfałszowanych podpisów innych oficerów kwotę 150 zł.

Pożycie z Rabinowiczówną zakłócał mu jego stan wojskowy. Nietylko, że miano wyrażać się o jego pożyciu z nią w sposób obraźliwy, ale i sama Rabinowiczówna widząc, że ślub z powodu braku kaucyi może nastąpić tylko po jego wystąpieniu z wojska, sama go do tego kroku nagliła. Gdy raz z powodu jakiegoś zajęcia z oficerami Eichinger, złamawszy słowo honoru, dostał się pod sąd honorowy kolegów i ujrzał się zmuszonym w roku 1892 złożyć stopień oficerski, wtedy w grudniu tego samego roku zawarł ślub z Rabinowiczówną. Na razie był bez środków utrzymania. Gdy w roku 1893 pojechał z żoną do Wiednia szukać zajęcia, posiadał ogółem 70 zł. i mnóstwo długów. Nowożeńcy wynajęli sobie pokój i żyli bardzo skromnie.

W lutym 1893 otrzymał Eichinger u dra

Theimera miejsce solicytatora z początkową płacą 40 złr. Awansował niebawem na 50 złr. a od 1. maja 1894 na 60 zł. Żona jego zatrudniona była zimą 1893/4 w cyrku Angeli'ego jako krawcowa i zarabiała około 30 zł. miesięcznie. Zarówno dr. Theimer jak i dr. Rothziegel byli z początku z Eichingera bardzo zadowoleni. Dopiero w ostatnich czasach skarżył się dr. Rothziegel, że mu się Eichinger nie podoba, że zachowuje się nazbyt uniżenie i pokornie.

Zachowanie to wynikało z jego kiegoś stosunków materialnych, w które z własnej popadł winy. Wstydząc się przed krewnymi, że się tak ubogo ożenił, chciał się Eichinger lepiej urządzić i napisał do Rabinowicza o 100 zł., od matki swej wyłudził 200 złr. pod pozorem, że pieniędzy tych potrzebuje na kaucję, ponieważ otrzymał miejsce administratora domu. W rzeczywistości zaś wynajął sobie obszerniejsze mieszkanie, kupił eleganckie meble, dywany, zegary etc. za cenę 736 zł. Nie zapłacił jednak gotówką, tylko wziął wszystko na raty. Nie mogąc rat tych spłacać, sprzedał część bielizny i pozostawiał lub spieniężył losy i kwity zastawnicze, należące do krewnych. Były miesiące, że musiał płacić 50 zł. rat, co przy 60 zł. dochodu było niemożliwem.

Wskutek tego sprzeniewierzył czynsz, pobrany od mieszkańców domu, administrowanego przez dra Rothziegla. Dr. Rothziegel zażądał od niego pieniędzy tych d. 13. stycznia br. Eichinger, wzięwszy tego dnia od dra Theimera kwotę 50 zł., którą miał wysłać niejakiemu Franciszce Eder, dał z tych pieniędzy Rothzieglowi 40 zł., drowi Theimerowi zaś powiedział, że pieniądze wysłał, ale że mu się gdzieś zapodział receptis. Rothzieglowi pozostał dłużnym 69 zł. i 13 ct. Dnia następnego kupił sobie Eichinger rewolwer, chcąc się zastrzelić. W ostatniej chwili zabrakło mu jednak odwagi. Szło mu o żonę, która pozostałaby w nędzy. Eichinger twierdzi, że z rozpaczą myślał w tym czasie, w jaki sposób uczynić zadość swym zobowiązaniom, ale dopiero 1. lutego krótko przed obiadem przyszło mu na myśl zamordować i obrabować Rothziegla.

Sam Eichinger wobec sędziego śledczego w taki sposób opowiedział o fackie morderstwa. Dnia 1. lutego rano, jak zwykle, przyszedł do kancelaryi i uporawszy się około południa z robotą, wyszedł. Wskutek swego rozpaczliwego położenia był w złym humorze i nie chciał wracać do kancelaryi. Poszedł do piwiarni i wypił trzy szklanki piwa. Podczas picia przyszło mu raptem na myśl zamordować adwokata i zabrać pieniądze z jego kasy. Liczył, że dla najbliższych wypłat potrzebuje co najmniej 150 zł., a tyle spodziewał się na pewne znaleźć w kasie. Wyznać dr. Rothzieglowi otwarcie swoje położenie nie miał odwagi, prze-

ciwnie, obawiał się, że w takim razie szef wykryje jego poprzednie defraudacye i napędzi go precz. Teraz przypomniał sobie, że dr. R. przed kilkoma dniami polecił mu kupić dla niego duży młotek i świder. W zamiarze kupienia takiego młotka i użycia go do mordu wstąpił do handlu żelaznego, kupił tam największy młotek, jaki tylko można było znaleźć w sklepie, i mały świderek i wrócił do kancelaryi. Zastał jeszcze dra Rothziegla w domu i wręczył mu młotek i świder. Dr. R., który często bywał w złym humorze i odzywał się do niego w sposób opryskliwy, zaczął mu i tym razem robić wyrzuty z powodu jakiegoś zaniedbania. Stał przytem obok szafy z książkami, odwrócony twarzą od Eichingera. Tenże w złości porwał młotek ze stołu i zadał nim dr. Rothziegłowi pierwsze uderzenie w głowę. Dr. Rothziegel zachwiał się ku kasie, wsparł się o szafę, lecz Eichinger szedł za nim. Dr. Rothziegel chciał się rzucić na niego, to mu się jednak nie udało, gdyż Eichinger zadał mu młotkiem jeszcze parę uderzeń, przychem być może, że dr. Rothziegel starał się uchronić głowę, zakrywając ją rękami. Po kilku uderzeniach upadł wreszcie dr. Rothziegel w kąt między kasą a szafą w siedzącej postawie, oparty głową o ścianę.

Eichinger otarł przedewszystkiem kawałkiem papieru młotek, który tylko na przodzie był trochę zakrwawiony. Papier schował do kieszeni a młotek z tyfu między kałesony i spodnie. Ponieważ dr. Rothziegel wciąż jeszcze stękał, Eichinger wziął ze stołu brzytwę i zadał mu cięcie w ramię, a może także pchnięcie w brzuch, poczem dr. Rothziegel przestał stękać i padł na wznak jak nieżywy. Wówczas Eichinger poszedł do pokoju kancelaryjnego, omył sobie ręce, zanurzywszy je wprost do dzbana z wodą i otarłszy je następnie chustką od nosa. Potem z kieszeni ze spodni dra Rothziegla wyjął klucze od kasy, otworzył kasę i wyjął 130 czy 140 złr. gotówką i trzy oblige kolei południowej. Gotówkę schował, a oblige włożył w registraturze między stare akty, gdzie je też później znaleziono, mając zamiar wyjąć je później i spieniężyć. Następnie zamknął drzwi, prowadzące z pracowni dra Rothziegla do kancelaryi, wziął klucz ze sobą, zamknął kancelaryę i udał się do domu.

Po drodze zostawił młotek w jednym z publicznych wychodków, że zaś kołnierz od jego koszuli był trochę zakrwawiony, to przy wejściu do pomieszkania odwinął kołnierz od oberoka, wszedł tak do swego pokoju, cichaczem odmienił kołnierz, a skrwawiony wrzucił do wychodka. Potem, by nie dać nic poznać żonie, zjadł obiad, dał jej 30 zł. i polecił jej, aby o godzinie 6. przyszła po niego do kancelaryi, by wspólnie poszli do Orfeum. Następnie udał się do zarządcy domu, zapłacił mu czynsz zaległy w kwocie 67

złr., dał się ogolić a o 3. godzinie udał się do kancelaryi. Z tych zeznań wynika jawnie, że Eichinger szedł do dra Rothziegla z zamiarem, by go zamordować i obrabować i że napadu dokonał podstępnie i z nienacka.

Rozprawa nie nastroczała nic osobliwego, gdyż oskarżony przyznał się zupełnie do czynu. Jego obrońca usiłował dowieść, że popełnił on ten czyn wskutek niedostatku, z miłości do swej żony, w stanie chwilowego pomieszania zmysłu. We wtorek późnym wieczorem skończył się proces. Przysięgłym postawiono 6 pytań w kierunku morderstwa, skrytobójczego morderstwa, rabunku, chwilowego obłądu, kradzieży i sprzeniewierzenia. Przysięgli jednogłośnie potwierdzili pytanie dotyczące zbrodni morderstwa, zaś 8 głosami przeciw 4 zaprzeczyli, jakoby Eichinger działał pod wpływem chwilowego obłądu. Na podstawie tego werdyktu trybunał zasądził Eichingera na karę śmierci przez powieszenie. Zasądzony zrzekł się wszelkich dalszych środków prawnych. powszechnem jest mniemanie, że będzie on ufaskawiony na karę 15. lub 20. letniego więzienia.

Wiadomości bieżące i polityczne.

JCW. arcyks. Fryderyk ma w tych dniach przybyć do Jabłonkowa, by w lasach tejże okolicy tudzież w lasach wiślańskich przez dwa dni polować na głuszcę.

Szląski prezydent krajowy wydał odezwe do gmin, by zbierano składki na ludność Lublany, nawiedzoną trzęsieniem ziemi.

Nowy urząd pocztowy otwarty będzie z dniem 1. maja w Dombrowej.

X. Stojałowski, znany wydawca gazet ludowych, skazany został w Cieszynie, jak wiadomo, za obrazę namiestnika Galicyi na cztery miesiące aresztu. Przeciw temu wymiarowi kary wniosła prokuratorya państwa rekurs, wskutek czego wyższy sąd ową karę na siedem miesięcy podwyższył. Prócz tego sądzony będzie jeszcze X. Stojałowski za obrazę prezydenta tutejszego sądu obwodowego przed sądem powiatowym w Mistku, który ku temu wyznaczony został.

Uprowadzony przez zbójców. Ze Scra-jewa donoszą: Szwagra tutejszego wiceburmistrza Petrowicza, Petrakiego, pochwycili bandyci w drodze do Pera, zawlekli w góry i domagają się okupu w wysokości 3000 luidorów.

Zamach eksplozyjny. Z Berna donoszą dnia 18. bm.: Wczoraj o godz. 9. wieczorem nastąpiła w pobliżu domu barona Prażaka silna eksplozyja, skutkiem której popękało wiele szyb. Policja stwierdziła, iż przyczyną wybuchu było rozsadzenie blaszanej puszk, podrzuconej na progu domu, w którym znajduje się klub śpiewaków stowarzyszenia robotniczego. Puszka ta była wypeł-

niona kawałkami szkła i żelaza i prawdopodobnie naładowana prochem. Policja poszukuje sprawcy eksplozyi.

Eksplodya. W fabryce prochu w Blumau przy Feliksdorf, niedaleko Wiednia, wydarzyła się w poprzednią sobotę straszna eksplozya prochu. Na szczęście nie było wówczas wszystkich robotników w fabryce, skutkiem czego tylko 26 osób zostało pokaleczonych. Wszystkie zabudowania fabryczne zostały silnie uszkodzone, a także sąsiednie domy mieszkalne. Przyczyna eksplozyi dotąd niezbadana, była przypadkową.

Wielkanocne trzęsienie ziemi, które nawiedziło południowe kraje monarchii, było najgwałtowniejszem w Lublanie. Ogrom szkody dopiero zwolna daje się tam rozpoznać. W gmachu pocztowym musiano 16. bm. wieczorem silnie popodpierać wszystkie schody. Kasa oszczędności wstrzymała wszelki ruch swoich interesów. W muzeum krajowem leżą całe kupy gruzu; zachodzi wielka wątpliwość, czy ten piękny, przed kilkoma laty zbudowany gmach, jakoteż kościół ewangelicki i probostwo będą jeszcze mogły służyć do użytku. Opróżnienia mieszkań okazały się koniecznymi, gdyż w wielu domach porozsuwały się fundamenty i całe gmachy grożą zawaleniem. Tymczasem popłoch pośród ludności wzrasta z każdą chwilą, podsycany jeszcze niedorzeczną pogłoską, że Falb telegraficznie zapowiedział jeszcze silniejsze trzęsienie ziemi. Kto tylko może, ucieka z miasta. Drabiniastymi wozami, napakowanymi bielizną i pościelą, wyjeżdża mnóstwo rodzin w okolice. Przeszło 20.000 osób nocuje na placach i na łąkach otaczających miasto. Wskutek nowych wstrząśnień uszkodzenia budynków zwiększają się coraz bardziej. Przystąpiono już do uprzątnięcia wielu najbardziej uszkodzonych budynków, inne zaś popodpierało potężnymi dylami. Największą szkodę poniosło muzeum krajowe; gmach jest okropnie uszkodzony, zbiory poniszczone, a cenne wykopaliska przedhistoryczne, między którymi znajdowało się dużo osobliwości, prawie wszystkie stracone. Nowy teatr pękł od dachu aż do fundamentów, maszynerya spadła w zagłębienie. Również mocno ucierpiał historyczny zamek książęcy, własność książąt Auerspergów, który musi być zupełnie rozebrany. W starym szpitalu krajowym tylko dolne izby mogą być używane, górne ale są zawalone gruzem, chorych powynoszono na dwór. Dach zagraża runięciem. Szkodę w całym mieście obliczają na 5 milionów złr. Urzędowo stwierdzono, że prawie 98 proc. wszystkich budynków w mieście odniosły uszkodzenia. Rada miejska uchwaliła 10.000 złr. celem rozdzielania między ludność a 10.000 na budowę baraków. Los mieszkańców bez dachu i schronienia jest rozpaczliwy. Wiele dzieci zachorowało. Lekarze obawiają się epidemii. Szkoły

zamknięto na 4 tygodnie. Lekkie wstrząśnienia ziemi powtarzają się. Z Wiednia nadesłano znaczne zapasy żywności, które rozdają na pięciu placach publicznych. Najj. Pan dał 10.000 złr. dla biednych mieszkańców Lublany, nawiedzonych trzęsieniem ziemi, a dla okolicy 5000 złr. Minister finansów otworzył kredyt 25.000 dla biednych mieszkańców Krainy nawiedzonych trzęsieniem ziemi. Minister spraw wewn. zarządził w całej Austrii zbieranie składek na ten cel. Wiedeńska Rada miejska uchwaliła 5000 złr. zapomogi dla Lublany. W Radzie państwa posłowie Schwegel i Hohenwart postawili nagły wniosek, domagający się znacznej pomocy ze strony państwa dla dotkniętych trzęsieniem ziemi w Lublanie. Po dłuższej rozprawie uchwalono ten wniosek.

Ceny targowe

z dnia 20. kwietnia 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 5.90. Żyto złr. 5.— do 4.60. Jęczmień złr. 5.— do 4.70. Owies złr. 3.53 do 3.10. Groch złr. 7.—. Ziemniaki złr. 2.—. Słoma (100 kilo) złr. 2.80. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 3.— do 0.—. Jęczmień złr. 4.32 do 4.12. Owies złr. 3.25 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.50. Słoma (100 kilo) złr. 2.80. Siano złr. 3.20. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. kwietnia 1895.

Renta złota	złr. 124.—
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.45
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 334.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 201.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.—
" " " banku hip. 5%	" 112.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlās. zakł. kred. 5%	" 102.50
Galicyskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	" 153.—
" " 1860 4% [500 "]	" 159.—
" " 1860 4% [100 "]	" 165.50
" krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	" 28.—
" stanisławowskie [20 złr.]	" 46.—
" budzińskie [40 złr.]	" 64.—
" węgierskie [100 złr.]	" 154.—
" cissańskie 4% [100 złr.]	" 143.—
Dukał cesarski	" 5.75
100 marek niemieckich	" 59.85
Rubel papierowy	" 1.31

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Wersfälschte Seide

Man verbrenne ein Musterchen schwarzen Seidenstoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echte, rein gefärbte Seide krawfelt sofort zusammen, verlöscht bald und hinterläßt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. — Verfälschte Seide (die leicht spedig wird und bricht) brennt langsam fort, namentlich glimmen die „Schußfäden“ weiter, wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterläßt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seide nicht krawfelt, sondern krümmt. Berührt man die Asche der echten Seide, so zerfällt sie, die der verfälschten nicht. Die Seidenfabriken von G. Henneberg (f. und f. Postlief.), Zürich versenden gern Muster von ihren echten Seidenstoffen an Seidermann, und liefern einzelne Roben und ganze Stücke portos und zollfrei in's Haus.

Marka
ochronna.
Marka
ochronna.

Maria-celskie

krople ❀ ❀

żołądkowe

sporządzone w aptece pod
Aniołem Stróżem
C. Brady
w Kromieryżu (Morawa),
stary i znany środek
leczniczy, działający znakom-
nie przeciw wszelkiego
rodzaju chorobom żołądka.
Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok
umieszczonym znakiem ochronnym i
podpisem.

**Cena flaszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.**
Składniki są podane.
Prawdziwe **Mariacelskie**
krople żołądkowe są
do nabycia w

Cieszynie: aptekarze L. Peter
i E. Raschke; w Fryszacie:
apt. A. Hezko; w Jabłon-
kowie: apt. Ernest Gilar; w
Karwinie: apt. A. Beranek;
w Orłowej: apt. Paweł Elson-
berg; w Stramieniu: apt. L.
Rużycki; w Ustroniu: apt.
J. Wohanka. (109)

Wydawca Jerzy Skatka w Cieszynie

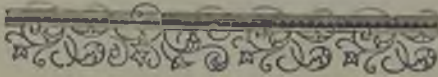


Największy skład
MEBLI,
kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najstynniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych
maszyn do szycia
wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza
w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.



Chałupa

drzewiana z polem, na gruncie p. Pa-
larczyka w Goleiszowie w Równi,
jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższych wiadomości udzieli Czy-
telnia ewangelicka w Cieszynie na
Wyższej Bramie. (39)



Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarskimi świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako **jedyny rzetelny**
i **niezszkodliwy śro-**
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw **wypada-**
niu włosów, tworze-
niu się łuszczy, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do **porostu włosów**
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i niezszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (87)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV,
Schweglergasse 12.



Do przyrządzenia
silnego i zdrowego

napoju domowego

dostarcza potrzebnych substancyj bez
cukru za

dwadzieścia

zupełnie wystarczających na 150 litrów
aptekarz **Hartmann**

Steckborn **Konstanca**
(Szwajcarya). (Badenia).

Przestrzega się wyraźnie przed złem
naśladownictwem. (38)

Świadectwa bezpłatnie i franco do usług.
Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki
skład dla Austrii: aptekarz **C. Brady**
w Kromieryżu (Kremsier, na Morawie).

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

KANADA.



jest nejpůsobilejší země pro vystěhovalce,
z **Hamburku** za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému
přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1.

Ostatkami c. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonent „Nowego Czasu“ otrzymuje „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 9.

Cieszyn, 12. maja 1895.

R. IX.

Precz ze starymi sadami.

Bardzo często słyszeć można narzekania właścicieli sadów na nieurodzajność drzew, które niegdyś świetnie rodziły i przynosiły znaczne dochody ze sprzedaży jabłek i gruszek, wystarczających obecnie ledwie na własną potrzebę.

Narzekania tych właścicieli są poniekąd słuszne, chociaż zauważyć należy, iż żądają oni niepodobieństwa, wymagając dobrego urodzaju od drzew, które przez ciąg lat 60, 80, a często nawet 100 dawały obfite zbiory, gdy wyssały już wszystkie pożywne soki z ziemi. W ogóle bardzo mało zwracamy uwagi na zasilanie ziemi w ogrodach. Sadząc n. p. młode drzewo w miejscu starego, zaspakajamy się wrzuceniem taczki nawozu do jak najmniejszego dołu, a odnowieniu ziemi nie bywa ani nawet mowy. Przekonawszy się następnie, że drzewko to przyjęło się i rodzić zaczęło, dodają mu nawozu, ale w tak małej ilości, że po latach staje się ono kaleką. Przykłady podobne nie stanowią wyjątku, przypatrzwszy się bowiem z bliska gospodarce sadowej, spotkamy się prawie co krok z podobnym stanem rzeczy.

Jak temu zaradzić? Rozwiązanie powyższego pytania podaje pan Pfützner w „Sächs. landw. Zeitschrift“ w uwagach, do których stosując się, nie będziemy mieli powodu uskarżania się na nieurodzajność sadów.

Pan Pfützner radzi przedewszystkiem, by właściciel sadu obrał kawałek pola urodzajnego z stosownym położeniem i założył na nim sad nowy. Przy stosownej uprawie, odpowiednich staraniach, doborze owoców doskonałych i do miejscowości zastosowanych, można jeszcze w przeciągu lat 6—10 mieć pożytek uboczny z produktów rolnych. Następnie zamieniwszy zapomocą ciągłej, starannej uprawy ów kawałek pola w ogród czysto owocowy, przyspieszymy wzrost drzewek tak, że w końcu zaczną rodzić obficie i wynagrodzą nam złożone około nich starania, równie jak terazniejsze „olbrzymy“, a raczej „ruiny“ drzew wynagradzały starania ojców i dziadów naszych.

Około uprawy starego sadu szkoda nawet zachodu, pozostałe zatem drzewa należy wykarczować, młodych w tem samym miejscu nie sadzić, a trawnik zamienić na pole, które zasilane przez lat kilka nawozem, wróci do dawnej urodzajności.

W razach jednak, w których podobna zmiana jest niemożliwa, należy przed nadsadzaniem drzew odnowić dokładnie ziemię, a im silniej i lepiej rzecz się ta uskuteczni, tem większy będzie pożytek. Bez odnowienia i jak najdokładniejszego użyźnienia ziemi wszelki trud będzie daremny i wszelki nakład stracony.

K.

Rozmaitości.

Zmiana cen zboża w rozmaitych miesiącach jednego roku. Jak dalece ceny zboża zmieniać się mogą w przeciągu jednego i tego samego roku, dowodzą cyfry, które zebrał prof. Hecke na podstawie wykazów statystyki austriackiej z każdego miesiąca roku 1874 do 1888. 1 cent. m. pszenicy kosztował wtedy przeciętnie: W mies. styczniu od r. 1874 do 1888 złr. 11.53

lutym	„	„	„	„	11.64
marcu	„	„	„	„	11.46
kwietniu	„	„	„	„	11.95
maju	„	„	„	„	11.93
czerwcu	„	„	„	„	11.61
lipcu	„	„	„	„	11.28
sierpniu	„	„	„	„	10.94
wrześniu	„	„	„	„	10.68
paździer.	„	„	„	„	10.84
listop.	„	„	„	„	10.87
grudniu	„	„	„	„	10.95

Przeciętna liczba cen wynosiła w wspomnianym peryodzie 11 złr. 34 ct., najwyższa więc cena (w kwietniu) wynosiła 5.4% więcej, najniższa zaś (we wrześniu) 5.8% mniej od ceny przeciętnej.

Katar, zwany także sapką u gęsi, jest chorobą zapalną, w której gęsi, nie mogąc odechnąć nosem, wydają z siebie głos chrapliwy,

wyciągają szyję do góry, otwierają dzioby i wstrząsają nimi dla pozbycia się flegmy. Spostrzegłszy takie objawy, należy wymywać gęsiom dzioby w ciepłej wodzie, zanurzać je w lekkim roztworze nadmanganu potasu i wpuszczać po parę kropel przedniej oliwy do nosa. Gęsi powinny wtedy trzymane być w cieple i dostawać dobrego suchego pokarmu i chleba. Gęsi pozbawione czystej, obfitej wody, ulegają często tej chorobie, która może przejść łatwo w epidemiczną, jeżeli nie użyje się zaraz na razie środków czyszczących i antyzakaźnych. Należy zatem zwracać pilną uwagę na zachowanie się ptactwa, gdyż zaniedbanie stosownych starań w obec jednej chorej gęsi, może spowodować pomór na całe stado.

Tchórze lub kuny zrzadzają nieraz pomiędzy drobiem niesłychane spustoszenia. Pewien rolnik mimowoli znalazł sposób na ich tępienie. Miał on beczkę od śledzi w pobliżu kurnika, a była ona w $\frac{1}{4}$ części napełniona śledziówką. Pewnego dnia o godzinie 4. rano, przechodząc tamtędy, usłyszał pisk, którego odgłos wydobywał się z beczki. Przybliżywszy się, spostrzegł dwa nieżywe tchórze i trzeciego tonącego. Dobił go i wyciągnął wszystkie trzy, a po godzinie jeszcze jednego w ten sam sposób złowił. Później udało mu się zniszczyć jeszcze kilka tych niebezpiecznych dla drobiu zwierzątek, i odtąd, mając stale beczkę ze śledziówką pod kurnikiem, raz po raz łowi tchórze. Zwierzęta te bardzo lubią ryby i zapach śledziówki je zwabia.

Nowy środek przeciw biegunce u cieląt. Jako niezawodny środek przeciw biegunce u cieląt podaje niejaki pan G. Beer z Falkenheimu. O skuteczności środka tego przekonał się sam na kilku cielętach, o których uratowaniu już był zwątpił. Ponieważ prawie każdy z gospodarzy traci na biegunkę pewien procent cieląt rocznie, przeto wartoby środka tego spróbować, tem więcej, że nie jest kosztowny. Środkiem tym jest gąbczasta narośl (Schwamm) na drzewach śliwkowych. Narośl ta trze się na tarce i sucho zadaje się cielęciu dwa do trzy razy dziennie. Gdyby skutek nie nastąpił, to drugiego dnia dawka ta się powtarza. Pan Beer pisze, że lekarstwo to jeszcze nigdy go nie zawiodło. Ostrzega przytem, że jeśliby krowa miała zapalenie wymienia, to mleka tego nie należy cielęciu pozwolić wyssać. Czy działalność, czy raczej skuteczność tej gąbki polega na zawartości jakichś grzybków, które niszczą grzybki znajdujące się w żołądku i kiszkać cieląt, gdyż tylko takie mogą chorobę tę wywołać, — trzeba dopiero przez analizę chemiczną skonstatować. W każdym razie warto spróbować a następnie o skutku ogłosić.

Doświadczenia z uprawą łubinu, seradeli i wyki w Węgrzech. Pan Wilhelm

Tombo chcąc zaprowadzić u siebie zielone nawożenie na 100 ha. prawie lotnego piasku, zasiał dla próby po 1 ha. łubinem, seradela i wyką kosmatą. Ta ostatnia zasiana została na czystym, nigdy jeszcze nie uprawianym piasku, łubin zaś i seradela na kawałku pola, na którym poprzednik wspomnianego gospodarza uprawiał przez dłuższe lata żyto i kartolle, nawożąc dosyć często. Uprawa 3 wspomnianych roślin skuteczną została przy końcu kwietnia siewem rzutowym. Wskutek zapewne panującej wówczas posuchy siew ten powszedni dość rzadko i dopiero po upływie 3 tygodni. Potem nastąpiły długo trwające słoty, a wyniki siewu przedstawiały się w ciągu 4 miesięcy w ten sposób, że łubin i seradela rozwijały się bardzo pomału i dosięgły w końcu sierpnia zaledwie 20—25 cm. wysokości, przy której łubin wytworzył dojrzałe nasiona. Wyka rosła z początku także bardzo pomału, w lipcu jednak rozwój jej zaczął tak szybko postępować, że przy końcu sierpnia stała już w bujnym rozwoju. Z próby tej okazało się zatem — zdaniem autora — że czy to w celach nawozowych, czy dla uzyskania paszy, korzystniej jest zawsze uprawiać na tem polu wykę kosmatą, aniżeli seradela i łubin, tembardziej, że wyka odporniejsza jest na zimę, a zasiana w jesieni we wrześniu, daje już w kwietniu obfity pokos.

Jak szybko koń traci na siłach przy natężonej pracy, wiadomo każdemu posiadaczowi koni. Sztywność ściągini jest niestety zbyt często skutkiem wysilenia. Do spotęgowanej pracy pobudza się konie przez regularne używanie Kwizdy płynu restytucyjnego, c. i k. uprzyw. wody do mycia koni. Takowy stwierdził się jako znakomity środek przy zwichnięciach, nadwreżeniach, sztywności, osłabieniu członków i na wzmocnienie po wielkich utrudzeniach.

Wiecznie trwająca koniczyna. Jedna z niemieckich rolniczych gazet donosi, że w szwajcarskiej stacji doświadczalnej dla nasion zasiano na próbę tak zwaną pannonijską koniczynę (*trifolium pannonicum*). Plenna ta odmiana koniczyny wymaga dobrej głęboko użyźnionej ziemi i tylko pod tym warunkiem dostarcza obfitych zbiorów w czasie swego długiego istnienia. Sieje się ją samą bez wierzchniego płodu. Ponieważ roślina ta rozwija się z początku bardzo pomału, należy zatem w pierwszym roku oczyszczać ją starannie z chwastów. W tym czasie przedstawia się ona zwykle w kształcie kilkolistkowych krzaczków, które tylko na bardzo dobrych gruntach wyłwarzają przed jesienią pojedyncze gałązki i pączki kwiatowe. Na zwykłych glebach można ją użytkować dopiero po drugim roku. Daje rocznie dwa pokosy, z których pierwszy wykonany być powinien, jak tylko główki kwiatowe ukazywać się zacząć, inaczej bowiem porost następny znacznie

się zmniejsza i pasza bywa bardzo twardą. Na polach próbnych o dobrej, ściślej glebie, roślina ta dochodzi do 105 cm. wysokości. Cała roślina tej odmiany pokryta jest gęsto włoskami, a na końcu każdej gałązki mieści się duża, biało-żółta główka kwiatowa. Dochodzenia chemiczne wykazały, że roślina ta, licząc 14% zawartości wody) posiada w czasie kwitnienia: białka (w pierwszym pokosie) 12·3%, w 2-gim pokosie 12·2%; tłuszczu w 1. pokosie 1·5%, w 2. pokosie 1·9%; bezazotowców w 1. pokosie 45·4%, w 2. pokosie 48·3%; tkanki włók.: w 1. pokosie 30·4%, w 2. pokosie 27·4%. Z zestawienia tego widzimy, że części, wchodzące w skład koniczyny pannońskiej, nie różnią się prawie od składników koniczyny czerwonej, a przewyższają po największej części wszystkie trawy. Na innym polu, położonem 1800 m. nad powierzchnią morza, przebyła ta odmiana zeszłoroczną zimę daleko lepiej, aniżeli koniczyna miejscowa, dalsze próby byłyby zatem pożądane.

Dojenie krów po jednej lub na krzyż po obu stronach. Profesor Albert w Halle przedsięwziął dochodzenia, w jakim stopniu proste lub krzyżowane dojenie zdolne jest wywrzeć wpływ na wydzielanie się mleka. Okazało się z tych prób, że krowy jego Fryzyskie i Willsternarsch zaczęły wydzielać znacznie więcej mleka przy dojeniu krzyżowanym, a to w ten sposób, że dzienny udój podniósł się o 0·34, następnie o 0·55 i 0·56 kg. Pod względem tłuszczu zaś sprawdzono przy dojeniu krów na krzyż zwykłą 14, 38, 88 i 97 gr. tłuszczu. Nie pozostaje zatem, jak polecać w każdym razie dojenie krów na krzyż.

Bogactwo Ameryki Północnej. Biuro statystyczne w Waszyngtonie ogłosiło niedawno sprawozdanie o bogactwie Stanów Zjednoczonych. W sprawozdaniu ten cały ruchomy i nieruchomy majątek tej części Ameryki oszacowany jest na 65 miliardów dolarów. Z tych przypada prawie 40 miliardów, czyli 60% na majątek nieruchomy, przeszło 12% na koleje oraz inne środki komunikacji, 4½% na maszyny i urządzenia fabryczne, 4¼% na bydło oraz inny inwentarz rolniczy i 2% na kopalnie. Gdyby to bogactwo podzielić równomiernie między ludność, w takim razie każdy mieszkaniec otrzymałby przeszło 1200 dolarów. Znaczna ilość przychodźców nie wpłynęła bynajmniej na bogactwo kraju, licząc od głowy, szkodliwie, albowiem bogactwo to wzrosło w znacznie większym stopniu niż ludność. W roku 1850 przypadało na każdego Amerykanina mniej więcej 360 dolarów, w roku 1860 600, w roku 1870 906, w roku 1880 1140, a w roku 1890 1200 dolarów.

Zatarg między dwoma ministrami.

Miedzy węgierskim ministrem-prezydentem baronem Banffy, a ministrem spraw zagranicznych hrabią Kalnokym wydarzył się pod koniec miniego tygodnia zatarg, który narobił wiele rozgłosu. Powodem tego zatargu była podróż nuncjusza papieskiego we Wiedniu, arcybiskupa Agliardiego do Węgier, gdzie tenże miewał przemówienia publiczne do duchowieństwa i innych zgromadzeń powitalnych, w których to przemówieniach pobudzał do walki i do oporu przeciw kościelno-politycznym ustawom.

Z powodu tej podróży i agitacji nuncjusza zapowiedział poseł Terenyi w Sejmie węgierskim poufnie interpelację do rządu.

Minister-prezydent baron Banffy dowiedziawszy się o tej interpelacji, uzyskał swym wpływem tyle, że Terenyi odłożył swą interpelację aż do czasu, gdy nuncyusz Agliardi opuścił Węgry i ministerstwo mogło mieć zupełny pogląd na jego czynności. Dopiero 1. maja nastąpiła interpelacja, na którą baron Banffy odpowiedział w sposób, który podzielał jak eksplozja bomby.

Przedewszystkiem stwierdził prezes ministrów, że wszystko to, co doszło do jego wiadomości o pobycie nuncjusza Agliardiego we Węgrzech, zrobiło na nim takie wrażenie, że nuncyusz przekroczył granicę tego, co mu powinny były dyktować względy niemieszania się w sprawy wewnętrzne obcego państwa. Nuncyusz nie tylko w kole swych poufnych, ale i wprost publicznie uznawał obecny parlament węgierski jako nie odpowiadający pojęciu rzeczywistego zastępstwa interesów całego kraju i mówił o konieczności jego rozwiązania i wyboru nowego, bardziej odpowiedniego parlamentu. Tak samo wyrażał się nuncyusz o sankcyonowanych już ustawach kościelno-politycznych jako o nieszczęściu Węgier, wyrażał zdanie, że ustawy te muszą być poddane zmianie, a ustawy jeszcze niesankcyonowane muszą być cofnięte. Swój nietakt posunął Agliardi do tego stopnia, że przyjmował liczne deputacje swych stronników nie tylko duchownych, ale i świeckich i wygłaszał do nich przemowy, których inaczej nazwać niepodobna, jak tylko agitacją. Nie można zaprzeczyć — mówił dalej Banffy — że Papież posiada nad katolikami węgierskimi pewną władzę w sprawach duchownych, jednakowoż Papież nie ma prawa w wykonywaniu tej swej władzy posługiwać się swym posłem, ale na mocy obowiązującego we Węgrzech prawa państwowego musi ją wykonywać jedynie za pośrednictwem księcia prymasa węgierskiego, arcybiskupa w Granie. Ogromne wrażenie sprawił końcowy ustęp mowy Banffy'ego, w którym tenże oświadczył, że także minister spraw zewnętrznych,

hr. Kalnoky, w zupełności podziela poglądy rządu węgierskiego i że wystąpi ze skargą u Papieża.

Cały parlament zatrząsł się formalnie od oklasków i okrzyków, zwłaszcza stronnictwa liberalnego, podczas gdy ultramontanie, którzy z początku usiłowali szyderczemi uwagami przerywać mowę Banffy'ego, ostatecznie stali jak porażeni. Koła rządowe we Wiedniu również uczuły się żywo dotknięte tą rezolutną mową węgierskiego ministra.

Jeszcze nie ucichło zdumienie, powstałe wskutek tej mowy, gdy w tem ukazał się w półurzędowej gazecie wiedeńskiej „Politische Correspondenz” artykuł, pochodzący z ministerstwa spraw zewnętrznych, a stanowiący nadzwyczaj ostrą odpowiedź na mowę Banffy'ego. W artykule tym nadmieniał minister hr. Kalnoky, że odpowiedź, jaką udzielił minister Banffy na interpelację w sprawie podróży nuncjusza Agliardiego po Węgrzech, zdziwiła go mocno, zwłaszcza, że w kilku punktach oświadczenie Banffy'ego nie jest zgodnem z rzeczywistością i z zapatrywaniem ministra spraw zagranicznych. Nie wiadomo również, skąd Banffy otrzymał upoważnienie twierdzić w tak stanowczy sposób, iż „wspólny minister spraw zagranicznych zajął to samo stanowisko, jakie zajmuje rząd węgierski”. Żadnych umów co do tego nie zawierano, jak również nie układano się co do poufnych uwag, które miały być zrobione w Watykanie z powodu postępowania nuncjusza. To właściwie powinno być zależne od dowodów, które minister spraw zagranicznych dotąd nie posiada, a które stwierdzić mają, iż nuncyusz mieszał się rzeczywiście w sprawy wewnętrzne Węgier. Jeżeli Banffy w Sejmie węgierskim twierdził, że już poczyniono uwagi Watykanowi, to świadczy to tylko o jego nieobeznaniu się ze stosunkami i sprawami dyplomatycznymi, co też zapewne jest powodem, iż prezydent ministrów na własną odpowiedzialność i bez względu na przyjaźne węzły, łączące nas ze stolicą św. Piotra, wydał jakby okrzyk wojenny w Sejmie. Ta odpowiedź na interpelację może doprowadzić do dalszych oświadczeń i następstw.

Baron Banffy dotknięty do żywego tem ubliżającym ogłoszeniem hr. Kalnokyego, pojechał natychmiast do Wiednia, aby usprawiedliwić się przed Najj. Panem, gdzie też doznał nader łaskawego przyjęcia. Zachodziła obawa, że z powodu tego zatargu obaj ministrowie ustąpią z urzędu. Tymczasem tylko hr. Kalnoky podał się do dymisji. Atoli Najj. Pan dymisji nie przyjął, lecz owszem wyraził życzenie, aby zatarg między obu ministrami był zagodzony.

Uгода nastąpiła w ten sposób, że baron Banffy otrzymał upoważnienie, odczytać w Sejmie węgierskim pismo urzędowe hr. Kalnokyego na-

pisane do Banffy'ego w sprawie agitacji nuncjusza Agliardiego. W piśmie tem, które w poniedziałek zostało odczytane, przyznaje hr. Kalnoky, że prawo nasze nie pozwala nikomu, zatem także Papieżowi mieszać się w nasze wewnętrzne sprawy. Atoli nie można w interesie Węgier zamącać stosunków naszych do Papieża, które pomimo tak długo trwającej walki kościelno-politycznej, pozostały przyjacielskie, a choć nie można mieć nadziei, ażeby Watykan porzucił dogmatyczne stanowisko co do nierozzerwalności małżeństwa, to jednak nie jest rzeczą obojętną, czy przy przeprowadzeniu ustaw kościelno-politycznych Watykan zajmie stanowisko szorskie, czy też tolerantne. Trudnem do rozstrzygnięcia jest pytanie, czy stanowisko nuncjusza jest po prostu takim samem, jak każdego zastępcy obcego państwa. Zapatrywanie takie utrzymuje się we Francyi, w praktyce jednak nie da się ono utrzymać, gdyż nuncyuszowi, jako reprezentantowi nie świeckiej potęgi, ale zwierzchnika kościoła katolickiego, w państwach katolickich przyznaje się stanowisko zupełnie inne, aniżeli ambasadorom. Leży to już w tem, że uznaje się zwierzchnictwo Papieża w w kościele katolickim i nad katolikami, wprowadzając tylko w rzeczach wiary, wszelako niesłuchanie trudno jest oznaczyć granice, do których wolno kościołowi katolickiemu bronić swych praw. Najoczywistszym dowodem nadzwyczajnego stanowiska nuncjusza w państwie katolickim jest solenne przyjęcie, jakiego ks. Agliardi doznał na Węgrzech nie tylko od biskupów, ale od wszystkich warstw społeczeństwa. Co się tyczy mieszania się w wewnętrzne sprawy Węgier, nie będące rzeczami wiary, to oczywiście Banffy prędzej może sobie o tem sąd wyrobić, aniżeli Kalnoky, który nie może rościć sobie prawa być rzeczoznawcą stosunków węgierskich; zdaje się jednak Kalnoky'emu, że nuncyusz popełnił na g a n y g o d n ą n i e t a k t o w n o ś ć przez to, że nie zadowolnił się jedynie odwiedzinami książąt kościoła, lecz w przeciwieństwie do swych poprzedników wygłaszał publiczne mowy, które w obec stanowiska, zajętego przez Papieża, musiano wziąć za opozycję przeciw polityce rządu węgierskiego. Być może, że wina tego leży także w demonstracyjnem przyjęciu, jakie zgotowano nuncyuszowi na Węgrzech zarówno ze strony duchowieństwa, jak i stronnictwa katolickiego. Bądź co bądź jednak powinien był nuncyusz albo o d r o c z y ć swą p o d r ó ż, jako będącą obecnie nie na czasie, albo też zapewnić się poprzednio, że obecność jego na Węgrzech nie pociągnie za sobą żadnych politycznych nieprzyjemności, ani też nie będzie wyzyskana do celów partyjnych. Jeżeli rząd węgierski uważa to za potrzebne, gotów jest hr. Kalnoky p o s k a r ż y ć się u W a t y k a n u na to w obecnym czasie zupełnie

nietaktowne wystąpienie i wmieszanie się nuncjusza, które musiało jeszcze bardziej rodmuchać agitację na Węgrzech, przyczem zajmie stanowisko, wykluczające wszelkie mieszanie się nuncjusza w kościelno-polityczne stosunki i walki.

Sejm węgierski wielką większością głosów przyjął to wyjaśnienie sprawy do wiadomości i zdawało się, że zatarg ten ostatecznie załatwiony. Cesarz nie życzył sobie dymisji Banffy'ego, ponieważ obecnie byłoby niemożliwym utworzenie ministerstwa we Węgrzech, dlatego spowodował ugodę pomiędzy Kalnokym a Banffym. Uгода przyszła w ten sposób do skutku, że obaj ministrowie, Kalnoky i Banffy, wyrażali ubolewanie swoje z powodu zaszłego nieporozumienia. Banffy został upoważniony do ogłoszenia w parlamencie pisma Kalnokyego, potępiającego w najostrejszych wyrazach zachowanie nuncjusza Agliardiiego. Jedynym błędem Banffy'ego było to, że myślał, iż Kalnoky pismo to już wysłał był do Watykanu, podczas gdy Kalnoky namyślał się, czy ją wysłać. Aby także ministra Kalnokyego uczcić, wystosował Najj. Pan do niego następujące pismo odręczne: „Zapewniając pana o mem zupełnem zaufaniu i uznając doniosłość wiernych i skutecznych usług, oddanych przez pana przez długi szereg lat i przywiązując wagę do tego, aby te usługi nadal pan oddawał, nie mogę zdecydować się na spełnienie wniesionej przez pana 2. maja prośby o zwolnienie pana od obowiązków wspólnego ministra spraw zagranicznych.“

Zdawało się z początku, że sprawa ta już załatwiona, ale klerykały w Austrii, książę Liechtenstein i baron Dipauli, wnieśli w Radzie państwa interpelacje do rządu, w której ubolewają nad urazą, jakiej doznał Agliardi ze strony Kalnoky'ego i zapytują, czy rząd nasz podziela zapatrywanie Kalnoky'ego, że nuncjuszowi nie wolno mieszać się do spraw polityki kościelnej naszego państwa. Te interpelacje wywołały zamieszanie wśród naszych stronnictw rządowych a i we Węgrzech budzi się niezadowolenie przeciw Kalnoky'emu i podnoszą się głosy żądające, aby protest przeciw Agliardiemu natychmiast wysłany był do Rzymu. Tak więc w Austrii i we Węgrzech zanosi się na wielkie zawikłania, a wszystkiemu winien nuncjusz Agliardi.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan przybył we środę do Pola, gdzie nowy okręt wojenny „Monarcha“ uroczystie puszczony został na wodę. Po drodze zwiedził cesarz spustoszenia w Lublanie.

JCW. arcyks. Frydryk i Otto polowali tego tygodnia w okolicy Jabłonkowa i Wisły na głuszce.

W wydziale gminnym miasta Cieszyna został wniosek burmistrza i radnych względem zaprowadzenia obowiązkowej nauki języka polskiego w szkołach tutejszych odrzucony. Ludność miasta, która potrzebę tej nauki odczuwa, wcale z tej uchwały niezadowolona.

Umarł w Zamarsku nauczyciel Józef Drobisz w 30. roku życia.

Polacy w Mor. Ostrawie. W Morawskiej Ostrawie przebywa obecnie według ostatniego spisu ludności 5300 Polaków, w znacznej części z Galicyi pochodzących, a osiadłych tam w celu zarobkowania od r. 1870. Dla tych polskich robotników założono tam staraniem pp. Szatyńskiego i Gwoździwicza polską Czytelnię, której otwarcie odbyło się dnia 5. bm. w nader uroczysty sposób. Czytelnia liczy obecnie przeszło 400 członków, przeważnie ludzi pracy (robotników górniczych. Prezes Henryk Schrott, inspektor kolei północnej, w mowie swej, przerywanej okrzykami radości, podniósł znaczenie Czytelni tej i wpływ jej na rozwój języka ojczystego. W dalszym ciągu starszy inżynier p. Franciszek Brzezowski, podał krótki zarys historii Czytelni. O godz. 4. po poł. rozpoczął się koncert krakowskiej „Harmonii“. O godz. 5. przybyła deputacja miasta Ostrawy, a na czele jej dr. Fidler, składając życzenia powodzenia i rozwoju Czytelni, które z wdzięcznością przyjęto. Po rozpoczęciu tańców polonezem, prowadzonym przez czcigodnego prezesa ze swoją szanowną małżonką, tańczyli wszyscy ochoczo, kończąc zabawę mazurem.

Po trzęsieniu ziemi. Dopiero teraz można ogarnąć cały ogrom katastrofy, spowodowanej w Lublanie przez trzęsienie ziemi. Wiele domów, które miano za uratowane, ostać się nie może. Znoszą też całe piętra, szczyty, dachy, grożące zawaleniem. Wieża jednego z kościołów tak jest zniszczoną, że ludzie nie chcą jej nawet rozbierać, bojąc się, aby nie zginęli w gruzach. W całej monarchii zbierają składki na ludność dotkniętą tem nieszczęściem. Na Szląsku ofiarował biskup Kopp 500 zł., prezydent hr. Coudenhove 50 zł., miasto Bielsko 300 złr. i t. d. Dotąd zebrano przeszło 1.800 złr. — Gmina miasta Cieszyna uchwaliła 200 zł. na ten cel, a prócz tego zebrano składkami 136 zł.

Sąd przysięgłych. Na sesję sądu przysięgłych, rozpoczynającą się dnia 4. czerwca w Cieszynie, zostali wylosowani jako główni sędziowie przysięgli: Bobrzik Józef, arcyks. nadszafarz we Frydku; Böhm Józef, starszy inżynier w Hruszowie; Schmetterling Juliusz, adwokat w Bielsku; Böhm Józef, nadmajster w Trzyńcu; Wania Jerzy,

rolnik w Ropicy; Schramek Antoni, kupiec w Skoczowie; Brauner Alojzy, leśniczy w Nydku; Blumhofer Ferdynand, rolnik w Hruszowie; Walczysko Paweł, rolnik w Puńcowie; Halenta Karol, wł. domu w Bielsku; Michejda Jan, zagrodnik w Gór. Cierlicku; Starzyk Edward, wł. domu w Strumieniu; Peter Alojzy, wł. domu w Małych Kunczycach przy Boguminie; Bichterle Ryszard, gospodny w Bielsku; Struhal Teodor, wł. domu w Bielsku; Rymorz Paweł, rolnik w Dol. Kozakowicach; Robenek Jan, gajowy w Kaniowicach; Skotnica Franciszek, rolnik w Dol. Ligocie przy Frydku; Stanek Emil, inżynier w Polsk. Ostrawie; Majer Franciszek, zagrodnik w Gór. Domaśłowicach; Staffa Ferdynand, szafarz w Trzynie; Schmied Rudolf, kasyer w Karwinej; Pietrowski Karol, inżynier w Ustroniu; Mechel Józef, piekarz w Końskiej; Staś Józef, górnik w Małych Kuńczycach; Neuwirth Franciszek, wł. domu w Solcy; Cichy Paweł, dzierżawca dóbr w Pietwałdzie; Nemeja Franciszek, inżynier w Polsk. Ostrawie; Uhlig Robert, zarządca hut w Trzynie; Warosch Adolf, sekretarz gminny w Boguminie; Sikora Adam, rolnik w Nawsiu; Ostruszka Paweł, naczelnik gminy w Gór. Lesznej; Stach Franciszek, urzędnik w Racimowie; Nohel Walenty, rolnik w Noszowicach; Suchanek Jan, rolnik w Gnojniku; Moszkorz Jan, rolnik w Starem Mieście przy Frydku. — Jako zastępcy: Schubert August, dentysta; Lewiński Karol, farbiarz; Schindler Józef, sprzedawca piwa; Dr. Michejda Jan, adwokat; Rastawiecki Wiktor, inspektor; Matter Alfons, fabrykant cegieł; Pustelnik Józef, oberżysta; Redlich Hermann, zarządca fabryki; Kresta Adolf, profesor — wszyscy z Cieszyna.

Pożary. W niedzielę zgorzał na górze Klimczok przy Bielsku dom przytułku dla turystów, zwany „Clementinen-Hütte“. — W Brzezince przy Oświęcimie, gdzie poprzedniej niedzieli 65 gospodarstw się spaliło, tego poniedziałku spaliło się znów 9 zagród. Pożary w Galicyi grasują okropnie. W Październiku (pow. sokalski) pożar 25. zm. zniszczył blisko trzecią część wsi liczącej 150 numerów. Ogólna szkoda, którą poniosło 43 gospodarzy, wynosi 62.000 zł. w drobnej części tylko ubezpieczona. Ośm osób odniosło ciężkie poparzenia. — D. 27. zm. pożar w gminie Krawce (pow. tarnobrzski) zniszczył 28 zagród włościańskich; szkody są znaczne. — W Stojanowie pow. kamioneckiego, pożoga okropna zdarzyła się 1. bm. podczas silnego wichru. Pastwą płomieni padło 207 domów. — W Berezowicy przy Tarnopolu zgorzało 28. zm. 14 zagród wśród wielkiego wiatru a długiej posuchy. — W miasteczku Jagielnicy 29. zm. w samo południe wybuchł pożar na przedmieściu. Z powodu silnego wiatru w okamgnieniu stanęło 32 domów mieszkalnych i około 50 budynków gospodarczych w płomie-

niach. Mieszkańcy podczas pożaru byli zatrudnieni w polu, i chociaż ratunek był doraźny, to jednak całe mienie 44 rodzin, składających się z 171 dusz, stało się pastwą płomieni. Szkoda wynosi przeszło 20.000 złr. Zabezpieczonych było budynków kilka na 3000 złr. Nieszczęśliwi pogorzelcy znajdują się w największej nędzy, bez dachu, chleba i odzienia. — Z Brodów donoszą: Dnia 29. zm. w nocy spłonęły dwie trzecie części miasta rosyjskiego Dubna, położonego niedaleko granicy galicyjskiej, a szkoda ma być bardzo znaczna. — Z Konstantynopola donoszą dnia 3. maja: W dzielnicy ormiańskiej spłonęło 150 budynków; 500 ludzi pozostało bez dachu.

Napad na sędziego. Z Krakowa donoszą 2. bm.: Aleksander Seidel, właściciel sklepu masarskiego, zasądzony został przez sędziego Dąbrowieckiego na 14 dni aresztu za obrazę honoru. Dziś o godzinie 5. popołudniu zgłosił się tenże do odbycia kary. Podczas rozmowy z sędzią Dąbrowieckim wy dobył rewolwer, nabity 6 kulami, strzelił do sędziego trzykrotnie za „niesprawiedliwy wyrok“ — jak powiedział — i zranił go w ramię. Seidel natychmiast został aresztowany.

Mała loterya liczbowa będzie za rok lub dwa zniesioną. Oświadczył to minister skarbu, dr. Plener, w komisji budżetowej Rady państwa, gdzie poseł dr. Haase wymownymi słowami wskazał na zgubne skutki tej niemoralnej instytucji.

Religia a polityka. Celem położenia tamy nadużywaniu religii w celach wyborczych postanowiony został w Sejmie węgierskim wniosek następujący: Wybory są nieważne, jeżeli kandydat pisemnie lub ustnie w kościele lub na nabożnym zgromadzeniu przyrzekł jakiegokolwiek dobrodziejstwa religijne. Duszpasterze, którzy nadużywają religii w celach wyborczych, będą karani więzieniem państwowem do roku, grzywną do 500 zł. i zawieszeniem praw politycznych. Kto używa na zgromadzeniu wyborczem przedmiotów czczonych jako relikwie kościelne, karany będzie trzymiesięcznem więzieniem oraz utratą praw.

W parlamencie niemieckim rozpoczęły się we środę obrady nad ustawą przewrotną, skierowaną przeciw socyalistom. Zdaje się, że ustawa ta zostanie odrzuconą.

We Włoszech rozpisane zostały nowe wybory do Izby poselskiej. Takowe odbędą się z końcem maja, a dnia 10. czerwca zbierze się nowa Izba.

W Serbii zaszła znów zmiana ministerstwa, której przyczyny jeszcze nie są wyjaśnione. W piątek królowa Natalia wróciła do Belgradu i doznała nader uroczystego przyjęcia. Królowi Milanowi wyznaczono roczną pensję w kwocie 360.000 franków.

Pokój między Chinami a Japonią został przez interesowane mocarstwa zatwierdzony, ale dopiero wtedy, gdy Japonia zrzekła się kawałka kraju na stałym lądzie chińskim, t. j. półwyspu Liao-Tong. Inne warunki pokoju pozostają w swej mocy. Za uczynione ustępstwo otrzyma Japonia w pieniądzech większe odszkodowanie wojenne, niż pierwotnie żądała.

Imiona własne, najbardziej rozpowszechnione w austriackich krajach bez Węgier, są według ostatniego spisu ludności następujące: Franciszek 1,834.000, Jan 1,384.000, Józef 1,085.000, Leopold 584.000, Wenzel 448.000; Anna 1,780.000, Marya 1,652.000, Elżbieta 1,260.000.

Losowania.

3% losy serbskie 100 frankowe. Przy ciągnięciu odbytem 16. b. m. wyciągnięto następujące serye: 18, 855, 904, 972, 1197, 1499, 1951, 2801, 3364, 3528, 3835, 4423, 4804, 4889, 5266. Główna wygrana 90.000 fran. padła na ser. 5266 nr. 17, 10.000 fr. na s. 3528 nr. 42, 3.500 fr. na s. 18 nr. 41, po 1000 fr. na s. 972 nr. 43 i s. 4889 nr. 25, po 500 fr. na s. 18 nr. 3, s. 972 nr. 41, s. 1197 nr. 48, po 275 fr. s. 1499 nr. 2 i s. 1951 nr. 13.

Ceny targowe

z dnia 4. maja 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.30 do 5.90. Żyto zřr. 4.70 do 4.60. Jęczmień zřr. 4.75 do 4.70. Owies zřr. 3.48 do 2.90. Groch zřr. 7.—. Ziemniaki zřr. 2.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.90 do 0.—. Żyto zřr. 3.— do 0.—. Jęczmień zřr. 4.32 do 4.12. Owies zřr. 3.25 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.60. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 10. maja 1895.

Renta złota	zřr. 123.90
" papierowa	—.—
" koronna 4%	101.60
Akeye kolei Karola Ludwika	—.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	333.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	200.90
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	97.—
" " " banku hip. 5%	112.—
" " " zakł. kred. 6%	103.50
" " szlęs. zakł. kred. 5%	102.50
Galicyjskie obligacje indemn. 5%	—.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	153.—
" " 1860 4% [500 "]	159.—
" " 1860 4% [100 "]	165.50
" krakowskie [nom. warł. 20 zřr.]	28.—
" stanisławowskie [20 zřr.]	48.—
" budzińskie [40 zřr.]	64.—
" węgierskie [100 zřr.]	154.—
" cisańskie 4% [100 zřr.]	143.—
Dukat cesarski	5.75
100 marek niemieckich	59.77
Rubel papierowy	1.31

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Jaja do wylęgania

od prawdziwych kur Brahma po 15 ct. za sztukę, od holendrów czarnych z wielkim białym czubkiem po 25 ct. za sztukę, od kur Houdan po 25 ct. za sztukę, od prawdziwych styryjskich kur po 10 ct. za sztukę, od kur Minorkas po 20 ct. za sztukę, od kur Langshahn po 30 ct. za sztukę, od trusiek po 30 ct. za sztukę, od srebrnych wyandotów po 50 ct. za sztukę, od karłowatych kur po 30 ct. za sztukę, od emendeńskich gęsi olbrzymich po 1 zł. za sztukę, od wielkich kaczek styryjskich po 20 ct. za sztukę, od kur Kochinehina po 25 ct. za sztukę, i od Plymouth Rocks po 25 ct. za sztukę. Moje wypłody drobiu zyskały w kraju i zagranicą już 27 razy pierwszą nagrodę. Wyślam tylko jaja od najlepszych premiiowanych zwierząt i daję wszelką gwarancję za dobre przybycie jaj, czystość i prawdziwość rasy. (26)

Max Pauly w Köflach (Styrya).



KANADA.



Jest niejspúbobilejši země pro vystřhvalce, z Hamburgu za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistřhvalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravě parolodí

M. Moravec, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1.



W c. i k. nadw. księgarni Karola Prochaski w Cieszynie jest do nabycia:

POSTYLA

albo

wykłady ewangelij niedzielnych i świąt uroczystych na cały rok kościoła chrześcijańskiego.

Napisana niegdys przez uczonego męża

X. Grzegorza z Żarnowca

kaznodzieję prawdziwego słowa Bożego

a powtórnie wydana przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

82 arkuszy.

W rozmaitych pięknych i trwałych oprawach po cenie od 2 zřr. 80 ct. do 5 zřr.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płaca. (40)

Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Sztuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarzkiem i świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako **jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczości, którym to wadom natychmiast zapobiega.** Także do **porostu włosów** u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowem 90 ct. (87)

K. Hoppe, Wieden, XIV.,
Schweglergasse 12.



Maria- celskie

krople ❄️ ❄️

❄️ Żoładkowe

sporządzone w aptece pod
Aniołem Stróżem

C. Brady

w Kromieryżu (Marawa),
stary i znany środek
lecniczy, działający znako-
micie przeciw wszelkiego
rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

**Cena flaszki 40 ct.,
podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

**Prawdziwe Mariaccelskie
krople żołądkowe są
do nabycia w**

Cieszyńskie: aptekarze L. Peter i E. Raschka; we **Frysztacie:** apt. A. Heczko; w **Jabłonkowie:** apt. Ernest Gilar; w **Karwinie:** apt. A. Beranek; w **Orłowej:** apt. Paweł Eisenberg; w **Strumieniu:** apt. L. Rużycki; w **Ustroniu:** apt. J. Wohanka. (109)

Największy skład

MEBEL,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najśłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje **najtaniej także na raty** fabryczny skład

Michała Kammholza

W CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Chalupa

drzewiana z polem, na gruncie p. Pa-
larczyka w Goleszowie w Równi,
jest z wolnej reki do sprzedania.

Blizszych wiadomości udzieli Czytelnia ewangelicka w Cieszynie na Wyższej Bramie. (39)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.



Do przyrządzenia
silnego i zdrowego

**napoju
domowego**

dostarcza potrzebnych substancyj bez
cukru za

dwa zlr.

zupełnie wystarczających na 150 litrów

aptekarz Hartmann

Steckborn (Szwajcarya) **Konstancya** (Badenia).

**Przestrzega się wyraźnie przed złem
naśladownictwem. (38)**

Świadectwa bezpłatnie i franco do usług.
Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki
skład dla Austrii: aptekarz **C. Brady**
w Kromieryżu (Kremsier, na Morawie).

Schwarz, weiß und farbig von 35 kr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemustert, Damaste u. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins u.)	p. 65 kr. — 14.65	Seiden-Grenadines	p. 80 kr. — 7.65
Seiden-Damaste	fl. 8.65 — 42.75	Seiden-Surats	" 80 " — 3.85
Seiden-Parfletter per Robe	" 60 kr. — 3.35	Seiden-Goulards Japan.	" 80 " — 3.35
Seiden-Goulards	" 45 " — 1.90	Seiden-Bengallins	fl. 1.20 — 6.30
Seiden-Master-Atlas	" 35 " — 1.55	Seiden-Faille française	" 1.45 — 6.80
Seiden-Merrelleng	" 35 " — 1.45	Seiden-Crepe de Chine	" 1.35 — 6.65
Seiden-Ballstoffe	p. Meter.		
Seiden-Armüres, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines, seibene Steppdecken- und Fächerstoffe u. c. porto- und feuerfest in's Haus. — Drücker und Katalog umgehend. — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.			

Seiden-Fabriken G. Henneberg, Fürth (k. u. k. Vorräthlerant).

WIS-SEN-DE

Nur ächt, wenn direct ab meinen Fabriken bezogen —

Wychodzi
co 2 i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 10.

Cieszyn, 26. maja 1895.

R. IX.

W obronie tytoniu.

W ostatnich czasach był tytoń z powodu, że zawiera nieco trującej nikotyny, przedmiotem wielu ataków. Zawijają się nawet tu i owdzie stowarzyszenia przeciwtytoniowie, które jednak są o tyle roztropne, iż protestują jedynie przeciwko nadużyciu tytoniu. Stowarzyszenia te nie wywierają prawie żadnego wpływu na ogół, gdyż kierowane są przez dziwaków, którzy niejednokrotnie w swych dowodach dochodzą do niedorzeczności. Przez czas długi tytoń należał do rzędu produktów leczniczych, tak samo, jak środkami leczniczymi są alkohol, kawa, herbata, a nawet cukier. Tytoń w aptekarstwie uważany jest za środek skuteczny w astmach, w kurczach wewnętrzności, w duszeniu. Jako należący do botanicznej rodziny „solaneae“, tytoń wywiera wpływ podobny do belladonny, doktor zaś Szerlecki zaleca „zielo Nikota“ w epilepsyach i paraliżu postępowym. Gdyby tytoń wywierał wpływ trujący, robotnicy obojga płci w fabrykach tytoniowych szwankowaliby na zdrowiu nieustannie. Tymczasem badania lekarskie dowiodły, że praca w fabrykach tytoniu jest prawie nieszkodliwą dla zdrowia ludzkiego. Kobiety i dzieci nurzają się niemal po dniach całych w kupach tytoniu, a pomimo to zdrowotność po fabrykach tytoniowych jest wyższa, niż w innych zakładach przemysłowych. Co ważniejsza, wszyscy niemal robotnicy w fabrykach tytoniu są wolni od zaburzeń nerwowych, które jak twierdzą antytytoniści, są bezpośrednimi skutkami używania „ziela Nikota“. W samej rzeczy palacze mocnych cygar doznają często palpitacji serca i mają skłonność do spazmów tego organu. Co prawda, chorobliwe te objawy znikają, zazwyczaj jednocześnie, z zaniechaniem zbyt namiętnego palenia. Z drugiej strony palpitacji i spazmów serca doznają palacze, którzy nagle palić przestali, a zaburzenia sercowe znikają, gdy palacz zaczyna używać na nowo tytoniu w sposób umiarkowany. Tak samo, jak z morfiną, alkoholem i innymi truciznami, i z tyto-

niem należy brać rozbrat powoli, odzwyczajając się stopniowo aż do zupełnego zaniechania folgowania nałogowi palenia. W gruncie rzeczy tak samo jak kawa, herbata, alkohol, tytoń należy do trucizn, działających bardzo powoli, a wiadomo, że niejedna trucizna, w miarę użyta, jest skutecznym lekarstwem.

Należy przytem zwrócić uwagę na jedną cechę charakterystyczną tytoniu: oto palenie jest jedynem może złem przyzwyczajeniem, które staje się potrzebą jedynie przy dobrym stanie zdrowia palącego; chory, zaczynający czuć potrzebę palenia, nie jest już niebezpiecznie chorym. Wiedzą o tem dobrze lekarze i niejednokrotnie z niecierpliwością oczekują na obudzenie się na nowo w chorym nałogu, będącego nieomylnym znakiem wkraczania w okres rekonwalescencji. Jakież są dobre skutki palenia umiarkowanego? Przede wszystkim tytoń działa dodatnio na zęby, co głównie przypisują własnościom antyseptycznym węgla, nikotyny, piridyny, niszczących drobnoustroje (bakcyle) w jamie ustnej. Klaudyusz Bernard twierdził, iż drobna ilość kwasu pruskiego (5—8 miligramów w dymie ze 100 gramów tytoniu) w ślinie palaczy przyczynia się znakomicie do asenizacji jamy ustnej.

Używanie tytoniu zwalcza niektóre choroby żołądka i czyni mniej konieczną potrzebę ciągłego jedzenia, tak zgubną dla niektórych żołądków niesfornych. Z drugiej strony palenie po jedzeniu pobudza trawienie. Klaudyusz Bernard przypisywał to energiczniejszemu wydzielaniu się śliny, co znowu wpływa na zwiększenie produkcji soku żołądkowego. Oczywiście nadużycie tytoniu wszystkie te pobudzenia zwiększa do rozmiarów szkodliwych dla zdrowia. Nadużycie doprowadza do sekretacji kataralnej żołądka ze wszystkimi wielce nieprzyjemnymi przypadłościami.

Wzmiankowaliśmy już o wpływie uspokajającym tytoniu w zaburzeniach nerwowych kanału pokarmowego. Dujardin-Baumetz zalecił histeryczce, cierpiącej na wymioty uporczywe, palenie jednego papierosa po każdym jedzeniu. Wymioty ustały, powróciły jednak z chwilą, gdy chora

palenia zaniechała. Niszczący wpływ tytoniu na drobnoustroje jest znany bardzo dobrze. Dym tytoniowy i wpływ nikotyny działa dodatnio w czasach epidemii: tak np. robotnicy fabryk tytoniu w Lugdunie nie znają, co to jest gorączka tyfoidalna, ciż robotnicy z Morlaix nie ulegają dysenterji, choćby najsrożej nawet w mieście grasowała; robotnicy w Sevilli wolni są od cholery. Oni te same spostrzeżenia co do zarazy czynili Willis i Diemberbreck. Najgorliwszym badaczem dymu tytoniowego, jako zabójczego dla mikrobów, jest w ostatnich czasach profesor Pécholier w Montpellier. Wszyscy bez wyjątku higieniści wojskowi zalecają używanie tytoniu w koszarach i obozach; zwłaszcza w Niemczech palenie tytoniu przez żołnierzy jest, rzecz można, obowiązkowe. Jako środek przeciwniepalny dym tytoniowy jest wielce ceniony przez higienistów. Profesor Robin w paryskiej akademii nauk przedstawił kiedyś kawałki mięsa, zachowane bez zepsucia przez cztery miesiące w dymie tytoniowym. Lekarze holenderscy uważają dym tytoniowy za bardzo dobrze wpływający na organizm ludzki w miejscowościach błotnistych, gdzie febrja są na porządku dziennym, gdyż dym przy paleniu osiada przy wejściu do kanału pokarmowego i oddechowego, będących drogami komunikacyjnymi dla mikrobów, wdychanych z powietrza. Tytoń, słowem, nie jest najskuteczniejszym środkiem antyseptycznym, ale z pewnością jest najprzyjemniejszym, najłatwiejszym w użyciu i najmniej szkodliwym. Doktor Bourgon zaleca tytoń w influenzy. Lekarze Florydy twierdzą, iż namiętni palacze najtrudniej ulegają febrom żółtym. Tassnari, Israel i Virchow stwierdzili, iż palenie tytoniu w laboratoriach jest bardzo pożyteczne dla uczonych, gdyż powstrzymuje rozwój mikrobów w powietrzu pracowni. Dr. Falkenberg dowiódł, iż bakcyllus choleryczny ginie bardzo szybko pod wpływem dymu tytoniowego. To samo stwierdził lekarz berliński Wenik w czasie epidemii cholery w Hamburgu. Dr. Jankau z Monachium przekonał się, iż bakcyllusy tuberkuliczne pod wpływem tytoniu tracą bardzo wiele na żywotności. Niedorzecznem jest tedy — mówi ten uczony — zabraniać palenia suchotnikom, chyba że plują krwią. Zwłaszcza w Europie środkowej, w Anglii, wszędzie, słowem, gdzie klimat wilgotny usposabia do zaziębień, dym tytoniowy okazuje się dzielnym sprzymierzeńcem higieny.

Nadto palenie tytoniu jest zarówno dla uczonego jak i dla robotnika rozrywką, służącą do uprzyjemnienia pracy. Uczonemu przy kłębach dymu tytoniowego snują się myśli łatwiej i nasuwają się niekiedy zbawcze pomysły. Robotnicy i wyrobownicy palą, bo im tytoń osładza życie i wprowadza pewną poezję do egzystencji. Rzecz miłośko wojskowe szanuje, ba, nawet kocha tytoń.

Żołnierz — według van Swietena — znajduje w fajce towarzysza a zarazem uzupełnienie pożywienia. Tytoń w wojsku zapobiega nostalgii, jenerał zaś Morache twierdzi, iż pozbawienie żołnierza tytoniu podczas wojny byłoby jednoznacznie z pozbawieniem go żywności. Dr. Longniore podnosi wpływ dodatni tytoniu na żołnierzy rannych, którym ułatwia odpoczynek, zmniejszając rozdrażnienie nerwowe. Wszystkie stowarzyszenia pomocy dla rannych uznają tę cenną właściwość „ziela Nikota“. Hygienista Fonssagrives zapewnia, iż nie tak, jak tytoń, nie wyrabia w marynarzach wytrwałości w długich wyprawach morskich, oporności fizycznej podczas burz i niepokojów morskich, związanych ze stałym pobytem na żywiole tak kapryśnym jak woda.

Czy można zrobić palenie tytoniu zupełnie nieszkodliwym? Huxley, Klaudyusz Bernard, Gubler i wielu innych twierdzi, iż palenie umiarkowane zawsze jest nieszkodliwe. Huxley porównywa fajkę z filiżanką herbaty. Tak samo można sobie zaszkodzić paląc wciąż, jak pijąc herbatę nad miarę, jak wreszcie jedząc za dużo befsztyku. W ogóle nie należy palić więcej, niż 25 gramów na dzień.

Nie palcie na czczo, ale zawsze po jedzeniu. Jak wszystkie trucizny, tak i nikotynę znosi łatwiej żołądek pełny. Nie palcie przed dwudziestym rokiem życia, aby nie przeszkadzać ciału w fizycznym rozwoju, władzom zaś umysłowym, zwłaszcza zaś pamięci, w potęgowaniu się normalnem. Wybierajcie tytonie najuboższe w nikotynę: do papierosów tytonie Lewantu, Turcyi, Grecyi, Węgier; do fajki z Maryland; do cygar — liście hawańskie. Nie palcie zwłaszcza tytoniów zawierających 6 proc. do 8 proc. trucizny jak Virginia np., palcie na wolnem powietrzu lub w izbie obszernej, dobrze przewietrzanej, aby uniknąć skutków, które Legrand du Saulle nazywa „malaryą kawową i tytoniową“. Nie palcie fajek z krótkim cybuszkiem i papierosów bez gilz tekturowych, t. j. papierosów skręcanych w rękę i palnych w bezpośredniem zetknięciu tytoniu z wargami i śliną. Pamiętajcie, iż nadużycie tytoniu najwięcej szkodzi ludziom nerwowym (Soulies) i artretykom (Besniser).

Używajmy tedy tytoniu, lecz nie nadużywajmy go.

Towarzystwo pszczelnicze dla Szląska wschodniego w Cieszynie.

Dnia 4. maja 1895 o godzinie 10. przed południem odbyło się w „piwiarni Karwińskiej“ w Cieszynie walne zgromadzenie „Towarzystwa pszczelniczego.“ Pan Jan Folwarczny, wybrany za prezesa tegoż posiedzenia, powitał zgromadzo-

ných serdecznemi słowami, skreślił krótko cel takiego już od dawna pożądanego Towarzystwa i zagał posiedzenie. Następnie został protokół z przedostatniego posiedzenia przeczytany, zatwierdzony i przystąpiono do wyboru wydziału, który przeprowadzono przez aklamację. Wybrani zostali: pan Adam Cichy, nauczyciel starszy w Ligotce, pan Jan Folwarczny, nauczyciel w Tyrze, pan Jerzy Urbaniec, burmistrz w Karpentnej, pan Jędrzej Pszczółka, nadszafarz w Podlipinach (Karlshütte), p. Paweł Buzek, rolnik w Kocobędzu, p. Ernest Farnik, rolnik w Cierlicku, pan Paweł Koźdoń, nauczyciel starszy w Boguminie, p. Franciszek Francus, nauczyciel w Górnej Lesznej i pan Jan Körner, nauczyciel starszy w Trzynie. Do zastępstwa wybrani zaś zostali: pan Karol Bijowski, rolnik w Trzanowicach, pan Józef Buchta, nauczyciel starszy w Pogwizdowie i pan Józef Jeżiszek, rolnik w Wirbic. Wybór funkcyjaryuszy odbył się pisemnie. P. Jan Folwarczny zalecił za prezesa pana Adama Cichego. Ponieważ tenże urzędu przewodniczącego z powodu innych zatrudnień nie przyjął, zostali wybrani a mianowicie: pan Jan Folwarczny przewodniczącym, pan Jan Körner zastępcą, pan Franciszek Francus sekretarzem, pan Paweł Buzek kasyerem, pan Jerzy Urbaniec archiwarzem i bibliotekarzem. Z gazet prenumerowano oprócz „Der schlesische Imker“ „Bartnika postępowego.“ Siedzibą tegoż Towarzystwa jest Cieszyn, jednakże urządzać będzie ono zgromadzenia wędrujące w okolicach różnych według życzeń członków wraz z odczytami pouczającymi. Wkładka roczna członków wynosi rocznie 1 zł. Członkom tegoż Towarzystwa dawa się do wiadomości, że w piwiarni Karwińskiej u pana Gotfryda Struhala książka do wpisania różnych życzeń wyłożoną zostaje, do której to każdy członek może swe żądanie, zażalenie i t. p. wpisać. Wszystkie listy, prośby przysyłać należy pod wyżej wymienionym adresem. Członków wszystkich liczy Towarzystwo nowo założone 48. — Na walne zgromadzenie przybyło takowych 38 i dodać tutaj należy, że ze wszystkich powiatów naszego Szląska wschodniego zebrał się nie tylko młodzi, lecz i sędziwi już pszczelarze. Pan Jerzy Urbaniec zaprosił zgromadzonych jego pasiekę zwiedzić i obejrzeć, co chętnie przyjęto. W końcu przemówił pan Jan Kowala w pobudzającej myśli do postępu w pszczelnictwie i silnej łączności, życząc temu Towarzystwu dobrego powodzenia i rozwoju, poczem posiedzenie zostało przez pana przewodniczącego zamknięte. F. F.

Rozmaitości.

O niszczeniu chwastów. Ażeby skutecznie walczyć z chwastami, należy koniecznie zapoznać

się z warunkami życia części podziemnych. Niekiedy, jak u bodiaków np. walczyć trzeba z korzeniem, u innych roślin walka prowadzi się z łodygą podziemną, która albo tworzy długie rozgałęzienia korzeniowe albo pewne zgrubienia. Jużci w każdym wypadku musi być inaczej prowadzona walka z chwastami, skoro od niej żądamy pożytecznych rezultatów.

Mając na celu wyniszczenie chwastów, posiadających pędy podziemne, dążyć należy przede wszystkim do tego, ażeby uniemożliwić rozwój łodygi i części nadziemnych, gdyż w ten sposób osłabiają się także pędy podziemne przez przerwanie możliwości prawidłowego odżywiania się i w ogóle prawidłowego życia rośliny. Cel ten osiąga się albo za pomocą uprawy roślin szerokolistnych, ocieniających glebę, n. p. hreczka, koniczyna, lucerna i t. d. i częstym koszeniem ich, lub też na rozoraną rolę puszcza się owce, które młode pędy zjadają. W ten sposób można doskonale przez wyniszczyć.

W każdym razie zniszczenie części nadziemnych łatwiejsze i taniej kosztuje niżeli części podziemnych. Walka z łodygami i pędami podziemnymi nie da się prowadzić tylko za pomocą pienia, bronowania lub głębokiej orki. Liczyć na skuteczność takiej walki można tylko w wyjątkowych okolicznościach. Pamiętać trzeba o tem, że oczka pachwinowe natychmiast przychodzą do rozwoju jak tylko szczytowe oczko ulegną zniszczeniu. Z tego naturalnie nie wynika, że pienie, bronowanie, podgartywanie etc. niepotrzebne, przeciwnie wszystko to nader pożytecznie oddziaływa, zarówno jak i mechaniczna uprawa, połączona z przewietrzaniem gleby, na osłabienie części podziemnej chwastów. Powyższy sposób postępowania jednak musi być konsekwentnym, powtarzać się często i zawsze jednakowo. Najbardziej polecenia godną byłaby uprawa tej lub innej rośliny, która by zarówno przez ocienienie roli jak i przez uprawę mechaniczną z nią połączoną, przyczynić się mogła do zniszczenia chwastów. W ostateczności można uważać ugór pełny jako środek pomocniczy w walce z chwastami.

O wiele cięższą walkę niż z podziemnymi pędami prowadzić musi rolnik z bodiakami, a w szczególności z odmianą polną (*Cissium arvense*), której się tak obawiają rolnicy. Bodiak nie posiada wprawdzie pędów, lecz na każdym kawałeczku korzenia, który w ziemi pozostaje, wytwarza oczka, a z nich nowe korzenie i rośliny. Niezależnie od szkodliwego wpływu przez korzenie, bodiak szkodzi jeszcze przez zagłuszanie roślinności pożytecznej, uprawnej. Wreszcie mnoży się on także przez nasiona nader energicznie. Na jednej główce hodiaka znajduje się około 80 nasion, a ponieważ jedna roślina dać może 60—80 główek, zatem 4800—6400 ziarenek. Gdyby tylko

połowa tego do rozwoju przychodziła, już byłoby dosyć, aby pole zanieczyścić. Walkę z bodiakami potrzeba rozpocząć od tego, ażeby starannie niszczyć wszelkie kupy rosnące pod płotami, parkanami etc., gdyż je można śmiało uważać za rozsądniki bodiaków.

Ponieważ bodiak posiada tylko korzeń, zatem walkę prowadzić z nim trzeba zupełnie inaczej niż z chwastami wytwarzającymi pędy. Wprawdzie i w tym wypadku część nadziemna da się zniszczyć za pomocą uprawy pewnych roślin (lucerna, koniczyna etc.), niezależnie jednak od tego należy je kosić, najpewniejszym jednak środkiem jest wykopywanie bodiaków z korzeniem tak głębokie, ażeby według możliwości nie z korzenia w ziemi nie zostało. Najlepiej jednak uniemożliwić rozwój i rośnięcie przez piclenie, kiedy jeszcze bodiaki są młode i łatwo dają się wyrwać z korzeniem.

Na zakończenie dodać należy, że chwasty czerpią z roli te same składniki pożywne jak i zwykłe uprawne gospodarskie rośliny, tembardziej przeto należy dążyć do zniszczenia chwastów, ażeby zapas pożywienia, znajdujący się w roli, przeszedł całkowicie na pożytek roślin pożytecznych. Prawidłowa uprawa roli jest najlepszym środkiem do walki z chwastami, rozmnażającymi się zarówno za pośrednictwem korzeni, jak pędów i nasion. W tym celu jako stary i dobry sposób można polecić płytą orkę ścierniską, ażeby wywołać sztucznie niejako skiefkowanie nasion, utworzenie się pędów i korzeni; następnie gdy pole zazielenieje, ubronować je mocno, wyjechać aż zazielenieje po raz drugi i znowu ubronować. W jesieni głębszej, pod zimę, dać orkę głębszą. Praktyczni niemieccy rolnicy radzą roli takiej już na wiosnę nie orać pod jarzynę, ażeby w ten sposób nie wywołać znowu kiefkowania chwastów. Przyznać się jednak muszę, że rada powyższa wydaje mi się wprost nielogiczną, bo jeżeli chwasty kiefkują jeszcze w wielkiej ilości, toć przecie najlepszy dowód, że są, że zatem nie zostały zniszczone, czyli że walkę z nimi trzeba prowadzić dalej.

Chrabąszcze. (Maikäfer.) Za tępienie chrabąszczy zapłaciła pewna kasa leśna w borach w Marchii w tym roku 3600 złr. Gdy w okolicach bezleśnych chrabąszczy tego roku prawie nie było żadnych, to tem więcej pokazało się ich w okolicach lesistych. W ogólności zebrano i zniszczono trzy miliony litrów chrabąszczy.

Ważne przy chowie bydła i drobiu. Wiadomo, że przechód naszych zwierząt domowych z paszy stajennej do zielonej wywołuje często liczne słabości u bydła i drobiu. Jako środek ochronny zaleca się Kwizdy proszek Korneuburski dla bydła, płyn restytucyjny, proszek dla świń,

środek przeciw biegunce u owiec, proszek dla kur, kaczek, gęsi i t. d. — od wielu lat wypróbowane.

Sadzenie ogórków.

W minionym tygodniu deszcz mile popadał, I po długiej suszy jakby z nami gadał. Po błękitnem niebie znajdują się chmurki, Które nam gadają: sadźcie już ogórki. Wykopaj kopaczką na zagonie rowki I każ nalać do nich dość gęstej gnojówki, Albo też pognojić bydłowym odchodem, Ale jest najlepiej tym Cieszyńskim miodem. Narzekać na biedę nikomu nie radzę, Lecz każdego roku ja ogórki sadzę. Staraj się nasamprzód o dobre nasienie, Które potem namocz we wierzbowej glinie; Nie sadź ich za gęsto, dawaj trzy do kupy, Pole obierz na nich najbliższej chałupy, Abyś mógł poglądać także na złodzieja, Boby zawiedziona była twa nadzieja, Gdyby ci ich okradł, porosty potłoczył; Jabym cię ogórki sadzić darmo uczył. Najlepiej się darzą na Mnisztwie ogórki, Mamy na podatek, na szaty dla córki. On też i na stole bogacza być musi, Patrz na ubogiego, jako się nim dusi! Też i przy weselach, wy goście szanowni, Czyli nie potrawę wyborną stanowi? Gdy nam Pan Bóg raczył znów deszczu udzielić, Możemy się z tego uczciwie weselić. Sadźcie wy gaździnki, sadźcie wy dziewczęta, Niechaj wam udzieli Bóg szczęśliwe święta!

Jan Sikora.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Życiorys arcyks. Albrechta. W nakładzie F. Tempskiego w Pradze przygotowuje się obecnie wydanie życiorysu śp. arcyksięcia Albrechta, którego zamiarem jest pamiątkę uwiecznionego marszałka wzbudzać przede wszystkim w sercach wzrastającej młodzieży. Wspomniona książka jest w pierwszej linii przeznaczona dla szkół średnich i zakładów naukowych tymże się równających, ma jednak z drugiej strony jako książka ludowa w najszerszych kołach wywierać wpływ patriotyczny. Jako autor zyskany został pułkownik w stanie spoczynku Karol de Duncker, który w swoim czasie wydał popularny życiorys marszałka hrabi Radeckiego; ilustracje objął znany malarz i były austriacki oficer Felicjan baron Myrbach w Paryżu. — Z uwagi, że myśl wydania tej książki wyszła z austriackiego ministerstwa oświaty, przyobiecali JCW. arcyksiążę Fryderyk, jako też państwowe ministerstwo wojny, używanie źródeł archiwalnych tymże do dyspozycji słujących.

Ustąpienie ministra spraw zagranicznych. Z powodu znanego zatargu z węgierskim ministrem-prezydentem ustąpił minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, z urzędu. Urzędowa gazeta wiedeńska ogłosiła w tym względzie następujące pismo cesarskie do Kalnoky'ego:

„Kochany hr. Kalnoky! Z ubolewaniem wyznaję, że nadzieje moje się nie ziściły, iż przez nieprzyjęcie prośby Pańskiej z dnia 2. bm. o dymisyę zapewnię sobie i monarchii pozostanie Pańskie nadal w urzędzie. Ponowieniu prośby o zwolnienie od obowiązków ministra domu mego oraz spraw zagranicznych towarzyszą motywa tego rodzaju, iż je przyjmuję do wiadomości i, uznając je, prośbie Pańskiej niniejszem czynię zażość. Zapewniając Pana raz jeszcze, że Pańską czternastoletnią, zawsze świadomą celów, daleko sięgającą działalność, obfitą w znamienne zasługi, zawsze w wdzięcznej zachowam pamięci, obdarzam Pana w dowód mego szczególnego uznania w brylanty oprawnymi insygniami mego orderu Szcze-pana, którego wielki krzyż Pan już od roku 1883 posiadasz. — Franciszek Józef.“

Następcą Kalnoky'ego został mianowany Agenor hr. Gołuchowski, otrzymawszy równocześnie godność tajnego radcy. Agenor hr. Gołuchowski ur. 25. marca 1849, jest najstarszym synem zmarłego namiestnika Galicyi. W roku 1872 mianowany pomocnikiem ambasady w Berlinie, awansował później na sekretarza legacyjnego, zaś w roku 1888 został radcą legacyjnym I. klasy. Otrzymał order żelaznej korony III. kl., później krzyż komandorski orderu Franc. Józefa z gwiazdą. W tymże charakterze został Gołuchowski przeniesiony do Paryża, a republika francuska obdarzyła go krzyżem legii honorowej. W roku 1887 został ambasadorem w Bukareszcie. W roku 1885 ożenił się z francuską księżniczką Murat, osobą bardzo bogatą. Od stycznia br. bawił przeważnie we Lwowie, pozostając w stosunku pozasłużbowym, albowiem z powodu, że ożeniony jest z rodowitą Francuzką, nie mógł otrzymać godności ambasadora w Paryżu.

Powiadają, że sam Kalnoky wskazał cesarzowi Gołuchowskiego jako swego następcę. W sobotę poprzednią przed południem złożył hr. Gołuchowski przysięgę jako minister spraw zewnętrznych, poczem miał półgodzinną audyencyę u cesarza.

Gołuchowskiego rodzina od kilku generacyi już stanowi wzór Galicyanina, który stał się kompletnym austriakiem i szczerze przywiązany jest do dynastyi. Przez matkę (hrabiankę Baworską z domu) spokrewniony jest Gołuchowski z szlachtą austriacką, młodość spędził więcej we Wiedniu aniżeli w Galicyi, a pod względem politycznym nie ma żadnej styczności ze społeczeństwem polskim. Przez cały czas swej kariery

był zawodowym dyplomata i gorliwym sługą cesarza. Kalnoky od dawna już uważał go za swego następcę. Gołuchowski jest wiernym sługą cesarza jak jego ojciec i sumiennie prowadzić będzie dalej politykę swego poprzednika, a powołanie jego na ten wysoki urząd jest także dowodem pragnienia utrzymania pokoju religijnego i jak najlepszego porozumienia z Węgrami.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Sejmu węgierskiego rozwinęła się dłuższa rozprawa nad sposobem dymisyonowania Kalnoky'ego i mianowania Gołuchowskiego. Opozycja, szczególnie Apponyi, zarzucali, że pisma cesarskie nie były podpisane przez węgierskiego prezesa ministrów, wskutek czego akta te mają cechę czynów absolutystycznych.

Minister-prezydent hr. Banffy odpowiedział, że zmiana w ministerstwie spraw zewnętrznych odbywała się zawsze w ten sposób i teraz stało się nie inaczej.

Większość Sejmu przyjęła wywody Banffy'ego. Na końcu posiedzenia odpowiadał Banffy na dawniejsze interpelacje co do zajścia z Agliardim, twierdząc, że powaga rządu węgierskiego nie poniosła żadnego szwanku. — Posłowie Helfy i Ugron zapytywali, czy nota przeciw Agliardiemu odeszła do Rzymu. Ugron twierdził nadto, że Gołuchowski jest klerykałem a nie polskim patriotą, a zatem nie może być przyjacielem Węgier.

Bar. Banffy odpowiedział, że węgierski rząd miał sposobność przy nominacyi Gołuchowskiego wywrzeć swój wpływ.

Odpowiedź Banffy'ego przyjęto do wiadomości.

W Radzie państwa przedłożył poseł Schlesinger nagły wniosek, skierowany przeciw tworzącym się „ringom“ naftowym i domagał się zniżenia cła na rafinowaną naftę na 6 zfr., zaś podwyższenia cła od nierafinowanej nafty na 4 zł., a w końcu upaństwowienia galicyjskich kopalni nafty. Mowca wskazywał na to, że między Amerykanami a Rotszyldem zawarto kartel, wskutek czego nastąpi znaczne podwyższenie ceny nafty, a zatem ludność będzie wyzyskiwana.

Superintendentem we Wiedniu wybrany został pastor Józef Winkler w Ossiach. Dr. Zimmermann pozostał w mniejszości.

Córka księcia Liechtensteina, znanego przywódcy klerykałów, 19 letnia księżniczka Henryka, wstąpiła do klasztoru w Pradze.

Drugi rok służby jednorocznych ochotników. Dziennik rozporządzeń wojskowych zamieszcza następujące rozporządzenie: Tym jednorocznym ochotnikom wojskowym, którzy po upływie pierwszego roku służby nie złożyli egza-

minu na oficerów rezerwowych, jednak w czasie służby okazywali niepomiarłą gorliwość, beznaganne prowadzenie i szczególne zainteresowanie się służbą wojskową, może być przez komisję egzaminacyjną wyjątkowo przyznany czasowo stały urlop. Dobrodziejstwo to stałego urlopu przysługują z końcem maja 1895 także tym, którzy obecnie pełnią drugi rok służbę jednorocznych ochotników, o ile przez okazywaną niezwykłą pilność i bardzo dobrą konduktę godnymi tego uznani zostaną. Rozstrzygnięcie w tym kierunku przysługuje dywizyjnym komendantom wojsk — przy tych zaś rodzajach wojska, które nie mają dywizyjnych komendantów, wojskowej terytorialnej komendzie.

Umarł we Wiedniu znany milioner Dawid G u t t m a n n, który z małych interesów sprytem i zapobiegliwością dorobił się na handlu węglem tak ogromnej fortuny, że był zarówno jak brat jego Dawid spółnikiem Rotszylda co do kopalń węgla w Ostrawie i Dombrowej, tudzież co do hut żelaznych w Witkowicach. Był on jednak człowiekiem szlachetnym i dobroczynnym. Na wsparcie dla ubogich górników zapisał w testamencie fundusz 300.000 zł.

Wybory gminne w Opawie wypadły zupełnie na korzyść antysemitów. W trzecim ciełe wyborczym przeszli wszyscy ich kandydaci w liczbie dziesięciu, a w drugim ciełe wybrano tylko 2 liberalnych a 8 antysemitów. Dziś wybiera pierwsze ciało.

Pożary srożą się w Galicyi ciągle. W K o m a r n i e pożar trwał dwa dni. Spłonęło 150 domów. Szkoda wynosi 200.000 zł. Pięć domów było tylko ubezpieczonych. Bez dachu i chleba znajduje się 1200 osób. — W Dobrotworze, miejscinie oddalonej od Kamionki Strumiłowej o 2 mile, wybuchł dnia 15. bm. o godzinie 1. w południe gwałtowny pożar, którego pastwą stało się 20 domów w rynku. — Z Brześcia Litewskiego w Rosyi donoszą 18. bm.: Spaliło się około 1500 domów, prawie wyłącznie drewnianych. Ratunek był niemożliwy przy silnym wietrze, rozrzucającym iskry i głównie i strasznym gorącu. Prawie wszystkie domy murowane ocalały. Hotele i zarząd policyjny nie uległy zniszczeniu. Ofiar w ludziach przeszło 20, dokładnie jednak dowiedzieć się o tem niepodobna. Mieszkańcy ubożsi koczują i nocują w polu, zamożniejsi mieszczą się po hotelach. Chleba najwcześniej dowieziono z Białej. Kościół ocalał. Zgorzały trzy cerkwie. Były restaurator Sacharow zgorzał z całym dobytkiem. Większe sklepy po większej części nie padły ofiarą ognia.

Wiedeński nuncyusz Agliardi, który stał się powodem ustąpienia ministra hr. Kalnoky'ego,

ma być również z Wiednia odwołany. Następca Agliardi'ego we Wiedniu zostanie brukselski nuncyusz Navadi Bontife.

Trzęsienie ziemi. W północnych Włoszech zaszło w sobotę dnia 18. bm. wieczór trzęsienie ziemi. We Florencyi musiała się przerażona ludność schronić na wolnych placach. Dały się czuć dwa wstrząśnienia, z których pierwsze nastąpiło o 9. godzinie wieczorem. Trzy osoby są ranne, z tych jedna ciężko. W Grassinie zawaliło się 40 domów; w St. Martino runął kościół, w Laggaggi wiele osób zostało zabitych, a mnóstwo rannych, liczba jednak jeszcze nie oznaczona, ale bardzo znaczna. Trzęsienie ziemi dało się też we znaki w Pizie, Piacency, Bolonii i Parmie.

Rabuş Zemanek, który w Cieszynie włamał się do dwóch domów a we Frydku okradł kościół, został za te i inne zbrodnie skazany w Nowym Iczynie na 10 lat więzienia.

Pijakom w Danii dobrze się dzieje. Każdym pijanym, znalezionym na ulicy, zajmuje się troskliwie policya, sadzają go do powozu i odwożą do najbliższego urzędu policyjnego, zapewniając mu tam wygodny spoczynek aż do zupełnego wytrzeźwienia, poczem odprowadzają go do domu pod pewną strażą, by wracając, nie uległ powtórnej pokusie. Właściciel zaś gospody, który pijakowi sprzedawał ostatnią porcję wódki, piwa lub wina, pod groźbą kary obowiązany jest ponieść kosztu transportu swego kundmana. Jeżeli szynkarz o wykroczenie takie przekonany zostanie po raz drugi, szynk jego ulega zamknięciu. Coby się to działo z szynkami naszymi, gdyby u nas zaprowadzono duńskie porządki.

Losowania

z dnia 15. maja.

Losy kredytowe ziemskie. Główna wygrana 45.000 zł. padła na ser. 2421 nr. 34, druga 2000 złr. ser. 3734 nr. 2.

4% Węgierskie losy hipoteczne. Główna wygrana 50.000 złr. ser. 2860 nr. 97, druga 1.500 złr. s. 1458 nr. 26.

Węgierskie losy premiowe. Główna wygrana 120 000 zł. na s. 2559 nr. 9, druga 12.000 zł. s. 3166 nr. 58, trzecia 5000 zł. s. 207 nr. 26.

Serbskie losy tytoniowe. Główna wygrana 40.000 fr. s. 9711 nr. 12, druga 1000 fr. s. 1883 nr. 29, trzecia 500 fr. s. 4434 nr. 28.

Ceny targowe

z dnia 18. maja 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.40 do 5.90.
 Żyto zfr. 4.95 do 4.75. Jęczmień zfr. 4.80 do 4.70.
 Owies zfr. 3.40 do 2.85. Groch zfr. 7.—. Ziemniaki
 zfr. 2.—. Słoma (100 kilo) zfr. 3.50. Siano zfr. 3.50.
 Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie
 zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 0.—.
 Żyto zfr. 3.— do 0.—. Jęczmień zfr. 4.32 do 4.12.
 Owies zfr. 3.25 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki
 zfr. 2.60. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 4.—.
 Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie
 zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar su-
 rowy za 100 lit. proc. po zfr. 53.50 do 54.—. Spi-
 rytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 24. maja 1895.

Renta złota	zfr. 123.40
" papierowa	—.—
" koronna 4%	101.75
Akcyje kolei Karola Ludwika	—.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	329.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	200.50
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	153.—
" " 1860 4% [500 "]	159.—
" " 1860 4% [100 "]	165.50
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	28.10
" stanisławowskie [20 zfr.]	46.—
Dukat cesarski	5.74
100 marek niemieckich	59.65
Rubel papierowy	1.32

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Skład piwa

arcyksiążęcego browaru

w Żywcu**"JANA ROSNERA**

w Cieszynie. (47)

Jaja do wylęgania

od prawdziwych kur Brahma po
 15 ct. za sztukę, od holendrów
 czarnych z wielkim białym czubkiem
 po 25 ct. za sztukę, od kur Houdan
 po 25 ct. za sztukę, od prawdzi-
 wych styryjskich kur po 10 ct. za
 sztukę, od kur Minorcas po 20 ct.
 za sztukę, od kur Langshahn po
 30 ct. za sztukę, od trusiek po 30 ct.
 za sztukę, od srebrnych wyandotów
 po 50 ct. za sztukę, od karłowatych
 kur po 30 ct. za sztukę, od emen-
 deńskich gęsi olbrzymich po 1 zł.
 za sztukę, od wielkich kaczek
 styryjskich po 20 ct. za sztukę, od
 kur Kochinchina po 25 ct. za sztukę,
 i od Plymouth Rocks po 25 ct.
 za sztukę. Moje wypłody drobiu
 zyskały w kraju i zagranicą już
 27 razy pierwszą nagrodę. Wy-
 syłam tylko jaja od najlepszych pre-
 miowanych zwierząt i daję wszelką
 gwarancję za dobre przybycie jaj,
 czystość i prawdziwość rasy. (26)

Max Pauly w Köflach (Styrya).

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE
 nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.
 w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.
 Cena egzemplarza { brosz. zfr. 2.40.
 opraw. zfr. 3.40.

3 złote,
 15 srebrnych
 medali,
 12 honorowych
 dyplomów
 1 dyplomów
 uznania.

c. i k. austro-węg.
liwerant nadworny.

Należy zważać
 dokładnie na
 markę ochronną
 i zgodzić wyraźnie
 Kwizdy
 płynu restytu-
 cyjnego.

Franciszek Jan Kwizda**Kwizdy
płyn restytucyjny**

c. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 zlr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych
 nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach
 cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich
 wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń,
 sztywności ściągini, osłabieniu członków, paraliżów
 i nabrzmień itp. Nadaje koniowi żywotę i czyni go
 zdolnym do usiłuj pracy.

Skład główny:**Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.****Marka****ochronna.**król. rumuński
liwerant nadworny.

Do nabycia
 we wszystkich
 aptekach i dro-
 gueryach
 Austro-Węgier.

Podziękowanie.

Za dowody serdecznego współczucia, jakiegośmy z powodu
 zgonu naszej najdroższej, najmilszej, na wieki nieodżałowanej mał-
 żonki, względnie matki i teściowej

ANNY KAJZAROWEJ

rodzonej z Gryczów

ze wszystkich stron doznali, składamy niniejszem, nie mogąc
 każdemu osobno dziękować, nasze ogólne najserdeczniejsze dzięki,
 a w szczególności przewielebnemu Duchowieństwu za przemówienia
 do głębi serca wzruszające, jak też tym, którzy trumnę naszej zga-
 szej takimi pięknymi wieńcami na znak miłości przyozdobić raczyli.

Równocześnie czujemy się obowiązani wyrazić dzięki tym,
 którzy osobistym przybyciem — jakoto: wszystkim pp. Nauczycielom,
 bliższym i dalszym krewnym, znajomym i nieznajomym z bliższą
 i z dalszą — naszej drogiej zgasłej małżonce, matce i t.d. ostatnią
 cześć i usługę oddać raczyli.

P u ń c ó w, dnia 17. maja 1895.

W smutku pogrążona rodzina.

(46)

Stuhl- und Stühle

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter

in den neuesten Dessins und Farben

(3)

Isom. schmale, weiche und farbige Genußberg-Isom. von 35 ft. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gefaltet, carree, gemittelt, Damast etc. (ca. 240 verfh. Dm. und 2000 verfh. Farben, Dessins etc.)

Isom. Damast	fl. 8.65 — 14.65	Isom. Grenadines	fl. 8.00 — 7.65
Isom. Antilope per Mode	fl. 8.65 — 14.65	Isom. Surahs	fl. 8.00 — 3.80
Isom. Foulards	fl. 6.00 — 3.35	Isom. Foulards japan.	fl. 8.00 — 3.35
Isom. Kleiderstoffe	fl. 1.90 — 3.35	Isom. Bengales	fl. 1.20 — 6.30
Isom. Giletstoffe	fl. 1.50 — 5.85	Isom. Pailles françaises	fl. 1.45 — 6.80
Isom. Giletstoffe	fl. 1.35 — 14.65	Isom. Crepe de Chine	fl. 1.35 — 6.65

Isom. Armures, Monopoles, Cristallines, More antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, Isom. Steppdecken und Giletstoffe etc. etc. porto- und Feuersteine in's Haus. — Stuffer und Katalog umgehend — Confectes etc. etc. nach ver. Schmet.

Isom. Foulards, Foulards (fl. u. k. Stofflieferant).



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako **jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuski, którym to wadom natychmiast zapobiega.** Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (18)

Wiedeń, XIV.,
K. Hoppe, Schweglergasse 12.

Największy skład
MEBLI,
kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najsłynniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład **oryginalnych maszyn do szycia** wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza
w CIESZYNI, (11)
Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Skład trumien
drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych
KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszyńsku na wyższej branie.

Dla Cieszyna i okolicy
poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży prawnie dozwoływanych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płać. (40)
Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.



Do przyrządzenia
silnego i zdrowego
napoju
domowego
dostarcza potrzebnych substancji bez cukru za
dwa złr.
zupełnie wystarczających na 150 litrów
aptekarz Hartmann
Steckborn (Szewjarska). **Konstancya** (Badenia).
Przestrzega się wyraźnie przed złem naśladownictwem. (38)
Świadectwa bezpłatnie i franco do usług. Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki skład dla Austrii: aptekarz **C. Brady** w Kromieryżu (Kremsier, na Morawie).



KANADA.

jest niejspúbobilejsi země pro vystěhovalce, z **Hamburku** za **12—14 dni** k dosáhnutí;

— **Podnebí zdravé!** —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravei parolodi

M. Moravec, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabę, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole, w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną niemal szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

18 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 18
(18 Dominikanergasse 18, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. **Bogum:** Jan Pallota. **Cieszyn:** Karol Scholtis (przedtém J. Pukalski), kupiec. **Frydek:** K. Krémát, aptekarz; Jan Sikora, kupiec. **Frysztat:** Józef Białek, kupiec; G. Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z. Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trauczyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant. Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księgarnia. **Mistek:** Józef Süß, kupiec. **Mor:** Ostrawa: W. Popp, knpiec. **Orłowa:** Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr. Heisig, kupiec. **Przywoz:** Jakób Gross, kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, aptekarz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowice:** Ford. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pawluskiewicz, kupiec. (86)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszono.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 11.

Cieszyn, 9. czerwca 1895.

R. IX.

Wytwarzanie nawozu w polu.

Nawóz zielony uzyskał już niewątpliwie pełne uznanie i uspołecznienie, nie w tym jednak stopniu, jakby tego spodziewać się należało. Zadaniem więc przyszłości będzie uzyskanie dla niego stanowiska w gospodarstwie, na które rzeczywiście zasługuje i które zająć powinien. Nie braknie też między uczonymi rolnikami gorliwych zwolenników tego nawozu, czego najlepszym dowodem są rozprawy Wagnera, Schultza i wielu innych. Wreszcie w najświeższym zeszycie „Fühling'a“ pojawił się pod powyższym tytułem artykuł pana Thuemena, wyczerpujący tę sprawę tak ze stanowiska naukowego, jak i praktycznego, w sposób dosyć dokładny.

Wiadomem jest ogólnie, powiada p. Freiherr v. Thuemen, jaki przewrót w gospodarstwie rolnem, szczególnie co do nawożenia, wywołała nauka Liebiga i spowodowane nią upowszechnienie się nawozów handlowych. Przedewszystkiem dla lepszych gruntów, które od dłuższego czasu były dobrze nawożone i wyrobione, a wskutek tego zawierały znaczną ilość próchnicy i składników pożywnych, nawozy handlowe uzyskały wkrótce nadzwyczajnie wielkie znaczenie, gdyż za ich pomocą możliwem było przez dłuższy szereg lat otrzymywać z roli obfite plony, bez koniecznego nawożenia jej obornikiem.

Nadzwyczajnie jednak dobre w wielu wypadkach działanie nawozów handlowych i możność zastąpienia nimi obornika przez pewien przynajmniej przeciąg czasu, doprowadziło nas do przeocenienia nawozów handlowych i jak początkowo uważaliśmy je za oszukaństwo i wymysł niedorzeczny, tak popadliśmy później w błąd wręcz przeciwny, szukając jedynie w tych nawozach zbawienia dla rolnictwa, z zaniedbaniem starego i doświadczonego przyjaciela, t. j. nawozu obornikowego. Przeoczono zupełnie, że owe nowe nawozy nie posiadały wszystkich tych właściwości, jakie potrzebne są do stałego wywierania jednako korzystnego działania; nie zrozumiano, że one mogą być tylko nawozami pomocniczymi i

tylko w wyjątkowych wypadkach zastąpić zdolając na czas dłuższy nawóz stajenny. Przeoczono wreszcie nadzwyczaj korzystne oddziaływanie obornika na fizyczne właściwości gleby i wielu rolników, uważających siebie za stojących „na wysokości zadania chwili obecnej“ gospodarowało z zapoznaniem prawdziwego stanu rzeczy, a opierając się wyłącznie na nawozie handlowym, spowodowało ruinę swego majątku.

Nie trzeba nigdy zapominać, że mechaniczny stan ziemi jest co najmniej równie ważnym, jak jej nawożenie, czyli zasilanie. Cóż pomogą najobfitsze składniki pożywne w gruncie, jeżeli wskutek stwardnienia gleby korzenie nie mogą swobodnie rozpościerać się; jeżeli z braku dostatecznego przystępu powietrza, zamiast nitryfikacji, nastąpią szkodliwe dla roślin przeobrażenia; jeżeli grunt piaszczysty dla braku próchnicy i wskutek zbyt dużej przepuszczalności swej nie będzie miał dostatecznej wilgoci dla rozpuszczenia składników pożywnych i zaopatrzenia w nie roślin?

Zwięzły, zimny grunt musi być ogrzany, spulchniony i przewietrzony, lekki piasek należy uczynić zwięźlejszym, a wszystko to otrzymujemy przez nawiezenie substancją organiczną, przez wzbogacenie w próchnicę, której działanie wzmacniamy jeszcze w pewnych wypadkach marglowaniem lub wapnieniem. Jedno i drugie, t. j. dostarczenie próchnicy i marglowanie lub wapnienie, nie było w ostatnich dziesiątkach lat wykonywane przez rolników w tej mierze, jaka potrzebną jest do utrzymania i ulepszenia odpowiedniego mechanicznego stanu ziemi.

Do czego doprowadzić może zubożenie ziemi pod względem próchnicy, wykazują próby, przeprowadzone przez Zimmermanna w Beckensdorfie. Kawałek gruntu lekko gliniastego uprawiano przez lat 30 bez użycia nawozu obornikowego, a to dla przekonania się, jak długi podobny sposób gospodarowania jest możliwym. Skutek był ten, że przy obfitem zasilaniu nawozami sztucznymi otrzymywano z tego pola plony równie dobre, jak z parcel sąsiednich, które nawożone były obornikiem; mechaniczna jednak uprawa tej po-

czątkowo lekkiej glinki stała się z czasem tak trudną, że tylko z najwyższym wysiłkiem zdołano przeprowadzić ją w stosownym czasie i wykonać odpowiednie ręczne okopanie buraków i innych roślin. Ostatecznie wszelka orka stała się prawie niemożliwą. Na razie usunięto tę niedogodność zapomocą silnego zwapnienia (50 ctn. na mórg), ale prawdopodobnie na czas bardzo krótki. W końcu jednak taka uciążliwa i kosztowna uprawa byłaby na większych obszarach niemożliwą.

Na gruntach lekkich, owe stwardnienie ziemi wskutek ubywającej próchnicy nie wchodzi tak dalece w rachubę, ale są również i gleby piaszczyste, które potrzebują spulchniającego oddziaływania próchnicy w równym stopniu, jak gliny i ily, a mianowicie piaski bardzo miętne, zawierające zbyt mało wapna, a zawiele żelaza. Grunty te zbijają się po każdym silniejszym deszczu tak dalece, że potrzeba wielkiej pracy, by nadać im ponownie odpowiednią budowę fizykalną, gdy dostateczna zawartość próchnicy oddziałuje bardzo skutecznie, przeszkadzając zbytecznemu stwardnieniu i zasklepieniu piasku. Jeszcze większym jest wpływ próchnicy we wszelkich suchych piaskach, wskutek właściwości jej zatrzymywania wilgoci, która jest koniecznym warunkiem wszelkiej roślinności.

Widzimy zatem, że tak ciężkie jak i lekkie grunty, a te ostatnie nawet w wysokim stopniu, potrzebują substancji organicznej, czyli próchnicy, dla zatrzymania swych korzystnych, a ulepszenia złych właściwości. Jakkolwiek więc próchnica straciła swe znaczenie, jakie przyznawano jej poprzednio co do bezpośredniego pożywienia roślin, to wszakże jest ona równie ważną dla rolnika ze względu na wpływ regulujący, jaki wywiera na główne właściwości roli.

Wyjątek stanowią obfite w próchnicę grunty namuliskowe lub torfiaste, na których pomnożenie części organicznych nie tylko nie jest korzystne, ale w pewnych razach nawet szkodliwe; tutaj jednostronne użycie nawozów mineralnych opłaca się najlepiej i stanowi najwłaściwszy sposób zasilania ziemi.

Co innego jednak dźiać się powinno na zwykłych gruntach mineralnych. Na tych trzeba unikać przesady w używaniu nawozów handlowych, a przez jednoczesne, obfite dostarczanie próchnicy wpływać na ulepszenie fizykalnych właściwości gleby.

Niema jednak konieczności, byśmy w celu wzbogacenia ziemi w próchnicę używali wyłącznie nawozu stajennego. Jakkolwiek obornik jest i pozostanie zawsze nawozem najważniejszym, to wszakże dla pomnożenia produkcji jego nie jesteśmy zmuszeni powiększać ilości naszego inwentarza żywego, gdyż mamy w tym celu środek o wiele prostszy, mianowicie nawóz zielony. Za

jego pomocą jesteśmy w stanie wytwarzać pewnego rodzaju obornik wprost w polu, a lubo nawóz zwierzęcy a rośliny zielone nie jest bezwzględnie to samo, to wszakże różnice w oddziaływaniu na rolę i co do ich składników są tak mało znaczące, że obornik zastąpionym być może w zupełności nawozem zielonym a nawet ten ostatni może pod pewnym względem dźiać korzystniej od pierwszego.

(Ciąg dalszy nast.)

Rozmaitości.

Zaraza na świnię. Dzienniki wiedeńskie ogłaszają, że ministerium spraw wewnętrznych dopiero przed dwoma lub trzema tygodniami otrzymało z Węgier wiadomość o pojawieniu się nowej zupełnie dotąd nieznaney zarazy wśród trzody chlewnej w Austro-Węgrzech. Otrzymaawszy tę wiadomość, ministerium poleciło bezzwłocznie weterynarzom, ażeby zbadali naukowo tę chorobę. Zanim jednak te studia ukończono, musiano przedsięwziąć zarządzenia ostrożności, gdyż z Kőbanyi (Steinbruchu koło Pesztu) nadeszły wiadomości o gwałtownem szerzeniu się tam tej zarazy.

Skutki spulchniania podglebia. Dla udowodnienia, jak dobre skutki sprawia spulchnianie podglebia, przytacza pragski rolniczy tygodnik następujący przykład z okolic Dunkierki. W majątku Veppöde wytknięto trzy parcele równej wielkości, które obsiano pszenicą. Pierwsza parcela była jak zwykle pługiem pod siew przygotowana, druga była na części pola drenowanej, trzecia zaś była również na drenowanej części, ale przy orce przedsiębnej spulchniono podglebie pogłębiaczem, przyczem podglebie spulchnione pozostało na miejscu. Wynik na tych trzech równej wielkości, jednakowo znawożonych i jednakowej jakości gruntowej będących parcelach, okazał się uderzająco różny. Snopów zebrano na pierwszej parceli 2086, na drugiej drenowanej 2224, a na trzeciej drenowanej i pogłębiaczem spulchnionej 2833. Drenowanie samo zwiększyło więc ilość snopów tylko o 138, gdy spulchnienie podglebia podniosło ilość snopów jeszcze o 609. Na wagę dała pierwsza parcela 1355 kilogramów, druga 1740 kilogramów, trzecia 2197 kilogramów ziarna, drenowanie zwiększyło więc ilość ziarna o 385 kilogramów, użycie zaś pogłębiacza podniosło plon ziarna jeszcze o 457 kilogramów. Co do wyniku finansowego otrzymano za pszenicę z pierwszej parceli 300 franków, z drugiej 400 franków, z trzeciej zaś 500 franków. Liczby te przemawiają już same nader wymownie za użyciem pogłębiacza. Ale jeszcze jedno bardzo ważne spostrzeżenie było przy powyższem doświadczeniu zrobione, które szczególnie dla naszego kraju, często posuchami nawiedzanego nie jest bez wiel-

kiego znaczenia. Na pierwszej parceli główna masa korzeni pszenicy sięgała tylko 10 cm. na drugiej już dosięgała 15 cm. gdy na trzeciej sięgały korzenie całą masą na 33 cm. głęboko. To spotęgowanie zasięgu korzeni w ziemię ma dwójakie znaczenie. Głębiej sięgające korzenie wyyskują grubszą warstwę ziemi, spożywają więcej żywności i umożliwiają też obfitszą produkcję masy organicznej (słomy i ziarna), oprócz tego zaś, co w razie posuchy jest nadzwyczaj ważne, rośliny głębiej zakorzenione są o wiele lepiej zabezpieczone przed możliwym brakiem dostatecznej ilości wody gruntowej, niżeli rośliny, których korzenie są przeważnie płytko tylko zagłębione, w czas słotny zaś i na gruntach rychłej ustępują nadmiar wody z górnych warstw i przesiąka w dreny przez spulchnione podglebie, niżeli gdyby podglebie było niespulchnione.

Zabezpieczenie drzewa przed toczeniem przez robaki nie przedstawia trudności, jeżeli tylko można go powlekać, a właściwie przenikać (impregnować) substancjami dla robactwa zabójczymi, albo je odstraszającymi. Najlepszym, ale najkosztowniejszym, a oprócz tego niezdadnym do użycia w mieszkalnych budynkach sposobem jest przenikanie roztworem sublimatu, tańszym co do materiału sposobem, jest użycie roztworu siarkanu miedzi zamiast sublimatu. Równie dobre jest przenikanie drzewa jakimiś produktami suchej destylacji jak n. p. kwas karbolowy, ciężkie oleje naftowe, karbolineum i t. p., ale te znowu śmierdzą odrażliwie. Daleko pojedynczszym, a równie zabezpieczającym przed toczeniem przez robaki ma być sposób, podany przez pana Emila Mera, profesora szkoły leśniczej w Nancy. Podług niego odejmuje się drzewu, przeznaczonemu na materiał na wiosnę pas kory na 20 do 30 cm. szeroki nad odziomkiem w postaci obrączki dolną część pnia obejmującą i tak pozostawia drzewo do czasu rąbania, najlepiej do końca października. Najskuteczniejszym ma być ten sposób u drzew liściowych, którym jednak wszystkie poniżej obrączki pokazujące się pędy zaraz należy obcinać. Drzewa w ten sposób wycienione ze związków zapasowych mają być jako materiał zabezpieczone przed robactwem, które nie znajduje już w takim materiale żywności.

Hodowla indycząt. Chcąc mieć indyki silne, zdrowe i szybko rozrastające się, należy stosownie hodować je od wylęgnięcia. Przez pierwsze dni 8 powinny one dostawać siekane jaja z pokrzywą głuchą (żegawką), poczem można zaczynać dawać im twaróg, świeżo odgrzany (to jest najpóźniej przed dwoma dniami), do którego stopniowo powinno się przyczyniać siekanej pokrzywy. Karmy tej należy używać, dopóki indyczęta nie dostaną koralu. Główną jednak jest rzeczą, żeby zielenina każdym razem świeżo była

siekana, w przeciwnym bowiem wypadku mogłaby się zakwasić i stać się zgubną dla indycząt. Obowiązkiem zatem gospodyni jest nie spuszczać się na służbę, ale osobiście doglądać i karmić najmniej cztery razy dziennie.

Sedno u koni leczy się w ciągu trzech dni proszkiem ze spalonego chleba. Posypuje się nim ranę i obwiązuje dużem płótnem. Po kilku dniach rana zgoi się zupełnie. Tak utrzymuje przynajmniej p. R. w „Oester. Landw. Wochenblatt“.

Bardzo dobrą ściółkę dla kurników stanowi proszek torfowy zmieszany z popiołem i wysuszonymi fusami kawy, gdyż działa skutecznie przeciw owadom i ma zapobiegać niektórym chorobom drobiu.

Co do obchodzenia się z koniczyną pierwszoroczną po zbiorze jej przedplonu, podaje pan Zeiss z Angerburgu następujące wskazówki: 1. Wystrzegać się pilnie koszenia młodej koniczyny, jako czynności szkodliwej w ogóle tam nawet, gdzie korzystne warunki gleby, położenia, uprawy i łujny wzrost plonu, zdawałyby się przyzwalać na to. 2. Jeżeli wszakże czynność ta musi być koniecznie przeprowadzoną, należy skutecznie ją jak najwcześniej i w ten tylko sposób, by nie ogołacać pola ze ścierni i zostawić ją dość wysoką; najpóźniejszym terminem koszenia jest dzień 20. września. 3. Bezwarunkowo korzystniejszym od koszenia systemem jest spasanie koniczyny i to tylko w chwili, gdy rola jest sucha i nierozmoknięta; po 25. września nie należy już dozwalać paszenia. 4. W każdym jednak razie najpożądniejszą rzeczą byłoby pozostawienie młodego siewu w spokoju, to jest bez koszenia go i bez spasania. 5. Bardzo szkodliwe następstwa pociąga za sobą kwitnienie młodej koniczyny, więc należy zapobiedz temu wcześniejszym spasieniem jej.

Robaki w płucach prosiąt są czasem powodem ich śmierci. W Niemczech spostrzegano dosyć często, że 1 do 4-miesięczne prosięta nagle zaczynają chorować. Podczas jedzenia, albo nawet gdy wesoło biegają, niespodziewanie padają, na ziemi leżąc rzucają się gwałtownie, dostają kurczów i niebawem giną, przyczem błędnieją tak uderzająco, że o czerwonce mowy być nie może. Niektóre jednak przychodzą do siebie w bardzo krótkim czasie, wstają i jedzą dalej, jakby się im nic nie przydarzyło. Przypadłości podobne powtarzają się często w nieregularnych odstępach czasu, tak jednak, że z wiekiem robią się coraz radsze i w końcu ustają zupełnie. Najłatwiej nasuwa się przypuszczenie, że mamy do czynienia z wypadkiem otrucia, ale przy sekcji widać, że żołądek i jelita są zdrowe, gdy po dokładnem zbadaniu płuc, okazuje się w nich obecność robaków. które całymi kłębami tkwią w rurze oddechowej. Robaki te są niteczkowate, 2—3 cm. długie, zaty-

kają rurę oddechową, drażnią płuca i wewnętrzne wyścielenia bronchów, wydzielających wskutek tego wiele flegmy, co wszystko razem dusi prosięta. Jest to wyjaśnienie przypadłości chorobowych. Starsza nierogacizna może mieć także takie robaki w płucach, ale bez tak niebezpiecznych przypadłości, bo jest silniejszą i odporniejszą i może się też łatwiej wykaszać. Jeżeli u prosiąt rozpoznamy powyższy powód choroby, natenczas zaradzenie złemu jest dosyć łatwe. Skoro tylko które zachoruje, należy mu zadać środek jakiś na wymioty, podczas których flegma i robaki wyrzucone zostają, stajnię zaś wykadzić mazią, której dym prosięta wdychają; wdychanie dymu powstrzymuje rozwój robaków i pobudzając je do częstego kaszlu, ułatwia wyrzucenie flegmy z robakami. Dobrzeby było, gdyby gnój był palony, albo przynajmniej zakopywany w takim miejscu, do którego nie dostają się świny, wyrzut bowiem z robakami czepia się słomy i może zakażać inne świny i prosięta. W ogóle czystość największa w chlewach powinna być zachowana. Przypuszczenie, że u tych świń pojawiają się robaki, które się pasą na mokrzadłach, zdaje się być bezpodstawne, robaki bowiem zdarzają się również u trzody takiej, która nigdy na paszę wypędzana nie bywa.

Usunięcie pleśni w piwnicach odbywa się najłatwiej zapomocą sproszkowanego, niegaszonego wapna palonego. Posypuje się nim ściany rozpylaczem albo też ręką. Jeżeli mury są suche, należy zwilżyć je obficie, ażeby wapno chwyciło się ich dobrze, a następnego dopiero dnia obmyć z wapna i zniszczonej już pleśni.

Do tuczenia kaczek nadaje się, zdaniem „Brunszwickiej gazety rolniczej“, najlepiej ziarno jęczmienia. Moczy się je i dozwala nieco napęcznić, poczem zsypuje na kupkę w ciepłym miejscu, by poczęło kiełkować, a następnie osusza i przechowuje do użytku. Jeszcze lepiej jest, gdy moczy się i kiełkuje tyle tylko ziarna, ile w jednym dniu spotrzebować można. Kaczki zamyka się w takim razie w czystej i suchej ściółką usypanej stajence i daje się im tam skiełkowany jęczmień, zwilżając go ponownie, jeżeli jest suchy. Karmę tę należy dawać w małych porcjach, ażeby nie zostawało nic w żłóbkach, natomiast można zasypywać ziarno częściej. Skutek bywa bardzo dobry i w 14 dniach stają się już kaczki tłustymi. Postępowanie to zastosować można i do innego drobiu, szczególnie do gęsi, przy których jest ono z wielu względów lepsze, aniżeli tuczenie kluskami.

Pokrzywa parząca jako środek leczniczy. „Oesterr. Landw. Wochenblatt“ przypomina, że już w czasach starożytnych ceniono wysoko leczniczą właściwość pokrzywy i używano jej w

wielu chorobach. Obecnie niektórzy lekarze uznali ponownie jej skuteczność przy chorobach nerek, płuc i przy tuberkulach. Dawniej używano nie tylko soku z liści pokrzywy, lecz sporządzano z jej korzeni herbatę i tynkturę. W tym ostatnim celu ścina się roślinę na wiosnę, sieka drobno, daje do flaszki i na 1 gr. nalewa 3 gr. 60-procentowego spirytusu. Flaszkę stawia się potem na słońcu na 3—4 tygodni lub też w bliskości ciepłego pieca. Wreszcie zlewa się czysty płyn i przechowuje do użytku. Herbaty z pokrzywy używa się na reumatyzm, puchlinę, plucie krwią, bóle w boku i wyrzuty pokrzywkowe połączone z febrą. Tynktura leczy doskonale rany. Przy desenterji daje się dziennie po jednej łyżeczce herbaty z pokrzywy. Dzieciom, które cierpią na robaki, daje się ziarno pokrzywy, gotowane w mleku. Przy silnych zatrzymaniach uryny u zwierząt zalewa się je herbatą z liści pokrzywy.

O tuczeniu drobiu z użyciem węgla drzewnego. Gazeta „Die deutsche Hausfrau“ przedstawia następujące wyniki tuczenia: W jednej stajence zamknięto 4 indyczki i karmiono je mąką z gotowanymi ziemniakami i owsem; drugie 4 indyczki dano do stajenki posypanej drobnymi kawałkami węgla drzewnego, a do takiej samej karmy, jaką dostawały tamte, dodano jeszcze nieco sproszkowanego węgla drzewnego. Po zabiciu wszystkich indyczek w jednym dniu okazało się, że te drugie, którym dodawano węgla, były cięższe o 0.75 kg. Również i mięso ich było smaczniejsze od pierwszych. Wiadomem jest również, że i gęsiom daje się przy tuczeniu drobne kawałki węgla, co wpływa na dobry smak ich mięsa, a nawet niweczy złe skutki co do zapachu, wynikające z dodawania do karmy makuchów rzepakowych. Byłoby więc stosownem, ażeby i przy tuczeniu innego drobiu, szczególnie kaczek, używać węgla drzewnych.

Ślepe pszczoły. Osobliwe zjawisko obserwować można na wiosnę w ulu pszczelnym u pewnego nauczyciela, Weissa, w wiosce Bläsheim, w Alzacji. Od dwu lat pojawiają się tam na wiosnę między pszczołami t. zw. „Albinosy“. Są to trutnie, na całym ciele normalnie zabarwione, ale mające białe oczy. W ulu są one równie ruchliwe i swobodne, jak trutnie z normalnymi oczami. Gdy jednak raz wylecą, nie mogą już trafić do ula, stają się bowiem ślepcami przy świetle dziennem. Wpuszczone do izby, obijają się o ściany, nie umiejąc znaleźć okna. „Albinosy“ są rodzajem niewykształconych całkowicie owadów, przy normalności ciała posiadają bowiem jeszcze oczy ze stanu poczwarkowego.

Konsumcja zapalek. Z powodu strejku robotników w fabrykach zapalek w Paryżu powien statystyk obliczył, że konsumcja zapalek

we Francji wynosi rocznie 30 miliardów, czyli 82 miliony dziennie. Przypuszczając, że trzeba 1 sekundę czasu na potarcie 1 zapalniczki, czas poświęcony przez wszystkich Francuzów razem na pocieranie zapalniczek w ciągu jednego dnia wyniesie 2 lata, 7 miesięcy, 9 dni, 1 godzinę, 28 sekund. Czego ci statystycy już nie obliczają!

Wiadomości bieżące i polityczne.

Reforma wyborcza. W Izbie poselskiej Rady państwa wystąpił już wydział komisji, mającej przygotować reformę wyborczą, ze swoim projektem. Według tego projektu Izba poselska Rady państwa ma w przyszłości liczyć 400 posłów. Na kurye dotychczasowe z posiadłości większych, izb handlowych, miast i gmin wiejskich, przypada jak dotychczas 353 posłów, wybieranych w sposób dotychczasowy. Ogólna liczba posłów zostaje tedy pomnożoną o liczbę 47. Tych nowych posłów będzie wybierać nowa kurya, tak zwana 5ta, do której mają należeć wszyscy, płacący jakikolwiek podatek bezpośredni, a którzy według dotychczasowej ordynacji wyborczej w dawnych kuryach nie mieli głosu. Prócz tych najniżej opodatkowanych należą też ci robotnicy, którzy są zapisani w przymusowych kasach chorych. Nowa kurya ma być podzielona na dwa ciała wyborcze. Pierwsze ciało wyborcze obejmuje wszystkich bezpośrednio opodatkowanych, płacących mniej jak 5 złr. i otrzyma 34 mandatów poselskich. Do drugiego ciała wyborczego należą wszyscy robotnicy, którzy według wymogów ustawy są zapisani w którejkolwiek kasie chorych. Robotnicy, opłacający podatek bezpośredniego 1 zł., głosują w pierwszej grupie; robotnicy, opłacający podatek bezpośredniego mniej niż 1 zł., głosują z robotnikami w drugiej grupie. Ciało wyborcze robotników otrzyma 13 mandatów, z których przypadają 3 na Niższą Austrię, 3 na Czechy, 1 na Galicyę, 2 na Morawę a po jednym na Śląsk i inne mniejsze kraje. O ile okręgi wyborcze w piątej kuryi wypadną na miasto, tam będą odbywać się wybory bezpośrednio, jeżeli zaś wypadną na gminy wiejskie, to wybory będą pośrednie. Będą też okręgi wyborcze mieszane, złożone z miast i gmin wiejskich; w tych będą się wybory odbywać też pośrednio.

Z 34 mandatów grupy najniżej opodatkowanych wypadną dwa mandaty na Niższą Austrię, 8 na Galicyę, również tyle na Czechy, na Morawę 2, na Śląsk 1. Każdy mały kraj koronny będzie wybierał przynajmniej 1 posła.

W grupie wyborców najniżej opodatkowanych, opłacających przynajmniej od roku mniej niż 5 zł., a więcej jak 1 zł., liczba nowych wy-

borców wynosić ma 12,02.844 i otrzymają 34 mandatów.

W grupie drugiej robotniczej za podstawę uprawnienia do głosowania przyjęto należenie do kasy chorych przynajmniej od 2 lat. Następnie powinien dotyczący w czasie rozpisania wyborów w okręgu wyborczym mieć zajęcie, nakładające obowiązek należenia do kasy chorych. Liczba wyborców z klasy robotniczej wynosić będzie około 600.000. Galicya otrzymać ma w ogóle 9 mandatów, z których 1 z grupy robotniczej wspólnie z Bukowiną, Czechy z kuryi robotniczej 4 a z najniżej opodatkowanych 7, to razem 11, Niższa Austria 5, Wyższa Austria 2, Morawa 3, Śląsk 2. Aby mieć prawo wyborcze, trzeba być pełnoletnim.

Dzienniki nie dają korzystnej oceny temu projektowi. W obecnym parlamencie nie uzyska on większości dwóch trzecich głosów.

Delegacje dla spraw wspólnych obradują tego roku obok Rady państwa we Wiedniu. Otwarcie sesji odbyło się we czwartek. Nowy minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, przedłożył budżet wspólnych wydatków na rok 1896. Takowy wykazuje 156,291.463 zł., a po odtrąceniu pokrycia w sumie 2,692.175 pozostaje 153,599.288 zł. Jeżeli zaś odliczymy nadwyżkę dochodów celnych 49,047.140 zł., pozostanie do pokrycia 104,552.148 zł. Na Przedlitawie przypada do pokrycia 71,722.774 zł., a na Węgry 30,738.332 zł. — W porównaniu z rokiem 1895 przypada na Przedlitawie wydatek większy o 1,160.400 zł., a na Węgry o 797.315 zł. — Budżet zwyczajnych wydatków na wojsko wynosi 122,215.042 zł., zaś nadzwyczajnych 14,389.659 zł. Wydatki na wojsko są w porównaniu z r. 1895 większe o 3,699.213 zł. Zwyczajne wydatki na marynarkę wynoszą 10,364.060 zł., nadzwyczajne 3,117.200 zł., razem zatem 13,481.260 zł. czyli o 500.000 zł. więcej.

Wiedeńska Rada miejska nie mogła wybrać z pośród siebie burmistrza i dlatego została przez rząd rozwiązana. Komisarzem rządowym mianowano starostę Friebeisa, któremu przydzielono radę przyboczną, złożoną z 15 członków (7 antysemitów i 8 liberałów). Nowe wybory do Rady miejskiej odbędą się zapewne we wrześniu. Antysemita spodziewają się, że uzyskają przy wyborach zupełną większość. Wiadomość o rozwiązaniu Rady miejskiej sprawiła we Wiedniu wielkie wrażenie. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki.

Otwarcie kanału, łączącego morze północne z bałtykiem, które się w połowie czerwca odbędzie w Kilonii (Kiel) w obecności cesarza Wilhelma, budzi powszechną uwagę. W senacie francuskim atakował rojalista Beaumanoir politykę rządu i przemawiał przeciw udziałowi Francji w

uroczystościach w Kilonii. Minister Hanotaux odpowiedział, że udział w tych uroczystościach jest tylko aktem międzynarodowej grzeczności.

Wybory we Włoszech. Wynik ostateczny wyborów we Włoszech przedstawia się w przybliżeniu jak następuje: 336 ministeryalnych, 155 opozycjonistów, 17 socjalistów, 17 wybranych należy do niewiadomych stronnictw.

Rozruchy robotnicze. Z Budapesztu donoszą dnia 4. czerwca: Policja rozwiązała wczoraj zgromadzenie robotnicze, w którym brało udział około 500 osób. Robotnicy ruszyli następnie z tego zgromadzenia ulicami, wyprawiali awantury i wybijali szyby. Policja rozpendziła ekscendentów i aresztowała 6 najoporniejszych.

Ślub Rothschilda. W paryskiej synagodze przy ulicy de la Victoire odbył się w dniu 22. maja ślub Henryka Rothschilda, syna nieżyjącego bar. Jamesa Rothschilda z panną Weisweiller, córką znanego w Paryżu bankiera. Młody Rothschild jest, zdaje się, pierwszym z całej tej rodziny, który obiera karierę niefinansową: jest on lekarzem i zamierza poświęcić się kierownictwu zakładów leczniczych filantropijnych, które założone zostały przez jego rodzinę. Henryk Rothschild liczy 23 lat i pełni obowiązki asystenta w szpitalu Neckera, kierowanym przez dra Dieulafoya. Na ślubie, który dawał rabin paryski Dreyfus, obecni byli nie tylko przedstawiciele plutokracji, lecz i członkowie wielu rodzin arystokratycznych, z którymi, jak np. z książętami de Gramont i Wagram, rodzina Rothschildów jest blisko spokrewniona. Byli więc książęta Poix, margrabiostwo de Chasselrup Lambet, de Courval, de Nadaillac, de Chaponay, hr. Montgomery i inni. Po ślubie odbyło się przyjęcie u babki pana młodego, Natanielowej Rothschildowej, przy ulicy St. Honoré, gdzie zaproszone panie wystąpiły w przepysznych brylantach, których ogólna wartość wynosiła 5—6 milionów franków. Młodzi Rothschildowie opuścili Paryż, udając się do majątku swego Vaux de Cernay.

Utonęli. Z Węgier donoszą dnia 4. czerwca: Czterdziestu pięciu robotników przeprawiało się wczoraj koło Bevesinu przez Dunaj. Na środku rzeki przewróciła się łódź i wszyscy robotnicy wpadli w wodę. Dwunastu utonęło, resztę uratowano.

Fabryka prochu w Felixdorfie przy Wiener-Neustadt w Niż.-Austrii wyleciała w sobotę 1. czerwca o 10. godzinie rano w powietrze, przy czem 6 ludzi postradało życie. Fabryka prochu, własność Mayera i Rotha, składa się z 7 budynków dosyć daleko od siebie oddalonych i zupełnie odosobnionych. Stępa wymieniona służyła za skład prochu a dopiero od niedawna służyła do rozdrabniania brył prochu, co dokonywano drewnianymi młotkami, Siła wybuchu była tak wielką,

że z budynku drewnianego nie zostało ani śladu, a ludzi zajętych przy pracy porozrywało w drobne kawałki, które ledwie do wieczora pozbierano. O ćwierć mili znaleziono strasznie okaleczoną i osmaloną głowę jednej oliary. Wstrząśnienie powietrza dało się czuć w znacznym promieniu i spowodowało popękanie szyb w oknach i t. p. Prerażeni mieszkańcy w okolicy uciekali na ulicę.

Pożyczka chińska budzi teraz powszechne zajęcie wśród finansistów europejskich. W Niemczech utworzyła się cała spółka celem dostarczenia Chinom potrzebnej im sumy. W Paryżu na ogólnem zebraniu przedstawicieli banku dyskontowego również była ta sprawa szczegółowo roztrząsana. Dyrektor berlińskiej „Disconto-Gesellschaft“, Hausmann, zaproponował syndykowi, by dla zabezpieczenia pożyczki zorganizowaną została „europejska komisja finansowa“, której zadaniem byłaby kontrola nad dochodami, jakich Chinom dostarczają opłaty celne oraz inne źródła. Istnieje projekt równomiernego podziału pożyczki na wszystkie większe państwa europejskie. Wielkie banki paryskie porozumiały się pomiędzy sobą w kwestyi zapewnienia Francji udziału w pożyczce na równi z innymi państwami. Naturalne bogactwa Chin są olbrzymie. Podług obliczeń jednego z geografów niemieckich, Richthofena, same tylko pokłady węgla kamiennego ciągną się na przestrzeni wielu tysięcy kilometrów. Przemysł górniczy w tym kraju przy pewnej przedsiębiorczości mógłby dostarczać wielkich ilości złota, srebra, żelaza, miedzi, ołowiu i innych kruszców, wszystkie te skarby jednak czekają jeszcze na energiczne ręce. Bezwładność Chin jest przyczyną tego, że ograniczone zasoby skarbu chińskiego nie odpowiadają liczbie zaludnienia cesarstwa, którego cyfra dosięga prawie pół miliarda.

Losowania.

Losy z roku 1864. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. wylosowano następujące serye: 42 192 207 262 347 371 495 702 793 944 960 993 1085 1136 1177 1218 1227 1260 1265 1427 1686 1709 1715 1783 1929 1958 2220 2424 2429 2454 2459 2493 2548 2724 2886 2920 3035 3056 3074 3136 3166 3380 3459 3481 3482. Z tych seryj padła główna wygrana 150.000 zł. na s. 960 nr. 13, 20.000 zł. s. 1085 nr. 8, 10.000 zł. s. 1136 nr. 52; po 5000 zł. s. 1958 nr. 38, s. 3380 nr. 52; po 2000 zł. s. 1715 nr. 61, s. 2220 nr. 56; po 1000 zł. s. 1227 nr. 51, s. 1260 nr. 58, s. 2493 nr. 9. Po 400 zł. s. 42 nr. 65, 74, s. 192 nr. 39, s. 207 nr. 21, s. 371 nr. 60, 62, 77, 84, s. 702 nr. 30, s. 793 nr. 44, s. 944 nr. 41, 90, s. 960 nr. 70, s. 993 nr. 32, s. 1085 nr. 86, s. 1136 nr. 18, s. 1177 nr. 7, s. 1218 nr. 16, 90, s. 1260 nr. 17, s. 1265 nr. 14, s. 1709 nr. 18, 27, s. 1715 nr. 99, s. 1929 nr. 37, s. 1958 nr. 62, s. 2459 nr. 2, 52, s. 2548 nr. 12, s. 2724 nr. 7, 44, s. 2886 nr. 23, 53, 82, s. 2920 nr. 2, s. 3056 nr. 55 s. 3380 nr. 58, s. 3459 nr. 66, 69, 100. Na resztę numerów zawartych w powyższych seryach przypada po 200 zł.

Losy miasta Tryestu. Przy ciągnienu z dnia 1. b. m. padła główna wygrana 20.000 m. k. na nr. 14070; po 1000 zł. nr. 1312, 6580, 15238 i 19275; po 500 zł. nr. 12642, 13147, 15454, 21894.

Ceny targowe

z dnia 1. czerwca 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.05 do 5.90. Żyto zřr. 5.— do 4.55. Jęczmień zřr. 4.20 do 4.20. Owies zřr. 3.43 do 2.02. Groch zřr. 7.—. Ziemniaki zřr. 2.—. Słoma (100 kilo) zřr. 3.50. Siano zřr. 3.60. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.90 do 0.—. Żyto zřr. 3.— do 0.—. Jęczmień zřr. 4.32 do 4.12. Owies zřr. 3.30 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.70. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 53.50 do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 55.75.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 7. czerwca 1895.

Renta złota	zřr. 122.65
" papierowa	—.—
" koronna 4%	" 101.75
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 329.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 200.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 97.—
" " " banku hip. 5%	" 112.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " szlęs. zakł. kred. 5%	" 102.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	" 152.50
" " 1860 4% [500 "]	" 158.50
" " 1860 4% [100 "]	" 163.25
" krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	" 28.50
" stanisławowskie [20 zřr.]	" 46.—
" budzińskie [40 zřr.]	" 64.—
" węgierskie [100 zřr.]	" 154.—
" cisańskie 4% [100 zřr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.68
100 marek niemieckich	" 59.30
Rubel papierowy	" 1.31

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Skład piwa

arcyksiążęcego browaru

w Żywcu

JANA ROSNERA

w Cieszynie. (47)

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel.
w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zřr. 2.40,
opraw. zřr. 3.40.

3 złote,
15 srebrnych
medali,
12 dyplomów
honorowych
i dyplomów
uznania.

C. i k. austro-węg.
liwerant nadworny.

Należy zważać
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyraźnie
Kwizdy
Korneuburgskiego
pożywczego pro-
szku dla bydła.

Franciszek Jan Kwizda

Kwizdy

Korneuburgski proszek pożywczy.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła roga-
tego i owiec. (49)

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym
podawany skutkiem w licznych stajniach, jest pewnie
działającym środkiem przy braku żarłoczności, złem
trawieniu, do poprawy mleka i dojności krów.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Marka



ochronna.

liwerant nadworny.
Krol. rumuński

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Węgier.

Losy budowy kościoła na jubileusz cesarski po 1 zł.

Ostatni
miesiąc

Główna
wygrana

30.000

zřr.
wartości.

(48)

Losy te polecają Jan Rosner i J. Skrobanek w Cieszynie.

Seid. Raffiche

Fl. 8.65 bis fl. 42.75 p. Stoff 3. compl. Mode
Cuffs und Schianlungs

Seiden-Armures, Monopols, Cristallines, Moire antique, Duchesse, Princess, Moccoville, Marcellinas, Seidene Strickdecken und Gahnenstoffe in: N. Porto und fleurdeci in's Haus. — Seidner und Gahnen- umgegend. — Doppeltes Seidenen nach der Größe.

Seiden-Fabrikanten G. Henneberg, Zürich (R. u. R. Hoffmann).



Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarzami świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako **jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
aniu włosów, tworze-
niu się łuszczy, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowem 90 ct.**

K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schweglergasse 12.

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNI, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego ajenta do sprzedaży
prawnie dozwolonych papierów państwowych
i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie
stała płać. (40)

Hauptst. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.



Do przyrządzenia silnego i zdrowego napoju domowego

dostarcza potrzebnych substancji bez
cukru za

zupelnie wystarczających na 150 litrów
aptekarz **Hartmann**

Steckborn (Szwajcarya). **Konstancyn** (Badenia).

Przestrzega się wyraźnie przed złem
naśladownictwem. (38)

Świadectwa bezpłatnie i franco do usług.
Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki
skład dla Austrii: aptekarz **C. Brady**
w Kromieryżu (Kremsier, na Morawie).



jest niejspusobilejści země pro vystěhovalce,
z **Hamburku** za 12—14 dni k dosáhnutí;

— Podnebi zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému
přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwaby, kara-
czany, mozgole, muchy, mrówki, sto-
nogi, mole, w ogóle wszelkie owady
z nadzwyczajną niemal szybkością i pe-
wnością tak dalece, że z istniejącego po-
kolenia owadów ani ślad nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 13
(18 Dominikanergasse 18, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Składy:

Biała: Emil Krupa, kupiec. **Bogu-**
min: Jan Palleta. **Cieszyn:** Karol Scholtis
(przedtóm J. Pukalski), kupiec. **Frydek:**
K. Krémák, aptekarz; Jan Sikora, kupiec.
Frysztat: Józef Białek, kupiec; G.
Oleownik i Syn, kupcy. **Karwina:** Z.
Fassal, kupiec. **Kraków:** Józef Trau-
czyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant.
Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księ-
garnia. **Mistek:** Józef Süß, kupiec. **Mor-**
Ostrawa: W. Popp, kupiec. **Orłowa:**
Jak. Königstein, kupiec. **Osoblaha:** Fr.
Heisig, kupiec. **Przywoz:** Jakób Gross,
kupiec. **Skoczów:** Karol Oleński, apte-
karz. **Schönhof:** Adolf Fries. **Witkowitz:**
Ferd. Müller, kupiec. **Zywiec:** M. Pa-
wluszkiewicz, kupiec. (86)

Składy po wszech wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty wywieszone.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 12.

Cieszyn, 23. czerwca 1895.

R. IX.

Wytwarzanie nawozu w polu.

(Ciąg dalszy.)

Zalety nawozu zielonego są bezsprzecznie bardzo wielkie: Przez dobrze wykonane zasiewy na ścierniskach zdołamy prawie co rok zaopatrzyć pole w nawóz, gdy obornika brakuje nam często na najkonieczniejsze potrzeby. Przy odpowiednim wsunięciu roślin zielonych do płodozmianu ekstenzywnego, możemy wzbogacić gospodarstwo nasze w azot, a siły robocze i zapasy nawozowe skierować przeważnie do pewnych tylko łanów. Przyorane rośliny zielone rozkładają się z powodu ich miękkości i jednolajniejszej budowy, o wiele prędzej, aniżeli twarde i słomiste części obornika, dając wyborną próchnicę. Najważniejszą jest wszakże okoliczność, iż zapomocą odpowiedniego nawozu zielonego dostarczamy ziemi azotu znacznie taniej, aniżeli przy użyciu obornika, i że azot ten bywa lepiej wyzyskany przez zasiane na nawozie zielonym rośliny.

Uprawa roślin zielonych wytwarza obfitszą rosę, przyczynia się do zniszczenia chwastów i powstrzymuje wypłukiwanie z roli zbyt łatwo rozpuszczalnych składników pożywnych, a szczególnie azotu, który na polach nieobsianych nie może być zabrany przez korzonki i przerobiony w związki roślinne.

W porównaniu więc z temi korzyściami, koszta wytwarzania nawozów zielonych są stosunkowo mało znaczące, szczególnie, jeżeli w tym samym roku zbieramy plon zboża, a rośliny zielone zasiewamy tylko jako międzyplon lub uprawiamy na ścierniskach. Przy odrębnem zasiewaniu zielonych roślin nawozowych i poświęcaniu dla nich całorocznego dochodu z pola, nawóz ten kosztuje oczywiście znacznie drożej. W gospodarstwach więc intensywnych i z wysokim kapitałem gruntownym nie należy nigdy poświęcać całego roku wyłącznie tylko uprawie zielonych roślin nawozowych, gdy znowu przy kierunku ekstenzywnym na gruntach tanich i lekkich, dzieje się to może z wielkim nawet pożytkiem. Jeżeli przez wyłączne zajęcie takich pól pod uprawę

roślin nawozowych tracimy całoroczną rentę gruntową, to znowu przez stopniowe wzbogacanie w próchnicę i azot doprowadzamy ziemię do takiej urodzajności, iż jeden jej mórg da nam plon w dwójnasób większy, aniżeli dawniej.

Nakłady, wynikające z nawiezenia ziemi potasem i kwasem fosforowym, nie mogą wchodzić tu w rachunek, gdyż naprzód zrównoważone bywają z nadwyżką w dochodzie przez nadzwyczajnie tanie dostarczenie azotu, a następnie pozostają one przeważnie w warstwie uprawnej i przyczyniają się ciągle do podwyższenia plonów w tym stopniu, iż nakłady na nawozy mineralne zwracają się w dwójnasób i wyżej. Wydatkiem 40 marek na nawóz mineralny dla jednego morga możemy uzyskać 12—15 kg. azotu powietrznego, które same przez się przedstawiają taką samą wartość pieniężną, w rzeczywistości jednak są nabytkiem prawie bezpłatnym, gdyż użyty przy ich osiągnięciu nawóz potasowo-fosforowy, służy przeważnie do zasilenia płodu następnego.

Zresztą dajemy często potas i kwas fosforowy już pod płód poprzedzający, czyli raczej pod płód główny, po którym następuje zielona roślina nawozowa jako między- lub poplon. Coroczna zatem część tego nawozu zużywa już roślina główna, reszta zaś pozostaje dla płodu, następującego po roślinie zielonej, zbierającej azot i służącej za nawóz zielony. Jeżeli przedplon nie został zasilony dostatecznie nawozem potasowym i fosforowym, w takim razie dajemy pod rośliny zielone na ha. 200 kg. 16procentowego superfosfatu lub 400—500 kg. mączki Thomasa i 300 kg. kainitu. Ziemie lekkie wymagają większej ilości potasu, możemy więc dać go im co najmniej 800 kg. na ha.

Zastanówmy się następnie, jakim wymogom czynić ma zadość zielona roślina nawozowa. Powinna ona dawać przede wszystkim pewność co do dobrego udawania się, czyli rozwoju swego tak w ogóle, jak i co do rozmaitego czasu jej zasiewu, nasienie powinno być tanie i łatwe do nabycia, kiełkowanie ziarna ma odbywać się mo-

żliwie szybko, a rozwój roślin winien być pospieszny i zwarty dla należytego ocienienia ziemi. Do najważniejszych w ogóle zalet dobrej rośliny nawozowej należy szybkie i możliwie najobfitsze wytwarzanie masy roślinnej, oraz zdolność energicznego przyswajania sobie azotu powietrznego.

Dok. nast.

Rozmaitości.

Zasiewy. Wiadomości o stanie zasiewów w Austro-Węgrzech są nie bardzo pomyślne. Urzędowe sprawozdania stwierdziły, że na Węgrzech zbiory pszenicy wskutek gradobicia, ulew i innych szkód elementarnych będą o jakie 7 do 8% mniejsze w b. r. niż w zeszłym. W r. z. zebrano 40 mil. cetn. metr., w r. b. szacują zbiory na 37 do 38 milionów cetn. metr. Gorsze widoki przedstawia żyto, które bardzo źle przezimowało i w kilku komitatach kompletnie zniszczonem zostało. W roku zeszłym zebrano do 15 milionów cetn. metr. ziarna tego na Węgrzech, w roku bieżącym zbiory w najlepszym razie osiągną sumę 12 mil. cetn. metr., ubytek wyniesie więc 20%. Owies i jęczmień rozwijają się za Litawą tak, że można się spodziewać średnich zbiorów. Natomiast w Austrii, zwłaszcza w Czechach i na Morawie, jęczmień bardzo wiele ucierpiał z powodu chłodnej i spóźnionej wiosny. Z innych gatunków zboża w Austrii żyto bardzo źle powstąpiło, a w Galicyi obawiają się nadzwyczajnego ubytku w zbiorach w porównaniu z rokiem zeszłym. W Austro-Węgrzech na ogół spodziewać się można urodzaju trochę mniej niż średniego, albo co najwyżej średniego.

Rozdanie nagród za chów koni w roku 1895. Rozdanie nagród za chów koni, wyznaczonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa na rok 1895, odbędzie się dla starostw powiatowych bielskiego, frysztackiego i cieszyńskiego dnia 6. lipca br. w Cieszynie, gdzie premiowanie rozpocznie się na targowicy konińskiej o godzinie 9. przedpołudniem.

Skarmianie kartofli krowami dojnemi. Wskutek polecenia francuskiego ministerstwa rolnictwa przeprowadził pan Cornevin, prof. szkoły weterynarnej w Lyonie, znaczną ilość doświadczeń z karmieniem kartoflami krów dojnych, a wyniki tych prób przedstawiają się następująco: 1. Krowy, które karmione są wyłącznie surowymi, rozdrobionymi kartoflami, mogą spożywać je w ilości równąjącej się 7% żywej wagi bydła. 2. Jednostronna ta karma podnosi wprawdzie ilość uzyskanego dziennie mleka, lecz jednocześnie obniża żywą wagę zwierząt, które wreszcie niechętnie jedzą te kartofle. 3. Kartofle gotowane smakują krowom, ale gdy tylko samo bywają im zadawane, wywołują wkrótce ciężkie przeszkody w trawie-

niu, krowy przestają przeżuwać i dłuższe żywienie tą karmą staje się niemożliwe. 4. Bez względu, czy kartofle skarmiane są w stanie surowym lub gotowanym, muszą być mieszane z inną paszą, jeżeli mają przynieść odpowiedni pożytek. Stosowne połączenie z inną paszą przyczynia się do ułatwienia mechanicznego i chemicznego procesu trawienia, a zestawienie należytego stosunku pożywności zapewnia lepsze wyzyskanie paszy mieszanej. 5. Działanie kartofli jako środka pożywczego badano jednocześnie u dwóch grup krów dojnych: u jednej karma kartoflami wynosiła 50%, u drugiej 22% całej substancji suchej, znajdującej się w skarmianej paszy; pierwszy sposób żywienia okazał się lepszym. 6. Inne próby porównawcze wykazały, że kartofle surowe wpływają na większe wydzielanie mleka, gotowane zaś podnoszą wagę żywą przez silniejsze wytwarzanie tłuszczu u zwierząt. 7. Przy żywieniu kartoflami zwiększa się zawartość cukru w mleku, przybytek ten jednak ustępuje znowu przy zmianie paszy. 8. Krowy, podzielone na dwie równe grupy, dostawały przez 4 miesiące jedne po 20 kg., drugie po 10 kg. kartofli dziennie na każdą sztukę; mleko wykazało ubytek wagi gatunkowej, oraz zawartości substancji suchej i sernika, a natomiast większą ilość tłuszczu i części mineralnych.

Oszczędny sposób sadzenia cebuli. W okolicach Połonny (w Rosyi) uprawiają rolnicy cebulę na wielkie rozmiary, używając do sadzenia drobnych główek, osiągniętych z nasienia, czyli tak zwanej „dymki“. Otóż główki te nie sadzą oni tak jak u nas w całości, lecz przecinają wzdłuż na dwie, a większe nawet na cztery części w ten jednak sposób, by przy każdej części pozostawało nieco korzeni. Krajanki pozostawia się przez kilka dni dla obeschnięcia, a następnie sadi się je rzędami w dobrze wyrobionej ziemi. Zakorzeniają się one szybko i dają również dobre cebule, jak riekrajane, a oprócz tego nie pędzą wcale w kwiat i nasienie. Należałoby tę metodę wypróbować i u nas.

Wypróbowany środek przeciw muchom w stajni podaje pan Koch z Altenzaun w „Ill. Landw. Ztg.“. Píše on następująco: Przez 23 lat starałem się nadaremnie uwolnić stajnię moje od much, gdyż wszystkie polecane w tym celu środki oprócz czystości stajni, okazały się bezskutecznymi. Od trzech jednak lat używam środka, który jest rzeczywiście znakomitą, gdyż tylko w jesieni zjawia się nieco much w stajni. Postępuję mianowicie w ten sposób, że rozpoczynając z końcem lutego wewnętrzne bieleńie stajen, dodaję do każdego wiadra mleka wapiennego po 1/4 litra kresoliny. Polecam ten środek do spróbowania, a skutek wynagrodzi z pewnością robotę.

Tępienie owsiku i pszczonaku. Oba te chwasty są bardzo trudne do wytępienia, szcze-

gólnie tam, gdzie ugory wykluczone są z płodozmianu. Głównym warunkiem jest niedopuszczanie tych chwastów dojrzenia, a przez często ponawianą odpowiednią uprawę roli wydobywanie na wierzch nasion, znajdujących się w warstwie uprawnej, by mogły skiełkować i zostać zniszczone. Pomocną do tego jest także częstsza uprawa roślin okopowych. Płytkie pokłady ściernisk powinny być przywalcowane, ażeby znajdujące się na powierzchni nasiona chwastów doprowadzić do szybkiego powschodzenia, poczem przyoruje się je ponownie. Na wiosnę, gdy rola dostatecznie obeschnie, należy ją zbronować, zekstypować, zawlec i zwalcować. Gdy chwasty powschodzą, ekstyrpuje się pole i bronuje ponownie przed zasianiem zboża lub sadzeniem roślin okopowych. Zboża ozime, szczególnie żyto, przygłusza nieco wzrost pszczołaku, który w jarzynach wydobywa się na wierzch. W takim razie trzeba ścinać kosą kwitnące wierzchołki pszczołaku lub wyrwać go narzędziem grzebieniastem. Jakkolwiek ta robota nie jest bardzo dokładna, to przecież znaczny ubytek pszczołaku opłaca obficie szkody wyrządzane w zbożu przez częściowe zdeptanie go. Mieszanki traw z koniczyną przyczyniają się także do tępienia tych chwastów, jeżeli koszone są jako pasza zielona lub nawet na siano, lecz przed zakwitnięciem pszczołaku. Koniecznym jest także dokładne oczyszczanie zboża siewnego z wszelkich nasion chwastów i unikanie, by to ostatnie nie dostały się do nawozu.

Tępienie owadów. Pan Jan Danysz, dyrektor stacji parazytologii rolniczej w Paryżu (przy instytucie Pasteura), został obecnie wezwany do Portugalii w celu zastosowania na wielką skalę swego wynalazku niszczenia szkodliwych owadów zapomocą zarazków. Od lat kilku lasy Portugalii pustoszone są przez liszki *Tortrix Veridana*. Pomimo wszystkich dotąd używanych środków zaradczych owady rozmnażają się z dniem każdym i grożą całkowitem spustoszeniem lasów. Po dokonaniu stosownych doświadczeń w paryskiej stacji doświadczalnej, pan Danysz stwierdził, że *Tortrix Veridana* podlega specjalnej zaraźliwej chorobie, którą można sztucznie szerzyć w lasach, opadniętych przez te owady. Jest więc nadzieja, że uda się panu Danyszowi znowu odnieść zwycięstwo nad jedną kategorią szkodników. Po powrocie z Portugalii pan Danysz wyjedzie zapewne do Rosji, dokąd zaproszono go w celu zorganizowania systematycznego tępienia szkodliwych rolnictwu gryzoniów.

Czy należy nawozić łąki wapnem? Wapno jest niezbędne dla roślin uprawnych. Jeżeli go brakuje ziemi, to chcąc mieć plony zadawalniające, musimy zasilić ją wapnem. Zdarza się czasem, że łąki, nawiezione obficie potasem, kwasem fosforowym i azotem, dają pomimo tego

bardzo małe zbiory. Gdzie szukać przyczyny złego? Oto w tem tylko — powiada v. Glatli w „Der Prakt. Landwirth“, że łąki te ubogie są w wapno. Być może, że zawartości tej brakowało im zawsze, być także może, że wapno rozpuszczone wodą deszczową, spłynęło z niej z czasem zupełnie, lub też, że wyzyskano je z ziemi wraz ze zbieranymi plonami, nie pomyślawszy o zwróceniu jej tego niezbędnego dla pokarmu roślin składnika. Użycie wapna ma w takich wypadkach wybitne znaczenie nawozu, chociaż zwykle działaniu jego przypisujemy tylko znaczenie pośrednie. Okazuje się zatem, że wapnienie łąk jest równie potrzebnem, jak zasilanie ich gnojem stajennym, gnojówką lub nawozami sztucznymi. Dodanie wapna potrzebnem jest wszakże nie tylko takim glebom, które go wcale nie posiadają, lecz korzystnem jest także i dla tych, które go mają zamało, należy więc zasilać je niem w pewnych odstępach czasu. Wapno pobudza działalność ziemi, ułatwia rozkład substancyj organicznych, humusu, a wskutek tego i wywiązywanie się kwasu węglowego, amoniaku i kwasu siarczanego. Dalej, wiąże ono wolne kwasy ziemi, które znajdując się w niej w zbytnej ilości, oddziaływują szkodliwie na rośliny i powodują tworzenie się szkodliwych soli, np. soli żelazowych. Niedokwasy żelaza, które oddziałują szkodliwie na wzrost roślin, zamienione bywają przez wapno w nieszkodliwe związki żelaza. Przemyoty te czynią wapno niezbędnem dla podwyższenia plonów z łąk kwaśnych i moczarowatych. W Niemczech uzyskują ogromne korzyści z łąk torfowych i mokrych od czasu, gdy zaprowadzono na nich używanie wapna i kwasu fosforowego. Wielkiej doniosłości jest także fizyczne działanie wapna. Spulchnia ono ziemię gliniastą i ścisłą, a ułatwiając przez to przystęp powietrza i ciepła, przyspiesza rozkład części pożywnych i pobudza całą vegetację. Uprawa roli ciężkiej, nawiezionej wapnem, jest daleko łatwiejsza i lżejsza. Użycie wapna na łąki opłaca się najkorzystniej, gdy: 1. łąki tak są ubogie w wapno, że pomimo obfitego zasilania nawozami sztucznymi, dają bardzo małe rezultaty; 2. gdy są kwaśne i moczarowate, a więc wskutek zbytnej ilości kwasów, oraz połączeń z niemi żelaza, stały się nieurodzajne; 3. gdy ziemia jest ciężka i zimna. Pozostaje jeszcze pytanie, w jakiej postaci działa wapno najkorzystniej? Dodatni wpływ jego spostrzedz się już daje w działaniu węglanu wapna w naturze, w użyciu marglu i sproszkowanego kamienia wapiennego; najdonioślejsze jednak skutki osiągamy przy użyciu wapna gryzącego, czyli świeżo palonego. Oprócz tego, im wapno jest łusciejsze, to jest im więcej zawiera w sobie części wapiennych, a mniej domieszek obcych, tem więcej nadaje się do uprawy.

Przechowywanie jaj. Doświadczenie dra P. Collier w stacyi próbnej przy uniwersytecie w Cornell wykazały, iż przy najlepszej nawet metodzie przechowują się jaja tylko wtedy dobrze, jeżeli użyte są w stanie zupełnie świeżym, t. j. wkrótce po zniesieniu ich. Im dłużej leżą bez użycia środka konserwującego, tem trudniejsze są do przechowania.

Braciszkwie w Mariabergru.

Ogromnego rozgłosu narobił minionego tygodnia w Niemczech skandaliczny proces, w którym strona skarżąca, jak to nieraz bywa w sprawach „honorowych“, zamiast satysfakcyi sama sobie zadała klęskę najsromotniejszą. Co jeszcze bardziej było sensacyjnem, to ta okoliczność, że ową stroną skarzącą byli braciszkwie klasztoru Mariaberg w pobliżu Akwizgranu. Klasztor ów utrzymuje zakład leczniczy dla obłąkanych i ta właśnie okoliczność była powodem procesu, który rzucił jaskrawe światło na metody terapeutyczne, obserwowane w owym klasztorze.

Rzecz się miała w sposób następujący. W wrześniu 1894 roku ukazała się broszura pod tytułem „Przez 39 miesięcy przy zdrowych zmysłach zamknięty jako obłąkany. Przygody księdza katolickiego pana Forbesa ze Szkocyi w klasztorze Aleksyanów w Mariaberg w Akwizgranie w czasie od 18. lutego 1891 do 30. maja 1894“. W tej broszurze opowiedziano rzeczy wprost zdumiewające i okropne o obchodzeniu się ze wzmiankowanym księdzem i innymi duchownymi w klasztorze Maryabergu. Na podstawie tej broszury prokuratora ujrzała się spowodowana do wdrożenia śledztwa; to jednak zostało zaniechane z powodu braku istoty czynu. Wówczas kierownicy zakładu leczniczego w klasztorze, radca sanitarny dr. Capellmann i prezydent rządu, wytoczyli skargę o oszczerstwo przeciw autorowi broszury panu Mellage, nakładcy Warnaczowi i w dodatku przeciw dziennikarzowi Scharemu, który w piśmie „Iserlohner Kreis-Anzeiger“ na podstawie owej broszury bardzo ostro omawiał zajścia w Mariabergru. Do rozprawy powołano cały szereg rzeczoznawców lekarzy, mianowicie profesorów uniwersytetu z Bonn, dyrektorów zakładów dla obłąkanych i więcej jak 100 świadków.

Broszura powstała w sposób następujący: Pewien wikaryusz nazwiskiem Rheindorf, który dłuższy czas bawił w Mariabergru, podał adwokatowi i pisarzowi Henrykowi Mellage cały szereg sensacyjnych opowiadań o wypadkach, jakie miały miejsce w zakładzie i o wrzekomych okrucieństwach, jakich się dopuszczano nad zamkniętymi tamże chorymi. Szczególnie brutalnem było maltretowanie pewnego szkockiego księdza, nazwiskiem Forbesa, który już parę lat znajdował się w Ma-

riabergru. Rheindorf podał, że Forbes wysłany został do tego zakładu przez swego angielskiego biskupa za to, że w swych kazaniach wyrażał się zbyt wolnomyślnie i ze szczególnym naciskiem podnosił równouprawnienie biednych z bogatymi. Na podstawie tych opowiadań Rheindorfa udał się Mellage do władz i zapomocą ich interwencji uzyskał wreszcie, że Forbesa wypuszczono z zakładu.

Badanie świadków przy rozprawie rozpoczęło się przesłuchaniem kierownika zakładu Capellmanna, który na zapytanie obrońcy opowiedział, że o nadużyciach w klasztorze dowiedział się dopiero z broszury. Na pytanie, jak właściwie ma się rzecz z tak zw. tuszem, którym dręczono chorych, odpowiedział świadek, że o używaniu „tuszu“ i „brudnej stacyi“ jako środków karnych nie mu nie wiadomo. Świadek zakazał używanie „tuszu“, gdy się dowiedział, że to jest środek dyscyplinarny. Zresztą zanurzanie chorych we wodzie ma nieraz dobre skutki dla ich zdrowia. Do „brudnej stacyi“ dawano takich chorych, którzy trzymali się brudno lub wyprawiali takie burdy, że z nimi nie można było wytrzymać. Do tejże „stacyi“ pakowano również wszystkich tych, którzy usiłowali uciekać z zakładu.

Następni świadkowie opowiadali o rozmaitych zwyczajach, praktykowanych w zakładzie. I tak ks. Forbes zeznał, że braciszkwie nieraz krępowali go powrozami i bili bez litości. Nie był on nigdy obłąkanym, co też stwierdzili liczni inni świadkowie, zaś wielu księży z klasztoru zeznało, że Forbes był pijakiem.

Braciszek Alojzy (Mateusz Schmitz) stwierdził, że on sam nieraz nurzał chorych do kadzi z zimną wodą (poruszenie). Również „płaszcz“ (Zwangsjacke) używano na osoby, które niszczyły sprzęty. Innym środkiem karnym była „kiszka“. Chorego wprowadzono do próżnego pokoju, rozbierano do naga i oblewano wodą wyrzucaną z kiszki przyczepionej do pompy. Inni świadkowie stwierdzili, że wielu chorych bito do krwi, kaleczono kluczami i kopano nogami. Publiczność w sali rozpraw podczas tych zeznań niejednokrotnie dawała wyraz swemu oburzeniu, zwłaszcza gdy stwierdzono, że wielu dobrowolnych pensjonaryszów zakładu trzymano w tymże wbrew ich woli. Wielu chorych, jak zeznali świadkowie, wcale nie pokazywano nigdy lekarzom; byli oni zdani na łaskę i niefaskę braciszków, przeważnie byłych rzemieślników. Rzecz oczywista, że o racjonalnem ich leczeniu nie mogło być ani mowy.

Rozprawa trwała tydzień. W ciągu tejże prawie wszyscy ci, którzy dawniej byli w zakładzie Mariaberg, podnosili najcięższe zarzuty przeciw kierownictwu tegoż zakładu. W obec przynajmniej wyników rozprawy obrońca jednego z oskarżonych zrzekł się przesłuchiwanie dalszych świadków. Rzeczoznawca, tajny radca sanitarny

prof. Finkelnburg z Bonn, oświadczył, że nie znajduje słów dość dosadnych dla potępienia tego, co się działo w Mariabergu. Takie porządki uważał dotychczas za wręcz niemożliwe. W obec wyniku rozprawy musi przyznać, że ks. Forbes rzeczywiście musi widzieć w oskarżonym Mellage swego oswobodziciela i zbawcę. Rzecznik dr. Leopold Besser przyłączył się do wywodów Finkelburga i wyraził zdziwienie, że Forbes w zakładzie owym rzeczywiście nie dostał obłąkania. Gdyby był tam dłużej pozostał, to niewątpliwie byłby musiał zwaryować. Obaj rzeczoznawcy stanowczo potępił system praktykowany z obłąkanymi zarówno ze stanowiska lekarskiego, jak i z czysto ludzkiego. Trzeci rzeczoznawca zeznał również, że nie było to żadne leczenie, lecz wprost maltretowanie chorych.

Po przemówieniach końcowych zapadł wyrok, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni, skonfiskowana broszura została również uwolniona, zaś kosztą postępowania karnego włożono na klasztor. Wyrok przyjęła publiczność hucznymi oklaskami.

Zakład w Mariabergu został urzędowo zamknięty, a winni pociągnięci będą do sądowej odpowiedzialności. Braciszek Heinrich został natychmiast uwięziony.

Wiadomości bieżące i polityczne.

JCW. arcyksiążę Fryderyk przybędzie dnia 2. lipca ze swą dostojną małżonką, arcyksiężną Izabelą, i dwoma córkami na 8 dniowy pobyt do Cieszyna.

Zmiana ministerstwa. Ponieważ lewica niemiecka Rady państwa z powodu sprawy gimnazjum słoweńskiego w Cylei wystąpiła z koalicji, przeto ministerstwo Windischgrätza podało się we środę do dymisji, którą Najj. Pan przyjął. Ku załatwieniu pilnych spraw bieżących mianowane zostało ministerstwo urzędnicze, na którego czele stoi namiestnik wiedeński hr. Kielmansegg. Z dotychczasowych ministrów pozostali tylko Jaworski i minister obrony krajowej generał Welsersheimb. Ministrem skarbu mianowany został szef sekcji ministerstwa, Böhm. Inne urzędy ministeryalne powierzone zostały również szefom sekcji, a mianowicie objeli: oświatę Rittner, handel Wittek, sądownictwo Krall, rolnictwo Blumenfeld. — Ministerstwo to jest tylko tymczasowem. Minister-prezydent hr. Kielmansegg jest ewangelikiem. — Ustupający ministrowie otrzymali wysokie order, a mianowicie: ks. Windischgrätz wielki krzyż orderu Szczepana, Plener, Wurmbrand i Madejski order żelaznej korony 1. klasy, Schönborn wielki krzyż orderu Leopolda.

Nasza polityka zagraniczna. W delegacji austriackiej minister spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowski, miał mowę o naszej polityce zagranicznej. Oświadczył on, że silnie postanowił prowadzić dalej politykę Kalnoky'ego, a zatem uważa trójprzymierze za podstawę austriackiej polityki zewnętrznej, przyczem jednak będzie pielęgnowaną polityka przyjacielska z innymi państwami. Gołuchowski uważa obecne zewnętrzne położenie za bardzo pomyślne, z czego wynika nadzieja na trwały pokój. Będzie zatem popierał politykę handlową. O innych kwestiach nie może szczegółowo mówić, ponieważ jest jeszcze za krótko ministrem, a nie chce delegacji zaprzętać próżnymi frazesami. Spodziewa się, że zjedna sobie zaufanie delegacji. — Młodoczeski poseł Herold nie podzielał zapatrywania, jakoby trójprzymierze było jedyną podstawą polityki zewnętrznej. Czesi obawiają się wpływu trójprzymierza na politykę wewnętrzną. Wskutek trójprzymierza powstały w Europie inne przymierza, jak między Francją a Rosją, w czem leży niebezpieczeństwo dla pokoju. Mowca uskarżał się ostatecznie na przewagę Węgier w sprawach zewnętrznych. — Poseł Monger bronił trójprzymierza i żądał popierania austriackiego handlu z Azją wschodnią, a szczególnie z Japonią. — Poseł hr. Badeni zauważył, że to nie jest żadną nowością, iż Młodoczesi nie są przyjaciółmi trójprzymierza. Badeni uznaje trójprzymierze za warunek szczęścia ludów Austrię zamieszkujących. W imieniu swoich towarzyszy politycznych wyraził zadowolenie z mowy ministra spraw zewnętrznych. Trójprzymierze musi być i na przyszłość podstawą polityki austriackiej i dla utrzymania pokoju i wzrostu monarchii. — Poseł Herold w odpowiedzi podniósł, że dzisiejsi sprzymierzeńcy Austrii niedawno na dwie strony ją szarpali. Zresztą trójprzymierze nakłada niesłychane ciężary. — Hrabia Hohenwart uważa trójprzymierze za naturalną kombinację. Skargi na Węgrów uważa za nieuzasadnione. — Poseł Suess omawiał kwestię emigracji. Z Austrii emigruje rocznie 70.000 ludzi, nad którymi rząd nie rozłącza dostatecznej opieki. — Sprawozdawca Dumba zapewnił ministra o sympatii, poczem uchwalono ministrowi budżet i zaufanie.

Otwarcie kanału łączącego Bałtyk z morzem północnem odbyło się tego tygodnia w obecności cesarza Wilhelma i licznych książąt. Okręty wszystkich mocarstw brały udział w tych uroczystościach, ale Francja wysłała swoje okręty bardzo niechętnie. W Izbie poselskiej opozycja ostro natarła na rząd z powodu tego jakoby upokorzenia, ale ministrowie pocieszyli ją, że to tylko akt grzeczności i że Francja jest silną, bo łączy ją przymierze z Rosją. To oznajmienie przymierza wyszło po raz pierwszy z ust urzędowych

i uspokoiło rozgorączkowanych Francuzów. Car ze swej strony dał im plaster na ich ranę. Ambasador rosyjski w Paryżu, baron Mohrenheim, w otoczeniu urzędników ambasady wręczył prezydentowi republiki, Juliuszowi Faure, rosyjski order św. Jędrzeja. W przemowie podniósł Mohrenheim, że udzielenie orderu jest dowodem przyjaźni cara i sfałszył zalety i pokojowe dążności Faure'a. Zakończył w te słowa: „Czuję się szczęśliwym, że przy tej sposobności, zacieśniającej węzły przyjaźni naszych krajów, mogę złożyć swoje życzenia.“ Faure podziękował za ten dowód i zadatek przyjaźni obu państw. Dzienniki paryskie uważają nadanie orderu św. Jędrzeja prezydentowi Faure przez cara za demonstrację i wypadek największej doniosłości. Car chciał przez to okazać, że jest przyjacielem Francji i że Francuzi w Kilonii nie będą odosobnieni. Jakóż rzeczywistość francuskie statki spotkały się z rosyjskimi przy południowym przylądku wyspy Langeland, skąd razem popłynęły do Kilonii na uroczystość otwarcia kanału.

Pomnik Lutra. W Berlinie odsłonięto dnia 12. bm. uroczyste pomnik Lutra. Cesarza reprezentował przy tej uroczystości ks. Ferdynand Leopold.

Rosyjski następca tronu. Berliner Tageblatt dowiaduje się z Petersburga, że stan zdrowia następcy tronu, wielkiego ks. Jerzego, jest krytyczny; cierpi on na galopujące suchoty i oddycha obecnie już tylko jednym płucem.

Sprawców zamachów, dokonanych cztery razy w ostatnich miesiącach w Bernie morawskim zapomocą rzucenia bomb, udało się policyi wyśledzić i przyaresztować. Są to młodociani trzej praktykanci sklepowi, którzy przy przesłuchaniu oświadczyli, że chcieli sobie urządzić tylko hec. Śledztwo toczy się dalej.

Zemsta. W kopalniach węgla w Przybramie (w Czechach) oddalony ze służby robotnik Hoffmann strzelił do inspektora górniczego Baumgartnera i zranił go niebezpiecznie. Baumgartner w kilka dni umarł.

Zakaz wojskowy. Z Berna donoszą. Wskutek zakazu dywizyonera Succowatego, aby oficerowie Czesi nie odwiedzali klubu czeskiego, złożył inżynier Zednik rangę kapitana. Czeskie pisma wzywają innych oficerów rezerwowych, aby tak samo uczynili. W sprawie tej posłowie młodoczescy interpelowali ministra wojny. Tenże odpowiedział, że nie może dozwolnić, aby oficerowie lub żołnierze zajmowali się polityką.

Pobożny mnich. Zagrzebski sąd listami goniczymi ściga zakonnik Mikołaja Kovacsevicia, który umknął z klasztoru, wygoliwszy poprzednio kilka pobożnych dusz. I tak od jednej nauczycielki wyłudził 5000 zł. w gotówce, a nadto różne kosztowności; od kasyerki 460 złr., a od

zegarmistrza 16 złotych zegarków. Naiwnym ofiarom przyrzekał ów duszpasterz dobre posady. Nie dość mu było tych interesów na małą skalę. W ostatnim czasie czynił starania o pozyskanie sobie względów arcyksiężnej Blanki, żony arcyks. Salwatora, i jej siostry. W tym celu odprawił aż 16 mszy na intencję arcyks. Albrechta, na które arcyksiężniczki zapraszała. To zwróciło uwagę władzy, co gdy zauważył Kovacsevics, uznał za stosowne się ulotnić.

Rabini we Francji. Z powodu podniesionej niedawno sprawy napływu żydów do Francji „Figaro“ pisze: „Mało komu wiadomo, iż rabini we Francji są dwa razy lepiej uposażeni od księży katolickich. Ci ostatni pobierają od 900 do 1014 franków. Pastorowie protestancy lepiej są uposażeni od księży katolickich, lecz gorzej od rabinów; przeciętnie otrzymują 1900 fr. pensji. We Francji, według ostatnich danych, na ludność katolicką, liczącą 36 milionów, przypada 500.000 protestantów i 300.000 żydów.“

Przywódcza republikanów hiszpańskich, Zorilla, zmarł dnia 13. bm. w Burgos. Był on wybitnym politykiem w Hiszpanii, a w swoim czasie popierał wybór Amadeusza na króla. Po rezygnacji Amadeusza wyemigrował z kraju i z wygnania urządził sprzysiężenie. W roku 1884 został na śmierć skazany. Ostatnimi laty zaprzestał agitacji i był przyjaźnie usposobiony dla królowej hiszpańskiej Krystyny, która jest z rodu arcyksiężniczki austriackiej. Zmarły liczył 68 lat.

Jubileusz. W Londynie przypominano sobie, iż 20. maja upływa 50 lat od ostatniego pojedynku w Anglii. Jest to więc jedyny w swoim rodzaju jubileusz. Ostatni pojedynek odbył się między porucznikiem Seton a porucznikiem Hawkey, który zonie pierwszego zbyt nadskakiwał. Hawkey padł od kuli przeciwnika. Natychmiast potem obostrzono kodeks wojskowy, tak, iż pojedynki stały się wprost niemożliwe pomiędzy oficerami, Anglicy zaś cywilni nigdy nie byli zbyt pochopni do dziurawienia sobie skóry.

Ceny targowe

z dnia 15. czerwca 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.40 do 5.90. Żyto złr. 4.80 do 4.55. Jęczmień złr. 4.20 do 4.20. Owies złr. 3.48 do 3.10. Groch złr. 6.75. Ziemiaki złr. 2.48. Słoma (100 kilo) złr. 3.50. Siano złr. 3.60. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 3.— do 0.—. Jęczmień złr. 4.32 do 4.12. Owies złr. 3.30 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.80. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 55.— do 55.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 21. czerwca 1895.

Renta złota	złr. 123.30
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.60
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 329.25
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 199.50

Listy zastawne galic. Tow. kred. 4% . . .	złr. 97.—
" " " banku hip. 5% . . .	" 112.—
" " " zakł. kred. 6% . . .	" 103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5% . . .	" 102.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5% . . .	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.] . . .	" 152.—
" " 1860 4% [500 "] . . .	" 157.50
" " 1860 4% [100 "] . . .	" 163.25
" " krakowskie [nom. wart. 20 złr.] . . .	" 28.50
Dukat cesarski	" 5.70
100 marek niemieckich	" 59.45
Rubel papierowy	" 1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Oznajmienie.

Emeryk Schollis poleca panom fabrykantom, tudzież ekonomom z najlepszego **rzemienia duńskiego** sporządzane

pasy transmisyjne

po najtańszych cenach.

Mam też na składzie wszelkie techniczne towary gumowe, tudzież rury z gumy i przedziwa konopnego do ogrodów, dla gazu, piwa i wina.

Mając obfity zapas wszelkich gatunków skóry, mogę dostarczyć pp. szewcom, rymarzom, siodlarzom, tapicerom wszelkich w ich zakres wchodzących artykułów po najtańszych cenach.

Najlepszy włosień koński i nakrywki skórzane po niskich cenach.

Cenniki i próbki bezpłatnie i franco.

Z wysokiem poważaniem

Emeryk Schollis

CIESZYN, ulica Stefanii 66.



Na czas żniw poleca

J. KONCZAKOWSKI

handel towarów żelaznych w Cieszynie

swój wielki skład

sierpów i ostrych kos

z najlepszej stali, z sporą ciętością i wielką trwałością ostrza.

Za każdą sztukę udzielam gwarancję, każdą złą kosę zamieniam bez dopłaty na dobrą.

Niezliczone pisma dziękczynne i uznawcze co do dobrej jakości kos leżą do przejrzenia.

Jedyna sprzedaż

towaru z dobrą marką tylko u mnie w Cieszynie.

Oprócz tego polecam po tanich cenach:

Opolski Portland cement.

Gips na sztukatury.

Papę na pokrycie dachów.

Ter z węgla.

Carbolineum Amstettera.

Okucia potrzebne przy nowych budowlach.

Gwoździe maszynowe.

Gwoździe kute.

Łopaty, szufle i klamry.

Skład piwa

arcyksiążęcego browaru

w Żywcu

u JANA ROSNERA

w Cieszynie. (47)

Kwizdy
plyn gościcowy
(GICHELUID)

Od lat wielu wypróbowany ból usmierzający lek domowy. Nacieranie pokrzepia przed i po wielkich utrudzeniach. Cena 1 flaszki 1 złr. — 1/2 flaszki 60 ct. w. a.

szkła do nabyć w Korneuburgu przy Wiedniu.
Do nabyć w Korneuburgu przy Wiedniu. Należy swiadcz dokladnie na markę ochronną i zgodz wyrażnie

Kwizdy
plyn gościcowy
(GICHELUID). (43)

Losy budowy kościoła na jubileusz cesarski po 1 zł.

Ostatni miesiąc

Główna
wygrana

30.000

złr.
wartości.

(48)

Losy te polecają Jan Rosner i J. Skrobanek w Cieszynie.

Spinn-Dammst

65 kr. bis fl. 14.65 p. Meter

— ab meinen Fabriken —

Seiden-Armées, Monopols, Crisallines, Moire antique, Duchesse, Moscovite, Marcellines, feibene Steppdecken- und Gahnenstoffe zu 20 Porto- und Feuerfrei in's Haus. — Drupper und Statuog umgeben. — Doppeltes Kisteporto nach der Schweiz.

Seiden-Fabriken G. Henneberg, Zürich (K. u. R. Hoffmann).

Do przyrządzenia silnego i zdrowego napoju domowego

dostarcza potrzebnych substancji bez
cukru za

zupelnie wystarczających na 150 litrów
aptekarz Hartmann

Steckborn Konstancyna
(Szwajcaria) (Badenia).

Przestrzega się wyraźnie przed złem
naśladownictwem. (38)

Świadectwa bezpłatnie i franco do usług.
Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki
skład dla Austrii: aptekarz C. Brady
w Kromieryżu (Kremsier, na Morawie).

Największy skład

MEBELI,
kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład
oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza
w CIESZYNI, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży
prawnie dozwolonych papierów państwowych
i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie
stała płać. (40)

Hauptst. Wechselsbengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarzami i świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
nięciu włosów, tworze-
niu się łuszczy, któ-
rym to wadom natych-
miast napolega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (25)

Wiedeń, XIV.,
K. Hoppe, Schwegelergasse 12.



jest najlepszą ziemią pro występowania,
z Hamburgu za 12-14 dni k dostawności;

— Podniebi zdrowie! —

Osadniczą władzą angielską posyła się każdemu
przystępowalei

bezpłatne miasto

wielkości 160 akrów — 250 prusk. jiter.
Obszarne popisy wydane władzą zasilają zidarmu
urzędnie pozwoleny wyprawy parolodii

M. Moravec, Hamburg,
Bergerdorfer Strasse 1.



J. ANDĚLA

NOWO ODKRYTY

PROSZEK ZAMORSKI

zabija pluskwy, pchły, szwabry, kara-
czany, mozgole, muchy, mrówki, sto-
nogi, mole, w ogóle wszelkie owady
z nadzwyczajną niemal szybkością i pe-
wnością tak dalece, że z istniejącego po-
kolenia owadów ani kład nie pozostaje.

Prawdziwy i tanio do nabycia w

Drogueryi J. Anděla

13 „zum schwarzen Hund“ Husgasse 18
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11)

w Pradze.

Biała: Emil Krupa, kupiec. Bogu-
min: Jan Palleta. Cieszyn: Karol Scholtis
(przedtém J. Fukalski), kupiec. Frydek:
K. Krémát, aptekarz; Jan Sikora, kupiec.
Frysztat: Józef Białek, kupiec; G.
Oleownik i Syn, kupcy. Karwina: Z.
Fassal, kupiec. Kraków: Józef Trau-
czyński, apt.; Ant. Dylski, apt.; Ant.
Hawelka, apt.; Jan Nerstheimer, księ-
garnia. Místek: Józef Šüss, kupiec. Mor-
Ostrawa: W. Popp, kupiec. Orłowa:
Jak. Königstein, kupiec. Osoblaha: Fr.
Heisig, kupiec. Przywóz: Jakób Gross,
kupiec. Skoczów: Karol Oleński, apte-
karz. Šchönhof: Adolf Fries. Wátkowice:
Ferd. Müller, kupiec. Zywiec: M. Pa-
włuszkiewicz, kupiec. (86)

Składy po wsiach wszędzie, gdzie
dotyczące plakaty wywieszone.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGŁĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 13.

Cieszyn, 14. lipca 1895.

R. IX.

Wytwarzanie nawozu w polu.

Dokończenie.

Najważniejszą rośliną nawozu zielonego, szczególnie dla gleby piaszczystej, jest łubin, który także sianym być może korzystnie i na ziemiach cięższych; odnosi się to mianowicie do łubinu białego i niebieskiego. Przeciętna zawartość azotu w łubinie w chwili dojrzewania głównych jego strączków wynosi $\frac{1}{2}\%$; jeżeli więc na 1 morgu pruskim wyprodukujemy 100 do 120 cet. masy zielonej, co zresztą nie jest nic nadzwyczajnego, to zyskamy 50—60 funtów azotu, zaczerpniętego z powietrza, czyli tyle, ile mniej więcej znajduje się w 100—120 cet. nawozu stajennego. Zasiew wykonywa się albo w życie, wkrótce przed jego zakwitnięciem, albo w przyoranej ścierni.

Zasiew w życie jest dlatego niedogodnym, że w razie sprzyjającego stanu powietrza łubin rozwija się zbyt bujnie i ścina częściowo przy zbiorze żyta, co może albo zupełnie go zniszczyć, albo co najmniej powstrzymać dalszy jego rozwój. W roku znowu zbyt suchym nie powschodzi zupełnie lub tak rzadko, że nie da wcale oczekiwanych korzyści. Dłuższy czas słotny jest po zasianiu łubinu warunkiem koniecznym dobrego jego kiełkowania i wzrostu. Na gruntach więc suchych i przy niezbyt niekorzystnych stosunkach klimatycznych, zatem przy wczesnym zbiorze żyta i dosyć późnych przymrozkach jesiennych, korzystniejszym jest zasiewanie łubinu w ścierniach, zoranych natychmiast po zebraniu żyta i zwalcowanych po zasiewie. Tym sposobem można zaczerpnąć jeszcze z powietrza około 30 funtów azotu na morgu i to kosztem 30 fenigów za funt, który w nawozie stajennym w zwykłych stosunkach kosztuje 80 fen., a w nawozach handlowych 70 fen.

Bardzo dobrą i we wielu miejscowościach ulubioną rośliną nawozową jest seradella, która rośnie dobrze nie tylko na lekkich, ale z wyjątkiem ilowatych, także i na innych gruntach, szczególnie jeżeli zaopatrzymy je w dostateczną ilość odpo-

wiednich bacyllów. Zasiew jej odbywa się prawie zawsze w zbożu z końcem kwietnia lub na początku maja i to albo rzutem, a wtedy musi być przywleczoną bronami albo też o wiele lepiej siewnikiem rzędownym w odległości 10 cm. Ponieważ ziarno seradelli posiada często bardzo małą zdolność kiełkowania, potrzeba więc przeprowadzić zawczasu próbę wschodzenia dla oznaczenia ilości nasienia, która w dobrych warunkach wynosi 70 kg. na ha.

Szczególnie użyteczną rośliną nawozową tak dla gruntów lekkich, jak i dla lepszej gleby cięższej, jest wyka piaskowa. Nie jest ona wrażliwą ani na zimno, ani na uszkodzenie kosą w czasie zbioru zboża, w którym zasiana została, a rozwija się bardzo wcześnie na wiosnę. Zasiew jej odbywa się tak samo jak seradelli, albo w ozimlinie z końcem kwietnia lub na początku maja, albo siewnikiem rzędownym w zbożu wiośniowym, albo też w przyoranej ścierni, w którym to razie dodaje się nieco żyta świętojańskiego dla zapobieżenia słaniu się po ziemi. Przy sprzyjającym czasie wyka ta rośnie bardzo szybko. Co do ilości nasienia, to trzeba trzymać się zasady, że im gęściejszy jest stan zielonych roślin nawozowych, tem lepszy będzie skutek, przy zasiewie więc w ścierni daje się 160—200 kg. wyki na ha z domieszką 40 kg. żyta świętojańskiego. Wyka piaskowa, która jest także doskonałą paszą, daje znaczną ilość masy zielonej. Schirmer w Neuhaus zbierał jej z ha 64000 kg., co przy zawartości $\frac{1}{2}\%$ azotu odpowiada takiej samej ilości średniego nawozu stajennego.

Inną, w przyszłości może dosyć ważną rośliną nawozową, jest koniczyna Bakhara. Wysiew jej w życie nastąpić powinien o ile możliwości w jesieni, na wiosnę zaś już w marcu, gdyż rozwija się powoli. Nasienia używa się 60 kg. na ha. Po zebraniu żyta rozwija się obficie. Arndt, który roślinę tę bardzo chwali, zarzuca jej wszakże, iż nie jest łatwą do pozbycia się z pola, w którym to celu wymaga dwurazowej starannej orki. Prof. Orth uważa ją za odpowiednią roślinę nawozową na gruntach ciężkich.

Żółta koniczyna chmielowa jest także dobrą rośliną nawozową na lepszych gruntach. Daje się jej 20—30 klg. na ha., zasiewając na wiosnę w owsie, życie, pszenicy lub w jęczmieniu, po których zebraniu rozwija się obficie do późnej jesieni. Podług prób Vibransa daje ona na ha 13500 klg. masy zielonej i korzeni z zawartością 77 klg. azotu, zaczerpniętego z powietrza.

Przełot (Wundklee) i koniczyna szwedzka należą do roślin chłonących doskonale azot z powietrza i rosnących dobrze tak na przedniejszych, jak i na lichszych gruntach. Obie zarówno jak wszystkie gatunki koniczyny sieją się w zbożu na wiosnę. Podług doświadczeń Schultza z Lupitz, po zebraniu koniczyny szwedzkiej na karmę zieloną, pozostało jeszcze na ha w korzeniach 8000 klg. substancji organicznej z zawartością około 42 klg. azotu.

Na gruntach, odpowiednich dla koniczyny czerwonej, jest ona także dobrą rośliną nawozową. Jakkolwiek nadziemny jej porost nie jest tak obfity, jak u niektórych innych roślin, używanych do wytworzenia nawozu zielonego, to znowu bardzo silnym jest rozwój korzeni. Nobbe zwraca uwagę rolników na użyteczność w tym celu amerykańskiej koniczyny czerwonej, a to z powodu taniości jej nasienia. Inne mniej może korzystne jej właściwości nie wchodzą w tym wypadku w rachubę.

Na gruntach suchszych nadaje się także do zielonego pognoju inkarnatka. Sieje się ją na ścierniskach i przyorywa na wiosnę, np. pod buraki.

Mieszanek roślin, chłonących azot, dają bardzo dobre wyniki. Łubin i seradella, zasiane wspólnie, wytwarzają zwykle więcej masy zielonej, aniżeli przy siewie odrębnym. Seradelli daje się w takim razie 30 klg., łubinu 100 klg. na ha, siejąc w życie naprzód seradellę w miesiącu kwietniu lub w maju, a następnie łubin. W zbożu jarem sieje się po zejściu jego obie te rośliny razem. Bardzo dobrą mieszankę stanowią także wyka i groch.

Szczególnie na lekkich gruntach należy zasiewać wyłącznie rośliny motylkowate, a więc czerpiące azot z powietrza. Polecano w niektórych pismach użycie tatarki lub sporku nie ma najmniejszego uzasadnienia, gdyż rośliny te mogą być zawsze zastąpione o wiele korzystniej seradellą lub łubinem.

W wyjątkowych wypadkach użycie na nawóz zielony roślin wyczerpujących azot da się jeszcze usprawiedliwić na gruntach ciężkich, jeżeli chodzi o uzyskanie możliwie wielkiej ilości masy zielonej, a czas do zasiewu roślin motylkowatych jest już zanadto spóźniony. W takim razie polecić można gorczycę i rzepak.

Pierwsza rośnie bardzo szybko, ocienia do-

brze ziemię i daje znaczną masę naci. Sieje się ją w ilości 30 kg. na ha zaraz po zoraniu ścierni i przyoraje w późnej jesieni lub dopiero na wiosnę.

Rzepak ma o tyle przewagę nad gorczycą, że pierwsze mrozy nie szkodzą mu wcale, a zatem rośnie dłużej. Do obsiania ha potrzeba 20 kg. ziarna. Przyoranie odbywa się także albo w późnej jesieni, albo też na wiosnę.

Rozmaitości.

Zasiewy na Węgrzech. Sprawozdanie z 1. lipca o stanie zbóż na Węgrzech konstatuje, że w ogóle stan ten mało co zmienił się w porównaniu ze stanem w początkach czerwca i że jeżeli rdza, upały i owady nie wyrządzą znacznych szkód, to żniwa dadzą średni rezultat.

O zarazie na świnie, panującej obecnie a zawleczonej z Węgier, wydał rząd pouczenie.

Pomór świń jest zaraźliwą chorobą zwierzęcą, która aż do najnowszych czasów w królestwach i krajach, reprezentowanych w Radzie państwa, była zupełnie nieznaną, i dlatego hodowcy bydląt nie zwracali na nią uwagi, częstokroć biorąc ją za różę węglikową. Jej zdolność zakażenia jest jednak o wiele silniejszą niż różę węglikową i zwykle zapada na nią większa część, a niekiedy wszystkie świnie w zapowietrzonym obejściu, także i śmiertelność pomiędzy choremi świniami jest nierównie większa, niż w razach różę węglikową. Do jej rozszerzenia przyczynia się przede wszystkim ruch handlowy nierogacizną, niemniej rozszerza się ona także zapomocą przenośników, a zwłaszcza przez służbę, miśkarzy, rozmaite przedmioty, a przede wszystkim przez nawóz z zapowietrzonych chlewów i t. d. W obejściach, w których dokonano rzeczy z konieczności u świń z powodu pomoru, powstają często na czas dłuższy niebezpieczne źródła zarazy, a nadto stwierdzono również, że zaraza rozszerza się dalej przez mięso i odpadki z takich dobijanych świń. Mięso chorych na pomór świń jest szkodliwe zdrowiu ludzkiemu i zwykle ma wygląd mięsa ugotowanego. Osobliwie roznoszą często zarazę świnie, które tylko lekko chorują, albo które są więcej odporne przeciw tej chorobie, jak to ma miejsce właśnie u świń krajowych, niekrzyżowanych z rasami angielskimi, u których tylko przemijającą chwilową niedyspozycję spostrzegamy. Najmniej odporne są młode prosięta i podrostki. Zarazek chorobowy roznosi się z wydechanem powietrzem, z płwociną i wydzieliną, wyrzuconą wskutek kaszlu chorych zwierząt, ze wspólną paszą, względnie z resztkami pokarmów (paszy), pojęm (napojem), odchodami, moczem, nawozem ze stajen zapowietrzonych z resztką podściółki, sprzętami stajennymi i t. d. Choroba rozpoczyna się brakiem chęci do jedzenia i pra-

gnieniem, znacznym upadkiem sił zwierząt i przygnębieniem ogólnem, a w szczególności osłabieniem tyłu; chód jest kołyszający się i chwiejny, nogi jakby sztywne, kroki krótkie. Świnie leżą wiele, zagrzebują się w słomie i wstają tylko niechętnie i z trudnością, krzając rzadko i uderzając chrapliwie, kaszlą słabo, często ledwie dosłyszalnie i krótko, oddychają szybko z widocznym ruchem ścian brzusznych. Niejednokrotnie zauważa się w początku choroby i w dalszym przebiegu wymioty, albo także biegunkę krwawo zabarwioną; niekiedy odchodzi kał zbity w małe kłębki, krwawo zabarwiony lub pokryty grubą warstwą krwawego śluzu. Chore zwierzęta gorączkują silnie, drżą na cieple, skóra w dotyku raz ciepła, to znowu chłodna, i częstokroć, mianowicie koło uszów, na ryju, pod szyją, na brzuchu, na wewnętrznej powierzchni ud, żywo czerwono zabarwiona, a zabarwienie to aż do siniego dochodzić może; w przeważnej ilości wypadków występuje wysypka z tworzeniem się strupów. Początkowo oczy łzawią, wnet jednak zlepią się ciągnącą się ropną wydzieliną i pozostają na pół przymknięte. Zwierzęta chudną szybko i częstokroć giną po kilku dniach; niekiedy jednak trwa choroba kilka tygodni, rzadziej także miesiące.

Właściciel trzody, gdy spostrzeże je lub dowie się o nich, obowiązany jest donieść bezwzględnie zwierzchności gminnej, celem natychmiastowego zarządzenia i wprowadzenia w wykonanie odpowiednich środków, zmierzających do zapobieżenia dalszemu rozszerzaniu się zarazy, dotąd bowiem nie są znane skuteczne środki lecznicze dla tej choroby i w obec szybkiego przebiegu choroby i znacznych zmian w organach, niezbędnych do utrzymania życia, leczenie tak chorych zwierząt, jak z góry przewidywać trzeba, byłoby bezskuteczne.

Wywóz jaj z Rosyi do Europy zachodniej wzrósł bardzo znacznie. Wywóz ten datuje się dopiero od lat 30. Początkowo tylko pograniczne powiaty gub. Królestwa Polskiego wysyłały nieznaczna ilość jaj do Austrii, dzisiaj zaś przez granicę zachodnią przechodzi rocznie za 25,000.000 rs. Głównymi odbiorcami są: Anglia, Holandia, Dania, Niemcy, a nawet Stany Zjednoczone. Ceny jaj normują się przeważnie podług giełdy produktowej w Hamburgu. W ostatnich czasach w handlu tym produktem zauważono znaczną chwiejność cen wskutek rozwiniętej niezwyklej spekulacji.

Jaką obfitość owoców miała Szwajcarya w roku 1892, widzimy z tego, że tylko przez stację Immendingen więcej jak 3000 wagonów z owocami do Wirtembergii wysłano. W niektórych kantonach Szwajcaryi mieszkańcy dobrobyt swój tylko hodowli owoców zawdzięczają. W niektórych kółkach rolniczych w Szwajcaryi

panuje zwyczaj, każdemu członkowi przy urodzeniu chłopca podarowywać drzewko gruszkowe, a dziewczynie drzewko jabłkowe. W Wirtembergii doprowadzono w przerabianiu moszczu owocowego na napój do takiej doskonałości, że wino owocowe zaledwie od wina gronowego odróżnić można, a pojedynczo gatunki tak oddzielnie zatrzymują, że odróżniają wina: maszanckie, renetowe, parmenowe i t. p.

Dochód z jednej świni w czterech latach. Na wystawie związku rolniczo-leśnego w Egesdorf w Hanowerskiem, odbytej w marcu r. b., wystawił niejaki Petersen z Sahrendorf maciorę z 9 prosiętami, która, jak z przytoczonej poniżej tabelki czytelnik się przekona, przyniosła właścicielowi w ciągu 4 lat mrk. 1250; ciekawą rzeczywiście jest przytem różnica cen, jakie w tym czasie osiągnęto za prosięta. Maciora, o której mowa, ułożona 3. marca 1889 roku, dała w dzieciństwie „rzutach“ aż do 9-go lipca 1894 włącznie, 82 prosiąt sprzedawanych zwykle jako 7-tygodniowe i to po następujących cenach:

				Cena sprzedaży.
1. w marcu	1890	7	prosiąt za	186 mrk.
2. w paździer.	„	6	„ „	72 „
3. w maju	1891	9	„ „	119 „
4. w grudniu	„	13	„ „	100 „
5. w lipcu	1892	13	„ „	255 „
6. w marcu	1893	9	„ „	294 „
7. w sierpniu	„	11	„ „	119 „
8. w marcu	1894	5	„ „	105 „
9. w lipcu	„	9	„ dotąd nie sprzedane	1250 mrk.

Maciorę nagrodzono na rzecznej wystawie pierwszą nagrodą.

Słoma owsiana. W wielu okolicach uchodzi słoma owsiana za najodpowiedniejszą paszę, mianowicie dla bydła mlecznego. Zdanie to jest zupełnie słuszne, skoszona bowiem we właściwym czasie i dobrze sprzątnięta owsianka przewyższa wszystkie inne gatunki słomy. Mniemanie, że większe dawki owsianki wskutek zawartego w tej słomie gorzkiego składnika powodują gorzki odsmak w mleku i maśle, nie ma najmniejszej podstawy, jeżeli chodzi o dobrą owsiankę. W „Eldorado“ mleczarstwa, Szlezewiku i Holsztynie, przy intensywnem paszeniu krów owsianką (do 4 kilogramów na 500 klg. żywej wagi i dzień) osiągają masło o wybornej jakości. Podług prof. dra Potta zadawać można wszystkim zwierzętom przeżuującym, a więc i krowom mlecznym, bez obawy owsiankę w największych nawet ilościach, jeżeli tylko pasza dodatkowa odznacza się odpowiednią jakością. Jedynie wówczas, jeżeli owsianka zmokła na deszczu, zwieziona została w stanie wilgotnym i wskutek tego zagrzała się i stęchła, spowodować może gorzki smak mleka. Niesłuszne jest dalej dość rozpowszechnione mniemanie, jakoby właśnie owsianka

powodowała tak zw. „łojowatość“ masła. Masło takie otrzymuje się zawsze przy zbyt intensywnem karmieniu słomą bez odpowiedniego dodatku substancyj, przyczyniających się do zmiękczenia masła. Do takich substancyj należą przede wszystkim makuchy rzepakowe, śróć owsiany, otręby pszenne, rozmaite gatunki mączki pastewnej i t. p.

Niszczenie mszyc na krzewach. Wszystkie używane w tym celu środki okazały się dotychczas nie bardzo skutecznymi. Obecnie poleconym jest pewien płyn, który ma niszczyć nie tylko mszycę, ale nawet zarodki gąsienic, grzybków, pchły ziemne i t. p. Kwiatom i liściom nie szkodzi zupełnie. Płyn ten zwie się „Aphidin“, a sprzedaż jego poruczoną została wyłącznie firmie „Ernesta Grossmanna w Pradze, Marten-gasse“.

Skrapianie letnią wodą wysiadywanych jaj kaczek. Wielu hodowców drobiu zrobiło już niewątpliwie spostrzeżenie, że wylęgające się kaczęta, mimo nakłucia jaja, nie mogą czasami wydobyć się ze skorupy i wreszcie giną w tem niepożądanem zamknięciu. Przy rozbiciu takiego jaja spostrzeżemy, że skrzydełka i puszek piskląt przylepiony jest do błony wewnętrznej, znajdującej się pod skorupą i że płyn w jaju jest zupełnie wyschnięty. W piśmie „Wochenblatt des landw. Vereins in Grossherzogthum Baden“ podany jest środek zapobieżenia tym stratom, a to przez naśladowanie przebiegu, jaki ma wysiadywanie jaj kaczek w naturze. Kaczka jest ptakiem wodnym, ściele więc swe gniazdo na kępach lub w krzakach blisko wody, by młode dostać się potem mogły na wilgotny piasek lub prosto do wody dla połączenia się i pływania z matką. Wskutek więc bliskości wody, nigdy nie brakuje jajom wilgoci. Oprócz tego opuszcza kaczka swe gniazdo co rana dla pożywienia się i dla urozmaicenia nudnego swego zadania przy wysiadywaniu. Zrana jednak trawa wilgotną jest od rosy, w której macza się pierzo na brzuchu kaczki i wilgoć ta udziela się jej jajom, gdy kaczka zasiadzie znowu na gnieździe. Tym sposobem kaczka dzika przeprowadza z jajami swemi rodzaj kuracji podług systemu Kneippa, daje im bowiem co rana wilgotne i chłodne okłady, które widocznie działają skutecznie na drżnięcie w nich zarodki, gdyż naprzód, chwilowe oziębienie podnosi potem ciepłotę w jaju i rozwija w niem pomyślnie czynność życiową, następnie zaś, pewna cząstka wilgoci dostaje się przez pory skorupy do wnętrza jaja lub przynajmniej do jego błonki, rozmiękcza skorupę i zmniejsza ułatwianie się wilgoci, wskutek czego wydobyć się pisklęcia jest o wiele łatwiejsze.

W gospodarstwie domowem jaja kaczki podkładamy dosyć często pod kury, które zarówno jak nie mogą towarzyszyć kaczętom w pływaniu,

tak jeszcze mniej mają skłonności do używania kąpieli wodnej w czasie wysiadywania. Wskutek tego brakuje jajom wilgoci, a racjonalny hodowca zapobiega temu niedostatkowi w sposób bardzo prosty, skrapiając je letnią wodą w ostatnim tygodniu wysiadywania. Czynieć to należy w chwili, gdy kwoczek opuszcza gniazdo dla posilenia się, co zwykle dzieje się zrana. Autor tego artykułu podkłada corocznie jaja kaczki pod indyczki, które, jako wysiadujące zbyt pilnie, zdejmują z gniazda każdego dnia rano i wieczorem, wypuszcza na chwilę na pole, a w krótkim tym czasie skrapia jaja letnią wodą. Wskutek tego młode kaczęta wykluwają się u niego zawsze doskonale.

Wiadomości bieżące i polityczne.

JCW. arcyks. Fryderyk wyjechał wraz z rodziną we wtorek w południe z Cieszyna do Szmeksu na Węgrzech. Pobyt dostojnego gościa w naszym mieście dał powód do licznych a serdecznych owacyj. Dnia 6. hm. urządzono na jego cześć okazały pochód z pochodniami. Poprzedniego dnia przedsięwziął arcyksiążę z małżonką i dwoma córkami wycieczkę na Łysą górę przy Frydlandzie. W Cieszynie zwiedzał liczne zakłady, a między temi drukarnię p. Karola Prochaski. W poniedziałek wieczór udał się był do Karwinej, gdzie zwiedził szyb Gabryeli i Hoheneggera i grób tych górników, którzy padli na wiosnę ofiarą eksplozyi gazów. Na grobie tych górników złożyli arcyksiążę i jego rodzina trzy wspaniałe wieniec. — Wyjeżdżając do Węgier, ofiarował arcyksiążę w Cieszynie: na ubogich 2000 złr., dla straży ogniowej 300 złr., dla weteranów 200 złr.; we Frydku: dla ubogich 1000 złr., dla straży ogniowej 300 złr., dla weteranów 200 złr.; w Mistku: dla weteranów 100 złr.; w Dobrej: dla straży ogniowej 50 złr.; w Trzynie: dla weteranów 100 złr.; w Ustroniu: dla ubogich 200 złr., dla weteranów 100 złr.; w Karwinej dla ubogich 300 złr.

Rada państwa. Izba poselska obraduje na dziennych posiedzeniach nad budżetem a na wieczornych nad ustawą o skróconem postępowaniu sądowem w procesach cywilnych. Sprawa gimnazjum cylejskiego, która stała się powodem obalenia rządu Windischgrätza, została tego tygodnia rozstrzygnięta po myśli Słowenów, a to większością 273 głosów przeciw 143. Walka była zacięta. Za ustanowieniem gimnazjum w Cylei wbrew uchwale Sejmu styryjskiego i styryjskiej Radzie szkolnej głosowali wszyscy Czesi, koło polskie i niemieccy klerykalni posłowie, przeciw temu głosowali wszyscy inni posłowie niemieccy, którzy też klerykałów niemieckich napiętnowali jako zdrajców narodu niemieckiego.

Ewang. związek oświaty i postępu w Cieszynie odbędzie swoje zwyczajne miesięczne zgromadzenie w przyszłą niedzielę, to jest dnia 21. lipca br. popołudniu o godzinie 2. w III. klasie szkoły ewangelickiej ludowej w Cieszynie na wyższej bramie. Wykład kościelno-historyczny będzie miał przewielebny ks. Jan Michalik, superintendent-cyalny wikaryusz w Cieszynie, w języku niemieckim. Wydział zaprasza wszystkich p. T. członków związku do licznego udziału. Członkom wolno także znajomych i gości przyprowadzić.

Podatek wódczany we Francji. Francuska Izba poselska uchwaliła nową ustawę o podatku wódczanym, podwyższającym ten podatek na 275 franków od hektolitra alkoholu. Nadto upoważniono Rząd do wniesienia w ciągu 6 miesięcy projektu ustawy, zaprowadzającej monopol wódczany.

Między Bułgarią a Rosyą nastąpi prawdopodobnie wkrótce pojednanie. W tym celu wysłano z Bułgarii do Petersburga deputację, która złożyła wieniec na grobie cara Aleksandra, a na której czele stoi metropolita Klement i prezes sobrania Teodorow. Tenże doniósł telegraficznie prezesowi Stoilowowi, że deputacja bułgarska była w sobotę na audiencji u rosyjskiego ministra spraw zagranicznych ks. Łobanowa. Metropolita Klement rzekł ministrowi rosyjskiemu, że cały naród bułgarski pragnie jak najrychlejszego nawiązania napowrót stosunków ze swymi oswobodzicielami, a na to odpowiedział Łobanow, że jakkolwiek zerwane zostały stosunki dyplomatyczne między Rosyą a Bułgarią, to jednak w sympatii i życzliwości Rosyi dla Bułgarii nie zaszła żadna zmiana. Deputacja znajdzie także przyjęcie u cara, a jeśli tam znajdzie łaskę, to księżę Bułgarii, Ferdynand Koburg, będzie uznany przez Rosyę prawowitym władcą, czego dotąd uzyskać nie mógł.

W Serbii zaszła zmiana ministerstwa. Powodem takowej są ciężkie kłopoty finansowe. Serbia nie może płać procentów od swych licznych długów. Na czele nowego rządu stoi Nowakowicz.

Parlament angielski został rozwiązany. Nowe wybory rozpoczną się w najbliższą niedzielę, nowa Izba zbierze się 12. sierpnia.

Losy. Ciągnięcie jubileuszowo-cesarskiej loteryi budowy kościoła zostało nicodwołalnie wyznaczone na dzień 12. września br., a główna wygrana wynosi zł. 30.000.

Rozmowa dwóch gospodyń o mleczynie.

Pawłowa: Boże pomóż!

Gawłowa: (robi masło) Boże usłysz! witejcież.

Pawłowa: Bodaj masło znów robicie! A też Wam te krowy okrutnie dużo mleka dają, co dzień masło robicie, że się ledwie maślniczka nie rozwali.

Gawłowa: Nie mogę narzekać, dosyć dzięki Bogu! już sporo grosza za masło wzięłam, a jutro znów jadę do miasta z masłem, kurczętami i jajami!

Pawłowa: Ja nie wiem, skąd się Wam już tak tego bierze, boć przecież i ja mam takie gospodarstwo i tyle krów co Wy, a jednak nie mam tego dochodu.

Gawłowa: A bo ja wiem, na czem to zależy! Może nie dojrzycie mleczywa jak się tego należy!

Pawłowa: A do czegoż dziewczkę chowam, czy to ona dojrzeć nie może, a od czegoż ja słuszną gospodyni, aby za dziewczkę robić?

Gawłowa: Jużci mnie to tam nie obchodzi, czy i jak macie robić, ale przecież pan pastor w zeszłą niedzielę na kazaniu powiedział, że człowiek każdy, czy książę czy ubogi, do pracy stworzony. I ja już także jestem przekonana, że uczciwa praca dobytek dwoi. Praca jest oraz i modlitwą; a więc nie dosyć mówić pacierz, lecz pracować także trzeba. Ona jest dla nas tak potrzebna jak dla ryby woda, w pracy silniej bije serce, w myślach jest swoboda. Praca szczerą daje siłę i męskość i zdrowie, i pocziwe budzi chęci, budzi rozum, zdrowie. Praca dla nas jest osłodą nawet wśród cierpienia, nie dopuszcza grzesznych myśli, broni od zwątpienia. Praca dla nas tak potrzebna, jak dla ziemi rosa, gdy człek w pracy, to do niego śmieją się niebiosy. A więc Wam to przyznam, że jestem od czasu, jakem zmańdrzała, zawsze przy groszu; a jak mój dostał na wystawie w Trzynie nagrodę za tę jałowicę, co ją wypoilał, to już taki był ucieszony, że mi zaraz chustkę jedbowną kupił.

Pawłowa: Nauczcie mię też tej mądrości.

Gawłowa: Kiedy tak, to Wam powiem. Jak się z moim pobraliśmy, to ja myślałam, jak to mówią, o niebieskich migdałach, nie kłopotalam się o nic, myślałam, że to wszystko samo przyjedzie i że to słudzy zrobią. Mój mąż tak samo, jak i ja, nie wiele się o gospodarstwo troszczył. Tymczasem wychód zawsze jest w takim gospodarstwie, więc i myśmy go mieli; skończyły się prędko pieniądze, które mi moja matka po ślubie dała. Jednem słowem nie było za co i trzewika kupić, ni kapki mleka do zalania strawy. Byłam też raz w mieście i widziałam, co też to inne gospodynie masła i jaj sprzedawały, więc dopiero żal mi się zrobiło. Zaczęłam teraz dziewczki doglądać. Patrzę raz, a tu dziewczka przy doju pod krową rżnie śpika, jeno się jej tak w gardle gotuje, przy tem krowa, ogarniając się z much, jak

grzebnie nogą, przewróciła dziewczkę ze szkopcem i mleko się wylało.

Pomyślałam sobie, jeśli się to tak dzieje, mleka mieć nie mogę; zaczęłam więc sama krowy doić i od tego czasu zaczęła bieda z mej spiżarni umykać.

Pawłowa: Widzicie, co to za ludzie! . . . Z tem dojeniem to macie racją i ja moją dziewczkę często, a szczególnie po muzyce spotkałam przy doju śpiącą.

Gawłowa: Taka służąca to często krowę zajałowi przez to, że nie czysto ją wydoi, a ze zbieraniem śmietany to taka dziewczka nigdy nie utrafi; raz zbierze śmietanę za rzadką, drugi raz to zostawi tak długo śmietanę na mleku, aż mleko skwaśnieje i śmietanę zje. Ja latem to i pięć razy na dzień do mleka zaglądam czy śmietana dobra do zebrania, czy jeszcze nie.

Pawłowa: A po czem to poznacie?

Gawłowa: Oto palcem próbuję; jeśli śmietana do palca przylgnie, to jeszcze nie zbieram, dopiero wtenczas, jeżeli przytknięty palec do śmietany się nie zmacza, a skoro z boku śmietanę podgarnę, to mleko musi być sine.

Pawłowa: A jakie też macie naczynia do mleczywa?

Gawłowa: Gliniane miseczki, mieszczące w sobie 3 lub 4 litry, co górą są szersze niż dołem, a niezbyt głębokie.

Pawłowa: Dużo też pieniędzy weźmiecie za masło?

Gawłowa: Rozmaicie! Raz krowy cielne, drugi raz prosięta lub cielęta wychować trzeba, więc to tak dobitnie powiedzieć nie mogę, ale zawsze jest tyle, że mam pieniądze na domowe potrzeby, na kuch dla krów i na stadnika. Bo o to mi najwięcej chodzi, aby się dobrego gatunku dochować, choć mi przyjdzie i coś więcej zapłacić, byle co dobrego, bo kto tu sknerzy, sam się okrada. Chów lichego cielaka równie tyle kosztuje, co chów dobrego cielca, a cena za dobrą szlukę jest bez porównania lepsza niż za lichą.

Ja tylko żałuję, że zaraz od początku, jak weszłam w gospodarstwo, nie gospodarowała tak jak dzisiaj, byłabym już o kilka set bogatsza.

Losowania.

Losy z roku 1854. Przy ciągnięciu odbytem 1. bm. wylosowano następujące serye: 43 95 145 301 315 383 596 629 631 675 797 809 825 838 871 1008 1108 1203 1237 1298 1365 1429 1438 1454 1466 1671 1685 1717 1740 1769 1824 1976 2035 2086 2219 2286 2307 2440 2620 2650 2726 2763 2776 2943 2970 2991 3103 3239 3267 3361 3400 3637 3697 3730 3733 3777 3848 3853 3878 3880 3888 3907. Losowanie premii odbędzie się 1. października br.

Austryackie losy czerwonego krzyża. Przy ciągnięciu, odbytem 1. b. m., padła główna wygrana 20.000 zł. na s. 8887 nr. 38, 1000 zł. s. 7348 nr. 44, 500 złr. s. 620 nr. 27 i s. 3108 nr. 9. Po 100 złr. s. 18 nr. 34, s. 2221 nr. 26, s. 2525 nr. 4, s. 2776 nr. 5, s. 3192 nr. 23, s. 3497 nr. 45, s. 4635 nr. 9, s. 5262 nr. 11, s. 6785 nr. 16, s. 6814 nr. 41, s. 6836 nr. 15, s. 6947 nr. 39, s. 9309 nr. 33, s. 9507 nr. 22, s. 10408 nr. 22. Po 50 zł. s. 385 nr. 42, s. 727 nr. 41, s. 1430 nr. 29, s. 1699 nr. 2, s. 2155 nr. 12, s. 3568 nr. 20, s. 3625 nr. 6, s. 4566 nr. 18, s. 4781 nr. 44, s. 6193 nr. 44, s. 6224 nr. 19, s. 6550 nr. 48, s. 7277 nr. 13, s. 7503 nr. 37, s. 8129 nr. 8, s. 9068 nr. 17, s. 9722 nr. 22, s. 1001 nr. 41, s. 10556 nr. 36 i s. 11122 nr. 31. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano następujące serye: 1016 1077 1418 1547 1698 1982 2251 2908 2937 3005 3551 3838 4209 4912 5063 5231 6501 6542 6900 7067 7191 7717 7916 8166 8248 8723 8966 8972 9001 9491 9538 9783 9800 9840 9991 10309 10311 10541 10996 11161 11174 11284 i 11571.

Losy komunalne miasta Wiednia. Przy ciągnięciu, odbytem 16. bm., wylosowano następujące serye: 70 406 476 541 572 777 863 871 1052 1081 1136 1154 1169 1542 1768 2007 2025 2304 2308 2688 2844 i 2949. Główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 1768 nr. 81, 20.000 złr. s. 2949 nr. 65, 5000 złr. s. 2688 nr. 41, 1000 zł. s. 70 nr. 20, s. 541 nr. 74, s. 863 nr. 33, s. 871 nr. 26, s. 1169 nr. 37. Po 250 zł. s. 70 nr. 58, s. 406 nr. 66, s. 476 nr. 72, s. 863 nr. 43 i 97, s. 1052 nr. 89, s. 1081 nr. 25, s. 2025 nr. 4 i 6, s. 2304, nr. 32, s. 2308 nr. 61 i s. 2688 nr. 8.

Nowe 3% losy austr. tow. kred. ziemskiego. Przy ciągnięciu, odbytem 5. bm., padła główna wygrana 50.000 złr. na s. 1942 nr. 24, 2000 złr. na s. 2602 nr. 14. Po 1000 zł. na s. 2890 nr. 43 i s. 7381 nr. 16. Po 200 zł. s. 27 nr. 39, s. 889 nr. 31 s. 1482 nr. 36, s. 1771 nr. 29, s. 1883 nr. 9, s. 2604 nr. 9, s. 4548 nr. 38, s. 4769 nr. 22, s. 6585 nr. 32, i s. 7900 nr. 29. W ciągnięciu amortyzacyjnem wylosowano serye 1652, 3484, 5881 i 6404.

Ceny targowe

z dnia 6. lipca 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.80 do 6.50. Żyto złr. 4.45 do 4.20. Jęczmień złr. 4.20 do 4.20. Owies złr. 3.50 do 3.15. Groch złr. 6.50. Ziemniaki złr. 2.70. Słoma (100 kilo) złr. 3.40. Siano złr. 3.50. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 5.90 do 0.—. Żyto złr. 3.— do 0.—. Jęczmień złr. 4.32 do 4.12. Owies złr. 3.20 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.70. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 12. lipca 1895.

Renta złota	złr. 123.90
" papierowa	—
" koronna 4%	101.55
Akcyje kolei Karola Ludwika	—
" " Lwowsko-Czerniow.	327.—
" " Koszycko-Bogum.	200.—
Galicyjskie obligacje indemn. 5%	—
Listy zastaw. galic. Tow. kred. 4%	98.25
" " " bank. hip. 5%	111.25
" " " zakł. kred. 6%	—
" " " szlga. " 6%	100.50
Losy państw. 1854 4% [250 złr.]	152.—
" " 1860 4% [500 "]	157.50
" " 1860 4% [100 "]	162.25
Losy krakowsk. [nom. wart. 20 złr.]	28.50
" stanisławowskie [20 złr.]	46.—
" cisańskie 4% [100 "]	—
" budzińskie [40 złr.]	64.50
" węgierskie [100 złr.]	159.25
Dukat cesarski	5.71
100 marek niemieckich	59.40
Rubel papierowy	1.30

Kowalski towarzysz

porządny, znający się na robocie kowalskiej i jeżeli można, egzaminowany, zostanie zaraz przyjęty pod dobrymi warunkami u J. Pustowki w Drogomyślu. (52)

Akuszerka

która złożyła dobrze egzamin, będzie przyjęta w przełożeniu gminy Oldrzychowic. (56)

Ucznia

przyjmie natychmiast (58)

RUDOLF HOLEWA
kapelusznik w Cieszynie.

Chalupa**z kuznią**

1 mórg roli, budynki w dobrym stanie, przy dobrej drodze, są w Goleszowie z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć u Jerzego Dzidy w Goleszowie. (54)

MŁYN

(55)

jest do wynajęcia od 1. sierpnia pod Nr. 62 w Puńcowie.

8 złote,
15 srebrnych
medali,
12 honorowych
dyplomów
i dyplomów
uznania.

c. i k. austro-węg.
liwerant nadworny.

Należy zważać
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyraźnie
Kwizdy
płynu restytu-
cyjnego.

Franciszek Jan Kwizda**Kwizdy**
płyn restytucyjny

c. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. anstr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, siliużach, sztywności ściągach, osłabieniu członków, paraliżów i nadržmleń itp. Nadaje koniowi żywłość i czyni go zdolnym do usilnej pracy. (45)

Skład główny:**Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.**

Marka

ochronna.

liwerant nadworny.
krol. rumunski

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Węgier.

Największy skład**MEBELN.**

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

*oryginalnych***maszyn do szycia**

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Skład piwa

arcyksiążęcego browaru

w Żywcu**„JANA ROSNERA**

w Cieszynie. (47)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płaca. (40)

Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Jaja do wylegania

od prawdziwych kur Brahma po 15 ct. za sztukę, od holendrów czarnych z wielkim białym czubkiem po 25 ct. za sztukę, od kur Houdan po 25 ct. za sztukę, od prawdziwych styryjskich kur po 10 ct. za sztukę, od kur Minorcas po 20 ct. za sztukę, od kur Langshahn po 30 ct. za sztukę, od trusiek po 30 ct. za sztukę, od srebrnych wyandotów po 50 ct. za sztukę, od karłowatych kur po 30 ct. za sztukę, od emendeńskich gęsi olbrzymich po 1 zł. za sztukę, od wielkich kaczek styryjskich po 20 ct. za sztukę, od kur Kochinehina po 25 ct. za sztukę, i od Plymouth Rocks po 25 ct. za sztukę. Moje wypłody drobiu zyskały w kraju i zagranicą już 27 razy pierwszą nagrodę. Wyśłam tylko jaja od najlepszych premiowanych zwierząt i daję wszelką gwarancję za dobre przybycie jaj, czystość i prawdziwość rasy. (26)

Max Pauly w Köflach (Styrya).**Pomada Phönix**

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarstwem i tytułami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzny i kobiet przeciw wypadnięciu włosów, tworzeniu się łuski, którym to wadom naley miast zapobiega. Także do porostu włosów



u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (48)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schweglergasse 12.



Na czas żniw poleca

J. KONCZAKOWSKI
handel towarów żelaznych w Cieszynie

swoj wielki skład
sierpów i ostrych kos

z najlepszej stali, z sporą ciętością
i wielką trwałością ostrza.

Za każdą sztukę udzielam gwa-
rancyę, każdą złą kosę zamieniam
bez dopłaty na dobrą.

Niezliczone pisma dziękczynne i
uznawcze co do dobrej jakości kos
leżą do przejrzenia.

Jedyna sprzedaż
towaru z dobrą marką tylko u mnie
w Cieszynie.

Oprócz tego polecam po tanich cenach:

Opolski Portland cement.

Gips na sztukatury.

Papę na pokrycie dachów.

Ter z węgla.

Carbolineum Amstettera.

Okucia potrzebne przy nowych
budowlach.

Gwoździe maszynowe.

Gwoździe kute.

Lopaty, szufle i kłamy.

KANADA.



jest nejspůsobilejší země pro vystěhovalce,
z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému
přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

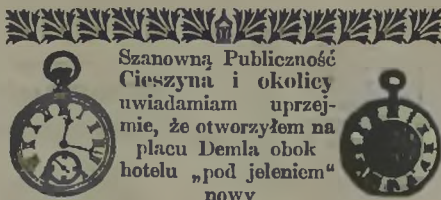
Obšírné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí paroloci

M. Moravec, Hamburg,

Bergedorfer Strasse 1.

Wydawca Jerzy Skalka w Cieszynie.



Szanowną Publiczność
Cieszyna i okolicy
uwiadamiam uprzej-
mie, że otworzyłem na
placu Demla obok
hotelu „pod jeleniem“
nowy

zakład zegarmistrzowski

połączony z towarami złotymi i srebrnymi
a sprzedając takowe po cenach najniższych.

Naprawy wykonuję dokładnie i najtaniej.
Upraszam w razie potrzeby o łaskawe za-
mówienia. Z poważaniem

Jan Janiczek,

zegarmistrz.

(53)

Oznajmienie.

Emeryk Schollis poleca panom
fabrykantom, tudzież ekonomom z naj-
lepszego **rzemienia duńskiego**
sporządzane

pasy transmisyjne

po najtańszych cenach.

Mam też na składzie wszelkie
techniczne towary gumowe, tudzież
rury z gumy i przedziwa ko-
nopnego do ogrodów, dla gazu,
piwa i wina.

Mając obfity zapas wszelkich
gatunków skóry, mogę dostarczyć
pp. szewcom, rymarzom, siodlarzom,
tapicerom wszelkich w ich zakres
wchodzących artykułów po najtań-
szych cenach.

Najlepszy włosień koński
i nakrywki skórzane po ni-
skich cenach.

Cenniki i próbki bezpłatnie i franco.

Z wysokim poważaniem

Emeryk Schollis

CIESZYN, ulica Stefanii 66.



Do przyrządzenia
silnego i zdrowego

**napoju
domowego**

dostarcza potrzebnych substancyj bez
cukru za

dwa złr.

zupelnie wystarczających na 150 litrów
aptekarz Hartmann

Steckborn
(Szwejcaryja).

Konstancyna
(Badenia).

Przestrzega się wyraźnie przed złem
naśladownictwem. (38)

Świadectwa bezpłatnie i franco do usług.
Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki
skład dla Austrii: aptekarz **C. Brady**
w Kromieryżu (Kremsier, na Morawie).

lonie i szwarze, wełne i farbige Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt,
gestreift, carrirt, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 verich. Qual. und 2000 verich. Farben, Dessins etc.)
Seiden-Grenadines v. 80 fr. — 7.65
Seiden-Turkha v. 80 " — 3.80
Seiden-Boulards japan. " 80 " — 3.35
Seiden-Boulards japan. fl. 1.20 — 6.30
Seiden-Faille francaise " 1.45 — 6.80
Seiden-Crepe de Chine " 1.35 — 6.65
p. Meter.

Seiden-Armures. Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines,
jeilene Steppdecken- und Färbentstoffe etc. etc. porto- und steuerfrei in's Haus. — Muster und Katalog
umgehend. — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

Seiden-fabriken G. Henneberg, Zürich (k. u. k. Hoflieferant).

Seid. Baustrobe

fl. 8.65 bis fl. 42.75 p. Stoff z. compl. Robe,

Tussors und Shantung

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 14.

Cieszyn, 28. lipca 1895.

R. IX.

Kulawizna u koni.

Kulawizna jest niestety zbyt częstym współczynnikami, obniżającym wartość konia. W przeważnej ilości wypadków wynika ona z niedbałości właściciela lub obsługującego konie.

Kulawy lub o kulawiznę podejrzany koń powinien być, jak powiada autor artykułu, umieszczony w piśmie „Das Pferd“, badany tak w spokoju, jak w ruchu powolnym, a nawet w krótkim czasie po biegu jego. W spokoju koń, kulejący na nogę przednią, stawia ją nienaturalnie, a najczęściej wysuwa naprzód. Czyni to czasem znacznie wcześniej zanim kulać zacznie. Należy jednak umieć rozróżnić wypoczynek nogi, spowodowany bólem, od wypoczynku wskutek zmęczenia. W pierwszym wypadku stoi koń mocno na innych nogach, wysuwając tylko bolącą. Nawet gdy kulawizna nie jest jeszcze widoczną, możemy wnioskować o jej istnieniu na nodze przedniej ze zmiany w wyglądzie i w sposobie stawiania jej. W drugim wypadku, t. j. w razie zmęczenia, opiera się koń na dwóch nogach, podczas gdy drugie dwie, zawsze na krzyż, czyli w kierunku przekątnym, np. lewa przednia i prawa tylna, spoczywają przez jakiś czas. Pierwszy sposób stania oznacza cierpienie nogi, drugi tylko zmęczenie.

Badamy konia w ruchu dla oznaczenia miejsca cierpienia w nodze, musimy przypatrzeć się mu z przodu, z tyłu i z boku. Sama nieregularność w ruchu nie jest tu dostateczną, trzeba zważać na sposób poruszania nogi i na szerokość kroku. Jeżeli szerokość ta przy stawianiu nogi cierpiącej dłuższą jest, aniżeli nogi przeciwnej, to cierpienie znajduje się niżej kolana; krótszy krok i wlokące stawianie nogi dowodzi o bólu muszkułów w stawach wierzchniej jej części. W niektórych wypadkach, np. przy szpacie, poruszenie nogi i jej sztywność są bardzo znamienne i oko doświadczone rozpozna zaraz siedlisko choroby. Dla oznaczenia nogi, na którą koń kuleje, wystarczy przypatrzenie zachowaniu się i chodowi jego.

Nogę bolącą stawia koń ostrożnie, a ponieważ nie znosi ona większego ciężaru, więc prze-

kłada prędko wagę korpusu na nogę zdrową. Przy podniesieniu nogi chorej wznosi koń jednocześnie głowę, a spuszcza ją z postawieniem nogi zdrowej.

Podobne są objawy i przy kulawiznie nogi tylnej. Przy podnoszeniu nogi chorej wznosi się jednocześnie i biodro tej samej strony, gdy po stronie zdrowej opada ono zaraz przy postawieniu zdrowej nogi na ziemi. W każdym razie opada koń na stronę przeciwną bolącej.

Oczywiście, iż dokładne oznaczenie siedliska kulawizny jest rzeczą znawcy, należy tu jednak sprostować pewne, bardzo upowszechnione błędne mniemanie co do przyczyny kulania koni. Słyszymy często zdanie, że ten lub ów koń kuleje z powodu wypleczenia, chociaż orzekający nie przyłożył ręki do zwierzęcia, ani też nie przypatrzył się mu z odpowiedniej odległości. Bez wszelkiej przesady powiedzieć można, że wypleczenie jest wypadkiem niezwykle. Na 100 koni kulawych ledwie jeden zdarzy się wypleczony. 99% kulawizny ma swe siedlisko poniżej kolana, cierpienia zaś miejsc, otoczonych przez kopyto, wynoszą 75%. Ubytek muszkułów na łopatce, który uważany jest jako dowód wypleczenia, jest tylko skutkiem braku leczenia z powodu bólu nogi, chociaż siedlisko cierpienia znajduje się na końcu przeciwnym. Takie błędne zapatrywania powodują często niepotrzebne, a nawet nagany godne męczenie konia bez żadnego dla niego pożytku. Bardzo trafne jest przysłowie, że „jeżeli koń twój jest wypleczony, to każ mu odjąć podkowy.“ Przy każdej kulawiznie trzeba naprzód szukać jej powodu w nodze, pozostawiając badanie łopatki na sam koniec. Przedewszystkiem więc należy odjąć podkowę i opatrzyć kopyto, oraz najbliższe koło niego części nogi, chociażby się zdawało, iż cierpienie ma gdzieindziej swoje siedlisko. Chociażby takie rozkucie okazało się w wielu wypadkach zbyt czynnem, to często zawisła jest od tego cała wartość kosztownego konia. Jest to złota reguła, której zawsze trzymać się należy.

Zbierajcie nasiona!*)

Ziarno do ziarnka
Będzie miarka.
(Przysłowie ludowe.)

Czytaliśmy przed laty, że w Berlinie istnieje zakład w rodzaju bursy, w której 16 uczniów znajduje umieszczenie i całkowite utrzymanie kosztującym około 4500 marek rocznie, utrzymywany z dochodu ze zbioru koniuszków cygar. Zbieraniem tych koniuszków, następnie sortowaniem, oczyszczaniem, przerabianiem i sprzedażą w postaci cygar bawarskich albo tabaki. Niemcy, dawszy sobie słowo, że ani jednemu koniuszkowi zmarnieć nie pozwolą, okazali najwymowniej, do jakich wyników doprowadzić może na pozór nieznaczająca, nawet śmieszna zabawka.

Jeżeli koniuszki cygar przynosić mogą tak znaczny fundusz, o wieleż większy przyniosłyby nasiona, ziarnka i pestki z roślin i traw, z drzew i krzewów ogrodowych, polnych i leśnych, gdyby takowe skrzętnie zbierano, następnie sortowano i sprzedawano, a które dzisiaj, gdy do siania lub sadzenia potrzebujemy, po największej części z innych krajów sprowadzamy, płacąc za nie setki tysięcy zł. Ileż to pożytecznych instytucyj, jak zakładów dla uczniów i uczennic stworzyć, ogródków szkolnych założyć, a przynajmniej wyposażyć by można. Weźmy tylko pierwszy lepszy cennik nasion w rękę, nie mówiąc już o nasionach kwiatowych, warzywnych, traw i koniczyn, a przekonamy się, że nawet te nasiona, których zbiór nadzwyczaj małej zabiegliwości wymaga, warte są niezawodnie, aby je zbierać. I tak wedle cennika, który właśnie pod ręką mamy, płacimy za jeden kilo ziarenek jabłek 1 zł. 60 ct., gruszek 2 zł., za jeden kilo pestek czereśni, moreli lub brzoskwini po 60 ct., śliwek 70 ct., wiśni 80 ct., dereni 1 zł., pigwy 5 zł., za jeden kilo nasienia klonu lub jarzębiny 65 ct., akacyi pospolitej 65 ct., kaliny 1 zł. 10 ct., bzu włoskiego 2 zł. 50 ct., cisu 3 zł., morwy czarnej 5 zł. 50 ct., za 100 kilo kasztanów dzikich 10 zł.

Sprzedając powyższe nasiona i wiele innych choćby tylko za połowę cen podanych, moglibyśmy bardzo znaczne sumy zyskać, a tym sposobem przyczynić się do przysporzenia sobie a pośrednio i ogółowi dobrobytu. Że nasiona, przedstawiając wtedy tylko pewną wartość, mogą stać się przedmiotem handlu, jeżeli nagromadzone są w większej ilości, nikogo od skrzętnego zbierania odstraszać i zniechęcać nie powinno; wszak i inne odpadki z domu i warstwu, jak kości, szmaty popiół, szczec, zużyty papier (makulatura) i wiele, wiele innych chociaż w małych ilościach znajdują chętnych odbiorców, którzy je nabywają i czy to

większym domom handlowym, czy też wprost fabrykom dostarczają; tak też i nasiona, o ile do siewu i sadzenia we własnym ogrodzie lub najbliższej okolicy okażą się zbyt cennymi, w obec dzisiejszych środków komunikacyjnych, sposobów ogłoszeń, w obec łatwego dowiedzenia się o handlach i fabrykach, poszukujących tych produktów, prędzej czy później zdaniem naszym znajdą odbiorców. Że zaś nasiona, pestki i ziarnka nie tylko przez handle nasion są poszukiwane, ale także przez fabryki, chemicznymi przetworami trudniące się, jak np. olejów, rosolisów i t. p., niech to za przykład posłuży, że z pestek brzoskwiniowych i morelowych wyrabiają likiery creme de noyaux, z pestek wiśniowych likier kirschwasser zwany, z jałowcu elixir de genievre i marasquino, z pestek czereśni, płonek, śliwek i brzoskwini, z nasienia lipowego i słoneczników olej, z ziarn gruszek i jabłek kwas pruski i eter jabłkowy. Wreszcie czytaliśmy podczas ostatniej zimy w jednym z czasopism niemieckich inserat, zapomocą którego poszukiwano około 100 cetnarów dzikich kasztanów, a na zapytanie nasze, na jaki użytek tak znaczną ilość zapotrzebowano, otrzymaliśmy odpowiedź, że na pokarm dla dzikiej zwierzyny — für das Hochwild, — z powodu wielkich śniegów nie mającej w lasach pożywienia.

Jeżeli zbieranie nasion nie przyniesie korzyści materialnej zaraz, lub takiej, jakabyśmy mieć pragnęli, chociaż i najmniejszą nie powinniśmy pogardzać, to każdy przyznać musi, że przyniesie w skutkach obliczyć się nawet niedającą korzyść moralną. Skrzętnem, wytrwałem zbieraniem nasion wraza się w umysł zwłaszcza dziecka zmysł do szanowania drobnostek, zaszczenia się w nie przymioty oszczędności i gospodarności, bez których nigdy lepszej doli spodziewać się nie możemy, wreszcie poczucie, że i ono już w tym wieku nieudolną swą ręką chociaż drobnym zarobkiem przyczynić się może do wspólnego z rodzicami utrzymania zagrody rodzinnej i do podniesienia ich dobrobytu.

W właściwym też pojmowaniu swego pośłannictwa w niektórych niemieckich, a o ile nam wiadomo, także we francuskich prowincjach, nauczyciele, uznając tak pod względem materialnym jak i pedagogicznym, jak wreszcie i ogólnie ekonomicznym nadzwyczajną pożyteczność zbierania nasion, zachęcają dzieci szkolne do zbierania, tu i ówdzie pozawieszali nawet w budynkach szkolnych skrzyneczki w kształcie na listy używanych, w które dzieci stosownie pouczone, przychodząc do szkoły, wsypują ziarnka i pestki ze spożytych lub z przerobionych w domu owoców i nasion podczas wycieczek uzbierane, nauczyciele spieniężają je następnie w sklepikach związków rolniczych na wzór sklepików naszych kółek, po całych Niemczech rozsianych, a stąd wpły-

*) Z „Przewodnika ogrodniczego.“

wające dochody obracają na korzyść szkoły i biednych uczniów.

Zaiste naśladowania godny przykład. Może on i u nas ojców rodzin, przełożonych warstłów, zarządców burs, nauczycielstwo nasze, a za nimi i młodzież naszą do naśladowania pobudzi, dlatego powtarzamy: Zbierajcie nasiona!

Rozmaitości.

Żniwa rozpoczęły się w całej monarchii i obiecują plon obfity. Wo Węgrzech narzekają jednak na znaczne szkody elementarne. Pszenica jeszcze stosunkowo najlepiej tam wygląda, jakkolwiek upały, zwłaszcza po tamtej stronie Dunaju, bardzo jej poszkodziły. Z zasiewów wiosennych poprawił się jęczmień i owies. Dotychczasowe próbne młócenia wykazały, że lepsza pszenica waży 78 do 82 klg., a barwa jej nie pozostawia nic do życzenia. Ponieważ pszenica zajmuje obszar 5,300.000 morgów katastralnych, a zbiory przeciętnie dają z morga 7 cetn. metrycznych, przeto rezultat będzie zdaje się taki, jak w zeszłym roku. Żyto, jakkolwiek ucierpiało na wiosnę, wyda prawdopodobnie 5-50 do 6-00 cetnarów z morga. Jęczmień zapowiada się jakościowo niezbyt dobrze, zaszkodziły mu ogień i rdza. Owies poprawił się znacznie ostatnimi czasy i prawdopodobnie za kilka dni będzie ścięty. Obliczają, że da przeciętnie 6 cetnarów metrycznych z katastralnego morga.

Urząd targowy miasta Wiednia wydał świeżo sprawozdanie ilości spożytych artykułów żywności we Wiedniu w roku ubiegłym. Cyfry tam zawarte są wcale pokaźne. Obywatele wiedeńscy połknęli w roku 1893 222.847 sztuk wołów, 263.748 cieląt, 146.257 owiec i baranów, 499.358 świń, a prócz tego 9,196.931 kg. świeżego mięsa, 2,081.683 kg. wędlin, 404.375 kg. salami, 1,276.455 gęsi i kaczek, 3,535.243 kur i gołębi, 2534 sarni, 844 dzików, 441.843 zajęcy, 1,324.537 kg. ryb, raków i ślimaków. Do tego wypito: 517.117 hkt. wina, 879.146 hkt. piwa i 5.243.630 hkt. innych napojów. Sprawozdanie nie podaje, ile wódki wypijają wianerzy. Jakość artykułów spożywczych zakwestyonowano w 20.277 wypadkach. Koniny spożyli wiedeńczycy 18.457 sztuk, o 337 sztuk więcej niż w roku 1892. Mięso koniskie sprzedawano w 138 osobnych jatkach.

Gęsi i indyki zabite przez pszczoły. Niezwykły ten wypadek zdarzył się w Saint-Privat, w dep. Haute Garonne: dwa roje pszczoł, jeden złożony ze starych, drugi z młodych, walczył o posiadanie ula. Po bohaterских zapasach stare pszczoły ustąpić musiały. Wśród odwrotu natrafiły na stado gęsi i indyków i opadły

je z taką siłą, że czterdzieści ofiar położyły trupem. Właściciel stada, włościanin Gautié poniósł ze 100 franków straty, której nie może na nikim poszukiwać.

Trufle i ich sztuczne pielęgnowanie. Trulla jest to pewien rodzaj podziemnego grzyba, odznaczającego się wielką pożywnością, a przytem nader przyjemnym smakiem i zapachem. Znajdują się one w całej umiarkowanej pod względem klimatu Europie. Nigdzie jednak nie są tak starannie i umiejtnie na ogromną skalę uprawiane, jak we Francyi, gdzie obrót roczny handlu trullami wynosi 50 milionów franków. Zasługują one i u nas na uwagę choćby tylko dlatego, że jakkolwiek używane są na stołach zamożnych osób, to poszukiwaniem ich zatrudnia się uboga ludność wiejska z wielką korzyścią dla siebie, bo np. we Francyi rachują, że ta ludność rocznie zarabia przy tem poszukiwaniu 15 milionów franków.

Koloniści rosyjscy w Syberyi. „Syberyjski Wiestnik“ podaje grozę, budzącą szczegóły o nędzy chłopów rosyjskich, którzy się osiedlają w Syberyi. W Tiumeniu, będącym głównem ogniskiem produkcji skór, a zarazem pozostawiającym pod względem warunków higienicznych wszystko do życzenia, zgromadzają się ciągle liczne tłumy przybyłych z daleka rodzin włościańskich i przedstawiają straszny ze wszechmiar obraz nędzy i wszelakiego niedostatku. Niezliczone bowiem tłumy ludu przesiedlają się z Rosyi europejskiej do Syberyi; jedni jadą kolejami, drudzy płyną statkami, lub idą pieszo, ciągnąc chudobą swoją na wózkach. W dzienniku „Ziemlediele“ wydrukował Gołowaczew obszerny artykuł o przesiedleniach na Sybir. Zastanawia się on nasamprzód nad przyczynami, wywołującymi kolonizację w przeszłości, i twierdzi, że główną przyczyną było przeludnienie danej okolicy. Przyczyna ta w Rosyi nie istnieje. Autor nie stara się wyszukać innych przyczyn, stwierdza tylko fakt, świadczący o istnieniu nieznanych przyczyn, i powołuje społeczeństwo do rozciągnięcia opieki nad przesiedleńcami, zdarza się bowiem często, iż nagromadzi się ich w Permie albo w Tiumeniu tyle, że oczekując na pociąg kolei lub statek, w celu udania się w dalszą drogę, chorują i umierają, a śmiertelność nie dziesiątkuje już, ale o połowę zmniejsza ich liczbę.

Bogactwo Ameryki Północnej. Biuro statystyczne w Washingtonie ogłosiło niedawno sprawozdanie o bogactwie Stanów Zjednoczonych. W sprawozdaniu tem cały ruchomy i nieruchomy majątek tej części Ameryki oszacowany jest na 65 miliardów dolarów. Z tych przypada prawie 40 miliardów czyli 60% na majątek nieruchomy, przeszło 12% na koleje oraz inne środki komunikacji, 4½% na maszyny i urządzenia fabryczne,

4 $\frac{1}{10}$ % na bydło oraz inny inwentarz rolniczy i 2% na kopalnie. Gdyby to bogactwo podzielić równomiernie między ludność, w takim razie każdy mieszkaniec otrzymałby przeszło 1200 dolarów. Znaczna ilość przychodźców nie wpłynęła bynajmniej na bogactwo kraju, licząc od głowy, szkolidwie, albowiem bogactwo to wzrosło w znacznie większym stopniu niż ludność. W roku 1850 przypadało na każdego Amerykanina mniej więcej 360 dolarów, w roku 1860 600, w roku 1870 906, w roku 1880, 1140, a w roku 1890 1200 dolarów. Są to wyniki swobody.

Zamordowanie Stambułowa.

Oswobodziciel Bułgarii od jarzma rosyjskiego, Szczepan Stambułow, zamordowany został, jak wiadomo, przez nieznanych sprawców, których władze bułgarskie dotąd wykryć nie zdołały czy też nie chciały. Służący Stambułowa, który ścigał morderców, został przez policję przytrzymany i uwięziony. Rząd bułgarski wymawia się, że stało się to wskutek nieporozumienia i pomyłki. Atoli wiadomo, że Stambułow był przez rząd bułgarski ostatnimi czasy wydany na pastwę prześladowań, grożono mu procesem i nie dano paszportu na wyjazd do Karlsbadu dla kuracji. Książę Ferdynand, który przymiła się do Rosji i wysłał z tego powodu deputację do Petersburga, aby pozyskać łaskę cara, nie uczynił dla ochrony Stambułowa, któremu tron zawdzięcza. Z tego powodu wielkie oburzenie panuje w całym świecie przeciw Ferdynandowi i jego ministrom. W Bułgarii tymczasem bierze górę stronnictwo rosyjskie, które tron Ferdynanda bardzo łatwo obalić może.

O zajściach przed i podczas pogrzebu Stambułowa nadeszły z Solii następujące doniesienia:

Na wiadomość o śmierci Stambułowa wysłał książę Ferdynand z Karlsbadu do żony Stambułowa następujący telegram. „Przepełniony oburzeniem i bólem w obec strasznego końca tego męża, któremu pamiętam jedynie wybitno zalety, tego, który oddał ojczyźnie bułgarskiej tak niespożyte zasługi, wraz z panią przelewam łzy i wyrażam najgłębsze, najboleśniejże współczucie, prosząc Boga, by wsparł panią i ukoił żal w strasnej tej godzinie. Pamiętaj pani, że historia zachowa mężowi jej wiecznie pamięć patrioty, którego niecnny, zbrodniczy zamach wyrwał z grona miłujących go przyjaciół. Ferdynand“. — Małżonka Stambułowa telegramu tego nie przyjęła.

Depesze kondolencyjne nadeszły od królowej angielskiej, cesarza Franciszka Józefa, od rządu angielskiego i włoskiego, a oprócz tego złożyli kondolencję wszyscy ajenci dyplomatyczni w Solii.

Z całej Bułgarii nadesłano niezliczoną ilość

wieniców. Wdowa Stambułowa odrzuciła propozycję pogrzebu z honorami od rządu. Tak samo nie przyjęła i wienca od księcia Ferdynanda. Skutkiem tego książę Ferdynand wystosował następujący telegram z Karlsbadu do marszałka swego dworu w Sofii: „Wobec niedającego się określić stanowiska rodziny Stambułowa względem moich pełnych czci objawów, ponieważ nadto nie myślę narażać dłużej wiernych moich sług na obelgi i krzywdy, przeto widzę się zmuszonym Panu, członkom mego dworu cywilnego, oraz wojskowego zabronić wszelkiego udziału w pogrzebie Stambułowa“.

O pogrzebie Stambułowa, który się odbył w sobotę dnia 21. lipca, donoszą z Sofii: „Karty żałobne Stambułowa zostały z murów poźdierane i pozaklejane pismami obelżywymi na Stambułowa. Pogrzeb odbył się przy udziale wielu tysięcy osób. Przed karawanem szły wozy przeładowane niezliczonymi wiencami, pomiędzy którymi znajdował się także wieniec od brata księcia Battenberga. Następnie postępowało duchowieństwo, a potem dopiero szedł ciągniony przez ośm koni karawan ze zwłokami. Karawan otaczali przyjaciele polityczni zamordowanego. Za zwłokami postępowali członkowie rodziny i przedstawiciele obcych mocarstw. Deputacje wszystkich miast bułgarskich i wszystkich prawie bułgarskich towarzystw. W nieprzeliczonym tłumie nie było ani jednej osobistości urzędowej lub dworskiej. Duchowieństwo wystąpiło wspaniale. Metropolita Parteniusz z wielką asystą dokonał pierwszego pobłogosławienia zwłok. W pogrzebie zresztą wzięło udział całe duchowieństwo solijskie. Od pierwszej chwili zauważono, że przed domem żałoby nie było ani jednego policyanta; uważano to za wielki takt ze strony rządu, ale ta opinia nie trwała długo. Kondukt wyruszył. Przodem postępował prawdziwy tłum małych chłopców, którzy nieśli około 120 wienców. W chwili, kiedy kładziono trumnę na karawan, nadeszło zawiadomienie policyjne, przestrzegające, że podobno nieprzyjaciele Stambułowa podstępnie uszkodzili koła w karawanie, tak, iż zachodzi niebezpieczeństwo, że podczas pochodu trumna może spaść na ziemię. Przystąpiono do sprawdzenia rzeczy; okazało się, że doniesienie było nieuzasadnione. Dwieście kroków od domu Stambułowa kondukt zatrzymał się. Karawan stanął na tem samym miejscu, na którem zadano śmiertelne ciosy Stambułowi. Petkowi z głową przewiazaną jeszcze białem płótnem, wstąpił na wzniesienie i zaczął mówić: „Na tem miejscu najlepszy człowiek, jakiego ojczyzna wydała, padł pod ciosami najetych morderców...“ Nagle rozległ się przeraźliwy krzyk: „To kłamstwo!“ Równocześnie z bocznej ulicy dał się słyszeć gwałtowny tentent: 25 konnych żandarmów galopem wpadło w tłum pogrzebowy. Powstało

niesłychane zamieszanie. Wrzeszczano: „Uciekać, uciekać! Strzelają!” W istocie kilka osób, otaczających rodzinę Stambułowa, oraz strażnicy dyplomatycznych reprezentantów obcych mocarstw, wydobyli rewolwery, widząc popłoch i konnych żandarmów, przedzierających się przez tłum i słysząc przeraźliwe krzyki. Publiczność wśród strasznego ścisku zaczęła uciekać w różnych kierunkach. Sztachety pobliskiego parkanu połamano. Kobiety padały na ziemię, dostawały spazmów. Rumuńskiego i serbskiego wicekonsula obalono na ziemię i deptano ich w popłochu. Żonom francuskiego, serbskiego i rumuńskiego posła połamano parasolki. W przeciągu kilka minut ulica była prawie pusta. Pochód wyruszył w dalszym ciągu, ale odtąd towarzyszył mu po obu stronach szwadron żandarmeryi, a oddziały kawaleryi patrolowały ulice. Miejsce, na którym wydarzyło się owo zajście, to samo, gdzie napadnięto Stambułowa, jakby posiane było złamanymi parasolami, laskami, zerwanymi kapeluszeniami, porzucanymi chustkami.

Patrole wojskowe nadawały temu wszystkiemu charakter stanu oblężenia. Kapela towarzysząca pochodowi intonowała tymczasem w dalszym ciągu przerwany przez panikę marsz pogrzebowy. Jeszcze raz potem przyszło do niemiłego zajścia. Kiedy kondukt dochodził do ulicy Witosza, kilku drabów wdarło się na kupę cegieł i zaczęło krzyczeć: „Precz ze Stambułowem!” Nieliczna garść pozostałych uczestników pogrzebu znowu rozprószyła się pod wrażeniem tych okrzyków, tak iż na cmentarz oprócz rodziny i przyjaciół doszło bardzo niewiele osób, a i tę garść otoczyła ściśle kawalerya. Ceremonii religijnej dokonano wśród spokoju. Następnie pani Stambułowa w towarzystwie Petkowa i dwóch oficerów, należących do rodziny, wsiadła do powozu i w galopie odjechała do domu. Bezpośrednio po pogrzebie próbowano urządzić demonstrację przed francuskim konsulem; przeciwnicy Stambułowa chcieli w ten sposób dziękować za stanowisko, jakie w obec zamordowania Stambułowa zajęła prasa francuska. Policja i kawalerya rozprószyły demonstrantów.

Gdy na cmentarzu po pobłogosławieniu zwłok przez metropolitę trumnę postawiono na ziemi, dały się słyszeć po za szpalerem policyjnym gwałtowne okrzyki i przeraźliwe świsty. Konna żandarmerya rozprószyła jednak bardzo prędko demonstrantów. Zamierzonych mów nie wygłoszono dla uniknięcia zaburzeń porządku. Po ukończeniu religijnej ceremonii dały się słyszeć po drugiej stronie cmentarza okrzyki radości i muzyka. Policja i żandarmerya pospieszyły natychmiast w tym kierunku, a za nimi wielu ciekawych z publiczności. Okazało się, że socjaliści i inne grupy polityczne z sztandarami święciły śmierć Stambułowa na grobach osób, skazanych w procesie Belczewa. Przytem wypowiedziano namiętno

mowy przeciw pamięci Stambułowa i odbyła się religijna ceremonia poświęcenia grobów. Policja wcale się do tego nie mieszała.

Wszystkie gazety europejskie, omawiając śmierć Stambułowa, wyrażają się z szacunkiem i uznaniem o jego działalności, jako jednego z najwybitniejszych mężów stanu, a równocześnie podnoszą zarzuty przeciwko księciu Ferdynandowi i obecnemu rządowi bułgarskiemu. Dzienniki niemieckie najostrzej krytykują rząd bułgarski i z oburzeniem odrzucają półurzędowe wyjaśnienia bułgarskie, jakoby zamordowanie Stambułowa było aktem zemsty prywatnej. Przytem prasa niemiecka bezwzględnie gani stosunki bułgarskie, jako zdzięczale i wyraża przypuszczenie, że w obec tego łatwo samo istnienie państwa bułgarskiego może być na szwank narażonem. Niektóre gazety wprost obwiniają księcia Ferdynanda o zamordowanie Stambułowa, a kilka pism wzywa Austrię do aresztowania Ferdynanda, bawiącego na terytorium austriackim, ponieważ Koburg, jako przez nikogo nie uznany, jest właściwie osobą prywatną.

Berlińska „National-Ztg.” pisze: „Nieżyjący Stambułow o wiele straszniejszym będzie dla swych morderców, niż był za życia. Imię bułgarskie stanie się nadal oznaką najczarniejszej niewdzięczności i najnędniejszego zwyrodnienia. Przyszłość zniweczy zapewne Bułgarię, a księżę Ferdynand nie wiadomo gdzie spędzi resztę swego żywota. W interesie publicznej moralności Europy nie podobna sobie wystawić innego biegu dalszych wypadków.”

Gazety francuskie, które z początku ganiły Stambułowa, zaczynają potępiać morderstwo, wskazując na to, że nie pozwolono Stambułowowi wyjechać do Karlsbadu na kurację, by go tem pewniej zamordować. „Temps” w ostrym tonie odzywa się o ks. Ferdynandzie i o ministerstwie Stoilowa i nadmienia, że władze bułgarskie postarają się o szybkie pochwylenie morderców, co byłoby jedynym środkiem odparcia zarzutów i oskarżeń o moralną współwinę i sprzyjanie zamachowi.

Pisma rosyjskie potępiają zamach na Stambułowa, ale zarazem wyrażają nadzieję, że teraz nastaną dobre stosunki między Rosją a Bułgarią.

Dzienniki angielskie zwracają swe niezadowolone i oburzenie przede wszystkim przeciwko osobie księcia Ferdynanda, a czynią to z całą stanowczością nawet organa rządowe. Pod tym względem znamiennym jest artykuł „Standarda”, uchodzącego za organ lorda Salisbury’ego. Dziennik ten pisze między innemi: „Intrygi księcia Ferdynanda wytworzyły groźny stan rzeczy i zgotowały mu niepewne położenie. Niegdyś księżę Ferdynand miał potężnych przyjaciół, ale zniechęcił ich i stracił u nich zaufanie, nie dziwilibyśmy się teraz, gdyby car zażądał ustąpienia z

tronu księcia Ferdynanda. Bułgaria potrzebuje genialnej głowy i silnej ręki. Stambułow posiadał jedno i drugie; teraz zaś w Bułgarii nie ma nikogo, nawet na tronie, kłoby oba te dary posiadał.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pani wyjechała we wtorek z Bardjowa, gdzie bawiła w kąpielach i udała się do Ischl, gdzie Najj. Pan obecnie przebywa.

Rada państwa odroczyła się tego tygodnia, załatwiwszy budżet. W Izbie poselskiej budżet w trzecim czytaniu przyjęło w imiennym głosowaniu 185 głosami przeciw 86. Gdy rabin Bloch miał głos oddać, antysemita Schneider zaprotestował przeciw temu, ponieważ wybór Blocha nie jest zatwierdzony. Za to przyzwano Schneidra do porządku. Za budżetem głosowali: klub Hohenwarla, Koło polskie, 57 członków zjednoczonej lewicy — przeciw: antysemita, młodocześni, narodowcy niemieccy i 20 posłów lewicy, zaś 28 posłów lewicy brakowało. Rozdrobienie lewicy nastąpiło z powodu pozycyi na gimnazjum w Cylei. — Poseł hr. Hohenwart podziękował prezydentowi Chlumetzky'emu za wzorowe przewodnictwo, a ten wzruszony dziękował za uznanie, zwłaszcza, że pochodzi ono z ust Hohenwarta. — Na tem skończono posiedzenie. Następne niewiadomo kiedy — prawdopodobnie z początkiem października.

Jenerał-major Maksymilian hr. O'Donnel zmarł nagle poprzedniej soboty w Goldegg przy Salcburgu. Zmarły liczył lat 82. Znany był jako obrońca cesarza Franciszka Józefa od zbrodniczego zamachu, jakiego dopuścił się 18. lutego 1853 roku czeladnik krawiecki Jan Libenyi, Węgier z pochodzenia. Jenerał był najstarszym synem irlandzkiego hr. Maurycego O'Donnella i księżniczki Krystyny de Ligne. Po uratowaniu liczącego wówczas 23 lata cesarza otrzymał w darze hr. O'Donnel od matki cesarza, arcyksiężnej Zofii, pierścień, który miał na ręku w dniu zamachu cesarz. Pierścień zawierał włosy zbrotzone krwią cesarza i opatrzony był napisem: „Bóg ci zapłaci“. Ku upamiętnieniu tego wypadku wzniesiony został ze składek publicznych piękny kościół w stylu gotyckim „Votivkirche“, stanowiący jedną z najświetniejszych ozdób architektonicznych Wiednia.

Zaślubiny. Dnia 23. b. m. odbył się w Cieszynie ślub wydawcy naszego pisma, pana Jerzego Skalki z panną Zuzanną Broda.

Burmistrzem w Opawie wybrany został ponownie adwokat tamtejszy i poseł do Sejmu krajowego, dr. Rochowański. W opawskiej Radzie miejskiej zasiadają sami narodowcy-antysemita.

Wielka katastrofa nawiedziła miasto Brück w Czechach. Skutkiem usuwania się pokładów piasku płynącego w tamtejszych kopalniach węgla zaczęła w piątek w nocy zapadać się ziemia. Kilka domów zniknęło zupełnie. Na szczęście ludzie mieli jeszcze czas umknąć z mieszkań. Zapadanie się ziemi w rozmaitych miejscach trwało w sobotę przez cały dzień aż do 5. po południu. Wiele domów zupełnie zniszczonych, a mnóstwo jest mocno uszkodzonych, między innymi także dworzec kolejowy. Musiano w budynkach publicznych pomieścić tymczasowo przeszło 2400 osób. Jeden terminator ślusarski zapadł się w ziemię wraz z domem, w którym się znajdował. Straże ogniowe z Brücku i ze wszystkich okolicznych miejscowości, pracowały nad wydobyciem go. Ogromne tłumy ludzi spieściły ze wszystkich stron na miejsce katastrofy. Przybyło tamże przeszło 50.000 osób. Dalsze doniesienia opiewają: Zapadła się cała ulica Johna. Obawiają się zawalenia dalszych 70 do 80 domów. Daje się uczuwać wielki brak wody i światła, ponieważ wodociąg i rury gazowe zburzone. Dnia 22. bm. donoszą: Do wczoraj runęło tu 18 domów, a 22 jest mocno uszkodzonych. Z gmachem hotelu Siegl utonęła także żelazna kasa, w której znajdowały się znaczne zapasy pieniężne. Tak samo zatonęły żelazne kasy towarzystwa górniczego. Ulica kolejowa przedstawia okropny obraz. Domy po obydwu stronach popękane, dworzec kolejowy również uszkodzony, a za dworcem otwarła się wielka przepaść, ponad którą zawisły szyny kolejowe z dylami. 2400 osób zostało bez dachu. Szkodę obliczają na 2 miliony. Najj. Pan ofiarował natychmiast 2000 zł. dla ludności potrzebującej pomocy.

Deputacya bułgarska, która poprzedniego tygodnia bawiła w Petersburgu, aby złożyć wieniec na grobach cara Aleksandra i jego ojca, doznała tam nader uprzejmego przyjęcia, gdyż na czele stał metropolita Klemens, znany ze swej przychylności do Rosyi. Ministrowie składali wizyty metropolicie Klementowi, na którego cześć urządzono także bankiet u prezydenta miasta Petersburga. Bankiet wypadł wspaniale. U cara doznał przyjęcia tylko metropolita Klement. O polityce mowy nie było. Car nie chce uznać księcia Ferdynanda za prawidłowego władcę Bułgarii.

W wojnie chińsko-japońskiej, według wydanego w Jokohamie raportu urzędowego, poległo ogółem tylko 623 Japończyków, a 172 umarło następnie skutkiem otrzymanych w bitwach ran. Ranionych zaś w ogóle było 2981. Oprócz tego 2489 zmarło na cholere, a 2891 na inne choroby. Straty te są niesłychanie małe, w obec tego, że wojna ciągnęła się przez długie miesiące i prowadzona była przez obie strony

nowoczesną bronią. W wojnie francusko-niemieckiej poległo Francuzów 80.000 a Niemców 40.000. Ogólne straty Niemców w zmarłych i ranionych obliczają na 6247 oficerów i 128.453 żołnierzy. Wprawdzie obie armie europejskie były liczniejsze niż azjatyckie, ale pomimo to różnica w stratach jest tak zdumiewająca, że podaje w wątpliwość dokładność raportu japońskiego.

Ceny targowe

z dnia 20. lipca 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 6.30 do 6.10. Żyto zfr. 4.60 do 4.20. Jęczmień zfr. 4.20 do 4.20. Owies zfr. 3.20 do 2.80. Groch zfr. 6.50. Ziemniaki zfr. 2.70. Słoma (100 kilo) zfr. 3.20. Siano zfr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 0.—. Żyto zfr. 3.— do 0.—. Jęczmień zfr. 4.32 do 4.12. Owies zfr. 3.20 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.70. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 26. lipca 1895.

Renta złota	zfr. 123.85
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 101.30
Akcyje kolei Karola Ludwika	" —.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 324.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 200.25

Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	zfr. 97.—
" " " banku hip. 5%	" 112.—
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5%	" 102.50
Galicyjskie obligacje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 152.50
" " 1860 4% [500 "]	" 156.25
" " 1860 4% [100 "]	" 162.75
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 28.25
Dukat cesarski	" 5.75
100 marek niemieckich	" 59.52
Rubel papierowy	" 1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Zaproszenie.

Dnia 4. sierpnia br. o 1. godzinie po południu odbędzie się I. wędrowne zebranie filialnego Towarzystwa pszczelniczego dla wschodniego Szlęska u przełożonego gminy, pana Urbanca, w Karpentnej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia.
2. Odczytanie protokołu z przeszłego walnego zgromadzenia.
3. Demonstracja w pasiece (pan Urbaniec).
4. Odczyty (pan Buzek i pan Francus).
5. Wnioski i życzenia.
6. Loteryjka.

Szanownych członków uprasza się uprzejmie o wzięcie czem liczniejszego udziału w tem zebraniu i o przyprowadzenie z sobą gości.

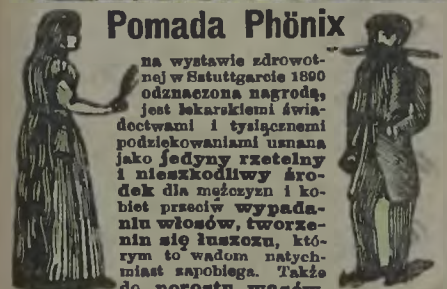
Dodaje się, że można od Bogumina i Jabłonkowa do Bystrzycy koleją żelazną jechać tam i napowrót; z Bystrzycy do Karpentnej jest 1/2 godziny drogi.

F. Francus,
sekretarz.

J. Folwarczny,
prezes.

Akuszerka

która złożyła dobrze egzamin, będzie przyjęta w przełożeniu gminy Oldrzychowic. (56)



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarstwem i tysiącami podziękowaniami usana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuski, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (28)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schweglergasse 12.

Ucznia

przyjmie natychmiast (58)

RUDOLF HOLEWA

kapelusznik w Cieszynie.

Chałupa z kuźnią

1 mórg roli, budynki w dobrym stanie, przy dobrej drodze, są w Goleszowie z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości można zasięgnąć u Jerzego Dzidy w Goleszowie. (54)



Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płaca. (40)

Hauptstätt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co, Budapest.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 zlr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 15.

Cieszyn, 11. sierpnia 1895.

R. IX.

Rewizya podatku gruntowego.

Ponieważ ustawa o rewizyi katastru dotąd, wskutek ostatniego przesilenia w rządzie, uchwaloną nie została, łatwo bardzo brak ogłoszonej ustawy mógłby spowodować między klasą rolniczą zamieszanie a brak wskazówek, jak postąpić należy celem uzyskania sprostowań i rozmaitych usterek i nieprawidłowości, mógłby nawet srogo się pomścić i przypłacić rolników o niepowetowane szkody.

Uważamy przeto za stosowne obznanomić rolników z rozporządzeniami ministerstwa skarbu z dnia 2. kwietnia 1895 l. 13.887 i 13. kwietnia 1895 l. 9071 wydanymi dla urzędów ewidencyjnych, które dla jasności w zrozumiałem streszczeniu podajemy.

Otóż geometrzy ewidencyjni mają polecenie, niezawisłe od swoich peryodycznych objańdek, nakazanych ustawą z 23. maja 1883, — objeżdżać wszystkie bez wyjątku gminy swego powiatu, celem przeprowadzenia na miejscu dochodzenia co do wniesionych lub na miejscu wniesić się mających zażaleń na niesłuszne i niesprawiedliwe zaklasowanie gruntowych parcel. Jeżeli zaś w której gminie był już w tym celu zeszłego roku geometra — rolnicy zaś, z jakiegobądź powodu nie wniesli swego zażalenia, to wolno im teraz za pośrednictwem wójta (przełożonego obszaru) doniesienie takie zrobić — a geometra jest obowiązany na miejscu prawdziwość zażalenia sprawdzić.

Geometrzy ewidencyjni są obowiązani o czasie przybycia swego, najmniej przedtem na ośm dni gminę (przełoż. dworskie) uwiadomić a zarazem w uwiadomieniu wyraźnie nadmienić, „że przyjeżdżają, aby wysłuchać zażaleń co do mylnego zanotowania gruntów i potrzebne dochodzenia przeprowadzić.“

Dochodzenia na gruncie, wskutek wniesionych zażaleń, mają się odbywać w myśl § 22. ust. z 23. maja 1883 w obecności naczelnika gminy (zastępcy), względnie zastępcy obszaru dworskiego, tudzież dwóch rzeczoznawców, mieszczących w gminie — i obznanomionych z stosunkami gminnymi.

Geometrzy mają badać pojedyncze parcele, co do których zarzuty podniesiono, mianowicie ich położenie, jakość gleby, podglebie, położenie ku słońcu, stan wilgoci i t. d., celem skonstataowania, czy rzeczywiście parcele dotyczące nie są za wysoko zaklasowane.

(Nb. Każdy geometra ma wykaz tzw. wzorowych gruntów w każdym powiecie szacunkowym, w wykazie zaś tym są wyliczone znamiona, kwalifikujące pewien grunt do pewnej klasy. Otóż z porównania między parcelą gruntową a znamionami okaże się, czy nie jest ona za wysoko oszacowana.)

Po tem wszystkiem mają rozważyć, geometra z mężami zaufania, do której właśnie klasy w mowie będąca parcela powinna być słusznie zaliczoną, a rezultat tego ma być z podaniem motywów protokolarnie spisany. Protokoły te, wraz z podaniami stron, mają być przesłane w swoim czasie komisji krajowej.

Gdyby zdanie geometry różnem było od zdania rzeczoznawców, to ci ostatni mają prawo żądać, by ich zdanie wraz z motywami protokolarnie zapisaniem zostało.

Jakkolwiek rozporządzenia niniejsze nie nie wspominają o zawiadomieniu i przyzwaniu do komisji właściciela gruntowego, który się skarży, toć jednak nie podlega wątpliwości, że ma tu zastosowanie § 24. ustawy z dnia 23. maja 1883, który właścicieli przyzwać poleca.

Tak więc wyglądają treściwie rozporządzenia dotychczas wydane. Gdyby więc wskutek braku zachowania powyższych przepisów gospodarzom uniemożliwionem było wniesienie usprawiedliwionego zażalenia, to niech się bądź za pośrednictwem gminy, bądź Wydziału powiatowego, o to upomną. Jeżeli jednak geometrzy mają należycie odpowiedzieć swemu zadaniu, a nie szablonowo rzeczy traktować, to i rolnicy nie powinni ich obarczać bezpotrzebną pracą i tylko słuszne i ugruntowane zażalenia do ich wiadomości podawać. Inaczej bowiem będą tak przeciążeni pracą, że nie mogąc jej podjąć, przeprowadzą ją powierczehownie.

Związek rolników w Niemczech.

Organizacja tego związku, rozpoczęła przed dwoma laty, przybrała ogromne rozmiary, rozciągnęła się na wszystkie kraje państwa niemieckiego i liczy już obecnie 200.000 członków. Pierwsze nitki tej sieci wychodzą z najmniejszych wiosek, łączą się w węzły powiatowe, następnie w okręgowe, dalej w krajowe, a zbiegają się ostatecznie w głównym punkcie centralnym, w Berlinie.

Obowiązkiem każdego członka jest przede wszystkim staranie, by wszyscy jego krewni, znajomi i sąsiedzi, przystąpili do tego związku. Członkowie, zamieszkali w jednej wsi lub miejscowości, wybierają z grona swego męża zaufania, który powinien służyć wyborcom swoim radą i czynem. W działaniu związkowym zrzec się on musi, zarówno jak wszyscy inni członkowie, wszelkich innych spraw, niemających styczności z rolnictwem. W popieraniu celów gospodarczych winni działać wspólnie wszyscy rolnicy bez względu na ich przekonania polityczne. Mężowie zaufania, mający w najbliższej okolicy pewien punkt styczny (np. w okręgu sądowym), stanowią jedną grupę. Łącząc się razem w całym okręgu lub powiecie, tworzą oddział powiatowy, a następnie kilka ich stanowi oddział wyborczy. Przewodniczący tych oddziałów wybierani są przez wszystkich członków, co daje rękojmię, iż posiadają zaufanie większości. Mężowie ci wybierają następnie przewodniczących pojedynczych prowincyj lub krajów, oraz ich zastępców. Ci dopiero obierają w myśl statutu Wydział ogólny, który mianuje 14 członków Zarządu głównego, mającego swoją siedzibę w Berlinie i czuwającego tam nad interesami rolnictwa całego państwa. Zarząd główny posiada odrębne biura, które każdemu członkowi Związku dają wyjaśnienia we wszystkich sprawach, odnoszących się do rolnictwa.

Biuro ubezpieczeń udzieliło w roku 1894 członkom związku 900 odpowiedzi w sprawach ubezpieczeń od ognia, od zarazy bydłowej, ubezpieczeń życia i t. p. W obec Towarzystw ubezpieczających, wystąpienie Związku ma bez porównania większe znaczenie, aniżeli jakiegobądź osoby prywatnej.

Oddział rolniczo-techniczny odpowiadał w roku 1894 na 1662 zapytań, oddział zaś prawniczy załatwił w tymże roku 1551 zapytań. Ten ostatni oddział ochronił rolników od wielu zamierzonych lekkomyślnie procesów.

Przy zamówieniach w Związku nawozów handlowych lub maszyn i narzędzi rolniczych otrzymują członkowie znaczne opusty w cenach. Zwroty przy sprowadzonych w ten sposób 400.000 ctn. podw. nawozów sztucznych wynosiły w roku ubiegłym 20.000 marek. Towarzystwa ubezpie-

czające dają także dla członków Związku znaczne opusty przy opłacanych premiach.

Każdy członek, płacący przynajmniej 2 marki rocznie, ma zabezpieczony zwrot kosztów wieprza, zabitego na własny użytek, jeżeli okaże się, że zawiera w sobie trychiny.

Wszyscy członkowie, płacący przynajmniej 2 marki rocznie, otrzymują bezpłatnie pismo „Związek rolników“, które wychodzi dwa razy w tygodniu, jest pięknie ilustrowane i zawiera cenne artykuły, odnoszące się do rozmaitych gałęzi gospodarczych, oraz dodatek o sprawach rolnictwa.

Cele, do których Związek rolników dąży z całą energią i wytrwałością, są następujące:

Ubezpieczenie produkcji krajowej, a mianowicie przez:

1. Podniesienie niskich cen zboża przez upaństwowienie handlu produktami zagranicznymi, o ile takowe koniecznymi okażą się dla potrzeb krajowych. Z postanowieniem tem połączone być musi zarządzenie, by złożone w magazynach państwowych zboże zagraniczne sprzedawane było tylko po cenach przeciętnych z ostatnich lat 40. (Wniosek Kanitza.)

2. Najsurowsze środki przeciw zawleczeniu z zagranicy zakaźnych chorób zwierzęcych.

3. Reformę giełdy zbożowej, szczególnie co do spekulacji terminowej środkami pożywienia, która to spekulacja jest jedną z głównych przyczyn niskich cen produktów rolniczych.

4. Zniesienie wszelkich kredytów cłowych dla transytowych składów zbożowych lub mieszanych, które przynoszą pożytek wielkim kapitałom, a szkodzą rolnikom.

5. Reformę waluty. Srebro nie powinno być pozbawione zupełnie swej wartości lub obniżone do znaczenia monety zdawkowej. Powinna też istnieć kontrola państwowa co do udzielania pożyczek zagranicznych, gdyż właśnie przy tej sposobności wyzyskiwane są niemiłosiernie koła mniej zamożne.

6. Zmianę systemu podatkowego odnośnie do posiadłości gruntowej. Powinien on być lepiej zastosowanym do dochodów rolników, z możliwym oszczędzaniem siły podatkującej.

7. Przeobrażenie istniejących obecnie stosunków prawnych, które oparte są na podstawach staro-rzymskich, i zastosowanie ich do zapatrywania nowoczesnych, z uwzględnieniem właściwości kraju i rolnictwa.

8. Wprowadzenie ustawy, dążącej do należytego uregulowania stosunków robotniczych, oraz reformę ustawy co do ubezpieczenia starców, kalek i chorych.

9. Dążenie do usunięcia długów gruntowych zapomocą publicznych prawnych korporacji, któ-

rym państwo udzielić powinno odpowiedni bezprocentowy kapitał obrotowy.

10. Ułatwienie stowarzyszeniom dostarczania zboża krajowego magazynom państwowym i możliwość udzielania przez te stowarzyszenia takiego kredytu osobistego.

11. Możliwe popieranie ubocznego przemysłu gospodarskiego i ochrona przed współzawodnictwem z produktami gospodarskimi przedmiotów niewłaściwych i mniej wartościowych (np. margaryny), oraz przed fałszowaniem paszy posilnej i nawozów handlowych.

12. Dostarczenie z funduszu państwowego znacznych kwot dla melioracji gruntowych.

13. Zaprowadzenie potrzebnej dla interesów rolnictwa sieci kolei żelaznej, z uwzględnieniem zaniedbanych dotąd okolic.

14. Zmianę taryfy kolejowej w tym kierunku, by przywóz zagranicznych produktów rolniczych nie miał większych ulg, od przywozu produktów krajowych.

To są główne cele, do których dąży Związek rolników. Widzimy zatem, iż członkowie otrzymują od Związku rozmaite znaczne korzyści. Z drugiej strony naturalną jest rzeczą, iż Stowarzyszenie o tak obszernym zakresie działania potrzebuje środków pieniężnych, by uczynić zadość wszelkim podjętym zobowiązaniom; dlatego Związek rolników, równie jak i inne stowarzyszenia, pobiera od swych członków wkładki, które jednak zastosowane są do wartości ich posiadłości. Opłaty te wynoszą 3% podatku gruntowego. Podatek ten przy mniejszej i średniej własności gruntowej w Niemczech, wynosi przeciętnie około 75 mr., wkładki więc do Związku dochodzą przeważnie do 2 marek rocznie, a dla mniej zamożnych rolników obniżane bywają do 50 fenigów, lecz w takim razie nie otrzymują już oni ani bezpłatnej gazety, ani ubezpieczenia zabijanej na własny użytek trzody.

Założenie Związku rolników znalazło w Niemczech bardzo silne poparcie. Zdawaćby się mogło, jakoby rolnicy niemieccy wyczekiwali z upragnieniem hasła do ratowania ich stanu. W poczuciu tej potrzeby pośpieszyli oni tłumnie do wpisania się do Związku, a ilość członków doszła w krótkim czasie do poważnej cyfry 200.000. Związek ten objął wszystkie kraje państwa niemieckiego, a dziesiątki tysięcy członków spieszą chętnie na zebrania ogólne w Berlinie. Zadowolenie, jakie objawia się tam wskutek dokonanego szczęśliwie połączenia rolników niemieckich i silnego zjednoczenia tak większych jak i mniejszych właścicieli ziemi w celu obrony wspólnych interesów, napawa otuchą pozostałych w domu, którzy z najwyższą uwagą wyczekują przemówień swoich przewodzców i uchwał zgromadzeń ogólnych.

Rolnictwo niemieckie, które chyliło się już ku zupełnemu upadkowi, porwało się raptem i niespodzianie z wielką siłą, jednością i wytrwałością ku obronie własnych interesów i zagrożonego w wysokim stopniu istnienia swego. Niebawem ta jedność rolników niemieckich, odwaga i nieugiętość w rozpoczętej walce, jak wreszcie i szalony gniew ich przeciwników, dają pewną rękojmię, iż walka ta, prowadzona na życie lub śmierć, skończyć się wreszcie musi zwycięstwem społeczeństwa rolniczego.

Utworzenie Związku rolników wyrzucić oczywiście musiało znaczny wpływ i na parlament niemiecki; w krótkim przeciągu czasu od zawiązania się partya agrarna liczy już obecnie 140 posłów ze stronnictwa swego, może więc ze spokojem złożyć w ich ręce obronę interesów rolniczych w parlamencie. Trudnem już będzie pomijanie wszelkich żądań rolników, jak to działo się dotychczas. Pierwsze zapędy i zbyt radykalne wnioski Związku rolników, jak projekt Kanitza, rozbiły się wprawdzie o nader ważne przeszkody, niema jednak wątpliwości, że wszelkim słusznym wymaganiom rolników stanie się wreszcie zadość.

Rozmaitości.

Cena nawozów sztucznych obniża się teraz skutkiem niepomyślnych okoliczności, jakie zachodzą w rolnictwie. Z powodu pomniejszenia obszaru roli używanej pod buraki cukrowe, zapanował spokój w handlu saletrą i cena tejże franko Hamburg spadła na 7-30 mk. za cetnar. Ze względu na ogromne transporty tego materiału, jakie dowieziono do portów w ciągu kwietnia i maja, zdaje się, że cena jeszcze więcej się obniży. W pierwszych 4 miesiącach rb. wysłano z portów chilijskich do Europy 290.500 ton (tona = 20 ctr.) saletry (w r. zeszłym 258.500 ton), zatem 32.000 ton więcej. Nie mniejszem obniżeniem cen dotknięte będą z powodu smutnego stanu rolnictwa innego rodzaju nawozy sztuczne, jak superfosfat, tomasówka, sole potasowe (kali), albowiem przy obecnie istniejących cenach na zboże prawie się nie opłaca zakupno i użytek tychże nawozów sztucznych, których fabrykanci myślą, że wielką łaskę wyświadczają rolnikom, jeżeli im sprzedają te wyroby po cenie przynoszącej im 10 procent czystego zysku. Chcąc nie chcąc i koła przemysłowców, żyjących z zysków, jakie rolnictwo im nastrecza, będą zniewolone stosować się do tych niedoborów w rolnictwie i poobniżać ceny, jeżeli odbiór będzie im nadal pożądanym.

Sposób chłodzenia masła. Bardzo ważną rzeczą w gospodarstwie domowym jest utrzymanie masła w stanie twardym w czasie upałów letnich.

Cel ten osiągnąć się daje bardzo prostym sposobem przy pomocy nowego, dużego, lecz niepolewanego wazona i miski tak dużej, by przewróconemu do góry dnem wazonowi służyć mogła za podstawę, oraz trzynóżka lub drugiego małego wazonka. Nalawszy parę centymetrów wody do miski i wstawiając w nią trzynóżkę lub mały wazonek, stawia się na nim talerz z masłem i przykrywa go się wazonem, którego otwór zatyka się wprzód korkiem. Dziurkowata glina zanurzonego w wodzie wazonu pokrywa się rosą, wskutek czego temperatura powietrza wewnątrz wazonu obniża się. Prosty ten sposób wystarcza do zachowania tęgłości masła, należy tylko pamiętać, by zmienić od czasu do czasu wodę na misie.

Rodzynki z czereśni próbowano uzyskać w pomologicznym instytucie w Kassel. Próby powiodły się tak dalece, że uzyskany produkt równa się prawie rodzynkom z zagranicy sprowadzonym. Nadają się do tego tylko czereśnie słodkie jasnego koloru, które z szypulek obrane, suszy się zwolna w suszarni. Gdy proces suszenia tak dalece postąpił, że obawa utraty soku więcej nie zachodzi, wyłuszcza się czereśnie z pestek, spłaszcza się nieco i dosusza w suszarni. Smak tych rodzynków od winogronowych w handlu znajdujących się z trudnością się odróżnia. Czem jaśniejsze są czereśnie, tem wysuszony produkt piękniejszy. Gdzie sprzedaż czereśni w stanie świeżym nie ma widoków, suszenie czereśni mogłoby się opłacać.

Słynny proces o cielęta po 21. roku trwania zakończył się wreszcie w stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. W roku 1874 pewien farmer ze stanu Jowa, nazwiskiem Johnston, został oskarżony o kradzież czterech cieląt. Po czterokrotnie wytaczano sprawę przed kratki, a że sędziowie za żadnym razem zgodzić się na jedno nie mogli, Johnston został uniewinniony; lecz w ciągu jego długoletniego uwięzienia farma, pozbawiona gospodarza, przestała dawać dochody. Zrujnowany doszczętnie Johnston wytoczył oskarżycielom swym proces o odszkodowanie w sumie 10.000 dolarów. Pierwszy wyrok przyznał mu 3000, drugi podniósł cyfrę do 7500 dolarów; oba zostały obalone w Izbie kasacyjnej. Wreszcie trzecim wyrokiem przyznano skarżycielowi 100 dolarów. Nie na tem jednak koniec sprawy. Zachodziła jeszcze kwestya, kto ma zapłacić koszty procesu. Sądy obciążyły nimi oskarżycieli farmera, ale przez lat 21 owe koszty dosięgły tak znacznej sumy, że przegrywający dla pokrycia ich musieliby zejść na żebraków. Rezultatem procesu jest więc ruina stron obu.

Jadłodajnie roślinne rozmnożyły się w ciągu lat ostatnich w Berlinie. Ponieważ ceny potraw są bajecznie niskie, więc nie brak klien-

teli. Gościa, wchodzącego do takiej jadłodajni, uderza przede wszystkim brak nożów i widelców. Potrawy, jakoto: ryż, grzyby, zupa, spożywane są zapomocą łyżeczek od kawy. Zamiast serwet, podają bibułę. Półmiski przynoszą na stół chłodne, wegetaryanizm nie uznaje bowiem gorącego jadła.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Prezydent krajowy, hr. Coudenhove, bawił w niedzielę i w poniedziałek jako gość biskupa-kardynała Koppa na zamku Johannesburg przy Jaworniku.

Mianowanie. Sędzia powiatowy w Römerstadt, pan Albrecht Schwarz, został mianowany radcą sądowym w Cieszynie.

Umarł. W Bernie na Morawie pensjonowany jen. major Ferdynand Klapka, rodzony brat jen. Jerzego Klapki, który był przywódcą w rewolucyi węgierskiej. Różnica między nimi była więc taka, że Ferdynand w roku 1849 walczył przeciwko Węgrom i posiadał orderzy rosyjskie. Dożył 87 lat wieku, a z tych 29 na emeryturze, na którą go posłano w roku 1866 po kampanii włoskiej.

Cholera w Rosyi. Donoszą na podstawie urzędowych wiadomości, że cholera na Wołyniu wzmaga się i że zdarzyło się już kilka jej wypadków w miejscowościach rosyjskich, położonych tuż przy granicy galicyjskiej. Galicyjski krajowy referent sanitarny objechał cały powiat zbarazki i stwierdził wszędzie wyborny stan zdrowotności, zarządził jednak wszelkie środki ostrożności celem zapobieżenia zawleczeniu choroby z Rosyi.

Zjazdy. Tego tygodnia król rumuński, Karol, jadąc ze swą małżonką do kąpiel w Ragaczu (w Szwajcaryi), odwiedził naszego cesarza w Ischl, gdzie także Najj. Pani przebywa i doznał tam serdecznego przyjęcia. Obecny był tam także minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, i ambasador niemiecki, hr. Eulenburg. Dwa dni przedtem odwiedził hr. Gołuchowski niemieckiego kanclerza, księcia Hohenlohe w Aussee. Gazety domyślają się, że przy tych zjazdach mówiono wiele o polityce, mianowicie o sprawie bułgarskiej, która wątpliwą przybiera postać. Nadmieniamy też, że Rumunia już od dawna przyłączyła się do austro-niemieckiego przymierza i stanowić będzie zaporę przeciw Rosyi, gdyby ta ostatnia mieszać się zechciała w sprawy bułgarskie.

Między Rosyą a Bułgaryą pojednanie wcale nie nastąpiło. Deputacya bułgarską wróciła z Petersburga do Sofii z próżnymi rękoma, chociaż po drodze głosiła, że bardzo wiele uzyskała. Zanim jeszcze deputacya wróciła do rodzinnego kraju, rozesłał rząd rosyjski do gazet oświadczenie następującej treści: „Wszelkie do-

niesienia, jakoby Rosya godziła się na uznanie księcia Ferdynanda pod warunkiem, że przyjmie prawosławie, są bajką. Rosya nie potrzebuje godzić się z narodem bułgarskim, gdyż nigdy się z nim nie powaśniła i jak dawniej tak i teraz żywi naród bułgarski dla Rosyi jak najgłębszą wdzięczność. Natomiast nie ma mowy o jakiegokolwiek zgodzie lub utrzymywaniu stosunków przez Rosyę z tymi, których niesłusznie nazywają rządem bułgarskim. Dopóki na tronie bułgarskim siedzi uzurpator (t. j. człowiek, który bezprawnie władzę sobie przywłaszczył), a krajem rządzą ludzie narzuceni przezeń, dopóty Bułgarya nie istnieje dla Rosyi.“ To oświadczenie Rosyi zrobiło wszędzie głębokie wrażenie. Książę Ferdynand opuścił natychmiast Karlsbad i wyjechał do swego brata na Węgry, a powszechnie powątpiewają, czy wróci do Bułgaryi i czy zdoła utrzymać się na tronie, bo stronnictwo rosyjskie coraz więcej bierze tam górę a w Bazarczyku zamordowany został przyjaciel Stambułowa, były burmistrz Malakiew. Rząd bułgarski zwraca się teraz znów przeciw Rosyi, ale zapewne już za późno.

Oświata w Rosyi. Rosyjski minister oświaty zamierza na próbę zaprowadzić przymus szkolny w guberniach: charkowskiej, półtawskiej i kurskiej.

Katastrofa w Brūx. Dalsze zapadanie się gruntu w Brūx nie nastąpiło, ale słychać we wnętrzu ziemi niepokojący plusk i szum. Cała część miasta, nawiedzona przez katastrofę, ma być zburzona i podobno władza nie pozwoli już na zabudowanie tej przestrzeni. Wśród ludności panuje ciągle wielkie wzburzenie. — Wiele osób zamożnych zostało skutkiem katastrofy wprost nędzarzami, między innemi jedną z najciężej dotkniętych jest rodzina Siglów, której członkowie uratowali tylko to, co mieli na razie na sobie; wraz z domem ich zapadła się w ziemię kasa z papierami wartościowemi i gotówką i mowy być nie może o jej odszukaniu. Dyrekcyja kolei Aussig-Teplitz zarządziła wiercenie uszkodzonego toru dla przekonania się, czy są jeszcze pod nim puste przestrzenie. Kopalnie węgla będą prawdopodobnie zobowiązane zapłacić całą szkodę.

Ważne dla rekrutów. Według rozporządzenia ministerstwa wojny rekruci od piechoty zamiast 1. października, dopiero 7. października mają się stawić do służby. Rekruci od artyleryi i konnicy zapewne dopiero w połowie października będą do służby powołani.

Żandarmi a strażnicy skarbowi. Ministerstwo obrony krajowej w ogłoszonym dziś rozporządzeniu oznacza dodatki służbowe dla żandarmów. Po skończonych trzech latach służby pobierać będzie żandarm 50 zł. rocznie dodatku, po czterech latach 100 zł., po ośmiu 150 zł., po

dwunastu 200, a po szesnastu 250 zł. — Równocześnie ogłoszono reskrypt ministerstwa finansów, zarządzający nowe przydzielenie do rang służbowych tych starszych komisarzy i respicyentów straży skarbowej, którzy pełnią służbę nadzorczą. Starsi komisarze przydzieleni zostają do 8, komisarze do 9, a respicyenci do 10 rangi. Zarazem ustanawia ten reskrypt przepisy co do zawierania małżeństw przez członków straży skarbowej.

Rocznica wojny francusko-niemieckiej. W kilkudziesięciu miastach niemieckich obchodzono tego tygodnia uroczyscie 25. rocznicę pierwszego zwycięstwa w wojnie francuskiej.

Legia cudzoziemska we Francyi. Jedyną w swoim rodzaju instytucją jest francuska legia cudzoziemska, do której rząd francuski przyjmuje do służby wojskowej cudzoziemców bez różnicy wyznania i narodowości. Legia ta stoi stale załogą w Algierze. Od najdawniejszych czasów Francya utrzymywała swoim kosztem pułki, złożone z cudzoziemców. W XV. wieku Karol VII. miał przy swoim boku tzw. „gwardyę szkocką“. Późniejszymi czasy Anglii, Irlandczycy, Niemcy, Polacy i Szwajcarzy służyli pod chorągwami francuskimi i oddawali Francyi wielkie usługi. Obecnie pierwszy pułk legii stoi załogą w miasteczku Sidi-Bel-Abbes, o 82 kilometry drogi od Oranu, a drugi w Saidzie, o 245 kilometrów od tegoż miasta. Pomimo, iż pułki te powinny być rekrutowane wyłącznie z cudzoziemców, jednak na mocy rozkazu, wydanego przez ministra wojny Farre'a w roku 1881, Francuzi, którzy ukończyli swoją służbę obowiązkową w pułkach francuskich, mogą wstępować do pułków cudzoziemskich. Wszystkie narodowości i wszystkie niemal warstwy społeczne mają obecnie przedstawicieli we francuskiej legii cudzoziemskiej. Oficerowie przechodzą tu z armii francuskiej. Legia ma w chwili obecnej w swoich szeregach jednego kapitana Węgry, jednego porucznika anamitę, który ukończył specjalną szkołę wojskową w Saint-Cyr i jednego podporucznika Duńczyka. Ten ostatni, delegowany przez rząd swój do armii francuskiej, wziął dymisyę i wstąpił do legii cudzoziemskiej z rangą podporucznika. Wszyscy prawie słynniejsi generałowie francuscy zaczynali lub dorabiali się kariery w legii. Z pomiędzy pułkowników, którzy niegdyś dowodzili legią, wymienimy: Mac-Mahona, Canroberta, Mellineta, Bazaine'a. Obecnie zadaniem legii cudzoziemskiej jest dostarczanie koloniom francuskim żołnierza. Tym sposobem Francya zaoszczędza swoich ludzi. Co dwa miesiące wyjeżdżają z Algieru oddziały mniej więcej po 200 ludzi do Tonkinu, Siamu, Dahomeju lub na Madagaskar, skąd po dwóch latach $\frac{1}{10}$ powraca do Algieru. Służba w legii cudzoziemskiej jest bardzo ciężka. Klimat Algieru i służba obozowa

pod skwarnem afrykańskim słońcem jest bardzo uciążliwa dla Europejczyka. Legia składa się z różnej zbieraniny, karność więc w niej doprowadzona jest do szczytu. Widzieliśmy w Paryżu ludzi, którzy wyjechali na służbę do legii cudzoziemskiej młodzieniami pełnymi sił i zdrowia, a powracali wkrótce starcami zrujnowani fizycznie.

Zamach. Z Francji donoszą: Dnia 4. sierpnia obchodził w Aniche dyrektor kopalni Vuillonin 50 letni jubileusz pracy na tem stanowisku. W czasie tego wystrzelił do niego anarchista Dacur 5 razy z rewolweru, raniąc jubilata w głowę i ręce. Bomba, którą chciał jeszcze w dodatku rzucić między zgromadzonych, eksplodowała mu w rękę, kładąc trupem anarchistę Dacura, a 10 osób odniosło pokaleczenia.

Ksiądz samobójca. W Igławie (na Morawie) skoczył z okna hotelowego pewien ksiądz katolicki, 35-letni, w zamiarze pozbawienia się życia. Przy oglądaniu zwłok desperata okazało się, że przedtem usiłował poderznąć sobie gardło, tudzież że ksiądz ten cierpiał na obłąd prześladowczy i już przedtem czterokrotnie usiłował się powiesić, ale zawsze ktoś mu przeszkodził, dla tego przybył do obcego miasta spełnić swój zamiar.

Z Syberyi. Gazety podają ciekawe obliczenia wysłanych na Sybir w ciągu roku 1894. Ogólna liczba wynosiła 11.500 głów; z tego 9200 dorosłych, 2300 dzieci. Do robót ciężkich skazano 1266 osób, z tego 79 kobiet. Wszyscy ci skazańcy przechodzili przez Tjumen. Prócz tego wysłano w tymże samym okresie czasu około 1800 aresztantów na Sachalin. Liczba wysłanych na osiedlenie w Syberyi wynosiła 2506 osób, z tego kobiet 163, dwie z nich należały do tak zwanego uprzywilejowanego stanu. Włóczęgów wypędzono za Ural 1080 (kobiet 56); władze administracyjne wysłały tamże 2500 osób. Ostatnim towarzyszyło dobrowolnie na wygnanie 3600 osób, w tej liczbie 2400 dzieci.

Dziewięć doktorek mianował w ostatnim roku szkolnym uniwersytet w Zurychu. Siedm otrzymało tytuł doktora medycyny, jedna doktora filozofii, a jedna doktora prawa. Niektóre rozprawy tych pań miały taką wybitną wartość, że zostały ogłoszone w poważnych pismach naukowych.

Igła w mózgu. Z Berlina donoszą: Ogólne zdumienie wywołała tu operacja, wykonana w domu chorych „Charité”. Dwudziestoletnia szwaczka, Wilhelmina Stange z Kolonii, miała od lilku lat okropne bóle głowy. Częste rady lekarskie nic nie pomagały. Z czasem przybrały bóle taki stopień, że chora drgała na całym ciele. Ponieważ w prawej stronie głowy pacjentka czuła kłócie, zdecydował się profesor Bardeleben na otwarcie czaszki. W mózgu spostrzczone

nasamprzód niebieskawe miejsce. Dokładniejsze poszukiwanie wykazało, że w głębi mózgu tkwiła igła, uchem do góry. Aby ją wyciągnąć, musiano część czaszki odpiłować. Igła ta jest 7 1/2 centymetra długa. Jakim sposobem do mózgu się dostała, tego nie wiedzą ani Stange, ani profesorzy nie mogą sobie wyłłomaczyć. Nie wiedzą także, jak długo w mózgu tkwiła. Jak gazety berlińskie donoszą, robi już chora Stange lekkie ręczne robotki w łóżku i spodziewa się, że wkrótce zupełnie zdrowa dom chorych opuścić będzie mogła.

Mydło Schichta. Firma Georg Schicht w Osieku (Aussig), której fabrykaty mają wzięłość w całej monarchii, wyrabia od niedawna nowe mydło jędrne pod marką ochronną klucza, które się tem odznacza, że jeszcze w płynnym stanie zapomocą nowego patentowanego aparatu jest tak dobrze wysuszone, że już go więcej suszyć nie potrzeba i nie trzeba też zakupywać go we większej ilości celem wysuszenia. Mydło to jest znakomite i nie potrzebuje wiele wody.

Ceny targowe

z dnia 3. sierpnia 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 4.30 do 4.15. Jęczmień zřr. 4.20 do 3.90. Owies zřr. 3.25 do 2.85. Groch zřr. 6.50. Ziemniaki zřr. 2.70. Słoma (100 kilo) zřr. 2.40. Siano zřr. 2.90. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 4.32 do 4.12. Owies zřr. 3.— do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 1.80. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 9. sierpnia 1895.

Renta złota	zřr. 123.35
„ papierowa	—.
„ koronna 4%	101.20
Akcyje kolei Karola Ludwika	124.75
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	325.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	200.25
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	97.—
„ „ „ banku hip. 5%	112.—
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ „ szlęs. zakł. kred. 5%	102.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	—.
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	152.50
„ „ 1860 4% [500 „]	155.50
„ „ 1860 4% [100 „]	158.25
„ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	28.25
Dukat cesarski	5.74
100 marek niemieckich	59.47
Rubel papierowy	1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Ogłoszenie.

Wydział gminy Nawisia daje niniejszem do wiadomości, że na dniu 8. sierpnia 1895 o 10. godzinie zrana w kancelaryi gminnej w Nawsiu odbędzie się

minuendo licytacya

robót nowej drogi z Nawsia do Milikowa, która się budować zaraz musi. Plany, kosztorys i inne rzeczy są do przejrzenia u przełożonego gminy, a ubiegający się o to powinien wadium 10-procentowe do rąk Wydziału złożyć. Kosztorys wynosi 2400 zł.

Nawisie, 1. sierpnia 1895.

Ad. Fisek,
przełożony gminy.

Jaja do wylęgania

od prawdziwych kur Brahma po 15 ct. za sztukę, od holendrów czarnych z wielkim białym czubkiem po 25 ct. za sztukę, od kur Houdan po 25 ct. za sztukę, od prawdziwych styryjskich kur po 10 ct. za sztukę, od kur Minorcas po 20 ct. za sztukę, od kur Langshahn po 30 ct. za sztukę, od trusiek po 30 ct. za sztukę, od srebrnych wyandotów po 50 ct. za sztukę, od karłowatych kur po 30 ct. za sztukę, od emendalskich gęsi olbrzymich po 1 zł. za sztukę, od wielkich kaczek styryjskich po 20 ct. za sztukę, od kur Kochinchina po 25 ct. za sztukę, i od Plymouth Rocks po 25 ct. za sztukę. Moje wypłody drobiu zyskały w kraju i zagranicą już 27 razy pierwszą nagrodę. Wysyłam tylko jaja od najlepszych premiiowanych zwierząt i daję wszelką gwarancję za dobre przybycie jaj, czystość i prawdziwość rasy. (26)

Max Pauly w Köflach (Styrya).

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych
KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

FRANCISZEK JAN KWIZDA.

Kwizdy płyn restytucyjny c. i k. uprzyw. woda do mycia koni. Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.		Kwizdy Korneuburski proszek pożywczy dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.
Kwizdy masło na kopyta przeciw kruszeniu się i odlamywaniu kopyt. 1 puszka 400 gr. zł. 1.25	Kwizdy kół na kopyta (sztuczny róg). 1 laska 80 ct.	Kwizdy masło krezolinowe , środek na konserwację kopyt. 1 puszka 1/2 kilo zł. 1.10.
Kwizdy proszek dla drobiu , dyetetyczny środek jako dodatek do karmy. 1 szkatulka 60 ct.	Kwizdy mydło na siodła do czyszczenia i zachowania siodła i rzemion. 1 puszka 1 zł.	Kwizdy pomor na szozury , tudzież na wytępienie myszy, wolny od trucizny. 1 laska zł. 1.10.
Kwizdy pokarm pośliny dla koni i bydła rogat. 1 szkat., zawierająca 6 porcyj, 80 ct., 50 por. 8 zł., 100 porcyj 6 zł.	Kwizdy proszek dla świń , dyetetyczny środek dla poprawy tuczenia. Mała szkatulka 60 ct., wielka szkatulka zł. 1.20	

Patentowane przepaski z gumy
(Patent Kwizdy.)
Te przepaski wyrabiane bywają w szarej, czarnej, brązowej i białej barwie, w 4 wielkościach, a mianowicie na lewą i prawą nogę.
Do pęty zmierzono przy a a, objętości 20—22 cm., pasuje wielkość Nr. 1, objętości 22—24 cm., pasuje wielkość Nr. 2, objętości 24—27 cm., pasuje wielkość Nr. 3, objętości 27—30 cm. pasuje wielkość Nr. 4. Cena patentowanych przepasek szarych za sztukę Nr. 1 zł. 2.50, Nr. 2 zł. 2.70, Nr. 3 zł. 2.90, Nr. 4 zł. 3.30. Cena przepasek w czarnej, brązowej i białej barwie wynosi na każdą wielkość o 20 ct. wyżej niż w barwie szarej. (42)

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu.

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

c. i k. austro-węg. i król. rumuński
liwerant nadworny.

Rok założenia 1853.

Ucznia
przyjmię natychmiast (58)
RUDOLF HOLEWA
kapelusznik w Cieszynie.

Potrzebuję
młynarczyka
któryby był zdolny i trzeźwy, do młyna sztucznego i tartaku, natychmiast. Robert Schwarz, właściciel młyna w Strumieniu.

Najlepsze
jędrne mydło

jest

mydło
Schichta
z marką klucza.

(62)

Do nabycia w sklepach korzennych.

Najnowszy
wynalazek.
Patentowany.

Jego zalety:
Dobrze wysuszone,
znakomicie czyszczące,
najoszczędniejsze
w użytku.

Pod gwarancją czyste i nieszkodliwe do prania i mycia rąk.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 16.

Cieszyn, 25. sierpnia 1895.

R. IX.

Wapno jako nawóz.

Znane są powszechnie, gdyż w wielu okolicach spotykać się dają, t. zw. „zimne“ grunta, które lubo na pozór wydają się dosyć żyzne, jednakowoż prócz lichego żyta, owsa, ziemniaków, gryki i kapusty, żadne inne cenniejsze i bardziej wymagające rośliny stanowczo się na nich nie udają. Nawozu takie ziemie potrzebują bardzo wiele, a pomimo to ani groch, ani wyka lub inne strączkowe nie przynoszą tam prawie nigdy pożądaných plonów, konieczna też najczęściej chybiam, a na jej miejscu rozrasta się tylko bujnie „szczawik“.

Niekiedy gruntom takim dają nazwę „kwaśnych“, gdyż w dolnych warstwach posiadają one zazwyczaj za wiele wilgoci, a górna warstwa, bardziej zwiezła i spoista, nie przepuszcza do wnętrza roli świeżego powietrza, wskutek czego tworzą się w podglebiu kwasy wielce dla wegetacji szkodliwe. Gdy zaś grunt taki zawiera w sobie przeważne ilości ciężkiej gliny, albo ilu, wówczas wymaga nadzwyczaj obfitego mierzwienia — i to nawozem słomiastym — aby zdołał on spulchnić taką rolę i uczynić ją przeto bardziej przewiewną, cieplejszą.

Niewątpliwie też ziemie podobne należą do najniewdzięczniejszych. Uprawa ich jest trudną i mozolną, nawozić je trzeba bardzo silnie, a rzadko kiedy spodziewać się z nich można korzystnego plonu. Skoro zaś nie udają się na nich mieszanki strączkowe, a nawet konieczna chybiam, to już prawie niepodobna prowadzić na takiej ziemi zyskownego gospodarstwa, gdyż o racjonalnym płodozmianie myśleć tu nie można, ugory pozostawać muszą po największej części nieobsiane, a bezpośrednio następujące po sobie rośliny kłosowe tembardziej zanieczyszczają taką ziemię, która już z natury swojej sprzyja rozwojowi chwastów. Że zaś obok takich zimnych gruntów i łąki bywają zazwyczaj kwaśne, a pastwiska liche, więc i inwentarza należyte utrzymać nie można, wskutek czego produkcja nawozu tembardziej nie odpowiada potrzebom kultury.

Nie dziw też, że w okolicach, posiadających takie ziemie, gospodarstwa stoją po większej części bardzo źle, a kultura najczęściej pozostawia do życzenia. Dopóty zaś stan taki trwać musi, dopóki te zimne albo kwaśne grunta nie zostaną radykalnie poprawione, ku czemu najskuteczniejszym środkiem jest ich zwapnowanie.

Wiadomo wprawdzie, że każdy niemal grunt zawiera w sobie między innymi składnikami mineralnymi przynajmniej tyle wapna, ile go jako pokarmu dla roślin potrzeba, zwłaszcza, gdy rola jest nawożona odpowiednio obornikiem. Aby jednak sam grunt posiadał korzystne dla wegetacji własności fizyczne, aby był dostatecznie kruchy, pulchny, ciepły i zabezpieczony od tworzenia się szkodliwych, kwaśnych związków, musi w nim znajdować się wapno w znacznej stosunkowo obfitości. Z tego też względu nie można zaprzeczyć, że wapna w wielu ziemiach brakuje i że dla ich poprawienia niezbędnem jest przedewszystkiem uzupełnienie tego ważnego ich składnika.

Często wprawdzie spotkać się można ze zdaniem, iż zimne i kwaśne grunta są takimi jedynie wskutek zbytecznej tychże wilgotności. Przekonanie to skłania wielu właścicieli takich gruntów do ich drenowania, pomimo, iż bardziej niżeli szlucznego osuszenia podglebia, potrzebują one właśnie tego, czego im najwięcej brakuje, mianowicie wapna. Zdarza się nieraz, że pole z natury zimne, chociaż zostanie w głębi osuszone za pomocą sączków, to jednak nie staje o wiele żyźniejszym dopóty, dopóki nie będzie nawiezione wapnem.

Woda bowiem z deszczów, przenikająca w głąb ziemi i zbierająca się w warstwie rodzajnej, wtedy tylko jest szkodliwą, gdy nie jest odświeżana powietrzem. Gdy zaś dochodzi ono z łatwością pomiędzy cząstkami ziemi do korzonków roślin i odświeża znajdującą się w niej wodę, utleniając tworzące się w tej ostatniej kwaśne związki, w takim razie, chociażby te korzonki ciągle w wodzie mokły, nie szkodzi im to wcale i roślina będzie rozwijała się normalnie. Dowodem tego są t. zw. „kultury wodne“, przy któ-

rych rośliny wegetują w samych tylko roztworach wodnych, bez ziemi, a pomimo to należą się do wykształcają.

Zboża i inne szlachetniejsze rośliny uprawiane w polach, lub dobre słodkie trawy rosnące na łąkach, potrzebują przede wszystkim takiej wody, w której znajduje się obfitość świeżego powietrza. Gdy więc nie może ono dochodzić do głębi gruntu i woda znajdująca się tam kiśnie, wówczas zamiast tych szlachetnych roślin, puszczają się tylko chwasty i twarde kwaśne trawy, które łatwiej znosić mogą taką zepsutą, nieodświeżaną tlenem wodę.

Jak każda bowiem żyjąca istota, tak i roślina oddychać musi tlenem powietrza, aby żyła i zdrowo się rozwijała. Oddycha zaś ona nie tylko samymi liśćmi, ale też i korzonkami, z których wydziela się obok innych związków znaczna ilość kwasu węglowego; natomiast zaś wnika do korzonków powietrze znajdujące się między cząstkami roli w stanie wolnym, a także rozpuszczone w wodzie gruntowej. Gdy więc nie może ono dostawać się do wnętrza gleby i tam rozpuszczać się w wodzie, wówczas nasycy się ona coraz bardziej kwasem węglowym i innymi szkodliwymi wyziewami. Rośliny zaś, znajdując w tej wodzie zamiast czystego powietrza tylko te szkodliwe gazy, duszą się niejako z braku oddechu i giną.

Okazuje się więc z tego, że przyczyną nieurodzajności „zimnych“ gruntów nie zawsze bywa zbyt wielka onych wilgotność, ale głównie to, że nie przepuszczają do swego wnętrza powietrza. Gdy zaś staną się bardziej pulchne i przewiewne, gdy cząstki ziemi w glebie nie będą zlewały się i zasklepiały, ale powietrze będzie mogło swobodnie między nimi krążyć, a zbyt duża i nasyciona szkodliwymi wyziewami wilgoć będzie mogła dobywać się i ulatniać z wnętrza roli, wówczas ziemia takie i bez drenowania staną się cieplejszymi i urodzajniejszymi. Środkiem zaś poprawienia w taki sposób gruntu jest tylko — jak wspominałem — nawiezienie go obfite wapnem.

(Ciąg dalszy nast.)

Praktyczna nauka rolnictwa w Szwajcaryi.

Szwajcarya jest krajem, w którym niema wcale własności, nazywanej wielką — jest tylko własność średnia i mała włościańska. W Szwajcaryi też mała własność jest otoczona najwyższą opieką rządu. Chłop szwajcarski (jeżeli już koniecznym tym wyrazem posługiwać się musimy) na tej samej przestrzeni gruntu co u naszego, jest zawsze zamożnym a często bogatym człowiekiem, jest szanowanym, poważanym, piastuje godności od wyboru, a często i do najwyższych sięga. Gdy chcą kogo za dobrobyt pochwalić, powiadają:

a cóż to, chłopem już zostałeś! Przyczyną tej zamożności jest połączenie gospodarstwa z przemysłem. Każdy gospodarz szwajcarski, posiadający bydło, należy do spółki mleczarskiej, oprócz tego produkuje mnóstwo jarzyn, chowa drób, ma pasiekę, posiada winnicę, a jeżeli woda pozwoli, ma tartak.

Z tych kilku słów czytelnik widzi, że chłop szwajcarski musi posiadać bardzo szerokie praktyczne wykształcenie. Tej potrzebie rząd bardzo chętnie w pomoc przychodzi organizacją fachowych szkół odpowiednio urządzonych.

Na całą Szwajcaryę istnieje jedna tylko szkoła rolnicza wyższa, mianowicie przy politechnice w Zurychu i do tej Szwajcarowie uczęszczają w małej liczbie, chociaż posiadają liczne stypendya, wypłacane przez rządy kantonalne i związkowe po połowie. Dzieje się to z tej przyczyny, że jedni nie mieliby gdzie zastosować na szeroką skalę zdobytej wiedzy rolniczej, a większość potrzebuje praktycznego wykształcenia. Z tego nie wynika bynajmniej, że wyższa nauka rolnicza kuleje w Szwajcaryi, tylko że ona potrzebuje innego zastosowania.

Największą wziętością i uznaniem cieszą się tam praktyczne szkoły rolnictwa, a także urządzono w sposób praktyczny szkoły sernictwa, wyrabiania win i t. p. Szkoły takie najbardziej odpowiadają potrzebom włościańskiego gospodarstwa, a uczniowie wyćwiczeni w ręcznych praktycznych robotach, przodują swoją zręcznością i służą niepoślednią zachętą do kształcenia dzieci.

W szkołach tych uczniowie poświęcają bardzo dużo czasu robotom ręcznym, a same szkoły urządzone jak gospodarstwa, w których uczniowie przedstawiają siłę roboczą. Czas podzielony tam bywa zwykle na dwie połowy: przed obiadem jedna połowa uczniów pracuje przy gospodarstwie, druga służy wykładom, a po obiedzie rolę się zmieniają, tak że nauka i prace gospodarskie w polu i oborze trwają bez przerwy.

Uczniowie nie wychodzą wcale ze zakresu włościańskiego pod względem trybu życia i pracy, a po ukończeniu szkoły wracają znowu do roli na własnym gospodarstwie.

Szkół fachowych rolniczych znajduje się w Szwajcaryi trzy tylko: Strickhof (pod Zurychem), Rütli (pod Bernem) i Cernier (pod Neuchâtel). Wszystkie one są uważane jako szkoły średnie, ale kurs trwa tylko dwa lata. Statut szkolny żąda, ażeby uczniowie przeszli przynajmniej 4 klasy ziemianskie, chociaż w rzeczywistości rzadko to się zdarza. Zwykle wstępują uczniowie po przejściu szkoły ludowej i po złożeniu określonych dopełniających egzaminów z niektórych przedmiotów.

Ilość nauczycieli bywa zwykle od 10 do 12. W Cernier n. p. wykłady rozłożone są w sposób

następujący: dyrektor wykłada rolnictwo i ekonomię rolniczą, pomocnik jego fizykę, chemię i botanikę, weterynarz miejscowy zoologię, zootechnię, choroby zaraźliwe, leśniczy leśnictwo, pastor pszczelnictwo, jeden z najbliższych nauczycieli sąsiedniej szkoły średniej wykłada matematykę, inny język francuski, historię i geografję. Buhalter szkoły wykłada rachunkowość, specjaliści sadownicy i ogrodnicy kierują robotami praktycznymi w lecie a w zimie wykładają teoretycznie te przedmioty. Następnie uczniowie ćwiczą się jeszcze w rzemiosłach: ślusarstwie, stolarstwie i kowalstwie. Oprócz tego w szkole jest jeszcze dozorca i trzech pomocników, zwykle byłych uczniów szkoły. Uczniowie klasyfikowani są osobno z przedmiotów teoretycznych, osobno zaś z zajęć praktycznych i zachowanie się. Za utrzymanie i naukę poddani szwajcarscy płacą 300 franków (150 zł.), a cudzoziemcy 1000 franków (500 zł.). Następnie uczniowie obowiązani są posiadać własną odzież zwierzchnią i bieliznę, jakoteż sierpy i kosy — resztę daje szkoła na swój rachunek. Tytułem możebnego odszkodowania za przedmioty zepsute lub utracone uczniowie wnoszą pewną niewielką kwotę.

Uczniowie stoją w szkole nie na stopniu praktykantów, lecz w roli prawdziwych robotników. Obowiązani są oni spełniać wszystkie roboty bez wyjątku: sprzątać pościel i zamiatać kolejno wszystkie ubikacje szkolne, dawać karmę i doić krowy, wyrzucać nawóz ze stajni, uskuteczniać wszystkie roboty polne, wyrabiać masło, ser, jabłecznik, a nawet wypiekać chleb dla własnego użytku.

Przy zajęciach stolarskim i ślusarskim przygotowują oni wszystkie przedmioty i sprzęty gospodarskie potrzebne dla użytku gospodarstwa i szkoły. Robotników najemnych nie trzymają wcale na fermie w Cernier.

Uczniowie, kończący w zadowalniającym stopniu praktyczne szkoły o powyższym programie, mają prawo wstępu na wydział rolniczy politechniki zurychskiej. Prócz tego istnieją tak zwane zimowe szkoły rolnicze, w których prowadzone są wykłady w czasie wolnym od najpilniejszych robót gospodarskich. Przy szkołach takich niema fermy, uczniowie latem rozchodzą się do domów, gdzie pracują przy gospodarstwie, zaś nauk teoretycznych słuchają w zimie. Kurs nauk trwa przez dwie zimy. Szkoły takiego typu istnieją w Lozannie, Freiburgu, Brugh'u (Aergau) i Surseo (Lucerna). Program takich szkół dość obszerny. Ażeby podołać wielkiej liczbie nauk, wykłady odbywają się przed obiadem i po objeździe. Zwykle szkoły zimowe nie bywają urządzone oddzielnie. W Lozannie n. p. szkoła zimowa jest połączona z centralną szkołą rolniczą kantonu Vaud. Obowiązkiem tej centralnej szkoły

rolniczej jest nie tylko kierownictwo i prowadzenie szkoły zimowej, lecz także prowadzenie stacji doświadczalnej z kilkoma oddziałami (mleczarstwo, fabrykacja wina, choroby roślin), jakoteż stacji kontroli nasion i meteorologicznej. Zakład urządza także popularne pogadanki na wsi, miewa odczyty o środkach i sposobach walki z filokseryą, jakoteż innymi szkodnikami rolnictwa. Niezależnie od tego zbiera statystyczne wiadomości dotyczące kantonu Vaud i wydaje pismo rolnicze. Napływ uczących się do szkół zimowych wzrasta z rokiem każdym, w miarę jak ludność poznaje te nowe jeszcze i niezbyt rozpowszechnione szkoły.

Oprócz powyższych szkół, posiadających charakter ogólnorołniczy, istnieją jeszcze szkoły specjalne, mianowicie szkoły serowarskie i ogrodnicze, lecz one wykraczają już poza obręb szkół fachowo-rolniczych.

Rozmaitości.

Sposób niszczenia pcheł ziemnych.

Pchły ziemne pojawiają się w niektórych okolicach masami. Niebezpieczne są one szczególnie młodym roślinom burakowym, które giną lub cierpią długo, gdy zostaną uszkodzone przez pchły w czasie posuchy lub ciszy upalnej. Jedynym środkiem, wynalezionym dotąd przeciw tym owadom, jest niszczenie ich zapomocą przyrządu, który każdy gospodarz w następujący sposób sam sobie zrobić może. Zdjąwszy przednie koła z koleśnic pługą, nakłada się je na dwumetrowy drag, czyli oś, na której umieszcza się dwie stojące podpory dla podtrzymywania odpowiedniej długości u łąty. Wzdłuż tej łąty, czy poręczą, przybija się płótno tak długie, żeby na szerokość dłoni wlekło się jeszcze po ziemi. Płótno to od góry smaruje się smołą, pozostawiając wszakże od dołu tyle czystego miejsca, żeby słance buraków nie walały się smołą. Do osi wbite są dwie rączki, zapomocą których jeden robotnik może z łatwością cały ten przyrząd popychać naprzód w ten sposób, żeby oba koła szły pomiędzy rzędami buraków. Wskutek dotknięcia zwieszającego się na ziemię płótna pchły ziemne zeskakują z buraków i unoszą się w górę, padają na tę część płótna, która posmarowana mazią. Gdy się ich już dużo zbiera, natenczas należy płótno mazią na nowo posmarować, inaczej bowiem pchły potrafiłyby uwolnić się z niego. W tym celu trzeba konewkę z mazią i pędzlem mieć zawsze w polu pod ręką. Jeżeli pole burakowe jest rozległe, natenczas potrzeba sporządzić parę takich przyrządów i czynność tę powtarzać, dopóki nie nadejdzie słońca i nie zniszczy robactwa, albo też rośliny wzmocnią się już do tego stopnia, że one już szkodzić im nie będą mogły.

Osoby, kierujące temi przyrządami, muszą uważać ciągle na to, by buraki nie były zwalane mazią i by koła i nogi ludzkie nie woczyły ich i nie uszkadzały. W czasie silnego wiatru czynność ta powinna być zaniechana, użyta jednak w porę, stanowi dostateczne zabezpieczenie buraków od grożącego im co wiosny niebezpieczeństwa.

Skuteczność żelaza na drzewa owocowe. Pewien hodowca drzew owocowych doszedł zapomocą doświadczeń próbnych do przekonania, iż nawożenie drzew owocowych w ogólności, a gruszkowych w szczególności, jest bardzo dla nich korzystnem, mianowicie wtedy, gdy gleba wszelkich żelaznych składników jest pozbawiona. Drzewa, które od dłuższego czasu wcale owoców nie przynosiły, stawały się na nowo rodzajnemi i dawały zbiór obfity i piękny, skoro korzenie ich użyżnione zostały opiłkami żelaznemi; nawet gruszki ze skórą chropowatą i popadaną traciły te wady i stawały się gładkie po nawiezieniu żelazem. Dodać należy, że ogrodnicy francuscy umieją wpływać na zwiększenie owoców zapomocą lekkiego roztworu witryolu żelaza, którego używają w ciągu lata dla skrapiania liści i korzeni drzew. Witryol żelaza mógłby zatem użytym być zamiast opiłków żelaza.

Szwajcarska rolnicza wystawa w Bern odbywać się będzie od dnia 13. do 22. września b. r. Obejmować będzie dział naukowy i wystawy specjalne koni, bydła rogatego, owiec, świń, królików, ptactwa domowego i pszczół, oprócz tego będą wystawione ziemiopłody rolnicze, ogrodnicze i sadownicze, maszyny i narzędzia rolnicze; do działu maszyn i narzędzi rolniczych i mleczarskich dopuszczeni będą i zagraniczni fabrykanci.

Wywóz jaj z Rosyi do Europy. „Handels-Museum“ zaznacza olbrzymi rozwój wywozu jaj z Rosyi do Europy zachodniej. Eksport ten wziął początek trzydzieści lat temu w postaci niemieckich zakupów do Austrii. Teraz wywozi się rocznie od 10 do 11 tysięcy wagonów za sumę przeszło 25 milionów rubli. Pierwiastkowo jaja dostarczane były jedynie z pogranicznych gubernii i przeważnie z Polski, w ostatnich czasach zbierane są olbrzymie partje jaj na wywóz zagraniczny i z środkowej Rosyi. Głównymi konsumentami wywożonych z Rosyi jaj są Niemcy, Dania, Holandya, Anglia i nawet północno-amerykańskie Stany Zjednoczone. Ceny ustanawiają przeważnie Niemcy, przyczem daje się zauważyć wielka w nich chwiejność, skutkiem tego, że w tej gałęzi handlu nader czynny udział przyjmuje spekulacja.

Mięta pieprzowa. W Anglii daje się uczuwać brak mięty pieprzowej, zakupywanej do aptek. Mięta pieprzowa z powodu właściwości klimatycznych źle w Anglii obradza. W obec tego agenci specjaliści zakupują miętę za granicą. W r. z.

poczyniono znaczne zakupy w Warszawie. Agenci jednak widocznie źle byli obznajomieni z gałęzią handlu aptekarskiego. Zakupywano bowiem miętę od włościan. Włościanie zaś nie sprzedają mięty pieprzowej, której wcale nie plantują, lecz dziką, która do celów aptecznych nie jest przydatna. W r. b. na potrzeby Anglii będą również poczynione znaczniejsze jeszcze zakupy; tym razem jednak agenci będą nabywali miętę od obywateli ziemskich, posiadających plantacje mięty pieprzowej. Plantacji takich jest w kraju kilka. Jedną z największych plantacji znajduje się w majątku Wytyczno, gub. Siedleckiej, będącym własnością pana Wincentego Karpińskiego.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Urodziny Najj. Pana, które przypadły tego roku na niedzielę, obchodzone były z tego powodu we wszystkich krajach z tem większą okazałością. Na nabożeństwach, które się odbywały po wszystkich świątyniach, wzięła udział tem liczniejsza ludność, a z powodu czasu wolnego od pracy odbyły się też we wielu miejscach zabawy ludowe.

Posłem do Rady państwa na miejsce dr. Kluckiego wybrany będzie prawdopodobnie burmistrz cieszyński, pan dr. Leonard Demel, który zażywa powszechnego szacunku i zaufania, a którego kandydatura już teraz postawioną została, chociaż wybory nie są jeszcze rozpisane.

Namiestnik Galicyi, Kazimierz hr. Badeni, bawił tego tygodnia na dworze cesarskim w Ischl, dokąd niespodzianie został powołany. Wnioskują z tego, że hr. Badeni zaraz po wyborach do Sejmu w Galicyi stanie na czele nowego ministerstwa. Hr. Badeni cieszy się już od dawna nadzwyczajnem zaufaniem monarchy. Jak nowe ministerstwo wyglądać będzie, nad tem łamają sobie głowy wszystkie gazety. To pewna, że głównymi filarami jego będą: koło polskie i lewica niemiecka.

Polskie gimnazjum w Cieszynie. Dyrektorem polskiego gimnazjum prywatnego w Cieszynie będzie profesor gimnazjalny ze Lwowa, pan Daniel Parylak, który z rodu jest Rusinem.

Umarł w Dolnym Żukowie dnia 17. bm. brat tamtejszego burmistrza, pan Paweł Hlawiczka, w 54. roku życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek przy nader licznym udziale ludności z całej okolicy.

Pożar. W Żołyńi, na Węgrzech, zgorzało we czwartek wieczór 9 domów na rynku. Jak wiadomo, miasteczko to już przed kilku laty nawiedzane było wielkim pożarem.

Towarzystwo nauczycieli wiejskich. Zeszłego miesiąca to jest 13. lipca br. odbyło stowarzyszenie nauczycieli wiejskich powiatu Cieszyńskiego z kolei drugie posiedzenie wędrujące

w Górnej Lesznej u nauczyciela pana Jerzego Mrowca. Poprzednio odbyło się zgromadzenie takowe na dniu 25. maja br. u nauczyciela pana Jana Niemczyka w Bystrzycy, a koledzy w pierwszym jak w drugim miejscu doznali jak najserdeczniejszego przyjęcia tak ze strony kolegów nauczycieli, jakoteż ze strony reprezentacji gminnych i szkolnych. Pozwalamy sobie najprzód zdać sprawę ze zgromadzenia w Bystrzycy, na którym zebranych było nauczycieli 33. — Zbór bystrzycki, słynący zdawien dawna ze swej gościnności, i tą razą, szczególnie za staraniem przewielebnego ks. Karola Michejdy, okazał się dla szkolnictwa i nauczycieli nader przyjaznym. Ks. proboszcz z powodu urzędowania w swym duchownym zawodzie nie mógł wziąć udziału w tem posiedzeniu, jednak powitał zgromadzonych na wstępie posiedzenia, a wybierając się do odjazdu, powinszował Towarzystwu pomyślnego skutku rozpraw na porządku dziennym będących, zostawiwszy w zastępstwie za siebie kilku członków z presbyterstwa zborowego i przełożenstwa gminnego. Przewodniczący przy zagajeniu posiedzenia powitał zgromadzonych nauczycieli a szczególnie delegatów gminy i zboru i przystąpił do rozbiierania spraw, z których na pierwszym miejscu przedsięwziętą była praktyka z dziećmi młodszego nauczyciela pana Wałaskiego. Prelegent wybrał sobie za temat czytankę z pierwszej książki: „Czysty kolec“ i przerabiając ustęp ten z młodzieżą swej klasy według zasad metody Herberta i Zillera, wywiązał się ze zadania swego doskonale, tak, iż co do sposobu, formy i dyscypliny nie pozostawił nic do życzenia. — Po wspomnieniu przez kierującego o zejściu ze świata kolegi pana nauczyciela Drobisza ze Zamarsku, którego pamiętkę uczczono przez powstanie, i po załatwieniu pomniejszych spraw, nastąpił odczyt nauczyciela pana Sikory z Gutów: „O zaniedbywaniu młodzieży, szczególnie w wsiach“. Prelegent zbijał trafnymi dowodami, poniekąd nowymi, szkolnictwu stawiane zarzuty, jakoby działania szkolna bardziej upadała teraz moralnie, niż w poprzednich czasach. Dowiódł bowiem, że dzisiejsza szkoła więcej jak niegdyś pracuje nad uszlachetnieniem serca i umysłu, a jeżeli zepsucie młodzieży tam lub owdzie się pojawia, leży tego przyczyna jedynie w nieodpowiednim wychowaniu domowym i w złych przykładach z domu rodzicielskiego. — Po załatwieniu porządku dziennego uchwalono odbyć przyszłe posiedzenie w Hażlachu u pana Rakusa na dniu 13. lipca br. — Ponieważ atoli nauczyciel ten i presbyterstwo szkolne oświadczyli się później, iż nie są w tem usposobieniu, aby obecnie przyjąć mogli Towarzystwo nauczycieli u siebie, tedy na zaproszenie kolegi pana Mrowca odbyło to posiedzenie nie w Hażlachu, lecz w Górnej Lesznej na dniu oznaczonym. I tu w

Górnej Lesznej doznali nauczyciele jak najserdeczniejszego przyjęcia. Wyznać bowiem trzeba, iż lud podgórski więcej już się wżył w urządzenie nowej szkoły, jak obywatele poniektórych gmin dolnych, w których to ostatnich, choć nie jeden oświata zdaje się górować, jednak szkoły przez oziębłość swoją upośledza i mało o nie się troszczy, chyba żeby staranność pod tym względem sprawiła mu w publicznem pożyciu zaszczyt i uwielbienie. — W Górnej Lesznej powitała miejscowa Rada szkolna przez swego naczelnika pana Stonawskiego i nauczyciela pana Mrowca zgromadzonych nauczycieli, których pomimo niesprzyjającej pogody 22 się zeszło, jak najuprzejmiej, a w naradach brało udział nawet kilku członków Rady szkolnej i reprezentantów Dolnej i Górnej Lesznej, którzy i po posiedzeniu bawili się w kole zgromadzonych aż prawie blisko do samego wieczora. Po zagajeniu posiedzenia i po załatwieniu spraw bieżących wygłosili dwaj koledzy po kolei zajmując odczyty, a mianowicie: pan naduczyciel Buchta z Pogwizdowa o treści: „Jak oż może szkoła z korzyścią działać przeciw nadużywaniu mocnych napojów?“ — zaś nauczyciel pan Jan Śliwka z Górnego Żukowa: „Walka szkoły przeciw alkoholizmowi — wielkość niebezpieczeństwa i dotychczasowe środki do zwalczania pijaństwa“. — Prelegenci wywiązali się ze zadania swego obszernie, wyczerpująco i trafnie, a zgromadzenie podziękowało obom przez powstanie za ich usiłowania, szczególnie ostatniemu, który dla lepszego uświadomienia przedstawił kolorowane stopniomierze alkoholu i potażu w pokarmach i napojach różnego rodzaju. Ponieważ zaś referent pan Śliwka zapowiedział, iż jego odczyt niebawem wyjdzie drukiem i takową broszurką gotów jest obdzielić szkoły tutejszego powiatu o wykładowym języku polskim, tedy zgromadzenie, przyjmując jego oznajmienie ze zadowoleniem, postanowiło, ażeby kolega pan Buchta przyjął swój odczyt za prelekcję na przyszłym zgromadzeniu powiatowym nauczycieli w Cieszynie. Po odczytach tych, które zajęły czas spory, odłożyło zgromadzenie inne sprawy, na porządku dziennym będące, do przyszłego zebrania i uchwaliło tylko jeszcze, iż członkowie, chcący przez wakacje robić wycieczki podróży, szczególnie zaś zwiedzić góry Tatrzańskie, powinni zgłaszać się dla uzyskania niższej ceny do nauczycieli pp. Andrzeja Kowali lub Jana Folwarcznego. Przyszłe posiedzenie postanowiono odbyć w szkole u pana Józefa Zieliny w Dolnym Żukowie na dniu 28. września br., lecz ponieważ zjawiły się przeszkody, tedy to zgromadzenie odbędzie się nie 28. lecz o trzy tygodnie wcześniej, t. j. 7. września br. na oznaczonym miejscu, przyczem równocześnie zaprasza

się członków, aby w dzień ów jak najliczniej się jawić i z sobą szkolnictwu przychylne osoby przyprowadzić zechcieli.

Obuwie podróżne. Z powodu podróżenia skór na targach światowych ogłaszają szewcy po wszystkich miastach, że muszą podwyższyć ceny obuwia. Ogłoszenia takie nastąpiły już we Wiedniu, w Bernie, Pradze i w Cieszynie.

Wykrycie kradzieży pocztowej po dziesięciu latach. Dnia 5. stycznia r. 1884 skradziono w Peszcie z żelaznej skrzyni w głównym urzędzie pocztowym 250.000 zł. Dopiero dnia 9. sierpnia tego roku aresztowano złodzieja, a jest nim oberżysta Szombos, spółnik Supicica, właściciela gospody na wyspie Schoe koło Zadaru. U Supicica znaleziono 70.000 zł. gotówką. Aresztowano obu, ale puszczono rychło na wolność, gdyż według praw węgierskich zbrodnia ta już przedawniona i karana być nie może. Ale poszkodowany skarb państwa wytoczył obu złodziejom proces i zagrabi ich majątek.

Ceny targowe

z dnia 17. sierpnia 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.88 do 0.—. Żyto zřr. 4.25 do 4.—. Jęczmień zřr. 4.70 do 4.22. Owies zřr. 2.70 do 2.45. Groch zřr. 7.50. Ziemniaki zřr. 0.—. Słoma (100 kilo) zřr. 2.40. Siano zřr. 2.90. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 4.32 do 4.12. Owies zřr. 3.— do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 1.80. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 23. sierpnia 1895.

Renta złota	zřr. 123 20
" papierowa	—
" koronna 4%	101.55
Akcyje kolei Karola Ludwika	124.50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	321.50
" " Koszycko-Bogumińskiej	199.—
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	97.—
" " " banku hip. 5%	112.—
" " " zakł. kred. 6%	103.50
" " " szlęs. zakł. kred. 5%	102.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	152.75
" " 1860 4% [500 "]	156.—
" " 1860 4% [100 "]	160.—
" krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	28.25
Dukat cesarski	5.73
100 marek niemieckich	59.22
Rubel papierowy	1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Oznajmienie.

Emeryk Schollis poleca panom fabrykantom, tudzież ekonomom z najlepszego **rzemienia duńskiego** sporządzane

pasy transmisyjne

po najtańszych cenach.

Mam też na składzie wszelkie techniczne towary gumowe, tudzież rury z gumy i przędzywa konopnego do ogrodów, dla gazu, piwa i wina.

Mając obfity zapas wszelkich gatunków skóry, mogę dostarczyć pp. szewcom, rymarzom, siodlarzom, tapicerom wszelkich w ich zakres wchodzących artykułów po najtańszych cenach.

Najlepszy włosień koński i nakrywki skórzane po niskich cenach.

Cenniki i próbki bezpłatnie i franco.

Z wysokiem poważaniem

Emeryk Schollis

CIESZYN, ulica Stefanii 66.

Chałupa

pod numerem 24 w **Mnisztwie** 7 morgów ogrodowej roli, budynki w dobrym stanie, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości tam pod numerem rzeczonym, oraz w Czytelnicy ewangelickiej w Cieszynie zasięgnąć można. (65)



Do przyrządzenia
silnego i zdrowego

napoju domowego

dostarcza potrzebnych substancyj bez
cukru za

dwie zřr.

zupełnie wystarczających na 150 litrów
aptekarz **Hartmann**

Steckborn
(Szwejcarya).

Konstancyna
(Badenia).

Przestrzega się wyraźnie przed złem
naśladownictwem. (38)

Świadectwa bezpłatnie i franco do usług.
Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki
skład dla Austrii: aptekarz **C. Brady**
w Kromieryżu (Kremsier, na Morawie).

KANADA.



jest nejpůsobilejší země pro vystřhování,
z **Hamburku** za 12—14 dní k dosřhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému
přistřhovači

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 průsk. jter.

Obřirné popisy vydávané vládou zasílá zdarma

řředně povolení výpravě parolodi

M. Moravec, Hamburg,
Bergerdorfer Strasse 1.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Hasło: „Trwały skutek osiąga się tylko rzeczywiście dobrem.“

Schichta mydło patentowane

z marką ochronną łabędzia:

„mocne
mydło
kaljowe“



z tłuszczu
i potaszu
(Kohlens. Kali)

jest bezsprzecznie najlepszym mydłem domowym.

Jest rzeczą od dawna znaną i stwierdzoną, że mydło kaljowe lepiej czyści niż mydło sodowe i że mimo to jest łagodniejsze. Z mydeł sodowych najlepszym jest do potrzeb domowych czyste mydło jędrne.

Najlepszym zaś mydłem jędrnym jest

Schichta
mydło
jędrne
z marką klucza.



Mydła jędrne
składają się
z tłuszczu i
sody
(Kohlens. Natron).

Oba gatunki mydeł są do nabycia w sklepach korzennych.

Georg Schicht, Aussig a. E.

fabryka mydeł, świec, oliwy palmowej i kokosowej.

Największa fabryka w swoim rodzaju na całym kontynencie Europy.

Sprzedaż wszelkich gatunków
austriackich, węgierskich i
zagranicznych

win
czerwonych i białych

pod gwarancją naturalnych po-
tanich cenach (64)

HENRYK BERGER
w Cieszynie na Saskiej kępie.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najświetniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza
w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarskiemi świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
nięciu włosów, twore-
niu się łuszek, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (26)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV.
Schweglergasse 12.

Losy budowy kościoła na jubileusz cesarski po 1 zł.

**Ostatni
miesiąc**

Główna
wygrana

30.000

złr.
wartości. (65)

Losy te polecają Jan Rosner i J. Skrobanek w Cieszynie.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

D^{or} A. GINCIAŁA

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 17.

Cieszyn, 8. września, 1895.

R. IX.

Wapno jako nawóz.

(Ciąg dalszy.)

Dla dokładniejszego atoli zrozumienia wpływu wapnowania gruntów na zmianę ich fizykalnych własności, a mianowicie na odkwaszenia ziemi, uczynienie jej cieplejszą, kruchszą, łatwiejszą do uprawy i urodzajniejszą, wypada zastanowić się jeszcze nieco nad działaniem wapna w roli i nad zmianami, jakie ono w niej wywołuje.

Wiadomo, że w każdym gruncie znajduje się choć trochę próchnicy. Im obficiej rolę nawozimy obornikiem, tem więcej gromadzi się w gruncie próchnicy z rozkładającego się stopniowo nawozu. Ponieważ zaś próchnica posiada szczególną zdolność zatrzymywania w sobie znacznych ilości wilgoci, a rozkładając się w niej, kiśnie i staje się szkodliwą dla roślin, przeto dla poprawienia takiej zakwaszonej ziemi, trzeba w niej zniszczyć owe próchnicowe kwasy, czyli kwaśną próchnicę odkwasić i zamienić na dobrą i żywną.

Do tego celu najbardziej właśnie nadaje się wapno, gdyż wiadomo, że ono neutralizuje kwaśne związki. Dlatego to używa się ono (w postaci wody wapiennej) do wymywania żłobów w stajniach i oborach, kadzi i innych naczyń w gorzelniach, browarach i t. p. Bez zwapnowania więc kwaśnych gruntów, zwłaszcza próchnicowych, nie można ich żadnym innym sposobem doprowadzić do urodzajności.

Gdy w roli znajdują się szkodliwe dla roślin związki żelaza (a w gruntach kwaśnych i zimnych najczęściej ich zazwyczaj bywa), pod wpływem wapna stają się one nierozpuszczalnymi, a nie mogąc już wtedy przenikać do korzonków roślin, przestają im szkodzić.

Niezmierne też korzyści przynosi wapnowanie wszelkich gruntów przez to, że wapno, zetknąwszy się z innymi mineralnymi składnikami roli, które są jeszcze surowe i nieprzyswajalne, a przeto niezdadne na pożywienie dla roślin, przyspiesza rozkład tych związków i wywołuje przemianę ich na związki rozpuszczalne, a przyspa-

rzając tym sposobem ilość pokarmów mineralnych dla wegetacji, powiększa w znacznym stopniu żywność roli.

Podobnie też przyczynia się wapnowanie do przyspieszenia rozkładu próchnicy, z której dopóty rośliny żadnego pożytku nie mają, dopóki jej cząstki nie ulegną zupełnemu rozkładowi i nie wytworzą azotanów wapniowych, oraz rozpuszczalnych soli potasowych, sodowych, magnezowych, fosforowych i t. p. Chciaż więc w gruntach nawożonych wapnem, zapasy próchnicy szybko wyczerpują się, czyli jak mówią wapno w nich „próchnicę pożera“, to jednak wcale ona nie ginie daremnie, lecz przeciwnie staje się wtedy dopiero prawdziwie pożyteczną dla roślin uprawnych, gdyż zamienia się na związki przydatne do assimilacji. Podczas zaś zachodzącego przytem rozkładu próchnicy pod wpływem wapna, nawet przy amoniaku nie mogą się ulatniać w powietrze i być dla roli stracone, gdyż wapno wiąże amoniak, tworząc azotany, które pozostają w ziemi jako gotowy pokarm dla roślin.

W nawozie stajennym zwłaszcza słomiastym znajduje się, jak wiadomo, wielka obfitość próchnicy. Ale w roli ubogiej w wapno próchnica ta rozkłada się bardzo powoli i dlatego skutek nawożenia obornikiem takiego gruntu jest słaby. Gdy zaś ziemia jest przytem bardzo zwięzła, wówczas próchnica zamiast przemieniać się na użyteczne dla roślin materye pokarmowe, kiśnie i szkodzi zasiewom. Dopiero więc po dodaniu takiej roli wapna osiągamy istotny pożytek z użyczenia jej nawozem stajennym.

W ziemiach znów lekkich, piaszczystych, gdy nawóz przegniwa lub wietrzeją czyli rozkładają się mineralne cząstki gleby, wtedy tworzące się nowe związki jako łatwo rozpuszczalne ulegają często wypłukaniu do podglebia. Aby zaś utrzymać te żywe połączenia mineralne w warstwie ornej, dość jest nawieźć taki piaszczysty grunt wapnem pomieszanem z torfem albo z ziemią próchnicową. W tym celu używa się zazwyczaj na 20 centnarów suchego torfu 1 centnar palonego wapna.

W ziemiach, które się łatwo po deszczach zlewają i potem pokrywają się twardą skorupą, wapno przyczynia się wielce do uczynienia takiej roli pulchniejszą i łatwo przepuszczającą wodę, a tym sposobem zabezpiecza grunt od zaskorupienia. Żadna bowiem uprawa mechaniczna, ani nawożenie obornikiem nie może tak skruszyć zwięzłej, gliniastej albo iłowatej gleby, jak nawiezienie jej wapnem.

Jak bardzo zaś szkodzi roślinom uprawnym taka zwięzłość i nieprzepuszczalność roli, można już ocenić z tego, co pierwiej powiedziano tu o mokrych i zimnych gruntach. Gdy one nasiąkną wodą, a ona nie może przeciekać do głębszych warstw ziemi, wtedy zatrzymuje się między częściami gleby i wypełnia sobą wszystkie próżne miejsca. Tym sposobem powietrze atmosferyczne traci możność dostawania się do korzonków, roślina nie może za ich pośrednictwem oddychać, a wskutek tego choruje i ginie, tak samo jak gdy wiosną pokryje ruń ozimą skorupka lodowa.

Niektóre zwłaszcza rośliny bardzo są czułe na taki brak powietrza w roli, np. koniczyna, groch, wyka i inne rośliny strączkowe, które wskutek tego nie udają się dobrze na gruntach nazbyt zwięzłych, nieprzepuszczalnych i nieprzewodnych. Dlatego też wapnowanie takich gruntów najbardziej właśnie sprzyja urodzajowi koniczyn i roślin strączkowych. Ponieważ zaś — jak to powszechnie wiadomo — rośliny te należą do t. zw. „gromadzących azot“, wskutek czego po tegiej koniczynie, dobrym grochu, albo po bujnej i zwarto rosnącej wyce bywa dobra ozimina, a gdy przeciwnie te przedplony chybą, to i zasiana po nich pszenica lub żyto bywają liche — więc oczywisty stąd wniosek, że wapno, sprzyjając urodzajowi koniczyny i roślin strączkowych, już przez to samo przyczyniać się musi w wysokim stopniu do lepszego urodzaju zbóż.

Zdarza się niekiedy słyszeć bezmyślnie powtarzane zdanie, jakoby wapno wyjaławiało ziemię i jakoby nawożenie roli wapnem albo marglem „wzbogacało ojców, ale zubożało synów“. Takie przekonania wygłaszają jednak dzisiaj tylko ci, którzy nie zdają sobie sprawy z działania wapna na rolę i nie rozumieją dokładnie, na czym wpływ jego polega. Twierdzą oni, że wapno „zjada nawóz i próchnicę“, czyli w ich mniemaniu niszczy ją bezpożytecznie w roli, która wskutek tego ubożeje. Tymczasem z tego, co już poprzednio w tej materii zaznaczono, łatwo pojąć, że jeśli wapno rzeczywiście przyspiesza rozkład próchnicy i obornika, to one jednak nie giną daremnie, ale tylko przemieniają się na związki rzeczywiście użyteczne, bo przydatne do assimilacji przez rośliny. Dopóki nie dodano roli wapna, dopóty cząstki nawozowe i próchniczne rozkładały się powoli, a przeto rośliny cierpiały niedostatek po-

żywienia i nie mogły rozwijać się tak bujnie, jak teraz, gdy wskutek zwapnowania roli nierównie prędzej przybywa im pożywnych materij z gnoju i próchnicy. Wskutek tej przedszej przemiany i obfitszego spożywania przez rośliny cząstek nawozowych, rychlej też wprawdzie wyczerpują się one z gruntu, a z tego powodu niektóre, zwłaszcza lżejsze i suchsze ziemie trzeba częściej gnoić. Ale przecież nie w tym celu nawozimy rolę, aby w niej nawóz leżał jak najdłużej bez pożytku, ale przeciwnie, dlatego, aby jak najprędzej przemieniał się w materje roślinne, t. j. w zboża i inne uprawiane ziemioplody, które się nim żywią i z niego rosną. Jeśli więc cząstki obornika przemieniają się szybko na cząsteczki żyta lub pszenicy, to przecież nie jest stratą, lecz zyskiem dla gospodarza, który chętnieby zapewne nawet co rok nawoził rolę, gdyby mógł za każdą furę gnoju zebrać furę zboża.

Nie traci się więc nawozu przez wapnowanie, ale przeciwnie, z tej samej jego ilości osiąga się większy pożytek. Na ziemi bowiem zwapnowanej obornik działa prędzej i skuteczniej; prócz tego zaś wapno w roli chroni niektóre związki pokarmowe od ulatniania się w powietrze lub przeciekania w podglebie, a tym sposobem przyczynia się do zaoszczędzenia dla roślin pokarmów dostarczanych w oborniku, które inaczej byłyby dla vegetacyi straconymi.

Dużo jest co prawda w tutejszym kraju takich gruntów, które zawierają w sobie wapno w wielkiej obfitości, a wskutek tego nie wywdzięczyłyby się za jego dodatek lepszym plonem. Znajdują się jednak obok tego w wielkiej liczbie gospodarstwa, dla których nawiezienie gruntów wapnem stanowiłoby najbardziej opłacającą się melioracyę. Niezbędnie zaś potrzebują wapnowania — jak to już na początku wspomniałem — tralające się w wielu miejscowościach grunta kwaśne, które najłatwiej można poznać po tem, że na nich obficie rośnie szczawik, zwłaszcza w miejscach, gdzie koniczyna chybiła. Pewien pod tym względem wyjątek stanowią tylko ziemie bardzo ciężkie, mokre, na których szczawik rzadko się pojawia, a które jednak stanowczo wymagają wapnowania.

Zdarza się czasem, że chociaż górna warstwa roli czyli gleba jest bardzo ubogą w wapno, to jednak pod nią czasem na metr lub więcej głęboko znajduje się margiel. Jeżeli ten ostatni zawiera w sobie znaczny procent wapna, w takim razie można go zamiast wapna z tym samym skutkiem używać; a chociaż margiel daleko grubiej kłască trzeba, to jednak marglowanie taniej niekiedy kosztuje, niżli nawożenie wapnem, jeżeli mianowicie znajduje się on w niewielkiej głębokości.

Żeby jednak margiel zastąpić mógł wapno palone, musi on być dobry, czyli zawierać w

w sobie znaczną ilość wapna, a cząstki tego ostatniego powinny być jak najdokładniej wymieszane z cząstkami gliny i piasku. Trafia się bowiem czasem taka glina, w której znajdują się tu i owdzie grudki wapna, ale sama nie jest niem całkowicie w swojej masie przeniknięta. Nie jest to więc właściwy „margiel“ i nawozić tem roli nie warto. Czasem znów bywa margiel podobny z pozoru do zwyczajnej gliny, a jednak może on być pomimo to bogatym w wapno i posiadać jako nawóz wielką wartość dla rolnika. Dla rozpoznania więc marglu niezbędną jest próba dokonana zapomocą kwasu.

Jeśli margiel zawiera w swym składzie znaczną ilość gliny, a zaledwie odrobinę piasku, w takim razie na rolę piaszczyste jest bardzo przydatny; ale znów dla gruntów zwięzłych taki gliniasty margiel jest nierównie mniej korzystnym od czystego, palonego wapna. Dlatego też na takie ziemie można używać tylko marglu „piaszczystego“, albo też nawozić je samem, czystym wapnem.

Gdy margiel znajduje się już prawie pod powierzchnią ziemi, wówczas kopanie go i rozwożenie pod polu taczkami nie wiele stosunkowo kosztuje; ale gdy go trzeba wydobywać z głębi i kopać w tym celu doły na parę metrów głębokie, a tem bardziej, jeśli go dopiero zdala trzeba przywozić na dane pole, — w takim razie lepiej niewątpliwie opłaca się użycie wapna palonego.

Na ziemie lekkie, piaszczyste, dobrze jest używać wapna, nie lasując go, ale poprostu w grudkach, tak jak wychodzi z pieca, mieszając je z próchnicą, torfem albo szlamem. Miesza się to wszystko w jednej kupie, którą potem trzeba od czasu do czasu przerabiać i która musi leżeć dopóty, póki wapno nie przetrawi należycie próchnicy. Gdy zaś utworzy się z tego jednolita masa, w której już nie będzie żadnych kwasów (co łatwo sprawdzić przy pomocy papiórka lakmusewego), wtedy rozwozi się z kupy na pole, roztrząsa równo po roli, rozwłóczy bronami i na koniec przyoruje. Na taką mieszaninę wapna z torfem lub próchnicą dość jest niekiedy 5% wapna, a to już wywiera wyborny skutek na gruntach piaszczystych.

Dok. nat.

Rozmaitości.

Spoczynek koni. Zajmujące chociaż znane zresztą spostrzeżenia co do szkodliwości kilkodziennego spoczywania koni, które przedtem ciężko pracowały, podaje pewien weterynarz w „Deutsche Landwirth. Presse“: „Doświadczenia 10-cioletnie przekonały mnie — pisze sprawozdawca — że zwykle po kilkodziennych świętach choruje na apopleksję przy rozpoczęciu robót większa ilość koni, aniżeli w innym czasie. Wynika to z powodu, że konie, przyzwyczajone do pracy codzien-

nej, potrzebują wprowadzić wypoczynku, ale nie dłuższego nad jeden dzień. Już dwudniowe stanie bywa dla nich najczęściej szkodliwe, gdyż wywołany ciągłym ruchem energiczny obieg krwi, przerwany zostaje dłuższym wypoczynkiem, co powoduje przekrwienie w szpiku paciężowym, w nerkach lub ich otoczeniu. Jest zatem nicodzownie potrzebnem, by szczególnie cięższe konie roboczo już w drugim dniu spoczynku użyły kilkogodzinnego ruchu, przeprowadzane stępem albo kłusem.“

Centralne miejsce zbytu dla jagód i owoców. W Frankfurcie nad Menem istnieje subwencyonowany przez ministerstwo rolnictwa komitet, który podejmuje się bezpłatnie pośredniczenia w zakupie i sprzedaży wszelkiego rodzaju jagód i owoców. Interesowani potrzebują tylko zawiadomić komitet o ilości mających się zakupić lub sprzedać owoców, a wskaże on natychmiast drogi do wspólnego porozumienia się. Wymaga się jedynie zawiadomienia potem komitetu o ilości sprzedanych lub zakupionych owoców i oczywiście, by ofiarowany towar był w dobrym gatunku. Nabywcy mają donieść o każdym wypadku dostawy nieodpowiednich owoców. Taki punkt centralny zbytu byłby i dla nas bardzo pożądanym.

Jaja porcelanowe są prawie niezbędne przy hodowli kur, które tylko wtedy niosą się chętnie na gniazdach, jeżeli pozostawimy im tam po jednym naturalnem lub sztucznym jaju. Otóż najstosowniejszymi ku temu są jaja porcelanowe próżne w środku, gdyż są lekkie, zatem nie tłuką prawdziwych i mogą być od czasu do czasu wygotowane, ażeby zniszczyć znajdujące się na nich zarodki robactwa. Jaja takie wyrabia pan Ferd. Körösi w Gracu, Sporgasse 4—6, a cena ich wynosi po 15 cnt. za sztukę lub po zł. 4·10 za 25 sztuk wraz z kosztem przesyłki do wskazanej stacyi kolei.

Żywienie kur fosforanem wapna. Znany hodowca drobiu Aug. Bächler poleca dodawanie fosforanu wapna do karmy drobiowej, w ilości 5—7 gram. na 15 kur dziennie. Fosforan wapna wpływa korzystnie nie tylko na rozrost drobiu, ale nadto nadaje piękny połysk pierzu i czerstwość zdrowiu jego. Ważnem jest użycie środka tego, mianowicie w czasie pierzenia się. Bächler przekonał się o tem przy próbie przeprowadzonej z 12 młodekami kurami. 10 z nich dostawały dziennie 5 gr. fosforanu wapna zmieszanego z przeznaczonym dla nich żerem; i rozwijały się bardzo dobrze, dwie zaś z tych kurek miały to samo pożywienie co tamte, bez żadnej jednak domieszki fosforanu. Wyglądanie tych ostatnich było daleko gorsze od poprzednich.

Róże olejkowe, t. j. służące do wyrobu olejku różanego, nie rosną wyłącznie w Kazanłyku bułgarskim, we wielu bowiem okolicach Wschodu aż do Persyi wyrabianym bywa ten

olejek. Zaraz n. p. za Bosforem, w Brussie uprawiają mnóstwo róż służących częścią do robienia konfitur różanych, częścią do wyrobu olejku, nieustępującego w niczem olejkowi bułgarskiemu, a jeżeli jest czasem gorszy, to tylko wskutek fałszowania, zdarzającego się zresztą i w Bułgarii chociaż nie u producentów, to u handlarzy, zajmujących się jego rozprzedażą. Podobieństwo zapachu wszystkich czystych (nie fałszowanych) olejków różanych ze Wschodu pochodzi stąd, że wszystkie róże na Wschodzie używane do wyrobu olejku i wody różanej jakoteż na konfitury, należą do jednego tylko gatunku *Rosa gallica*, którego wszystkie odmiany, różniące się między sobą budową kwiatu, pełnością jego i barwą, często nawet sposobem rośnienia, zachowują jednak jako wspólną cechę, właściwy zapach, wprawdzie różany, ale nie zapach centyfoliowy, centyfolij bowiem nie używają na Wschodzie do wyrobu olejku. Jedna taka odmiana ciemnokarminowa, sprowadzona zdaje się za dawnych czasów ze Wschodu, może w czasie zajęcia Kamieńca podolskiego przez Turków, była dosyć rozpowszechnioną i jeszcze teraz zdarza się po starych ogrodach dworskich albo po ogródkach małomiejskich we wschodniej Galicyi pod nazwą cukrówki albo cukrowej róży, coraz bardziej gubiącej się jednak podobnie jak centyfolia pod nawalą nowych, istotnie pięknych, a co najważniejsze dłużej kwitnących odmian róż (remontanów, burbońskich, naozetek, herbatnych i t. p.). Róża ta, wcale nie potrzebująca okrywania na zimę i uważana przez nasze starsze gospodynie za najlepszą do smażenia, rozmnaża się przez odrośla korzeniowe, które wydaje dosyć obficie, jeżeli rośnie na lżejszym ale żyznym gruncie; żeby dobrze kwitła, musi mieć stanowisko niezacienione drzewami, ale o ile możliwie najotwartwsze i do słońca zwrócone. Co do prawdziwej róży olejkowej bułgarskiej, tę można dostać w Luxemburgu u znanych hodowców róż Ketten frères i u p. Dieck w Zöschen koło Merseburga, w innych handlach są wprawdzie także róże olejkowe, ale niema róży z Kazanłyku. We Lwowie znajduje się autentyczny okaz róży kazanłyckiej w ogrodzie szkoły gospodarstwa lasowego; jeden z Bułgarów, który tę szkołę ukończył a pochodził z okolicy Kazanłyku, poznał ją natychmiast, pomimo, że wtedy rozmyślnie pozostawioną była bez etykiety, skoro tylko pierwsze kwiaty rozwinęła.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pan bawił tego tygodnia na manewrach w okolicy Budziejowa, w Czechach.

Najj. Pani przybyła w poniedziałek do miejsca kąpielowego Aix-Les-Bains w południowej Francji.

JCW. arcyksiążę Frydryk nadesłał drukarzowi naszego pisma, panu Karolowi Prochascie, szpilkę z brylantami na pamiątkę swego pobytu w Cieszyńcu.

Arcyksiążę Władysław, 20. letni syn arcyksięcia Józefa, doznał okropnego wypadku na polowaniu w miejscowości Kis-Jenö na Węgrzech. Ścigał on żbika (dzikiego kota) przez gąszcz, a przez nieostrożność wypaliła mu strzelba i kula zraniła ciężko prawą nogę. Równocześnie zapaliły się od strzału naboje w jego kieszeni, wskutek czego doznał on ran od popieczenia. Na jego lament nadeszła pomoc, wyniesiono go z lasu i sprowadzono pierwszą pomoc lekarską. Nazajutrz przewieziono go do Pesztu do szpitala czerwonego krzyża. Stroskani rodzice przebywają ciągle w szpitalu. Lekarze wyjęli z nogi zdruzgotane kości, a jeśli nie nastąpi zapalenie, co łatwo nastąpić może, w takim razie nie zagraża młodemu arcyksięciu żadne niebezpieczeństwo. (Obacz telegram.)

Zjazd lekarzy z całego Szląska odbędzie się dnia 12. bm. w Cieszyńcu.

Konfiskata. Minionej soboty została „Gwiazdka Cieszyńska“ skonfiskowana za artykuł dotyczący się gimnazjum polskiego w Cieszyńcu a zawierający nader ostre wycieczki i obelgi, skierowane przeciw reprezentacji gminnej miasta Cieszyńca. Prawdopodobnem jest, że z powodu tego artykułu odbędzie się proces prasowy przed tutejszym sądem przysięgłych. Głównym redaktorem „Gwiazdki“ jest, jak powszechnie wiadomo, wikaryusz tutejszej fary, x. Londzin, który też przyznał się do autorstwa owego zjadliwego artykułu.

Klasa przygotowawcza otwartą będzie z początkiem roku szkolnego 1895/6 przy tutejszych szkołach średnich dla uczniów, którzy uczęszczali do polskiej szkoły ludowej i nie mają dostatecznej znajomości języka niemieckiego.

Filialne towarzystwo pszczelnicze dla wschodniego Szląska odbyło swe pierwsze wędrowne zgromadzenie 4. sierpnia br. w Karpentnej u pana Urbanca, przełożonego gminy. Na posiedzeniu tem zebrało się było liczne grono pszczelarzy z bliższą i z daleka, a osobiście panowie nauczyciele w pokaźnej liczbie się zeszli. Pierwszym punktem porządku dziennego było zwiedzenie pasieki. Pan Urbaniec, znany jako wzorowy bartnik, sprowadził zgromadzonych po swojej w najlepszym porządku się znajdującej pasiece, liczącej przeszło 20 uli ramkowych, które sobie on sam w prosty, ale praktyczny sposób sporządza. Po dokładnem zwiedzeniu pasieki, przyczem właściciel tejże pan Urbaniec potrzebne dawał objaśnienia, zasiedli zebrani na przygotowanych ławach w cieniu ślicznych drzew owocowych. Przewodniczący Towarzystwa, pan Jan Folwarczny, nauczyciel z Tyry, zagaiwszy posie-

dzenie dłuższą treścią przemową, powitał zgromadzonych i udzielił następnie głos panu Buzkowi z Kocobendza do odczytu na temat: „Z mojej własnej praktyki“. Nad odczytem tym, bardzo starannie opracowanym, otworzyła się obszerna rozprawa, w której pan prelegent ku zadowoleniu wszystkich pouczające dawał odpowiedzi. Potem zabrał głos pan F. Francuz, nauczyciel z Górnej Lesznej i sekretarz towarzystwa, do swego odczytu. Mówił on „o historii pszczół i o korzyściach z racjonalnie prowadzonego pszczelnictwa.“ I nad tym odczytem toczyła się dłuższa rozprawa, tak iż obaj panowie prelegenci nie mało się przyczynili do lepszego pojęcia sprawy jako i dalszej zachęty ku bartnictwu, o czem świadczy ta okoliczność, iż na dniu tym przystąpiła spora liczba nowych członków do naszego Towarzystwa. — Przy tej sposobności zwrócił uwagę jeden ze szanownych członków-gospodarzy na to, iż byłoby bardzo na czasie, żeby każda szkoła wiejska była w posiadaniu wzorowej pasieki i by pouczała dorastającą młodzież w tej tak często zaniedbanej gałęzi gospodarstwa. Byłoby do życzenia, żeby każdy nauczyciel wiejski podjął się rychło i chętnie tej pracy, przez co nie mało przyczyniłby się do uszlachetnienia umysłu u młodzian, gdyż jest to rzeczą wiadomą, iż każdy, mający upodobanie w przyrodzie, musi być oraz i dobrym człowiekiem. Nastąpiło potem wylosowanie kilku przedmiotów, służących do pszczelnictwa, a darowanych po większej części przez członków towarzystwa. Pan przewodniczący zakończył posiedzenie, wzywając obecnych, by działalność swą na polu pszczelnictwa wszechstronnie rozwijali a obecne gości ugraszał, by swoim mężom do posiedzeń takich chodzić nie wzbraniały, gdyż jak się same przekonać mogły, przynieść może chwila spędzona w towarzystwie pszczelniczem wiele korzyści. Na zakończenie wniósł okrzyk pan prezes na cześć Najj. Monarchy naszego, a zgromadzenie, powtórzywszy takowy, odśpiewało pierwszą zwrotkę hymnu ludowego. — Wspomnieć tu należy, iż przed i po posiedzeniu przygrywała muzyka wesołe melodie, przy których się jak najlepiej bawiono.

Kolej żelazna z Opawy do Raciborza będzie dnia 1. października otworzoną.

Cholera zawleczoną została do Tarnopola z Rosyi. Takowa grasuje na Wołyniu w okropny sposób. Tysiące ludzi uległy już tej epidemii, całe rodziny wymarły. Ludzie uciekają z miast i ze wsi do lasów, aby się przed epidemią uchronić.

Trzęsienie ziemi jeszcze się ciągle daje uczuwać w Lublanie. Minionego tygodnia wydarzyło się takowe dwa razy, ale było łagodne i nie zrządziło żadnej szkody.

Rocznica Sedanu obchodzoną była dnia 2. bm. w całych Niemczech rozlicznymi uroczystościami. Tylko socjaliści nie brali w tych uroczystościach udziału. Gazety socjalistyczne ganiły ten uroczysty obchód „bratobójstwa“, nazwały starego Wilhelma niedołęznym starcem a sławą okrytych dowódców wojsk niemieckich „mordercami“. Niemieckie stronnictwo socjalistyczne wysłało nawet do socjalistów francuskich telegram potępiający uroczystości sedañskie. To oburzyło wielce cesarza niemieckiego, który po wielkiej paradzie wojskowej wygłosił na uczcie mowę piorunującą przeciw socyalistom, wczwiał naród do walki przeciw temu stronnictwu i zagroził mu, że użyje sił wojskowych do jego zgniecenia. Mowa ta zrobiła głębokie wrażenie i obudziła domysły, że cesarz skłoni rząd do przedłożenia nowej ustawy przeciw socyalistom na wzór odrzuconej w parlamencie ustawy „przewrotowej.“ Czyli to rzeczywiście nastąpi, nie wiadomo, Tymczasem rząd skonfiskował dwa numery gazety socjalistycznej „Vorwärts“, a redaktor tejże gazety, niejaki P f u n d, został uwięziony.

Osobliwszy podarek. Car Mikołaj wysłał do Czarnogóry osobnym okrętem 30,000 karabinów, 15 milionów nabojów, armaty, mitraljezy, dynamit i inne przybory wojenne w podarunku. Podarek ten zaniepokoił nieco sąsiadujące z Czarnogórą państwa. Czarnogórcy są od dawna we wielkich łaskach z Rosją a zmarły car nazwał księcia Czarnogórcy swym „jedynym przyjacielem.“

Projekt zaprowadzenia monopolu spirytusowego we Francyi odrzuciła Izba francuska; jakoś nie ma szczęścia monopol spirytusowy w Europie.

30.000 złr. wynosi główna wygrana cesarskiej loteryi jubileuszowej. Zwracamy uwagę, że ciągnięcie nieodwołalnie d. 12. września nastąpi.

Telegramy.

Budapeszt, 6. września. Arcyksiążę Władysław umarł dziś o godz. 10³/₄ przed południem.

Paryż, 6. września. W banku Rotszylda schwytano wczoraj człowieka, który właśnie podpalał lunt podrzuconej bomby. Liczy on 25 lat, lecz nie chce wymienić nazwiska. Zdaje się, że jest anarchista.

Ceny targowe

z dnia 31. sierpnia 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.15 do 5.90. Żyto złr. 4.70 do 4.—. Jęczmień złr. 4.45 do 4.20. Owies złr. 2.65 do 2.30. Groch złr. 7.50. Ziemiaki złr. 0.—. Słoma (100 kilo) złr. 2.40. Siano złr. 2.90. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 6. września 1895.

Renta złota	złr.	122.70
" papierowa	"	—
" koronna 4%	"	101.80
Akcyje kolei Karola Ludwika	"	124.80
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	"	326.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	"	200.25
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	"	152.75
" " 1860 4% [500 "]	"	155.50
" " 1860 4% [100 "]	"	160.25
Dukat cesarski	"	5.74
100 marek niemieckich	"	59.12
Rubel papierowy	"	1.29

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Kwizdy
plyn gościewicz
(GICHTFLUID)

Od lat wielu wypróbowany był
niemierzający lek domowy. Nacieranie
pokrzepia przed i po wielkich urazeniach.
Cena 1 flaszki 1 złr. — 1/2 flaszki 60 ct. w. a.
SZKŁAD GŁÓWNY:
Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy uważać dokładnie na markę ochronną
i żądać wyraźnie

Kwizdy
plynu gościewego
(GICHTFLUID.)
(43)

Beczki na kapustę

wszelkiej wielkości sprzedaje
tanieM. FASAL
w CIESZYNIE.

Dom murowany

dwa morgi dobrej roli, oraz wyszynk
arcyks. trunków i obszerna kuźnia,
jest z wolnej ręki natychmiast do
sprzedania.Bliższej wiadomości można za-
sięgnąć w Czytelnii ewangelickiej w
Cieszynie lub u Jerzego Kluza w
Skoczowie. (73)

Budynek

mieszkalny z ogrodem Nr. 17 w
Ligotce przy szynku gminnym, spo-
sobny dla rzeźnika lub kupca, jest
od 1. października r. b. do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udzieli

A. Wałach,
przełożony gminy.

Otwarcie klasy przygotowawczej
przy państwowych szkołach
średnich w Cieszynie.

Ponieważ J. E. p. kierownik mini-
sterstwa wyznań i oświaty na urzą-
dzenie klasy przygotowawczej dla
c. k. średnich szkół państwowych
(gimnazjum i szkoły realnej) w Cie-
szynie zezwolił, odbęda się wpisy
uczniów do tej szkoły w kancelarii
c. k. gimnazjum państwowego i
c. k. państwowej szkoły realnej dnia
16. września b. r. od godziny 8. do
12. przedpołudniem.

Ucznia

przyjmie natychmiast (58)

RUDOLF HOLEWA
kapelusznik w Cieszynie.

Samuel Fürst i synowie
w Bisenz (Morawa)

sprzedają duże ogórki solone
po 70 ct. za kopę, wszelkie wa-
rzywa najtaniej po cenach targowych,
nowe orzechy włoskie, dostarczyć
się mające w pierwszej połowie listo-
pada, przy ładunku wagonowym 14 zł.,
mniejsze wysyłki po 15 złr., maje-
ranek 75 złr., lep na ptaki 80 złr.
za 100 kilo gotówką. (72)

Chłopa

(71)

szukamy, który się zna na wszyst-
kich pracach polnych i który jest
w stanie przy roli, 70 morgów
wielkiej, prowadzić dozór nad
robotnikami, pracując sam z nimi.

Bliższe wiadomości w „Czy-
telnii ewangelickiej“ w Cieszynie.



Do przyrządzenia
silnego i zdrowego

napoju domowego

dostarcza potrzebnych substancyj bez
cukru za

dwadzieścia złr.

zupelnie wystarczających na 150 litrów

aptekarz Hartmann

Steckborn Konstancya
(Bzwa) (caryn). (Hadenia).

Przestrzega się wyraźnie przed złem
naśladownictwem. (38)

Świadectwa bezpłatnie i franco do usług.
Sprzedaż wszędzie dozwolona. Wielki
skład dla Austrii: aptekarz C. Brady
w Kromierzu (Kremsier, na Morawie).

Burdaki

do wiania obicla

są po umiarkowanej cenie zawsze
na składzie u

Józefa Recmanika

w Cieszynie, na Brandysie,
ulica ceglana. (61)



jest najlepszą ziemią pro vystřhovalce,
z Hamburku za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému
přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů — 250 prusk. fter.

Obširné popisy vydané vládou zasílá zdarma

úředně povolený výpravci parolodi

M. Moravec, Hamburg,

Reichsstraße 1.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży
prawnie doszłonych papierów państwowych
i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie
stała płaca. (40)

Hauptst. Ad. Wechsellubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego
gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje
takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

Hasło: „Trwały skutek osiąga się tylko rzeczywiście dobrem.“

Schichta mydło patentowane

z marką ochronną łabędzia:

„mocne
mydło
kaljowe“



z tłuszczu
i potaszu
(Kohlens. Kali)

Jest bezsprzecznie najlepszym mydłem domowym.

Jest rzeczą od dawna znaną i stwierdzoną, że mydło kaljowe lepiej czyści niż mydło sodowe i że mimo to jest łagodniejsze. Z mydeł sodowych najlepszym jest do potrzeb domowych czyste mydło jędrne.

Najlepszym zaś mydłem jędrnym jest

Schichta
mydło
jędrne

z marką klucza.



Mydła jędrne
składają się
z tłuszczu i
sody
(Kohlens. Natron).

Oba gatunki mydeł są do nabycia w sklepach korzennych.

Georg Schicht, Aussig a. E.

fabryka mydeł, świec, oliwy palmowej i kokosowej.

Największa fabryka w swoim rodzaju na całym kontynencie Europy.

Sprzedaz wszelkich gatunków
austriackich, węgierskich i
zagranicznych

win

czerwonych i białych

pod gwarancją naturalnych po-
tanich cenach (64)

HENRYK BERGER

w Cieszynie na Saskiej kępie.

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najslawniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarstwem świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
nięciu włosów, tworze-
niu się łuszczy, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (18)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schwegelergasse 12.

Losy budowy kościoła na jubileusz cesarski po 1 zł.

Ciągnienie już
we czwartek.

Główna
wygrana

30.000

złr.
wartości.

(65)

Losy te polecają Jan Rosner i J. Skrobanek w Cieszynie.

(2)

St. Raphael - Bay

Am nächsten, wenn direct ab meinen Fabriken bezogen —

Erbsen-Fabrikken O. Hennrich (H. u. R. Hoffmann)

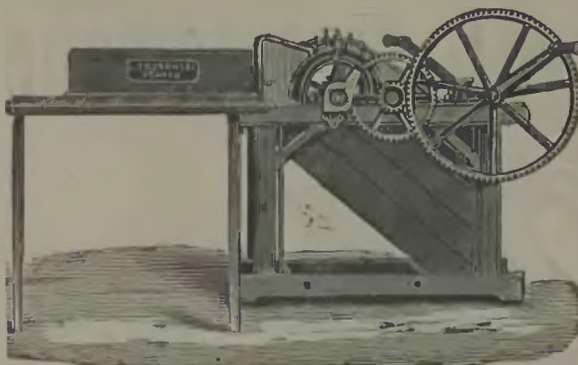
Idmang, weiß und farbig von 85 fr. bis 11. 14. 65 n. streck - gelb, gelbf., carott, grünfl.	
Samiee K. (ca. 240 werrg. Dunt. mit 2000 werrg. Garten, Delling x.)	
Seiden-Grenadine	n. 65 fr. - 14.65
Seiden-Staffelber von Robe	n. 8.65 - 42.75
Seiden-Foulards	n. 60 fr. - 3.35
Seiden-Milastens-Strick	n. 85 " - 1.90
Seiden-Milastens-Strick	n. 45 " - 5.85
Seiden-Staffelber	n. 85 " - 14.65
Seiden-Staffelber	n. 80 fr. - 7.65
Seiden-Staffelber	n. 80 " - 8.80
Seiden-Foulards japan.	n. 80 " - 3.35
Seiden-Bengalines	n. 1.20 - 6.30
Seiden-Faille française	n. 1.45 - 6.80
Seiden-Crepe de Chine	n. 1.85 - 6.65

85 fr.	14.65	u. 2000	verj. Gärten, X-fing. x.)	—	gett, gefirrt, carrirt, gerunzelt,
a. 65 fr.	14.65			Seiden-Grenadines	7.65
fr. 8.65	42.75			Seiden-Stras	8.80
60 fr.	3.35			Seiden-Toulards japan.	80 "
" 5 "	1.90			Seiden-Toulardes	8.35
45 "	6.85			Seiden-Fallie française	fr. 1.20
35 "	14.65			Seiden-Crêpe de Chine	1.45
					u. 1.85
					6.65

5:00 — 5:30

80	Fr.	7.65
80	"	3.80
80	"	3.37
80	"	6.30
1.20	"	6.80
1.45	"	6.80
1.85	"	6.65

Nowo otwarta pracownia



do naprawy maszyn tak przemysłowych jak i rolniczych
Jana Unucki w Cieszyńie
(naprzeciw dworca centralnego, obok gazowni, we własnym domu)
przyjmuje i wykonuje pod gwarancją wszelkie naprawy maszyn parowych i kotłów, motorów gazowych, wszelkiego rodzaju **maszyn rolniczych**, urządzeń dla młynów, tartaków, browarów i gorzelni, tudzież pomp, szybko i dokładnie po cenach możliwie niskich.

(69)

FRANCISZEK JAN KWIZDA

**Kwizdy
płyn restytucyjny**

c. i k. uprzyw. woda do mycia
koni.

Cena flaszki 1 zitr. 40 ct. wal. austr.

**Kwizdy
Kornenburski
proszek pożywczy**

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

**Kwizdy maśó na ko-
pyta przeciw kruszeniu się
i odłamywaniu kopyt.
1 puszka 400 gr. zł. 1.25**

Kwizdy kit na kopyta
(sztuczny róg).
1 laska 80 ct.

Kwizdy maso krezolowa, środek na konserwacye kopyt.
1 puszka 1/2 kilo zł. 1 10.

**Kwizdy promzek dla
drobni, dyetetyczny środek
jako dodatek do karmy.
1 szkatulka 50 ot.**

Wizyty mytło na
siódła do czyszczenia i
zachowania siodeł i rzemion
1 puszka 1 zł.

Kwizuy pomór na szozuy, tudzież na wyteplenie myszy, wolny od trućizny. 1 laska zł. 1.10.

**Kwizdy pokarm posilny dla koni i
bydla rogat. 1 szkat., zawierajaca 6 porcyj,
80 ot. skrz. 50 por. 8 zł., skrz. 100 porcyj 6 zł.**

Kwizdy proszek dla świń. dystrybucyjny
środek dla poprawy tnczenia. Mała szkatulka
60 ct., wielka szkatulka zł. 1.20

Patentowane przepaski z gumy

(Patent Kwizdy.)
Te przepaski wyrabiane bywają w szarej, czarnej, brunatnej
i białej barwie, w 4 wielkościach, a mianowicie na lewą
i prawą nogę.

1 pgt. zmierzone przy a a,
objętości 20—22 cm., pasuje wielkość Nr. 1, objętości
22—24 cm., pasuje wielkość Nr. 2, objętości 24—27 cm.,
pasuje wielkość Nr. 3, objętości 27—30 cm. pasuje
wielkość Nr. 4. Cena patentowanych
przepasek szarych za sztukę: Nr. 1
zł. 2.50, Nr. 2 zł. 2.70, Nr. 3 zł. 2.90,
Nr. 4 zł. 3.30. Cena przepasek w czarnej,
brunatnej i białej barwie wynosi
na każdą wielkość o 20 ct. więcej niż
w barwie szarej. (42)

(42)

Codzienna wysyłka pocztowa przez główny skład
w aptece obwodowej w **Korneuburan**.

o. i k. austro-węg. i król. rumuński
liwerant nadworny.

Rok założenia
1853.

**Apteka olwiodowa w
Kornenburgu przy Wiedniu**

Podziękowanie.

Za dowody serdecznego współczucia, jakiegośmy z powodu śmierci naszego ukochanego męża, względnie ojca, brata i szwagra

PAWŁA MACURY

przełożonego gminy w Grodziszczu.

ze wszystkich stron doznali, składamy niniejszem, nie mogąc każdemu osobno dziękować, nasze ogólne najserdeczniejsze dzięki, a w szczególności przewielebnemu ks. Dr. Pindórowi i oraz panu nauczycielowi, jako też szanownemu wydziałowi gminnemu i wszystkim krewnym bliższym i dalszym, tudzież wszystkim znajomym i nieznajomym, którzy z dalsza i z bliska w tak wielkiej liczbie naszemu zgromadzeniu ostatnią część i usługę oddać raczyli.

W Grodziszczu, dnia 1. września 1895.

(71)

W smutku pogrążona rodzina.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dziele każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonent „Nowego Czasu“ otrzymuje „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 18.

Cieszyn, 22. września 1895.

R. IX.

Wapno jako nawóz.

Dokończenie.

Nawożąc rolę samem, czystem wapnem, należy rachować go na hektar około 70 hektolitrow.

Wapno takie lasuje się najprzód, skrapiając je wodą, żeby rozpadło się na miazki proszek. Robić to trzeba pod dachem, najlepiej w odpowiedniej szopie, postawionej w miejscu suchym i tak, aby się tam nie dostała woda z deszczu. Tak zlasowane czyli ugaszone wapno wywozi się następnie na pole w skrzyniach od ziemniaków i składa się w kupki w odstępach 12 lub 15 metrów. Z kulek tych trzeba potem nabierać wapno w koszyki, rękami po polu rozsiewać i zaraz zawlec bronami.

Ażby osiągnąć z wapnowania pożądaný skutek, należy najpilniejszą uwagę zwrócić na dwa następujące warunki:

1. aby przy lasowaniu wapna nie zostało w niem żadnych grudek, ale żeby rozpadło się ono na zupełnie suchy i miazki jak mąka proszek;

2. aby przy rozsiewaniu wapna po polu rola była sucha.

Dlatego także trzeba rozsiane wapno natychmiast zawlec starannie, bo zostawszy na noc niezabronowane, mogłoby zawilgnąć od rosy i pozlepić się w grudki, a wskutek tego jużby się nie pomieszało należycie z ziemią. Podczas więc rozsiewania wapna i zawłóczenia go musi być rola tak sucha, żeby za bronami widać było tuman białego pyłu wapiennego.

Miał wapienny, odrzucany przy piecach, w których się wapno wypala, nie jest już tak skutecznym nawozem, jak mąka z palonego wapna, gdyż nigdy nie bywa tak drobny.

Czy wapnować rolę po pierwszej podorywce, czy po drugiej orce, to prawie żadnej nie robi różnicy. Najważniejsze tylko jest to, aby wapno było dokładnie umieszczane w całej warstwie ornej i w tym celu bronowanie odbywać się winno z jak największą starannością. Baczyć też należy, aby rola nie była wapnowana jednocześnie z nawożeniem obornika.

Niektórzy radzą składać palone wapno, nie lasując go, odrazu w małe kupki na polu i okrywać je starannie ziemią, pod którą się ono dopiero powoli samo lasuje. Nie jest to jednak bezpiecznie, bo często za wiele wilgoci podchodzi do wapna od ziemi i ono może się wskutek tego łatwo zepsuć, to jest zlepić się w jedną miękką masę, której już potem żadnym sposobem nie można rozkruszyć po roli i umieszczać z ziemią. Tymczasem gdy ono jest zlasowane w szopie pod dachem, to byle tylko wilgoć do niego spodem nie podeszła, może leżeć tam później bezpiecznie i parę miesięcy, czekając, aż przyjdzie przyjazna pora do wywiezienia i rozsiania go po polu. Pamiętać tylko należy, aby w takiej szopie wapno nie dotykało przyciesi i słupów, bo od tego mogą się one zwęglić, a nawet płomieniem zapalić; najlepiej więc osmarować je od dołu gliną lub obłożyć ziemią.

W pierwszym roku po nawiezieniu roli wapnem, wyniki tej melioracji okazują się nie tak widocznymi, jak dopiero w drugim, trzecim i następnych latach. Nie każdy też wreszcie grunt zimny i kwaśny może się tak rychło poprawić, gdyż dla zniszczenia kwasów i spulchnienia roli potrzeba odpowiedniego czasu. Dlatego też jeśli wapno dane było przed zasiewem owsa lub jęczmienia podsianego koniczyną, to ta ostatnia może jeszcze nie udać się zupełnie dobrze; ale skutki wapnowania przejawiają się już pomimo to bardzo wyraźnie w plonie następującej po tem oziminy i trwać będą później w ciągu kilkunastu lat.

Kto więc posiada grunta zimne, kwaśne, a przeto koniecznie wymagające poprawy swych przyrodzonych właściwości przez zwapnowanie, ten nie powinien wahać się w przeprowadzeniu tej najważniejszej w takich razach melioracji. Chociażbyśmy bowiem przyjęli przeciętną cenę hektolitra palonego wapna na 50 ct., a na 1 hektar liczylí średnio 70 hektolitrow, co wynosiłoby 35 złr. jednorazowego nakładu gotówki, to jednak ten wydatek z pewnością już w parę lat powróci się z zyskiem.

(Rolnik.)

Doświadczenia co do wytrzymałości zimowej niektórych odmian żyta.

Zbyt wielkie szkody, jakie ponosimy wskutek złego przezimowania żyta, zaliczyć można, szczególnie w ostatnich kilku latach, do klęsk pierwszorzędnego znaczenia.

Zwykłą tego przyczyną staje się zanadto gruba warstwa śniegu, pokrywająca żyto i wstrzymująca przystęp do niego powietrza, szczególnie gdy ziemia nie jest dostatecznie zmarzniętą. Po stopnieniu śniegu na wiosnę spostrzegamy już mniej więcej uszkodzenie roślinek; wkrótce pokrywają się one tkanką pleśniową, podobną do pajęczyny, co jest niezawodnie już oznaką zniszczenia oziminy. Jeżeli oprócz tego po ciepłych dniach wiosennych nastąpią przymrozki nocne, to i najkorzystniejszy stan powietrza nie zdoła uratować dotkniętego w ten sposób żyta.

Przy ciężkich więc obecnie warunkach gospodarczych powinien każdy rolnik starać się o takie odmiany żyta, które oprócz odpowiedniej plenności odznaczają się jeszcze największą odpornością na wpływy zimowe, szczególnie co do zbyt grubego pokrycia śniegiem, a w razie uszkodzenia posiadają zdolność dostatecznego odnowienia się przy sprzyjającym stanie powietrza i użyciu saletry chilijskiej. Najlepszą do tego drogą jest uprawa porównawcza, a w braku prób własnych korzystać możemy z doświadczeń innych wiarogodnych gospodarzy, ogłoszonych w dziennikach, do których należy także najświeższe sprawozdanie p. Guradze z Kuttiszowice na Szlasku pruskim, ogłoszone w ostatnim numerze „Deutsche Landw. Presse“. Autor oświadcza na wstępie, iż odpowiednio do rodzaju zimy, jedna i ta sama odmiana żyta dała mu bardzo odmienne wyniki w zbiorze.

Żyto szlanstedtskie, które uprawia od lat dziesięciu, okazało się początkowo pod wielu względami tak dobrem, iż zaczął je siać prawie wyłącznie. Przy pierwszej jednak zbyt śnieżnej zimie zginęło ono zupełnie, gdy na polach sąsiednich żyta świętojańskie i szwedzkie, lubo ucierpiały od śniegu, odnowiły się jednak na wiosnę i dały plon stosunkowo dosyć jeszcze dobry. Zimą ostatnią 1894/95, która była bardzo śnieżną, przebyło jednak żyto szlanstedtskie bardzo dobrze, lecz dało kłosa szczerbate, co przypisać należy albo niekorzystnej chwili w czasie kwitnienia, albo też okoliczności, iż nasienie jego nie było już od dawna odnawianem. Szukając zatem odmiany wytrwalszej, użył autor żyta petkuskiego i był zdumiony doskonałą odpornością jego przy pierwszej zimie śnieżnej i wielkością plonu, gdy odmiana szlanstedtska w przeważnej części przyorana być musiała, a tylko na niektórych kawałkach, przy korzystnym później stanie powietrza i przy użyciu saletry chilijskiej, o tyle uratowaną została, że

dała jeszcze plon średni. Jednocześnie wprowadził p. G. ponownie uprawę żyta świętojańskiego, którego używał z dobrym skutkiem przed laty piętnastu, lecz zaniechał potem z powodu nieporozownego ziarna i nieco lepszej plenności żyta szlanstedtskiego. Żyto świętojańskie przetrwało i teraz bardzo dobrze ostatnią zimę śnieżną, a nawet o wiele lepiej od innych odmian. Oprócz tego użył p. G. także żyta szwedzkiego śnieżnego, które w pierwszym roku, przy zwykłej zimie, dało plon średnio dobry, w drugim jednak roku przetrwało źle zimę śnieżystą, poprawiło się jednak bardzo dobrze na wiosnę przy pomocy saletry chilijskiej, uzupełniając znakomicie straty, poniesione w zimie. Co się tyczy żyta petkuskiego, to w latach następnych nie przewyższyło ono w plonie innych odmian, a przy śnieżnej zimie w roku 1894/5 okazało się jako najmniej wytrwale. Zawiodła już i jego siła odnawiania się i mimo użycia saletry chilijskiej wykazało stan najrzadszy, chociaż kłosa były normalne.

Od lat kilku uprawia p. G. żyto Bahlsena Triumph.

Odmiana ta odznacza się pięknym długim kłosem, oraz silną słomą, nieskłoną do wylegania. Nie ustępując innym najlepszym odmianom co do plenności przetrwała ona bardzo dobrze zimy śnieżne. Na niektórych, zbyt zawianych śniegiem miejscach, okazały się wprowadzić pewne uszkodzenia, lecz następnie wyrównały się one tak dalece, iż w ocenianiu tego żyta należy mu oddać najwyższe pochwały.

Reasumując powyższe uwagi, oświadcza autor, że:

a) żyto szlanstedtskie, którego uprawy miał już zamiar zaniechać, poprawiło swą sławę po ostatniej niekorzystnej zimie;

b) odmiana petkuska, wykazująca początkowo zdumiewającą odporność przy śnieżnej zimie, dała w końcu wynik odwrotny;

c) żyto świętojańskie zatwierdziło dawną swą sławę pod względem wytrzymałości zimowej;

d) szwedzkie żyto śnieżne uzupełniło brak wytrzymałości silną zdolnością do odnawiania się;

e) żyto Bahlsena Triumph, znakomite pod względem kłosa, słomy, wytrzymałości i siły odnawiania się, okazało te właściwości w sposób najkorzystniejszy przy ostatniej złej zimie i bardzo zachęciło autora do dalszej jego uprawy.

Dodać jeszcze należy, iż żyto Triumph siać można z korzyścią w późnej jesieni, przed samymi mrozami, byle nie powschodziło przed spadnięciem śniegu.

Rozmaitości.

Jesienny jarmark na konie rozpocznie się w Krakowie dnia 23. września i trwać będzie przez dni pięć. Jarmark ten na konie szlachetno

odbywać się będzie, jak w latach ubiegłych, w ujeżdżalni i na placu pod kościołem OO. Kapucynów. Jarmark na konie włościańskie odbywać się będzie w dniu 24. bm. na placu Groble.

Popieranie mleczarstwa na Węgrzech. Jak wszystkie gałęzie gospodarstwa, tak też i mleczarstwo doznaje na Węgrzech gorącego poparcia od rządu. Obecnie w dniu 1. lipca utworzono tam w ministerstwie rolnictwa osobną sekcję dla hodowli bydła i mleczarstwa. Ma ona dziesięciu podwładnych sobie inspektorów okręgowych. Kierownikiem tej sekcji jest Jan von Pirkner, znany z dzielności w tym zawodzie. Ażeby zapobiedz brakowi uzdolnionych mleczarzy, utworzyło ministerstwo rolnictwa nową szkołę mleczarską w majątku hr. Kèglevich w Rákó. Szkoła ta otwartą została w dniu 1. lipca b. r. i przyjmuje po 10 uczni na kurs jednoroczny. Używa się tam centryfug ręcznych.

Przyswojenie zakupionego drobiu odbywa się w ten sposób, iż daje się go do wygodnego, jasnego i czystego kurnika, dostarczając w nim obficie dobrej paszy i wody. Po zamknięciu przez całą dobę otwiera się kurnik dopiero drugiego dnia na godzinę przed zachodem słońca, a korytka z paszą, która przeznaczona jest na pożywienie wieczorne, wystawia się za próg na zewnątrz. Drób, pragnąc się posilić, wyjdzie z kurnika, lecz rozglądawszy się i przeczuwając noc, powróci sam chętnie do niego i tem łatwiej uczyni to w dniach następnych.

Urządzenie dobrego boiska. Opierając się na własnem doświadczeniu, przedstawia pan Negrusz w „Wien. Landw. Zeitung“ następujące postępowanie: Dobrą, twardą glinę, niezawierającą jednak wapna lub marglu, przerabia się w ten sposób jak w cegielni i formuje z niej duże, płaskie płyty. Po wysuszeniu ich w miejscu przewiewnem i ocienionem o tyle, by nie kruszyły się w czasie przewozu, używa się do układania boiska. Ziemia musi być poprzednio wybrana do odpowiedniej głębokości i należycie wyrównana, poczem daje się pokład grubego piasku na 3 cm. i układa się na nim owe surowe cegły, maczając je w wodzie i ubijając z boku drewnianym młotkiem w ten sposób, by dobrze przylegały do siebie i nie zostawiały żadnych szpar. Następnie układa się w ten sposób i również szczelnie drugą warstwę cegieł, nakrywając ją słomą na cal grubo, by uchronić od szybkiego wysychania i tworzenia się szpar. Boisko to ubija się codziennie i polewa gnojówką zmieszaną z krwią, a po dwóch tygodniach będzie twarde i gładkie, gotowe już do wykonania młocki cepami.

Niszczenie much w stajniach. W „Illust. Zeitung“ pisze pan Spitze, że w roku bieżącym krowiarnia jego nawiedzona została, również jak w latach poprzednich, milionami much. Jednego

poranku w połowie stycznia ukazały się one nagle, jakby wyszły z pod ziemi. Krowy, nagabywane przez muchy, niepokoiły się bardzo, a udój dzienny mleka obniżył się o 50 l. W stajni tej znajduje się 20 filarów, których wierzchy stały się główną siedzibą much. Otóż miejsca te pobawiano papierem, przeważnie starymi gazetami, obwiązano je szpagatem i posmarowano lepem ptasim, który przy ogrzaniu staje się płynnym. To samo uczyniono na deskach, przybitych do listw i rozstawionych w rozmaitych miejscach stajni. Skutek był znakomity, miliony much osiadły na tych papierach i oczywiście pozostały na nich. Postępowanie to powtórzono cztery razy i w przeciągu dwóch tygodni wyniszczono muchy do tego stopnia, że tylko mała ich garstka pozostała. Do 3 funtów lepu dodawano zawsze 1 f. syropu za 20 fenigów, a zużyto razem 25 f. lepu i 8 f. syropu. Funt lepu kosztował 55 fenigów, czyli wszystko razem 15 marek. Na wiosnę stajnia bieli się, a w razie ukazania się much ponawia środek poprzedni, który można użyć także i w kuchni.

Wywóz jaj z Rosyi przybiera z każdym rokiem coraz większe rozmiary. Obecnie wysyłają stamtąd rocznie 10 do 11.000 wagonów kolejowych z jajami, co przynosi wartość 40 milionów marek. Głównymi konsumentami są Niemcy, Dania, Holandia, Anglia i Stany Zjednoczone.

Ile może wydać ½ hektara ziemi wyczerpanej po odpowiedniem następnie zasileniu jej kwasem fosforowym. Dowodu na to dostarcza następujący z praktyki wzięty przykład, jaki zaszedł w pewnej wiosce w prow. nadreńskiej, w obwodzie Obermoschel, z ½ hektarem roli szkolnej, będącej od 36 lat w dzierżawie, a przynoszącej nauczycielowi 50 marek rocznego czynszu. Z powodu, że rola ta bardzo była wyczerpaną, nie chciał dotychczasowy dzierżawca zatrzymać jej nadal w tych samych warunkach, tak że nauczyciel zmuszonym był rad nie rad odebrać ją na siebie. Uczynił on to tem chętniej, że namówił go do tego sąsiad, niejaki Schaeffling, właściciel ziemski z Gerbach, znany w tamtejszej okolicy jako najlepszy rolnik. Poradził on mu rozsiał na te pół hektara ziemi, w jesieni 1888, na niepodorane owsisko, 12 ctr. thomasówki i 8 ctr. kainitu, i nawozy te przyorać, że zaś jako bliski sąsiad znał rolę tę dobrze i wiedział, jak jest wyjałowiona, polecił więc na wiosnę użyć tam jeszcze na nią 35 klg. kwasu fosforowego (około 2 ctr. 18% superfosfatu) i ¾ ctr. saletry chilijskiej, którą to ostatnią rozsiano i zabronowano równocześnie z siewem jęczmienia, a gdy tenże powschodził należycie, dawkę saletry powtórzono, rozsiewając ją na wierzch, poczem w jęczmień zasiano lucernę i dobrze ją przywałowano. Tak jęczmień jak lucerna rozwinęły się

bardzo bujnie i wydały sprzęt znakomity. Po odliczeniu kosztów uprawy i mierzwienia pozostało nauczycielowi na sam jęczmień mrk. 91-65 na czysto, prócz tego przyniosła mu sprzedawana lucerna: w roku 1890 170 mrk., w roku 1891 184 mrk., w roku 1892 nawet 195 mrk.; lucerna ta stoi nawet obecnie jeszcze tak pięknie, że na kilka lat jeszcze zwiększające się plony obiecuje; ponieważ zaś roli tej od czasu ostatniej uprawy niczem więcej nie zasilano, trzeba więc zwykłą w sprzętach przypisać li tylko znacznemu zapasowi kwasu fosforowego w roli, okoliczność, która dobitnie przemawia za używaniem thomasówki, mianowicie pod wszelkie rośliny trwałe tj. kilkolatnie. Ponieważ lucerna należy jak wiadomo do roślin t. zw. „zbieraczy azotu“, spodziewać się więc trzeba, że i zapas azotu w roli powiększył się też znacznie tak, że następny płód bez dodania azotu obejdzie się zupełnie, a niewielka ilość kwasu fosforowego i potasu wystarczy już, by mieć z niej zapewniony dobry sprzęt następnego płodu i by wnet znowu przyjść można z lucerną. W ogóle zdaje się, iż kwasu fosforowego dotąd używa się zamało, co nieraz staje się powodem, że używanie sztucznych nawozów zupełnie chybia celu, ilość jego bowiem, jaka wystarcza do otrzymania dobrego sprzętu na ziemi w jakiej takiej kulturze, nie wystarcza na ziemi wyssanej i wyjałowionej, tam to niema w ogóle co puszczać się na skąpe używanie sztucznych nawozów, gdyż jeśli ziemi podobnej nie zasilili się taką ilością materii odżywczych, jakiej w podobnych warunkach uprawiane rośliny do bujnego wzrostu swego wymagają koniecznie, to słabe jej zasilenie, korzyści widocznej pewno też nie przyniesie.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Nowe ministerstwo. Namiestnik Galicyi, hr. Badeni, bawił przed kilku dniami we Wiedniu, miał posłuchanie u Najj. Pana i naradę z prezydentem Izby poselskiej Rady państwa, baronem Chlumckym. W dziennikach wiedeńskich krąży następująca lista ministerstwa: hr. Badeni prezydium i sprawy wewnętrzne; hr. Gleispach, obecnie prezydent trybunału apelacyjnego w Gracu, ministerstwo sprawiedliwości; hr. Ledebur rolnictwo; baron Hugo Glanz-Eich handel; dr. Biliński finanse; br. Gautsch oświatę, a hr. Welsersheimb obronę krajową. Posada ministra dla Galicyi pozostanie nieobsadzoną. Mianowanie nowego ministerstwa nastąpi jednak dopiero dnia 2. października, a hr. Badeni przesiedli się do Wiednia dnia 4. października. Żaden z nowych ministrów nie należy do parlamentu. Ministerstwo będzie zatem czysto urzędniczem. Z wyjątkiem hr. Welsersheimba nie będzie również zasiadał w niem żaden z obecnych ministrów. Hr. Badeni nie dał któremukolwiek

ze stronnictw żadnego wpływu na skład przyszłego rządu, a z baronem Chlumckym naradzał się jako z prezydentem parlamentu, a nie jako z przywódcą lewicy niemieckiej. Program prac parlamentarnych ma obejmować budżet, reformę wyborczą, układy z Węgrami względem odnowienia ugody i dokończenie reformy podatkowej. Hr. Badeni wypracował podobno już główne zasady reformy wyborczej, które mają zawierać znaczne pomnożenie liczby mandatów poselskich, ale zresztą nie wiele odbiegają od wniosków komisji poselskiej.

Uzupełniający wybór do Rady państwa w okręgu miast Cieszyn, Frydek, Frysztat, Odra-wa, Klimkowice i t. d. na miejsce dr. Sobiesława Kluckiego, który mandat złożył, odbędzie się dnia 24. października. Kandydatem na ten opróżniony mandat jest burmistrz cieszyński, pan dr. Leonard Demel, który z powodu swej zacności charakteru i swych nadzwyczajnych zdolności zażywa wielkiego poważania.

Otwarcie gimnazjum polskiego w Cieszyźnie zostało z powodu zaszłych trudności, o których głuche krążą wieści, na nieoznaczony czas odroczone.

Po manewrach w Szczecinie ogłoszono urzędowo pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa do cesarza Wilhelma, w którym podniesiono znaczenie zjazdu obu cesarzów. Najj. Pan nadał cesarzowi Wilhelmowi, jako właścicielowi dwóch pułków austriackich, prawo noszenia mundurów generała kawalerii. Gazety podnoszą wysokie polityczne znaczenie odręcznego pisma naszego cesarza do cesarza niemieckiego, przez co serdeczne stosunki obu armii jeszcze bardziej się zacieśniają. Gazety wyrażają życzenie, aby wszystkie ludy Austro-Węgier przyjęły pismo cesarskie z radością zgodą, gdyż pismo to jest wzrastającą gwarancją utrzymania pokoju.

Wybory do Rady gminnej we Wiedniu rozpoczęły się tego tygodnia. W trzecim ciełe wyborczym wybrani zostali sami antysemita w liczbie 46. Wybory w drugim ciełe wyborczym odbędą się dnia 23., a w pierwszym dnia 26. września. Według obliczeń na podstawie istniejących stosunków mają antysemita w nowej radzie gminnej znaczną większość zapewnioną. Burmistrzem będzie albo dr. Lueger albo książe Liechtenstein.

Ułaskawieni. Z Pesztu donoszą: Dnia 16. bm. po południu oznajmiono odsiadującym w Szegedynie karę więzienia Rumunom siedmiogrodzki, skazanym za znany, Najj. Panu przedłożony memoriał w kwestyi rumuńskiej: Lucasowi, Korojanowi i Ratiu, że z rozporządzenia cesarza zostali ułaskawieni. Wypuszczono ich natychmiast. Przypuszczają, że i inni skazani w znanym procesie siedmiogrodzki Rumuni w najbliższym czasie będą ułaskawieni.

Bunt więźniów. W berneńskim zakładzie karnym zbuntowało się 200 więźniów i chciało przemocą uwolnić kilku swoich kolegów, ukaranych dyscyplinarnie za kradzież. Porządek z więźniami przywróciła wezwana kompania wojska; kilku więźniów, którzy stawiali opór wojsku, jest rannych.

Zamienione ciała zmarłych. W Meranie zmarł przed kilkunastu dniami pewien rosyjski generał, którego zwłoki miały być wysłane przez Elbing do Rygi. W tym samym mniej więcej czasie umarła w Meranie żona pewnego berlińskiego kapitalisty. Kiedy ciało tej ostatniej nadeszło do Berlina, zapragnęli krewni nieboszczki obejrzyć go jeszcze raz i nakazali otwarcie trumny. Ku niemałemu przerażeniu całego otoczenia znaleziono w trumnie zwłoki mężczyzny w mundurze generała rosyjskiego.

Stronnictwo socjalno-demokratyczne zwołało we Wiedniu w niedzielę do prateru wielkie zgromadzenie, na które przybyło 3000 osób. Przewodniczący oznajmił, że z powodu deszczu przybyło mniej osób, niż się spodziewano i że z tego powodu odracza dalsze obrady na następną niedzielę. Przywódca stronnictwa dr. Adler dowodził, że socjalna demokracja także wśród nowych stosunków prowadzić będzie walkę o prawa wyborcze i zakończył słowy: „Tam, za granicą (w Niemczech) nazwano naszych towarzyszy „szajką“ i „hordą“. (Tak się wyraził cesarz Wilhelm o socyalistach.) I my także należymy do tej szajki. Trzechkrotnym okrzykiem na cześć tej „szajki“ zamykam posiedzenie i zapraszam panów na najbliższą niedzielę.“ Zgromadzeni rozeszli się w spokoju.

Klerykał fałszerzem. Z Berlina donoszą, że baron Hammerstein, były redaktor gazety klerykalnej „Kreuzztg.“ sfałszował weksle na sumę 200.000 marek, przez podpisanie na nich hr. Finkensteina. Baron Hammerstein był posłem do parlamentu.

Król Milan postanowił wybrać się w dłuższą podróż i zażądał od serbskiego ministerstwa spraw zagranicznych paszportu na trzy lata do wszystkich państw europejskich. Wydano mu go na nazwisko „hrabiego Takowy“, z dodatkiem w nawiasie „król Milan“.

Sprawy bułgarskie. Ministrowie bułgarscy starają się nakłonić księcia Ferdynanda, żeby dobrowolnie zgodził się na przechrzczenie swego syna Borysa na prawosławie. Rząd pragnie w ten sposób rozwiązać kwestię, żeby także drugi potomek ks. Ferdynanda, którego się wkrótce spodziewają, ochrzczony był i wychowany w prawosławiu. Jeśliby się książę na to zgodził, w takim razie pojednanie z Rosją byłoby ułatwione. Tymczasem nader ciekawą wiadomość podaje korespondent sfijski „Köln. Ztg.“ Oto

gdzieś w Rosji ma żyć, jako ostatni potomek rodziny, stary generał, wywodzący pochodzenie swoje z rodu dawnych carów bułgarskich Szyszmanidów. Fakt ten na podstawie starych dokumentów miało stwierdzić rosyjskie towarzystwo historyczne. „Możliwe — pisze korespondent, — że jest to fałszerstwo, nie jest jednak także wykluczonem, że syn Iwana Straszymira, ostatniego cara widdyńskiego, pozostawił na Wołoszczyźnie potomków, z których może nie tylko wspomniany generał, ale i wiele innych współczesnych mu żyje“. Strona interesowana (ów generał) miała nawet swojego czasu sprzedaż tych dokumentów proponować ks. Ferdynandowi i Stambułowowi, propozycja ta wszakże nie została przyjęta. Jeśli wiadomość powyższa mieści w sobie prawdę, to Rosya miałaby wszystko, czego pragnie, mianowicie „prawego“ pretendenta do tronu Bułgarii, kandydata, po którym trudno spodziewać się lub obawiać, że mógłby zostawić spadkobiercę. Rząd rosyjski już raz, jak wiadomo, forytował kandydaturę generała ks. Dondukow Korsakowa jedynie z tego powodu, że tenże nie miał potomków, a skoro generał rosyjski umrze, rozumie się samo przez się, że naturalnym dziedzicem jego i spadkobiercą nie może być nikt inny, tylko — car Wszech-Rosyi.

Powstanie w Macedonii. Pomimo zapewnienia, że powstanie w Macedonii już stłumione, dochodzą coraz to nowe wieści o zbrojnym ruchu rokoszan i krwawych starciach z Turkami. Mianowicie z Macedonii zachodniej, wilajetu Monastir i z Serres donoszą o ukazaniu się nowych oddziałów powstańczych. Okazuje się, że oddział rokoszan, który napadł na miejscowość Tirnowę w wilajecie adryanopolskim, liczył 56 ludzi. Bombami dynamitowymi wysadzili powstańcy w powietrze koszary i konak. Liczba rannych i zabitych ma być znaczna. Wprawdzie w Bułgarii nie tworzą się już więcej oddziały powstańcze, lecz za to drobne gromady rokoszan niepokoją w poważny sposób posterunki tureckie.

O niebezpieczeństwie sytuacji świadczy i ta okoliczność, że w zagrożonych okręgach zdwoiła Turcyja siłę zbrojną. Obecnie obozuje tam 25 batalionów piechoty tureckiej, 2 pułki kawalerii i tyleż artylerii. Przez powołanie rezerwistów podniesiono siłę batalionów do 500 ludzi. Nadto zmobilizowano jeszcze 12 batalionów, które wysłane być mają na plac boju. W ogóle zwiększono siłę zbrojną Turcyi w zagrożonych wilajetach tureckich do 20 tysięcy ludzi.

Los redaktorów w Chinach. Redaktor nadwornej „Gazety Pekinńskiej“, wychodzącej w stolicy państwa Niebieskiego, nie ma życia usłanego na różach. Owszem, biedakowi co chwila cierpię skóra z obawy — o głowę. W ciągu 900 lat istnienia tego organu ścięto na rozkaz

cesarza chińskiego, niemniej jak 1800 — wyraźnie tysiąc ośmiuset redaktorów „Gazety Pekin-skiej”. Tem się tłumaczy, że podczas ostatniej kampanii chińsko-japońskiej dziennik ten był niesłychanie wstrzemięźliwym w podawaniu wiadomości z teatru wojny.

Paweł i Gawęł.

G a w e ł. Witam cię Pawle witam, gdzież ty przebywasz, że o tobie nic nie słyszę.

P a w e ł. No czy nie wiesz, że czas obecny, to czas agitacji, sporów, egoizmu i różnych złych objawów, więc ja nie dając się unieść falą powszechnego zepsucia, poszedłem za własnym interesem, nie ulegając obcym wpływom.

G a w e ł. Cóżby obecnie za agitacje były, czy gdzie jakie wybory?

P a w e ł. Pominąwszy już wybory, które jak ci przecie wiadomem, przy naszym zborze w Cieszynie teraz się odbywają a przy których jak zwyczajnie bez prawnych a raczej i nieprawnych agitacji obejść się nie może, lecz są to agitacje najnowszego gatunku, bo podczas gdy jeszcze przed rokiem ojciec mający zamiar dać swego synka do szkół, radził się po większej części swego nauczyciela, do którejby szkoły jego Janek lub Jurek był zdolny, to dziś już od tego kłopotu ojcowie ci są uwolnieni. Do nich przybywa bowiem ten lub ów ochotniczy agent i nie wiedząc wcale o postępach chłopca, twierdzi na pewno, że on jedynie do polskiego gimnazjum jest zdolny, i że ten chłopiec — o to mniejsza, czy co umieć będzie — na pewno stypendyum otrzyma.

G a w e ł. To śmiesznie, a śmieszniejsza jeszcze nie jedna przyczyna, dla której ten lub ów student na ławie tegoż „zbawionego” zakładu usiedzie. Tak np. opowiadał jeden gospodarz, że chciał od swego sąsiada kupić albo też zamienić żyto na zasiew. Jakże się zadziwił, gdy mu tenże odpowiedział, że żyto otrzyma pod warunkiem, jeżeli da swego synka do polskiego gimnazjum.

P a w e ł. Tak, tak mój kochany, a czy nie śmieszny też ten fakt, że twórca tegoż świeżo założonego zakładu od swych agentów przeciwnie o tym swym zakładzie ma przekonanie? Bo słuchajno tylko co ci powiem. Gdy minionego poniedziałku wstąpił do jednego szynku na wyższej bramie, wszedł wkrótce za mną do tegoż lokalu jakiś człowiek ze znajomym mi sługą szkolnym gimnazjum państwowego. Dowiedziałem się zaraz, że ów nieznajomy człowiek był szwagrem jednego z głównych założycieli gimnazjum polskiego, i że na tym dniu przybył do Cieszyna ze swoim synkiem ku zapisu do szkół. Opowiadał on ku zdziwieniu wszystkich słuchających, że się radził swojego szwagra, do którego gimnazjum by miał dać swojego chłopca zapisać, na co mu on odrzekł: „No, w polskim gimnazjum może się ci

coś nauczyć, ale w niemieckim daleko więcej.” I to też z radości, że mu chłopiec zrobił egzamin do gimnazjum niemieckiego, uczęstował oddzielnego tegoż zakładu, z którym po większej części w języku niemieckim rozmawiał.

G a w e ł. Zaiste, że to rzecz śmieszna, kiedy kto o własnem dziele takie wydaje świadectwo, podczas gdy nie znający się na rzeczy za agentów się chętnie nająć dają i obce dzieło pod niebiosą unoszą. Lecz poczekajmy tylko, wszak uwidzimy, co za owoce ten świeży zasiew dla niejednego z naszych współbraci przyniesie, którzy to w nas wielkich wrogów upatrują, nie chcąc prawdziwych nieprzyjaciół poznać, przed którymi ich ostrzegamy. Mimo tego często wołać nam przypada: „Wierny ewangeliku, trzymaj co masz, aby ci nikt nie wziął korony żywota.” Lecz dosyć o tem na dziś.

Ceny targowe

z dnia 14. września 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 5.85 do 5.50. Żyto zřr. 5.— do 4.90. Jęczmień zřr. 4.50 do 4.10. Owies zřr. 2.70 do 2.45. Groch zřr. 6.50. Ziemiaki zřr. 0.—. Słoma (100 kilo) zřr. 2.40. Siano zřr. 2.80. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—. Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—. Owies zřr. 2.65 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemiaki zřr. 1.80. Słoma (100 kilo) zřr. 2.80. Siano zřr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 20. września 1895.

Renta złota	zřr. 122.15
„ papierowa	—.
„ koronna 4%	101.25
Akcyje kolei Karola Ludwika	122.50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	323.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	198.25
Lisły zastawne galic. Tow. kred. 4%	98.50
„ „ „ banku hip. 5%	110.75
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ szlęs. zakł. kred. 5%	103.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	—.
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	152.25
„ „ 1860 4% [500 „]	154.—
„ „ 1860 4% [100 „]	159.75
„ krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	28.—
„ stanisławowskie [20 zřr.]	46.—
„ budzińskie [40 zřr.]	64.—
„ węgierskie [100 zřr.]	154.—
„ cisańskie 4% [100 zřr.]	143.—
Dukał cesarski	5.70
100 marek niemieckich	58.90
Rubel papierowy	1.29

3 złote,
15 srebrnych
medali,
12 dyplomów
honorowych
i dyplomów
uznania.

Franciszek Jan Kwizda

Kwizdy

Korneuburgski proszek pożywczy.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec. (49)

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym podawany skutkiem w licznych stajniach, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, złem trawienia, do poprawy mleka i dojności krów.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Marka

ochronna.

c. i k. austro-węg.
liwerant nadworny.

Skład główny:
Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Król. rumuński
liwerant nadworny.

Należy zważać
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyraźnie
Kwizdy
Korneuburskiego
pożywcze go
proszku dla bydła.

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Węgier.

Największy skład
MEBELI,
kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych
maszyn do szycia
wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład


Michała Kammholza
w CIESZYNI, (11)
Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Skład trumien
drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych
KAROL PUSTOWKA,
stolarz w Cieszyńce na wyższej bramie.



Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarstwem i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuski, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (28)



K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schwefelgasse 12.

Jaja do wylęgania

od prawdziwych kur Brahma po 15 ct. za sztukę, od holendrów czarnych z wielkim białym czubkiem po 25 ct. za sztukę, od kur Houdan po 25 ct. za sztukę, od prawdziwych styryjskich kur po 10 ct. za sztukę, od kur Minorkas po 20 ct. za sztukę, od kur Langshahn po 30 ct. za sztukę, od trusiek po 30 ct. za sztukę, od srebrnych wyandotów po 50 ct. za sztukę, od karłowatych kur po 30 ct. za sztukę, od emendęskich gęsi olbrzymich po 1 zł. za sztukę, od wielkich kaczek styryjskich po 20 ct. za sztukę, od kur Kochinchina po 25 ct. za sztukę, i od Plymouth Rocks po 25 ct. za sztukę. Moje wypłody drobiu zyskały w kraju i zagranicą już 27 razy pierwszą nagrodę. Wyślam tylko jaja od najlepszych premiowanych zwierząt i daję wszelką gwarancję za dobre przybycie jaj, czystość i prawdziwość rasy. (26)
Max Pauly w Köflach (Styrya).

Burdaki
do wiania obiele
są po umiarkowanej cenie zawsze na składzie u
Józefa Recmanika
w Cieszyńce, na Brandysie,
ulica cegielna. (61)

Dla Cieszyzna i okolicy
poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płaça. (40)
Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Tartak

w **Hermanicach**, l. konskr. 24, z należącymi do tego 20 morg. pola, jest pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Zapytania w c. k. notaryalnej kancelarii w **Skoczowie**.

Chatupa

nowo zbudowana, drewniana, tudzież 2 morgi roli w **Goleszowie** na równinie, są z wolnej ręki do sprzedania. Cena 1100 zfr. (79)

Jęczmień piwowski

zakupuje
ZARZĄD BROWARU
hr. Larischa Mönnicha
w **Karwinie**.

Samuel Fürst i synowie

w Bisenz (Morawa)

sprzedają **duże ogórki solone** po 70 ct. za kopę, wszelkie **warzywa** najtaniej po cenach targowych, nowe **orzechy włoskie**, dostarczyć się mające w pierwszej połowie listopada, przy ładunku wagonowym 14 zł., mniejsze wysyłki po 15 zfr., **maje-ranek** 75 zfr., **lep na ptaki** 80 zfr. za 100 kilo gotówką. (72)



jest najspółubielejsi země pro vystěhovalce, z **Hamburku** za 12—14 dní k dosáhnutí;

— Podnebí zdravé! —

Osadnická vláda anglická poskytuje každému přistěhovalci

bezplatné místo

velikosti 160 akrů = 250 prusk. jiter.

Obširné popisy vydané vládou zasilá zdarma

úředně povolený výpravčí parolodi

M. Moravec, Hamburg,
Bergedorfer Strasse 1.

65 kr. bis fl. 14.65 p. Meter
(7) — ab meinen Fabriken —

Schicht

fowie schmarze, weisse und farbige Gernberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — ganz, geflecht, carré, gemischt, Damaste etc. (ca. 240 verich. Qual. und 2000 verich. Farben, Dessins etc.)
Seiden-Damaste p. 65 fr. — 14.65
Seiden-Gaulleter per Mode " fl. 8.65 — 12.75
Seiden-Gaulleter " 60 fr. — 3.35
Seiden-Gaulleter japan. " 35 " — 1.90
Seiden-Maschinen-Stoff " 45 " — 5.85
Seiden-Maschinen-Stoff " 35 " — 14.65
Seiden-Maschinen-Stoff p. Meter.
Seiden-Armures, Monopols, Cristallines, Moire antique, Duchesse, Princesses, Moscovite, Marcellines, feibene Steppdecken- und Fahnenstoffe etc. etc. porto- und freuetfrei in's Haus. — Muster und Katalog umgehen. — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.
Seiden-Fabriken G. Gernberg, Zürich (k. u. k. Hoflieferant).

Hasło: „Trwały skutek osiąga się tylko rzeczywiście dobrem.“

Schichta mydło patentowane

z marką ochronną łabędzia:

„mocne
mydło
kaljowe“



z tłuszczu
i potaszu
(Kohlens. Kali)

Jest bezsprzecznie najlepszym mydłem domowym.

Jest rzeczą od dawna znaną i stwierdzoną, że mydło kaljowe lepiej czyści niż mydło sodowe i że mimo to jest łagodniejsze. Z mydeł sodowych najlepszym jest do potrzeb domowych czyste mydło jędrne.

Najlepszym zaś mydłem jędrnym jest

Schichta

**mydło
jędrne**

z marką klucza.



Mydła jędrne
składają się
z tłuszczu i
sody
(Kohlens. Natron).

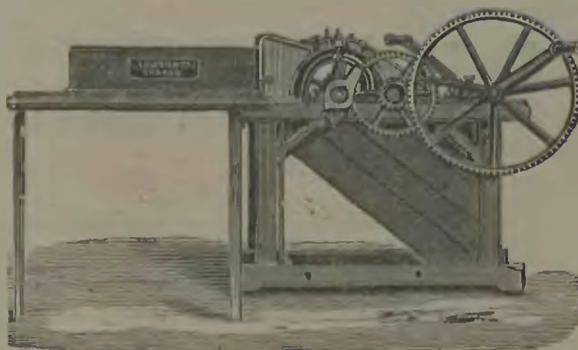
Oba gatunki mydeł są do nabycia w sklepach korzennych.

Georg Schicht, Aussig a. E.

fabryka mydeł, świec, oliwy palmowej i kokosowej.

Największa fabryka w swoim rodzaju na całym kontynencie Europy.

Nowo otwarta pracownia



do naprawy maszyn tak prze-
mysłowych jak i rolniczych
Jana Unucki w Cieszyńie
(naprzeciw dworca centralnego,
obok gazowni, we własnym domu)
przyjmuje i wykonuje pod gwa-
rancją wszelkie naprawy
maszyn parowych i kotłów,
motorów gazowych, wszelkiego
rodzaju maszyn rolniczych,
urządzeń dla młynów, tartak-
ków, browarów i gorzelni, tu-
dzież pomp, szybko i dokładnie
po cenach możliwie niskich.

(60)

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 19.

Cieszyn, 13. października 1895.

R. IX.

Żyto świętojańskie.

Prawie co roku polecane nam bywają rozmaite nowe rośliny, szczególnie pastewne, które pomimo pięknych ich nazw okazują się często mniej użytecznymi, aniżeli sądziliśmy przy początkowej ich uprawie. Natomiast zaniedbaliśmy niektóre wypróbowane już i wielce dawniej cenione rośliny, jak np. żyto świętojańskie, które tak pod względem pastewnym, jak i co do plonu w ziarnie i słomie, ma niewątpliwie bardzo wielkie zalety. Obecnie nastąpił pewien zwrot ku niemu, a szczególnie gazety niemieckie starają się zachęcić gospodarzy swych do ponownej uprawy tej rośliny. Jakkolwiek więc czas do siejby tego żyta jest już nieco spóźniony, to wszakże nie szkodzi przypomnieć jego zalety rolnikom, by zniewolić ich do robienia prób ze zbożem cieszącym się niegdyś i u nas zasłużonem uznaniem.

Żyto świętojańskie nie jest odmianą żyta zwykłego, lecz stanowi osobny, botanicznie różniący się gatunek, a przeniesienie jego cennych właściwości na inne żyto jest zupełnie niemożliwe. Jedną z ważnych zalet żyta świętojańskiego jest okoliczność, że podczas gdy kłos żyta zwykłego rozkwita zawsze cały, kłos jego kwitnie częściowo i nieco później, co je chroni od strat, wynikających wskutek przymrozków lub długotrwałych deszczów. Pustych więc lub mocno z tego powodu uszkodzonych kłosów nie znajdziemy u żyta świętojańskiego.

Nazwa jego powstała wskutek możności zasiewania w drugiej połowie czerwca, zatem przed lub po dniu św. Jana, w którym to razie może być koszonem raz lub dwa razy jako pasza zielona, a następnie spasanem w jesieni bez szkodliwego wpływu na sprzęt w roku następnym, co stanowi jego najważniejszą zaletę. Dla uzyskania tego podwójnego pożytku trzeba zasiewać żyto świętojańskie o ile to być może najwcześniej, zatem w czerwcu, lipcu lub na początku sierpnia; możebny jest wszakże i zasiew w końcu sierpnia, ale wtedy wyjątkowo koszonem bywa i dostarcza przeważnie dobrego pastwiska.

Na dobrych ziemiach rośnie bujnie i daje obfitą zieloną paszę, zadawalnia się jednak i ziemia ubogą i płytką, a zakorzeniając się silnie, wytrwałe jest na niekorzystne wpływy klimatyczne i nie wymarza prawie nigdy. Ta ostatnia właściwość czyni je przydatnem do uprawy w górach, gdzie inne żyta nie wytrzymują zimy.

W plonie ziarna i słomy nie ustępuje żyto świętojańskie wielu innym odmianom, tylko ziarno jego jest mniej okazałe, zatem przydaje się więcej do użytku domowego, aniżeli do handlu, ma wszakże cieńszą łuskę i daje mniej otręb, a więcej mąki.

Wskutek skłonności do silnego krzewienia się, siew żyta świętojańskiego musi być nieco rzadszy, wystarczy zatem przy siejbie rzutowej 150—180 kg. na hektar.

Na dobrej, czystej ziemi i przy wczesnem zasiewie można dodać do żyta świętojańskiego także wykę, owies i jęczmień, przez co uzyskuje się początkowo lepsze ocienienie ziemi i obfitszy pokos smaczniejszej paszy zielonej, w zimie zaś dodatki te giną, a pozostaje czyste żyto.

Ostatnie koszenie żyta świętojańskiego nastąpić musi o takiej porze, ażeby przed mrozami mogło jeszcze nieco odrosnąć. Odwożąc pasze z pola, obsiewanego żytem, nie potrzeba troszczyć się o szkodliwość pozostałych od kół kolei, siła bowiem wegetacyjna tego żyta jest tak wielką, że wyrówna wszelkie wyżłobienia i ślady zdeptania, czyniąc je wkrótce niewidzialnymi dla oka.

Wcześniej wiosną, żyto świętojańskie ma zwykle wygląd nieco gorszy, aniżeli dobrze przezimowane żyto zwyczajne. Pochodzi to stąd, że gdy liście ostatniego rosną wprost w górę, u tamtego rozkładają się naprzód po ziemi; zresztą i wegetacja żyta świętojańskiego rozpoczyna się na wiosnę nieco później, lecz następnie szybko dopędza inne. Powolniejszy ten rozwój ma znowu tę zaletę, że spóźnione nocne przymrozki nie tak łatwo szkodzą mu mogą; bywały nawet wypadki, że gdy inne żyto zginęło na wiosnę wskutek przymrozków, obok będące zboże świętojańskie trzymało się wyśmienicie i dało sprzęt bardzo

dobry. Słoma żyta świętojańskiego jest wysoka i nadzwyczaj silna, co mimo ciężkich kłosów chroni je od wylęgania.

Czas jego dojrzewania przypada równocześnie z innym żytem, gdy jednak ziarenka trzymają się mocno w kłosie i nie tak łatwo wypadają, przeto sprzęt jego można pozostawić aż po zebraniu innego żyta lub nawet wczesnych odmian pszenicy. Z tego powodu nadaje się żyto świętojańskie do zasiewania wspólnie z pszenicą, a jak wiadomo, mięszanka taka daje często plon pewniejszy i obfitszy, chociaż przydatny jedynie do użytku domowego.

Rozmaitości.

Suche gałęzie przyciągają pioruny. Według najnowszych badań dra Fünfstück'a w Stuttgartu, suche gałęzie zwiększają niebezpieczeństwo uderzania piorunów w wysokie drzewa. Wiadomem jest wprowadzić od dawna, że szczególnie drzewa wysokie podlegają najwięcej uderzeniom piorunów, nie przypuszczano jednak, że ważną w tem rolę odgrywa tak rodzaj drzewa, jak i znajdujące się na niem suche gałęzie. Wymieniony powyżej uczony sprawdził dokładnie, iż niebezpieczeństwu temu podlegają najmniej drzewa mocno oleiste jak np. buki, orzechy włoskie i t. p.; najczęściej zaś drzewa zawierające w swych celkach krochmal, jakimi są: dąb, topola, wierzba, sosna i inne. Wynika to z powodu, iż drzewa oleiste są złemi przewodnikami elektryczności. Dalsze doświadczenia wykazały, że jeżeli na drzewie znajdują się gałęzie suche, iskra elektryczna przeskakuje przede wszystkim na nie, choćby skierowaną była pierwotnie na gałęzie zielone. Objawiało się to zawsze jednostajnie bez względu, czy drzewo było oleiste lub krochmalne. Badania mikroskopiczne wykazały, iż gałęzie zupełnie suche nie zawierały żadnego tłuszczu, chociaż należały do drzewa oleistego. Spostrzeżenia te są bardzo ważne dla rolników i ogrodników, i powinny spowodować tem staranniejsze oczyszczanie części uschniętych z drzew, tak ozdobnych jak i owocowych.

Oceł z owoców spadających. Do wytworzenia octu nadają się wszelkie gatunki owoców, czy to ziarnkowych czy pestkowych, jak również i rozmaite jagody. Bez względu także na jakość owocu, można używać w tym celu odpadków na pół dojrzałych, nieco nadpsutych lub robaczkliwych, albo też pozostałości przy suszeniu lub wyrabianiu wina. Najprostszy sposób postępowania polega na rozgnieceniu tych owoców, daniu ich do beczki i zalaniu wodą o tyle, by po przykryciu miazgi krążkiem i przyciśnięciu go kamieniami znajdowało się nieco płynu na wierzchu. Następnie można jeszcze dołożyć miazgę z

owoców później przybyłych. Po dostatecznem wyfermentowaniu całej tej masy wyciska się sok, daje się go prawie pełno do czystej beczki, stawia się w miejscu jak najcieplejszem i dolewa ciągle do pełności dobrym, mocnym octem tak długo, aż wszelki szum fermentu ustanie. Dla utrzymania czystości przykrywa się otwór deszczółką, którą przybija się lekko dwoma gwoździkami. W ten sposób pozostaje ocet w beczce przynajmniej pół roku, aż do zupełnego ukończenia fermentu octowego. Do sklarowania octu przed użyciem lub dla sprzedaży, daje się do beczki na każdy litr łyżkę proszku węgla kostnego, miesza starannie, a po ustaniu się cedzi przez zwykły filter.


Niszczenie kianianki. Nauczyciel rolnictwa p. Marsch podaje w „Wiener Landw. Zeitung“ następującą wiadomość: Bardzo dobry skutek otrzymał on w niszczeniu kianianki przez użycie plew jęczmiennych. Na owsisku, podsianem koniczyną, ukazało się na ha. około 200 miejsc porośniętych kianianką. Zaraz po dostrzeżeniu tem przykryto wszystkie te miejsca słęchlą, niezdatną już do karmy plewą jęczmienną na grubość 3—4 cm. Przed samą zimą rozgrabiono te plewy nieco szerzej na polu, by uchronić koniczynę od zupełnego wyduszenia z braku powietrza. Następnej wiosny nie ukazała się już wcale kianianka, a porost koniczyzny był na tych miejscach zupełnie dobry. Również i przy drugim pokosie nie było już wcale kianianki.

Węgiel kamienny wydobywany jest obecnie w nader pokaźnej liczbie. Anglia pod tym względem pierwszo zajmuje miejsce. W ciągu ubiegłego roku dostarczyła ona olbrzymią cyfrę 188,277.000 ton węgla kamiennego, przy wydobyciu którego zatrudnionych było 700.000 robotników. Drugie miejsce z kolei przypada Zjednoczonym Stanom północnej Ameryki, produkującym rocznie 164 mil. ton; trzecie Niemcom: 73 mil.; Austria dostarczyła w tym przeciągu czasu 10,700.000 ton; Rosya i Francya po 6,250.000 ton; Australia 4 miliony; Japonia, Nowa Szkocya, Hiszpania i Włochy produkowały węgiel kamienny w wysokości 1 do 3 milionów ton.

Dochodyienne monarchów. Obliczono niedawno dochodyienne monarchów europejskich. Sułtan ma dziennie dochodu 80.000 marek, cesarz austriacki 50.000, król włoski 32.000, królowa Wiktorya 40.000, tyleż cesarz Wilhelm, król belgijski 8000, prezydent rzeczypospolitej francuskiej 3000. Do tego dodają, że prezydent Stanów Zjednoczonych ma dziennego dochodu najmniej, bo tylko 700 marek.

Siły wojenne Europy. Z powodu hałaśliwego obchodu zwycięstw niemieckich w 1870 r., dziennik „Independance Belge“ przytacza na-

stępujące cyfry o liczbie wojsk europejskich. Rosya posiada pod bronią 850.000 w czasie pokoju, czyli 9 żołnierzy na każdy 1000 głów ludności. Po Rosyi idą Niemcy i Francya; pierwsze liczą tylko 580.000 żołnierzy, czyli 13 żołnierzy na 1000 ludności; druga 512.000 żołnierzy, czyli 14 na 1000 ludności. Następnie idzie Austria, która ma pod bronią 380.000 ludzi (10 żołnierzy na 1000 ludności), Włochy 300.000 (10 żołnierzy na 1000 ludności). Taką liczbę posiadają Chiny, co jednak stanowi zaledwie 1 żołnierza na 1000 ludności. Anglia rozporządza 230.000 armią (6 żołnierzy na 1000 ludności), Szwajcarya 131.000 (45 na 1000), Hiszpania 100.000 (6 na 1000), Belgia 31.000 (8 na 1000). Rosya i Francya w połączeniu mają w czasie pokoju 1,400.000 żołnierzy, w czasie zaś wojny mogą wysłać na plac boju około 9,700.000. Siły wojenne trójprzymierza liczą w czasie pokoju 1,192.000 żołnierzy, a w czasie wojny 7,700.000. Te olbrzymie armie, te całe niemal narody pod bronią, kosztują Europę około 5 i pół miliarda fr. rocznie.

 **Długi Europy.** Może się pocieszyć przeciętny śmiertelnik, skoro zobaczy, ile długów posiada stara Europa. I tak dług „nadobnej Francji” wynosi 24.759 milionów marek, czyli na głowę każdego obywatela po 640 marek; Anglia, panująca na morzach świata całego, ma dług, wynoszący 13.447 milionów marek, czyli 345 na osobę; Włochy 9.954 milionów marek, czyli 325 na osobę; Austro-Węgry 6465 milionów marek, czyli 300 na osobę; Niemcy 13.121 milionów marek, czyli 260 na osobę; Rosya 14.895 milionów marek, czyli 123 na osobę; Portugalia 3133 milionów marek, czyli 600 na osobę; Grecya 760 milionów marek, czyli 300 na osobę i t. d. W ogóle dług państw europejskich wynosi 110.000 milionów marek, co przy stopie 4 proc. wynosi rocznie 3850 milionów marek procentów.

Oszczędność w Anglii. Statystycy stwierdzają, że zmysł oszczędnościowy rozwija się coraz bardziej w państwie brytańskim. Na 6 milionów mieszkańców trzech hrabstw: Middlesex, Surrey i Kent, 1,900.000 posiada książeczki kasy oszczędności. Sumy zdeponowane przedstawiają kapitał 27 milionów ft. szt. W Lancashire jeden mieszkaniec na siedmiu posiada książeczkę. Natomiast oszczędność nie jest, jak się zdaje, cnotą szkocką. Sumy zdeponowane w Szkocyi nie przenoszą jeszcze 2½ miliona ft.; w księstwie Walii dochodzą do 4 milionów, w Irlandyi do 5 milionów. W tym ostatnim kraju stwierdzono szczególnie objaw, a mianowicie, że mieszkańcy południa mają zmysł oszczędności bardziej rozwinięty, niż mieszkańcy północy.

Rozwój cielesny u obu płci. Pewien lekarz amerykański zajął się zbadaniem nader in-

teresującej kwestyi, bo rozwoju różnych części ciała u chłopców i dziewcząt. Badania dokonał na 3000 osobnikach w wieku od 5 do 21 lat. Długość głowy znacznie mniejsza we wszystkich peryodach rozwoju u dziewcząt, a więc przez całe życie, lecz różnice długości głowy u obu płci znacznie się zmniejszają; gdy bowiem u chłopców największa długość głowy przypada na rok 21, u dziewcząt daje się to dostrzegać w roku 18. Głowa dziewcząt bywa znacznie węższą od głowy chłopców. Twarz dziewcząt dochodzi do największej szerokości w 17., u chłopców zaś w 18. roku. Wzrostem chłopcy przewyższają dziewczęta począwszy od roku 5., lecz od 8. roku dziewczynki rosną tak szybko, że przerastają chłopców, którzy dopiero w roku 10. biorą nad nimi górę. W wieku od 12. do 15. lat dziewczynki bywają zawsze wyższe od chłopców, lecz po 15 latach chłopcy już ostateczną biorą przewagę. Od 17. lat wzrost dziewcząt posuwa się nader powoli, gdy tymczasem chłopcy w wieku tym rosną nadzwyczaj szybko. Te same zmiany zachodzą co do wagi i rozwoju korpusu. Na zasadzie badań swych doktor doszedł do przekonania, że gdy dziewczęta dochodzą do pełnego rozwoju w 17. roku, chłopcy rozwijają się i mężeją dopiero po 21. roku.

Rozruchy w Konstantynopolu.

O zaburzeniach, zaszłych dnia 30. września w stolicy tureckiej, donoszą co następuje: Kilku set Armeniżyków zebrało się w dzielnicy Kumkapu i udało się po dziesiątej godzinie wieczór w małych oddziałach w stronę Porty (ministerstwa), rozdzieliwszy poprzednio pomiędzy siebie drukowane żądania w sprawie armeńskiej. Licznie zebrana żandarmerya i policya, która odebrała od Porty nakaz, aby tylko w razie zaczepienia ze strony Armeniżyków użyła broni, pozostawiła ich z początku w spokoju. Kilka minut po 11. godzinie zbliżył się pochód do Porty, nie mógł jednakże posuwać się dalej, gdyż kordon, utworzony przez żandarmeryę i policję, zabronił mu dalszego pochodu. Mowca Armeniżyków, kawiarz Betross, zaręczał o pokojowym zamiarze demonstrujących, chcących tylko złożyć na ręce wielkiego wezyra prośbę, co przecież dozwolone każdemu poddanemu tureckiemu. Policya odpowiedziała, że ma surowy nakaz zabronienia dalszego pochodu, dlatego radzi się cofnąć. Nastąpiła ostra wymiana słów. Betross i inni usiłowali przemocą dostać się przez kordon; policya stawiała opór, przyczem zastrzelono Betrossa. Teraz użyli Armeniżycy także broni, zabili oficera żandarmeryi i ranili kilku policyantów i żandarmów. Ludność turecka, napływająca gromadnie, pomagała przy

aresztowaniu Armeniczyków, z których kilku stawiało gwałtowny opór, drażniąc przez to zacięłość Turków. Aresztowanych odstawiono do pobliskiej dyrekcji policyi, oraz na stację policyjną kolei. Uciekających w uliczki goniono i wychwymano po większej części. Stawiających opór lub posiadających broń maltretowała podrażniona ludność turecka tak, że kilku padło na miejscu. Także na kilku aresztowanych napadła publiczność i zabiła ich, pomimo energicznej obrony ze strony konwoju policyjnego. W kołach tureckich twierdzą, że manifestacja ta oddawna była przygotowana przez komitet ormiański celem skłonienia Turków do krwawych czynów, ażeby przez to wywołać wmięszanie się mocarstw i na nowo ożywić kwestyę armeniską, która w ostatniej chwili zeszła na drugi plan. Osobistości wpływowe, zwłaszcza zaś patriarcha, nakłaniali ludność do spokoju, ale nadaremnie. Turcy przypisują całą winę Armeniczykom za owe krwawe zajścia. Nie zważając na napomnienie majora żandarmeryi Serveta, aby małą tylko wysłali deputacyę do wielkiego wezyra, dobyli oni zaraz pierwsi broni i zamordowali majora żandarmeryi Serveta. Potem dopiero wdała się w sprawę policya i żandarmerya, popierana przez ludność mahomedańską, której wybryki przypisać należy gwałtownemu oporowi niektórych Armeniczyków.

Podług dalszego twierdzenia ze strony tureckiej byli Armeniacy zaopatrzeni w rewolwery tego samego i to angielskiego modelu. Prócz tego znaleziono u nich dość wielkie sumy pieniężne, z czego wynika, że armeniski komitet chciał wywołać nie pokojową, lecz gwałtowną demonstracyę. Wedle urzędowego sprawozdania wynosi strata po stronie tureckiej w zabitych i rannych 7 oficerów i 45 żołnierzy; Armeniacy ponieśli daleko większe straty. Wysokość strat armeniskich w zabitych i rannych obliczają przeszło na 200. W patriarchacie armeniskim zgłoszono znaczną liczbę członków rodzin, którzy zaginęli w ostatnich dniach i nie wiedzieć, co się z nimi dzieje. Dnia 6. hm. naliczono w kościele św. Trójcy w Perze około 1200, w kościele św. Jerzego w Galacie 500 i w katedrze w Kumkapu 600 Armeniczyków, którzy się tam schronili przed okrucieństwem Turków. Nowo przybywający opowiadali o dalszych okrucieństwach, których prawdziwości nie można było dotąd stwierdzić. Rozdrażnienie pomiędzy Turkami a Armeniżkami trwa dalej. Władze tureckie rozporządziły z powodu bardzo ożywionej sprzedaży broni, aby zamknęto wszystkie krajowe i zagraniczne składy broni, pomimo protestów tych ostatnich.

Posłowie mocarstw uczynili przedstawienia u sułtana, który też usunął z urzędu dotychczasowego wielkiego wezyra, Saida baszę, a mianował jego następcą Kiamila haszę. Przedstawienie owo

ma treść następującą: Ambasadorowie zostali uwiadomieni po części przez świadków naocznych o zajściach w Stambule, z czego się pokazuje: 1. że osoby prywatnie biły i zabijały aresztowanych Armeniczyków, nie doznawszy przytem przeszkody ze strony konwojujących policyantów; 2. że osoby prywatne napadały na całkiem spokojnie zachowujących się ludzi; 3. że rannych aresztantów, znajdujących się w podwórzu stacji policyjnej lub też w więzieniu, mordowano bez litości. Ambasadorowie będą zmuszeni w razie, gdyby niespokojności te i ekscesy, wywołujące niebezpieczeństwo dla interesów im powierzonych, dłużej jeszcze trwały, zwrócić uwagę ich państw na rozruchy. — Dlatego radzą użyć surowych środków, aby ludność prywatną wstrzymać od zaburzeń i przelania krwi.

W odpowiedzi na to oświadczenie ambasadorów odpowiedziała Porta, że dołoży wszelkich starań, aby wzburzoną opinię uspokoić i zarządzi ostre środki, celem przeszkodzenia, aby przytoczone przez ambasadorów wypadki nie powtórzyły się.

Znawcy stosunków w Konstantynopolu zaręczają jednak, że Porta będzie musiała używać energicznych środków przez dłuższy czas, jeżeli zechce przeszkodzić powtórnemu wybuchowi rozruchów, jak niemniej ich następstw, jakie po ogłoszeniu się tych wypadków na prowincyi wyniknąć mogą zarówno wśród Armeniczyków jak Mahomedan.

Wiadomości bieżące i polityczne.

JCW. cesarzewiczowa Stefania bawi od kilku dni w gościnie u marszałka krajowego hr. Larischa-Mönnicha na zamku Solza przy Karwinie.

JCW. arcyks. Frydryk przybył w czwartek do Żywca, aby zwiedzić swoją fabrykę żelaza w Węg. Górze i hutę Frydryka.

JCW. arcyksiążę Karol Ludwik i jego małżonka arcyksiężniczka Marya Teresa oraz jej córka arcyksiężniczka Marya Anuncyata odroczyli swoje przybycie do Pragi na 17. hm. Do tego czasu ma być w Pradze stan wyjątkowy zniesiony. Uroczysta instalacya arcyksiężniczki Maryi Anuncyaty, jako przełożonej „zakładu dla dam szlacheckiego pochodzenia w Pradze“, nastąpi 19. hm.; z tego powodu też naznaczono zamknięcie wystawy etnograficznej na 21. hm.

Domniemany następca tronu, JCW. Franciszek Ferdynand d'Este, którego stan zdrowia się poprawił, udał się na wyspę Lussin Piccolo na kilkotygodniowy pobyt.

Rada państwa zwołaną została na dzień 22. października.

Nowy minister rolnictwa. Przy przyjęciu personelu urzędniczego ministerstwa rolnictwa przemówił nowy minister hr. Ledebur w odpowiedzi na mowę powitalną zaznaczając, że rolnictwo nigdy jeszcze nie odczuło tak długotrwałego i z wielkimi szkodami połączonego przesilenia jak teraz, i wyraził nadzieję, że wreszcie stan rzeczy na dobre zmieni się powinien. Środkiem ku temu ma być zawodowa organizacja rolników.

Z Trzyńca piszą nam: Na dniu Jadwigi odbędzie się tu zwyczajne nabożeństwo ewangelickie. Zaraz po nabożeństwie nastąpi wybór większego zastępstwa zborowego, ku któremu wszyscy prawo wyboru mający z pewnością przyjdą zechcą.

S. Polskie prywatne gimnazjum w Cieszyńcu zostało w poniedziałek otwarte.

Pożar. W Lisznie na Morawie spaliło się dnia 4. bm. do szczytu 31 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Szkoda wynosi złr. 24.000, z których tylko 8000 złr. jest zabezpieczonych. 26 rodzin jest pozbawionych mienia, a nędza panuje wielka.

Walka przeciw metrykom cywilnym. Z Węgier donoszą: W miejscowościach Trzstena i Turdosin wtargnęła ludność do lokalu urzędowego funkcyjariusza prowadzącego księgi metrykalne, podarła księgi i wyrzuciła na ulicę urzędnika. Zawiadomiony o tem sąd komitatu zarządził przymusowe pod osłoną żandarmerji wprowadzenie urzędnika do urzędowania. Kilku duchownych miejscowych, którzy są obwinieni o podburzanie ludności, polecono aresztować i zarządzono śledztwo.

Pogrzeb Pasteura odbył się w Paryżu minionej soboty z niezwykle uroczystością. Była to wielka uroczystość narodowa, w której wzięła udział urzędowa i nieurzędowa Francja. Orszak pogrzebowy wyruszył z Instytutu o godzinie 10. minut 30. Komendę wojskową sprawował generał Saussier. Niezliczoną ilość wienieców niesiono przed trumną. Za trumną postępowali członkowie rodziny Pasteura, dalej ministrowie, przedstawiciele ciał ustawodawczych i liczne deputacje od towarzystw naukowych i stowarzyszeń. Niezliczone tłumy ludu towarzyszyły orszakowi, pomimo lekkiego deszczu. Na drodze pomiędzy bulwarem Vaugirard i kościołem Notre-Dame zgromadziło się około 100.000 ludzi. Orszak przybył do katedry około południa. Na nabożeństwie żałobnym był prezydent Fauré, członkowie ciała dyplomatycznego, książę Mikołaj grecki i wielki książę Konstantyn w galowym mundurze. Arcybiskup paryski udzielił błogosławieństwa, poczem zwłoki złożono na katafalku na placu Notre-Dame i minister Poincaré wygłosił w imieniu rządu mowę, w której podniósł nieśmiertelne zasługi Pasteura na polu

nauki. Na zakończenie defilowały wojska przed trumną, jakoteż deputacje. Zwłoki złożono tymczasowo do grobu w kościele Notre-Dame. Ogłoszono z pozwolenia rodziny Pasteura następujący jego testament: „Oto mój testament: Zostawiam mej żonie wszystko, co prawo pozwala mi jej pozostawić. Niechaj moje dzieci nigdy nie uchylają się od prawa i obowiązku i zawsze miłują swą matkę, która na to zasługuje. Pasteur. Arbois, 25. sierpnia 1880 roku“.

Szpiegostwo we Francji. W Paryżu aresztowany został pod zarzutem szpiegostwa niejaki Schwarz, 45-letni agent handlowy. Przed uwięzieniem go dokonano rewizji w jego mieszkaniu w dzielnicy Belleville i skonfiskowano rozmaite papiery. Wynik rewizji trzymany jest w tajemnicy. Żona Schwarza, pochodząca ze Strassburga, i trzech jego synowie, także zostali aresztowani. Schwarz był niegdyś komisarzem policyi w Beauvais i w Ajaccio; stracił posadę jako gorący bulanzysta; w ostatnim czasie żył skromnie, lecz zwrócił uwagę wojskowości częstymi wycieczkami z aparatem fotograficznym. Aresztowano go z polecenia ministerstwa wojny. Podobno pomiędzy jego papierami znaleziono plany robót fortecznych w Romainville.

Niemcy, Francja i Rosja. Wymiana grzeczności z jednej strony pomiędzy Petersburgiem a Paryżem, z drugiej pomiędzy Berlinem a Petersburgiem zwraca powszechną uwagę świata politycznego, który z tych zewnętrznych objawów chce sądzić o politycznej postawie Rosji względem Francji i Niemiec. Prezydent republiki francuskiej przyjmował minionego tygodnia na obiedzie w Fontainebleau rosyjskiego ministra spraw zagranicznych ks. Łobanowa-Rostowskiego i nadał mu wielki krzyż legii honorowej. Odznaczenie to jest nowym widomym znakiem przyjaźni francusko-rosyjskiej i zgodnego działania dyplomacji francuskiej i rosyjskiej. Prawie równocześnie cesarz Wilhelm przesłał carowi za pośrednictwem adjutanta hr. Moltkego obraz i dołączył list, który hr. Moltke własnoręcznie oddał carowi. Pułkownik hr. Moltke odjechał z Petersburga, zabierając ze sobą własnoręczną odpowiedź cara rosyjskiego. Hr. Moltke dostał w podarunku od cara śliczną tabakierkę złotą, czerwono emaliowaną, a ozdobioną monogramem z rzadkiej piękności brylantów.

Chińczycy w Rosji. Do Rosji przybędzie niebawem pewna liczba Chińczyków, aby się zapoznać z rosyjską służbą wojskową. Chińczycy będą przydzieleni do rozmaitych oddziałów wojskowych. Car zezwolił, aby tymczasowo 125 oficerów chińskich różnych gatunków broni przydzielono do pułków rosyjskich w Europie.

Wypadek kolejowy. Z Belgii donoszą dnia 7. października. Wczoraj pomiędzy Wawrem a Ottignies najechała lokomotywa na pociąg oso-

bowy, w którym siedzieli już pasażerowie. Dziecię osób zostało zabitych, czterdzieści rannych, w tej liczbie kilka osób ciężko rannych. Podczas tej katastrofy kolejowej pod Ottignies znajdował się w pierwszym wagonie prezydent ministrów Beernaert ze swoją rodziną, składającą się z 7 osób. Jego siostrzenica p. Murlon została zabita, a pani Beernaert lekko ranną.

Nowe trzęsienie ziemi w Lublaney. Z dnia 9. bm. donoszą z Lublaney: W nocy o godzinie 12. minut 7 po długim huku podziemnym nastąpiło dość silno trzęsienie ziemi z następującą potem wibracją. Słabe wibracje dały się uczuć o 1. i o 6. w nocy. Trzęsienia ziemi nie spowodowało wszędzie, wywołało ono jednak u pewnej części ludności zaniepokojenie.

„Człowiek z żelazną skórą“, taką nazwę nosi młody syngalez, budzący obecnie we Wiedniu zdumienie swemi produkcjami. Jest to młodzieniec barwy kawowo-brunatnej. Na scenie po podniesieniu kurtyny widać drabinę z ostrzami mieczów zamiast szczebli, łóżko wysłane gęsto ostremi gwoździami, walec usiany ostremi również sztyłtami i beczkę ostrymi gwoździami najęzoną. „Człowiek z żelazną skórą“ wychodzi na scenę z gołemi rękami i nogami, kładzie się na łóżku, podnosi na ramionach walec, na którym zawieszają się trzech ludzi, z zawiązanymi oczyma wchodzi na sam szczyt drabiny i tacać się każe w beczce — a wszystko to czyni bez najmniejszych oznak bólu. Lekarze i uczeni, dla których urządzono przedstawienie osobne, nie umieją sobie wytłómaczyć tego osobliwego znieczulenia skóry.

Losowania.

Losy Cisy. Przy ostatnim ciągnięciu z dnia 1. bm. wylosowano następujące serye: 121 317 371 394 577 826 901 1075 1398 1443 1582 1684 1801 1887 1903 2011 2118 2350 2389 2446 2789 2816 3331 4077 4080 4101 4116 4244 4263 4369 i 4384. Główna wygrana serya 1443 nr. 68; po 1000 zł. wygrają: s. 1913 nr. 36, s. 2350 nr. 68, s. 4101 nr. 16, s. 4116 nr. 42 i s. 4263 nr. 70.

Losy Rudolfa. Dnia 1. bm. wylosowano następujące serye: 155 193 341 359 361 416 433 441 573 641 663 719 798 799 854 1112 1248 1256 1400 1411 1514 1535 1686 1771 1793 2290 2327 2331 2407 2662 2681 2755 2916 2951 3013 3062 3078 3113 3167 3374 3440 3588 3622 3742 3878 3932 3962 3970. Główna wygrana 10 000 złr. padła na seryę 3078 nr. 9, druga wygrana na seryę 3962 nr. 28, trzecia wygrana na seryę 798 nr. 21.

Ceny targowe

z dnia 5. października 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.— do 5.65. Żyto złr. 4.70 do 4.40. Jęczmień złr. 4.80 do 4.30. Owies złr. 2.82 do 2.52. Groch złr. 5.80. Ziemniaki złr. 1.74. Słoma (100 kilo) złr. 2.50. Siano złr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—. Owies złr. 2.70 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.10. Słoma (100 kilo) złr. 2.80. Siano złr. 3.40. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 11. października 1895.

Renta złota	złr. 121 55
„ papierowa	—.
„ koronna 4%	101.40
Akcyje kolei Karola Ludwika	122.50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	323.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	197.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	98.50
„ „ „ banku hip. 5%	110.75
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5%	103.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	—.
Losy państwowe 1854 4% [250 złr.]	152.50
„ „ 1860 4% [500 „]	153.50
„ „ 1860 4% [100 „]	160 50
„ krakowskie [nom. wart. 20 złr.]	28.—
„ stanisławowskie [20 złr.]	46.—
„ budzińskie [40 złr.]	64.—
„ węgierskie [100 złr.]	154.—
„ cisańskie 4% [100 złr.]	143.—
Dukat cesarski	5.73
100 marek niemieckich	58.92
Rubel papierowy	1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Schichta

mydło jędrne

z marką klucza jest najlepsze.

Wszędzie do nabycia.

(84)



Piękne soczyste

jabłka winne i stołowe

i piękne wielkie

tarnki

skupuje po przejrzeniu i umówieniu ceny

M. FASAL w Cieszynie.



Chałupa

nowo zbudowana, drewniana, tudzież 2 morgi roli w Góleszowie w równi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 1100 zfr. (79)

Blisza wiadomość w Cieszynie na przykopie pod Nr. 50.

Burdaki

do wiania obiciela

są po umiarkowanej cenie zawsze na składzie u

Józefa Recmanika

w Cieszynie, na Brandysie, ulica cegielna. (61)

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najświetniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarstwem i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuszczy, którym to wadom natychmiast napolega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (28)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schweglergasse 12.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się zdolnego agenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płaca. (40)

Hauptstadt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje lakowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

HENRYKA GRÜNFELDA

największy i najtańszy skład szła, porcelany i lamp w Cieszynie, na małym podsiemiu.

Z obfitego zapasu towarów na szczególną uwagę zasługują

podarunki weselne

składające się z

naczyni na kawę i herbatę, serwisu na Mocca, wazów na kwiaty i wyrobów zbytkowych, tudzież serwisy na piwo, wino i likiery. (83)

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, skubanych, bez pyłu 4 zfr. 80 ct., 10 ft. lepszych 6 zfr., 10 ft. śnieżno-białych, jak puch miękkich, skubanych zfr. 9, 12 i 15, na pół puchowych zfr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-białych, puchowych, nieskubanych zfr. 12 i 15, puch zfr. 1.80, 2.40, 3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybnowane, bardzo dobre od 2 zfr. 30 ct. w górę. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładną adresę.



Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)

Jaja do wylęgania

od prawdziwych kur Brahma po 15 ct. za sztukę, od holendrów czarnych z wielkim białym czubkiem po 25 ct. za sztukę, od kur Houdan po 25 ct. za sztukę, od prawdziwych styryjskich kur po 10 ct. za sztukę, od kur Minorkas po 20 ct. za sztukę, od kur Langshahn po 30 ct. za sztukę, od trusiek po 30 ct. za sztukę, od srebrnych wyandotów po 50 ct. za sztukę, od karłowatych kur po 30 ct. za sztukę, od emendeńskich gęsi olbrzymich po 1 zł. za sztukę, od wielkich kaczek styryjskich po 20 ct. za sztukę, od kur Kochinehina po 25 ct. za sztukę, i od Plymouth Rocks po 25 ct. za sztukę. Moje wypłody drobin zyskały w kraju i zagranicą już 27 razy pierwszą nagrodę. Wyśłam tylko jaja od najlepszych premiiowanych zwierząt i daję wszelką gwarancję za dobre przybycie jaj, czystość i prawdziwość rasy. (26)

Max Pauly w Köflach (Styrya).

8 złote,
15 srebrnych
medali,
12 honorowych
dyplomów
i dyplomów
uznania.

Franciszek Jan Kwizda

Kwizdy płyn restytucyjny

c. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, złuczeń, sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień itp. Nadaje koniowi żywotę i czyni go zdolnym do usilnej pracy. (45)

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.



król. rumuński
liwerant nadworny.

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Węgier.

liwerant nadworny.
c. i k. austro-węg.

Należy uważać
dokładnie na
markę ochronną
i nigdy wyraźnie
Kwizdy
płynu restytu-
cyjnego.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 20.

Cieszyn, 27. października 1895.

R. IX.

Czeska hodowla karpiów.

Czeskie gospodarstwo rybne cieszy się zasłużonym uznaniem, jest bowiem ważnym czynnikiem społeczno-ekonomicznym, tem bardziej ważnym, że produkta jego nie tylko zasilają konsumpcję krajową, ale sięgają targów północnoniemieckich i to takich, gdzie zdawałoby się, że ryby stawowe nie mają znaczenia, jak n. p. Brema, Hamburg, Gdańsk i t. p., tam bowiem morze zaopatruje targi rybne. Tymczasem ryby wód międzyrządowych, przede wszystkim karpie dobrego gatunku, liczyć tam mogą zawsze na odbyt. Gospodarstwo stawowe w Czechach ma też podobnie jak u nas, piękną za sobą przeszłość. Czesi mogą być dumni z tego, że wtedy, gdy w Niemczech lub we Francji zadawano się przeważnie połowem ryb w rzekach i tylko gdzieś tam powstawały stawy, w Czechach zajmowano się już nie tylko prostym zakładaniem stawów, ale także racjonalną i sztuczną hodowlą szlachetnych odmian karpiów. W gospodarstwie tem przodował potężny ród Rosenbergów. Wilhelm Rosenberg nakazał w roku 1584 swemu „rejentowi“ Krczinowi z Jelczan, ażeby oprócz innych stawów założył sławny staw rozenberski, którego grobla ma 1500 metrów długości. Za jego przykładem poszło wielu panów czeskich, szczególnie w południowych Czechach, które od tego czasu zasłynęły obfitością karpiów. Podobnie jak rolnictwu, górnictwu, przemysłowi i handlowi, jak w ogóle bogactwu narodowemu Czech trzydziestoletnia wojna zadała na długie lata cios bolesny, tak samo i w gospodarstwie stawowym nastał zastój, ale ono nie upadło, bo już w drugiej połowie XIX. wieku hodowla karpia tak się podniosła i tak była korzystną, że zaczęto coraz więcej porzeczonych grobli restaurować, zaczęto zakładać nowe stawy i zabrano się znowu gorliwie do hodowli karpia.

W dawniejszych czasach zbyt ryb ograniczał się przeważnie na Czechy, tylko w zimowych miesiącach rozwożono karpie do Bawaryi, Austrii i Morawii, z wydoskonaleniem jednak środków

komunikacyjnych wzrastał się odbyt i co za tem poszło, zwiększył się obszar stawów, które obecnie reprezentują łączny obszar 32.000 hektarów.

Stawy te rozrzucone są w różnych okolicach Czech. Zwykle jeżeli jest mowa o karpach czeskich, przychodzi na myśl tylko rozległe stawy w Szwarzenbergowskim majątku Wittingau albo stawy hrabiów Czerninów koło Neuhaus. Tymczasem najpiękniejsze karpie nie pochodzą z tych olbrzymich, ekstenzywnie prowadzonych stawów. Najsmaczniejsze karpie pochodzą z dóbr posiadających mniejsze stawy, jak n. p. ze stawów w majątku barona Lilgenau koło Schlüsselburga (950 ha. stawów), w Blatna, majątku barona Hildprandt, szczególnie zaś ze stawów w majątku Ellischau, własności hrabiego Taaffe (130 ha. obszaru stawów) i ze stawów horażdiowickich, własności księcia Kińskyego. Szczególnie w Horażdiowicach od czasu, gdy niemal dwadzieścia lat temu, dyrektorem dóbr tych objął znany jako znakomity gospodarz i znawca hodowli ryb Rudolf Cenek von Wartenberg, podniósł się zakomicie chów i hodowla karpiów. Starannym dobozem rozplodników żeńskich doprowadzono do tego, że karpie horażdiowickie mają swoją markę na targach Bremy i Hamburgu, gdzie są poszukiwane i sówicie bywają płacone. Karpie horażdiowickie są specjalnością, bo są prawie bez łusek i złotożółte, mają małą głowę a gruby grzbiet, a co najważniejsze, doskonałe, delikatne mięso. Stawów karpowych jest tam obecnie 220 ha, obszar ten zwiększył się jednak, wszędzie bowiem, gdzie się okazały warunki sprzyjające hodowli karpia, będą dalej zakładane stawy. Co do stawów obecnie istniejących, tych jest 15 głównych i 28 odrostowych; największy jest brzeżański (35 ha). Staw ten założony został z polecenia powyżej wzmiankowanego dyrektora Wartenberga w roku 1889 i zapuszczony był w roku 1890. Pierwszy połów główny odbył się w roku 1892, drugi w roku 1894, a więc w krótkich odstępach czasu, co tylko temu przypisać można, że w stawach odrostowych podchowane i pielęgnowane karpie znachodzą nader pomyślne warunki bytu w stawie

brzeżańskim, gdzie też szybko dorastają do wielkości najpokupniejszej. W stawie tym nie są tylko wyłącznie karpie, przy obu połowach bowiem (każdą razą po 100 centn. metr. karpiów), wyłowiono wiele centnarów szczupaków i innych ryb.

Głównym produktem są jednak karpie i te sprzedawane bywają wielkimi partiami handlarzom. Głównym odbiorcą jest Andrzej Ott w Eger, który kupione karpie wysyła zwykle do Werdau w Saksonii, gdzie je odbierają hamburscy kupcy. Znakomite wyniki hodowli karpiów w horazdiowickich dobrach polegają oprócz na dobroci stawów, posiadających wodę sprzyjającą nadzwyczaj rozwojowi różnych karpom na pożywienie służących organizmów, głównie na doborze rozpłodników żeńskich jak najlepiej rozwiniętych, wykazujących jak najwybitniej cechy odmiany hodowanej i dorosłych do znacznej wielkości. Na wystawie pragskiej znajdowały się horazdiowickie samice matki, ważące 8 do 11 kg.

Rozmaitości.

Drzewa owocowe sadzone przy drogach. W Niemczech a zwłaszcza w Hanowerze, Alzacyi i Lotaryngii próbowano sadzić drzewa owocowe zamiast leśnych przy drogach. — Oto są wyniki prób: Drzewa sadzone przy drogach w prowincyi hanowerskiej dały w roku 1890 dochodu brutto 270.000 fr. Zbiór wprawdzie nie był obfity, ale że Niemcy południowe mało wydały owoców, owoce z Hanoweru osiągnęły dwa razy wyższą niż zwłkle cenę. W roku 1887, bardzo urodzajnym pod względem owoców, drzewa przy drogach w Hanowerze przyniosły tylko 145.000 fr. Prowincya Hildesheim dała w roku 1890 owoców za 64.000 fr., Göttingen za 41.000 fr. Powiat Reutlingen otrzymał w roku 1885 za owoce z drzew koło dróg 335.000 fr. brutto; powiat Monheim miał z tegoż źródła 9500 fr. w roku 1868, 22.000 fr. w roku 1878, 36.000 fr. w roku 1888; drzewa były posadzone w roku 1858.

Rzeźnie koni w Prusiech. W ciągu roku 1894 zabito w berlińskich publicznych rzeźniach 28.000 koni, z których było chorych na nosaciznę 4, na chorobę 44, mięso 295 koni uznano za nieodpowiednie na pożywienie ludzkie, zaś mięso 113 koni zakwestyonowano częściowo. W 201 innych rzeźniach koni zabito oprócz tego 30.304 sztuk, z których było 4 chorych na nosaciznę, 49 na chorobę, całkiem nieużytecznych okazało się 256, częściowo nieużytecznych 90 koni. W Prusiech zabito więc w ciągu roku 1894 po różnych rzeźniach razem 58.304 koni, z których było 10 (0·017%) nosatych, 93 (0·159%) tuberkulicznych (u bydła rogatego w tym samym czasie było 8·24% sztuk tuberkulicznych), 551

(0·94%) całkowicie niezdalnych na pożywienie ludzkie, zaś 203 (0·349%) częściowo niezdalnych. We Wiedniu idzie na rzeź przeciętnie 19.000 koni na rok, co spowodowało, że 19. września b. r. postanowiono w magistracie wiedeńskim zacząć się budową osobnej rzeźni koni. Wyznaczono już przed dawną linią St. Marx miejsce, zajmujące 10.000 metrów kwadratowych.

Drób i jaja są produktem, którego ważność dla gospodarstwa krajowego najlepiej objaśniają liczby statystyczne. W roku przeszłym eksportowały Austro-Węgry drobiu i jaj za krągło 53 miliony zł. Eksport ten a tem samem popyt zwiększa się, a zatem i cena się podnosi, podaż jednak w obrębie monarchii nie odpowiada popytowi i właśnie w roku ubiegłym musiała Austria za 15 milionów zł. sprowadzić jaj z Rosyi, w pierwszym zaś półroczu bieżącego roku wydano już 9 milionów zł. W obec tego wzmagającego się znaczenia handlu produktami kurnikowymi, uzasadnionem jest dążenie do utworzenia ogólnego Towarzystwa hodowców drobiu w monarchii austro-węgierskiej, któreby nie tylko działało w kierunku podniesienia hodowli drobiu, ale razem starało się uregulować handel odnośny.

Chcąc, by cebula nie wyrastała w bąki (nasienie), należy nasienie sadzonek, czyli tak zwanej dymki, siać bardzo wcześnie, nie oglądając się na przymrozki, które siewu tego bynajmniej nie uszkodzą. W lipcu lub sierpniu, gdy natka roślinek cebulkowych już w połowie pożółknie, a korzonki ich zaczęły obumierać, tak że za dotknięciem palców wychodzą będą z ziemi, wyjmując je z grządek i rozścielając w suchym, przewietrzonym miejscu, by obeschły i do reszty dojrzały. Pozostawianie dymki w ziemi przez czas dłuższy, a często nawet aż do pory uprzątania z ogrodu wszystkich jarzyn, jest wielkim błędem, a zarazem powodem wyrastania cebuli w bąki. W sierpniu i wrześniu nastają zwykle deszcze, które dojrzałe cebulki pobudzają do kiełkowania i wypuszczania nowych korzeni; tym sposobem przebywają one w jednym roku dwa peryody wegetacyjne. Następnej wiosny, gdy zostaną wsadzone w ziemię dla wytworzenia pięknych, jadalnych głów cebulkowych, sadzonki te zaczynają rosnać w bąki, co bardzo jest rzeczą naturalną, przeszedłszy bowiem dwa peryody wegetacyjne w roku pierwszym, wchodzą w drugim w peryod trzeci, przeznaczony dla nich prawem natury do wydawania nasion. Kto chce zatem mieć piękną i zdrową cebulę, powinien siać ją zawczasu i wybierać przeznaczone do sadzenia cebulki zaraz po ich dojrzeniu, nie czekając, aż zaczęły wypuszczać po raz drugi korzenie.

Trzeba oczyszczać pole z nadpsutych kartofli. Zdarza się to bardzo często, że zepsute lub nadgniłe kartofle zostawiają rolnicy w polu

dla oszczędzenia roboty z ich zbieraniem i wywożeniem. Postępowanie takie jest jednak z wielu względów szkodliwem. Naprzód, pozostawione w polu kartosle nadpsute stają się schroniskiem dla pendraków i rozmaitego robactwa; następnie służą za pożywienie myszom, ułatwiając im przezimowanie; wreszcie przyczyniają się do przechowania grzybka kartoslanego i zarażenia nim plonów następnych.

Grzybek ten nie ma swego siedliska, jak wielu mniema, wyłącznie na naci kartoslanej, lecz znajduje się początkowo na kłębach, a dopiero na wiosnę tkanka jego, czyli mycelium, dostaje się przez korzonki włoskowate kartosli do ich łodyg i liści. Na tych rozwija się i tworzy zarodki, które dostają się na zdrowe krzaki i ostatecznie na kłęby.

Należy zatem wybierać starannie wszystkie zgniłe lub nadpsute kartosle, wywieść je z pola, wrzucić do jamy i zalać świeżo gaszonem, gorącym jeszcze wapnem.

Nawóz kurzy ma w gospodarstwie wielką wartość, jeżeli tylko odpowiednio przygotowanym zostanie. Najczęściej dajemy płacwu domowemu ziarno poślednie wraz z nasieniem chwastów, które jako niestrawne znajduje się w nawozie w całości i kiełkuje dopiero po wywiezieniu na pole. Trzeba więc koniecznie albo gotować nawozy, albo też nawóz kurzy mieszać ziemią w kompostach, w których po przerobieniu skiełkują i tracą zdolność dalszego wschodzenia. Jeden z belgijskich rolników obrachował, iż jedna kura wytwarza rocznie 5.5 kg., a jedna indyczka 11.4 kg. nawozu. Widzimy zatem, iż nawóz ten zasługuje na staranne zbieranie go i troskliwe z nim postępowanie. Do użytku ogrodowego można go rozpuszczać w wodzie.

Jedyne bez bydła gospodarstwo w Austro-Węgrzech ma się znajdować w Styrii. Jest to majątek pana Antoniego R. Walz'a w Wartberg-Mürzthal, który administrowany przez samego właściciela, ma się wcale dobrze rentować. Pan A. R. Walz udziela chętnie bardzo bliższych wyjaśnień.

Gips jako środek konserwujący obornik jest od dawna używany, ale pomimo tego jest on do tego celu najnieodpowiedniejszy. Użyty we wielkich ilościach, powstrzymuje wprawdzie nieco rozkład substancji organicznych, ale bardzo nieznacznie; gdy obornik i gips w nim dobrze przemoczony, natenczas powstający dwuwęglan amonu ulega rozkładowi i amon pozostaje w masie obornika jako siarkan amonu, w miarę jednak podsechania obornika odtwarza się dwuwęglan amonu i ulatuje w takim stopniu, że następuje zubożenie obornika w azot. Do tego jeszcze należy uwzględnić, że bakteryologiczne badania Stutzer'a zdają się niezbicie dowodzić, że gips wcale nie prze-

szkadza tworzeniu się bakterij, przyspieszających rozkład związków azotowych i wydzielanie wolnego azotu z obornika.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Najj. Pani, która przebywa od niejakiego czasu w Gödöllő na Węgrzech, zachorowała tamże na reumatyzm.

Hr. Taaffe, były minister-prezydent, zachorował ciężko podobno na żołądek. Powszechnie mniemają, że stan jego jest groźny.

Wybór do Rady państwa odbył się w czwartek w Cieszynie i miastach do tego okręgu wyborczego należących. Wybrany został burmistrz cieszyński, dr. Leonard Demel, 1114 głosami. Z pośród ogólnej liczby 894 głosów otrzymali: kandydat niemiecko-narodowy Jan Rosner 599, kandydat czesko- i polsko-narodowy dr. Morawec 200 a socyalista dr. Ellenbogen 41 głosów. Rezultat wyboru rozstrzygnięty został głosami Cieszyna, gdyż tu otrzymał dr. Demel 695, Jan Rosner 129 a dr. Morawec 60 głosów. W innych zaś miastach miał Jan Rosner o 51 głosów więcej niż dr. Demel.

Stan wyjątkowy w Pradze zniesiony. Niedzielną wiedeńską gazetą urzędową i dziennik ustaw państwa, wydany równocześnie, ogłaszają rozporządzenie całego ministerstwa, podpisane przez wszystkich ministrów, a noszące datę 18. bm. Rozporządzeniem tem zniesiono na mocy uchwały ministerstwa z 10. b. m. rozporządzenie wyjątkowe całego ministerstwa z 12. września 1893, którem w Pradze i okolicy zawieszono wykonywanie niektórych praw obywatelskich i ograniczono wolność zgromadzania i stowarzyszania się, oraz swobodę prasy. Zniesiono zatem stan oblężenia w Pradze, który istniał przeszło dwa lata i obejmował z początku także zawieszenie sądów przysięgłych.

Ministerstwo Badeniego. Rada państwa zebrała się we wtorek. Minister-prezydent hr. Badeni złożył w obu Izbach imieniem rządu następujące oświadczenie: Rząd nie chce pozostawiać wątpliwości co do kierunku, w jakim działać zamysła, jakich manowców zamysła unikać, a przy użyciu jakich środków chce pracować, aby zdążyć do celu. Tutaj dwie są kierujące zasady. Zarówno dla rządu, jak dla parlamentu miarodajne. Uprawnione, każdorazowemu stanowi i rozwojowi odpowiadające, w granice prawnopństwowej, finansowej i ekonomicznej możliwości ujęte pre tensye i żądania narodowościowe, jeżeli zaznaczone będą w drodze ustawodawczej, zawsze znaleźć powinny sprawiedliwą ocenę. Lecz to dźiać się powinno tylko w ten sposób, żeby na historycznych podstawach oparte stanowisko i długiuletnia, wszystkim innym ludom przyświeca-

jąca kultura ludu niemieckiego, należyte znalazły u w z g l ę d n i e n i e. Rząd postawił sobie za zadanie przede wszystkim wytworzyć warunki, aby ruch maszyny administracji państwowej pozostał regularny, odbywał się w należytych czasie i bez przeszkód. Ponieważ jest to tylko wtedy możliwe, gdy pokojowe pożytki w jedność złączonych narodów Austrii będzie zapewnione, będzie rząd przeciwdziałać w obec wszelkich zjawisk, które ten pokój naruszyłyby mogły, a w równym stopniu stanowczo, jak życzliwie postępować będzie z tymi, którzy ten pokój chcą sprowadzić i utrzymać. Rząd silnie popierać będzie, w interesie państwa, tradycje austriackie i ducha austriackiego. Rząd ufa przytem, że ludy Austrii pod tym sztandarem zdążać będą za rządem świadomym celu, życzliwym, lecz stanowczym. — Następnie prezydent Rady ministrów określił stanowisko rządu do sprawy czeskiej. Rząd ma zupełne zaufanie do narodu czeskiego, i liczy na patriotyzm narodu czeskiego świetnie stwierdzony. Zniesienie stanu oblężenia nie jest żadnem ustępstwem, ale ma być podstawą stworzenia naturalnych stosunków, a rząd liczy na pomoc narodu czeskiego tudzież jego zastępców. W obec stronnictw w Izbie rząd ma zupełną swobodę działania i zachowuje ją sobie na przyszłość. Nie należy jednak tego tak rozumieć, jakoby rząd miał poddawać się kierunkowi raz tego, drugi raz innego stronnictwa, lecz słowa te mają to znaczenie, że zamierzamy kierować, a nie chcemy, aby nami kierowano. Rząd odpowiada za ustawę i porządek, ma więc prawo i obowiązek kierować. — Potężna, patriotyczna i solidarna Austria jest naszym celem. Rząd odwołuje się do stronnictw, utworzonych na moralnych podstawach. Zastrzega sobie jednak stosunek swój do stronnictw ukształtować nie tylko stosownie do ich celów, ale także odpowiednio do ich środków i dróg, któremi postępują, ponieważ poważny i uczciwy rząd nie może wstąpić na drogi, odbiegające od cywilizacji, i prowadzące do zniszczenia ludzkiego społeczeństwa, ale musi odciąć innym przystęp do tych dróg. Obowiązkiem rządu jest zapobiedz przewrotowi lub zniszczeniu porządku społecznego. — Następnie hr. Badeni położył nacisk na znaczenie religii i uczuć religijnych w życiu społecznym. W dalszym ciągu swej mowy hr. Badeni zapewniał, że rząd zawsze będzie miał na oku kwestye ekonomiczne, a w szczególności będzie opiekował się krajami ekonomicznie słabszemi, zarówno na północy, jak na południu monarchii. Co do programu pracy mowca podnosi konieczność uchwalenia budżetu przed końcem roku. Następnie, jako główne zadanie, mowca wskazuje odnowienie ugody z Węgrami. Zapowiada wniesienie projektu reformy wyborczej i zapewnia, że będzie on wolnym od wszelkiej

zaściankowości. Rząd będzie się starał polepszyć położenie niższych warstw społecznych. Reformę podatkową należy ukończyć na podstawie dotychczasowych prac. Rząd apeluje do Izby o poparcie. Będzie on zawsze za najwyższą zasadę uznawać sprawiedliwość. — Mowę hr. Badeniego przerywano w kilku miejscach oklaskami, które na końcu jeszcze bardziej się ożywiły i trwały długo. Hr. Badeni odbierał ze wszystkich stron życzenia. — We czwartek rozpoczęła się w Izbie poselskiej rozprawa nad tem oświadczeniem rządu. W ogólności zrobiło ono nie złe wrażenie.

Budżet na rok 1896. Minister skarbu, dr. Biliński, przedłożył w Izbie poselskiej budżet państwowy na rok 1896. Takowy oblicza sumę wydatków na 662,691.582 złr., sumę dochodów na 662,902.808, — nadwyżka wynosi więc 211.226 złr. W porównaniu z rokiem zeszłym wynosi nadwyżka o 173.617 złr. więcej. Gdy jednakże w budżet roku 1895 wstawiona była pozycja wyjątkowa trzy miliony, wynosząca na wsparcia na trzęsieniem ziemi dotkniętą Krainę i Styryę, która to pozycja wykreśloną być musi w budżecie na rok 1896, więc nadwyżka na rok 1896 okazuje się właściwie o 2,826.383 złr. mniejszą, niż była nadwyżka w roku 1895.

Węgierska Izba magnatów uchwaliła w poniedziałek ostatnią ustawę kościelno-polityczną o równouprawnieniu żydów. Sprawa ta jest więc zupełnie załatwioną.

X. Stojałowski, wydawca pism katolickich „Wienica“ i „Pszczółki“, odsiedział już 7 miesięczny areszt za obrazę namiestnika Galicyi, hr. Badeniego, a ma jeszcze odpowiadać przed sądem w Mistku za obrazę tutejszego sądu obwodowego. Za złożeniem kaucyi 300 zł. został jednak puszczony na wolność. Tymczasem nuncyusz papieski we Wiedniu, arcybiskup Agliardi, wystosował do niego następujące pismo, które ks. Stojałowskiemu dnia 10. bm. doręczone zostało w Cieszynie: „Ponieważ Wielebny ks. Stojałowski Stanisław należy do archidiecezyi Antiwari (w Czarnogórze) i, jak wiadomo, jego pobyt w państwie austro-węgierskiem publiczny zamąca spokój i psuje karność kościelną, przeto My powagą świętej Stolicy nakazujemy mu z obowiązkiem ścisłego posłuszeństwa, aby, skoro tylko opuści więzienie, udał się w przeciagu 8 dni pod karą suspensy do swojej archidiecezyi Antiwari, zarazem oświadczamy, że to upomnienie kanoniczne jest ostateczne zamiast trzykrotnego upomnienia.“ — Dla wyjaśnienia sprawy dodajemy, że x. Stojałowski przez biskupów galicyjskich potępiony i kilkakrotnie karany, uzyskał był wstęp do biskupstwa w Antiwari i otrzymał stamtąd 5 letni urlop do pobytu w Austrii. Z tego urlopu dopiero 1½ roku minęło. Wątpić należy, czy x. Stojałowski rozkazu nuncjusza usłucha. Prawdopodobnie pozostanie on nadal w Austrii, a

w takim razie pozbawiony będzie godności duchownej, na której mu zresztą nie wiele zależy, bo się dotąd zawsze trudnił polityką, a nie duszpasterstwem.

Ewang. związek oświaty i postępu w Cieszynie urządza z powodu święta reformacji dnia 1. listopada b. r. o godzinie 7. wieczór w lokalu Czytelni ewangelickiej odczyt, na który wydział tak p. t. członków jak i gości uprzejmie zaprasza.

Otwarcie kolei żelaznej z Opawy do Raciborza odbyło się w uroczysty sposób dnia 20. października b. r.

Pożary w Żywcu. Z Żywca donoszą: W dniu 1. bm. po południu wybuchł pożar na strychu piętrowego domu Antoniny Mally przy ulicy Kościuszki i zniszczył całe poddasze. Przy energicznej obronie tutejszej straży ogniowej ochotniczej i publiczności nie przedostał się ogień na zewnątrz budynku, lecz jedynie wypalił deski pod blaszanym nakryciem dachu. Woda napompowana sikawkami na strych, uszkodziła mocno sulity i przedostała się na piętro do mieszkania tutejszego starosty, któremu wiele cennych rzeczy zniszczyła. Z piętra przedostała się woda na parter do sklepu i tamże poniszczyła towary. Szkoda wynosi 3000 zł. Przyczyna pożaru niezbadała. — Następnie w dniu 14. bm. o godzinie 7 1/2 wieczorem wybuchł znów pożar zbrodniczą ręką podłożony w stodołach mieszczkańskich i przechodząc z szaloną szybkością ze stodoły na stodołę, w przeciągu godziny ogarnął 7 stodoł i zniszczył je doszczętnie, oraz cały dobytek w zbożu i potrawie bydłowej 20 mieszczan. Pożar zagrażał zniszczeniem reszcie stodoł, których pozostało jeszcze 50; ratunek zawdzięczyć należy tutejszej straży ogniowej ochotniczej, która przy nadludzkich wysileniach i pomocy publiczności zdołała ogień zlokalizować. Przy tym pożarze odniosło 7 strażaków większe i mniejsze oparzenia i pokaleczenia. Łuna pożarna była widziana naokoło w promieniu 3-milowym. Szkoda wynosi 4619 zł., ubezpieczona w kwocie 3538 zł.

Zamierzona kradzież planów wojskowych. Z Krakowa donoszą: „Dyrekcja policyi w Krakowie wykryła tymi dniami zamierzoną kradzież planów wojskowych przez ogniomistrza artylerii, z pochodzenia Czecha, podobno nazwiskiem Hradil. Działał on w porozumieniu z kolegą swoim Schmeidlerem, podoficerem artylerii, który sprzeniewierzywszy 500 złr. w maju b. r., zbiegł do Rosyi i stamtąd w drodze listownej korespondencji, przy interwencji oficerów straży pogranicznej, nakłonił Hradila do wykradzenia planów. Hradil pracował w pułkowej kancelarii artylerii wałowej; tam też znajdowały się przechowane owe plany wojskowe. Do spełnienia zbrodni szpiegostwa poczyniono już wszelkie przygotowania w nocy z

czwartku na piątek; stała też już przygotowana fura włościańska przy ulicy Lubicz, mająca przewieźć do granicy przyniesiony kufer z ulicy Gertrudy, gdzie się znajduje kancelarya wojskowa. — Policya tej samej nocy o godzinie 2. przytrzymała posłańca z Rosyi, który z listem Schmeidlera poszukiwał adresata, t. j. Hradila. Z treści przejętego listu wpadła policya na trop zamierzonej zbrodni i udaremniła ją, aresztując Hradila, dalej posłańca owego, oraz włościan, znajdujących się przy wozie. Włościanie pochodzą z Węgrzec, gdzie furę wynajęto. Hradila po przeprowadzonym wstępem śledztwie przeprowadzono na zamek i oddano władzom wojskowym, cywilne zaś osoby oddano sądowi karnemu. Obecna sprawa przypomina analogiczną z przed lat 4, gdy policya krakowska również udaremniła kradzież planów wojskowych z kancelarii komendanta korpusu. Bardzo wiele do wykrycia sprawy przyczynił się obecnie agent policyjny Noga, który pierwszy zwrócił uwagę na chłopów, zabawiających się w kawiarni przy ulicy Lubicz, a przybyłych z furą po plany.“

Cesarz Wilhelm zwiedzał poprzedniego tygodnia z cesarzową pola walk z wojny roku 1870. Dnia 18. bm. przybył cesarz z cesarzową do Wörth, gdzie ustawiono pomnik cesarza Fryderyka. Namiestnik miał mowę powitalną, prosząc o zezwolenie na rozpoczęcie uroczystości. Po śpiewach, wykonanych przez towarzystwo śpiewaków w Strasburgu, i po mowie generała Mischke'go spadła zasłona. Po odsłonięciu pomnika zbliżył się cesarz Wilhelm na koniu do tegoż i miał mowę, w której dziękował w imieniu cesarzowej Fryderykowej, oraz swego domu za współczucie, przez wszystkich uczestniczących okazane, objawiając życzenie, „aby w obliczu tego pomnika dano przyrzeczenie, że Niemcy zawsze i wszędzie dotrzymywać będą placu“. Cesarz zakończył mowę okrzykiem na cześć cesarzowej Fryderykowej, który powtórzono z entuzjazmem. Następnie złożyła cesarska para, oraz książęcy goście wieniec u stóp pomnika. Także deputacje pułków złożyły swe wieniec.

Protest Papieża. Jak wiadomo obchodzono we Włoszech dnia 20. września b. r. uroczystości 25-letnią rocznicę zajęcia Rzymu przez wojska włoskie. Przeciw tym uroczystościom wystosował teraz Papież protest w piśmie. W piśmie tem tak się Papież wyraża: „Uczucie ludzkości, przystępne nawet umysłom, namiętnościami wzburzonym, pozwalało mieć nadzieję, że bogdaj nasz wiek sędziwy uwzględniony będzie; jednakże chciano w brutalny sposób wzgląd ten ominąć. Zmuszono nas, abyśmy byli prawie naczynym świadkiem uświatnienia rewolucyi włoskiej, a zagrabienia stolicy apostolskiej. Zasmucił nas najwięcej zamiar utrwalenia nieporozumień, któ-

rych doniosłości nikt nie może zgłębić, a nie postarano się wcale o ich usunięcie." Papież przypisuje całą winę za niedolę narodu włoskiego sektom, które zajęcie Rzymu sprowadziły i uwielbia dawniejsze rządy papieskie w państwie kościelnem, które jednak według świadectw historycznych były jak najgorsze. To też protest Papieża nie wywarł we Włoszech żadnego wrażenia.

Oświata w Rosyi. Ogromne carstwo rosyjskie posiada w ogóle tylko 273 gimnazyów, szkół realnych lub innych szkół średnich, a i ta szczupła liczba dzieli się bardzo nierówno na poszczególne gubernie i kraje. Najwięcej szkół wymienionych liczą prowincye nadbałtyckie, tam przypada jedna na 133.000 mieszkańców, dalej następuje Królestwo Polskie, gdzie jedna szkoła średnia przypada na 270.000 mieszkańców. W gubernii samarskiej istnieje jedno gimnazjum na 814.000 a w gubernii ufskiej na 1.804.000 mieszkańców. Przecięciowo przypada na jedno gimnazjum w Rosyi 343.000 ludności, w Prusach zaś na 100.000 ludności.

Reformy w Turcyi. Rząd turecki uległ nareszcie naleganiom Anglii, Rosyi i Francyi i zgodził się na przedłożony projekt reform w Armenii. Według tego projektu mają być chrześcijanie w urzędach zupełnie równouprawnieni. Przeprowadzenie nowych porządków nadzorować będą mocarstwa. Dzienniki tureckie ogłaszają podług źródeł urzędowych, że rząd zamierza zaprowadzić takie reformy w całym państwie. Nasamprzód postanowił rząd zaprowadzić reformy w niektórych prowincjach Azji Mniejszej, na co uzyskano już zezwolenie sułtana. Reformy te zawierać będą niektóre postanowienia dla rady starszych; władza sędziów dozna zmian na lepsze, a sześciu inspektorów sądowych przypilnuje rychłego zakończenia procesów, rewidując przytem więzienia. Prócz tego dozwolonem będzie wszystkim poddanym, bez różnicy narodowości, pełnić służbę w żandarmerii, oraz policyi. Okręgi, zamieszkałe przez Kurdów, pozostaną pod strażą oddziałów żandarmerii, a rząd starać się będzie, aby koczujące plemiona Kurdów stale się osiedliły. Corocznie wysyłać będzie rząd czterech inspektorów dla kontrolowania pobierania podatków od nieruchomości przez naczelników gmin, którzy przedewszystkiem zważać będą na to, aby nie działały się nadużycia. Robocizna odrabiana ma być tylko na pożytek ogólny. — Wiadomość o tych reformach wywołała w Armenii wielką radość. W Konstantynopolu we wszystkich kościołach armeniskich odbyły się kazania, ogłaszające, że rząd zgodził się na wiele życzeń narodu. Listy pasterskie wyda także patriarcha. Zachodzi tylko pytanie, czy zaprowadzenie tych reform nie wywoła oporu ze strony ludności muzułmańskiej.

Losowania.

Premiowe losy serbskie. Przy ostatnim ciągnięciu losów serbskich z dnia 14. bm. główna wygrana 90.000 fr. padła na seryę 3143 nr. 19, druga 10.000 fr. na s. 1609 nr. 10, trzecia 3500 fr. na s. 4830 nr. 37.

Główna wygrana losów Jo-sziw w kwocie 18.000 zł. przy ciągnięciu, odbytem 15. bm., padła na seryę 4962 nr. 71; po 1000 zł. wygrały s. 578 nr. 20 i s. 1851 nr. 30; po 500 zł. s. 3945 nr. 84 i s. 6766 nr. 31.

Ceny targowe

z dnia 19. października 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 5.65. Żyto zfr. 4.75 do 4.40. Jęczmień zfr. 4.85 do 4.30. Owies zfr. 2.95 do 2.52. Groch zfr. 5.50. Ziemniaki zfr. 1.60. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 2.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.10. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 25. października 1895.

Renta złota	zfr. 121.—
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 100.80
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 122.50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 323.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 197.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	" 98.50
" " " banku hip. 5%	" 110.75
" " " zakł. kred. 6%	" 103.50
" " " szlās. zakł. kred. 5%	" 103.50
Galicyjskie obligacyje indemn. 5%	" —.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	" 152.50
" " 1860 4% [500 "]	" 153.50
" " 1860 4% [100 "]	" 160.50
" krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	" 28.—
" stanisławowskie [20 zfr.]	" 46.—
" budzińskie [40 zfr.]	" 64.—
" węgierskie [100 zfr.]	" 154.—
" cisańskie 4% [100 zfr.]	" 143.—
Dukat cesarski	" 5.73
100 marek niemieckich	" 58.90
Rubel papierowy	" 1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Schichta
mydło jędrne 

z marką klucza jest najlepsze.
Wszędzie do nabycia.

(84)

8 złotych,
15 srebrnych
medali,
12 dyplomów
honorowych
i dyplomów
uznania.

Franciszek Jan Kwizda

Kwizdy

Korneuburgski proszek pożywczy.

Środek dyetetyczny dla koni, bydła rogatego i owiec. (49)

Według 40-letnich doświadczeń z najlepszym podawany skutkiem w licznych stajniach, jest pewnie działającym środkiem przy braku żarłoczności, złem trawieniu, do poprawy mleka i dojności krów.

Cena całej szkatułki 70 ct., pół szkatułki 35 ct.

Skład główny:

Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Należy zwracać
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyraźnie
Kwizdy
Korneuburskiego
pożywczego pro-
szku dla bydła.



Król. rumuński
hwarant nadworny.

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
guerych
Austro-Węgier.

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, skubanych, bez pyłu 4 zfr. 80 ct., 10 ft. lepszych 6 zfr., 10 ft. śnieżno-białych, jak puch miękkich, skubanych zfr. 9, 12 i 15, na pół puchowych zfr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-białych, puchowych, nieskubanych zfr. 12 i 15, puch zfr. 1.80, 2.40, 3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybnowane, bardzo dobre od 2 zfr. 30 ct. w górę. Wysyłka franko za zaliczką pocztową. Wymiana i zwrot dozwolone. Przy zamówieniach proszę o dokładną adresę.



Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)

Deski na skrzynki

4 i 4 1/2 metra długie, 12 i 17 mm grube, zakupuje

WILHELM LIEBSTEIN,

wywóz desek

w **Pilźnie** (Czechy).

(Uprasza się o oferty.) (87)

Skład trumien

drzewianych i metalowych, różnego gatunku, ma zawsze obfity i sprzedaje takowe po cenach umiarkowanych

KAROL PUSTOWKA,

stolarz w Cieszynie na wyższej bramie.

HENRYKA GRÜNFELDA

największy i najtańszy skład szkła, porcelany i lamp w **Cieszynie**, na małym podsieniu.

Z obfitego zapasu towarów na szczególną uwagę zasługują

podarunki weselne

składające się z

naczyń na kawę i herbatę, serwisu na Mocca, wazów na kwiaty i wyrobów zbytkowych, tudzież serwisy na piwo, wino i likiery. (83)

Chałupa

nowo zbudowana, drewniana, tudzież 2 morgi roli w **Goleszowie** w równi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Cena 1100 zfr. (79)

Blisza wiadomość w Cieszynie na przykopie pod Nr. 50.

Chłopiec do nauki

będzie zaraz przyjęty u **JANA PSZCZÓŁKI**, szewca w **Cieszynie** na Wyższej bramie, Wilna droga Nr. 2 w domu pana **Buzka**, kupca.

Największy skład

MEBLI,

kompletnych urządzeń dla izb wszelkiego stylu i z najstojniejszych fabryk mebli, tudzież obfity skład oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części składowych, sprzedaje najtaniej także na raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w **CIESZYNIE**, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wiodącej do Grabiny Nr. 9.

Dla Cieszyna i okolicy

poszukuje się z dołnego ajenta do sprzedaży prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Wysoka prowizja, a w danym razie stała płać. (40)

Hauptstätt. Wechselstubengesellschaft
ADLER & Co. Budapest.

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w **CIESZYNIE**
nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zborów ewangel. w Morawie i na Śląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. zfr. 2.40,
opraw. zfr. 3.40.

Pomada Phönix

na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarskimi świadectwami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuski, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (18)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schwegelergasse 12.

Hasło: „Trwały skutek osiąga się tylko rzeczywiście dobrem.“

Schichta mydło patentowane

z marką ochronną łabędzia:

„mocne
mydło
kaljowe“



z tłuszczu
i potaszu
(Kohlens. Kali)

Jest bezsprzecznie najlepszym mydłem domowym.

Jest rzeczą od dawna znaną i stwierdzoną, że mydło kaljowe lepiej czyści niż mydło sodowe i że mimo to jest łagodniejsze. Z mydeł sodowych najlepszym jest do potrzeb domowych czyste mydło jędrne.

Najlepszym zaś mydłem jędrnym jest

Schichta mydło jędrne

z marką klucza.



Mydła jędrne
składają się
z tłuszczu i
sody
(Kohlens. Natron).

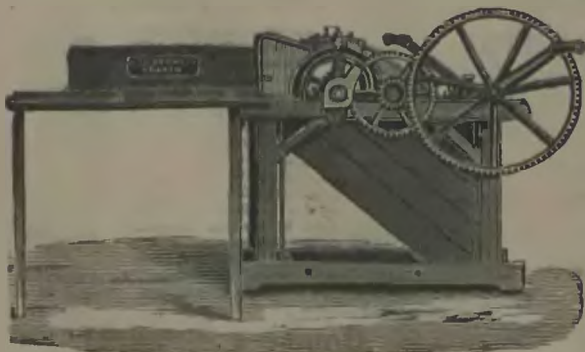
Oba gatunki mydeł są do nabycia w sklepach korzennych.

Georg Schicht, Aussig a. E.

fabryka mydeł, świec, oliwy palmowej i kokosowej.

Największa fabryka w swoim rodzaju na całym kontynencie Europy.

Nowo otwarta pracownia



do naprawy maszyn tak przemysłowych jak i rolniczych
Jana Unucki w Cieszyńsku
(naprzeciw dworca centralnego, obok gazowni, we własnym domu)
przyjmuje i wykonuje pod gwarancją wszelkie naprawy maszyn parowych i kotłów, motorów gazowych, wszelkiego rodzaju maszyn rolniczych, urządzeń dla młynów, tartaków, browarów i gorzelni, tudzież pomp, szybko i dokładnie po cenach możliwie niskich.

(60)

Wydawca Jerzy Skalka w Cieszyńsku.

Uścienkami o. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszyńsku.

(3) Iomie schwarze, weisse und farbige Heunberg-Seide von 35 fr. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gestreift, carrirt, gemuliert. Damaste u. (ca 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins u.)
Seiden-Damaste p 65 fr — 14.65 Seiden-Grenadines v. 80 fr. — 7.65
Seiden-Blaisfieder per Robe fl. 8.65 — 42.75 Seiden-Surab v. 80 " — 8.80
Seiden-Koulards 60 fr. — 3.35 Seiden-Koulards japan. " 80 " — 8.85
Seiden-Blaisfieder 35 " — 1.90 Seiden-Bengalines fl. 1.50 — 6.80
Seiden-Merveilleur 45 " — 5.85 Seiden-Faille française " 1.45 — 6.80
Seiden-Dallstoffe 35 " — 14.65 Seiden-Crepe de Chine " 1.35 — 6.65 p. Meter.

Seiden-Armures, Monopols, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscovite, Marcellines, Seidene Steppdecken- und Fahnenstoffe u. c. porto- und steuerfrei in's Hans. — Muster und Katalog umgehend — Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

Seiden-Fabriken G. Heunberg, Rürich (k. u. k. Hoflieferant).

Familiar-Seide

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter

in den neuesten Dessins und Farben

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 21.

Cieszyn, 10. listopada 1895.

R. IX.

Przyczyny niskich cen zboża.

Na pytanie, jaka jest przyczyna obniżenia się cen na zboże w środkowej Europie — odpowiedź brzmi prawie jednomyślnie: Jest to okres t. zw. zewnętrznej konkurencji, rozpoczęty przed 35 laty, gdy otwartą została droga żelazna z Buda-Pesztu do Austrii i Niemiec; bezpośredni wywóz zboża z Węgier zaczął odłąd przybierać coraz większe rozmiary, rozrastające się jeszcze wskutek urodzajów. Po roku 1870 miejsce Węgier zajęła Rosya, następnie przyszła kolej na Amerykę północną, wreszcie Indye, Amerykę południową i Australię. Są to rzeczy powszechnie wiadome. Lecz jaka być może główna przyczyna objawów, które dokonały takiego przewrotu w handlu zbożem?

Przedewszystkiem niesłychana taniość przewozu zboża drogami żelaznymi. Bez nich dowóz zboża w takiej masie z miejsc produkcji, położonych w środku lądów, byłby poprostu niemożliwym. Taniość przewozu wywarła swój wpływ ożywczy na zbyt produktów rolniczych nie znoszących przewozu na dalekie odległości zapomocą dotychczasowych środków transportowych.

Powszechnym jest dzisiaj zwyczajem wysławiać tę taniość transportu jako cechę kulturowego postępu w stosunkach międzynarodowych. W rzeczywistości jednak taniość ta przewozu pszenicy niema nic wspólnego z ogólnym postępem kultury; jest on raczej w bezpośrednim związku z innym czynnikiem, mianowicie z wysokością miejscowych stawek taryfy przewozowej. Gdy bowiem zboże niejednokrotnie było wysyłane na wielkie odległości podług taryfy tak śmiesznie niskiej, że cena frachtu niezdolna nawet była pokryć kosztu opalania lokomotywy, miejscowe stawki uległy bezprawnemu podniesieniu. Niedobór dalekich transportów zwalony został na transporty miejscowe, które oprócz własnych kosztów musiały jeszcze płacić zyski przedsiębiorstwa dróg żelaznych. Stosunek zatem między wysokością frachtów miejscowych a stawkami frachtów na dalekie odległości odgrywa nader ważną rolę. Stosunek ten

w pewnych okresach czasu dla amerykańskiej konkurencji w pojedynczych wypadkach był jak 1 do 100. Za przewóz zatem pomiędzy dwiema obok siebie położonemi stacyami wypadało płacić 100 razy więcej, niż kosztował przewóz wielkich mas tegoż towaru na wielkie odległości. Lecz nawet i w mniej jaskrawo występujących stosunkach europejskich znajdujemy liczby jak 1 do 4, 1 do 5, 1 do 6.

Co zatem spowodowało taką nienormalność? Skrupulatne badania, przeprowadzone nad tym przedmiotem we wszystkich krajach Europy, stojących na wyższym stopniu kultury, wykazały, że przyczyną tego zjawiska, obrażającego poczucie sprawiedliwości w masach, były chciwe zysków międzynarodowe wielkie kapitały.

Stowarzyszenia handlowe w rozmaitych eksportowych punktach Ameryki, jakoteż w Rosyi, na Węgrzech i w Indjach przedstawiają się jak twarde i bardzo zręcznie działające śruby przy obniżaniu taryf dróg żelaznych na przewóz zboża na dalekie odległości. Wkrótce stało się niezbędnem otwarcie dalszych, w głębi lądów położonych okolic dla wywozu produktów, udzielanie koncesyj portom wywozowym ze strony linii kolei dojazdowych; konkurencja dróg wodnych, cofanie się cen na targu światowym, wprowadzanie i podnoszenie ceł ochronnych w państwach środkowo-europejskich, wszystkie te okoliczności skłoniły stowarzyszenia handlowe do uzyskiwania coraz większych ustępstw od zarządów dróg żelaznych, a zawsze obniżenie taryf było tych zabiegów celem.

Gdzie tylko było można, tam jedna linia występowała do konkurencji z drugą, albo gdy się udało, zapomocą wykupna akcji zapewniano sobie panowanie nad główną linią, rujnując zapomocą wszelkich niesumiennych operacji giełdowych inne współzawodniczące linie, tak, że te musiały ulegć zasekwestrowaniu, co je znowu poddało pod wpływ stowarzyszeń handlowych. Niejeden milion wpłynął tym sposobem do kieszeni kapitalistów handlarzy, a sumy te płacił miejscowy przewóz towarów.

Środkiem do zdobycia takiego obniżania kosztów przewozu zboża było budowanie nowych linii dróg żelaznych. Zadanie to rozstrzygnął również wielki kapitał w sposób, który mu nowe zyski napędził do kieszeni. W Europie, w Rosyi i w Austro-Węgrzech, oraz w Indyach przedstawiano na odpowiedniej wysokości czynszu zagwarantowanego przez rządy na zyskach na dostawie materiałów i wykonywaniu robót, na zyskach przy wypuszczaniu akcji i pierwszeństwie w ich nabywaniu. W północnej i południowej Ameryce inicjatywa wielkich kapitałów zakreśliła daleko szersze koła. W Ameryce północnej kapitaliści budujący drogi żelazne skłonili rząd do odstąpienia darmo ogromnych obszarów ziemi, przewyższających półtora raza obszar całego państwa niemieckiego. Razem z drogami żelaznymi pobudowano porty, pozakładano wśród pustyni miasta i zapomocą głośnej reklamy zwabiono z Europy zastępy wychodźców dla zaludnienia tych miast i pustych obszarów. Ale wielki kapitał, za którego inicjatywą działo się to wszystko, nie zatrzymał w swoim posiadaniu akcji i pierwszeństwa, lecz we właściwej chwili rzucił je na pastwę spekulacji giełdowej, oszczędni zaś drobni kapitaliści w środkowej Europie nabyli za miliardy tych „wartościowych papierów“. Jak w północnej tak i południowej Ameryce po zwyżce przyszła zniżka, a przy ogólnym „krachu“ nad miarę wyśrubowanego kredytowego gospodarowania, europejscy speculanci stracili na tem miliardy.

Lecz drogi żelazne zostały pobudowane, a ziemię rozdane przybyszom; należało je teraz obsiać zbożem, aby było z czego opłacać czynsze i ciężary państwowe. Zbankrutowane towarzystwa dróg żelaznych przewoziły zboże prawie za darmo, a gdy ceny w Europie stale się obniżały, prasa będąca na usługach wielkiego kapitału wyналаzła hasło: „nadprodukcya wskutek rabunkowego gospodarstwa na dziewiczych ziemiach“. Szczególnym trafem nauka nowe to hasła wzięła za dobrą monetę.

Dla właściwego pojęcia istoty tej tak zwanej konkurencji zamorskiej należy sobie uprzytomnić, że cały jej rozwój od początku aż do końca nicma nic wspólnego z ogólnym postępem kultury narodów. Jeśli spekulacja kapitalistów zamorskich wyciąga miliardy z kieszeni europejskich kapitalistów zapomocą giełdy i lokuje je na procent o połowę niższy od stopy praktykowanej w północnej i w południowej Ameryce, w Indyach, w Rosyi i nad Dunajem, to przyprowadza ich o straty, pod których brzemieniem ugiąć się będą przez długie lata. A gdy międzynarodowy kapitał w sposób wyżej podany obniża taryfy transportowe na wielkie odległości prawie do zera, wprowadza on rolnika, wywożącego swe produkty, zapomocą tych sztucznych a więc nienaturalnych środków

w stan przejściowego odurzenia, z którego gdy przyjdzie się wytrzeźwić, nie obejdzie się bez dokuczliwych cierpień, jak tego dowodzą wieści o smutnem położeniu rolników w Ameryce, w Rosyi, w Indyach i nad Dunajem.

(Ciąg dalszy nast.)

Rozmaitości.

Kształt paszy dla świń. W sprawie będącej obecnie na porządku dziennym, to jest kształtu paszy, w jakiej dawaną być ma trzodzie chlewnej, a szczególnie prosiętom, czytamy w „Hannow. Land- und Forstw. Zeitung“ następujące zasady: Pasza, którą posiadamy tylko w stanie płynnym, musi być oczywiście jako taka zużyta. Roztwarzanie jednak suchej paszy pożywej lub sporządzanie z niej zupy, jest niewłaściwe z następujących powodów: a) wskutek żywienia paszą zmiękczoną, a przytem jeszcze miałko rozdrobioną, zmniejsza się lub omija zupełnie żucie i wydzielanie śliny, potrzebne koniecznie do należytego trawienia pokarmu; b) zbyt duża ilość płynu rozrzedza soki trawiące i zmniejsza przez to ich skuteczność, a jednocześnie zwiększa zawartość płynu w organizmie, co z wielu powodów nie jest pożądane; c) karma płynna powoduje łatwiejsze zakwaszenie się i tworzenie pleśni w korytach, jeżeli nie są codziennie bardzo starannie oczyszczane. Ziarno, które dajemy bardzo młodym prosiętom ze słabymi jeszcze zębami, powinno być suche i gniecione, ale nie mielone. Prosiętom 6-ciotygodniowym, które mają już zęby mocniejsze, trzeba dawać ziarno całe, z wyjątkiem bardzo twardego, jak kukurudza, hób i t. p., które należy grubo śrótować. Przy tym sposobie karmienia pozostać możemy aż do ośmiu miesięcy, w którym to czasie organy przełykowe rozszerzają się już o tyle, iż mogą przepuszczać na raz większą ilość ziarna całego, co też spostrzegamy w ich kale. Nie należy nigdy dawać ziarna całego takim świnom, które przez czas dłuższy karmione były paszą rzadką, gdyż nie nauczyły się one żuć i nie mają wykształconych dostatecznie potrzebnych do tego muszkułów. Karmienie ziarnem suchem ważnem jest szczególnie przy zwierzętach przeznaczonych do hodowli, jak oraz gdy chodzi o dobry smak mięsa. Używanie bryl macznej może być właściwem przy szybkim tuczeniu, gdy nie chodzi nam już o dobre wyzyskanie paszy. Gotowanie lub parowanie jest tylko wtedy właściwem, gdy pokarmy nie są zupełnie zdrowe. Gotowanie czyni biało mniej strawnem, a ponieważ składnik ten należy do najdroższych i znajduje się w ziarnie w dosyć znacznej ilości, przeto najlepiej jest skarmiać je w stanie surowym, oszczędzając niepotrzebny zachód na koszt.

Wpływ zimna na konie. „Bulletin de la Société des med. vet.“ 1895 podaje następu-

jące szczegóły: Rousseau przeprowadził w tym kierunku dokładne badania termometrem. Trzy konie pięcioletnie, umieszczone w stajni zupełnie niezabezpieczonej od zimna, w której temperatura różniła się nie wiele od zewnętrznej i wynosiła najczęściej 14 do 17° poniżej zera. Próba trwała od 19. grudnia do 1. lutego. Codziennie o 8. godzinie rano badano termometrem ciepłotę tych koni. Sposób karmienia zastosowano do wszystkich koni jednakowy, zwykły. Jeden koń został ostrzyżony i przykryty wełnianą derką; inne pozostały niestrzyżone i nieprzykryte. Podczas próby konie nie pracowały, tylko przeprowadzano je godzinę dziennie. Koń najłżejszy przetrwał ten czas stosunkowo najlepiej. Najwięcej ucierpiał koń strzyżony. Najcięższy koń ważył początkowo 480 kg., przy końcu próby 484 kg. Strata wagi konia strzyżonego wynosiła po 11 dniach 46 kg. Na szczególną uwagę zasługuje okoliczność, że codzienna waga koni stósowała się do temperatury, obniżając się wraz z nią lub też podnosząc się w miarę ocieplenia. I tak koń ostrzyżony stracił w jednym zimnym dniu 15 kg. wagi, która później znowu mniej więcej wyrównała się. Podobne spostrzeżenia uczynił Lavalard na koniach tramwajowych (1400 sztuk). Stan zdrowotny tych koni pozostał dobrym nawet w czasie ostrej zimy, chociaż stajnie były bardzo chłodne. Konie nigdy nie strzyżone miały mniej sierci, aniżeli strzyżone. Większość koni znosi lepiej wszelkie zmiany powietrza, gdy nie bywa wcale strzyżoną. Niektórym służy lepiej ostrzyżenie w jesieni, a użyteczność ich zmniejsza się w razie zaniedbania tego środka. Uwzględniać tu jednak należy sposób użycia koni. Dobrze żywione i regularnie używane konie zbytkowe mogą być strzyżone bez obawy złych skutków. Konie zaprzęgowe, które wśród drogi często przez dłuższy czas stać muszą, najlepiej pozostawić niestrzyżone. W ogóle konie niestrzyżone podlegają mniej często chorobom. Koniom ciężkim o gęstym poroście i powolnem osychaniu z potu, należy ująć nieco sierci.

Uprawa cebuli w Rosyi. Dr. Zawodny opisuje w „Wiener Landw. Zeitung“ następujący sposób uprawy cebuli w niektórych okolicach Rosyi. Przez zimę przechowuje się tam cebula w siatkach lub spleciona w kosy, zawieszona w miejscach bezpiecznych od mrozu, a wysadza się wcześniej na wiosnę, skoro tylko ziemia rozmarźnie i nieco obeschnie. Cebulę krają tak jak kartofle, stosownie do ilości oczek, zwykle na cztery części i wkładają osobno na 24 godzin do gnojówki. Małe cebule sadzą w całości. Ziemia musi być w jesieni należycie ugnojona i wyrobiona. Krajanki sadzą się rzędami w 30 cm. odległości, w małe zagłębienia, zrobione na świeżo zoranych grzędach i przykrywa się je lekko ziemią. Dla ochrony

przed możliwymi przymrozkami i dla zasilenia ziemi układa się kupki z dobrze przegniłego, drobnego nawozu końskiego w ten sposób, by miejsca, w których leżą cebule, pokryte zostały gnojem w szerokości spodka od filiżanki, a na grubość trzech palców. Po ukończeniu tej roboty, grzędy szerokie na 90 cm. przedstawiają trzy szeregi małych, regularnych kopczyków z nawozu. Silne pędy cebul przebijają się w krótkim czasie przez te kopczyki i usuwają nawóz na boki, gdzie pozostaje nadal. Skoro tylko łodygi wyrosną silnie i bujnie, należy je połamać. W tym czasie powstaje z owej jednej sadzonki pięć, sześć, a na dobrej ziemi nawet ośm nowych cebulek. Dalszą czynnością jest tylko czyste utrzymanie grzęd, by chwasty na nich nie porastały. Dobrze jest, gdy zaraz po posadzeniu cebuli przykryjemy grzędy trocinami na grubość 2—3 cm., co zapobiega rośnięciu chwastów. Około połowy lub najpóźniej z końcem sierpnia, wyjmuje się już z ziemi młode cebule, które mają początkowo kolor zielonkawy. Następnie oczyszcza się je z liści i składa w małe kopczyki w miejscu przewiewnem, by przeschły i przewiedły. Po kilku tygodniach, gdy łupki na nich pożółkną, daje się je do miejsca ciepłego dla zupełnego wyschnięcia, poczem przechowuje w siatkach lub w plecionych koszach. Można także umieścić je za piecem kuchennym, a chociaż mocno zeschną, to później tem lepiej rosną. Nasienia nie dają takie cebule, a jeżeli która zbyt bujnie rośnie, to należy nać jej przydeptać lub wyrwać i spożytkować. Przez przedwczesne odjęcie liści zmniejsza się plon cebul. Tego gatunku cebuli nie znają dotychczas w Niemczech.

Wypadki w Turcyi.

Turcyja chyli się niewątpliwie wskutek bezrządu ku zupełnemu upadkowi. W azyatyckich jej posiadłościach trwają ciągle rozruchy i krwawe starcia między ludnością chrześcijańską a mahomedańską. Ubiegłego tygodnia nadeszły o tych zajściach następujące wiadomości:

Powstańcy armeńscy obsaczyli w dość wielkiej liczbie koszary w Zeitun, gdzie się znajdował pułkownik turecki wraz ze 400 żołnierzami. Uzbrojona ludność armeńska w okolicy oczekuje sygnału z Zeitun, aby dopuścić się napadu. Ze wszystkich stron zbierają się Armeńczycy, zapalając po drodze wsie mahomedańskie w okęgach Andrine i Elbistan. Przywrócenie spokoju będzie trudne. Zarządzono wezwanie pod broń rezerwistów. Gdyby wojsko, znajdujące się w Zeitun, miało być wymordowane, natenczas można się obawiać, że wiadomość o tem pociągnie za sobą wszędzie rzeź okropną.

Podług urzędowych sprawozdań tureckich,

napadli Armeńczycy dnia 1. bm. na meczety w głównej miejscowości wilajetu *D i a r b e k i r*; po obu stronach padło kilku zabitych i rannych. Zaprowadzono środki ostrożności, aby przywrócić porządek.

Trzystu Armeńczyków z Zeitun zabiło porucznika *Hassanagha*, oraz jego żonę i dzieci na drodze, prowadzącej z *Keuksu* do *Marasz*, i zabrało ich pakunki. Potem napadli Armeńczycy na miejscowość *Gulszerki* i zrabowali mienie tamtejszych włościan.

Dalsze doniesienia mówią: Rozruchy w Zeitun przybrały charakter bardzo groźny. Armeńczycy uszli tam w góry, gdzie zorganizowali się w oddziały i napadli na wsie tureckie, z których 15 prawie z ziemią zrównali, mężczyzn, kobiety i dzieci wymordowali. Część Turków zdołała uciec rzezi i udała się do *Aleppo*, gdzie wezwwała ludność turecką do zemsty. Arabowie, a podobno nawet Grecy i inni katolicy ruszyli razem z Turkami na Armeńczyków pod Zeitun i sprawili okropną rzeź w ich szeregach.

Kilka szczepów Kurdów udało się pod dowództwem ich naczelnika do *Czalczesme*, aby napasać na tamtejszych Armeńczyków. Władze sułtańskie w *Erzerum* wysłały oddział wojska na pomoc, któremu też się udało przy współudziale *Mahomedan* rozbić Kurdów. — Podług źródeł nieturneckich uważać należy rozruchy w *Diarbekir* za bardzo niebezpieczne; stwierdzono wielką liczbę ofiar, oraz znaczną szkodę, wyrządzoną przez pożar.

Podług telegramu gubernatora *Szakira paszy* z *Erzerum* wkroczyło tamże dnia 20. października kilku młodych Armeńczyków do budynku rządowego w *Erzerum* i strzeliło kilka razy do komendanta żandarmeryi, nie raniwszy go. Gdy jednakże jeden z Armeńczyków zabił wystrzałem z rewolweru podoficera, warta zmuszona była odpowiedzieć strzałami; wszyscy Armeńczycy, którzy tutaj wtargnęli, zostali zabici. Z tego powodu powstał popłoch, a między *Mahomedanami* i Armeńczykami przyszło do bójki, w której 50 osób zabito lub też raniono. Władze rządowe zarządziły natychmiast energiczne środki ostrożności, porządek i bezpieczeństwo publiczne przywrócono. Armeńczyka, który przed zajściem tem radził swym współwyznawcom, aby zamknęli sklepy, aresztowano. Zarządzono śledztwo w tej sprawie.

Podług dalszych urzędowych sprawozdań tureckich napadli Armeńczycy w *Siverek*, w wilajecie *Diarbekir*, na patrole tureckie i zabili kilku *Mahomedan*, podpalając prócz tego bazar; porządek przywrócono. — 200 ludzi, którzy obsaczyli miejscowość *Manis* w wilajecie *Erzerum*, zostało rozpędzonych przez wojsko. — W miejscowości *Czukurhizar* i *Ismaili*, w okręgu *Marasz*, napadli

powstańcy z *Zeitun*; po obu stronach padło kilku zabitych i rannych. Kilka domów podpalono i zrabowano. Aresztowano Armeńczyków, wyrabiających patrony, oraz kilku szpiegów.

Rozległości okolicy, gdzie nowe rzezie miały miejsce, nie można stąd dokładnie oznaczyć. Jednakże zdaje się, że we wszystkich sześciu wilajetach w Azji Mniejszej wybuchnęły rozruchy. Powszechnem mniemaniem jest, że rząd turecki rozruchy może uspokoić tylko przez użycie energicznych środków ostrożności, tak przeciw *Mahomedanom*, jako też przeciw Armeńczykom, co jej powinna znacznie ułatwić zima z ciężkimi mrozami, która w tamtejszych okolicach występuje wcześniej. Podług wiarygodnych wiadomości z *Trebizondy* panuje tam z powodu całkowitego zastoju przemysłu i ruchu handlowego wielka nędza, zwłaszcza między ludnością armeńską. Sprawozdania konsulów podają liczbę ofiar armeńskich z powodu najnowszej rzeczy w *Erzerum* na 200.

Wszystkie w ostatnim czasie w Azji Mniejszej zaszły krwawe starcia przypisują Turcy zaczepkom i napadom Armeńczyków. Patriarchat armeński obawia się bardzo losu mieszkańców prowincyi i nie wie, co począć, nie mając bliższych wiadomości o szczegółach najnowszych zajść. W ostatnim czasie aresztowano w *Konstantynopolu* wielu Armeńczyków. W kościele armeńskim poranili członkowie komitetu armeńskiego dwóch duchownych, uchodzących za przyjaciół Turków.

Z obawy, że teraźniejsze siły wojskowe w Azji Mniejszej nie wystarczą, gdyby powstanie Armeńczyków nabrało większych rozmiarów, zarządził sułtan wezwanie pod broń 50.000 rezerwistów oraz 16 batalionów landwery, stanowiących siłę 40.000 żołnierza.

Armeńczycy z Azji Mniejszej zamierzają wysłać delegatów do ambasadora rosyjskiego w *Konstantynopolu* z prośbą, aby im c a r u d z i e l i ł p o m o c y. Patriarcha armeński *Izmirlan* wzywa biskupów Azji Mniejszej, aby utrzymali pokój wśród Armeńczyków. Wielki wezyr wzywa namiestników „wali'ch“, aby uspokajająco oddziaływali na ludność mahomedańską.

W samym *Konstantynopolu* panuje obawa przed nowymi rozruchami. Stwierdzono, że ludność turecka okazuje z powodu wiadomości, że Armeńczycy na prowincyi są stroną napadającą, wielkie zaniepokojenie. W ostatnich dniach aresztowano oraz wygnano z kraju wielu Turków. Podług wiadomości z *Konstantynopola* aresztowano w *Stambule* 3 *Mahomedan*; prócz tego odbyła się rewizya w różnych domach, gdzie wiele broni skonfiskowano. Rzekomo wykryto spisek przeciw sułtanowi. W poprzedni poniedziałek w nocy panowało w *Ildiz-Kiosku* wielkie zaniepokojenie

z powodu niesubordynacji warty albańskiej, która nie chciała spełnić służbowych obowiązków. Niechęć do teraźniejszego rządu jest tak jawna, że obawiają się groźnych zajść.

W tureckich kołach panuje ogromne oburzenie na Armeńczyków. Turcy wydali hasło: „nie kupujcie u Armeńczyków“. Urzędnikom pałacowym narodowości armeńskiej dano do poznania, że nie mają po co przychodzić do pałaców sułtana. Liwerantom nadwornym, którzy wraz z innymi kupcami armeńskimi podczas zaburzeń pozamykali sklepy, zapowiedziano, że sułtan usług ich nie potrzebuje. Armeńskiemu kupcowi kawy, Hadżikowi Efendi'emu, którego rodzina od półtora wieku dostarcza kawy na dwór sułtana, odebrano ten przywilej. Jubiler nadworny utracił także swoje prawa dlatego, że jest Armeńczykiem. Powszeczna niepewność odbiła się także fatalnie na stosunkach finansowych. Na giełdzie w Konstantynopolu panuje trwoga. Handel ustał. Sarafowie, czyli właściciele kantorów wymiany, nie chcą wypłacać banknotów „Banku Ottomańskiego“ gotówką. Rząd turecki widział się zmuszonym ogłosić czteromiesięczne moratorium dla wszystkich długów handlowych, to znaczy, że płatność wszelkich zapadłych weksli handlowych i bankowych zostaje o 4 miesiące przydłużona.

Waluta wyczerpana. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych bardzo trudne. Speculanci i agitolary polityczni wyzyskują położenie. Właściciele not „Banku Ottomańskiego“ zgłaszają takowe z krzykiem i hasłem, żądając wymiany not na złoto. Silne posterunki policyi utrzymują porządek. „Bank Ottomański“ ściaga gotówkę ze swoich filii zagranicznych. Obce monety złote przebijają się na miejscu na funty tureckie.

Dnia 5. bm. udali się ambasadorzy mocarstw europejskich pojedynczo do rządu tureckiego, wezwali go z całym naciskiem, aby użył stosownych środków celem przywrócenia porządku i złożyli oświadczenie, że w przeciwnym razie mocarstwa porozumiają się co do dalszych środków. Bardzo więc jest możliwe, że mocarstwa wmięszają się do tych spraw a w takim razie może przyjść do podziału Turcyi, przy czem jednak zachodziłoby niebezpieczeństwo wielkiej wojny.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Rada państwa. Izba poselska przyjęła ustawę o ułatwieniach dla pożyczek melioracyjnych. Pożyczki takie mają w księgach gruntowych pierwszeństwo przed innymi długami. Potem obradowano nad wnioskami, domagającymi się zwołania rolniczej ankiety.

Nowo wybrany burmistrz wiedeński, dr. Lueger, nie otrzymał cesarskiego zatwier-

dzenia. Nowy wybór odbędzie się dnia 18. lub 19. bm. Antysemicka większość Rady miejskiej zapewne wybierze go ponownie, a gdyby się to kilka razy powtórzyć miało, będzie Rada miejska ponownie rozwiązana.

Ułaskawienie. Z Pragi donoszą, że wszyscy Omladiniści czescy, odsiadujący karę więzienia, zostali ułaskawieni. Zarazem zaniechane być mają wszystkie z tego samego powodu wytoczone śledztwa. Mordercy Mrwa nie zostali ułaskawieni.

Kobieta lekarzem w Wiedniu. Ministerstwo wojny powołało na posadę lekarza ordynującego w instytucie córek oficerskich we Wiedniu pannę Georginę Roth, sierotę po jenerale feldmarszałku. Panna Roth zyskała świadectwo dojrzałości ze studiów gimnazjalnych we Wiedniu, na medycynę uczęszczała w Bernie szwajcarskiem i tam też zdobyła sobie stopień doktora medycyny. Dalsze studia lekarskie odbywała we Wiedniu pod kierunkiem prof. Neussera.

W niemieckich kołach przemysłowych zastanawiają się teraz nad tem, czy nie lepiej było wypłacać robotnikom zarobek tygodniowy w inny jaki dzień, a nie w sobotę. Spoczynek niedzielny po wypłacie daje robotnikom sposobność do większej rozrzutności, a myśl, że nazajutrz będzie się mógł wypaść, skłania niejednego robotnika do pijaństwa. W sobotę wieczorem robotnicy najwięcej tracą pieniędzy. Gdyby wypłacano w inny jaki dzień, wielu robotników więcejby się z groszem liczyło. Za pomysłem tym dużo przemawia względów. Porządni robotnicy i przy dzisiejszej wypłacie w sobotę unikną niepotrzebnych wydatków, lekkomyślnym atoli przyjemności niedzielne dużo wyciągają grosza z kieszeni.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Z Rzymu donoszą: Dnia 1. bm. rano o godzinie 4. min. 38 zauważono tutaj bardzo silne, długotrwałe trzęsienie ziemi. Mieszkańcy schronili się na ulice. Kilka domów zostało lekko uszkodzonych; kilka kominów zwaliło się. Z fasady kościoła świętego Piotra na Janiculum spadła marmurowa tarcza herbowa, nie raniąc jednak nikogo. W mieszkaniach gwardyi szwajcarskiej w Watykanie pękły niektóre ściany. Więźniowie w niektórych więzieniach starali się wywołać panikę i grozili rokoszem. Wysłane wojsko przywróciło porządek. Ze szpitali chciało kilku wystraszonych chorych uciekać, jednakże uspokojono ich.

Nowe ministerstwo we Francyi objęło już urządowanie i przedstawiło się Izdom. Na czele jego stoi Bourgois. Składa się ono ze skrajnych republikanów. Ministrem spraw zagranicznych jest Berthelot, słynny chemik, który

był dawniej ministrem oświaty. Nowe ministerstwo zapowiedziało, że zarządzi ponowne, gruntowne zbadanie sprawy kolei południowej, aby stwierdzić, ilu jeszcze posłów i senatorów jest zawikłanych w tę sprawę. Rząd przedłoży też ustawę, zakazującą posłom i senatorom brania udziału w spekulacjach finansowych. W sprawie strejku w Carmaux uchwalono popierać projekt sądu rozjemczego. Rząd obiecuje robotnikom opiekę. Z drugiej strony rząd zapowiada obronę prywatnej własności, obiecując utrzymać porządek i spokój na ulicy. Dzienniki podnoszą z uznaniem, że *Ricard*, nowy minister sprawiedliwości, nadaje rządowi charakter ministerstwa oczyszczającego, gdyż on to zarządził dochodzenia w sprawie panamskiej, pomimo wszystkich przeciwności, a teraz zapewne weźmie się energicznie do skandalicznych spraw kolei południowej. Minister wojny *Cavaignac* i minister marynarki *Lockroy* są osobami cywilnymi, co się kołom wojskowym bardzo niepodoba. Obaj zamierzają obkroić znacznie budżet wojenny przez zaprowadzenie rozmaitych oszczędności.

Sejm bułgarski otwarty został dnia 31. zm. mową tronową, która stwierdza dobre i przyjazne stosunki Bułgarii z wszystkimi mocarstwami. „W ubiegłym roku udała się deputacya do Petersburga, aby w myśl uchwały sohrania złożyć wieniec na grobie „niezapomnianego zmarłego cara, jako dowód czci ze strony bułgarskiego narodu“. Życzliwość, którą car *Mikołaj* okazał deputacyi i wyborne przyjęcie, jakiego ona doznała zarówno w sferach rosyjskiego rządu, jak i w rozmaitych warstwach rosyjskiego społeczeństwa, są dla nas rękojmią, że przy wytrwałości i cierpliwości stosunek wybawiciela naszego i bratniego narodu do naszej Ojczyzny wyrobi się taki, jakim być powinien“. — Przed otwarciem sejmku czyli sobrania rozeszła się w Sofii pogłoska, że rząd otrzymał zapewnienia w sprawie przejścia księcia *Borysa* na prawosławie. Na końcu posiedzenia oświadczył prezydent, że na rozkaz księcia odbędzie się z powodu rocznicy śmierci *Aleksandra III.* we wszystkich kościołach krajowych nabożeństwo żałobne. Sobranie przyjęło jednogłośnie przez powstanie wnioski, żeby w dniu 1. listopada nie odbywać posiedzenia, jako w dzień żałoby z powodu rocznicy śmierci cara *Aleks. III.* Sejm uchwalił potem adres do tronu. Takowy zawiera ustęp, dotyczący się chrztu ks. *Borysa*, a wyrażający nadzieję, że życzenie to narodowe spełnione będzie w interesie kraju. Zapewniają, że chrzest odbędzie się dnia 18. stycznia, w dniu urodzin młodego księcia.

Zywcem spalony. Z Ameryki donoszą: Podług wiadomości z Teksas spalono dnia 28. zm. murzyna, nazwiskiem *Hilliard*, za zbezczeszczenie

i zamordowanie białej kobiety, na placu publicznym w obecności około 7000 widzów na stosie drzewa, który zapalił mąż zamordowanej. *Hilliard* wyzionął ducha dopiero po 50 minutach.

Ceny targowe

z dnia 2. listopada 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zfr. 5.90 do 5.65. Żyto zfr. 5.85 do 4.40. Jęczmień zfr. 4.70 do 4.30. Owies zfr. 3.— do 2.52. Groch zfr. 7.50. Ziemniaki zfr. 1.75. Słoma (100 kilo) zfr. 2.50. Siano zfr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.90. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zfr. 0.— do 0.—. Żyto zfr. 0.— do 0.—. Jęczmień zfr. 0.— do 0.—. Owies zfr. 2.75 do 2.58. Groch zfr. 0.—. Ziemniaki zfr. 2.10. Słoma (100 kilo) zfr. 3.—. Siano zfr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) zfr. 2.60. Drzewo miękkie zfr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zfr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zfr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 8. listopada 1895.

Renta złota	zfr. 121.25
„ papierowa	—.—
„ koronna 4%	101.—
Akcyje kolei Karola Ludwika	122.50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	323.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	197.50
Listy zastawne galic. Tow. kred. 4%	98.50
„ „ „ banku hip. 5%	110.75
„ „ „ zakł. kred. 6%	103.50
„ „ „ szlās. zakł. kred. 5%	103.50
Galicyjskie obligacye indemn. 5%	—.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zfr.]	152.50
„ „ 1860 4% [500 „]	153.50
„ „ 1860 4% [100 „]	160.50
„ krakowskie [nom. wart. 20 zfr.]	28.—
„ stanisławowskie [20 zfr.]	46.—
„ budzińskie [40 zfr.]	64.—
„ węgierskie [100 zfr.]	154.—
„ cissańskie 4% [100 zfr.]	143.—
Dukat cesarski	5.71
100 marek niemieckich	59.—
Rubel papierowy	1.29

Odpowiedzialny redaktor *Kazimierz Stanisławski*.

Nadesłane.

Schichta
mydło jędrne

z marką klucza jest najlepsze.
Wszędzie do nabycia.

(84)

Artystyczne malowidła wszelkiego rodzaju, portrety olejne i pastelkowe,

z natury i według fotografii, sporządza po najtań-
szych cenach

KAROL NIEDOBA
akadem. malarz w Cieszynie
przy ulicy Prutka, pod Nr. 10. (88)

HENRYKA GRÜNFELDA

największy i najtańszy skład szkła, porcelany i lamp
w Cieszynie, na małym podsienu.

Z obfitego zapasu towarów na szczególną uwagę zasługują

podarunki weselne

składające się z

naczyń na kawę i herbatę, serwisu na Mocca, wazów na
kwiaty i wyrobów użytkowych, tudzież serwisy na piwo,
wino i likiery. (83)

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju
chorobom żołądka.

Krople żołądkowe

aptekarza **C. Brady**

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach faldzistych i zaopa-
trzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną).
Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: *C. Brady*.
Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielo-
krotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zważać na powyższą markę
ochronną i podpis **C. Brady**, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszynie: aptekarze
L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztacie: apt.
A. Hezko; w Jablonkowie: apt. Ernest Gillar; w Kurwinc: apt. A. Beranek;
w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)



Polecam Szan. Publiczności
moje najlepiej uregulowane
zegarki. Skład złotych i
srebrnych towarów. Różne
podarunki weselne i na
gwiazdkę. Reparacje do-
kładne. Ceny najniższe.

Jan Janiczek,
zegarmistrz w Cieszynie
(Rynek główny l. 20).

Chłopiec do nauki

będzie zaraz przyjęty u **JANA**
PSZCZÓŁKI, szewca w Cie-
szynie na Wyższej bramie, Wilna
droga Nr. 2 w domu pana **Buzka**,
kupca.

!! Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, sku-
banych, bez pyłu 4 zfr. 80 ct., 10 ft.
lepszych 6 zfr., 10 ft. śnieżno-bia-
łych, jak puch miękkich, skubanych
zfr. 9, 12 i 15, na pół puchowych
zfr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-
białych, puchowych, nieskubanych
zfr. 12 i 15, puch zfr. 1.80, 2.40,
3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybno-
wane, bardzo dobre od 2 zfr. 30 ct.
w górę. Wysyłka franko za zaliczką
pocztową. Wymiana i zwrot dozwo-
lone. Przy zamówieniach proszę o do-
kładną adresę.

Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)



Kwizdy
Płyn gościcowy
(GICHTFLUID)
od lat wielu wypróbowany ból
usmierzaający lek domowy. Naciąganie
pokrzepia przed i po wielkich utrudzeniach.
Cena 1 flaszki 1 zfr. — 1/2 flaszki 60 ct. w. a.
szkła do nabycia we wszystkich aptekach.
Do nabycia w Korneuburgu przy Wiedniu.
Należy zważać na markę ochronną
i dokładnie wyrażenie
Płyn gościcowy
Kwizdy
(GICHTFLUID) (43)

SOULART-SERUM

60 kr. bis fl. 3.35 p. Meter
in den neuesten Dessins und Farben

(3) Isonie farbige, weiche und farbige Seide von 35 ft. bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gefaltet, carré, gemuliert, Sammet etc. (ca 240 verfg. Farben, Dessins etc.)
 Seiden-Sammet fl. 5.65 — 14.65
 Seiden-Garnitur fl. 6.00 — 14.65
 Seiden-Roulant fl. 3.35 — 14.65
 Seiden-Mantel fl. 1.90 — 14.65
 Seiden-Mantel fl. 1.45 — 14.65
 Seiden-Mantel fl. 1.35 — 14.65
 Seiden-Armes, Monopole, Cristallines, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite, Marcellines, feine Steppen- und Gahnenstoffe etc. portio- und feuerfest in's Ganz. — Draht- und Seiden- umgeben — Doppelt- und Tripel- nach der Größe.

Wydawca Jozef Skalka w Cieszynie.

J. Pserhofer's Apteka „Zim goldenen Reichsapfel“ We Wiedniu, I. Singerstrasse Nr. 15.

J. Pserhofer's

Pigulki przeczyszczające, dawniej **krow przeczyszczająca**, cemi pigułkami zwane, od dawna znany, lekko przeczyszczający lek domowy.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.; pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką, wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po 3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr. 20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek przeczyszczających“ i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis **J. Pserhofera**, znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Sok z babki lancetowatej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Gorzka tynktura żółdkowa, dawniej esencją życia zwana (Kropke pragskie), wysmienita na zepsuty żółdek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct., tuzin 2 złr.

Stolla preparaty Kola, wyborny środek na wzmocnienie żółdka i nerwów. 1 liter winu Kola lub elixyru 3 złr., 1/2 litra 1 złr. 60 ct., 1/4 litra 85 ct.

Balsam endowny, flakon 50 ct.

Proszek siakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada z tannochniny, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich środków do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Plaster na rany, prof. Steudla, Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne specyalności lecznicze na składzie, a gdyby nie były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej doprowadzone.

Przesyłkę pocztową skutecznie się najrychlej za poprzednim nadesłaniem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosunkowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką.

Wyzwimienione leki są do nabycia także w Cieszynie u aptekarza Raszkla

Deski na skrzynki

4 i 4 1/2 metra długie, 12 i 17 mm grube, zakupuje

WILHELM LIEBSTEIN,

wywóz desek

w **Pilźnie** (Czechy).

(Uprasza się o oferty.) (87)

Pomada Phönix



na wystawie zdrowotnej w Stuttgarcie 1890 odznaczona nagrodą, jest lekarzami i dyktantami i tysiącami podziękowaniami uznana jako jedyny rzetelny i nieszkodliwy środek dla mężczyzn i kobiet przeciw wypadaniu włosów, tworzeniu się łuzozu, którym to wadom natychmiast zapobiega. Także do porostu włosów młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct. lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (18)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV., Schweglergasse 12.

Udzielcami o. i k. nadw. drukarni Karola Prochaski w Cieszynie.

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 22.

Cieszyn, 24. listopada 1895.

R. IX.

Przyczyny niskich cen zboża.

Dokończenie.

Wysokość cen na zboże jest różna, jak różnym jest stopień kultury rozmaitych narodów. Przyczyna tego jest bardzo prosta.

Ceny zboża, jako najważniejszego produktu rolnego, przedstawiają zarobek robotnika, przewidywając od ciągle wzrastającego kapitału rolniczego, wynagrodzenie za stale wzrastającą opłatę robotnika, powiększające się podatki państwowe i gminne i t. d. W Prusach w roku 1873 notowano pszenicę po 264 marek w przecięciu za tonnę, w Londynie po 270 marek. W tymże czasie w środkowych guberniach Rosji płacono za tonnę pszenicy loco 28 marek, w Indjach po 24 marki. Jeśli uprzytomnimy sobie, że to niesłychane obniżenie taryf transportowych na dalsze odległości podziało w taki sposób, jak gdyby ruska i indyjska pszenica dostarczaną była na targi bez kosztu, za pośrednictwem balonu, zrozumimy, że od roku 1873 zauważyć się daje w środkowych guberniach Rosji i w Indjach pewna zwyżka cen na pszenicę, że międzynarodowy handel zbożem wykazał grube zyski, ceny zaś w Niemczech i w Anglii znacznie spadły, wielkie kapitały zatem, sprawiając sztucznie to wystawiane

wyrównanie cen, obniżyły położenie rolników w krajach o wysokiej kulturze do poziomu, na którym się znajdują rolnicy najbardziej pod tym względem upośledzeni. O postępie rozwoju kultury ludów nie może tu być mowy. Zamorska konkurencja niczem innem nie jest, jak tylko interesem, „gescheftem“, że użyjemy utartego tego wyrazu, w którym międzynarodowe kapitały zyskują miliardy, a rolnicy środkowej Europy i drobni kapitaliści także miliardy tracą.

Na tem jednak nie kończy się szereg win międzynarodowego kapitału pod względem obniżenia cen na zboże. Co kapitał rozpoczął zapomocą swoich niskich taryf na dalekie transporty, tego dopełniła giełda zbożowa. Lecz cóż to jest „giełda zbożowa“? Dawniej było to miejsce, na którym się spotykały podaż i popyt, żądanie i zaofiarowanie. Dzisiaj jest to miejsce, na którym się zbiegają wszystkie różniczkowe sztuczki w handlu zbożem. Na giełdzie ziarno chlebane ludu służy jako środek zastępczy w tej grze, prowadzonej w ogromnych rozmiarach. Gra taka opanowuje cenę rzeczywistego towaru w sposób tak stanowczy i bezwzględny, że każdy handlujący zbożem jest zmuszony albo brać udział w grze albo wyrzec się handlu.

Czarnogórze.

Gdy Turcy w początku XVI. stulecia zawładnęli półwyspem bałkańskim, garstka Serbów przeniosła wygnanie nad niewolę. Gdzie szukać schronienia przed Turkami? Obrano pustkowie, nędzną ustron, która nie mogła budzić pożądliwości zdobywców, obrano zaś głównie dlatego, że kraj ten jest prawie niedostępny. W ten sposób powstało Czarnogórze.

Podróżnik, jadący od strony Cattaro, dostrzega tuż za miastem wysoką, stromą górę, na której wiję się węzłem droga spadzista, najeżona skałami i głazami, naniesionemi przez bystre potoki wód górskich. Droga ta znana jest pod nazwą „drabiny z Cattaro“. Jest to drabina w całym tego słowa znaczeniu.

Otóż ta droga, o której może mieć wyobrażenie tylko ten, kto ją sam przebył, aż do roku 1880 dawała jedynie dostęp do Czarnogórze. Od lat 15 kursują po niej wozy pocztowe, które pozwalają na dostanie się na wyżyny bez wysiłku. Przed podróżnym otwiera się zachwycający widok gór, złożonych jakby rękami olbrzymów ze skał sześciennych. Każdy zakątek czarnogórski wygląda zdala jak ruiny potężnego ongi zamku.

Zimą wszystko to pokryte jest śniegiem. Śniegi w Cetynii dosięgają niekiedy „wysokości dwóch ludzi“. Gdy słońce wiosenne topić zacznie te masy śniegowe, woda z szumem zbiega przez szczeliny w górach, skąd dochodzą wonie piwniczne. Tu i owdzie potoki żłobią sobie cysterny naturalne, na których dnie osiada nieco czarnoziemi. Ludność miejscowa pracowicie obrabia te półka maleńkie, ciągnące się zaledwie na prze-

Bez zysków w grze nikt dzisiaj nie waży się brać do handlu zbożem. Łatwo to wykazać statystycznymi liczbami.

Wielkim giełdom zbożowym, w celu oddawania jak największych usług tej grze, nadano dzisiaj jednostajną organizację, której najważniejsze części dają się streścić w kasie likwidacyjnej, w kurscettlu i w pojęciu towaru na dostawę.

Kasa likwidacyjna jest to urząd akcyjny, w którego biurze, znajdującem się w gmachu giełdowym, powinny być przedstawione wszystkie umowy gry dotyczące.

Stosownie do wahań codziennych notowań, przegrywający wypłaca codziennie odpowiednią różnicę. Jeżeli biorący udział w grze zaniedba wnieść tę opłatę i odpowiednia pozycja nie będzie w kasie likwidacyjnej pokryta, natenczas owa partya papierowego żyta lub papierowej pszenicy jeszcze przed otwarciem giełdy zostaje rzuconą na targ i sprzedaną za jakąś cenę. W tym zatem razie papier stanowiący przedmiot gry i dający się dowolnie pomnożyć, działa deprymująco na ceny na równi z towarem rzeczywistym.

Na dzisiejszym kurscettlu naszych giełd zbożowych notowanie cen rzeczywistego towaru odgrywa nader skromną rolę; lecz nawet wtedy, gdy się te wiadomości ukażą, rzadko bywają dokładne.

Skoro tylko dążność zniżkowa bierze górę, natenczas przeciwnicy rzucają na targ wielkie masy rzeczywistego towaru, wskutek czego ceny jeszcze spadają a zniżkowcy tracą na sprzedaży. Mało to kogo obchodzi, że żyto lub pszenica sprzedane zostaną o 10, 20 lub więcej reńskich niżej ceny kupna; ugruntowana na tem wielka gra na zniżkę, wynagradza sobie z lichwą te straty. W tym razie cena rzeczywistego towaru jest niższa niżby była bez tej gry różniczkowej. Rolnik zaś, zmuszony sprzedawać swoje zboże

według tych notowań giełdy, traci odpowiednią kwotę na swoim dochodzie dla tego jedynie, że stronnictwu zniżki podobało się sztucznie obniżyć ceny. Tak się zwykle dzieje. Inny, rzadszy już wypadek, ma miejsce na wiosnę, gdy dążność zwykła bierze górę i rzeczywisty towar jest zakupywany po wzrastających cenach na giełdzie berlińskiej. Lecz grający na zwykłą dokładają wszelkich starań, aby nie dopuścić dowozu zboża z prowincyi do Berlina, a tymczasem znaczne partje wysprzedawane są młynarzom po znacznie niższych cenach, z tym wszakże warunkiem, aby mąka z tego zboża szła na konsumpcję, lecz nie wracała na targ w stanie nieprzerobionym. Każda szczęśliwa operacja zwykła ma dążność do zapełnienia wielkich zakładów młynarskich tanim zbożem; na prowincyi zaś handel zbożem znajduje się w zastoju; różnice cen prowincjonalnych targów w porównaniu z giełdą stołeczną coraz są większe. Po zwykłej zaś następuje jeszcze silniejsza zniżka. Z tych powodów widziano już na berlińskiej giełdzie z dnia na dzień wahania się cen pszenicy, dochodzące do 40 złr. na tennie. Zatem nawet dążność zwykła przynosi szkodę rolnikom; liczba takich, którzy swe zboża mogą sprzedać w Berlinie, jest niesłychanie mała. Lecz po krótkotrwałej zwykłej następuje niezwłocznie znaczna i długotrwała zniżka.

Jest jeszcze jedna ujemna strona obecnego kurscettlu. Ponieważ główną sprawą giełdy jest gra na różnicę cen, przeto i notowania terminowe odgrywają tak wielką rolę. Ceny te — jak wiadomo — dotyczą terminów wiosennych i jesien-nych; są to wytyczne linie w przewidywanym ruchu cen w przyszłości. Giełdciarz nie tyle się troszczy o ceny ogólne, jak raczej o różnice cen między jednym a drugim terminem. Skutkiem tego ustanowienie cen jednego dnia zależy od takiegoż ustanowienia dnia poprzedniego i nie

strzeni kilku lub kilkunastu metrów kwadratowych. Najwięcej się tu kukurudzy i sadzą kartolli. Są to jakby miniaturowe oazy kultury rolnej, ginące w bezmiernych pustyniach skalistych. Oazy te żywią ludność Czarnogórza. Ziemia zresztą zdalna do uprawy jest taką rzadkością, iż mieszkancie Czarnogórza nie pozostawi ani jednego metra kwadratowego bez uprawy. Niekiedy budowane są mury, przeznaczone do zatrzymywania ziemi urodzajnej, unoszonej przez wodę w dobie wiosennej. W ten sposób przy wielkim nakładzie pracy Czarnogórza zwiększa swe posiadłości.

Z pomiędzy ogromnych bloków skalistych gdzieś wychyla się ku słońcu roślinność i wystrzelają ku niebu wiązki i dęby. Inne drzewa należą do rzadkości. Trawki są chciwie poszukiwane przez owce, drzewa zaś, niestety, są uciechą kóz. Czego kozy nie zniszczą, idzie na

użytek wieśniaka, który ścina rzadkie drzewiny na opał, domy bowiem są prawie wszędzie kamienne. Starzy mieszkańcy twierdzą, iż ongi cały kraj pokryty był lasem, który później Turcy spalili. W ostatnich dopiero czasach rząd otoczył opieką grunta kościelne, na których swobodniej, bez obawy kóz i owiec, rozwija się roślinność.

Ale pomiędzy Cattaro a Cetynią oko podróznika nie widzi nic oprócz skał, wznoszących się jedne nad drugimi. Oprócz jednej jedynej drogi, po której kursują wzmiankowane powyżej dyliżanse, nie znajdziesz tu nic, oprócz stromych ścieżyn górskich, po których przejdzie Czarnogórzec i koń jego, zdumiewająco roztropny i zdumiewająco zręczny.

Kraj niedostępny i ubogi, tak niedostępny i tak ubogi, że nie pokusi się o niego zdobywca żaden, oto, czego było potrzeba garstce Słowian,

ruchu cen przedzie się dalej w nieprzerwanym ciągu podług pewnej formy. Każda dążność zwyżkowa popycha i terminowe ceny w kierunku zwyżki, zniżkowa zaś w kierunku przeciwnym. Dopóki jeszcze gra nie opanowała tak targu jak obecnie się dzieje, dopóty ilości okresów zwyżki i zniżki były prawie równe.

Skoro tylko wskutek gry ceny uległy pogorszeniu, następowało wyrównanie w kierunku zwyżki i ceny utrzymywały się na poziomie zwyčajnym. Stan taki po roku 1875 uległ zupełnej zmianie i dzisiaj, w obec bardzo licznych objawów zniżki, widzimy niewiele dążności zwyżkowej i wyrównania się cen prawie zupełnie nie widzimy.

Skoro gmach giełdy zamienił się na jaskinię gry, natenczas i zboże utraciło swój charakter towaru, ale stało się przedmiotem gry giełdowej; wielki kapitał, posługując się rozmaitymi środkami, zdołał opanować ceny zboża na wszystkich targach światowych i obniżyć je na targach europejskich do poziomu niższego od kosztów produkcji.

Rozmaitości.

Drób i jaja są produktem, którego ważność dla gospodarstwa krajowego najlepiej objaśniają liczby statystyczne. W roku przeszłym eksportowały Austro-Węgry drobiu i jaj za okrągłe 53 miliony zł. Eksport ten, a tem samem popyt zwiększa się, a zatem i cena się podnosi, sprzedaż jednak w obrębie monarchii nie odpowiada popytowi i właśnie w roku ubiegłym musiała Austria za 15 milionów zł. sprowadzić jaj z Rosyi, w pierwszym zaś półroczu bieżącego roku wydano już 9 milionów zfr. W obec tego wzmagającego się znaczenia handlu produktami kurnikowymi, uzasadnionem jest dążenie do utworzenia ogólnego Towarzystwa hodowców drobiu w mo-

narchii austro-węgierskiej, któreby nietylko działało w kierunku podniesienia hodowli drobiu, ale zarazem starało się uregulować handel odnośny.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Mianowanie. Adjunkt cieszyńskiego Sądu obwodowego, pan Walenty Dąbrowski, mianowany został sędzią powiatowym w Andrychowicach (Hennersdorf).

Ewang. związek oświaty i postępu odbędzie swoje pierwsze roczne główne (walne) zgromadzenie w niedzielę dnia 1. grudnia o godzinie 3. po południu w lokalu Czytelni ewangelickiej w Cieszynie z następującym dziennym porządkiem: 1. Powitanie i przedmowa; 2. odczyt; 3. sprawozdanie wydziału: a) ogólne, b) kasyera, c) bibliotekarza; 4. narady w sprawach związku; 5. wnioski; 6. wybór wydziału. Do ważności uchwał na głównych zgromadzeniach potrzebna jest przynajmniej absolutna większość członków według statutu § 24., z powodu tego prosi wydział p. t. członków o liczne przybycie. Prawo wyboru mają członkowie honorowi i zwykli. Członkom wspierającym przysługuje tylko prawo udziału w naradach w sprawie związku.

Składka. Z Oldrzychowic donoszą nam: Przy uczcie Andrzeja Sikory zrobiono na dniu 17. listopada br. składkę na mający się budować kościół w Trzynie, która to składka wyniosła 16 zł. Bóg zapłać szczodroliwym dawcom.

Budowla ewang. kościoła w Boguminie. Na ten cel ofiarowali oprócz już wymienionych członków zboru Cieszyńskiego poniżej wykazani następujące datki: Raszka Adam, właściciel domu 5 zł. Walica Paweł, właściciel domu 5 zł. Rećmanik Franciszek, właściciel realności 3 zł. 50 ct. Szwiertnia Jan, rolnik 3 zł. Sikora Adam, urzędnik kasy oszczędności i zaliczek 3 zł. Hudeczek Pa-

którzy szukali schronienia przed falą turecką. Potrzeba było już nadto silnej organizacji wojskowej. To też nawet duchowni byli tam do niedawna żołnierzami, nosili, nawet w czasie pokoju, pistolety, sztylety i szable na szatach kapłańskich. Książęta byli jednocześnie wodzami naczelnymi i biskupami; że zaś ci ostatni, należący do hierarchii klasztornej, musieli żyć w bezżeństwie, przeto tron przechodził z wuja na siostrzeńca. Dopiero poprzednik dzisiejszego księcia zerwał z tradycją, oddał władzę duchowną metropolicie i był pierwszym księciem czarnogórskim żonatym.

Cetynia, a raczej klasztor cetyński, był na półwyspie bałkańskim jedynym punktem, którego zdobyć nie mogli Turcy nawet za cenę najwyższych poświęceń. W kaplicy klasztoru spoczywają prochy rodziny książęcej. Jest to serce

Czarnogórza, Cetynia bowiem, licha wioska, jest stolicą o tysiącu mieszkańców. Osobliwa to stolica, która przed dwudziestu laty składała się z kilkunastu lepianek, a dziś przypomina wyglądem małe miasteczko prowincjonalne. Z tej jednak lichej wioszczyzny wyszła na świat kwestya wschodnia. Tu powstańcy serbscy i bośniaccy szukali hasła. Cetynia, garstka lepianek, tulących się do klasztoru, odegrała potężną rolę w historii XIX. stulecia.

Czarnogórcy do dziś dnia są przede wszystkim żołnierzami. Rozpoczynają służbę wojskową w dzieciństwie i pozostają w niej do końca życia. Mundur wojskowy nie różni się niczem od odzieży cywilnej. Najuboższy Czarnogórzec nie wychodzi z domu bez pistoletu za pasem, a często ma przy sobie i broń inną: fuzję, szablę lub sztylet. Pracować nie lubi, zajęcia zaś codzienne pozostawia

wieś, właściciel domu 2 zł. Piwko Jan, robotnik 1 zł. 20 ct. Liberda Maryanna, wdowa 1 zł. Mamica Wilhelm, solicytator 1 zł. Karzeł Franciszek, właściciel domu 1 zł. Babilon Paweł, stolarz 1 zł. Niedoba Paweł, malarz 1 zł. Ilczko Jerzy, nauczyciel 1 zł. Wałach Adam, dyrektor szkoły ewang. ludowej 1 zł. Sikora Anna, żona inspektora 1 zł. Münzberg C., żona leśniczego 1 zł. Knirling Zuzanna 1 zł. Koźdoń Andrzej, woźnica 1 zł. Kaida Jerzy, maszynista 1 zł. Kaleta Jan, woźnica 1 zł. Płoszek Maryanna, wdowa 1 zł. Polaczek Ernestyna 1 zł. Kluz Jerzy, nauczyciel i organista 1 zł. Bobek Paweł, sekretarz 1 zł. Drost Karol, sekretarz 1 zł. W drobniejszych datkach 16 zł. 55 ct. Razem od wszystkich zborowników z miasta Cieszyńska, oprócz przedmieści: Saska kępa i Brandys, gdzie jeszcze składka nieukończona, 365 zł. 45 ct.

Rozwiązanie wiedeńskiej Rady miejskiej dało poprzedniej soboty powód do burzliwych rozpraw w Izbie poselskiej Rady państwa. Klerykali i antysemita zasypali rząd interpelacjami i „nagłymi” wnioskami. Minister-prezydent hr. B a d e n i odpowiedział: „Powody rozwiązania wiedeńskiej Rady miejskiej są bardzo proste. Rząd ma prawo rozwiązać Radę gminną, gdy nabierze przekonania, że ciało to nie ma odpowiednich przymiotów, aby spełnić swoje zadania. Rząd był zatem do rozwiązania wiedeńskiej Rady miejskiej nietylko uprawnionym, ale zobowiązanym.” — Ta odpowiedź nie podobała się zwolennikom Luegera, którzy też w piorunujących mowach przeciw niej protestowali. Przemawiali potem jeszcze dwaj ministrowie, a jeden z nich, hr. L e d e b u r, zalecił klerykałom chrześcijańską pokorę. W końcu zabrakło głosu sam dr. L u e g e r. „Zapewniam” — mówił on, — „że rozporządzenie namiestnika powszechnie przez ludność tak było rozumiane, jak gdyby przez mój powtórny wybór większość

Rady naruszyła winną cześć dla cesarza. Mniejsza tutaj o to, co mówią juryści, lecz idzie o to, jak lud te słowa rozumiał. Napisano to umyślnie z zamiarem dwuznaczności tych słów, aby dać do poznania, że cesarz jest naszym przeciwnikiem a zwolennikiem partii liberalnej. Tego panowie nie zaprzeczycie. Pojmowano to tak: kto jest za Luegerem, ten jest przeciwko cesarzowi. Lecz mówię wam, my potrafimy także wytłómaczyć ludowi, że wniosek ten jest fałszywy. Kto jest za Luegerem, ten nie jest przeciwko cesarzowi z katolickiego domu habsbursko-lotaryńskiego, lecz tylko przeciwnikiem jest wszechwładztwa żydów i Judeo-Madziarów w naszej ojczyźnie.” (Iluczne, przeciągłe oklaski u antysemitów i na galeryach.) Z powodu wielkiej wrzawy na galeryach zarządził prezydent Izby ich wypróżnienie. — Następnie wszystkie wnioski w sprawie Luegera zostały odrzucone. — Sprawa ta zresztą stała się powodem rozdwojenia w klubie hr. Hohenwarta. Klerykałna grupa posła Dipauliego zażądała pozwolenia na wniosek nagły z powodu rozwiązania wiedeńskiej Rady miejskiej i zagroziła wystąpieniem z klubu, jeżeli pozwolenia nie otrzyma. Żądanie to zostało odrzucone, skutkiem czego posłowie Dipauli, Ebenhoch, Schorn, Doblhammer, Oberndorfer, Gasser, Peitler i Fuchs z klubu wystąpili.

Następca Plenera w Radzie państwa. Izba handlowo-przemysłowa w Chebie (Eger) wybrała posłem do Rady państwa posła do Sejmu dra Rudolfa K n o l l a, który zapowiedział, że wstąpi do zjednoczonej lewicy niemieckiej.

Nowy wyrok na ks. Stojalskiego. Przed sądem powiatowym w Mistku, delegowanym przez wyższy sąd krajowy w Bernie, odbyła się poprzedniej soboty rozprawa karna przeciw księdzu Stojalskiemu za obrazę prezydenta sądu cieszyńskiego i straży więziennej. Czynności tych dopuścił się oskarżony w czasie, kiedy od-

kobiecie, zawsze zapracowanej, zawsze zgiętej pod brzemieniem naręcza drzewa, lub wiader wody. Kobieta czarnogórska nietylko zajmuje się pracą w domu, ale i uprawia ziemię.

Jest to lud bardzo piękny, postawy wyniosłej, którą uwydatnia kostium malowniczy. Typ czarnogórski ma włosy czarne, oko czarne, nos orli. Jest to lud daleko piękniejszy i okazalszy od Bośniaków, a wiadomo, że ci ostatni należą do najurodziwszych typów słowiańskich. Znać, że są to potomkowie dzielnych fizycznie wygnańców, którzy woleli ubóstwo, a nawet śmierć samą, niż jarzmo muzułmańskie. Całe księstwo liczy około 200.000 mieszkańców, nie licząc prowincji albańskiej, przyłączonej dopiero w roku 1880. Żydów tu niema — bo niema żydów, gdzie niema pieniędzy. A w Czarnogórze pieniądze jest bardzo mało, handel zaś prawie że nie istnieje.

Każda wioska wystarcza samej sobie. Piękność jednak jest w Czarnogórze jedynie przywilejem mężczyzn. Kobieta, znużona pracą, wyniszczona obowiązkami macierzyństwa, chuda, zwiędła, brzydko ubrana, piękną nie jest.

Chata wieśniaka czarnogórskiego składa się z jednej izby. Ściany, sklecone z kamienia, pokryte są strzechą ze słomy kukurydżanej. Dwa okna bez szyb i drzwi, bardzo słabo zamknięte, dają dostęp powietrzu i słońcu. Czarnogórcy żywią się bardzo dobrze. Odzież tkana bywa rękami kobiet, mieszkanie utrzymania kosztownego nie potrzebuje, wszystko więc, co zarobi, wydaje wieśniak na życie. Mięso baranie jest tu zawsze na stole, chleb, jarzyny, a nawet kawa, stanowią pożywienie codzienne.

siadywał więzienie w Cieszynie. Na rozprawie ks. Stojałowski nie był obecny, zastępował go dr. Gustaw Harpner z Wiednia. Po odbytej rozprawie ks. Stojałowski wyrokiem skazany został na trzy tygodnie aresztu.

Wuj cara, wielki książę Włodzimierz, bawił tego tygodnia w gościnie u cesarza Wilhelma w Berlinie. Uważają to za dowód przyjaźni między Rosją a Niemcami i za dobrą wróżbę pokoju.

Urodziny na dworze cara. Dnia 15. bm. wieczór o godzinie 9. powiła carowa szczęśliwie córkę, której dano miano Olga.

Urodziny na dworze bułgarskim. Dnia 17. b. m. w południe księżna bułgarska powiła szczęśliwie syna, któremu dano imię Cyryl. W godzinach popołudniowych nastąpiło urzędowe obwieszczenie radosnego wypadku, zapewniające, że nowonarodzone książętko będzie nowym łącznikiem między dynastyą i krajem. Wiadomość o przybyciu na świat drugiego męskiego potomka rodziny książęcej przyjęto w Sofii z niekłamana radością. Ulice miasta były wieczorem rześkie oświetlone. Para książęca odebrała mnóstwo gratulacyj. Tegoż samego dnia przybyła hrabina Hartenau (wdowa po Aleksandrze Battenbergu) do Sofii, aby w rocznicę śmierci małżonka pomodlić się na jego grobie. Hrabinę przyjął na dworcu adjutant księcia Ferdynanda, odprowadzając ją potem do mauzoleum. — Jako gość ks. Ferdynanda zamieszkała hrabina w pałacu, a o godzinie 4. po południu odjechała z Sofii.

Proces studentów zagrzebskich, oskarżonych o udział w znanych demonstracjach podczas pobytu cesarza w Zagrzebiu, trwał dni pięć i zakończył się w sobotę popołudniu ogłoszeniem wyroku, na mocy którego z ogólnej liczby 53 oskarżonych, czterech tylko uwolniono zupełnie. Najcięższą karę sześciomiesięcznego więzienia otrzymał główny oskarżony, prawnik Stefan Radicz, na 5 miesięcy skazani zostali Coerwald, Dalosko i Vidricz, na 4 miesiące bracia Iwan i Włodzimierz Frankowie, reszta zaś skazana na dwu- lub trzymiesięczne więzienia.

Sprawa panamska przypomina się znów we Francji. Przed tygodniem aresztowano w Londynie niejakiego Artona, słynnego maklera w przekupstwach panamskich, agenta i sprzymierzeńca głównych oszustów barona Reinacha i Korneliusza Hertza. Arton posiada podobno wszystkie pokwitowania sprzedajnych senatorów i deputowanych, którzy maczali ręce w brudnych sprawach Panamy i w innych przekupstwach. Nic więc dziwnego, że aresztowanie Artona zrobiło w Paryżu niesłychane wrażenie. Można to uważać za niezwykle szczęście obecnego ministerstwa, że udało się pochwycić Artona, którego

od paru lat daremnie poszukiwano, albo też z umysłu pozostawiano w spokoju. Arton zamieszkał w ostatnim czasie w Londynie pod przybranym nazwiskiem Henryka Newman i miał magazyn herbaty w dzielnicy Clapham. Przy nim mieszkała jego córka, a w sąsiednim domu syn czy też zięć. Wkrótce po założeniu tego magazynu właściciel jego wzbudził podejrzenie policyi, mianowicie zaś tajnych agentów francuskich, ponieważ często zmieniał znaczne sumy pieniędzy francuskich na angielskie. Wreszcie jeden z agentów francuskich poznał w nim Artona i aresztował go.

Niepokoje w azyatyckiej Turcyi, rzezie i rozlewy krwi w Armenii, skłoniły mocarstwa europejskie do stanowczych kroków celem obrony chrześcijan. Floty wojenne sześciu mocarstw europejskich zbiorą się w przyszłym tygodniu na wodach lewantyjskich. Stanie się to na wniosek naszego ministra spraw zagranicznych, hr. Gofuchowskiego. Nasza monarchia wysłała także 5 okrętów na Wschód. Już od dłuższego czasu okazywała się u sześciu mocarstw (Anglia, Rosya i Francya z jednej — trójprzymierze z drugiej strony) skłonność do zgodnego postępowania w kwestyi wschodniej, a ambasadorowie tych państw działali w Konstantynopolu zgodnie i za poprzednim porozumieniem. Teraz porozumienie to zyskało pewną podstawę. Mocarstwa żądają obecnie w Konstantynopolu dostatecznych środków celem ochrony chrześcijan i przywrócenia spokoju zarówno w stolicy, jak na prowincjach. Sułtan i jego doradcy nie mogą się już teraz łudzić, że wzajemna zawiść między mocarstwami uratuje Turcyę. W Małej Azji trwają krwawe zajścia ciągle. Ludność muzułmańska oburzona jest nie tylko na chrześcijan, ale w wyższym jeszcze stopniu na rząd. Władze miejscowe utraciły wszelką powagę, otrzymując sprzeczne rozkazy; i w wojsku wybuchły rozruchy, wywołane przez świeżo ściągniętych pod broń redyfów (rczerwę). Ludność chrześcijańska, zaniepokojona groźną postawą muzułmanów, oczekuje z niecierpliwością zapowiedzianego już przybycia obcej pomocy. Turcyja zdobywa się na rozpaczliwe wysiłki, aby stłumić rozruchy i w ten sposób uwolnić się od niebezpiecznej opieki europejskich swych przyjaciół. Powołano pod broń 128 redyf batalionów. Siła ta zbrojna, gdyby istniała w rzeczywistości, wystarczyłaby w zupełności do przywrócenia porządku i spokoju w Małej Azji. Szkoda tylko, że owe 128 batalionów istnieją tylko na papierze, ponieważ przy suchotach skarbu tureckiego nie może być mowy o sprężystym przeprowadzeniu mobilizacyi. Brak pieniędzy jest główną przeszkodą w uzbrojeniu armii tureckiej i wysłaniu jej w zagrożone prowincje. Tymczasem z prowincyj tureckich nadchodzą coraz bardziej niepo-

kojące wieści. W Damaszku przyszło podobno do rzezi, w Zeitun rozgrywać się miały po zdobyciu koszar tureckich przez Armeniczuków okropne sceny. Turcy opowiadają, że Armeniczycy mordowali tutaj starców, kobiety i dzieci, że ćwiartowali zwłoki Turków i rozrzucaли po mieście. Ile w tych opowiadaniach prawdy, a ile przesady, sprawdzić trudno. Liczba ofiar zająć krwawych w Siwas wynosi 600. Także w mieście Karpuz przyszło do krwawych rozruchów, przyczem zabito podobno 700 ludzi. Zakład misji amerykańskiej spalono do szczytu; misjonarze zdołali się uratować. W piątek poprzedniego tygodnia spowodowali Armeniczycy rozruchy w Erzingian, zabili 4 Mahomedań a ranili jednego. Popierani przez sierżanta żandarmeryi z Nazarethu, powstańcy podpalili dnia 6. bm. wieś mahomedańską, Pechman; spaliło się 57 domów. Nadto zniszczyli powstańcy dnia 11. bm. całą miejscowość Keurnel, wraz z 56 domami. Wojsko tureckie przybyło na pomoc; 55 powstańców zabito. Podczas napadci na wieś mahomedańską Czikourhissar zabito 80 Mahomedań, a raniono 14. Stan rzeczy jest bardzo groźny, a szybkie zaprowadzenie odpowiednich środków ostrożności byłoby bardzo na czasie. W obce sprawozdań tureckich, jakoby Armeniczycy winni byli wszystkiemu krwawemu zajściom w Azji Mniejszej, wykazują sprawozdania konsularne, oraz wiadomości naocznych świadków, że z wyjątkiem kilka przypadków nastąpiły pierwsze napady ze strony tureckiej. Także stwierdzono w kilku przypadkach że władze, oraz wojsko tureckie brały czynny udział w krwawych rozruchach.

Ceny targowe

z dnia 16. listopada 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) zřr. 6.— do 5.65.
Żyto zřr. 4.85 do 4.40. Jęczmień zřr. 4.75 do 4.40.

Owies zřr. 3.15 do 2.75. Groch zřr. 7.50. Ziemniaki zřr. 1.65. Słoma (100 kilo) zřr. 2.50. Siano zřr. 3.—.
Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.90. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) zřr. 0.— do 0.—.
Żyto zřr. 0.— do 0.—. Jęczmień zřr. 0.— do 0.—.
Owies zřr. 2.75 do 2.58. Groch zřr. 0.—. Ziemniaki zřr. 2.10. Słoma (100 kilo) zřr. 3.—. Siano zřr. 4.—.
Drzewo twarde (1 meter) zřr. 2.60. Drzewo miękkie zřr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po zřr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do zřr. 56.—.


Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. listopada 1895.

Renta złota	zřr. 120.60
" papierowa	" —.—
" koronna 4%	" 100.20
Akcyje kolei Karola Ludwika	" 118.—
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	" 292.—
" " Koszycko-Bogumińskiej	" 218.—
Losy państwowe 1854 4% [250 zřr.]	" 148.—
" " 1860 4% [500 "]	" 148.50
" " 1860 4% [100 "]	" 158.75
" " krakowskie [nom. wart. 20 zřr.]	" 28.—
Dukat cesarski	" 5.72
100 marek niemieckich	" 59.10
Rubel papierowy	" 1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Schichta
mydło jędrne 
z marką klucza jest najlepsze.
Wszędzie do nabycia. (84)

Fabryka kiełbas salami i towarzystwo akcyjne tuczenia świń

w Mediaszu, w Siedmiogrodzie,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że w nowozhudowanej fabryce jeszcze tej jesieni rozpocznie się wyrób wszelkiego rodzaju wędzonych kiełbas, szynki i t. p. tudzież gotowanych kiełbas.

Zajmując się tuczeniem świń na wielkie rozmiary, jest fabryka ta, najnowszymi środkami technicznymi zaopatrzona, w miłym położeniu, podjąć konkurencyę w każdym względzie i poleca się łaskawym względem, zaręczając rzetelną i staranną usługę.

Poszukuje się też zdolnego agenta dla Cieszyńska i okolicy. (95)

8 złote,
15 srebrnych
medali,
12 honorowych
dyplomów
i dyplomów
uznania.

c. i k. austro-węg.
liwerant nadworny.

Należy zważać
dokładnie na
markę ochronną
i żądać wyraźnie
Kwizdy
płynu restytu-
cyjnego.

Franciszek Jan Kwizda

Kwizdy płyn restytucyjny

c. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 zřr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysileniach, przy leczeniu zwichnięć, stłuczeń, sztywności ściągł, osłabieniu członków, paraliżów i nabrzmień itp. Nadaje koniowi żywocć i czyni go zdolnym do usilnej pracy. (45)

Nkład główny:
Apteka obwodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Marka

ochronna.

liwerant nadworny.
Krol. rumuński

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Węgier.

Artystyczne malowidła wszelkiego rodzaju, portrety olejne i pastelkowe,

z natury i według fotografii, sporządza po najtań-
szych cenach

KAROL NIEDOBA
akadem. malarz w Cieszynie
przy ulicy Prutka, pod Nr. 10. (88)

HENRYKA GRÜNFELDA

największy i najtańszy skład szkła, porcelany i lamp
w Cieszynie, na małym podsienniu.

Z obfitego zapasu towarów na szczególną uwagę zasługują

podarunki weselne

składające się z

naczyni na kawę i herbatę, serwisu na Mocca, wazów na
kwiaty i wyrobów zbytkowych, tudzież serwisy na piwo,
wino i likiery. (83)

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady
(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem
C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju
chorobom żołądka.



Krople żołądkowe

aptekarza **C. Brady**

(dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach faldzistych i zaopa-
trzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryncel (jako marką ochronną).
Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: *C. Brady*.
Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielo-
krotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zważać na powyższą markę
ochronną i podpis **C. Brady**, a inne fabrykаты bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszynie: aptekarze
L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztacie: apt.
A. Heczko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinie: apt. A. Beranek;
w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

Serkarz

znajdzie od 1. stycznia posadę z roczną
płacą 240 zfr. i dodatkami natural-
nymi, wartości 150 zfr. Tantiema wy-
nosi około 150 zfr. Nadto wolny
opał i dwa litry mleka dziennie. Wy-
maga się, aby umiał sporządzać ser
miękki i twardy i znał się dobrze na
hodowli bydła. Prośby należy adre-
sować: An das Freiherr Steiger
von Münsingen'sche Rent-
amt, Szeptenez-Ujfalú, Post
Ludany bei Neutra.

!! Tanie czeskie pióra do pościeli !!

10 funtów nowych, dobrych, sku-
banych, bez pyłu 4 zfr. 80 ct., 10 ft.
lepszych 6 zfr., 10 ft. śnieżno-bia-
łych, jak puch miękkich, skubanych
zfr. 9, 12 i 15, na pół puchowych
zfr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-
białych, puchowych, nieskubanych
zfr. 12 i 15, puch zfr. 1.80, 2.40,
3, 3.30 za 1/2 kila. Kofdry stybno-
wane, bardzo dobre od 2 zfr. 30 ct.
w górę. Wysyłka franko za zaliczką
pocztową. Wymiana i zwrot dozwol-
one. Przy zamówieniach proszę o do-
kładną adresę.

Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)



Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb weseł-
kiego stylu i z najstojniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza
w CIESZYNIE, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

Zarząd ekonomiczny w Szum-
barku poszukuje do służby od 1. stycz-
nia 1896 dwóch trzeźwych i pilnych

drabów.

Bliższych wiadomości ubiegającym
się o te posady udziela Zarząd
ekonomiczny w Szumbarku.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 23.

Cieszyn, 8. grudnia 1895.

R. IX.

Ankieta rolnicza.

Poprzedniego miesiąca obradowała Izba poselska Rady państwa nad wnioskami, domagającymi się zwołania ankiety rolniczej. Wnioski te podnoszą potrzebę zarządzenia energicznych środków w celu zaradzenia przesileniu rolniczemu, uwzględnienia nieustających skarg na coraz to gorszą dolę rolników, spowodowaną znacznym obniżeniem cen zbożowych i wzrastającym obciążeniem ziemi i wzywają rząd, aby zwołał w poszczególnych krajach koronnych specjalne ankiety, któreby sprawę tę należycie zbadały, żądania uprawnione wysłuchały i o ile możliwości uwzględniły. Wnioski te przekazano komisji rolniczej a sprawozdanie tej komisji, które w ubiegłych dniach było przedmiotem obrad Izby deputowanych Rady państwa, przedstawia się w zwięzłym streszczeniu następująco:

Nie ulega żadnej wątpliwości, że kwestya rolnicza w obecnych czasach jest we wszystkich państwach nader piekącą. Świadczy o tem zajęcie, jakie sprawa ta budzi powszechnie. Również pewną jest rzeczą, że położenie rolników z każdym rokiem zmienia się na coraz to niekorzystniejsze i że chcąc zaradzić złemu, nie można badać sprawy rolniczej pobieżnie, powierzchownie, nie wystarczają środki tymczasowe, przeciwnie — chcąc zażegnać klęskę, trzeba dociec, skąd to złe się bierze, trzeba sięgnąć do jego początków, trzeba źródło jego należycie rozpoznać. I austriacka Izba deputowanych zdaje sobie jasno sprawę z tego, jakie ciężką na niej w tym względzie obowiązki i stara się usilnie utrzymać rolnictwo na tem stanowisku, aby ono mogło być należycie produktywnem i aby mogło śmiało wytrzymać konkurencyę, a jeśli w tym dziale nie uczyniono tyle, ileby było pożądanem, to winą tego leży w tem, że wiele ujemnych stron usuwa się z pod uregulowania ich przepisami prawnymi, jak i w tem, że dotychczas nie jest ustaloną ani przyczyna tychże wad ani sposób zaradzenia im.

Nie jest naprzykład rozstrzygniętą kwestya, czy konkurencyi ze zbożem dostarczaniem z kra-

jów pozaatlantyckich i z Rosyi nie są w stanie wytrzymać produkta domowe i przez to schodzą one na plan drugi, czy też ta pozakrajowa konkurencyja przez to właśnie, że wychodzi z walki ze zbożem krajowem zwycięsko, dając się nam tem właśnie tak we znaki, wskazuje tylko na pewne wady w naszym ustroju rolniczym.

Ostatecznie drugie to zdanie zwyciężyło. Nie wystarcza więc zwalczanie obcej konkurencyi przez zaprowadzanie stosownych środków ochronnych, złe tkwi w naszym ustroju rolniczym, w naszych stosunkach, ustawach, a zarodek jego nosiły już nawet świetne czasy dla rolnictwa w siódmym i ósmym dziesiątku lat naszego stulecia. Wyszukanie tych braków nie przedstawia się jako zadanie łatwe do rozwiązania, cały bowiem szereg pytań, kwestyj nasuwa się nam na myśl, a pytania te na jedną modłę w jeden sposób nie dadzą się rozwiązać.

W pierwszym rzędzie — jak zwykle zresztą — powołaniem jest do działania państwo, ono przez wydanie odpowiednich ustaw może niejedno naprawić, niejedno też na właściwą drogę sprowadzić. Stoimy więc w obec reformy praw rolniczych, a do tej przystępywać można tylko z wielką ostrożnością, zwłaszcza gdy się zważy, że na tem polu wszelkie nagłe zmiany bez przejścia wprowadzane mogą być wstrząśnieniem bardzo szkodliwym. I tu znów należałoby rozwiązać pytanie, o ile państwo ma wystąpić w obec czynności jednostek zachęcająco lub hamująco. Położenie rolnictwa i jego stosunek do państwa i innych gałęzi przemysłu w ostatnich trzech do czterech dziesiątek lat kompletnie zmieniło się, będąc pod wpływem silnie rozwiniętego handlu, przemysłu, tudzież znacznego wzrostu ludności, a na gruncie tym nowym wyrosły też zupełnie dotąd nieznanne zadania. Czyż w obec tego nie należy najpierw dokładnie poznać stosunki krajów w celu uniknięcia możliwych błędów?

Jedyną drogą, umożliwiającą obopólne porozumienie się prawodawcy i rolników, jest zwoływanie ankiet, na których swobodna wymiana zdań cenną może przynieść korzyść; tą więc

drogą kroczyć musimy, aby dojść wreszcie do dodatniego rezultatu, a pierwsi na niej nie znajdujemy się, bo za przykład mogą posłużyć nam inne państwa i tak:

Francya zwołała jedną wielką ankietę w roku 1866, trwająca do roku 1870 i drugą mniejszą w roku 1879/80 roku. Obie stały w związku z polityką handlową i wpływem jej na stosunki gospodarcze kraju. Ustawy włoskie z 15. marca 1877 roku i z 12. grudnia 1878 roku zarządziły podobnie konferencyę rolniczą, a w publikacjach z jej obrad znajdujemy szczegółowy obraz stosunków rolniczych. W tyle za temi państwami nie pozostała i Anglia. Uchwała Izby posłów z 4. lipca 1874 roku postanawia zwołanie ankiety w celu poradzenia się nad polepszeniem stosunków rolniczych, a do rzeczy wzięto się z należytym przygotowaniem. Amerykańskie zboże zasypywało targi angielskie, dwaj więc komisarze Mr. Clarc Sewell i Albert Pell śledzą rozwój rolnictwa w północnej Ameryce, a tymczasem prowadzono równocześnie badania specjalne w Kanadzie, Danii, Niemczech, Belgii i w północnej Francji (w roku 1882 wydano o nich szczegółowe sprawozdanie), a dochodzenia, przeprowadzone w Irlandyi, stały się podstawą do wydania osobnych ustaw, którym trzeba przyznać ze stanowiska rolniczej polityki wielkie znaczenie. W Niemczech odbył się w nowszych czasach cały szereg ankiet i tak: w Lotaryngii w roku 1884 i tu za wzór wzięto sobie Francję, w Prusiech tego samego roku, w Wirtembergii w roku 1885, w Hessyi w roku 1884/86. Lecz najgodniejszą uwagi jest ankietą, która odbyła się w roku 1883 w wielkiem księstwie badenijskiem. Zasługuje ona z tego względu na szczególną wzmiankę, że nie prowadzono badań na całym obszarze kraju, lecz wzięto za przedmiot szczegółowego badania pewną ilość gmin, wybranych jako typowe przykłady stosunków całej okolicy. W poczet tych typowych gmin, z których każda miała odrębną cechę kultury (a było ich 37 na 1500) wchodziły miejscowości, gdzie przeważa uprawa roli, to znów miejscowości, zajmujące się głównie chowem bydła lub uprawą win, dalej takie, gdzie obok chowu bydła trudnią się też i uprawą roli, tudzież te gminy, gdzie przeważnem źródłem dochodu jest przemysł domowy albo fabryczny, nie pominięto też różnic w stosunkach prawa spadkowego. Udział w tej ankiecie brali nauczyciele gospodarstwa rolnego, tudzież inne osoby, obznajomione dokładnie ze stosunkami rolniczymi.

Dla tego tak wielką wagę przywiązuje komisya rolnicza do ankiety, odbytej w Badeniu, że zasady, jakie kierowały obradami tej konferencyi, przyjąć chce i w Austrii. Proponuje więc:

po pierwsze: Ankietą ma się odbyć częścią

pisemnie, częścią ustnie w parlamencie. Wśród głównych grup krajów (wschodnie kraje monarchii, kraje Sudetów, alpejskie i południowe) wybrać należy typowe gminy i tam przy pomocy ekspertów prowadzić badania;

po wtóre: Najważniejsze związki rolnicze, towarzystwa i rady kultury krajowej należy wezwać do wysłania pewnej liczby delegatów; przytem nie należałoby pominąć dodania jako ekspertów komisji rolniczej, którą ma wybrać parlament, większej liczby ludzi, obznajomionych dokładnie z praktyką rolniczą;

po trzecie: Przeprowadzenie całej ankiety należy poruczyć osobnej komisji rolniczej, wybranej z parlamentu, która aby mogła obradować nawet w czasie wolnym od posiedzeń Rady państwa, powinna być stałą, a to na podstawie ustawy z 30. lipca 1867 l. 104 Dz. p. p. Aby ciało komisji nie było zbyt ciężkie wskutek znacznej liczby członków i aby koszta ankiety nie były za wielkie, proponuje komisya wybór ośmnastu stałych członków, a ci nie mieliby innego zadania prócz przeprowadzenia ankiety i zdania sprawy z niej Izbie poselskiej;

wreszcie: Do stałej komisji należałoby i postawienie do rozwiązania odpowiednich pytań, kwestyonaryuszy, a materyał do tego jest chyba wyczerpujący, ujęty przez dotychczasową rolniczą komisję w 150 pytań z dziedziny gospodarstwa i polityki rolniczej. Z tych pytań może wybrać komisya stosowny materyał, a coby brakowało, uzupełnić.

Rychle przyoranie ściernia.

Kto ma sposobność częstego podróżowania po kraju naszym w jesieni, spostrzeże niewątpliwie z ubolewaniem, iż tak ważna zasada jak najrychlejszego pokładania, czy podorywania ścierni, nie jest jeszcze dostatecznie upowszechnioną. Nie mówiąc już o gospodarstwach włościańskich, przy których częsty brak sprzężaju nie pozwala odebrać go od innej pilnej roboty, ale i wiele ściernisk na obszarach dworskich pozostaje jako tymczasowe niby pastwisko, chociaż zwykle niczem nie podsiane, nie ma pod tym względem żadnej istotnej wartości. Jak wielkie ponosimy stąd szkody, poucza nas między innymi profesor Frank z Berlina w Nr. 71 „Deutsche Landw. Presse.“

Przypomina on naprzód czytelnikom, że przy jak najrychlejszem przyoraniu ścierni chodzi o odzyskanie znajdujących się w niej składników pożywnych, a przedewszystkiem organicznych związków azotowych, które w ten sposób dla następnego płodu wyzyskane być mogą, gdy przeciwnie, w czasie butwienia tych materyj na wierzchu, tracimy przeważną ilość azotu przez ulotnienie się.

Następną korzyścią szybkiego przyorania ścierni jest ochrona przeciwko wielu znajdującym się na niej pasożytom. Odnosi się to szczególnie do tych pasożytów, których dalsze istnienie zależnem jest od pozostania na wierzchu, a więc w styczności ścierni z powietrzem, w której lub na której obrały sobie siedlisko. Przyoranie pozabawia ich warunków koniecznych do utrzymania życia i spowodować zagładę.

Prawu temu podlega szczególnie rdzawy grzybek zbożowy, którego zarodki zimowe znajdują się przeważnie na dolnych częściach źdźbeł, pozostałych jako ścierni, a kiełkują na wiosnę, jeżeli resztki te nie zostały przykryte ziemią.

To samo dzieje się z grzybkami, zwanym „rosą mączną“ (*Erysiphe graminis*), nader szkodliwym pszenicy. Kapsułki tego grzybka, zawierające w sobie zarodki jego, osadzają się głównie na najniższych częściach źdźbeł, a więc przechodzą w ścierni.

Prawie wyłącznie jest ścierni siedliskiem nitel i owoców nowych dwóch grzybków zbożowych, powodujących łamanie się żyta i przedwczesne usychanie pszenicy (*Leptosphaeria herpotrichoides* i *Ophiobolus herpotrichus*). Grzybki te mieszcza się na najniższych częściach rośliny, a owoce ich dojrzewają po żniwie na ścierni. Autor przekonał się, że zginęły one w krótkim przeciągu czasu po zagrzebaniu ścierni w ziemi. Jest więc rzeczą nader ważną, by dla niszczenia tego nadzwyczaj szkodliwego grzybka przyorywać ściernie jak najprędzej.

Do owadów szkodliwych zbożu, a obierających sobie siedlisko w ścierni, należy przede wszystkim *Cephus pygmaeus* (*Getreidehalmwespe*). Obecność jego objawia się, szczególnie w życie, przedwczesnem usychaniem próżnych kłosów. Muszka ta składa jajo swoje do źdźbła, a wykluwająca się z niego gąsieniczka wyjada wnętrze tego źdźbła, posuwając się na dół, gdzie zasklepia się i wylatuje na wiosnę znowu w postaci muszki. Próbowano zniszczyć ten owad przez bardzo niskie skoszenie zboża i spalenie słomy po wymłocie, przekonano się jednak, iż poczwarki jego pozostają wewnątrz ścierni na polu.

Wszystkie te szkodniki niszczone być mogą wczesnem przyoraniem, a w razie nadmiernego ich rozmnożenia się, wygrabieniem i spaleniem spokładanej poprzednio ścierni.

Wiadomem jest wreszcie, że natychmiastowe spokładanie ścierni wpływa bardzo skutecznie na fizykalne wydobrzeńie roli i na oczyszczenie jej z chwastów. W krajach sąsiednich, w których postęp w rolnictwie znacznie już nas wyprzedził, pokładanie ścierni odbywa się prawie bezpośrednio po ścięciu zboża, między stojącymi jeszcze kupkami zboża. Czas więc już, byśmy zrozumieli przewagę niekorzyści, jakie wynikają z dłuższego

pozostawiania ściernisk bez uprawy, gdyż nawet ów mniemany pożytek z paszy na nich przynosi często szkody z powodu pożerania przez zwierzęta owych grzybków i owadów, znajdujących się w ścierni, wskutek czego nawet udoje krów, wypędzanych na ścierniska, stają się zwykle szczuplejszymi. Należałoby także oddziaływać w tym kierunku na włościan, a to zapomocą kółek rolniczych i wykładów wędrownych, by położyć raz tamę temu niewłaściwemu i wręcz szkodliwemu postępowaniu.

Rozmaitości.

Ulgi przy egzekucjach na nieruchomości z powodu zaległości podatkowych. Urzędowa gazeta wiedeńska ogłasza następujące rozporządzenie ministerstwa skarbu, wydane do urzędów podatkowych: „Niejednokrotnie skarżono się, że wskutek prowadzenia egzekucji na nieruchomości celem ściągnięcia drobnych należności skarbowych, a w szczególności wskutek intabulacji prawa zastawu powstają znaczne, do egzekwowanej pretensyi w żadnym stosunku nie pozostające koszty, które dłużnik ponosić musi. Aby wskutek tych skarg zapobiedz złemu, minister skarbu poleca, aby we wszystkich wypadkach egzekucyj na nieruchomości z powodu zaległości podatkowych lub innych należności skarbowych, gdy egzekwowana pretensya nie wynosi 20 złr., w odnośnych podaniach nie liczono honoraryów za ich ułożenie (i zwrotu wydatków na blankiety drukowane), zarazem aby celem oszczędzenia zbytecznych kosztów egzekucyjnych usunięto na przyszłość niejednokrotnie spostrzegane zarządzenia, wskutek których jedne i te same należności przy sposobności egzekwowania dalszych zaległości na jednej i tej samej realności kilka razy bywały intabulowane.“

Izby rolnicze. W dniu 7-go z. m. rozprządził pruski minister rolnictwa wybory do Izb rolniczych, które mają do końca b. r. być uskutecznione. Regulamin wyborczy jest podobny jak przy wyborach do sejmików powiatowych. Do końca br. nastąpi zatem ukonstytuowanie się Izb rolniczych we wszystkich prowincjach monarchii pruskiej, z wyjątkiem Hanoweru, Westfalii, prowincyi Nadreńskiej i Sigmaringen, które to prowincje postanowiły, jak wiadomo, Izb rolniczych u siebie nie zaprowadzać.

Zbiór tegoroczny zboża w całym świecie. Na podstawie sprawozdań konsulatów austriackich zestawilo węgierskie ministerstwo rolnictwa ocenienie tegorocznego zbioru zboża w całym świecie, z którego okazują się następujące wyniki: Niedobór pszenicy wynosi w ogóle 28 milionów hektolitrow, czyli 21 milionów cetnarów podwójnych.

Niepobór żyta wynosi 10—12 milionów hektolitrow. Ogólny zatem niedobór tych dwóch produktów dosięga cyfry 40 milionów hektolitrow, gdy w roku poprzednim t. j. 1894 dały one nadwyżkę 130—140 milionów hektolitrow. Zbiór pszenicy w całym świecie wynosił w roku 1894 przeszło 928 milionów hektolitrow, zaś w roku 1895 tylko 846 milionów hektolitrow, zatem mniej o 82 miliony hektolitrow, czyli o 10% całej ilości.

Wiadomości bieżące i polityczne.

† Edward hr. Taaffe. Jak wiadomo umarł dnia 29. listopada były minister-prezydent, Edward hr. Taaffe, w Ellischowie w Czechach. Zmarły zasiadał jako minister w kilku z rzędu ministerstwach, aż wreszcie, objawszy 12. września 1879 roku prezydium ministerstwa, przez 14 lat z rzędu, bo do listopada 1893 roku, z niebywałą w dziejach Austrii wytrwałością sterował nawą państwa. Hr. Edward Taaffe urodził się 24. lutego 1833 roku we Wiedniu. Ojciec jego, Ludwik, był w latach 1823 do 1826 namiestnikiem Galicji, a potem prezydentem najwyższego trybunału. Do roku 1867 zajmował Edward Taaffe różne stanowiska urzędowe. Awansował szybko i był kilkakrotnie ministrem, jak już wspomnieliśmy. Zażywał on wielkiego zaufania i łaski u Najj. Pana, z którym go wiązały wspomnienia lat dziecińczych. Tajemnicę rządów swoich, z których, ściśle biorąc, żadne stronnictwo szczerze zadowolone nie było, zabiera hr. Taaffe ze sobą do grobu. Głównym punktem programu jego rządu było „pojednanie narodowości“. Tymczasem osławiony jego projekt „ugody czeskiej“ rozbił się i ułatwił tylko zwycięstwo Młodoczechom. Nie były z polityki Taaffego zadowolone narody słowiańskie, w opozycji stanęli liberali niemieccy, — a pomimo tego rządu jego trwały lat 14. Wyrobiło się przekonanie, że to zgodne niezadowolenie z jego rządów było najsilniejszą ich podstawą. Przez 14 lat przesłizgiwał się hr. Taaffe przez najważniejsze i najbardziej zawile kwestye; zawsze zapowiadał ich załatwienie, to znowu zabierał się do zapowiedzianego dzieła, — a już szczęście miał takie, że najlepiej wychodził wtedy, gdy nic nie robił. Bo kiedy w rzeczywistości zabrał się do ugody czesko-niemieckiej i wystąpił z owemi sławnymi „punktacyami“ wiedeńskimi, — pogrzebał Staroczechów, a sam ledwo uszedł cały; a gdy przedłożył Izbie projekt reformy wyborczej, sam sobie grób wykopał. Jedyną zasługą jego rządów było przywrócenie równowagi budżetowej i uporządkowanie finansów państwa, — mniejsza o to, czym kosztem i jakimi ofiarami obywateli. Tutaj jednak główną zasługę ma minister skarbu dr. Julian Dunajewski.

Od ustąpienia Dunajewskiego gasła gwiazda hr. Taaffego. Trudności piętrzyły się, a reforma wyborcza spowodowała upadek rządów Taaffego.

Pogrzeb odbył się w Elliszowie w poniedziałek z wielką okazałością. Porządek utrzymywała miejscowa straż ogniowa, która utworzyła szpaler. W oznaczonej godzinie odezwały się dzwony, na których głos dostojni goście, licznie zebrani, oraz członkowie rodziny zmarłego udali się do kaplicy, gdzie biskup dr. Rziha z Budziejowic, w asystencji licznych duchowieństwa, odprawił uroczyste akt poświęcenia trumny. Po odśpiewaniu chorału żałobnego Hornaka: „Śpij słodko“, wyruszył kondukt z kaplicy. Przed trumną, przyozdobioną wspaniałe wieńcami i palmami, wiozły 3 wozy wieńce, które nadesłano ze wszystkich stron świata. Za trumną postępował syn zmarłego Henryk hr. Taaffe, zięciowie hrabia Coudenhove i baron Mattencloit, generał hr. Paar, jako zastępca cesarza, minister-prezydent hr. Badeni, namiestnik hr. Thun, ks. Lobkowitz, oraz wielka liczba zaproszonych gości. — Podczas pochodu padał gęsty śnieg, zmieszany z deszczem. Uroczystość pogrzebu skończyła się o godzinie 4 minut 20, poczem goście udali się na dworzec, aby powrócić osobnym pociągiem do Wiednia; hr. Thun i książę Lobkowitz udali się przez Pilzno do Pragi. — Zmarły pozostawił 3 miliony majątku. Głównym spadkobiercą jest syn, Henryk hr. Taaffe, słuchacz praw i rezerwowowy porucznik w pułku dragonów, który jednak z majątku tego pobierać ma tylko dochód roczny w kwocie 30.000 złr., a matka jego Irma hr. Taaffe 25.000 zł. rocznie; zameżne dwie córki otrzymają po 6000 zł. rocznie, trzecia córka, będąca w zakładzie szlacheckim w Bernie, 10.000 zł., a siostra zmarłego Amalia 25.000 zł. rocznie.

Odszczególnienie. Starszy nauczyciel w Górnej Suche, pan Andrzej Gawlas, otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Umarł w Cieszynie dnia 3. bm. pens. profesor seminarium nauczycielskiego, Józef Marek, w 58. roku życia wskutek apopleksyi. Zmarły zażywał powszechnego szacunku.

Inspektorowie górniczy. W Izbie poselskiej Rady państwa rozpoczęły się we wtorek obrady nad ustawą o ustanowieniu inspektorów dla przedsiębiorstw górniczych. Powód do tej ustawy dały nieszczęśliwe wypadki w kopalniach węgla. Poseł czeski Kaftan wskazywał na liczne eksplozje w kopalniach i na ogromne rozmiary, jakich produkcyja węgla w Austrii dosięgała. W roku 1893 było 96.000 robotników w kopalniach węgla zatrudnionych. Dzika spekulacyja i chciwość zysku zagrażają interesom ogółu. — Poseł Kupelwieser sprzeciwiał się ustawie. Inspektoraty górnicze już istnieją oddawna i tylko brak im należytej organizacyi. Bezpośrednie pod-

danie inspektorów ministerstwu rolnictwa sprzeciwia się urzędzeniu władz górniczych. Wypłynęły z tego spory pomiędzy inspektorami a urzędnikami rewirowymi. — Poseł Milewski przemawiał za ustawą w interesie społecznego spokoju i zdrowego rozwoju społecznych stosunków. — Poseł Gross twierdził, że należy poddać rewizji całe ustawodawstwo górnicze. Z przedsięwzięcia górniczych należy uczynić przedsiębiorstwa publiczne. Nie rozchodzi się tu o upaństwowienie kopalń, ale w drodze ustawodawczej należy zastrzedz wykonanie warunków prawa publicznego. Względem na ogół nie pozwala, aby w górnictwie rozstrzygały tylko prywatne interesa ekonomiczne, a projekt, stojący na porządku dziennym, jest właśnie pierwszym krokiem na drodze do takiej reformy. — Poseł Pernerstorfer wykazywał, że proponowana liczba inspektorów górniczych, tj. 4., jest za małą i żądał, aby ją podniesiono do 6. — Minister rolnictwa hr. Ledebur z radością powitał projekt, choć widzi jego wady. Liczba 4 inspektorów jest niedostateczną i potrzeba ją podwyższyć. Celem reformy ustawy górniczej minister zwoła ankietę. Rząd życzy sobie zresztą, aby ustawę uchwalono a istniejące błędy usunięto w rozprawie szczegółowej. — W czwartek rozpoczęła się rozprawa szczegółowa.

Parlament niemiecki zebrał się w Berlinie dnia 3. grudnia. W mowie, którą kanclerz ks. Hohenlohe otworzył sesję parlamentu na zlecenie cesarza, przypomniał kanclerz sławne bitwy, stoczone przed ćwierć wiekiem, które w nagrodę zwycięstwa dały ugruntowanie państwa, jedność i potęgę ojczyzny. Mowca oznajmił Izbie, że w ciągu sesji przedłożony jej będzie projekt ustawy cywilnej; dalej przedłożony będzie projekt ustanowienia Izby rzemieślniczych, projekt ustawy giełdowej wraz z projektem, dotyczącym depozytów kupieckich, projekt zabezpieczenia przed niesummiennem współzawodnictwem w handlu, oraz ponowny projekt, dotyczący przemysłu wędrownego. Mowa kanclerza stwierdza niezmienną trwałość przyjaznych stosunków do wszystkich państw, skuteczne usiłowania w łączności z Rosją i Francją, aby z wojny chińsko-japońskiej usunąć dalsze, groźne zawikłania. Rząd wierny jest dla związków i doświadczonej zasad polityki niemieckiej, a państwo każdej chwili jest gotowe wraz z mocarstwami, powołanemi do tego przez ich interesa, działać razem w obec kwestyi wschodniej, aby służyć dziełu pokoju, uszanować jedność postanowień wszystkich mocarstw w utrzymaniu istniejących traktatów, a rząd sułtana przy uporządkowaniu stosunków popierać będzie. Jest też uprawniona nadzieja, że te połączone usiłowania nie zostaną bez skutku.

W parlamencie niemieckim zasiadało z końcem ubiegłej sesji 99 centrowców (klerykałów),

19 Polaków, 61 konserwatystów, 27 ze stronnictwa Rzeszy, 12 z niemieckiego socjalnego stronnictwa reformy (antysemici), 49 narodowo-liberalnych, 14 z wolnomyślnego zjednoczenia, 24 z wolnomyślnego stronnictwa ludowego, 46 socjalnych demokratów, 28 dzikich (nie należących do żadnego stronnictwa). Opróżnionych było 5 mandatów. Z początkiem tej sesji liczą: centrum 93 posłów, Polacy 19, konserwatyści 59, stronnictwo Rzeszy 26, niemiecko-socjalna partya reformy 14, narodowo-liberalni 48, wolnomyślne zjednoczenie 15, wolnomyślne stronnictwo ludowe 24, południowo-niemieckie stronnictwo ludowe 11, socjalni demokraci 46, dżicy 26 posłów. Opróżnionych jest 7 mandatów.

Losowania.

Losy państwowe z roku 1864. Przy ciągnięciu tych losów dnia 2. bm. wylosowano serye: 6 64 97 113 214 284 333 337 361 554 664 801 965 1016 1036 1073 1138 1523 1627 1777 1803 1915 2037 2107 2253 2277 2410 2440 2482 2533 2564 2594 2737 2744 2936 3115 3357 3375 3378 3557 3638 3796 3887 3918.

Główną wygraną w kwocie 150.000 złr. wygrała serya 1036 nr. 34; 20.000 złr. wygrała serya 1777 nr. 34; 10.000 złr. wygrała serya 2936 nr. 43; po 5000 złr. wygrały serye: 113 nr. 10 i serya 3378 nr. 89; po 2000 złr. wygrały serye: 337 nr. 68 i serya 3557 nr. 65.

Ceny targowe

z dnia 30. listopada 1895.

Cieszyn. Pszenica (hektolitr) złr. 6.— do 5.65. Żyto złr. 4.85 do 4.40. Jęczmień złr. 4.75 do 4.40. Owies złr. 3.15 do 2.75. Groch złr. 7.50. Ziemniaki złr. 1.65. Słoma (100 kilo) złr. 2.50. Siano złr. 3.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—. Owies złr. 2.75 do 2.58. Groch złr. 0.—. Ziemniaki złr. 2.10. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 4.—. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyn. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 54.— do 54.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 56.—.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 6. grudnia 1895.

Renta złota	złr. 121.25
„ papierowa	„ —.—
„ koronna 4%	„ 100.10
Akcyje kolei Karola Ludwika	„ 118.—
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej	„ 292.—
„ „ Koszycko-Bogumińskiej	„ 218.—

Losy państwowe	1854 4%	[250 złr.]	złr.	148.—
"	"	1860 4%	[500 "]	148.50
"	"	1860 4%	[100 "]	158 75
"	krakowskie	[nom. wart. 20 złr.]	"	28.—
"	stanisławowskie	[20 złr.]	"	46.—
"	budzińskie	[40 złr.]	"	64.—
"	węgierskie	[100 złr.]	"	154.—
"	cisańskie	4% [100 złr.]	"	143.—
Dukat cesarski			"	5.72
100 marek niemieckich			"	59.35
Rubel papierowy			"	1.30

Odpowiedzialny redaktor Kazimierz Stanisławski.

Nadesłane.

Schlichta
mydło jędrne

z marką klucza jest **najlepsze**.

Wszędzie do nabycia.

(84)

Sprzedaż wszelkich gatunków
austriackich, węgierskich i
zagranicznych

win
czerwonych i białych
pod gwarancją naturalnych po-
tanich cenach

HENRYK BERGER

w Cieszynie na Saskiej kępie.

plynu Kwizdy
(GICHTELUID)
od lat wielu wypróbowany ból
uśmierczający lek domowy. Nacieranie
pokrępa przed i po wielkich utrudzeniach.
Cena 1 flaszki 1 złr. — 1/2 flaszki 60 ct. w. a.
Apłeka obwodowa Kornelburgu przy Wiedniu.
Do nabycia we wszystkich aptekach.
Należy uważać dokładnie na markę ochronną
i tytuł wyrażający nazwę marki.

plynu Kwizdy
(GICHTELUID)
(43)

Zarząd ekonomiczny w Szum-
barku poszukuje do służby od 1. stycz-
nia 1896 dwóch trzeźwych i pilnych

drabów.

Blizszych wiadomości ubiegającym
się o te posady udziela **Zarząd**
ekonomiczny w Szumbarku.

L. 708.

Ogłoszenie.

Ze strony przełożenia miasta Skoczowa
ogłasza się, że w tejże gminie ogrodzenie i we-
wnętrzne urządzenie placu targowego na bydło
w drodze ofertowej rozdane będzie.

Ubiegający się o te roboty mają wnieść swe
oferty najdalej do 15. grudnia 1895 u podpisa-
nego przełożenia gminnego z podaniem cen
jednostkowych wraz z płacą roboczą

a) za 1 meter ogrodzenia, na słabszym końcu
nie cieńsze jak 13 cm. łaty jodłowe, bez słupów;

b) za 1 sztukę $16\frac{1}{16}$ cm. grube 1.70 metrów
długie słupy dębowe (wraz ze wstawieniem);

c) za 1 meter² zasładowania z 33 mm. gru-
bych desek.

Kosztorysy i plany są w urzędzie gminnym
do przejżenia.

Skoczów, 29. listop. 1895.

Burmistrz
Karol Solich.

Łatwy i intratny zarobek

a w danym razie stała płać

następcza się każdemu, kto się zajmie
sprzedażą prawnie dozwolonych listów
ratowych i książeczek losowych.

Oferty wysłać należy pod adresem:

Dom wekslowy

H. FUCHS

Budapest, Keesskométeergasse Nr. 1.

Założony w r. 1866. (96)

Pomada Phönix

na wystawie zdrowot-
nej w Stuttgarcie 1890
odznaczona nagrodą,
jest lekarstwem świa-
dectwami i tysiącami
podziękowaniami uznana
jako jedyny rzetelny
i nieszkodliwy śro-
dek dla mężczyzn i ko-
biet przeciw wypad-
nięciu włosów, tworze-
niu się łuszczy, któ-
rym to wadom natych-
miast zapobiega. Także
do porostu włosów
u młodych ludzi bardzo skuteczna. Za skuteczność
i nieszkodliwość daje się gwarancję. Tygiel 80 ct.
lub za pobraniem pocztowym 90 ct. (28)

K. Hoppe, Wiedeń, XIV.,
Schwelegergasse 12.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju
chorobom żołądka.C. Brady
Schutzmarke.**Krople żołądkowe**aptekarza **C. Brady**

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdowych i zaopa-
trzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną).
Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: *C. Brady*.

Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielo-
krotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zwracać na powyższą markę
ochronną i podpis **C. Brady**, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszynie: aptekarze
L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztacie: apt.
A. Heczko; w Jubleńkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinie: apt. A. Beranek;
w Orłowej: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

HENRYKA GRÜNFELDA

największy i najtańszy skład szkła, porcelany i lamp
w **Cieszynie**, na małym podsienu.

Z obfitego zapasu towarów na szczególną uwagę zasługują

podarunki weselne

składające się z

naczyń na kawę i herbatę, serwisu na Mocca, wazów na
kwiaty i wyrobów zbytkowych, tudzież serwisy na piwo,
wino i likiery.

(83)

J. Pserhofer'a

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“

We Wiedniu, I. Singerstrasse Nr. 15.

J. Pserhofer'a

Pigulki przeczyszczające, dawniej krew przeczyszczają-
cemi pigułkami zwane, od daw-
na znany, lekko przeczyszczający lek domowy.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.;
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za
zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką,
wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po
3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr.
20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką
franko 65 ct.

Sok z babki lancetowatej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Gorzka tynktura żółdkowa, dawniej esencją życia zwana (Krop-
le pragskie), wymieniona na zepsuty żółdek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.,
za tuzin 2 złr.

Stolla preparaty Kola, wyborny środek na wzmocnienie żółdka i ner-
wów. 1 liter wina Kola lub elixyru 3 złr., 1/2 litra 1 złr. 60 ct., 1/4 litra 85 ct.

Balsam cudowny, flakon 50 ct.

Proszek siakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada z tannoehininy, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Plaster na rany, prof. Steudla, Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach
ogłaszane krajowe i zagraniczne specyjalności lecznicze na składzie, a gdyby nie
były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłkę pocztową uskutecznią się najrychlej za poprzednim nadesła-
niem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

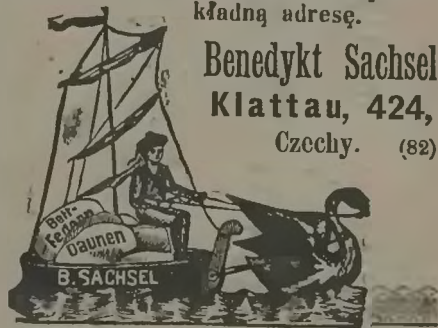
Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio niszczoną
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką.

Wyżwymienione leki są do nabycia także w **Cieszynie** u aptekarza **Raszk**.

!! Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, sku-
banych, bez pyłu 4 złr. 80 ct., 10 ft.
lepszych 6 złr., 10 ft. śnieżno-bia-
łych, jak puch miękkich, skubanych
złr. 9, 12 i 15, na pół puchowych
złr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-
białych, puchowych, nieskubanych
złr. 12 i 15, puch złr. 1.80, 2.40,
3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybno-
wane, bardzo dobre od 2 złr. 30 ct.
w górę. Wysyłka franko za zaliczką
pocztową. Wymiana i zwrot dozwo-
lone. Przy zamówieniach proszę o do-
kładną adresę.

Benedykt Sachsel,
Klattau, 424,
Czechy. (82)



Fabryka kielbas salami i towarzystwo akcyjne tuczenia świń

w Mediaszu, w Siedmiogrodzie,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T.
Publiczność, że w nowozbudowanej
fabryce jeszcze tej jesieni rozpocznie
się wyrób wszelkiego rodzaju
wędzonych kielbas, szynki
i t. p. tudzież gotowanych
kielbas.

Zajmując się tuczeniem świń
na wielkie rozmiary, jest fa-
bryka ta, najnowszymi środkami tech-
nicznymi zaopatrzona, w miarę poło-
żeniu, podjąć konkurencję w każdym
względzie i poleca się łaskawym
względem, zaręczając rzetelną i sta-
ranną usługę.

Poszuku też zdolnego agenta
dla **Cieszyna** i okolicy. (95)

Największy skład

MEBELI,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najstojniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje najtaniej także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w **CIESZYNIE**, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.

60 Kr. bis fl. 3.35 p. Meter
in den neuesten Dessins und Farben
Seiden-Fabriken G. Henneberg, Zürich (A. u. A. Hoffmeister).

Seiden-Armées, Monopols, Cristallines, Moire antique, Duchesse, Princess, Moscow, Marcellines, Jakone Steppdecken- und Gahnenstoffe in re. porto- und flencetret in's Gaus. — Muster und Katalog umgehend — Doppeltes Verporto nach der Größe.

Seiden-Drucke

(3)

sowie idyotarte, netze und farbige Henneberg-Seide von 35 fr bis fl. 14.65 p. Meter — glatt, gefaltet, carré, gemustert, Damaste re. (ca. 240 verp. Duai. und 2000 verp. Guter, Dessins re.)
 Seiden-Damaste v. 65 fr — 14.65
 Seiden-Drucke v. 8.65 — 12.75
 Seiden-Goulards per Robe v. 60 fr — 5.35
 Seiden-Goulards v. 35 — 1.90
 Seiden-Graslin-Mias v. 45 — 5.85
 Seiden-Mercedien v. 35 — 14.65
 Seiden-Drucke p. Miter.
 Seiden-Drucke v. 80 fr. — 7.65
 Seiden-Goulards v. 80 — 3.80
 Seiden-Goulards japan. v. 80 — 3.35
 Seiden-Bengalines v. fl. 1.20 — 6.30
 Seiden-Faille française v. 1.45 — 6.80
 Seiden-Crepe de Chine v. 1.35 — 6.65

Księgarnia Edw. Feitzingera w Cieszynie

na Wyższej Bramie, l. 10, poleca następujące

Kalendarze na rok 1896:

KALENDARZE

Ewangelicki „Osterodzki“ Rocznik 21. Cena 36 ct.
 Ewangelicki „Lecki“ rocznik 38. (Gerssa) 42 ct. (pierwej 52 ct.)
 „Polski, powszechny“, wielki, z obrazkami, tylko 20 ct.
 „Ścienny“ 20 ct., większy i na notatki 25 ct.
 „Podkładowy“ z bibuły 1 złr. 50 ct.
 „Do odrywania“ (Blok) po 50 do 75 ct.
 „Bławatek“ 50 ct. — „Dyabla“, z obrazkami 60 ct.
 „Galicyjski“, powszechny, ilustr. 50 ct.
 „Haliczani“ 50 ct.
 „Lwowianka“ 36 ct. — „Śmigus“ 50 ct.
 „Kieszonkowe“ po 20, 30, 40 do 60 ct., podług oprawy.
 Różne inne polskie, niemieckie i czeskie po 20 ct. do 1 złr. 20 ct.
 Gustav Adolf-Kalender wydania po 25 i 38 ct. i różne inne niemieckie ewangelickie kalendarze.



Na Boże narodzenie i na Nowy Rok

poleca swój wielki nakład i skład książek dla ewangelików, z których najważniejsze są

Kazania: Śp. ks. W. Raszklego na lekey, — Ziethego, „Immanuel“ na ewangelio, — Ziethego, „Bethel“ na lekey, — Dambrowskiego na ewangelio, — Haase-Mikołaja Reja, — Haase-Grzegorza z Żarnowca, — Dra. Marcina Lutra (Postyla), — Otto, Postyla, — Ebla, Kwiaty zimowe i dzwony świąteczne, — Rojka, Pogrzebowe, — Bartscha, przygodne i okolicznościowe, — Otto, Ojczenasz i inne — dalej różne książki i książeczki do modlenia i zbudowania podług dokładnego spisu, który się bezpłatnie rozsyła.

Kancjonały w różnych nowomodnych, pięknych i dobrych oprawach.

Obrazy reformatorów, jakoteż pp. pastorów na Szląsku austr. w przepysznym wykonaniu bez i w ramach.

Przepyszne powinszowania na Nowy Rok
 i Imieniny, bilety i arkusze, jakoteż książki, zawierające powinszowania i listy powszechne i miłosne, oraz karty korespondencyjne humorystyczne na „Nowy Rok“ z polskim, niemieckim lub czeskim tekstem w największym wyborze znajdują się
 w księgarni **EDW. FEITZINGERA** w Cieszynie na Wyższej Bramie.

W c. i k. nadw. księgarni
KAROLA PROCHASKI w CIESZYNIE
 nabyć można

Kazania Mikołaja Reja.

Zestawione i wydane przez

X. Teodora Haase

doktora teologii, superintendenta zbiorów ewangel.
 w Morawie i na Szląsku, pastora w Cieszynie.

Cena egzemplarza { brosz. 2 złr. 2.40,
 opraw. 3 złr. 3.40.



Polecam Szan. Publiczności
 moje najlepiej uregulowane
 zegarki. Skład złotych i
 srebrnych towarów. Różne
 podarunki weselne i na
 gwiazdkę. Reparaty do-
 kładne. Ceny najniższe.

Jan Janiczek,
 zegarmistrz w Cieszynie
 (Rynek główny l. 20).

Wychodzi
co 2. i 4. nie-
dzielę każdego
miesiąca.

Dr. A. GINDL

PRZEGLĄD

Przedpłata
roczna wynosi
2 złr. waluty
austriackiej.

ROLNICZY I POLITYCZNY.

Abonenci „Nowego Czasu“ otrzymują „Przegląd rolniczy i polityczny“ bezpłatnie.

Nr. 24.

Cieszyn, 22. grudnia 1895.

R. IX.

Sprzedaż zboża za pośrednictwem stowarzyszeń.

Zboże jest niewątpliwie głównym artykułem produkcji gospodarstwa wiejskiego i takim podług dzisiejszych pojęć i zapatrywań naszych pozostać musi i nadal, dla zwiększenia zatem plonów jego wysilamy się, powiada dr. Petermann w Nr. 54 „Deutsche Landw. Presse“, na wyszukanie najlepszych środków, jakie dać nam może nauka, natomiast czynimy zbyt mało dla należytego spieniężenia tego zboża. Powstają i wchodzą w handel coraz nowe odmiany zboża, wskutek czego ocenienie jego wartości staje się o tyle trudniejsze. Handel zbożem przeszedł zupełnie w ręce kapitalistów, a ceny jego oznaczają się nie przez kalkulację, jak to się dzieje przy wytworach innego przemysłu, lecz po największej części przez giełdę w Berlinie. Pozostajemy jeszcze zawsze w błędnem mniemaniu, iż ceny regulują się podług słusznego prawa podaży i popytu, tymczasem najwyższe ceny otrzymuje ten, który najwięcej zboża zgromadzi w składach, a najniższe, kto ma niewiele do sprzedania. Wskutek tego stanowisko rolnika stało się przy sprzedaży bardzo niekorzystne.

Żądamy pomocy państwowej, zawiązujemy wielkie stowarzyszenia, by wpływać na wykształcenie rolników lub na ich dojrzałość polityczną i na wybory odpowiednich posłów do Sejmu i Rady państwa, wszystko to jednak przynieść nam może tylko pożytek pośredni. Urządzamy wystawy rolnicze, hodujemy rozmaite rasy bydła i polecamy coraz nowe odmiany zboża, wskutek czego pomnaża się nieświadomość i niepewność co do najwłaściwszego wyboru, z czego korzystają przeważnie ci tylko, którym udało się sprzedać po wysokich cenach swoją nowowyprodukowaną odmianę. Rozmaite nowe maszyny ukazują się w ogromnej różnorodności, ale na szczęście nie są natychmiast zalecane przez prawdziwych rzeczoznawców; doszliśmy nawet do tego, że zamiast zachęcać, musimy raczej odradzać sprawianie nowych narzędzi lub maszyn, by nie pomnażać

kapitału martwego z uszczerbkiem tak bardzo obecnie brakującego kapitału obrotowego. W ten sposób chcemy choć pośrednio przyjść w pomoc rolnictwu; gruntownie jednak nie zdołamy je popodźwignąć. Trzeba złe naprawić od fundamentu. Co jest właściwie przyczyną upadku rolnictwa? — Niskie ceny produktów jego, a przedewszystkiem zboża. Jeżeli ceny te nie podniosą się, nie może rolnictwo rachować na lepsze czasy. Lecz w jakim sposób można je podnieść i ustalić? Właściwie to ustalenie ma nadzwyczajne znaczenie, gdyż ciągła chwiejność wyrządza wielkie szkody, utrudnia ogromnie interes i zachęca do szkodliwej spekulacji. W obec dzisiejszych traktatów handlowych musimy rachować tylko na pomoc własną. Jedynym i potężnym tu środkiem jest: utworzenie przez wszystkich rolników zmowy zbożowej (Getreidering).

Nie potrzebujemy właściwie obawiać się konkurencji zagranicznej, gdyż ta sprzedaje tylko pozostałość od potrzeb własnych, zatem ilość ograniczoną. Znaczna część każdego zboża zużyta znowu być musi do wyżywienia ludności zajętej wytworzeniem i spieniężeniem tych produktów. Nie słyszeliśmy również nigdy, by znaczne zapasy zboża podlegały zupełnemu zepsuciu z powodu niemożności sprzedania, wskutek czego powstałby mógł brak i podniesienie się cen zboża. Obecnie ceny wytwarzają się na giełdzie zbożowej i temu należy stanowczo zapobiedz. Lecz w jaki sposób to przeprowadzić? Jedynie przez stowarzyszenie, co i obecnie byłoby już możliwem, gdyby wszyscy więksi i mniejsi rolnicy przystąpili do niego. Drobnii właściciele nie zdołają uczynić tego sami, przystępując jednak do stowarzyszeń większych właścicieli ziemi, staną się siłą, która wszystko przeprowadzić zdoła.

W celu więc sprzedaży zboża powinny tworzyć się po okręgach stowarzyszenia, które łącząc się potem w stowarzyszenia prowincjonalne lub krajowe i państwowe, wytworzą związek centralny, mając swą siedzibę w środku kraju lub państwa. Taki związek centralny ustanawiać będzie stałe ceny zboża.

Ceny te nie mogą być jednakowe dla wszystkich okolic, gdyż zawisłemi być muszą także od kosztów transportu do miejsca dostawy, ale powinny pozostać w równiej wysokości w przeciągu całego roku. Stosownie do umowy, mogą stowarzyszenia miejscowe lub członkowie ich sprzedawać swe zboże, nigdy jednak poniżej ustanowionej ceny ogólnej. W razie potrzeby pieniędzy powinni dostać zaliczkę na zboże za pośrednictwem kas pożyczkowych, których mają być członkami. W ten sposób nie będzie potrzeby budowania wielkich składów, co wymagałoby znacznych kosztów i umniejszyło kapitał obrotowy rolnictwa; co najwięcej, wypadłoby może złożyć niesprzedane w ciągu roku zboże w urządzonych w tym celu magazynach w większych miastach lub w bliskości większych miast.

Dla wytworzenia funduszu, dającego siłę wielkiemu stowarzyszeniu, wypadłoby składać mu w pieniądzu lub w produktach pewną opłatę, zastosowaną do ilości mającego się sprzedać zboża. W każdym razie urządzenie takie nie jest łatwe, gdy jednak wszyscy więksi rolnicy połączą się w tej myśli, początek nie będzie trudnym. Dalszy rozwój uskutechni się z czasem.

W Niemczech poczyniono już w tym względzie wielkie postępy. Niedawno zawiązało się w Wormacyi stowarzyszenie podobne. Prócz tego tworzą się liczne inne Towarzystwa dla wspólnej sprzedaży zboża. I tak Towarzystwo rolnicze w Giesen postanowiło rozszerzyć stowarzyszenie wspólnej sprzedaży i wspólnych magazynów po całej Hessyi. W Soest uchwaliło również Towarzystwo rolnicze urządzić wspólny spichlerz, by wyczekiwać na lepsze stosunki handlowe. Podług „Köln. Zeitung“ zgłosiło się już do tego Stowarzyszenia 22 rolników z 3315 morgami i 69 udziałami po 250 marek, czyli iż na cel ten uzyskano już kapitał 34.500 marek. W Wielkiem Księstwie Poznańskiem myśl założenia Stowarzyszenia dla sprzedaży zboża ma wejść wkrótce w życie. Toż samo ma nastąpić w Eppingen w Badenśkiem, gdzie ministerstwo spraw wewnętrznych przyrzekło subwencyonować Stowarzyszenie. W Kasselu 100 rolników obradowało świeżo nad projektem założenia Towarzystwa wspólnej sprzedaży zboża, co też uchwalono przeważną ilością głosów. Widzimy zatem, iż dążenie do objęcia większej sprzedaży zboża we własne ręce rolników znajduje tam coraz liczniejszych zwolenników.

Rozmaitości.

Dla odzwyczajania koni od wierzgania używa amerykański koniuszy Gleason następującego środka: Nakłada się na konia chomąt i przegina ogon na grzbiet, poczem kładzie się na ogon

patyk 4 cale długi i zaplata się w koło niego włosień ogona. Następnie bierze się sznur podwójnie, robi się w nim pętlę, którą zakłada się za ów patyk, a zaciągawszy dosyć silnie, zawiązuje się jego konice u kółka chomąta w ten sposób, by ogon przylegał do grzbietu. W tem położeniu trzyma się ogon przez 10 godzin. Gdyby koń okazał jeszcze skłonność do wierzgania, ponawia się powyższe postępowanie po raz drugi. Gleason w licznej praktyce swojej miał ledwie trzy lub cztery wypadki, w których takie ponowienie okazało się potrzebne. Nieważ też najmniejszej obawy, by zarządzenie powyższe mogło zaszkodzić koniowi.

Nowe objawy czerwonki u świń. Weterynarz okręgowy Graffunder z Landsberg donosi o nowym rodzaju czerwonki, która objawia się w ten sposób, że świnię tracą chęć do jedła i mają chwiejny chód przy niedostatecznej władzy w tylnych nogach. Plamy czerwone nie występują z wyjątkiem ryja, natomiast ukazują się pęcherze na uszach i nogach. Obdukcya wykazała nabrzmienie wątroby i przekrwawienie w kiszce grubej. Nazwano tę chorobę „czerwonką tuberkuliczną“ a przeciąga się ona 5—8 dni i pochłania wiele ofiar.

Papierosy z herbaty. Najświeższym wybrykiem mody w Londynie jest palenie zielonej herbaty w formie papierosów. Moda ta rozpowszechniła się nader szybko między damami wielkiego świata, artystkami i literatkami, które zapraszają się wzajemnie na kurzenie herbaty. Trzy głośne aktorki urządzają dwa razy tygodniowo u siebie zebrania takie, pewna znana powieściopisarka wypala przy pracy 20 do 30 papierosów herbacianych dziennie, wreszcie utworzył się w Kensington klub literatek, celem wspólnego palenia tych papierosów. Nowa ta mania jest kosztowna. Angielka, paląca papierosy z herbaty, wydaje na przeszło 2 fst. tygodniowo. W sklepach tytoniowych pełno już jest paczek z temi „tea-cigarettes“, a lekarze stwierdzają, że wywołują one wielkie zdenerwowanie i bezsenność.

Babka jako środek na ból zębów. Nie wszystkim zapewne wiadomo, iż babka szerolistna (*Plantago maior*), wyrastająca około dróg, przy ścieżkach i na dziedzińcach, przedstawiająca liście jajowato okrągłe, 5 do 7 żeberkowe, zwykle w różyczkę rozpostarte na ziemi, jest jednym z najlepszych środków na ból zębów, szczególnie wypróchniałych. W tym celu na 1 część świeżych liści i korzeni nalewa się 10 części spirytusu, poczem wyciągiem takim napuszcza się spróchniały ząb i zażywa się wewnątrz 2 do 3 kropli. Zwykle zaraz zmniejsza się ból i następnie całkiem ustępuje.

Największe lasy na świecie. Ostatni zeszyt „Revue Horticult“ daje ciekawe szczegóły

o największych lasach na kuli ziemskiej. Do olbrzymów należy przedewszystkiem las dziewiczy w Ameryce Północnej, w prowincjach Quebec i d'Ontario, na północy rzeki św. Wawrzyńca. Las ten rozciąga się dalej w kierunku północnym do rzeki Hudson, a stąd aż do Labradoru. Długość jego wynosi 2750 kilometrów, szerokość 1600 kilometrów. W Ameryce Południowej są niezmierzone jeszcze lasy w dolinie Amazonki i na północno-zachodniej stronie Brazylii, mają one 3300 kilometrów długości i 2000 szerokości. — Eksploratorowie Afryki Środkowej wspominają, że w dolinie Konga do źródeł Nilu i do Zambezy rozciąga się olbrzymi las, którego długości nie zdołano jeszcze zmierzyć, szerokość zaś jego wynosi 4800 kilometrów.

Szczyt reklamy. Reklamę najoryginalniejszego rodzaju wymyślił obecnie mister Tomasz Barrat, „król inseratów“ w Londynie. Barrat powynajął na najznacniejszych ulicach Londynu kilka okien wystawowych, a w każdym z tych okien wystawił po dwa żywe wieprzki. Jeden z wieprzów przedstawia najnaturalniejszy okaz swego rodzaju i brudem znamionuje zarazem znaczenie swej nazwy, podczas gdy siostra, w postaci prosięcia, szczyti się schludną powierzchownością. Pod dwoma temi okazami umieszczono napisy: „Tęgo wieprzka nie umyło mydłem „Pears Soap!“ i drugi: „Tęgo wieprzka umyło mydłem „Pears Soap!“. Cały Londyn się śmieje, a mieszkańcy, jeżeli nie mówią o kwestyi wschodniej, to najpewniej zajmują się wieprzami pana Barrata.

Wiadomości bieżące i polityczne.

Przeniesienie. Radca sądu krajowego i poseł do Sejmu szląskiego, pan Wencel Hruby, został na własną prośbę przeniesiony z Cieszyna do Opawy.

Umarł w Cieszynie we wtorek popołudniu po nader krótkiej słabości znany i ceniony lekarz, dr. Ignacy Grossmann, w 44. roku życia. Powodem nagłej śmierci była słabość sercowa. Zwłoki przewiezione zostały do Pesztu.

Wypadek kolejowy. Na stacji Stiebnig koleji północnej wykołczyła się we środę rano lokomotywa i 7 wagonów pociągu towarowego, przyczem poniósł śmierć maszynista, ojciec czworga dzieci, palacz został ciężko poparzony, a konduktor doznał lekkiego skaleczenia.

Rada państwa została odroczonej aż do lutego. W międzyczasie zbiorą się Sejmy. Izba poselska obradowała ubiegłego tygodnia nad budżetem i załatwiła kilka pomniejszych ustaw.

Zwołanie sejmów. Urzędowa gazeta ogłosiła już patent cesarski, zwołujący sejmy: czeski, galicyjski, Niższej i Wyższej Austrii, styryjski, Krainy, morawski, szląski i gorycki na 28. bm.,

a tyrolski, salcburski, istryjski, vorarlberski i tryjesteński na 8. stycznia, bukowiński na 10. stycznia, a dalmatyński na 11. stycznia.

Sprawy rolnicze. Minister rolnictwa zaawiadomił Radę państwa, iż rząd cofnął z upoważnienia cesarza przedłożenie rządowe, dotyczące utworzenia rolniczych stowarzyszeń fachowych i dóbr rentowych.

Ewangelicki związek oświaty i postępu w Cieszynie odbył swoje pierwszoroczne walne zgromadzenie dnia 1. grudnia br. Na zgromadzenie przybyli członkowie w dostatecznej liczbie. Według sprawozdania wydziału, które zgromadzenie z podziękowaniem do wiadomości przyjęło, ma związek oświaty i postępu obecnie 80 członków zwyczajnych a 18 członków wspierających. W pierwszym roku powiększyła się liczba członków zwyczajnych o 10, a wspierających także o 10, chociaż w ubiegłym roku 12 członków do wojska wzięto a 5 się w dalsze okolice wyprowadziło. Członkowie związku składają się ze wszystkich stanów: młodzieńców, dorosłych i mężów żonatych. Wydział urządził w upłynionym roku dla członków 14 lekcji ćwiczeń śpiewu, 13 wykładów biblijnych i odczytów treści kościelno historycznej, a mianowicie 10 w języku polskim a 3 w języku niemieckim, odczyty te mieli przewielebny ks. A. Żlik jako przewodniczący 8, przewielebny ks. Jan Michalik 2, przewielebny ks. dr. Jan Pindór 1, pan Karol Wintgen, nauczyciel z Bielska, 1, a niejaki przejeżdżający ewangelista także 1. Wszystkie wykłady i odczyty były bardzo pouczające i z wielką gorliwością przez obecnych wysłuchane. Każdy korzystał z nich bardzo wiele dla swojego dalszego życia potrzebnego i niejednen słuchacz przywiedziony został się na drogę prawa i wyrwał się ze społeczeństwa szkodliwego. — Majątek związku bardzo szczupły, bo w pierwszym roku wydatki były wielkie a jeszcze znacznie się powiększą, gdyż za niedługo będzie trzeba lokal własny, którego nam koniecznie potrzeba, urządzić. — Biblioteka zawiera dopiero 53 książek polskich i niemieckich, jest to liczba dla tylu członków niewystarczająca i czeka koniecznie pomnożenia. Książki są ponajwiększej części darowizną od członków i dobrodziei związku; między tymi zajmuje pierwsze miejsce pan Pustowka, stolarz w Cieszynie, który darował wielką i śliczną szafę na książki. Za wszystkie dotąd odebrane dary składamy serdeczne: Bóg zapłać. — Na koniec wyraziło zgromadzenie przewodniczącemu przewielebnemu ks. A. Żlikowi za jego wzorowe kierownictwo najserdeczniejsze podziękowanie. — Nowo wybrany wydział ukonstytuował się w następujący sposób: ks. A. Żlik przewodniczący, ks. Jan Michalik zastępca jego, — pan Jan Buzek sekretarz — pan Wilhelm Paluch kasyer — pan Jerzy Cieńciała

bibliotekarz a panowie Jan Pszczółka, Karol Pustowka, Paweł Matula i Paweł Matuszek jako współdoradcy.

Z powodu braku miejsca w ostatnim numerze „Nowego Czasu“ umieszczamy dopiero dzisiaj powyższe sprawozdanie.

Zgromadzenie, połączone z odczytem treści kościelno-historycznej a mianowicie: „O ewangelikach w księstwie Cieszyńskim od czasu reformacji“, które się dnia 15. grudnia odbyć miało a z przyczyny niedostatecznego ogłoszenia się nie odbyło, odbędzie się dopiero w niedzielę dnia 12. stycznia 1896 w lokalu 3ciej klasy szkoły ewangelickiej o godzinie 3. po południu.

Na podobne odczyty i wykłady jest wszystkim członkom wolno tak znajomych jak i gości przyprować.

Zakaz uczęszczania dzieci szkolnych do gospód. W dzienniku urzędowym tutejszego c. k. Starostwa czytamy co następuje: Z powodu wniesionego zażalenia, że dzieci szkolne uczęszczają do gospód i na muzyki tańcowe, wzywa się przełożenia gminne, aby takiemu nadużyciu wszelkimi prawnymi środkami zapobiegały i zakaz uczęszczania dzieci szkolnych do gospód i na muzyki tańcowe przez przyklepnięcie go w gospodach obwieściły. W myśl ustawy z dnia 20. maja 1894 (Dz. u. i rozp. kr. szląskich Nr. 51) zakazane jest dzieciom szkolnym uczęszczać do gospód, jakoteż zatrzymywać się jako widzowie w pobliżu miejsc, gdzie się odbywają tańce. Oberżystów i szynkarzy, tudzież rodziców i ich zastępców, którzy naprzeciw temu przepisowi postępują, należy bez wszelkiego względu i surowo ukarać, przyczem się nadmieniam, iż prawo karania ma przełożony gminy z dwoma radcami. Przy powtórnie ukaraniu zarządzi starostwo powiatowe stosunkowo do okoliczności odebranie konsensu na szynk albo usunięcie dzierżawcy szynku.

Rusini we Wiedniu. Niezwykłe widowisko miał Wiedeń poprzedniego piątku wieczór. Pociągiem kolei północnej przybyła ze Lwowa tłumna deputacja raska, złożona z przeszło 200 włościan w strojach narodowych. Deputacją zajęli się ruscy posłowie do Rady państwa, a w pierwszym rzędzie poseł Romaniczuk, który przepadł przy ostatnich wyborach sejmowych. Przywódca deputacji, która wręczyć chciała cesarzowi skargę na nadużycia przy tych wyborach, uznali za stosowne oddać włościan ruskich pod opiekę chrześcijańsko-socjalnego i dra Luegera. Zaraz w piątek koło 9. w nocy zaprowadzono włościan na zgromadzenie tego stowarzyszenia, gdzie zapewniał „gości ruskich“ dr. Lueger o życzliwości swojej i swoich zwolenników i rzucał gromy na „polskich żydów i polskich szlachciców“, jako dwóch największych wrogów ludu ruskiego. Na-

stępne dnia delegaci deputacji ruskiej przybyli do prezydenta ministrów, hr. Badeniego, celem omówienia sprawy, dotyczącej ich posłuchania u cesarza. Hr. Badeni przyjął delegatów w bardzo uprzejmy sposób i oświadczył im, po przejrzeniu prośby o posłuchanie, tekstu przemowy do cesarza, oraz memoriału, który cesarzowi ma być wręczony, że cesarz udzieli w poniedziałek posłuchania 6 członkom deputacji. Prezydent ministrów radził delegatom, aby deputację tę złożyć z dwóch księży, dwóch mieszczan i dwóch włościan. Jakoż cesarz przyjął w poniedziałek o godzinie 10. przed południem sześciu delegatów deputacji ruskiej. Imieniem deputacji przemówił do cesarza jej przywódca, ksiądz Ozarkiewicz, zapewniając Monarchę o wierności i uległości i prosząc o opiekę nad nękanym ciężko od wieków ludem ruskim. Mowca wręczył też Najj. Panu memoriał, zawierający prośbę o wysłanie komisarza rządowego z nadzwyczajnem pełnomocnictwem do Galicji, celem przeprowadzenia śledztwa co do przytoczonych skarg i żalów. Dalej żądają Rusini w tym memoriale rozwiązania Sejmu w Galicji i rozpisania nowych wyborów, nadto wydania rozkazu cesarskiego, „aby przy nowych wyborach postępowano zupełnie legalnie“. Najj. Pan przyjął memoriał deputacji ruskiej z tą uwagą, że deputacja może być pewną, iż zawarte w niej zażalenia zbadane będą i ile okażą się uzasadnione, znajdzie się skuteczna pomoc. Deputacja może być przekonana, że naród ruski tak samo bliski jest sercu cesarza, jak inne narody i ludy monarchii i że cesarz życzy sobie z pełni serca jego korzystnego rozwoju. Cesarz dodał jednak, że nie może milczeniem pominąć uwagi, iż bardzo uderzającym być musi, jeżeli tak znaczna liczba księży ruskich wyjeżdża ze Lwowa w tej samej chwili, gdy nowo mianowany kardynał ruski odbywa tamże swój wjazd uroczysty, gdyż nadanie godności kardynalskiej arcybiskupowi Sembratowiczowi jest dowodem wysokiego zainteresowania się, jakie zarówno Papież jak i cesarz okazują dla rozwoju kościoła katolickiego. „Nadto — rzekł cesarz, — zganić należy, iż tak liczna deputacja jest zarówno kosztowną jak niewłaściwą demonstracją, która nie przedstawia się wcale jako odpowiedni środek do poparcia zamierzonego celu“. — Ta nauczka, jaką Najj. Pan deputacji udzielił, pozostanie Rusinom na długo w pamięci.

Cesarz Wilhelm odwiedził we wtorek nie spodzianie starego Bismarka we Friedrichsruh i zaprosił go na uroczystość odbudowania Rzeszy niemieckiej (18. stycznia) do Berlina.

W Turcji azyatyckiej rozruchy już po większej części ustały, a i w Konstantynopolu panuje spokój od czasu, gdy mocarstwa po dwa okręty wojenne ustawiły przed tem miastem. Ale rozdrażnienie i niepewność przyszłości trwają

ciągle. Dowodem tego następujący wypadek, który się wydarzył dnia 13. grudnia. Dwóch kupców armeńskich, niegdyś wspólników, pokłóciło się na stambulskiej ulicy handlowej Czakmak-Dzilar, przyczem jeden z nich wystrzelił do drugiego z rewolweru, ratując się potem ucieczką. Policja ścigała sprawcę, przeciskając się przez tłumy ludności, którą zajście to niemało zaniepokoiło. Popłoch, jaki powstał, przybrał olbrzymie rozmiary. Ogromne tłumy ludności przebiegały przez ulice w nieopisanym zamieszaniu. Natychmiast powstały najdziwniejsze pogłoski. Wszystkie banki, sklepy, urzędy i domy prywatne z największym pośpiechem zamknęto. Nawet niektóre ambasady zarządziły środki ostrożności. Dzięki wzorowej postawie policji przywrócono spokój.

Paweł i Gaweł.

Gaweł. Dzień dobry, kochany Pawle; przychodzę cię naszczywić; słyszałeś, żeś zabił kremskiego wieprzka; to też myślę, że i dla mnie nieco schowałeś.

Paweł. A tak jest mój kochany, lecz pierwszego zabiliśmy po cichu, ale do drugiego pewnie cię zaproszę. Myślę, że będzie lepszy a potem musi moja stara trochę kwitku uwarzyć i dobrze omaścić a tak pamiętaj na to.

Gaweł. No dziękuję ci za pamięć. Tylko patrz, żebyś tak długo nie czekał na to, jako na te nowe wybory, które się dopiero ukończyły. Już jednemu cierpliwości było zabrakło i poczęli na głos występować, że temu niema końca.

Paweł. Nie dziwuj się temu, bo kto się czemu raduje, a doczekać się nie może, to mu dzień rokiem się staje, a czasem jeszcze mu pochybi.

Gaweł. No prawdę Pawle mówisz, bo na swoje oczy widziałem, jak jeden ten wielki wiarus, co to ma dobre piersi i nie szczędzi głosu, w jednej sali dworcowej, gdzie się mieściło na 200 ludzi, z całej siły wołał: „My chłopci, nam się należy rządzić kościołem a nie mieszczanom. Nie bądźcież głupi, a nie dajcie się bałamucić!” A jak się później dowiedziałem, sam borak trafił wedle samego.

Paweł. Braciszku, nie do uwierzenia, co się dzieje. Żebyś nie widział, tobym nie uwierzył, żeby tak poważni i trochę oświeceni ludzie mogli tak ordynarnie i bez wstydu występować między narodem. Właśnie w dzień wyboru ide sobie trefnarem w Cieszynie koło jednej restauracji a tu słyszę taki krzyk i hałas. Ja też wcisnę pół głowy do izby i posłucham, o co chodzi, a tu jeden z tych wielkich wiarusów woła z całej siły: „Tego pisać, tego nie pisać; ten się godzi, ten nie godzi; ten jest nasz, ten nie nasz.”

Jam to sobie gibko rozmyślał, że do naszych nie należę, cofnąłem się i zmykłem dalej, aż się kurzyło, boch się tego wielkiego bardzo poleknał, i co tam potem dalej robił, to ci nie powiem.

Gaweł. Mój braciszku, pożałowania godny jest ten czas, w którym my dzisiaj żyjemy. Dzisiaj jeden z dobrym sumieniem żyć nie potrafi i przeczuwam, że się spełni w prawdzie to, co Pawełek prorokował. Bo już ku temu się schyla, że się słońce zaćmi, a gwiazdy padać będą. Już też padają, a dopiero później zobaczysz, wiele ich ubędzie.

Paweł. Potwierdzam twoje zapatrywania dzisiejsze, że tak będzie, bo to, co jeszcze jest na świecie dobre i chwalebne, wyniszczyć się musi. Jako zawsze tak i dzisiaj jest na świecie, że jedna strona zwycięstwo odnosi, bo też inaczej być nie może.

Gaweł. Na dowód tego muszę ci jeden przykład powiedzieć, który mnie też bardzo zasmucił. Przed parą tygodniami jeden z takowych, co to taką silną wiarę mają a tylko wiarę, miał mowę głośną do zebranego ludu, w której się wyraził, że wiara, wiara i jeszcze raz wiara a nie tam jakieś dobre uczynki zbawia człowieka. Więc już teraz nie potrzeba człowiekowi mieć dobrych uczynków, tylko wierzyć.

Paweł. A bodaj to był jaki ksiądz; przecież by tak sam przeciw sobie nie kazał, bo też i ksiądz rad widzi dobre uczynki.

Gaweł. Podobny do tegoż, i ludzie go raczej słuchają jak księdza, bo im przecież coś lepszego prawi, że nie muszą mieć dobrych uczynków, których tak dzisiaj mało jest na świecie.

Paweł. Tak bardzo źle jeszcze nie ma dzisiaj a ludzie jeszcze dobrze czynią, tylko żeby ich nie bałamucić, a dobre czynki im pochwalać. Bo jako dusza z ciałem naszym są potrzebne w życiu, tak też wiara z uczynkami potrzebne są do zbawienia wiecznego. A jeżeli nie jest tak, więc nadarmo tu w ewangelii pochwalił Pan Jezus uczynek samarytański.

Gaweł. My się już tam jakoś pogodzimy. Trzymajmy swoją wiarę i pochwalajmy też dobre uczynki i o ile można wykonujemy je.

Paweł. Słusznie mówisz. A jeśli jeszcze dożyjemy, to też uwidzimy, co też dokaże ta nowa przyszłość, co to ma na oku najprzód język ukochany, potem jakąś wiarę bez uczynków, a o miłości niema mowy.

Gaweł. Stare rzeczy przeminęły a nowe nastały. Lepiej, żebyśmy się i my pominęli, dopomóż nam Panie!

Paweł. Z pewnością lepiej!

Ceny targowe

z dnia 14. grudnia 1895

Cieszyń. Pszenica (hektolitr) złr. 6.— do 5.75. Żyto złr. 4.78 do 4.50. Jęczmień złr. 4.62 do 4.15. Owies złr. 2.90 do 2.50. Groch złr. 6.75. Ziemiaki złr. 1.60. Słoma (100 kilo) złr. 2.60. Siano złr. 3.30. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.90. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Bielsko. Pszenica (hektolitr.) złr. 0.— do 0.—. Żyto złr. 0.— do 0.—. Jęczmień złr. 0.— do 0.—. Owies złr. 2.75 do 0.—. Groch złr. 0.—. Ziemiaki złr. 2.—. Słoma (100 kilo) złr. 3.—. Siano złr. 3.80. Drzewo twarde (1 meter) złr. 2.60. Drzewo miękkie złr. 2.50.

Cieszyń. Spirytus. Płacono gotowy towar surowy za 100 lit. proc. po złr. 52.— do —.—. Spirytus z Mostów za 100 lit. do złr. 54.50.

Kursa giełdy wiedeńskiej

z dnia 20. grudnia 1895.

Renta złota	złr. 121.50
" papierowa	—
" koronna 4%	99.95
Akcyje kolei Karola Ludwika	218.—
" " Lwowsko-Czerniow.	295.—
" " Koszycko-Bogum.	192.50
Galicyskie obligacyje indemn. 5%	—
Listy zastaw. galic. Tow. kred. 4%	98.25
" " " bank. hip. 5%	111.25
" " " zakł. kred. 6%	—
" " szlęs. " " 5%	100.50
Losy państw. 1854 4% [250 złr.]	148.—
" " 1860 4% [500 "]	146.—
" " 1860 4% [100 "]	157.—
Losy krakowsk. [nom. wart. 20 złr.]	30.—
" stanisławowskie [20 złr.]	46.50
" cisańskie 4% [100 "]	—
Dukat cesarski	5.76
100 marek niemieckich	59.40
Rubel papierowy	1.29

L. 708.

Ogłoszenie.

Ze strony przełożństwa miasta Skoczowa ogłasza się, że w tejże gminie ogrodzenie i wewnętrzne urządzenie placu targowego na byłoby w drodze ofertowej rozdane będzie.

Ubiegający się o te roboty mają wnieść swe oferty najdalej do 15. grudnia 1895 u podpisanego przełożństwa gminnego z podaniem cen jednostkowych wraz z płacą roboczą

a) za 1 meter ogrodzenia, na słabszym końcu nie cieńsze jak 13 cm. łaty jodłowe, bez słupów;

b) za 1 sztukę $1\frac{1}{15}$ cm. grube 1.70 metrów długie słupy dębowe (wraz ze wstawieniem);

c) za 1 meter² zaszalowania z 33 mm. grubych desek.

Kosztyorysy i plany są w urzędzie gminnym do przejrzenia.

Skoczów, 29. listop. 1895.

Burmistrz

Karol Solich.

3 złote, 6
15 srebrnych
medali,
12 honorowych
dyplomów
i dyplomów
uznania.

c. i k. austro-węg.
liwerant nadworny.

Należy zwracać
dokładnie na
markę ochronną
125 lat urodzin
K. i K.
płynu restytu-
cyjnego

Franciszek Jan Kwizda

**Kwizdy
płyn restytacyjny**

c. i k. uprz. woda do mycia koni.

Cena flaszki 1 złr. 40 ct. wal. austr.

Od 30 lat z najlepszym skutkiem używany w licznych nadwornych stajniach, tudzież we wielkich stajniach cywilnych i wojskowych, ku wzmocnieniu po wielkich wysiłekach, przy leczeniu zwichnięć, siliużeń, sztywności ściągni, osłabieniu członków, paraliżów i natrzmień itp. Nadaje koniowi żywoc i czyni go zdolnym do usilnej pracy. (45)

Skład główny:

pł. chłodowa w Korneuburgu przy Wiedniu.

Marka

ochronna.

liwerant nadworny.
Król. rumuński

Do nabycia
we wszystkich
aptekach i dro-
gueryach
Austro-Węgier.

Londyn 1893.

Dyplom honorowy.

2 c. k. nagrody

Bruksela 1892.

Dyplom honorowy.

państwowe.

M. FASAL w CIESZYNIE
poleca swe specjalności

Rumy najlepsze
liter 56 ct. i wyżej.

Herbaty prawdziwe rosyjskie

kilo 3 złr. i wyżej.

CYTRYNY (Luppana) po 1½ ct.**Krople żołądkowe**

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

sporządzone

w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Morawa),

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.



C. Brady
Schutzmarke.

Krople żołądkowe

aptekarza C. Brady

(Maryacelskie krople żołądkowe)

są opakowane w czerwonych szkatułkach fałdowych i zaopatrzone obrazkiem Matki Boskiej z Maryacel (jako marką ochronną).

Pod marką ochronną musi się znajdować podpis: C. Brady.

Części składowe są uwidocznione.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Jeszcze raz zwracam na to uwagę, że moje krople żołądkowe bywają wielokrotnie fałszowane. Należy tedy przy zakupie zwracać na powyższą markę ochronną i podpis C. Brady, a inne fabrykaty bez tej marki i podpisu odrzucić.

Prawdziwych **kropli żołądkowych** sprzedają w Cieszynie: aptekarze L. Peter i E. Raszka, tudzież szpital Braci Miłosiernych; we Frysztać: apt. A. Hezko; w Jabłonkowie: apt. Ernest Gillar; w Karwinc: apt. A. Beranek; w Orłowie: apt. Paweł Eisenberg; w Ustroniu: apt. J. Wohanka. (90)

HENRYKA GRÜNFELDA

największy i najtańszy skład szkła, porcelany i lamp
w **Cieszynie**, na małym podsienu.

Z obfitego zapasu towarów na szczególną uwagę zasługują

Podarki na Boże narodzenie

Składające się z

naczyni na kawę i herbatę, serwisu na Mocca, wazów na
kwiaty i wyrobów zbytkowych, tudzież serwisy na piwo,
wino i likiery. (83)

J. Pserhofer'a

Apteka „Zum goldenen Reichsapfel“

We Wiedniu, I. Singerstrasse Nr. 15.

J. Pserhofer'a

Pigulki przeczyszczające, dawniej krew przeczyszczają-
cemi pigułkami zwane, od da-
wna znany, lekko przeczyszczający lek domowy.

Z tych pigulek kosztuje: 1 pudełko, zawierające 15 pigulek, 21 ct.;
pakietek, z 6 pudełek złożony, 1 złr. 5 ct., przy niefrankowanej przesyłce za
zaliczką pocztową 1 złr. 10 ct.

Przy poprzednim nadesłaniu gotówki kosztują pigułki razem z przesyłką,
wolną od opłaty pocztowej, 1 pakietek 1 złr. 25 ct., 2 po 2 złr. 30 ct., 3 po
3 złr. 35 ct., 4 po 4 złr. 40 ct., 5 po 5 złr. 20 ct., 10 pakietek po 9 złr.
20 ct. (Mniej niż jeden pakietek nie wysyła się.)

Uprasza się żądać wyraźnie „J. Pserhofera pigulek przeczyszczających“

i zważać na to, by nakrywka każdej szkatułki miała podpis J. Pserhofera,
znajdujący się na przepisie używania, a to czerwonym pismem.

Balsam na odmrożenie, J. Pserhofera. Słoik 40 ct., z przesyłką
franko 65 ct.

Sok z babki lancetowatej (Spitzwegerichsaft). Flakonik 50 ct.

Balsam na wole, Flakon 40 ct., z przesyłką franko 65 ct.

Gorzka tynktura żółdkowa, dawniej esencją życia zwana (Kropie
prąskie), wymieniona na zepsuty żółdek, złe trawienie itd. Flakon 22 ct.,
za tuzin 2 złr.

Stolla preparaty Kola, wyborny środek na wzmocnienie żółdka i ner-
wów. 1 liter wina Kola lub elixyru 3 złr., 1/2 litra 1 złr. 60 ct., 1/4 litra 85 ct.

Balsam cudowny, flakon 50 ct.

Proszek siakerski na kaszel itd. Pudełko 35 ct., z przesyłką franko 60 ct.

Pomada z tannochniny, J. Pserhofera, najlepszy ze wszystkich
środek do porostu włosów. Słoik 2 złr.

Plaster na rany, prof. Staudla, Słoik 50 ct., z przesyłką franko 75 ct.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, A. W. Bullricha, wyborny środek
domowy przeciw wszelkiemu złemu trawieniu. Paczka 1 złr.

Oprócz wyżej wymienionych preparatów są wszystkie w austriackich gazetach
ogłaszane krajowe i zagraniczne specjalności lecznicze na składzie, a gdyby nie
były w zapasie, mogą być na żądanie punktualnie i najtaniej sprowadzone.

Przesyłkę pocztową uskutecznia się najrychlej za poprzednim nadesła-
niem gotówki, większe zamówienia także za pobraniem kwoty.

Przy przesyłkach pocztowych, gdzie należytość poprzednio uiszczoną
została (najlepiej przekazem pocztowym), opłata (porto) jest stosun-
kowo znacznie mniejsza niż przy przesyłkach za zaliczką.

Wyż wymienione leki są do nabycia także w **Cieszynie** u aptekarza **Raszk**.

!!Tanie czeskie pióra do pościeli!!

10 funtów nowych, dobrych, sku-
banych, bez pyłu 4 złr. 80 ct., 10 ft.
lepszych 6 złr., 10 ft. śnieżno-bia-
łych, jak puch miękkich, skubanych
złr. 9, 12 i 15, na pół puchowych
złr. 6, 7.20 i 9, 10 funtów śnieżno-
białych, puchowych, nieskubanych
złr. 12 i 15, puch złr. 1.80, 2.40,
3, 3.30 za 1/2 kila. Kołdry stybno-
wane, bardzo dobre od 2 złr. 30 ct.
w górę. Wysyłka franko za zaliczką
pocztową. Wymiana i zwrot dozwo-
lone. Przy zamówieniach proszę o do-
kładną adresę.

Benedykt Sachsels,
Klattau, 424,
Czechy. (82)



Fabryka kiełbas salami i towarzystwo akcyjne tuczenia świń w Mediaszu, w Siedmiogrodzie,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T.
Publiczność, że w nowozbudowanej
fabryce jeszcze tej jesieni rozpocznie
się **wyrób wszelkiego rodzaju
wędzonych kiełbas, szynki
i t. p. tudzież gotowanych
kiełbas.**

Zajmując się tuczeniem świń
na **wielkie rozmiary**, jest fa-
bryka ta, najnowszymi środkami tech-
nicznymi zaopatrzona, w miłym poło-
żeniu, podjąć konkurencję w każdym
względzie i poleca się łaskawym
względem, zaręczając rzetelną i sta-
ranną usługę.

Poszukuje się też zdolnego **agenta**
dla **Cieszyna** i okolicy. (95)

Największy skład

MEBELN,

kompletnych urządzeń dla izb wszel-
kiego stylu i z najstojniejszych fabryk
mebli, tudzież obfity skład

oryginalnych

maszyn do szycia

wszelkich systemów i części skła-
dowych, sprzedaje **najtaniej** także na
raty fabryczny skład

Michała Kammholza

w **CIESZYNIE**, (11)

Saska kępa Nr. 24 i przy ulicy wio-
dącej do Grabiny Nr. 9.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl